PROF. DR. STANISŁAW GŁĄBIŃSKI.

EKONOMIKA SPOŁECZNA

TOM PIERWSZY.

OGÓLNE ZASADY i HISTORYA EKONOMIKI SPOŁECZNEJ. - - - - - - - - - - -



120508

LWÓW
SKŁAD GŁÓWNY:
W KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA.
1905.

Dnb. do l. 120508.

PROF. DR. STANISŁAW GŁĄBIŃSKI.

EKONOMIKA SPOŁECZNA

TOM PIERWSZY

OGÓLNE ZASADY I HISTORYA EKONOMIKI SPOŁECZNEJ.







120508



LWÓW
Z DRUKARNI PILLERA I SKI
1905.

068 - 283 E

14004
II.

Biblioteka Śląska
51-

Biblioteka Główna Strzelno

x-43981
14004 II

Do młodzieży akademickiej.

Przez podjęcie się obowiązków poselskich, które nie pozwalają mi chwilowo oddać się w całej pełni mojemu powołaniu nauczycielskiemu, zaciągnąłem dług wobec młodzieży uniwersyteckiej, a dług ten staram się częściowo spłacić niniejszą książką. Wydając ten przewodnik naukowy, zawierający zarys moich wykładów, nie zamierzam samych wykładów uczynić zbędnymi, wiem bowiem z doświadczenia, że żadna książka nie może zastąpić żywego słowa i żywej wymiany myśli między młodzieżą a nauczycielem; pragnę jedynie ułatwić młodzieży korzystanie z wykładów i samodzielną pracę naukową, a zarazem wypełnienie wymogów egzaminowych.

Pierwszy tom niniejszy zawiera ogólne zasady ekonomiki społecznej i zarys jej historyi, który może chętnie przyjmą także koła interesujące się tą nauką poza gronem akademickiej młodzieży. W historyi nauki uwzględniłem także rozwój teoryi socyalistycznej tudzież dawniejszą polską literaturę ekonomiczną, na końcu zaś zestawiłem spis wymienionych autorów.

Tom drugi, obejmujący system gospodarstwa społecznego i polityki ekonomicznej zamierzam wydać w ciągu bieżącego roku. Dopełnieniem całej książki będzie mój wykład nauki skarbowej, wydany drukiem już dawniej, dla wypełnienia dotkliwej luki w naszej literaturze.

AUTOR.

SPIS RZECZY.

WSTĘP.

Ekonomika społeczna.

Strona.

1. Pojęcie ekonomiki społecznej 1
2. Ekonomika społeczna a nauki pokrewne 6
   a) Ekonomika społeczna a polityka ekonomiczna . . 6
   b) Ekonomika społeczna a etyka 7
   c) Ekonomika społeczna a socyologia 9
   d) Ekonomika społeczna a nauka skarbowości . . 9
   e) Ekonomika społeczna a ekonomika prywatna . . 10
3. Przedmiot ekonomiki społecznej.
   a) Gospodarstwo społeczne 11
   b) Gospodarstwo światowe 14
   c) Gospodarstwo społeczne a publiczne . . . 16
4. Ekonomika a kwestya społeczna 17
5. Zasady i prawa ekonomiczne 18
   a) T. zw. prawa naturalne 21
   b) Pobudki ekonomiczne 22
6. Metoda ekonomiki społecznej 24
7. System i literatura ekonomiki społecznej . . . 32

DZIAŁ PIERWSZY.

Podstawy gospodarstwa społecznego.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Przyroda a gospodarstwo społeczne.

ROZDZIAŁ DRUGI.

Ludność 42
1. Potrzeby ludności 43
2. Zwyczaje i właściwości narodowe 49
3. Skupienie i przyrost ludności 50
   a) Teorya B. Malthusa 53
   b) Ocena teoryi R. Malthusa 56

Strona.

4. Praca i narzędzia pracy 61
a) Rodzaj pracy 63
b) Zdolność do pracy 65
c) Czas pracy 67
d) Pracowitość 71
e) Narzędzia pracy. Technika 73
5. Podział pracy 77
a) Podział pracy technicznej 77
b) Podział pracy domowej i społecznej . . . 81
c) Podział pracy lokalny i międzynarodowy . . 84
6. Organizacya pracy 85
A. Przedsiębiorstwo 88
a) Przedsiębiorstwa wielkie, średnie i małe . . . 89
b) „ towarowe i usług . . . 90
c) „ prywatne i publiczne . . 90
d) „ ekstenzywne i intenzywne . . 91
B. Zakłady publiczne 92
7. Asocyacya pracy 93
A. Asocyacya prywatna 95
a) Stowarzyszenia 97
b) Związki robocze 99
B. Asocyacya publiczna 101
a) Korporacye zawodowe 101
b) Przymusowe ubezpieczenie robotników . . . 102

ROZDZIAŁ TRZECI.

Podstawy prawno-społeczne życia ekonomicznego.

1. Własność indywidualna 104
a) Teorye własności indywidualnej 106
b) Krytyka własności indywidualnej 109
c) Majątek 114
d) Kapitał 117
e) Prawo spadkowe 122
2. Wolność ekonomiczna 125
a) Ekonomiczne znaczenie wolnej konkurencyi . 128
b) Ograniczenie wolnej konkurencyi 131
3. Państwo i prawo 133

DZIAŁ DRUGI.

Historya gospodarstwa społecznego i ekonomiki społecznej.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Historya gospodarstwa społecznego . . . 140
1. Typowe stopnie w rozwoju ekonomicznym . . . 144
a) Ludy pasterskie, rolnicze, przemysłowe . . 144
b) Gospodarstwo społeczne naturalne, pieniężne, kredytowe 147
2. Powstanie gospodarstwa nowożytnego 150

ROZDZIAŁ DRUGI.

Historya ekonomiki społecznej 160

Strona.

I. Idee ekonomiczno-społeczne w starożytności i wiekach średnich 167
1. Starożytność 167
2. Wieki średnie 173
A. Idee ekonomiczne Ojców Kościoła i Kanonistów . . . 173
B. Polityka ekonomiczna wieków średnich 178
a) Polityka miast 178
b) Polityka państw 180
c) Polityka Kościoła 184
C. Utopia Tomasza Morusa 185

II. Epoką odrodzenia 188

1 Literatura o drożyźnie i pieniądze w 16. wieku . . . 189
2. System merkantylny 197
A) Zasady systemu merkantylnego 197
B) Przedstawiciele systemu merkantylnego 202
a) Francya 202
b) Anglia 204
c) Inne państwa europejskie 213
d) Współczesna polityka ekonomiczna w Polsce . . 214
e) Współczesna literatura ekonomiczna w Polsce . . 220
3. Przeciwnicy systemu merkantylnego 232

III. Szkoły ekonomiczne 237

1. Szkoła fizyokratów 238
A) Powstanie szkoły fizyokratów 238
B) System fizyokratów 239
C) Fizyokraci w Polsce i w innych krajach 245
D) Przeciwnicy fizyokratów 249
E) Naukowe znaczenie szkoły fizyokratów 254
2. Adam Smith. Szkoła klasyczna i manchesterska . . 257
A) Adam Smith 257
a) Nauka Adama Smitha a system fizyokratów . . 267
b) Nauka dzisiejsza wobec nauki Adama Smitha . . 269
B) Szkoła klasyczna 270
a) Bentham, Malthus, Ricardo, J. B. Say . . . 273
b) Następcy Ricarda i Say'a 282
c) Herbert Spencer 286
d) Fryderyk Skarbek, Ludwik Wołowski i inni ekonomiści polscy 288
C) Szkoła manchesterska 298
D) Przeciwnicy szkoły liberalnej 301
3. Szkoła narodowa 302
a) Adam Müller i Fryderyk List 304
b) Henryk Carey 310
c) Józef Supiński 317
4. Szkoła społeczna 321
a) Simonde de Sismondi i Wiliam Thompson . . . 322
b) Saint-Simon, August Comte 327
c) John Stuart Mill i humaniści angielscy . . . 332
d) August Cieszkowski i Henryk Kamieński . . . 337
e) Szkoła katolicka 342
f) Szkoła Le Play'a 343
g) Szkoła polityki społecznej 345
5. Szkoła socyalistyczna 346
a) Saint-Simoniści 346
b) Robert Owen i Karol Fourier 348
c) Ludwik Blanc i Ferdynand Lassale 349
d) Proudhon 351
e) Marlo. Rodbertus 354

Strona.

f) Karol Marks 356
g) Rewizyoniści 361
h) Demokracya socyalna 363
i) Socyalizm agrarny 366
6. Szkoła historyczna 368
7. Reakcya przeciw szkole historycznej 374
a) Szkoła psychologiczna, ścisła, austryacka . . . 375
b) Pogląd ogólny. Szkoła realistyczna 382
Spis autorów 382

WSTĘP.

EKONOMIKA SPOŁECZNA.

1. Pojęcie ekonomiki społecznej.

Ekonomika społeczna, zwana także *ekonomią społeczną, polityczną, narodową*[1]), jest nauką o społeczeństwie w jego objawach ekonomicznych czyli o gospodarstwie społecznem. Nauka nasza jest nauką społeczną, zajmuje się bowiem badaniem życia i rozwoju społecznego, nie ogarnia jednak wszystkich objawów tego życia w całości, lecz bada je ze strony ekonomicznej, gospodarczej. Zarazem jest ekonomika społeczna nauką ekonomiczną, albowiem stara się wydzielić z pośród objawów społecznych zjawiska ekonomiczne, traktuje je jako osobną całość, jako gospodarstwo społeczne, i zajmuje się zbadaniem jego istoty, zasad jego bytu i rozwoju.

Jako nauka społeczna bada ekonomika społeczna społeczeństwo, czyli organiczną całość ludzi, zamieszkałych na pewnej przestrzeni ziemi, zjednoczonych wspólnością potrzeb i pracy, prawa i państwa, kultury i ideałów. Węzły materyalne i duchowe, obyczajowe i prawne, tworzą w społeczeństwie organiczną całość, zbiorową siłę społeczną, która utrzymuje i rozwija całe życie społeczne we wszystkich jego funkcyach i zadaniach, materyalnych i duchowych. Węzły te splatają się z sobą nierozerwalnie, wspierają się i warunkują wzajemnie, jedne dla drugich są siłą twórczą i rozwojową. Z tego powodu ekonomika społeczna badając społeczeństwo ze strony ekonomicznej nie może pominąć także innych objawów i zadań społecznych, nie może zasklepić się w ciasnem kole zjawisk wyłącznie ekonomicznych, nie może bowiem zapoznawać organicznej natury społeczeństwa. Skoro ścisłe oddzielenie materyalnego bytu i rozwoju od bytu i rozwoju duchowego, świata pracy od świata wiedzy, wiary i ide-

[1]) Political economy, économie politique, economia politica, Volkswirtschaftslehre, Politische Oekonomie, Nationaloekonomik.

ałów, nawet w naukowej abstrakcyi nie jest możliwem, przeto ekonomika społeczna musi zachować w całej pełni charakter nauki społecznej, nie może być uważaną za naukę wyłącznie materyalistyczną.

Jako nauka ekonomiczna zajmuje się ekonomika społeczna zbadaniem istoty, zasad bytu i rozwoju gospodarstwa społecznego. Gospodarstwo społeczne nie ma w społeczeństwie samoistnego podmiotu i odrębnego bytu, ponieważ jego podmiotem jest całe społeczeństwo, jego treścią, całe ekonomiczne życie społeczeństwa; ono jest wyższą całością gospodarczą, wytworzoną węzłami społecznemi i wzajemną zawisłością ekonomiczną wszystkich członków, klas i zawodów społeczeństwa. Z organicznej natury społeczeństwa wynika, że całość związków i stosunków ekonomicznych nie istnieje odrębnie od całości wszystkich związków społecznych, a zatem także ujęcie owej całości gospodarstwa społecznego jako osobnego przedmiotu badania naukowego jest możliwem tylko w naukowej abstrakcyi i to tylko w pewnej mierze. Gospodarstwo człowieka bowiem, obejmujące ogół starań i środków ku zaspokojeniu jego potrzeb, jest nie tylko wypływem materyalnych potrzeb człowieka i naturalnego dążenia jego do zachowania swego bytu, ale zarazem jest wytworem społecznym i kulturnym, środkiem i rękojmią zaspokojenia potrzeb i zadań społecznych, zabezpieczenia człowiekowi wszechstronnego rozwoju w ramach organizacyi społecznej.

Ekonomika społeczna bada gospodarstwo społeczne w całości, nie zajmuje się zaś ani poszczególnemi gospodarstwami jednostek, związków lub państwa, ani też pewnem gospodarstwem danego społeczeństwa, n. p. francuskiego, angielskiego, niemieckiego lub rosyjskiego. W obec tego jednak, że rozmaity stopień rozwoju historycznego, inne warunki przyrodzone, tudzież rozmaity ustrój społeczny i prawny wytwarzają rozmaite typy społeczne i ekonomiczne, zajmuje się nasza nauka głównie gospodarstwem społeczeństw nowożytnych, uznających równouprawnienie swoich członków, wolność ekonomiczną i własność indywidualną, oraz żyjących w strefie umiarkowanej.

Różnice w nazwie naszej nauki mają częścią źródło historyczne, częścią zaś płyną z przyczyn rzeczowych, z odmiennego pojmowania jej istoty i zakresu. Wyrazy ekonomia i ekonomika pochodzą z greckiego *οἰκονομία* czyli zarząd domu, gospodarstwo, i *οἰκονομική* czyli nauka o gospodarstwie. Etymologicznie zatem właściwszą jest nazwa ekonomiki d oznaczenia nauki, skoro ekonomia, gospodarstwo, jest prze miotem nauki. Z tego powodu nasi najdawniejsi ekonomiści

[1]) W r. 1785 wydał Hieronim Stroynowski, w r. 1790 z Nax wykład „ekonomiki politycznej“, w r. 1816 Stroynowski W leryan „ekonomikę powszechną krajową“. Fryderyk hr. Skarbe

słusznie używali nazwy ekonomiki, zarzuconej później przez niektórych ekonomistów, za przykładem pisarzy angielskich i francuskich.

Ważniejszem jest pytanie, czy dla nauki naszej właściwszą jest nazwa ekonomiki społecznej, czy politycznej lub narodowej. Pierwsi ekonomiści, którzy starali się uzasadnić potrzebę odrębnej umiejętności gospodarstwa społecznego, mianowicie fizyokraci francuscy, używali przeważnie nazwy ekonomii „politycznej“, wyjątkowo także ekonomii społecznej [1]). Adam Smith używa również nazwy ekonomii politycznej, a po nim przeważna ilość ekonomistów angielskich i francuskich. Nazwa ta nie jest odpowiednią, ponieważ ekonomia polityczna, czyli państwowa, oznacza właściwie gospodarstwo państwa, to znaczy bądź całą administracyę państwową, bądź tylko gospodarstwo skarbowe czyli skarbowość publiczną: natomiast nasza nauka jest nauką społeczną o gospodarstwie społeczeństwa, różni się więc tak od nauki administracyi, jak od skarbowości państwowej. Nazwa ekonomii politycznej była jedną z przyczyn rozszerzenia ekonomii społecznej także na naukę skarbową, tudzież na politykę ekonomiczną państwa.

Odpowiedniejszą jest nazwa ekonomiki n a r o d o w e j, używana przez wielu ekonomistów niemieckich. Nazwa ta bowiem wyjaśnia, że nauka nasza zajmuje się gospodarstwem całego społeczeństwa politycznie zorganizowanego, czyli „narodu“ w znaczeniu politycznem. Wszelako nazwa ta ma tę wadę, że wyrazu „naród“ powszechnie używa się w znaczeniu narodowościowem, a w takiem znaczeniu nie wiele mamy społeczeństw i gospodarstw „narodowych“. Narody bowiem wchodzą przeważnie w skład rozmaitych organizmów politycznych (n. p. Polacy, Anglicy, Włosi, Niemcy) i rozmaitych gospodarstw społecznych, a jedno gospodarstwo społeczne może wchłonąć w siebie więcej narodów lub ich odłamów, n. p. gospodarstwo społeczne Austryi, Węgier, Galicyi, Ameryki północnej.

Najwięcej uzasadnioną jest nazwa ekonomiki s p o ł e c z n e j, przyjęta od czasów Supińskiego niemal powszechnie

odróżnia ściśle „gospodarstwo narodowe“ od „nauki gospodarstwa narodowego (ob. „Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego“ Warszawa 1859 I. str. 3), podobnie wskazuje S u p i ń s k i na dwojakie znaczenie wyrazu „gospodarstwo“ jako nauki i jej przedmiotu („Szkoła polska gospodarstwa społecznego“ I str. 31). Wszelako już nie wszyscy autorowie dawnych ekonomik domowych i ziemiańskich trzymali się nazwy ekonomiki. N. p. rektor Akad. Jagiell. S t a n i s ł a w ze S k a r b i m i e r z a w mowie swej z r. 1400 dzieli etykę na „monatykę, ekonomikę i politykę“ (Ob. W i s z n i e w s k i „Historya liter. polskiej“ IV. str. 244–52); ale J a n S e k l u c y a n wydał w r. 1545 dziełko „*Oeconomia* albo gospodarstwo, to jest nauka“; natomiast S e b. P e t r i c y tłumaczył w r. 1602 *Oekonomikę* Aristotelesową“; H a u r wydał w r. 1675, ks. B y s t r z y c k i w r. 1754 „*ekonomikę* ziemiańską“.

[1]) Ob. moją rozprawę „O systemie fizyokratów“ str. 44.

w naszej literaturze. Nazwa ta wskazuje dobitnie, że nie chodzi tu o gospodarstwo państwa, ani całego narodu, lecz o społeczeństwo i to bez względu na to, czy społeczeństwo to tworzy odrębne udzielne państwo, czy też organizacyę polityczną niższego rzędu. Tak n. p. można mówić o gospodarstwie społecznem W. Brytanii, jako odrębnej całości w stosunku do innych społeczeństw, ale w obrębie tego gospodarstwa można wyróżnić odrębne typowe gospodarstwa: anglo-szkockie i irlandzkie. Podobnie można mówić o gospodarstwie Austryi, lub nawet monarchii austryacko-węgierskiej, ale w ich obrębie można wyróżnić gospodarstwo krajów rolniczych (Węgier, Galicyi, Bukowiny), krajów przemysłowych (Czech Moraw, Śląska, Niższej Austryi), krajów alpejskich z hodowlą bydła i górnictwem i krajów południowych nadmorskich.

Nietylko co do nazwy nauki, także co do jej zakresu i istoty, nie są zapatrywania ustalone. Gdy jedni ekonomiści pojmują naukę naszą zbyt szeroko, rozszerzając jej zakres na badanie wszystkich objawów życia społecznego [1]), a nawet na całą działalność ludzką, przydzielając jej całą spuściznę po filozofii i etyce [2]), to drudzy zakres ten zbyt ścieśniają, ograniczając ekonomikę społeczną do badań nad istotą i przyczynami bogactwa narodowego [3]), lub nawet tylko do teoryi wymiany dóbr [4]), albo do objawienia się zasady gospodarności w społeczeństwie [5]), do związków psychicznych [6]) i dogmatyki egoizmu [7])

---

[1]) Już fizyokraci określali ekonomikę społeczną jako „naukę o naturalnym porządku społecznym, najkorzystniejszym dla społeczeństwa“ (ob. mój „System fizyokratów“ str. 44); H. Storch nazywa ją „nauką życia społecznego, odkrywającą te prawa przyrodzenia, od których zawisło udoskonalenie się rodu ludzkiego i dążenie do doskonałości“ („Cours d'économie politique ou exposition des principes qui determinent la prospérité des nations“ r. 1815 w tłum. polskiem 1870 I. str. 23); H. Carey uważa ekon. polit. za socyologię i określa ją jako „naukę o prawach, które rządzą człowiekiem w jego usiłowaniach osiągnięcia najwyższej indywidualności i największej siły assocyacyi z innymi ludźmi“ („Principles of social science“ w tłum. niem 1866 str. 31). Także Supiński rozszerza gospodarstwo społeczne na cały organizm życia społecznego (I. str. 10).

[2]) Ob. Gans-Ludassy „Die wirtschaftliche Energie“ Jena 1895 str. 982 i n.

[3]) Tak opiewa tytuł słynnego dzieła Adama Smitha: podobnie określa naukę jego szkoła, n. p. J. B Say, Rossi, P. Leroy-Beaulieu, nawet J. St. Mill (ob. jego „Zasady ekonomii politycznej“ w tłum. polskiem, Petersburg 1859 I. str. 1).

[4]) Ob. H. Macleod „The history of economics“ London 1896 prel. rem. Także L. Stein określa ekon. społ. jako „naukę o dobrach i ich ruchu“, w „Lehrbuch der Nationaloekonomie“ 3. wyd. 1887 str. 25.

[5]) Tak A. Schäffle „Das gesellschaftliche System der menschlichen Wirtschaft“ 3 wyd. 1876 §. 26.

[6]) N. p. Tarde, „Psychologie économique“ Paris 1902 dwa tomy.

[7]) Por. Fr. A. Lange „Historya filozofii materyalistycznej“ w tłum. Warszawa 1881 II. str. 409 i n.

Nawet ekonomiści, należący do jednej i tej samej szkoły ekonomicznej, różnią się nieraz znacznie w określeniach naszej nauki. Mianowicie ekonomiści, przyznający się do szkoły historycznej, kładą często bądź wyłącznie nacisk na znaczenie badania przeszłości i historycznej ewolucyi gospodarstwa społecznego [1]), bądź też na etyczną stronę badań ekonomicznych [2]). W nowszej literaturze ekonomicznej przeważa opinia, że przedmiotem ekonomiki społecznej jest gospodarstwo społeczne w znaczeniu powyżej rozwiniętem; ztąd też ozmaite określenia nauki wyrażają zazwyczaj tę samą myśl w rozmaitych formach [3]).

---

[1]) Wedle W. Roschera jest „ekonomika narodowa nauką o prawach rozwoju gospodarstwa społecznego“ (.Grundlagen der Nationaloekonomie“ §. 16); podobnie wedle Ch. Devas'a jest ekon. polit. „systematycznem przedstawieniem praw rozwoju regulujących życie ekonomiczne“ (w tłum niem. „Grundsätze der Volkswirtschaftslehre“ 1896 str. 1).

[2]) Podobnie już fizyokraci (ob. moją rozprawę o nich str. 44 i n.); później Simonde de Sismondi uważał ekon. polit. wprost za naukę etyczną („Nouveaux principes d'économie politique“ 1819 I. str. 288), a celem tej nauki jest wedle niego „wykazanie takiej organizacyi pracy ludzkiej, aby wszyscy mieli udział w przyjemnościach, jakie ona stwarza“ („Etudes sur l'économie politique“ Paris 1837 I, préf.).

[3]) N. p. L. Cossa określa ek. polit. jako „umiejętność o porządku społecznym gospodarstwa ludzkiego“ („Początki ek. polit.“ w tłum. 1883 str. 11); G. Cohn określa ją jako „prawo, które wykazuje związek poszczególnych gospodarstw ze wspólną całością, uzasadnia ich zawisłość i widoki“ („Grundlegung der Nationaloekonomie“ I., 1885 str. 4); Scheel uważa za jej zadanie „przedstawienie wzajemnego związku gospodarstw prywatnych ze sobą i ich łączności z większemi gospodarstwami zbiorowemi i ustanowienie reguł dla najstosowniejszego uporządkowania tych stosunków zgodnie z wymogami danego stopnia kultury“ („Handbuch“ G. Schönberga I. str. 67 wyd 2); I. Conrad określa ekon. narod. jako „umiejętność, która stara się oznaczyć przyczynę i skutek w zjawiskach ekonomicznego życia narodu, traktować je jako całość i pojąć w organicznym związku, o ile chodzi o troskę o potrzeby materyalne“ („Grundriss zum St. der polit. Oek.“ I. str. 1); Wedle J. Iwaniukowa stanowi treść ekon. polit. „badanie praw, rządzących ważniejszemi zjawiskami ekonomicznemi we współczesnych społeczeństwach europejskich, oraz warunków rozwoju tych zjawisk“ („Ekonomia polityczna“ w tłum. r. 1890, wstęp).

Z ekonomistów polskich Fr. Skarbek widzi cel nauki w „odkryciu zasad i prawideł, według których każdy naród byt swój fizyczny utrzymać i coraz bardziej ulepszać może“ („Ogólne zasady nauki gosp. narod.“ Warszawa 1859 I. str. 2); Supiński j. wyżej; Biliński określa ekon. społ. krótko, jako „naukę o zjawiskach i prawach w gosp. społecznem“ („System ek. społ.“ 3 wyd. 1893 I. str. 1); wedle Załęskiego ekonomika „zajmuje się dobrami materyalnemi, ekonomicznemi“ („Zasady ekonomiki“ Warszawa 1889 str. 1); Daszyńska nazywa ek. społ. „nauką o prawach i zjawiskach gospodarczej działalności zorganizowanego społeczeństwa“ („Zarys ekon. społ“. Lwów 1898, str. 18); wedle Studnickiego G. ek. społ. „bada zjawiska ekonomiczne i ich wzajemny stosunek“ (Wykład ekon. polit.“ Kraków 1900, str. 2); Kempner określa naukę ekon. jako „umiejętność, wyświetlającą sposoby pracy gospodarczej, zależne od czynników zewnętrznych i wewnętrznych tej pracy, w związku z prawami i warunkami pomyślności społecznej“ („Zarysy ekon. społ“. Warszawa 1901 str. 263).

2. Ekonomika społeczna a nauki pokrewne.

a) Ekonomika społeczna a polityka ekonomiczna.

Ekonomika społeczna bada zjawiska ekonomiczne, ich wzajemny stosunek i zależność, wyszukuje ogólne zasady czyli t. zw. „prawa“ w nich się objawiające, bez względu na to, czy zjawiska te są korzystne dla ogółu czy szkodliwe, moralne lub niemoralne. Nauka bowiem zmierza za pomocą analizy i syntezy życia społecznego do poznania rzeczywistego stanu gospodarstwa społecznego, jego istoty, warunków jego bytu i rozwoju. Tem samem różni się ekonomika społeczna od polityki ekonomicznej, która uczy o zadaniach i działalności państwa [1]) na polu gospodarstwa społecznego. Polityka ekonomiczna zmierza do celów idealnych, zgodnych z interesem całego społeczeństwa, z etyką i cywilizacyą i wedle tych celów oznacza zadania państwa i zasady jego działalności.

Mimo to zachodzi między temi naukami ścisły związek i wzajemne oddziaływanie na siebie. Dla ekonomisty przedstawia polityka ekonomiczna najpierw praktyczne pole zużytkowania swych badań ekonomicznych i ich wyników dla dobra ogólnego. Kto bowiem poznał warunki i drogi, wśród jakich płynie życie społeczne, kto zbadał liczne braki społeczno-ekonomiczne, ich przyczyny i następstwa, ten jest w pierwszym rzędzie powołanym do wskazywania dróg dla polityki ekonomicznej. W polityce ekonomicznej znajduje ekonomika społeczna możność przyczynienia się bezpośrednio do postępu materyalnego i moralnego społeczeństwa. Dlatego już pierwszy systematyk w ekonomice społecznej, Adam Smith, wciągnął także politykę ekonomiczną w zakres naszej nauki, wskazując na to [2]), że ekonomia polityczna, uważana „jako gałęź wiadomości prawodawcy i polityka“, zmierza do wzbogacenia narodu i podniesienia dochodów państwowych.

Z drugiej strony polityka ekonomiczna, mianowicie pozytywna działalność państwa na polu ekonomiczno-społecznem, nie jest dla teoryi ekonomii społecznej obojętną i musi być w badaniach i przewidywaniach naukowych w całej pełni uwzględnioną. Państwo bowiem i jego działalność jest doniosłym czynnikiem w całem życiu społecznem, wywiera nieraz stanowczy wpływ na kierunek, formy i na siłę objawów ekonomicznych. Jak w historyi ekonomicznej narodu znajduje

[1]) Niektórzy (jak E. Philippovich, „Grundriss der polit. Oekonomie“ 2-gi tom 1899) rozszerzają pojęcie polityki ekonomicznej na świadome wpływanie całego społeczeństwa (nie tylko państwa) na gospodarstwo społeczne.

[2]) Na wstępie ks. IV.

ekonomista bogaty materyał i wskazówki dla zrozumienia danego stanu gospodarstwa społecznego i przeobrażeń zaszłych w niem w przeszłości, tak w polityce ekonomicznej znaleźć może obraz ewolucyi, jakie życie ekonomiczne w danym okresie przebywa, tudzież siły społecznej, jaką przedstawia zorganizowana i świadoma celu działalność ekonomiczna państwa i innych ciał publicznych. Z tego powodu także w naszym wykładzie nauki nie możemy pominąć wpływu państwa, prawa i polityki państwowej na gospodarstwo społeczne.

b) Ekonomika społeczna a etyka.

Ekonomika społeczna różni się zasadniczo także od etyki, będącej nauką o zasadach działalności ludzkiej, wysnutych z wyższych celów i praw moralnych. Ekonomika społeczna dąży do poznania społeczeństwa w jego objawach ekonomicznych za pomocą naukowej analizy zjawisk życia społecznego i ich syntezy. Nauka nasza zatem bada życie ekonomiczne takiem, jakiem ono jest, tłumaczy związki i następstwo zjawisk, wykrywa w nich ogólne zasady, faktyczną prawidłowość, t. zw. prawa ekonomiczne, stwierdza ich istnienie i działalność, bez względu na to, czy są one ze stanowiska etyki i cywilizacyi dodatniemi lub ujemnemi, wstecznemi lub postępowemi. Natomiast etyka uczy o obowiązkach społecznych i innych, o zasadach idealnego ustroju społecznego, ocenia krytycznie stan faktyczny, znaczenie dóbr materyalnych dla postępu, wskazuje ideały życiowe na rozmaitych polach ludzkiej działalności. Etyka zatem zajmuje się dobrami, jako środkami ludzkiej działalności w związku z całą działalnością i obowiązkami człowieka, wskutek czego można w niej wydzielić obok innych działów także etykę ekonomiczną i społeczną [1]), ale istotne zasady i cele tej nauki są odmienne, niż ekonomiki społecznej.

Pomimo, że ekonomika społeczna ani nie zlewa się z etyką, ani nie jest jej częścią, są obydwie nauki w ścisłym ze sobą związku, wzajemnie się wspierają i uzupełniają. Ekonomista bowiem, zbadawszy zjawiska gospodarstwa społecznego, zasady i prawa, objawiające się w dzisiejszym systemie społecznym, nie może poprzestać na stwierdzeniu stanu faktycznego, lecz powinien go ocenić krytycznie ze stanowiska wyższego poczucia potrzeb i obowiązków społecznych, wymogów etyki i cywilizacyi. Stawiając sobie pytanie, czy stosunki rzeczywiste zgodne są z etyką i czy nie mogłyby być zmienione świadomą celu działalnością społeczeństwa

---

[1]) Por. Henryk Struve „Wstęp krytyczny do filozofii“ Warszawa 1903, str. 465 i n.

i państwa wedle owych wyższych wymogów, wychodzi wprawdzie ekonomista poza właściwą sferę swojego umiejętnego badania i wkracza na grzązkie pole przewidywań i wskazówek, nie mających bezwzględnej pewności, ale wnioskowanie takie jest logicznem następstwem zdobytej pozytywnej wiedzy na polu społeczno-ekonomicznem. Dlatego ekonomika społeczna nie waha się wejść także w dziedzinę etyki społecznej, wskazuje na liczne niedostatki w życiu społecznem, na ujemne oddziaływanie instytucyj społecznych, n. p. wolności i własności, jeżeli nie są ograniczone poczuciem etycznem społeczeństwa i urządzeniami prawnemi, na rozmaite kwestye społeczne, wymagające rozwiązania w duchu etyki społecznej, na niesłuszny rozdział dochodu społecznego, uzasadnia zarazem potrzebę reform społecznych.

W tym logicznym związku ekonomiki społecznej z etyką tkwi źródło tradycyjnego połączenia obu nauk w literaturze ekonomicznej. Pomijając starożytną i średniowieczną literaturę ekonomiki prywatnej, zajmującej się obowiązkami prywatnego gospodarza i z natury swej związanej z etyką, nie czynili już fizyokraci francuscy, uzasadniający potrzebę osobnej nauki ekonomii społecznej, między tą nauką a etyką społeczną zasadniczej różnicy. Wedle tych ekonomistów, dąży ekonomika społeczna do wykrycia praw naturalnych, z któremi łączą się zarazem naturalne obowiązki. Niektórzy z nich określają naszą naukę jako „naukę o sprawiedliwości we wszystkich stosunkach zewnętrznych i wewnętrznych“ [1], a podobnie także ich zwolennicy w Polsce, n. p. Hieronim Stroynowski[2] i Hugo Kołłątaj[3] zlewają w swoich wykładach w jedną obie nauki. Adam Smith i t. zw. klasyczna szkoła liberalna traktują ekonomikę społeczną odrębnie od etyki; już jednak Simonde de Sismondi[4] uważa ją za naukę etyczną, a tak samo niektórzy nowsi ekonomiści ze szkoły historycznej.

Ścisłość naukowa jednak i utrzymanie samodzielnej sfery dla ekonomiki społecznej wymagają zasadniczego odróżnienia obydwóch nauk. W ekonomice społecznej należy pamiętać o tem, że wszelkie postulaty są tylko logicznem rozwinięciem i zastosowaniem praktycznem tych wyników, do jakich nauka w swojej sferze badania dochodzi. Tylko w takim razie uniknąć można powikłania jej pojęcia tak z etyką, jak z polityką ekonomiczną.

---

[1]) Ob. moją rozprawę o fizyokratach str. 44 i n.

[2]) „Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów“ 1785.

[3]) „Porządek fizyczno-moralny czyli nauka o należytościach i powinnościach człowieka“ w Krakowie 1810, str. 73 i in.

[4]) por. wyżej str. 5 uw. 2.

c) Ekonomika społeczna a socyologia.

Socyologia zajmuje się podobnie jak ekonomika społeczna badaniem społeczeństwa, objawów i praw społecznych, pokrewieństwo obu nauk zatem jest bliskiem i widocznem. Różnią się obie nauki tem, że socyologia dąży do ogarnięcia wszystkich objawów społecznych w całości, nie ma więc odrębnego obszaru w zakresie życia i rozwoju społecznego, gdy ekonomika bada społeczeństwo ze strony ekonomicznej.

Obydwie nauki mają wspólne źródło historyczne w potężnym ruchu społecznym i umysłowym czasów nowszych, który rozpocząwszy się w okresie odrodzenia z szczególną wystąpił siłą w literaturze zachodniej w 18. wieku. Jakoż twórcy nowej nauki „ekonomii politycznej", fizyokraci francuscy, nazywający się ekonomistami, mieli na myśli ogólną naukę społeczną, ogarniającą wszystkie sfery życia społecznego „o naturalnym porządku w społeczeństwie". Potrzebę takiej nauki uzasadniał także poprzednik Augusta Comte'a, Saint-Simon, nazywając ją „fizyką społeczną", Auguste Comte zaś nazwał ją socyologią [1] i odtąd nazwa ta utrzymała się w literaturze. Wprawdzie istota, zakres i metoda socyologii nie są dotychczas w nauce ustalone, a dotychczasowe próby [2] podjęte przez Comte'a i H. Spencera, przez statystyków począwszy od Queteleta, przez etnologów, fizyologów, psychologów i ekonomistów, wykazują zasadnicze różnice w pojęciu i metodzie nauki, mimo to cały zebrany dotychczas materyał socyologiczny, o ile jest zebrany w umiejętnej drodze indukcyjnej i historycznej, przedstawia niewątpliwą wartość dla ekonomiki społecznej, jak i dla innych nauk społecznych. Już z pojęcia ekonomiki społecznej bowiem wynika [3], że zjawiska ekonomiczne nie mogą być zupełnie wydzielone z organizmu społecznego, gdyż są ze wszystkiemi zjawiskami społecznemi w ciągłej łączności i zawisłości. Z tego powodu ekonomika społeczna musi rozszerzyć swe badania po za sferę bytu materyalnego w inne dziedziny życia społecznego i zbiera owoce z wyników badań innych nauk społecznych dla swoich celów naukowych Tem większą doniosłość przedstawia dla naszej nauki socyologia, jako synteza wszystkich nauk społecznych.

d) Ekonomika społeczna a nauka skarbowości.

Nauka skarbowości jest nauką o gospodarstwie państwa i innych analogicznych ciał publicznych, zajmuje się umie-

[1]) w „Cours de philosophie positive" Paris 1839—42, w wydaniu Littre'go 1864, t. IV., str. 11—165.

[2]) Ob. niżej dział drugi.

[3]) Ob. wyżej str. 1—2. Por. też Henryk Struve, str. 456 i n.

jętnem zbadaniem gospodarstwa publicznego i wskazaniem zasad skarbowych, zgodnych z zasadami gospodarstwa społecznego, państwa i etyki [1]). Gospodarstwo publiczne jest w całym swym ustroju zależnem od stanu i rozwoju gospodarstwa społecznego, ale też wzajemnie wywiera doniosły wpływ na gospodarstwo społeczne [2]). Ztąd też w ekonomice społecznej wpływ gospodarstwa skarbowego na zjawiska ekonomiczne i zasady skarbowości publicznej muszą być uwzględnione. Nauka skarbowości jednak jest nauką odrębną od ekonomiki społecznej, ponieważ ma odrębny przedmiot i formułuje wskazówki i zasady gospodarowania publicznego, wysnute nie tylko z zasad ekonomicznych, ale także z idei i zadań państwowych.

c) Ekonomika społeczna a ekonomika prywatna.

Obydwie te nauki zajmują się gospodarstwem, różnią się jednak tem, że ekonomika społeczna obejmuje gospodarstwo całego społeczeństwa jako całość, traktuje zatem gospodarstwa poszczególne jako cząstki tej całości, o ile w nią wchodzą węzłami społecznymi. ekonomika prywatna zaś zajmuje się zasadami gospodarstw prywatnych, indywidualnych, ze stanowiska ich interesów, potrzeb i obowiązków. Z tej różnicy zasadniczej płyną różnice dalsze. Ekonomika prywatna daje rady, wskazówki racyonalnego gospodarowania, gdy ekonomika społeczna bada faktyczne objawy ekonomiczne w społeczeństwie i wykrywa zasady niemi rządzące. Ekonomika społeczna wychodzi w zasadniczych pojęciach ekonomicznych ze stanowiska interesów i zadań całego społeczeństwa, ekonomika prywatna zaś ma za punkt wyjścia interesy i zadania prywatne. Ztąd uważa ekonomika społeczna podstawowe instytucye prawno społeczne, mianowicie własność i wolność, za urządzenia służące całemu społeczeństwu i wymagające w interesie ogółu odpowiedniej organizacyi, ograniczeń i reform, ekonomika prywatna zaś traktuje je jako prawa prywatne. indywidualne. Działalność ekonomiczną, wytwarzającą rzeczy użyteczne, czyli t. zw. produkcyę, niemniej wymianę i zużycie wytworów (konsumcyę) traktuje ekonomika społeczna ze stanowiska łącznej, społecznej działalności jako społeczną produkcyę, wymianę i konsumcyę, ekonomika prywatna zaś ze stanowiska pracy i potrzeb gospodarstwa indywidualnego. Dlatego pojęcie kosztów produkcyi i wydatków, zużycia ekonomicznego, kapitału, znaczenia wytworów zwanego wartością. dochodów, oszczędności, warunków

---

[1]) Por. mój „Wykład nauki skarbowej“ 2 wyd. 1902, str. 72 i n.

[2]) Por. j. w. str. 10 i n.

wytwórczości i t. p. innem jest w ekonomice społecznej, niż w prywatnej.

O tem dwojakiem stanowisku, z jakiego można badać i oceniać gospodarstwo, pamiętać musimy nieustannie przy analizie i syntezie zjawisk ekonomicznych. Niebawem przekonamy się, że właśnie zapoznawanie stanowiska społecznego i wychodzenie z punktu indywidualnych interesów przy badaniu stosunków i praw społecznych stało się źródłem wielu nieporozumień i błędnych teoryj w naszej nauce.

3. Przedmiot ekonomiki społecznej.

a) Gospodarstwo społeczne.

Przedmiotem ekonomiki społecznej jest społeczeństwo w swoich objawach ekonomicznych, czyli gospodarstwo społeczne. Gospodarstwem społecznem nazywamy organiczną całość wszystkich objawów ekonomicznych w społeczeństwie: całość tę tworzy ogół gospodarstw indywidualnych, zjednoczony w obrębie społeczeństwa licznymi i różnorodnymi węzłami materyalnymi i idealnymi. Każde gospodarstwo wchodzi przez związki społeczne w skład gospodarstwa społecznego, jest więc samo o tyle społecznem, o ile wytwarza związki społeczne i pod ich wpływem pozostaje.

Przypatrzmyż się najpierw istocie gospodarstwa indywidualnego. Gospodarstwo to mieści w sobie:

a) *gospodarowanie*, t. j. starania, podejmowane celem zaspokojenia potrzeb ludzkich, powtóre zaś:

b) *rzeczy użyteczne*, zwane *dobrami*, *bogactwem*, zajęte, zdobyte, opracowane i posiadane przez gospodarza.

Obie te strony gospodarstwa, podmiotowa i przedmiotowa, tworzą pojęcie gospodarstwa. Dobra, służące człowiekowi, są bądź darmymi darami natury, bądź rzeczami zajętemi, opracowanemi przez gospodarza, celem zaspokojenia potrzeb ludzkich; w tym drugim wypadku są one wynikiem celowej, ekonomicznej działalności wytwórczej człowieka, nazywającej się *wytwarzaniem*, *produkcyą* i nazywamy je *wytworami*, *produktami*. Wytwór więc, jest to rzecz użyteczna, wynikająca z produkcyi ludzkiej.

Gospodarstwo ma swe nieustające źródło częścią w przyczynach i stosunkach naturalnych, częścią zaś w stosunkach społecznych. Przyczynami naturalnemi są:

a) Naturalne potrzeby człowieka, tudzież naturalny popęd do rozmnażania się i rozwoju. Potrzeba zaspokojenia głodu, pragnienia, ochrona od zimna, gorąca, wiatrów, opadów atmosferycznych, zmuszają każdego człowieka do walki z naturą i dzikiemi zwierzętami, do starań celem zachowania i zabezpieczenia swego bytu i rozwoju.

b) Ograniczoność użytecznych darów i sił natury. Cała przyroda zewnętrzna, ziemia, jej owoce i inne dary, znajdują się w ilości ograniczonej, której dowolnie pomnożyć nie można. Dopóki ludność jest rzadką i jej potrzeby są nierozwinięte, dopóty wydaje się owa ilość darów natury nieskończoną, ponieważ zabezpiecza zaspokojenie wszystkich potrzeb ludzkich. Z czasem jednak występuje owa ograniczoność na jaw pod względem ilości, czasu i miejsca [1]) i zmusza człowieka do zajmowania ziemi i innych darów natury w posiadanie i władanie, celem zabezpieczenia swego bytu i rodziny. W ten sposób pojawia się naturalna dążność do wyłącznego posiadania i używania dóbr, prowadząca do instytucyi własności.

c) Konieczność przygotowania i obrobienia darów natury. Dary natury w swej pierwotnej formie wymagają zazwyczaj przygotowania i obrobienia, zanim zdołają zaspokoić potrzeby ludzkie. Ziemia sama nie daje plonów, lub nie daje ich w dostatecznej a pożądanej ilości i jakości, jeżeli nie zostanie wpierw przygotowaną, uprawioną, obsianą, jeżeli się jej plonów nie pielęgnuje, nie zbierze i nie obrobi. To samo dotyczy bydła, które musi być ujęte, oswojone i pielęgnowane, również innych zwierząt domowych, mieszkania, odzieży, narzędzi i wszelkich wytworów. Już zatem powyższe przyczyny naturalne wykazują potrzebę celowych starań ludzkich celem zaspokojenia potrzeb, tudzież gromadzenia i posiadania w tym celu dóbr i wytworów, czyli potrzebę gospodarstwa.

Z owemi przyczynami naturalnemi łączą się w życiu społecznem przyczyny i stosunki społeczne a mianowicie:

a) Potrzeby ludzkie rozszerzają się, zmieniają swą formę pierwotną, stają się potrzebami społecznemi. Przez podział pracy wśród społeczeństwa i powstanie odrębnych, specyalnych zawodów, przez rozwój wynalazków, obrotu i handlu międzynarodowego, przez wzrost wiedzy ludzkiej i bogactwa, rozszerzają się potrzeby ludzkie na przedmioty, pochodzące z innych krajów i części świata, powstaje mnóstwo nowych wytworów i nowych szlachetniejszych sposobów zaspokajania potrzeb, powstają lokalne, później narodowe i światowe zwyczaje i obyczaje, obejmujące sposób życia, sposoby przyrządzania pokarmów, napojów, odzieży, mieszkań, wyrabia się więc moda lokalna, narodowa i światowa w całym sposobie życia, potrzeby uszlachetniają się i ogarniają sferę ducha ludzkiego. Dzisiaj żyjemy tak, jak żyje całe społeczeństwo, żywimy się, ubieramy się, mieszkamy, nawet bawimy się tak, jak drudzy, a wszystkie jednostki i wszystkie warstwy dążą do tego, aby pod tym względem dorównać war-

[1]) Ob. piękne wywody Supińskiego, „Szkoła polska gospodarstwa społecznego“, Lwów 1862, str. 62.

stwom i społeczeństwom zamożniejszym, aby nie pozostawać w tyle za drugimi. W ten sposób potrzeby indywidualne mają dzisiaj cechę potrzeb społecznych i do nich zastosować się musi gospodarstwo społeczne w całym systemie produkcyi, wymiany i konsumcyi wytworów.

b) Podział pracy w społeczeństwie i połączony z nim system wymiany wytworów wymaga systematycznej i celowej działalności ekonomicznej celem wytworzenia takich wytworów, jakie są poszukiwane w społeczeństwie, oraz celem nabycia w zamian za nie narzędzi produkcyi i wytworów własnej konsumcyi osobistej.

c) Ustrój społeczny i polityczny, oparty na własności ziemi i wszelkich płodów i wytworów, uświęconej prawnie, niemniej na zabezpieczonej prawnie swobodzie wytwarzania i wymiany, nie pozwala nikomu nieuprawnionemu korzystać z darów natury, znajdujących się w posiadaniu obcem z powodu ich ograniczonej ilości, zmusza więc każdego do założenia gospodarstwa i do wzięcia udziału w panującym systemie gospodarstwa społecznego.

W systemie społecznym mają w każdem gospodarstwie czynności gospodarza oraz wytwory dwojakie przeznaczenie:

Jedne służą bezpośrednio zaspokojeniu potrzeb gospodarza i jego rodziny, n. p. pożywienie, napój, mieszkanie, odzież, naczynia i sprzęty domowe, oraz czynności podejmowane ku ich utrzymaniu i przysposobieniu. Ta część gospodarstwa nazywa się gospodarstwem *domowem*, a wytwory tej części są wytworami spożywczymi, konsumcyjnymi.

Drugie służą zdobyciu nowych wytworów w drodze produkcyi i wymiany. Ta część gospodarstwa nazywa się gospodarstwem *zarobkowem*, a wytwory, służące dalszej produkcyi lub wymianie, nazywamy w ogólności *kapitałem* [1]). Należą tu *narzędzia* pracy, pośredniczące między człowiekiem a przedmiotem jego pracy, *maszyny*, czyli systemy narzędzi, poruszane przez siły przyrody przy pomocy człowieka [2]), *towary*, czyli wytwory przeznaczone do wymiany (na sprzedaż) [3]), nieruchomości, pieniądze i inne wytwory, przeznaczone do produkcyi lub wymiany.

Wspólne potrzeby społeczne, podział pracy i towarzysząca mu ciągła wymiana wytworów i usług, wspólne urządzenia polityczne i prawne, wspólne dążenia cywilizacyjne, łączą wszystkie gospodarstwa indywidualne bez względu na to, czy ich podmiotami są jednostki i rodziny, spółki i stowarzyszenia czy gminy, kraj, lub państwo, w wyższą ekonomiczną całość, w gospodarstwo społeczne. Gospodarstwo społeczne nazywa się też *obrotowem*, *wymiennem*, ponieważ

---

[1]) Bliższe określenie kapitału ob. w rozdziale o własności.

[2]) Bliższe określenie narzędzi i maszyn ob. w rozdziale o pracy

[3]) Bliższe określenie towarów ob. w rozdziale o społecznym podziale pracy.

stałym łącznikiem pomiędzy gospodarstwami, między produkcyą a konsumcyą, jest wymiana, sprzedaż wytworów. Widoki wymiany, wyrażające się w cenie towarów, są zazwyczaj pobudką i miarą produkcyi danych wytworów. Wytwory, dzięki społecznemu charakterowi potrzeb mają wartość społeczną, czyli ogólne uznanie ich znaczenia dla gospodarstwa, a wskutek swej wartości mają ogólną możność obrotu i realizacyi w cenie pieniężnej.

Gospodarstwo społeczne jest, podobnie jak społeczeństwo, całością społeczną wyższego rzędu, jakoby organizmem społecznym, którego członkami są poszczególne gospodarstwa. Organizm ten jednak ma swoje odrębne cechy i właściwości, nie zlewa się z istotą jestestw organicznych. Gospodarstwa indywidualne bowiem stają się wprawdzie wskutek związków społecznych i wzajemnej zawisłości częściami ogólnej całości, przez to jednak nie tracą swoich samoistnych celów, zachowują w pewnej mierze byt samodzielny. Także warunki bytu i rozwoju poszczególnych gospodarstw w społeczeństwie nie są równe, albowiem rozmaite siły i dary przyrodzone i nabyte, niemniej rozmaite warunki prawne, ekonomiczne i społeczne, nieraz prosty przypadek, sprowadzają wśród nich głębokie różnice, jakich nie spotykamy w życiu organicznem. W każdem nowożytnem społeczeństwie istnieją pomimo zniesienia przywilejów klasowych, rozmaite warstwy ekonomiczne, zwane dotychczas *klasami* (wyższą, średnią, niższą), różniące się stanem ekonomicznym i mające odrębny, wybitnie odmienny niż w innych klasach zakres potrzeb, uznawanych w danej klasie za niezbędne, t. zw. *stopę życiową* i *wymogi stanu*. W ogóle wraz z wzrostem produkcyi i dochodów, wzrastają także potrzeby społeczne i podnoszą stopniowo stopę życia klas poszczególnych. Nakoniec różnorodność zawodów w systemie podziału pracy, tudzież panująca nierówność ekonomiczna i społeczna, niekiedy też prawna i polityczna, wywołują kolizye, antagonizmy i walki, jakich nie spotykamy w organizmach zwierzęcych i roślinnych, groźne nieraz dla równowagi i rozwoju ciała społecznego.

Jeżeli więc mówimy o organizmie społecznym, to rozumiemy przez ten wyraz organizm odrębny, jedynie przez naukę zbadany i nauce przystępny [1]), nie dopuszczający analogii z życiem jestestw organicznych, stosowanej zbyt pochopnie przez wielu socyologów [2]) i przyrodników.

b) Gospodarstwo światowe.

Ekonomika społeczna nie poprzestaje na badaniu związków społecznych, jakie w obrębie społeczeństwa łączą z sobą

---

[1]) jak wyraził się trafnie Supiński, I. str. 31.

[2]) n. p. A. Comte'a, H. Spencera, Lilienfelda, Schäfflego, Wormsa i innych.

poszczególne gospodarstwa i zawody, lecz rozszerza badanie swe na stosunki i związki ekonomiczne, jakie w systemie dzisiejszym wymiany międzynarodowej zbliżają do siebie kraje i ludy, wytwarzają między niemi pewną wspólność i zawisłość ekonomiczną. Związki ekonomiczne istniejące między ludami rozgałęziły się i utrwaliły w 19-em stuleciu pod wpływem rozwoju wielkich zakładów komunikacyjnych i handlu, utraciły dawny charakter związków luźnych i dorywczych i oparły się na stałym podziale pracy terytoryalnym i międzynarodowym. Z tego powodu można mówić o istnieniu gospodarstwa światowego, t. j. stałych związków ekonomicznych między ludami, opartych na podziale pracy międzynarodowym. Podział ten pracy ma swoją podstawę z jednej strony w rozwoju i rozmaitości potrzeb ludzkich, z drugiej strony zaś w rozmaitym stanie produkcyi u poszczególnych ludów, zależnym od przyrodzonych właściwości kraju i od osiągniętego rozwoju ekonomicznego. Potrzeby ludzkie rozszerzyły się na takie wytwory, jakich własny kraj dostarczyć społeczeństwu nie może bądź z przyczyn naturalnej właściwości strefy geograficznej, gleby, klimatu (n. p. wino, tytoń owoce południowe, ryby morskie, futra, kość słoniowa, jedwab), bądź z braku naturalnego bogactwa wnętrza ziemi (górnictwo), bądź z powodu niedostatecznie rozwiniętego gospodarstwa społecznego (brak przemysłu lub pewnych jego gałęzi, niedostateczny chów bydła, zaniedbane sadownictwo, rybołowstwo i t. p.). Międzynarodowy podział pracy więc jest częścią stale koniecznym z przyczyn naturalnych, częścią zaś jest niezbędnym chwilowo, w danym okresie rozwoju ekonomicznego, zanim własny kraj nie zdoła wytworzyć potrzebnych społeczeństwu produktów, zwłaszcza przemysłowych. Pomijając kraje strefy gorącej i zimnej, które z przyczyn naturalnych nie mogą w całej pełni rozwinąć swego gospodarstwa, odróżniamy w strefie umiarkowanej ludy i kraje rolnicze, żyjące przeważnie z rolnictwa i wywożące produkty surowe celem zaopatrzenia się w obce produkty przemysłowe, tudzież ludy i kraje przemysłowe, które obok rolnictwa rozwinęły u siebie rozmaite gałęzie przemysłu, dostarczającego znacznej, nieraz przeważającej części ludności utrzymania i wywożącego część swoich wyrobów do krajów rolniczych, kolonialnych i innych, a sprowadzającego część surowców i środków żywności z krajów obcych.

Ze skromnych początków rozwinął się międzynarodowy podział pracy (obrót i handel zagraniczny) w ciągu 19-go stulecia tak szybko, że z początkiem 20-go stulecia dosięga wartość ogólnego międzynarodowego obrotu, t. j. wywozu i dowozu towarów we wszystkich częściach świata sumy stu miliardów marek, z czego około 60% przypada na kraje Europy, reszta zaś na Amerykę, Azyę, Afrykę i Australię. W Europie naczelne miejsce w obrocie międzynarodowym zajmuje W. Brytania, której cały przemysł bawełniany,

w części też inne gałęzie przemysłu i konsumcya znacznej części ludności opiera się na dowozie obcych surowców i środków żywności oraz wywozie wielu wytworów przemysłowych. W stosunku do swej ludności mają najwięcej ożywiony obrót zagraniczny kraje handlowe Holandya i Belgia.

Gospodarstwo światowe pozwala ludom zaspakajać wszechstronniej swoje potrzeby, rozwinąć szeroko swoje siły ekonomiczne i zdolności w łączności z obcą produkcyą i obcą konsumcyą, ono wytwarza między ludami solidarne interesy ekonomiczne, a z niemi zaciera polityczne nieporozumienia i niebezpieczeństwa. W ogólności zatem jest gospodarstwo światowe czynnikiem pokojowym i cywilizacyjnym w życiu narodów. Wszelako z drugiej strony jest ono niebezpiecznem dla ludów ekonomicznie słabszych, nierozwiniętych, które wskutek przewagi obcej silnej konkurencyi nie mogą u siebie zaszczepić i wzmocnić nowych gałęzi produkcyi, mianowicie przemysłowej, jeżeli się nie obronią skutecznie przed napływem obcych produktów za pomocą ceł ochronnych, taryf kolejowych i innymi sposobami. W ogólności więc badanie społeczeństwa w jego objawach ekonomicznych, warunków ekonomicznego bytu i rozwoju, musi uwzględniać także doniosły wpływ ekonomicznych związków, wychodzących po za granice danego kraju i narodu, a rzeczą polityki ekonomicznej jest wskazać środki, jakiemi państwo mogłoby wpływ ten ograniczyć i regulować z korzyścią dla gospodarstwa społecznego.

c) Gospodarstwo społeczne a publiczne.

Gospodarstwo ciał publicznych, państwa, krajów i gmin, wchodzi w skład gospodarstwa społecznego i opiera się w swoich dochodach i wydatkach na wynikach ogólnej produkcyi społecznej, czyli na dochodzie społecznym. Nawzajem jednak wpływa gospodarstwo publiczne na ogólne stosunki ekonomiczno-społeczne, ponieważ zadania i działalność państwa na rozmaitych polach społecznych są coraz szersze, a skarbowość publiczna zajmuje w państwie nowożytnem przez swoje rozgałęzienie i czerpanie z dochodów całego społeczeństwa, przez utrzymywanie wielkich zakładów komunikacyjnych i taryfy, przez normowanie płacy tysięcy urzędników publicznych, służby i robotników, przez korzystanie z kredytu w rozmaitych formach i wpływ na stopę procentową oraz na lokacyę kapitałów, przez monopole skarbowe, przez wpływ na ceny wielu towarów za pomocą ceł i podatków, przez normowanie stosunków monetarnych i waluty, pierwsze i najdonioślejsze miejsce w rzędzie gospodarstw indywidualnych [1].

[1] Por. mój „wykład nauki skarbowej“ str. 14—18

4. Ekonomika a kwestya społeczna.

Stanowisko ekonomiki w obec kwestyi społecznej wypływa z istoty naszej nauki. *Kwestyą społeczną* nazywamy w ogólności zadanie zapewnienia dzisiejszemu społeczeństwu równowagi i rozwoju wśród nowożytnych warunków technicznych i ekonomicznych, prawnych i politycznych, etycznych i cywilizacyjnych. Zadanie takie ma przed sobą każde społeczeństwo świadome wewnętrznych starć i przeciwieństw, właściwych każdej epoce dziejowej. W społeczeństwie nowożytnem cały organizm społeczny uległ stanowczemu przeobrażeniu wskutek postępu w technice produkcyi i w komunikacyach osiągniętego przez zastosowanie maszyn i podziału pracy, niemniej wskutek wyzwolenia warstw niewolniczych i poddanych, wprowadzenia zasady wolności ekonomicznej, wolności przesiedlania się i równouprawnienia. Postęp techniczny w produkcyi i w komunikacyach obalił średniowieczną organizacyę produkcyi rękodzielniczej i handlu, stworzył w wielu gałęziach produkcyi przewagę wielkiej produkcyi przedsiębiorczej, opartej na kapitałach i zawisłej pracy, zerwał węzły moralne, wiążące w samoistnej produkcyi drobnej samoistnego wytwórcę z jego robotnikiem i czeladnikiem i wytworzył przepaść społeczną między przedsiębiorcą-kapitalistą a zawisłym pracownikiem i robotnikiem. Ten sam proces ekonomiczny znajduje poparcie w całym nowoczesnym systemie pieniężnym i kredytowym, w organizacyi banków i handlu, rozwoju miast, modzie światowej, w konsolidacyi wielkich organizmów państwowych Następstwem tego procesu jest nagromadzenie bogactw w niewielu stosunkowo rękach, rażąca nierówność majątków i dochodów, rozdział społeczeństwa na odrębne klasy majątkowe, trudność wzniesienia się na wyższe szczeble hierarchii ekonomicznej, w ogóle stosunki społeczne, sprzeczne z demokratycznym duchem nowożytnego społeczeństwa z zasadą wolności i równouprawnienia, z zasadami etyki chrześciańskiej i cywilizacyi. Wskutek licznych i różnorodnych sprzeczności natury ekonomicznej i moralnej chwieje się równowaga społeczna, powstają liczne zadania społeczne w formie kwestyi robotniczej, agrarnej, rękodzielniczej, przemysłu domowego, kobiecej, proletaryatu inteligencyi i t. d., nazywane łącznie „kwestyą społeczną“ i domagają się rozwiązania w duchu nowożytnej etyki i cywilizacyi.

Ekonomika społeczna, zajmując się zbadaniem zjawisk i praw ekonomicznych w społeczeństwie, nie może pomijać i zapoznawać owych sprzeczności, jakie rysują się w budowie społecznej. Zadaniem naszej nauki jest zatem zająć się także kwestyą społeczną w jej licznych objawach, wykrywać dodatnie, postępowe strony owych objawów oraz tendencye usunięcia wewnętrznych starć i antagonizmów, wskazywać sposoby, jakie wedle naukowego przewidywania mogą zabez-

pieczyć społeczeństwo przed zwichnięciem równowagi i zapewnić mu stopniowy, organiczny rozwój. Jak postęp techniczny, ekonomiczny, cywilizacyjny i polityczny, stał się źródłem kwestyi społecznej i nadał jej objawom, lubo nieraz groźnym, cechę dodatnią i cywilizacyjną, tak też zadaniem dalszego postępu i nauki jest przezwyciężyć nagromadzone trudności i przeciwieństwa, zażegnać przesilenie społeczne i zużytkować jego objawy dodatnie na rzecz dalszego postępu ekonomicznego i cywilizacyjnego [1]).

5. Zasady i prawa ekonomiczne.

Zadaniem ekonomiki społecznej jest wykazać związki przyczynowe, ogólne zasady i prawa, jakie rządzą gospodarstwem społeczeństwa. Istnienia pewnej prawidłowości w gospodarstwie społecznem dowodzi sam fakt, że życie ekonomiczne utrzymuje się w równowadze i rozwija się pomimo, iż składa się z tylu różnorodnych, nieraz rozbieżnych czynników, nie mających ręki kierującej, ani organizacyi. W panującym dzisiaj systemie wolnej konkurencyi poucza doświadczenie producenta i kupca, że niska cena towarów jest zazwyczaj oznaką znacznej ich ilości, natomiast cena wysoka wskazuje, że poszukiwanie towarów jest znaczne i produkcya ich zyskowna. Wiemy również z doświadczenia, że maszyny i inne udoskonalenia techniczne zmniejszają koszta produkcyi i wzmacniają siłę konkurencyjną wielkiej produkcyi i wielkich zakładów komunikacyjnych w stosunku do produkcyi drobnej. Tak samo wiemy, że dochody z ziemi i przedsiębiorstw nieraz rosną i maleją niezależnie od kosztów i zasługi właściciela, pod wpływem pewnych stosunków zewnętrznych. Skoro zatem powierzchowny pogląd na zjawiska gospodarstwa społecznego i doświadczenie życiowe nas pouczają, że istnieje stała zależność i następstwo ważnych objawów ekonomicznych, że w życiu społecznem przejawia się przyczynowość i pewna prawidłowość, utrzymująca je w równowadze i popierająca jego rozwój, przeto jest rzeczą nauki wyjaśnić ową zależność i powtarzanie się zjawisk, wykryć w nich ogólne związki przyczynowe i tendencye, objawiające się zawsze wśród jednakowych warunków społecznych. Owe ogólne związki przyczynowe i tendencye w zjawiskach ekonomicznych nazywamy prawami ekonomicznemi. Prawa ekonomiczne zatem nie są normami prawnemi lub etycznemi, nadanemi przez państwo lub społeczeństwo, nie są

[1]) Obfitą literaturę i bliższe wyjaśnienie kwestyi poznamy w dalszym toku wykładów. Por. moje rozprawy: „O kwestyi socyalnej“ (odczyt) Lwów 1894; „Kwestya społeczna w świetle dochodu społecznego“ w księdze pamiątk. uniw. lwowskiego 1900; „Kwestya społeczna“ (odczyt) 1904.

też nieodmiennemi mechanicznemi prawami, lecz są wyrazem zależności i tendencyi zjawisk ekonomicznych w skomplikowanem życiu społecznem, przejawiają się w zjawiskach masowych mimo różnic i zmienności w zjawiskach poszczególnych.

Prawa ekonomiczne wynikają częścią z działalności ekonomicznej społeczeństwa, opartej na pewnych analogicznych zasadach ekonomicznych i etycznych, częścią zaś z innych okoliczności, wywierających ważny wpływ na gospodarstwo społeczne, n. p. właściwości ziemi i klimatu, stanu i gęstości zaludnienia, rozwoju potrzeb, stanu komunikacyi i środków obiegowych, działalności państwa, systemu własności i wolności ekonomicznej i t. d.

Działalność ekonomiczna człowieka objawia przedewszystkiem pewną ogólną cechę, zwaną zasadą gospodarności, która polega na dążeniu do osiągnięcia celu jak najmniejszym wysiłkiem. Zasada ta przewodzi gospodarzowi rozsądnemu bez względu na pobudki i cele jego działalności, albowiem tak cele indywidualne, jak ogólne patryotyczne, staramy się osiągnąć jak najmniejszym wysiłkiem pracy i innych kosztów. Przejęci tą zasadą staramy się obrać taki zawód, jaki w danych warunkach przedstawia się dla nas jako najkorzystniejszy, pragniemy wytwarzać takie towary, które mają cenę dla nas korzystną, staramy się ulżyć sobie w pracy za pomocą narzędzi i innych środków technicznych, zmniejszamy w miarę możności koszta produkcyi i t. d. Już to postępowanie gospodarne jest ważnym regulatorem stosunków ekonomicznych i rodzi prawidłowość w zjawiskach społecznych.

Prawidłowość ta atoli jest zmienną i wykazuje znaczne różnice, ponieważ w ramach ogólnej zasady gospodarności występują odmienne pobudki indywidualne i społeczne, odmienne charaktery jednostek i narodów, inne zwyczaje i obyczaje, przepisy religijne i prawne, które gospodarnemu działaniu człowieka nadają inne cechy i odmienne kierunki.

W szczególności jak całe życie człowieka i jego działalność składa się z wielu kolizyj, różnych popędów i zamiarów i przedstawia się jako wewnętrzny kompromis owych uczuć i celów, tak i działalność ekonomiczna, lubo gospodarna, jest wyrazem kompromisu między pobudkami i celami ściśle osobistemi lub rodzinnemi, a pobudkami i celami etycznemi, religijnemi, społecznemi, patryotycznemi, przedstawia się więc w szczegółach rozmaicie, stosownie do siły i wpływu owych różnych pobudek i względów, wedle usposobienia, charakteru, lub chwilowego nastroju gospodarza. Wprawdzie w rzeczywistem życiu owe rozmaite pobudki zwykły działać na człowieka równocześnie i zniewalają go do pewnego kompromisu i odpowiedniego postępowania, jednakowoż postępowanie to przedstawia odmienne typy w całych warstwach społecznych i narodach. Niekiedy pobudki egoi-

styczne i społeczne są z sobą zupełnie zgodne i nie wywołują kolizyi ani w postanowieniach gospodarza, ani w stosunkach jego z innymi: zgodność taka interesów objawia się n. p. w staraniach prywatnych i publicznych o rozwój oświaty i wiedzy zawodowej, o postęp techniczny, o bezpieczeństwo życia, zdrowia i mienia. Obok solidarności interesów jednak istnieją w życiu społecznem także sprzeczności, kolizye rzeczywiste a niekiedy tylko urojone, które muszą być sprowadzone do równowagi bądź uczuciem etycznem i religijnem, bądź naciskiem moralnym i przymusem prawnym.

Nadto w każdem społeczeństwie są jednostki, niekiedy całe warstwy, wyłamujące się z pod zasady gospodarności. Gospodarność objawia się w stosunku gospodarstwa zarobkowego do domowego w formie t. zw. *oszczędności*, t. j. gospodarnego używania dochodów i stosowania do nich swoich potrzeb i wydatków. Oszczędność jednak ma rozmaite stopnie i bywa rozmaicie pojmowaną. Niekiedy wyradza się w *skąpstwo*, którego przeciwieństwem jest *rozrzutność* i *marnotrawstwo*. Skąpstwo objawia się jako zaniedbywanie potrzeb nie z konieczności, lecz dla zaoszczędzenia dochodów; skąpy mógłby swe potrzeby zaspokoić i wydatkami swymi zasilić produkcyę społeczną, nie czyni tego jednak gwoli gromadzenia majątku. Dla skąpego zatem majątek jest celem, a nie tylko środkiem utrzymania życia. Przeciwnie marnotrawstwo jest niegospodarnem używaniem dochodów i majątku, oraz naruszaniem majątku na potrzeby zbytkowe. Marnotrawca marnuje kapitały, nagromadzone przez innych ludzi, a przez to uszczupla trwałe zasoby społeczeństwa. Skąpstwo i marnotrawstwo są wadami społecznemi, nieraz rozpowszechnionemi, i wprowadzają rozkładowy czynnik w prawidłowość stosunków ekonomicznych.

Na gospodarstwo społeczne i jego prawa wpływają obok działalności ekonomicznej także inne czynniki życia społecznego. Należy tu najpierw ziemia, jej rozległość i przyrodzone bogactwo tudzież stan ludności, jej gęstość i potrzeby. Ze wzrostem ludności i jej potrzeb rozwijają się związki społeczne, zmieniają się formy własności, techniczne i społeczne warunki produkcyi społecznej, środki obrotu i komunikacyi, warunki tworzenia się i rozdziału dochodów, a z niemi także ogólne związki przyczynowe i tendencye, które nazywamy prawami ekonomicznemi. Do czynników takich należy dalej państwo i prawo, systemy skarbowości publicznej, stosunki ekonomiczne zagraniczne, mianowicie rozwój gospodarstwa światowego. Ze zmianą owych czynników przeobrażają się zależne od nich prawa, n. p. prawa płacy, zysków, renty płynącej z własności, prawo koncentracyi kapitałów i inne, jakie poznamy w toku nauki. Niektóre prawa są głównie wynikiem gospodarczych pobudek psychicznych, n. p. prawo podaży i popytu, wartości, ceny.

Prawa ekonomiczne są więc prawami naukowemi, wykazują bowiem związki przyczynowe i tendencye między zjawiskami ekonomicznemi, wyjaśniają porządek i rozwój istniejący w gospodarstwie społecznem Nie są one prawami, nadanemi przez państwo, czyli normami wiążącemi i regulującemi z mocy władzy państwowej działalność i stosunki ludzkie, nie są też prawami nieodmiennemi, jakiemi są prawa przyrody, n. p. prawo powszechnego ciążenia, niezniszczalności materyi, zachowania energii. Prawa państwowe i normy obyczajowe, niemniej prawa przyrody, są jednak czynnikami życia społecznego, a tem samem składnikami owych ogólnych objawów i praw, jakie życie społeczne z sobą przynosi.

W literaturze ekonomiki społecznej niektórzy ekonomiści, zwłaszcza ze szkoły historycznej, nie widzą możności wykrycia ogólnych praw ekonomicznych i poprzestają na wykazywaniu historycznego rozwoju w gospodarstwie społecznem. Wielu ekonomistów pojmuje prawa ekonomiczne inaczej, niż przedstawiliśmy je wyżej, mianowicie uważają je za prawa naturalne, płynące bądź z natury ludzkiej, bądź analogiczne z prawami przyrody. Pisarze socyalistyczni widzą także w gospodarstwie społecznem działanie surowych „praw naturalnych“, ale sądzą, że prawa te są tylko wynikiem dzisiejszego ustroju społecznego, systemu „kapitalistycznej produkcyi“, zmienią się więc ze zmianą tego ustroju. Są także ekonomiści i socyologowie, którzy prawa ekonomiczne i społeczne pojmują w sposób przedstawiony wyżej, lecz nazywają je „naturalnemi“ dla odróżnienia od praw nadanych. Nazwy tej także w takiem znaczeniu nie używamy celem uniknięcia nieporozumień.

a) T. zw. prawa naturalne.

Już pierwsi ekonomiści francuscy, zwani fizyokratami, uważają za cel ekonomiki społecznej zbadanie praw naturalnych, płynących z natury człowieka. Zgodnie z współczesną szkołą prawa natury rozumieją przez prawa naturalne prawa, służące człowiekowi na mocy niezłomnych praw boskich, zapoznawane często przez prawodawcę Do takich praw należy w pierwszym rzędzie prawo do życia za pomocą własnej pracy, a zatem prawo wolności osobistej i ekonomicznej, tudzież uzupełniające je prawo do owoców pracy, czyli prawo własności. Zasadniczemi prawami naturalnemi fizyokratów są zatem wolność osobista, wolna konkurencya, własność; z tych zasadniczych praw płyną dalsze prawa naturalne, najkorzystniejsze dla społeczeństwa [1]). Fizyokraci pojmowali więc prawa naturalne jako normy etyczne, które powinny być

[1]) Por. moją rozprawę o fizyokratach str. 44 i n.

przyjęte przez prawodawcę w interesie społeczeństwa; od czasu zniesienia resztek dawnego niewolnictwa i poddaństwa, uznania wolności osobistej i równouprawnienia, owe zasadnicze prawa naturalne stały się pozytywnem prawem obowiązującem, uświęconem ustawami zasadniczemi państw nowożytnych.

W innem znaczeniu używają tej nazwy przyrodnicy i wielu socyologów, którzy w gospodarstwie społecznem widzą utwór przyrody, podlegający na równi z całą przyrodą analogicznym prawom przyrodzonym [1]). Są to prawa równowagi i ruchu, nieodmienne i wieczyste, jak powszechne prawo ciążenia: wedle tej teoryi zjawiska muszą być takiemi, jakiemi są, i rozwój musi iść w pewnym kierunku, bez względu na to, czy jest to zgodne z wolą i interesem społeczeństwa, lub niezgodne. Na takie pojmowanie praw społecznych zgodzić się nie możemy, ponieważ niezmiennym prawom przyrodzonym podlega człowiek tylko jako cząstka przyrody, pomiędzy zaś organizmem człowieka a związkami społecznymi, które są przedmiotem badań ekonomicznych, zachodzi zasadnicza różnica. Związki społeczne są wyrazem celowej działalności ludzkiej, mają samodzielny byt, bardzo różnorodne i zmieniające się formy, a w konsekwencyi wykazują odmienne tendencye i prawa. Z tego powodu prawa ekonomiczne są w swej istocie odmienne niż prawa przyrodzone.

b) Pobudki ekonomiczne.

Zdaniem wielu ekonomistów, począwszy od *Adama Smitha*, prawa naturalne ekonomiczne są wyrazem głównej, przewodniej pobudki w działaniu ludzkiem, mianowicie interesu osobistego, dążenia do własnej korzyści, która wyciska typowe piętno na całej działalności ekonomicznej, na związkach i tendencyach społecznych. Bezpośredniem źródłem tej teoryi w literaturze ekonomicznej była nauka encyklopedystów francuskich, zwłaszcza *Helvetiusa*, który uczył, że egoizm jest jedyną pobudką człowieka w działaniu, podstawą prawa i moralności, źródłem dobrego i złego w społeczeństwie. Wprawdzie współcześni ekonomiści francuscy, fizyokraci, dowodzili, że w systemie wolności ekonomicznej interes osobisty łączy się ściśle z interesem społecznym,

[1]) H. Carey utrzymuje, że prawa fizyczne i społeczne są identyczne, a ich ostatecznym wynikiem jest harmonia interesów indywidualnych i narodowych w całym świecie („Lehrbuch der Volksw. und Socialwissenschaft“ w tłum. 1865 Cap. 47). Podobnie Józef Supiński w „Myśli ogólnej filozofii powszechnej“ widzi w przyrodzie i w życiu społecznem dwie naczelne siły: siłę rzutu i siłę przyciągania, pędu indywidualnego i zawisłości, które się nigdy spożyć nie mogą i są warunkiem ciągłego ruchu i życia (str. 39 i n.).

z uznaniem praw innych ludzi i własnych obowiązków i tylko wskutek przejęcia się każdego poczuciem obowiązków i ideą sprawiedliwości działa korzystnie dla ogółu[1]), jednakowoż owa nauka encyklopedystów w swej jednostronnej formie przeszła do literatury ekonomicznej angielskiej, mianowicie do dzieła *Jamesa Stevarta*[2]) i jego następcy słynnego *Adama Smitha*, który wbrew swej dawniejszej „teoryi uczuć moralnych", w której odnosił działalność ludzką do uczucia sympatyi, jako jedynego ogólnego popędu ludzkiego, uważa w swoich badaniach ekonomicznych interes osobisty za główną pobudkę ekonomiczną, wychodzącą nie tylko na korzyść jednostek, ale i na pożytek ogólny.

Teorya ta, zaszczepiona w ten sposób w literaturze ekonomicznej, mianowicie w szkole wolnohandlowej, jest mylną zarówno w swem założeniu, że interes osobisty jest jedyną ogólną (typową) pobudką ekonomiczną, jak i w dalszem rozwinięciu, iż pobudka ta prowadzi z reguły do ogólnej korzyści. W działaniu ekonomicznem panuje wprawdzie zasada gospodarności, ale nie jest ona identyczną z zasadą interesu osobistego. Interes osobisty wynika z poczucia indywidualnej odrębności jednostki i wyradza się nieraz w bezwzględny *egoizm*, naruszający obowiązki jednostki i interes społeczeństwa. W życiu społecznem ma jednak każda jednostka zarazem poczucie swej przynależności do rodziny, zawodu i społeczeństwa, a im wyższą kultura społeczna, tem silniejszą jest także świadomość ogólnej solidarności interesów, obowiązków moralnych i wspólnych ideałów. Już jako członek rodziny objawia człowiek uczucia sympatyi, t. zw. *altruizm* (od alter, bliźni) w rozmaitych formach, posuwający się do zupełnej osobistej bezinteresowności i poświęcenia: jako członek narodu poczuwa się człowiek do obowiązków narodowych i gotów jest dla dobra ogólnego nieść mienie i życie w ofierze; jako szermierz pewnej idei religijnej, społecznej, cywilizacyjnej, odznacza się również poświęceniem dla tej idei. Jak w całej działalności społecznej więc, tak i w działalności ekonomicznej wiąże się interes osobisty człowieka z interesem społecznym i poczuciem etycznem w jedną całość, a rzeczą jest postępu etycznego i cywilizacyjnego owe uczucia i obowiązki społeczne wzmocnić i rozpowszechnić.

Mylną jest również teorya, jakoby działanie egoistyczne przynosiło z reguły korzyść nie tylko jednostkom, ale i ogółowi. Wprawdzie ogółowi zależy na tem, aby jednostki były czynne i samodzielne, aby krzepiły i rozwijały swoje siły, aby były zdrowe i szczęśliwe, wogóle zatem interesy jednostek i społeczeństwa są harmonijne. Ale wzajemne interesy

---

[1]) Por. moją rozprawę o fizyokratach str. 98 i n. i 120 i n.

[2]) Stevarts James, „Inquiry into the principles of political Oeconomy" London 1767 l. II.

jednostek są często sprzeczne, a wskutek tego odbywają się starcia i walki, w których zwycięża silniejszy lub sprytniejszy, nieraz wbrew istotnej zasłudze i wbrew interesowi ogółu. Dlatego działanie jednostek musi być ograniczone przepisami prawnymi, przykazaniami religijnemi, zasadami etycznemi, i dopiero interes osobisty uszlachetniony poczuciem prawnem i etycznem jest pobudką społeczną, zgodną z reguły z pożytkiem ogółu [1]).

6. Metoda ekonomiki społecznej.

Metoda ekonomiki społecznej, czyli droga naukowego badania celem rozwiązania zadań tej nauki, polega jak w innych naukach, na umiejętnej analizie i syntezie zjawisk ekonomicznych. Chcąc zbadać istotę gospodarstwa społecznego, ogólne związki przyczynowe i prawa ekonomiczne, musimy wyróżnić krytycznie ważne zjawiska ekonomiczne, rozłożyć je na czynniki składowe i zbadać je za pomocą obserwacyi, doświadczenia historycznego i innych środków naukowych, przy tem badaniu jednak pamiętać o ich ciągłym, nierozerwalnym związku z całością życia społecznego, wykazać związek między badanemi zjawiskami oraz całością zjawisk, dążyć na podstawie analizy do syntezy naukowej.

Umiejętne zbadanie życia społecznego nie jest łatwem, albowiem jego objawy są wypadkową licznych, różnorodnych i zmiennych czynników. Z tego powodu ekonomista nie może poprzestawać na posługiwaniu się tylko pewną utartą metodą naukową, lecz musi używać krytycznie wszystkich dróg, jakie mogą go do celu doprowadzić. Ztąd też spór panujący w ekonomice społecznej, czy właściwszą dla tej nauki jest metoda *dedukcyjna* (która bierze za punkt wyjścia całość i dąży do określenia jej części składowych), lub metoda *indukcyjna* (która opiera się na badaniu szczegółów i przy pomocy porównawczego badania ich własności dochodzi do wyników ogólnych), jest wręcz bezprzedmiotowym, albowiem indukcya i dedukcya, podobnie jak analiza i synteza, są tylko dwiema stronami każdej metody naukowej i muszą być łącznie traktowane. Sama dedukcya bez indukcyi jest jałową i nie zasługuje na miano metody naukowej; tak samo indukcya

---

[1]) Literaturę tej kwestyi zawiera liter. pojęcia nauki. Por. nadto Fr. J. Neumann „Wirtschaftliche Gesetze nach früherer und jetziger Auffassung“ w Conrada Jahrbücher N. F. T. 16 str. 1 i n.; Lexis, Handwört. der Staatswiss. art. Gesetz; Palgrave, „Dictionary of political economy“ II. „Laws of political economy“; Leroy-Beaulieu, „Traité d'économie politique“ I. str. 29 i n.; Kempner, str. 180 i n. Por. jeszcze dalszy ustęp o metodzie naukowej, mianowicie o metodzie psychologicznej, str. 20—30.

bez dedukcyi, analiza nie dążąca do syntezy, nie może stworzyć żadnych wyników naukowych.

Metoda we wszelkich naukach społecznych, którą możemy nazwać krótko *metodą społeczną*, musi uwzględnić skomplikowaną naturę zjawisk społecznych, a tem samem objąć wszelkie metody naukowe, jakie do ich poznania mogą być użyte, a zatem metodę *indukcyjną* i *dedukcyjną*, *obserwacyjną* i *historyczną*, *psychologiczną* i *statystyczną*. Istota badanego zjawiska stanowić będzie o tem, czy w danym wypadku stosowniejszą lub możliwą jest metoda jedna lub druga, a względnie która metoda powinna górować.

Metoda indukcyjna polega na obserwacyi i badaniu szczegółów zjawisk odosobnionych tudzież na wnioskowaniu, uogólnianiu zjawisk stale się powtarzających. Metoda ta zastosowana w naukach przyrodniczych doprowadziła do znakomitego postępu tych nauk i przedstawia się wszędzie jako metoda najpewniejsza i najskuteczniejsza, gdzie przedmiot badania może być odosobnionym i poddanym obserwacyi i doświadczeniom na wzór ciał i zjawisk przyrody. Jakoż także dla ekonomisty własna obserwacya zjawisk ekonomicznych i doświadczenie, jakie daje udział w życiu społecznem, podróże naukowe, przesłuchanie znawców i osobne ankiety prywatne i publiczne w tym celu urządzane (w drodze ustnej lub pisemnej) i dzisiaj powszechnie praktykowane, są bardzo ważnym środkiem samodzielnych badań naukowych i dostarczają cennego materyału dla badań następców. Jednakowoż sama indukcya nie wystarcza dla celów ekonomiki społecznej, ponieważ zjawiska ekonomiczne są w nieustającym związku przyczynowym z innemi zjawiskami, nie można ich więc odosobnić w pewnym czasie i na pewnej przestrzeni i poddać ścisłej obserwacyi. Chcąc n. p zbadać prawa tworzenia się i zmiany ceny, nie można poprzestać na obserwacyi wysokości cen na pewnych targach, lecz równocześnie należy obserwować inne zjawiska będące w związku przyczynowym z cenami, mianowicie stan kosztów produkcyi poszukiwanie danych wytworów, stosunek między ich ilością (podażą) a poszukiwaniem, stan komunikacyi, wartość pieniądza krajowego, konkurencyę zagraniczną, stan podatków i ceł, politykę taryfową, organizacyę handlu i inne czynniki, które więcej lub mniej stanowczo wpływają w danej chwili na wysokość cen, na ich zmiany i tendencye. Skoro zaś wszystkie te czynniki są także zmienne i mogą bądź działać równolegle bądź wprost rozbieżnie, przeto sama metoda indukcyjna nie może tu sprostać trudnemu zadaniu nauki. W ogóle indukcya w ekonomice społecznej polega na abstrakcyjnem odosobnieniu pewnych zjawisk od całości życia społecznego, a tem samem łączy się równocześnie z dedukcyą, niezbędną do wyboru zjawisk odpowiednich i do ich abstrakcyjnego odosobnienia.

Niektórzy socyologowie za przewodem A. Comte'a i Herberta Spencera[1] uważają za indukcyę analogie zjawisk społecznych z organizmem ludzkim i zwierzęcym, mianowicie z jego budową, układem narządów, wzrostem, funkcyami Metoda taka jednak jest tylko pozornie indukcyjną, w rzeczywistości zaś polega na dowolnem, naukowo nie stwierdzonem założeniu, że między organizmem społecznym a zwierzęcym istnieje ścisła analogia. Skoro hipoteza taka nie ma za sobą ścisłego dowodu, przeto posługiwanie się analogiami jest zbyt śmiałą dedukcyą. Tak n. p. porównuje H. Spencer za innymi pisarzami pieniądze z ciałkami krwi w organizmie ludzkim, a druty telegraficzne z nerwami[2]. Jak dowolne są takie analogie, dowodzi już okoliczność, że człowiek nie mógłby żyć bez krwi i nerwów, ale społeczeństwo może istnieć i rozwijać się bez pieniędzy i bez drutów telegraficznych.

Mylą się także ekonomiści, którzy upatrują w metodzie matematycznej, zastosowanej do ekonomiki społecznej, indukcyę, prowadzącą do ścisłych wniosków naukowych. Metoda matematyczna w naukach społecznych polega na abstrakcyjnem odosobnieniu pewnych zjawisk, dających się obserwować i cyfrowo obliczyć, n. p. cen, płac, z całości społecznego życia, jest więc raczej metodą dedukcyjną, t. j. wyjaśnieniem i uzasadnieniem pewnych ogólnych związków i zasad za pomocą zebranych cyfrowych szczegółów. Zastosowanie metody matematycznej w naukach społecznych jest niewątpliwie ważnym środkiem badania naukowego, jednakże nie wyjaśnia ostatecznie istotnej treści tych nauk, lecz przyczynia się jedynie do ściślejszego sformułowania stosunków, zachodzących między objawami społecznymi, do ugrupowania materyału naukowego[3]. Nadto przeważnej liczby zjawisk ekonomicznych, n. p. całej sfery życia duchowego, nie można ująć w ramy matematycznych formuł[4].

Także w innych metodach społecznych posługujemy się łącznie indukcyą i dedukcyą. W szczególności:

Metoda historyczna służy do uzupełnienia obserwacyi i wykrycia praw rozwoju ekonomicznego w długich okresach dziejowych. Stosując tę metodę badania wychodzimy z założenia, że gospodarstwo społeczne jest całością gospo-

---

[1]) Por. tegoż „indukcye socyologii" w drugim tomie Zasad socyologii. Przeciw tej metodzie por. W. Dilthey, „Einleitung in die Geisteswissenschaften" Leipzig 1883 I. str. 132 i n.

[2]) Ob. tegoż „Szkice filozoficzne", Warszawa 1883 I., str. 75 i n.

[3]) Por. H. Struve str. 350 i n.

[4]) Zwolennicy metody matematycznej w ekonomice społecznej tworzą t. zw. matematyczną szkołę. Pierwszy Canard w rozprawie „Principes d'économie politique" z r. 1801 zastosował tę metodę w nauce o cenie, po nim Cournot, Walras, Mangoldt, Thünen, Jevons i inni.

darczą, złożoną z mnóstwa czynnikow naturalnych i społecznych, które nie są z góry dane przez naturę ani nie są dziełem przypadku, lecz są wytworem historycznym i że w oświetleniu zdarzeń historycznych mogą być łatwiej zrozumiane jego właściwości, potrzeby i tendencye. Met da ta nie jest, jak mniemają niektórzy ekonomiści, wyłącznie indukcyjną, albowiem obserwowanie i grupowanie zjawisk, oraz wnioskowanie o związkach przyczynowych, jakie w przeszłości istniały i działały, jest możliwem na tle zebranego materyału historycznego tylko za pomocą dedukcyi i naukowego doświadczenia. Dzięki tej okoliczności, że w historyi stosunków społecznych zacierają się szczegóły, a wyróżniają się pewne wybitne, typowe zjawiska, utrzymujące społeczeństwo w równowadze i rozwoju, ułatwia metoda historyczna syntezę naukową, dojrzenie ogólnych związków przyczynowych i praw ekonomicznego rozwoju. Wszelako także metoda historyczna nie jest sama wystarczającą, ponieważ nie rozjaśnia nam w całości zjawisk i związków dzisiejszych, a także w badaniu minionych czasów nie wyklucza uprzedzeń i mylnych uogólnień. Z tego powodu nie można się zgodzić z owymi ekonomistami szkoły historycznej niemieckiej, którzy całą ekonomikę społeczną pragną oprzeć na metodzie historycznej [1].

Początki metody historycznej sięgają początków nauk społecznych i politycznych w ogólności [2]: w pierwszej połowie XIX stulecia szczególny nacisk na znaczenie metody historycznej położyła z jednej strony szkoła historyczno-prawna Savigny'ego w Niemczech, z drugiej zaś strony August Comte w swoim „Kursie filozofii pozytywnej“ [3]. Pod wpływem tych uczonych powstała w literaturze ekonomicznej osobna szkoła historyczna, a metoda historyczna zyskała w całej nowszej literaturze ekonomicznej w szerszej lub ciaśniejszej mierze powszechne zastosowanie.

Podobne znaczenie, jak metoda historyczna, ma w badaniach społecznych metoda statystyczna. Metoda ta polega na wyróżnieniu ważnych objawów społecznych, które mogą być ujęte w cyfry i na badaniu ich w całych grupach na pewnej przestrzeni i w pewnym czasie. Za pomocą tej metody zbadać można stosunki ludności osobiste i ekonomiczne, stosunki obrotu towarów i cen, w ogóle cały szereg doniosłych zjawisk społecznych w danym stanie rzeczywistym i w stanie ruchu, a tem samem związki przyczynowe i tendencye w owych zjawiskach. Od czasów *Queteleta* dzięki prywatnym studyum statystycznym i coraz obfitszemu mate-

---

[1]) Por. tu słuszne wywody Karola Mengera, „Untersuchungen über die Methode der Socialwissenschaften“ Leipzig 1883, oraz „Irrtümer des Historismus in der deutschen Nationaloekonomie“, Wien 1884.

[2]) Ob. n. p. „Politykę“ Arystotelesa ks. VI.

[3]) T. IV. str. 209—336, t. VI. str. 548—674 (wydanie Littrego).

ryałowi, gromadzonemu przez peryodyczne spisy ludności i inne badania biur statystycznych, nabrała statystyka doniosłego znaczenia nie tylko dla nauki, ale także dla praktyki opartej na przewidywaniu pewnych zjawisk masowych, n. p. dla zakładów ubezpieczeń, polityki skarbowej i administracyi wewnętrznej, a metoda statystyczna stała się niezbędną we wszystkich badaniach społecznych. Podobnie jak metoda historyczna, także ta metoda zaciera szczegóły, różnice indywidualne i chwilowe, a wydobywa na jaw ogólne, typowe objawy w całych grupach: ona uzupełnia i kontroluje wyniki metody historycznej, o ile odnosi się do przeszłości, nadto zaś przedstawia typowe objawy współczesne w stanie równowagi i rozwoju.

Wszelako metoda statystyczna nie daje poglądu na całość życia ekonomicznego i na wzajemne oddziaływanie zjawisk masowych: objawy duchowe mogą być tylko pośrednio i w ograniczonym zakresie tą metodą badane, n. p. pobudki ekonomiczne statystyką procesów, występków i zbrodni, stan cywilizacyi ludu rozpowszechnieniem wiedzy czytania i pisania, zakładów naukowych i ich uczniów, ruchem literatury i t. p. Także zebrane daty statystyczne nie zawsze zasługują na zaufanie, zwłaszcza jeżeli ich nie kontrolowano, n. p. daty o zbiorach i ich wartości, lub jeżeli interes spisujących, ich podejrzenia i obawy (n. p. przed podatkami) skłaniają ich do mylnych zeznań. Z tego powodu daty statystyczne muszą być brane krytycznie i kontrolowane przy pomocy innych środków naukowych, jednostronne wnioski na ich podstawie nie mogą być wysnuwane, w ogóle materyał statystyczny wymaga wszechstronnego opracowania naukowego i jest tylko uzupełnieniem materyału w innej drodze zebranego.

Ważnym środkiem pomocniczym w badaniach ekonomicznych jest uwzględnienie stanu psychicznego jednostek i całych mas ludzkich (metoda psychologiczna). Podmiotowym czynnikiem życia społecznego jest wola, energia ludzka, a czynności ludzkie są jej objawami. Z tego powodu niektórzy socyologowie wprost ścieśniają pojęcie społeczeństwa do ludzkich związków duchowych, do wspólności myśli[1], a postęp społeczny mierzą postępem ducha ludzkiego[2]. Pobudki działalności ludzkiej i wynikające z nich typowe zjawiska nie mogą być dokładnie zbadane samą obserwacyą, metodą historyczną i statystyczną, lecz wymagają zgłębienia duszy ludzkiej w stosunkach społecznych. Założenie wielu ekonomistów, że jedyną ogólną pobudką ekonomi-

[1]) N. p. Tarde „Psychologie économique“ 1902 wstęp.

[2]) Por. już Condorcet, „Esquisse d'un tableau historique des progres de l'esprit humain“ 1797. W. Dilthey uważa fakty ekonomiczne, jak potrzeby, pracę, zaspokojenie, władztwo, za objawy psychologiczne (j. w. str. 143).

czną jest interes osobisty, jest, jak wykazaliśmy, dowolnem [1]) i nie prowadzi do zamierzonych wyników ścisłych [2]). Pobudki ludzkie zatem, tak indywidualne, jak społeczne, powinny być zbadane w ich całości za pomocą odpowiedniej analizy i syntezy naukowej. Doświadczenie poucza nas zarazem, że siła i natężenie pewnych pobudek ludzkich objawia się w rozmaitym stopniu wedle tego, czy człowiek działa na własną rękę, czy też w całej masie, porwany sympatyą, przykładem, poczuciem solidarności, zapałem. Obok psychologii jednostek zatem uwzględnić należy psychologię tłumów, ważną szczególnie w zbiorowych dążeniach i ruchach całych warstw społecznych.

Niektórzy ekonomiści starają się pobudki ekonomiczne za pomocą analizy rozdzielić na różne typowe kierunki i sprowadzają do nich analogiczne zjawiska ekonomiczne. Tak n p. Adolf Wagner odróżnia w życiu społecznem trzy systemy gospodarcze [3]): prywatny, publiczny i karytatywny. Pierwszy opiera się na interesie osobistym na podstawie wymiany świadczeń, drugi polega na wspólnem nabywaniu i używaniu na podstawie „ogólnej odpłaty", trzeci na jałmużnie. Inny ekonomista, E. Sax, odróżnia w życiu społecznem dwie ogólne tendencye: indywidualizm i kollektywizm, a w obu tych tendencyach widzi trojakie pobudki odrębnie działające, mianowicie *egoizm*, nie mający żadnego względu na interes drugich osób, *mutualizm*, w którym interes własny łączy się z interesem drugiego, i *altruizm*, jako pobudka przeciwna egoizmowi [4]).

Wszelkie takie próby analizowania pobudek ekonomicznych mają niewątpliwą wartość jako analiza naukowa, prowadzą jednak do mylnych wniosków, jeżeli się nie łączą z odpowiednią syntezą naukową. Człowiek bowiem nie składa się z kilku istot odrębnie działających, lecz działa jednocześnie pod wpływem rozmaitych pobudek i stosunków; także całe społeczeństwo nie da się rozdzielić na odrębne grupy społeczne o odmiennych pobudkach. Z tego powodu uważać musimy za płonne próby abstrakcyjnego przedstawienia bądź gospodarstwa społecznego ze stanowiska jednej tylko pobudki n. p. altruistycznej [5]). bądź gospodarstwa indywidualnego ze stanowiska pobudki egoistycznej [6]). W rozwoju histo-

---

[1]) Por. wyżej. str. 22—4.

[2]) Jak twierdzi C Menger i jego szkoła w nadziei, że w tej drodze można zbudować naukę „ścisłą" z nauki społecznej.

[3]) privatwirtschaftliches, gemeinwirtschaftliches, caritatives System.

[4]) E. Sax „Das Wesen und die Aufgaben der Nationaloekonomie" Wien 1884.

[5]) Por. n. p. E. Sax, „Grundlegung der theoretischen Staatswirtschaft" 1887.

[6]) T. zw. „Wirtschaftsmensch". Por. n. p. H. Dietzel, „Ueber Mengers Methode der Socialwissenschaften" w Conrada Jahrb. t. VIII. i „Theoretische Socialoekonomik" I. 1—III Kap.

rycznym mogą wprawdzie wyróżniać się społeczeństwa pewnemi typowemi pobudkami: Społeczeństwa nierozwinięte, ulegające w wyższym stopniu indywidualnym popędom samozachowawczym, mogą być bardziej egoistyczne, niż społeczeństwa na wyższym stopniu kultury, uszlachetnione poczuciem solidarności interesów, religią, sympatyą, moralnością [1]), ale przedmiotem naszego badania jest społeczeństwo nowożytne w dzisiejszym stanie assocyacyi i kultury, uważane jako całość, jako jedność materyalna i duchowa. Traktowanie pewnych motywów ekonomicznych, jako wyłącznych, już z tej przyczyny nasuwa poważne wątpliwości, że pomija ciągły i stanowczy wpływ całego społeczeństwa na życie, sposób myślenia i działania, na pobudki poszczególnych jednostek i grup społecznych. W życiu społecznem także indywidualne pobudki i czynności są wypływem całego życia społecznego a nie ściśle indywidualnego, odosobnionego gospodarowania [2]). Dlatego także metoda psychologiczna jest tylko jedną z dróg naukowego badania stosunków społecznych i nie może doprowadzić do ścisłych wniosków naukowych, jak mniemają owi ekonomiści, którzy z teoryi ekonomicznej pragną uczynić naukę ścisłą [3]), abstrakcyjną.

Mniej przydatne w naukach społecznych są metody *organiczna* i *materyalistyczna*, wychodzące z pewnego z góry powziętego zapatrywania na istotę społeczeństwa i nauki społecznej.

Metoda organiczna wychodzi z założenia, że społeczeństwo jest takim samym organizmem jak organizm roślinny i zwierzęcy, że zjawiska społeczne są biologicznemi i na tej podstawie przenosi w drodze analogii prawa naturalne do nauk społecznych [4]). Wedle H Spencera najniższą formą życia społecznego jest horda, zajmująca podobne stanowisko jak komórka w organizmie, a komórka ta rozwija się dalej przez podział pracy i wytwarza rozmaite typy społeczeństwa Analogie takie mogą wprawdzie wpływać pobudzająco na badania ekonomiczne, ale już poprzednio wykazaliśmy, że nie mogą ich zastąpić. Zresztą z rozwojem nauk przyrodniczych przenoszą się przy stosowaniu tej metody do nauk społecznych nowe hipotezy przyrodnicze i spory naukowe, których ekonomista nie jest powołany rozstrzygać. W dzisiejszej nauce przyrodniczej widzimy dążność do wyja-

[1]) Por. Lester F. Ward „Dynamic sociology, or, applied social science, based upon statical sociology" New-York 1883.

[2]) Por. Stan. Grabski, „Zur Erkenntisslehre der volkswirtschaftlichen Phänomene" w Conrada Jahrbücher t. 17 str. 485.

[3]) N. p. C Menger, Sax, Dietzel, w polemice przeciw szkole historycznej.

[4]) N. p. H. Spencer, Lilienfeld, R. Worms. Schäffle („Bau und Leben des socialen Körpers" 2 wyd. 1896) unika wprawdzie analogii, ale posługuje się terminologią przyrodniczą na oznaczenie objawów społecznych.

śnienia zjawisk przyrody na podstawie mechanicznej, mianowicie *energii*, pojmowanej jako zdolność ciała wykonywania mechanicznej pracy. Ciało ma energię zarówno w stanie równowagi, jak w stanie ruchu, energii nigdy nie można zniszczyć, ani nie można jej z niczego stworzyć: w całym wszechświecie istnieje pewien niezmienny zasób energii, a wszystkie objawy w przyrodzie polegają na przemianie energii w stanie spoczynku na stan ruchu i odwrotnie, albo na przemianie pewnej formy energii w inną formę n. p. w ekwiwalent ciepła. W ten sposób łączy się z zasadą zachowania energii także zasada jedności sił naturalnych. Pojęcie materyi usunięto na plan dalszy[1]), a na pierwszy plan wystąpiło pojęcie siły, połączone z pojęciem energii w rozmaitych jej formach.

Nowy ten pogląd na zjawiska w przyrodzie przenieśli niektórzy socyologowie[2]) do nauk społecznych, uważając energię społeczną za formę ogólnej energii kosmicznej, przejawiającą się w życiu społecznem[3]) Wszelako tak samo, jak próby stosowania analogii życia organicznego do życia społecznego nie wydały wyników naukowych, tak i przeniesienie pojęcia energii fizycznej do nauk społecznych już dlatego nie rokuje powodzenia, że siły społeczne nieustannie wzrastają wskutek pracy dawnych pokoleń, wzrostu ludności, postępu wiedzy i assocyacyi, gdy zasób energii kosmicznej pozostaje niezmieniony: uwzględnić również należy, że w stosunkach społecznych za pośrednictwem mowy, książek, obrazów i innych środków udziela się „energia“ innym ludziom i nowym pokoleniom, bez utraty i przeobrażenia się jej u ludzi, od których wychodzi. W ogóle więc stosowanie analogii objawów energii fizycznej w życiu społecznem zaprowadziłoby nas na pole jałowych hipotez i sporów, bez korzyści dla naszej nauki.

Metoda materyalistyczna Karola Marxa[4]), Engelsa[5]) i ich zwolenników jest wypływem ich materyalistycznego poglądu na świat, wedle którego podstawą całego

---

[1]) „Materya jest to, czemu przypisujemy byt przedmiotowy“ (W. I. Natanson: „Wstęp do fizyki teoretycznej“ 1890); ob. Struve str. 425.

[2]) mianowicie obaj amerykańscy: Ward j. w. i Giddings „principles of sociology: analysis of the phenomena of association and of social organisation“ New York 1896.

[3]) Por. próby określenia tej energii i jej funkcyj w naszej literaturze: Heryng Zygmunt „Logika ekonomii, zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii Warszawa 1896; J. K. Potocki, „O energii społecznej“ 1900.

[4]) K. Marx: „Zur Kritik der politischen Oekonomie“ Berlin 1859, Vorwort, w języku polskim „Przyczynek do krytyki ekonomiki politycznej“ w tłum. L. Winiarskiego, Paryż 1890, Przedmowa; tenże, „Nędza filozofii“ w tłum. polskiem, Paryż 1886 str. 61 i n.

[5]) F. Engels, „Der Ursprung der Familie, des Eigentums und des Staates“ 2 wyd. 1886.

życia społecznego są techniczne siły i ekonomiczne stosunki wytwórcze, a dopiero na tej podstawie wznosi się ustrój polityczny i prawny („nadbudowa“) oraz całe życie duchowe. W myśl takiej zasady należy badać w naszej nauce tylko siły i stosunki wytwórcze, które nadają kierunek produkcyi społeczeństwa, gdyż „ze zmianą ekonomicznego gruntu cały olbrzymi gmach wali się prędzej lub wolniej“. Na pewnym szczeblu swego rozwoju materyalne siły wytwórcze wpadają wedle Marksa w sprzeczność z istniejącymi stosunkami wytwórczymi, mianowicie własnościowymi, wśród których siły owe się obracają i prowadzą do wyzwolenia się z owych stosunków za pomocą społecznego przewrotu. Wytwórcze siły rozwijają się na tle antagonizmów klasowych: ostatnią antagonistyczną formą społecznego procesu wytwarzania stanowią dzisiejsze, t. zw. mieszczańskie stosunki wytwórcze, albowiem siły wytwórcze rozwijające się w łonie mieszczańskiego społeczeństwa wytwarzają zarazem materyalne warunki, niezbędne dla rozstrzygnięcia tego antagonizmu w duchu produkcyi zbiorowej.

Szkoła materyalistyczna słusznie podnosi doniosłe znaczenie technicznych środków produkcyi dla gospodarstwa społecznego i rozwoju ludzkości: wiadomo nam z dziejów, że postęp techniczny, mianowicie wynalazek i zastosowanie ognia w produkcyi, wynalazek sztuki garncarskiej, wyrób kruszców szlachetnych i kruszcowych narzędzi, stanowią wielkie etapy w historyi cywilizacyi ludzkiej. Wiemy także, że zastosowanie machiny parowej i motorów elektrycznych w przemyśle i w komunikacyach wywołało formalny przewrót w naszych stosunkach ekonomicznych i społecznych. Wszelako technika produkcyi nie jest jedynym, lecz tylko jednym z czynników życia ekonomicznego, a stosunki techniczne i ekonomiczne nie tylko same wywierają wpływ na całość życia społecznego, ale zarazem pozostają pod wpływem tego życia i ogólnego postępu. Postęp w technice produkcyi nie następuje sam przez się, niejako przypadkowo, lecz jest wypływem wyższego stopnia assocyacyi, wiedzy technicznej, w ogóle wyższej kultury. Metoda materyalistyczna zatem jest zbyt jednostronną, i tylko łącznie z innemi metodami może oddać nauce istotne usługi [1].

7. System i literatura ekonomiki społecznej.

Pierwszym systematykiem w naszej nauce był Adam Smith, który w swojem pomnikowem dziele: „Badania

---

[1]) Obszerną literaturę dotyczącą metody ekonomiki społecznej zestawił G. Schmoller w Handwörterbuch der Staatsw. VII. str. 578 i n., także Johnson w Dict. Palgrave II. str. 748. Por. też Biliński, „System ekon. społ.“ 1893 I. str. 28 i n.; Kempner str. 9 i n. i 189 i n.

natury i przyczyn bogactwa narodów“ (z r. 1776) w pierwszej księdze przedstawił „przyczyny, które udoskonaliły siły wytwórcze pracy, oraz porządek, wedle którego wytwory rozdzielają się w sposób naturalny między rozmaite klasy ludności“, a w szczególności umieścił w niej naukę o rozwoju produkcyi za pomocą podziału pracy, o pieniądzach, cenach i dochodach, mianowicie o płacy, zyskach i rencie gruntowej. W drugiej księdze zajął się A. Smith bliższem zbadaniem natury, gromadzenia i używania kapitałów, trzecią poświęcił studyom historycznym wzrostu zamożności u różnych narodów, w czwartej przedstawił dwa systemy polityki ekonomicznej (merkantylistów i fizyokratów), w piątej zaś naukę skarbowości publicznej (o dochodach, wydatkach i długach publicznych).

System przyjęty przez Smitha w pierwszej księdze stał się w ogólnym swym zarysie powszechnym w literaturze ekonomicznej. Jan Baptysta Say [1]) uprościł system w ten sposób, że całość podzielił na trzy części, na naukę o produkcyi dóbr, o rozdziale dóbr i o konsumcyi. Podział ten ogólnie przyjęto, a politykę ekonomiczną i naukę skarbowości [2]) wydzielono później z teoryi ekonomii społecznej.

Ze stanowiska dawniejszego pojęcia naszej nauki, jako nauki o bogactwie, o tworzeniu i rozdziale dóbr, mógł taki system uchodzić za wystarczający; ze stanowiska jednak naszego, szerszego pojmowania istoty i zadań nauki, nie można poprzestać na takim układzie systematycznym, gdyż w jego ramach niepodobna pomieścić całej obszernej treści ekonomiki społecznej. Jakoż nie tylko przeciwnicy Adama Smitha, o których mówić będziemy w zarysie historycznym nauki, ale i zwolennicy jego teoryi, n. p. J. Stuart Mill w Anglii, Rossi we Francyi, starali się ów system pogłębić i rozszerzyć. W naszej literaturze Józef Supiński podzielił wykład szkoły polskiej gospodarstwa społecznego na dwie części, na naukę o „organizmie społecznym“ i o „mechanizmie społecznym“. W drugiej części nauki, nie wydanej, zamierzał Supiński przedstawić także zasady administracyi państwowej i skarbowości [3]). W podziale tym pragnął Supiński oddzielić statykę społeczną [4]), zawierającą wedle niego to „co jest niezachwianem w życiu narodów, co przeto jest następstwem praw przyrodzonych, odwiecznych i niezmiennych“, od dynamiki społecznej, t. j. „od tego, co człowiek sam sobie urządza, nadaje, przeistacza“ [5]). W rzeczywistości jednak

[1]) J. B. Say, „Traité d'économie politique“ 1 wyd. Paris 1803.

[2]) naukę tę pomieścił Say w dziale konsumcyi; podobnie nasz Fr. Skarbek („o zużyciu publicznem“).

[3]) Ob. jego „pisma“ T. III. 1872 str. 332.

[4]) j. w. T. II. 1862 str. 10—11.

[5]) Podobną tendencyę objawiają w nowszej literaturze niemieckiej K. Menger i jego zwolennicy, odróżniający teoryę ekonomiczną jako naukę „ścisłą“ od nauki stosowanej.

system taki nie da się przeprowadzić, ponieważ wszelkie zjawiska ekonomiczne są wynikiem współdziałania całego mnóstwa czynników przyrodzonych, społecznych i politycznych i nie dadzą się ściśle rozdzielić na statyczne i dynamiczne w myśl założenia Supińskiego.

L. Biliński wychodząc z zasadniczej myśli[1]), iż gospodarstwo społeczne jest wynikiem wpływu „związków społeczno-ekonomicznych“, podzielił naukę na cztery części, traktujące o rozmaitych kategoryach owych związków, mianowicie o związkach organicznych, mechanicznych, dobrowolnych i przymusowych. Mimo słusznego założenia system ten nie jest jasnym, ponieważ wszelkie związki ekonomiczno-społeczne tworzą istotę gospodarstwa społecznego, są więc „organicznymi“ i nie podobna dopatrzeć się istotnej różnicy między tymi związkami, a „mechanicznymi“ lub „dobrowolnymi“.

W wykładzie moim zastosowałem porządek następujący:

W pierwszym dziale przedstawię podstawy gospodarstwa społecznego, mianowicie wpływ przyrody i ludności (potrzeby, właściwości narodowe, skupienie i przyrost ludności, pracę i narzędzia pracy, podział pracy, organizacyę i asocyacyę pracy), oraz podstawy prawno-społeczne życia ekonomicznego (własność, wolność, państwo i prawo).

W drugim dziale przedstawię historyczny rozwój gospodarstwa społecznego i ekonomiki społecznej.

W trzecim dziale przedstawię system społecznej produkcyi i usług, wymiany i dochodu.

W czwartym dziale będzie mowa o zawodach ekonomicznych w związku z polityką ekonomiczną.

Piąty i ostatni dział będzie poświęcony kwestyi społecznej i ustawodawstwu społecznemu.

Literaturę naszej nauki poznamy bliżej w drugim dziale historycznym. W tem miejscu wymienimy tylko kilka wybitniejszych dzieł systematycznych, encyklopedyj i czasopism, nadających się jako podręczniki naukowe, tudzież dla ewidencyi literatury bieżącej.

Z literatury polskiej:

Józef Supiński, „Szkoła polska gospodarstwa społecznego“ w dwóch tomach; wydanie pierwsze w r. 1862, drugie 1872.

Leon Biliński, „System ekonomii społecznej“ w dwóch tomach; wydanie trzecie 1893 i 1894. Tom drugi opracowany samoistnie przez autora niniejszej książki.

Nadto podręczniki dawniejsze Fryderyka Skarbka i Dangla, nowsze Załęskiego, Studnickiego, Daszyńskiej, Kempnera.

Z literatury angielskiej i amerykańskiej:

Adam Smith „Inquiry into the nature and causes of the wealth of nations“ 1 wyd. w dwóch tomach 1776 i liczne

[1]) „System ekonomiki społecznej“ wyd. trzecie I. str. 36.

wydania późniejsze; w polskim języku w streszczeniu przez Jana Znoskę, „nauka ekonomii politycznej podług układu Adama Smitha“ Wilno 1811.

John Stuart Mill, „Principles of political economy“ 1848 w wielu wydaniach; przetłumaczone na język polski przez R. P. i B. „Zasady ekonomii politycznej“ w dwóch tomach, Petersburg 1859 i 1860.

H. Ch Carey. Principles of political economy“ w trzech tomach 1837—40 i „Principles of social science“ w trzech tomach 1858—9 (tłum. na język niemiecki).

J. E. Cairnes, „Some leading principles of political economy“ 1874, 2 ed. 1884.

A. Marshall, „Principles of economics“ t. I. 1890 4 ed. 1898.

Z literatury niemieckiej z pośród wielu systematycznych podręczników, obejmujących zazwyczaj także wykład polityki ekonomicznej i skarbowości, wymieniam:

Friedrich List, „Das nationale System der politischen Oekonomie“ 1841, 7-me wyd. 1883.

Wilhelm Roscher, „System der Volkswirtschaft“ (później „Nationaloekonomik“) w pięciu tomach od roku 1854—1894; szczególnie tom pierwszy „Grundlagen der Nationaloekonomik“ w wielu wydaniach.

Lorenz Stein, „Lehrbuch der Nationaloekonomie“ 3. wyd. 1887.

Adolf Wagner, „Grundlegung der Volkswirtschaftslehre“ 3 wyd. 1894.

A. Schäffle, „Das gesellschaftliche System der menschlichen Wirtschaft“ 1858, 3 wyd 1873.

Gustav Cohn. „System der Nationaloekonomie“ t. I. „Grundlegung“ 1885.

E. Philippovich, „Grundriss der politischen Oekonomie“ T. I. w piątem wydaniu 1904 „Allgemeine Volkswirtschaftslehre“, t. II. „Volkswirtschaftspolitik“ 1899.

G. Schmoller, „Grundriss der Allgemeinen Volkswirtschaftslehre“ w dwóch częściach, Leipzig 1900 i 1904.

J. Conrad, „Grundriss zum Studium der politischen Oekonomie“ t. I Nationaloekonomie 4 wyd. 1902, t. II. Volkswirtschaftspolitik 4 wyd 1904.

G. Schönberg, „Handbuch der politischen Oekonomie“, dzieło zbiorowe, w wyd. czwartem pięć tomów 1896 - 1898

Z literatury francuskiej:

J. B. Say, „Traité d'économie politique“ 1803 w wielu wydaniach i tłumaczeniach, oraz „Cours complet d'économie politique pratique“ 1828 i 1829, tudzież w wydaniach późniejszych.

Leroy-Beaulieu, „Traité theorique et pratique d'économie politique“ w czterech tomach, Paris 1896.

Charles Gide, „Principes d'économie politique“ w 6 wyd. 1898 (tłumaczone na język polski w drugiem wydaniu r. 1900 w Krakowie).

P. Cauwés, „Principes d'économie politique‘ 3 wyd. 1893.

Z encyklopedyi ekonomicznych zasługują na szczególną uwagę:

„Handwörterbuch der Staatswissenschaften“, wydane przez Conrada, Elstera, Lexisa i Loeninga w drugiem wydaniu w siedmiu tomach, Jena 1898 -1901.

„Dictionary of political economy“, wydane przez J. Palgrave w trzech tomach, London 1894—1901.

„Dictionnaire d'économie politique“, wydane przez Coquelin'a i Guillaumin'a w dwóch tomach w trzeciem wyd. Paris 1864, później zaś zupełnie odrębne wydanie przez Leona Say'a 1891—1892 i suppl. 1897.

Z czasopism ekonomicznych wymieniam wybitniejsze. Z czasopism polskich:

Ekonomista, miesięcznik, wychodził w Warszawie pod red. Nagórnego w czasie od roku 1865—1874, obecnie wychodzi w Warszawie ponownie jako kwartalnik.

Ekonomista polski, miesięcznik, wychodził we Lwowie od r. 1890—1894.

Z czasopism niemieckich:

Zeitschrift für die gesammte Staatswissenschaft, zał. r. 1844, wydawane przez Schäfflego, obecnie przez Büchera;

Jahrbücher für Nationaloekonomie und Statistik, zał. w r. 1863 przez B. Hildebranda, od r. 1878 wydawane przez Conrada;

Jahrbuch für Gesetzgebung, Verwaltung und Volkswirtschaft im Deutschen Reich, wydawane przez G. Schmollera od r. 1881;

Zeitschrift für Volkswirtschaft, Socialpolitik und Verwaltung, wydaw. od r. 1892 przez ekonomistów austryackich;

Zeitschrift für Socialwissenschaft, wyd. przez J. Wolfa od r. 1898.

Z czasopism angielskich i amerykańskich:

The Economic Review, od r. 1891;

Political Science Quarterly, New-York od r. 1896.

Journal of political economy, (Chicago) od r. 1892.

Annals of the american academy of political and social science (Philadelphia) od r. 1890.

Z czasopism francuskich i włoskich:

Journal des Economistes od r. 1841.

Revue d'économie politique od r. 1886.

Giornale degli Economisti, od r. 1886.

Od marca r. 1904 wychodzi w Brukseli miesięcznik „Revue économique internationale" pod kierunkiem naukowym Emila Levasseur, G. Schmollera i Philippovicha.

Z czasopism poświęconych historyi nauki, socyologii i statystyce wymieniam:

Zeitschrift für Litteratur und Geschichte der Staatswissenschaften, wydawane przez Frankensteina od r. 1893—1897.

Vierteljahresschrift für Social- und Wirtschaftsgeschichte, od r. 1903.

Zeitschrift für Socialwissenschaft, od r. 1897.

Revue internationale de Sociologie (wyd. przez Wormsa) od r. 1893.

Rivista italiana di sociologia, od r. 1896.

Sociale Rundschau, wydawane przez austr. min. handlu od r. 1899.

Statistische Monatschrift, organ austr. centr. komisyi statvstycznej.

Dział pierwszy.

Podstawy gospodarstwa społecznego.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Przyroda a gospodarstwo społeczne.

Przyrodą nazywamy w naukach społecznych dary i siły natury otaczającej człowieka. Wprawdzie sam człowiek jest także częścią przyrody, jego potrzeby, własności, siły, powstają i rozwijają się w części w sposób organiczny bez wpływów społecznych, jednakowoż w nauce naszej zajmujemy się człowiekiem jako podmiotem i celem gospodarstwa, a zarazem jako cząstką ogólnej całości, zwanej społeczeństwem, która stara się za pomocą walki z otaczającą przyrodą, przez opanowanie, zużytkowanie i wzmocnienie jej sił i własności, zapewnić sobie byt i wszechstronny rozwój.

Przyroda otaczająca człowieka jest niezbędną przedewszystkiem dla powstania, utrzymania i organicznego rozwoju życia ludzkiego. Ona bowiem dostarcza człowiekowi fizycznej podstawy bytu na ziemi, powietrza do oddechania, naturalnego pokarmu i napoju, ciepła i światła. Ze stanowiska całego gospodarstwa społecznego mają szczególne znaczenie:

1) Położenie geograficzne kraju, mianowicie położenie w strefie umiarkowanej, a względnie w zimnej lub gorącej, tudzież w odpowiedniej strefie ekonomicznej, w której rodzą się pewne płody przyrody lub mogą być zaaklimatyzowane. Samo geograficzne położenie jest źródłem pewnych specyalnych gałęzi produkcyi społecznej i międzynarodowego podziału pracy[1]). Szczególne znaczenie ma dla gospodarstwa społecznego położenie nad morzem i odpowiedniemi naturalnemi zatokami, nad jeziorami i rzekami spławnemi, jako naturalnymi łącznikami ze światem, a tem samem dźwigniami żeglugi, handlu i gospodarstwa światowego.

2) W związku z położeniem geograficznem jest klimat, który wpływa nie tylko na bogactwo flory i fauny, na uro-

[1]) Por. wyżej, str. 15.

dzajność ziemi i sposoby jej uprawy, ale zarazem na zdrowie i usposobienie człowieka, jego energię i pracowitość, na zakres jego potrzeb osobistych (pokarmu, odzieży, mieszkania), na uczucia, pragnienia, obyczaje i prawa[1]).

3) Ukształtowanie powierzchni ziemi i naturalne drogi komunikacyjne. Kraje górzyste mają trudną komunikacyę, na stromych pochyłościach ziemia nie nadaje się do uprawy i musi być pozostawioną na pastwiska (połoniny) lub zalesioną Ztąd związki społeczne w takich krajach są z natury luźniejsze, ludność rzadką, zajęcie jednostronne, o ile nie ma warunków dla rozwoju górnictwa i przemysłu. Natomiast położenie równe lub faliste, obfitość dolin i przełęczy górskich, sprzyja rozwojowi stosunków społecznych, ludności i produkcyi społecznej.

4) Naturalne własności powierzchni i wnętrza ziemi, mianowicie urodzajność gleby, obfitość materyałów budowlanych, jak drzewa, kamieni, gliny, piasku, nadewszystko zaś bogactwo węgla kamiennego, soli, kruszców i innych minerałów, obfitość wód płynących, są podstawą ekonomicznego dobrobytu, jeżeli im sprzyja klimat i towarzyszy pracowitość ludności. W takich krajach istnieją naturalne warunki dla rozwoju wszelkich gałęzi produkcyi i odpowiedniego zajęcia całej ludności zdolnej do pracy, a wszystkie istniejące zawody wzajemnie się uzupełniają, wzmacniają i doskonalą. W potężnych krajach przemysłowych, Anglii, Ameryce północnej, Niemczech, opiera się przemysł w pierwszym rzędzie na bogactwie mineralnem węgla i rudy kruszcowej, a z postępem nauki i techniki na polu elektryczności nabierają doniosłego znaczenia także wartkie potoki i strumienie górskie, zwłaszcza wodospady, dostarczające siły dla wytworzenia prądu elektrycznego.

Ze wzrostem ludności i kultury ludzkiej wychodzą na jaw niedostatki przyrody i dają powód do ustalenia własności. Z drugiej strony jednak wyzwala się społeczeństwo do pewnego stopnia z ciągłej zależności od stosunków przyrodzonych i potęguje swój wpływ na przyrodę oraz użyteczność jej sił i darów.

Owe niedostatki przyrody są następujące[2]):

1) Ziemia i dary natury są w ilości ograniczonej i mogą w danym kraju zaspokoić tylko w pewnych granicach potrzeby ludności. Ztąd pochodzi potrzeba owładnięcia i posiadania ziemi i jej darów celem zabezpieczenia potrzeb dzisiejszych lub przyszłych.

2) Uzyskanie plonów z ziemi oraz przysposobienie darów przyrody dla potrzeb ludzkich, wymagają pracy człowieka, mianowicie przygotowania, uprawy, pielęgnowania, obrobienia.

---

[1]) O wpływie klimatu ob. wywody Montesquieu'go, „de l'esprit des lois“ ks. 17 i 18.

[2]) Por. wyżej, str. 12.

Im bardziej urozmaicają się i doskonalą potrzeby ludzkie w życiu społecznem, tem mniej przydatnemi są płody przyrody w swoim pierwotnym surowym stanie dla zaspokojenia potrzeb ludzkich, tem więcej pracy i wiedzy wymaga ich przysposobienie i przekształcenie. Człowiek dziki żywić się może robakami, trawą, surowem mięsem ryb, ptaków i upolowanej zwierzyny, mieszka w pieczarach i w rozpadlinach skał, chodzi nago lub przykrywa się w sposób prymitywny. Człowiek cywilizowany nie tylko wymaga pokarmów upieczonych i gotowanych, ale zarówno pokarmy jak napoje muszą mieć odpowiedni smak i jakość, są podawane w odpowiednich naczyniach, spożywane przy pomocy odpowiednich narzędzi, a podobne wymogi odnoszą się także do odzieży, mieszkania, do urządzeń publicznych, do zachowania się innych członków społeczeństwa.

3) Dary i siły ziemi wyczerpują się. Niektóre płody wyczerpują się zupełnie, nie odradzają się wcale. Należą tu mianowicie płody świata mineralnego: kamienie, węgiel kamienny, sól kamienna, rudy kruszcowe, tak samo niektóre płody flory i fauny, które z przyczyn klimatycznych i zmiany warunków przyrodzonych, niemniej wskutek wytępienia przez człowieka, nie rozradzają się więcej i zanikają w całych krajach i częściach świata. Inne płody rozradzają się wprawdzie, ale dopiero po dłuższym czasie, n. p. drzewo, lub krótszym, jak inne rośliny i zwierzęta. Nadto twórcze siły ziemi powoli słabną i ustają, jeżeli ich człowiek nie zasili tymi pierwiastkami, jakie ziemia traci w czasie tworzenia, mianowicie słomą, nawozem naturalnym i sztucznym. Z powodu wyczerpywania się darów i sił natury, społeczeństwo w danej miejscowości i kraju nie mogłoby się rozmnażać w szybszej progresyi, niż rozmnażają się tamże środki żywności, jeżeliby braku tych środków nie mogło wypełnić dowozem z innych okolic i krajów. Wychodząc z założenia, że ludność żywi się tylko plonami własnego kraju, doszedł ekonomista Robert Malthus i jego zwolennicy do wniosku, że ludność ma większą siłę rozmnażania się niż środki żywności i że naturalna tendencya człowieka do rozmnażania się znajduje tamę w braku żywności [1]). Wprawdzie związki społeczne, podział pracy lokalny i międzynarodowy, mogą dostarczyć ludności w drodze zamiany potrzebnej żywności, jednakowoż niewątpliwie mylnem jest zapatrywanie dawnych ekonomistów i socyalistów, jakoby dary i siły natury były niewyczerpane [2]) i mogły być mnożone w nieskończoność. Także wzmocnienie siły twórczej ziemi za pomocą pracy i kapitału ma swoje

[1]) R. Malthus, „An essay on the principle of population...“ 1 wyd. r. 1798. O jego teoryi w następnym rozdziale.

[2]) Przyznaje to z nowszej szkoły socyalistycznej Ed. David, „Socialismus und Landwirtschaft“ 1903 I. str. 413 i 694 ze względu na szybki wzrost ludności i potrzeb.

granice i nie może w zupełności wynagrodzić niedostatków natury.

Z drugiej strony jednak asocyacya i postęp kultury ludzkiej czynią przyrodę w coraz wyższym stopniu i w szerszej mierze użyteczną człowiekowi, a w szczególności:

1) Z rozwojem wiedzy i siły społecznej zwiększa się coraz bardziej zakres darów i sił natury, które człowiek czyni służebnemi swoim potrzebom. Człowiek stopniowo z postępem wiedzy, potrzeb i techniki ujarzmia naturę, przenika jej tajniki, poznaje dary i własności użyteczne dawniej mu nieznane, siły niebezpieczne i szkodliwe czyni sobie służebnemi, n. p. wodę, wiatr, elektryczność, parę, oswojone zwierzęta, trujące rośliny (jako środki lecznicze) i t. d.

2) Z rozwojem ekonomicznym powstaje ekonomiczna możność korzystania z takich płodów i sposobów produkcyi, które tylko w pewnym stanie ekonomicznym zapewniają korzyść człowiekowi. Tak n. p. górnictwo rozwinąć się może w całej pełni dopiero w kraju, mającym przemysł, dobre komunikacye, gęstą ludność: również postępowe rolnictwo, wkładające w uprawę ziemi wiele pracy i kapitału, osuszające bagna, odwadniające i nawadniające powierzchnię ziemi, wzmacniające zarazem twórcze jej siły, można zastosować tylko na wyższym stopniu ekonomicznego rozwoju; to samo odnosi się do postępowego chowu bydła, do poprawy ras, sztucznej hodowli ryb i t. d.

3) Dzięki podziałowi pracy w życiu społecznem, rozwojowi komunikacyi i handlu, gromadzeniu zapasów, nie jest społeczeństwo ograniczonem do tej masy środków żywności, jakiej dostarcza kraj w danym czasie, może bowiem chwilowo lub stale zaopatrywać się w żywność w innych krajach. Ztąd nieurodzaje nie sprowadzają dzisiaj takich zgubnych następstw, jak w dawniejszych wiekach, i w ogóle człowiek mniej jest zależnym od klęsk i więzów przyrody. Natomiast spotęgowała się zawisłość człowieka od całego społeczeństwa, od jego ogólnego dobrobytu i rozwoju, tudzież od norm obyczajowych i prawnych, które zabezpieczają współżycie ludzkie[1]).

ROZDZIAŁ DRUGI.

Ludność.

Człowiek jest w ustroju społecznym z jednej strony celem całej działalności ekonomicznej, zmierzającej do zaspokojenia potrzeb i zadań ludności tudzież do zapewnienia jej

[1]) Por. jeszcze K. Knies, „Die politische Oekonomie vom Standpunkte der geschichtlichen Metode“ 1853 str. 35—57; G. Schmoller, „Grundriss“ str. 126 i n. (tamże zestawiona literatura).

wszechstronnego rozwoju, z drugiej strony zaś jest on kierującym i najdzielniejszym czynnikiem ekonomicznym, siłą społeczną, nieustannie się odradzającą i potężniejącą. Ludność więc możemy traktować z dwojakiego stanowiska: bądź jej potrzeb i zadań, bądź też jej sił ekonomicznych i celowego używania tych sił, czyli pracy. Obydwa te stanowiska nie tylko nie są sprzeczne, ale wzajemnie się popierają i uzupełniają: potrzeby i zadania ludności bowiem są sprężyną i miarą jej ekonomicznych usiłowań, wzrost potrzeb i zadań jest zarazem wyrazem spotęgowania sił społecznych. Skoro tedy potrzeby ludzkie pobudzają do użycia i doskonalenia sił społecznych, przeto są one nieustającem źródłem sił i postępu społeczeństwa.

1) Potrzeby ludności.

Potrzebą nazywamy pożądanie człowieka, wywołane fizycznem uczuciem lub moralnem poczuciem, przeświadczeniem konieczności zaspokojenia onegoż. Potrzebie towarzyszy fizyczne uczucie braku lub pewien przymus moralny, które sprawiają, że niezaspokojenie potrzeby, nie wypełnienie owego braku, połączonem jest z dotkliwym bolem fizycznym lub moralnym i doprowadzić może do zniweczenia ludzkiego organizmu lub wstrząśnienia, zwichnięcia jego istoty moralnej.

Określając potrzebę w powyższy sposób, odróżniamy ją od pożądań nie koniecznych, mniej silnych i groźnych, a zatem od pragnień, przyjemności i ideałów życiowych. Granice jednak między potrzebami a dalszemi życzeniami i przyjemnościami nie są stale wytknięte. ponieważ z rozwojem społecznym rozwijają się także potrzeby ludzkie, tak fizyczne, jak szczególnie moralne, rozwija się *stopa życia*, czyli zakres potrzeb uświęconych powszechnym obyczajem jako niezbędne i wchłania w siebie wiele pożądań dawniej wcale nie znanych, lub uważanych za dalsze życzenia i ideały.

Potrzeby ludzkie stają się stopniowo coraz różnorodniejszemi i doskonalszemi, obejmują coraz to nowe i szersze dziedziny. Doskonalenie się potrzeb odpowiada doskonaleniu się, postępowi rodzaju ludzkiego, daje mu siłę i zdolności do wzniesienia się na wyższe stopnie kultury.

Z pojęcia potrzeb wynika, że są one fizyczne i moralne. Potrzeby fizyczne płyną z konieczności zachowania i rozwoju organizmu ludzkiego, są zatem pierwotnemi, podstawowemi: potrzeby moralne rozwijają się na wyższych stopniach kultury ludzkiej, w życiu społecznem i u narodów cywilizowanych. Potrzeby moralne płyną z ducha osiągniętej przez naród etyki i cywilizacyi: są one u narodów cywilizowanych równorzędne z fizycznemi potrzebami, równe z niemi co do siły, zdolne do jeszcze szerszego, nieskończonego wzrostu, a nawet przeobrażają same potrzeby fizyczne pod względem

ich jakości i sposobu zaspokojenia. W dzisiejszem życiu społecznem więc także potrzeby fizyczne mają cechę potrzeb społecznych, uszlachetnione są całą kulturą społeczeństwa [1]).

Potrzeby fizyczne człowieka obejmują wyżywienie, celem odżywiania organizmu ludzkiego, tudzież odzież i mieszkanie, celem ochrony od zimna i gorąca, wiatrów i wilgoci.

Wyżywienie człowieka jest koniecznem celem przywrócenia organizmowi cząstek organicznych zużytych przez ruch, oddechanie i pracę, u człowieka nierozwiniętego zaś także dla naturalnego rozwoju organizmu. Organizm ludzki i zwierzęcy potrzebuje mianowicie do życia częścią pokarmu organicznego (materyi białkowych, tłuszczowych, mącznych i cukrowych), częścią zaś nieorganicznego (wody i soli). Ilość niezbędnych pierwiastków pożywnych jest rozmaitą stosownie do wieku, płci, zajęcia, budowy człowieka, niemniej natężenia jego sił. Nowsi fizyologowie kładą szczególny nacisk na pokarm obfitujący w białko mogący zastąpić także inne pierwiastki pożywne. Dorosły człowiek pracujący potrzebuje dziennie około 130 gramów białka, 80 gramów tłuszczu i 400 gramów części mącznych i cukrowych [2]). Wszelako te środki pożywne nie znajdują się w stanie czystym, lecz są połączone z innemi cząstkami roślinnemi i zwierzęcemi, a nawet muszą być organizmowi ludzkiemu podawane w odpowiedniem połączeniu i przyrządzeniu, gdyż w stanie czystym są niesmaczne, a nawet wstrętne. Środki żywności muszą mieć odpowiedni smak, działający na nerwy człowieka i skłaniający organizm do przyjęcia i strawienia pokarmów. Szczególnie u ludzi cywilizowanych ów smak, zależny nie tylko od naturalnych składników, ale także od przyrządzenia pokarmów, jest konieczną zaprawą potraw. Z tego powodu rozmaitość potraw i odpowiednie ich przyrządzenie wchodzą w zakres niezbędnych potrzeb dzisiejszego społeczeństwa, a niektóre środki żywności służą nie tyle dla zasilenia, jak dla pobudzenia czynności organizmu, szczególnie owoce, słodycze, kawa, herbata, soki owocowe, napoje alkoholiczne.

Człowiek dziki żyje środkami żywności danymi przez przyrodę, żywi się więc owocami i korzeniami, robakami i owadami, jajami ptaków, znalazłszy je spożywa nadmierne

---

[1]) Por. wyżej, str. 12.

[2]) Wedle Moleschotta 130 gr. białka, 84 gr tłuszczu, 404 gr. części mącznych i cukrowych; wedle Voita 118 gr. białka, 56 gr. tłuszczu i 500 gr. części mącznych i cukrowych (ostatnich zarazem jako maximum). Dla kobiet i dzieci potrzeba ilości mniejszych. Pokarm potrzebny człowiekowi wyrazić można także w kaloryach czyli jednostkach ciepła, gdyż pokarm jest zarazem źródłem ciepła (jedna kalorya równa się ilości ciepła, ogrzewającej jeden gram wody o 1° Cels.). Voit wyraża tę potrzebę przy umiarkowanej pracy w cyfrze 3.115 kaloryj na dobę. Por. S. Bauer, „Konsumtion“ w Handwört. der Staatsw. V. str. 326—8 i Schmoller, „Grundriss“ str 589.

ilości, nie mając ich, cierpi głód. Zupełne przeobrażenie wyżywienia i potrzeb następuje u ludów, które nauczyły się łowić ryby i dzikie zwierzęta, oswoiły zwierzęta i mają z nich mleko i mięso, uprawiają ziemię i otrzymują z niej ziarno i inne rośliny. Zboże jest pokarmem wyższego rzędu, niż owoce, albowiem ma potrzebne składniki białkowe i mączne, oraz da się łatwiej przechować. Z tego powodu przejście do pożywienia zbożowego i pieczonego chleba uważano już w starożytności za wielki postęp[1]). Także w pożywieniu zbożowem istnieje stopniowanie wedle tego, czy spożywa się najwięcej pożywną pszenicę lub mniej pożywne żyto i jęczmień. dalej wedle sposobu przyrządzania mąki i pieczenia chleba. Dawny chleb twardy, pieczony z surowej mąki, był trudno strawny; dzisiejszy chleb, pieczony z mąki rozczynionej drożdżami, jest znacznie strawniejszy, chleb biały nadto pożywniejszy. Pożywienie mączne ludności wiejskiej pogorszyło się w 18 i 19 wieku w części Europy wskutek rozpowszechnienia się uprawy i konsumcyi mniej pożywnych i zbyt obciążających organy trawienia ziemniaków.

Pokarmy roślinne zawierają wszelkie materye potrzebne do odżywienia organizmu ludzkiego, wskutek czego niektóre ludy i mniej zamożne warstwy społeczne żywią się wyłącznie lub głównie tem pożywieniem. Posilniejszem pożywieniem jednak w stosunku do objętości i wagi są produkty zwierzęce, mianowicie mleko, sery, jaja, mięso i zdaniem większości fizyologów, dzięki swym chemicznym składnikom, działają korzystniej na trawienie, podniecają bardziej system nerwowy, czynią człowieka weselszym, ruchliwszym, pracowitszym. Z tego powodu ludy cywilizowane używają w ogóle na całej ziemi pożywienia mącznego, obok mięsa, jaj, mleka i jarzyn. Różnice i zmiany polegają głównie na sposobie przyrządzania pokarmów, na zaprawianiu ich rozmaitemi przyprawami, na używaniu napojów, oraz na rozpowszechnieniu coraz doskonalszych przyrządów i naczyń przy używaniu pokarmów i napojów. Z pośród przypraw, obok soli, nieznanej tylko dzikim ludom i używanej wszędzie u ludów cywilizowanych, rozpowszechniło się używanie korzeni kolonialnych i produktów aklimatyzowanych na zachodzie lub wyrabianych z nowo zaszczepionej produkcyi, (n. p. cukru burakowego, który wyparł w Europie cukier trzcinowy i stał się ogólnie rozpowszechnioną przyprawą[2]), olejów, masła, serów. Również używanie kawy, herbaty, kakao, tytoniu, napojów gorących,

---

[1]) Por. Schmoller, str. 589.

[2]) Roczną konsumcyę cukru na głowę ludności podają w W. Brytanii na 38 kilogramów, w Australii 50, w Stanach Zjedn. Ameryki Północnej 30, w Szwajcaryi 16, w Francyi i Niemczech 12, w Austro-Węgrzech 6, w Rosyi i Włoszech 3 kilogr.

stało się ogólnem, nieraz nawet ze szkodą dla organizmu ludzkiego i dla rozwoju potrzeb cywilizacyjnych[1]).

Co do odzieży, mieszkania i urządzenia mieszkalnego, opału i światła, to rozwój potrzeb jest jeszcze szerszym, niż w środkach żywności. Począwszy od prymitywnych przepasek i okryć skórzanych i roślinnych ludów dzikich, od ich pieczar i sprzętów, aż do dzisiejszych wykwintnych sposobów ubierania się i mieszkania, do dzisiejszych urządzeń mieszkalnych, opału i oświetleń gazowych i elektrycznych, minął a w części mija nieprzejrzany łańcuch zmian i postępu, nie mającego granic.

Życie społeczne wytworzyło mnóstwo nowych potrzeb i wytwarza je nieustannie. Niewyczerpanem źródłem tego rozwoju jest system ekonomiczny, oparty na podziale pracy, wolności i własności, jest coraz ściślejsza styczność wszystkich ludów przez dokładniejsze wzajemne poznanie się i stosunki ułatwione zakładami komunikacyjnymi i organizacyą stałego handlu, wzrost oświaty i dobrobytu, specyalizowanie się zajęć, niemniej równouprawnienie klas i demokratyczny nastrój ludów nowożytnych. Obok potrzeb fizycznych rosną i urozmaicają się potrzeby duchowe, zaspokajane przez podróże, literaturę; sztukę, dzienniki, korespondencye[2]), dalej potrzeby usług rozmaitych zawodów specyalnych, n. p. lekarzy, nauczycieli, doradców prawnych, zakładów publicznych, n. p. szkół, kolei żelaznych, banków, ubezpieczeń, w ogóle opieki publicznej państwa, krajów i gmin celem zabezpieczenia praw i interesów jednostek i całego społeczeństwa, tudzież dla popierania wszechstronnego rozwoju ludności. Równocześnie nie wiele stosunkowo potrzeb dawniejszych stają się bądź zbędnemi, n. p. organizowanie własnej i rodowej obrony, zajazdów, bądź zmniejszają się jako niezgodne z demokratycznym duchem i ustrojem, n. p. utrzymywanie zgrai nieczynnych dworaków i służby domowej.

Dzięki ciągłemu rozwojowi stopy życiowej coraz szerszych warstw społecznych i ludów wraz z równoczesnym wzrostem dochodów, rozszerzają się wprawdzie także sposoby wyżywienia ludzkiego i wzrastają wydatki na nie, ale stosunkowo do całego dochodu coraz większy udział przypada na wydatki inne. Im zamożniejsza jednostka, warstwa społeczna i naród, tem stosunkowo więcej łożyć mogą i łożą rzeczywiście na potrzeby i zadania wyższe, wychodzące poza zakres koniecznych potrzeb, tudzież na zwiększanie swoich zasobów materyalnych (majątku). W literaturze ekonomicznej

---

[1]) Wedle Mulhall'a (Industries und wealth of nations 1896) wynoszą wydatki na napoje w niektórych krajach n. p. w W. Brytanii i Stanach Zjedn. Ameryki Półn. więcej, niż na zboże, w W. Brytanii zaś nawet więcej niż na mięso. Por. Schmoller, str. 593.

[2]) Konsumcya papieru wynosi w Ameryce północnej na głowę 8 klgr., w Anglii 6, w Niemczech 5 klgr. rocznie.

za przewodem Le Play'a [1]) i jego szkoły mnożą się badania budżetów rodzin w rozmaitych klasach i zawodach i u rozmaitych narodów. Z tych studyów okazuje się, że gdy warstwy biedniejsze nie zaspakajają niekiedy swoich potrzeb fizyologicznych w całej pełni [2]), a w każdym razie wydają 90—100% swoich dochodów na niezbędne wyżywienie, odzież, mieszkanie i opał, w tem zaś 50—70% na samo wyżywienie, to warstwy średnie wydają na wyżywienie około trzecią część, na odzież, mieszkanie, opał i oświetlenie również około trzecią część dochodu, warstwy bogate zaś łożą na wyżywienie stosunkowo nieznaczną część swoich dochodów, mniejszą niż na wytworne mieszkanie, resztę zaś mogą poświęcić na inne „wymogi stanu", na zadania wyższe, na dobroczynność publiczną, oraz na kapitalizacyę [3]).

Niektórzy statystycy starają się przedstawić cyfrowy obraz wydatków całych narodów na wyżywienie i inne potrzeby. Daty te są bardzo niedokładne, ale stwierdzają znane doświadczenie, że zamożniejszy naród stosunkowo mniejszą część ogólnego dochodu łoży na wyżywienie [4]).

Ze wzrostem stopy życiowej zmienia się pojęcie rzeczy zbędnych i zbytkowych. Co dawniej uchodziło za „zbytek", to weszło z czasem w powszechny zwyczaj i stało się ogólną potrzebą, n. p. noszenie bielizny i obuwia [5]), tudzież wszelkie udogodnienie życia ludzkiego, z pominięciem zewnętrznych objawów bogactwa, jakie cechują „zbytek" ludów na niższych stopniach kultury [6]). Zarazem objawiają potrzeby tendencyę

---

[1]) Por. M. F. Le Play „L'organisation de la famille" Paris 1871 Chap. VII.

[2]) Ob. n. p. zbyt pessymistyczne obliczenia St. Szczepanowskiego „Nędza Galicyi" str. 23.

[3]) Por. G. Schmoller str. 600 (zestawienia), S. Bauer str. 320. W zestawieniach Le Play'a zniża się wydatek na wyżywienie w miarę zamożności z 61 na 19%, w zestawieniach Hampkego z Halli z 52 na 16% dochodu. Por. też studya Fr. Bujaka: „Maszkienice" w rozpr. akad. um. histor. filoz. t. 41 str. 157 i n.; „Limanowa" Kraków 1902, „Zmięca" 1903, zwłaszcza budżety rodzin limanowskich str. 158—182.

[4]) Wedle obliczeń Mulhalla (przytoczonych przez Schmollera str. 599 i zamienionych na marki) wynosiłyby wydatki na wyżywienie ludów w r. 1880—1882:

	dochód narodu w mil. marek	wydatek na wyżywienie w mil. marek	procent dochodu
Stany Zjedn. Amer.	28.400	10.680	37·6%
W. Brytania	24.940	9.460	37·8 „
Francya	19.300	7.740	40·1 „
Niemcy	17.000	8.800	51·8 „
Austro-Węgry	12.040	6.400	53·1 „
Włochy	6.500	3.720	54·0 „
Rosya	16.960	10.220	60·1 „

[5]) Por. P. Leroy-Beaulieu „Praca kobiet w 19 wieku" Warszawa 1875 str. 13.

[6]) Ob. Roscher, I. ks. V. Cap. 2.

do zbliżenia się i wyrównania we wszystkich warstwach społecznych i u wszystkich ludów cywilizowanych, zwłaszcza pod wpływem systemu wolnej konkurencyi, wielkiej produkcyi fabrycznej i panującej idei demokratycznej. T. zw. *moda* obejmuje dzisiaj nie tylko pewne zmienne strony życia społecznego, lecz wkrada się we wszystkie jego dziedziny, jako powszechnie przyjęty zwyczaj zaspokajania potrzeb ludzkich, a zatem pożywienia, napojów, mieszkania, odzieży, sprzętów i naczyń domowych, nawet używania rozrywek. Z tego powodu potrzeby ludzkie są bardziej zmienne niż dawniej, wymagają częściej nowego, odmiennego zaspokojenia: ubiór, sprzęty, naczynia, niezbyt świeże lub nie modne, ustępują miejsca nowym przedmiotom, chociaż na wzór dawniejszy mogłyby długo jeszcze służyć w gospodarstwie domowem. Wskutek takiej zmienności potrzeb produkcya dąży nie tyle do trwałości takich wyrobów, jak do zaspokojenia chwilowego nastroju estetycznego ludności, wyrażającego się w modzie [1].

Jak samo pojęcie potrzeby jest względnem, zależnem od stanu kultury i dobrobytu jednostki, tak samo względne tylko znaczenie ma podział potrzeb na *niezbędne*, *zbędne* i *zbytkowe*. dalej na potrzeby pierwszego, drugiego i dalszych *rzędów*.

Ze stanowiska fizyologicznego potrzeba jest niezbędną, jeśli jej zaspokojenie jest koniecznem dla normalnego funkcyonowania i odżywiania organizmu: wszystko, co wychodzi poza tę konieczność, nie jest wcale potrzebą. Ze stanowiska społecznego uważamy za potrzeby niezbędne cały zakres potrzeb, stanowiący w danej warstwie społecznej *stopę życiową*, *wymogi stanu*, uświęcone tradycyą i zwyczajem. Skoro zaś stopa życiowa inną jest w rozmaitych warstwach ludności i u rozmaitych ludów, przeto także pojęcie potrzeby niezbędnej jest zmiennem, zależnem od owej stopy. Potrzebami zbędnemi są potrzeby i życzenia, wychodzące poza zakres stopy życiowej. Potrzebą zbytkową, a raczej *zbytkiem*, nazywamy niezwykły w danej warstwie lub u danej ludności i zbyt kosztowny sposób zaspokajania potrzeb, życzeń i pragnień, bądź pod względem ilości, bądź rodzaju i jakości służących ku temu środków [2]. Wspomniano już poprzednio, że także pojęcie zbytku jest względnem i ścieśnia się z rozwojem ekonomicznym. Od pojęcia zbytku odróżnić należy pojęcie rozrzutności i marnotrawstwa, odnoszące się do sposobu używania majątku w stosunku do sił ekonomicznych gospodarza.

---

[1] W. Sombart mówi w tem znaczeniu o uruchomieniu potrzeb. Ob. j. w. str. 327 i n.

[2] Biliński odnosi pojęcie potrzeb *niezbędnych* do najprostszego i najmierniejszego sposobu zaspokajania potrzeb materyalnych, idealnych lub społecznych, potrzeb *zbędnych* do sposobu nie najprostszego lecz określonego powszechnym w kraju obyczajem (nasze potrzeby „niezbędne"), potrzeb *zbytkowych* zaś do niezwykłego sposobu zaspakajania potrzeb (I. str. 392).

Inne znaczenie ma podział na potrzeby pierwszego, drugiego i dalszych rzędów [1]). Podział ten odnosi się raczej do własności rzeczy, dóbr ekonomicznych, z których jedne mogą wprost zaspokoić osobiste potrzeby człowieka (dobra pierwszego rzędu) n. p. mleko, chleb, napój, opał, odzież, mieszkanie, drugie wymagają jeszcze przerobienia, n. p. zboże, surowe mięso, wełna, inne służą tylko jako narzędzia pracy lub źródło twórczej produkcyi, n. p. narzędzia, maszyny, ziemia. Także ten podział jest względnym, ponieważ z rozwojem cywilizacyi mnóstwo surowych produktów wymaga dalszej przeróbki i przysposobienia, zanim zaspokoić mogą potrzeby człowieka, a nadto powstaje wiele wytworów, przeznaczonych z góry do dalszej produkcyi, jako narzędzia, maszyny, budynki gospodarcze, bydło robocze i inne kapitały [2]).

2) Zwyczaje i właściwości narodowe.

Ważnym czynnikiem społecznym w każdym narodzie są jego właściwości, zwyczaje i obyczaje, jego nastrój psychiczny i ideały. Właściwości te są wynikiem całej przeszłości narodu, przyczyn klimatycznych, rasowych, religijnych, sposobu tworzenia się w nim organizacyi społecznej i politycznej, i wytwarzają w nim pewien odrębny typ narodowy, społeczny i ekonomiczny. Ten typowy charakter narodowy wyróżnia nie tylko całe społeczeństwa wzajemnie pod względem ekonomicznym, ale uwydatnia się w potrzebach, stopie życiowej, w pracy i wytworach poszczególnych członków społeczeństwa. Polak bywa bystrym, pojętnym, ale rzadko wytrwałym i oszczędnym; Anglik jest mniej pojętnym, ale wytrwałym i systematycznym; Amerykanin jest przedsiębiorczym, chciwym, namiętnym w pracy i przedsięwzięciach; Francuz drobiazgowym, oszczędnym, zamiłowanym w wyrobach lekkich, artystycznych. Każdy naród ma właściwy sobie temperament odbijający się w sposobie gospodarowania, każdy ma swoje pojęcie pracowitości i oszczędności, świadczące zarazem o jego wychowaniu ekonomicznem [3]).

Narody nie wychowane ekonomicznie, mające potrzeby nie wyrobione, nie umiejące pracować umiejętnie, nie są za-

---

[1]) Podział ten przeprowadza już Forbonnais, „Principes et observations economiques" z r. 1767 str. 180 i n.

[2]) Podział dóbr na tej podstawie rozwinął K. Menger („Grundsätze der Volkswirtschaftslehre" Wien 187 str. 7 i 35 i n.). Menger formułuje zasadę, że potrzeba dóbr wyższego rzędu zachodzi tylko wtedy, jeżeli istnieje potrzeba dóbr pierwszego rzędu. Zasada ta jednak oznacza w rzeczywistości tylko tyle, że nie wszystkie rzeczy mogą być bezpośrednio użyte dla zaspokojenia potrzeb ludzkich, lecz wymagają wpierw obrobienia, nieraz przy pomocy narzędzi.

[3]) O charakterze narodowym ob. już D. Hume, „Polit. essays" w tłum. niem. 1813 str. 372 i n.

zwyczaj ani pracowitymi, ani oszczędnymi; narody mające wyższe potrzeby, stopę życiową rozwiniętą, wyrobione i zahartowane w pracy, są pracowite i zwykle oszczędne. W ogólności pracowitość i oszczędność są właściwością jednostek, warstw i ludów, które własną wiedzą i wytrwałą pracą wzbiły się na wyższy stopień dobrobytu: przeciwnie marnotrawnymi bywają ludy nierozwinięte, nie mające wyższej stopy życiowej, tudzież jednostki, warstwy i ludy zaborcze, wzbogacone bez własnej zasługi brutalnym zaborem, spekulacyą lub dziedzictwem.

Obyczaje narodu, oświata, miłość ojczyzny, poczucie obowiązków religijnych i moralnych, wywierają ważny wpływ na ułożenie się stosunków społecznych, na równowagę klasową, w ogólności na stan kwestyi społecznej. Zawiści i starcia społeczne mają jaskrawe formy u takich narodów, u których obowiązki moralne i patryotyczne, nacisk opinii publicznej, nie nakładają skutecznego hamulca na zaślepienie i egoistyczne zapędy zwaśnionych klas i stronnictw.

3) *Skupienie i przyrost ludności.*

Jedną z najbardziej znamiennych i najdonioślejszych cech nowożytnego społeczeństwa jest gęste zaludnienie, skupienie znacznej części ludności, a tem samem potrzeb i pracy społecznej w miastach, jako ogniskach życia społecznego, oraz szybki przyrost ludności.

Zaludnienie krajów przemysłowych dochodzi w niektórych krajach do 300 głów na jednym kilometrze kwadr., gdy średnie zaludnienie całej ziemi (bez mórz) wynosi 12 mieszkańców, Ameryki niespełna 4 mieszkańców, Afryki 6 mieszkańców, Syberyi 0·5 głów, a nawet słynnych z zaludnienia Chin około 80 głów na kilometrze kwadr.

O szybkim wzroście wielkich miast świadczą spisy ludności we wszystkich krajach cywilizowanych. W r. 1900 ludność miast mających wyżej 40.000 mieszkańców w Europie wynosiła blisko piątą część całej ludności europejskiej[1]).

Na szczególną uwagę zasługuje ciągły dalszy przyrost ludności w krajach gęsto zaludnionych. Przyrost ten przedstawia dla społeczeństwa równocześnie wzrost potrzeb oraz przyrost nowych sił społecznych, sprzyjający postępowi ekonomicznemu i cywilizacyjnemu. Kto ocenia przyrost ludności jednostronnie ze stanowiska potrzeb i konsumcyi, ten widzi w nowej ludności niebezpieczeństwo uszczuplenia istniejących

---

[1]) W r. 1880 było w Europie 287 miast z ludnością wyżej 40.000 głów z ogólną liczbą 39,772.954 głów; w r. 1900 było takich miast 468 z ludnością 67,432.826. (Juraschek, Stat. Tabellen 1903 str. 98).

środków utrzymania i dobrobytu, uważa więc ów przyrost za niepożądany dla społeczeństwa; kto zaś przeciwnie uwzględnia tylko przyrost siły społecznej, ten widzi w przyroście ludności rękojmię nowego rozwoju.

Chcąc ocenić rzeczywiste znaczenie przyrostu ludności dla społeczeństwa musimy połączyć i uwzględnić obydwa powyższe stanowiska oraz zbadać dane stosunki ekonomiczne i społeczne narodu i kraju. Pod tym względem odróżnić musimy w ogólności narody ekonomicznie nierozwinięte od narodów, które osiągnęły wyższy stopień rozwoju i umieją zużytkować wszechstronnie swe siły społeczne. U ludów dzikich i barbarzyńskich jest potrzeba wyżywienia się niemal jedyną pobudką, skłaniającą człowieka do umysłowych i fizycznych wysiłków, zanim potrzeba zostanie zaspokojoną. Zależność od skąpych nieraz darów natury sprawia, że przyrost ludzi staje się dla żyjących ciężarem, niebezpieczeństwem dla ich własnego bytu. Głód, mówi nasz badacz o Buszmanach[1]), prześladuje dzikiego od kolebki do grobu. Zaspokojenie głodu wyczerpuje jego siły, myśli i cele. Gdy nie jest głodnym, czuje się szczęśliwym, a jedzenie uważa za największą przyjemność. Gdy są głodni, nie gardzą nawet robakami i padliną, a węże, jaszczurki, szarańczę i mrówki uważają za przysmaki. Nieraz z głodu zmieniają całe rodziny miejsce pobytu: w razie śmierci matki grzebią wraz z nią niemowlęta, bo nie masz dla nich opieki, a niedołężnych starców porzucają na drodze, opatrzywszy ich z litości w trochę wody i żywności.

Ztąd też wiadomo, że głód zmusza niektóre ludy do ludożerstwa, które u pierwotnych ludów było prawdopodobnie z tego powodu rozpowszechnionem[2]), że także jeńców wziętych do niewoli pierwotnie zabijano, a już w czasach rozpowszechnienia się niewoli nie oszczędzano dzieci niewolników. Powstanie niewoli przez zachowanie niewolnika przy życiu[3]) i użycie niewolnika do posług domowych i gospodarczych jest już wyrazem uznania dla siły społecznej, dla użyteczności niewolnika, która staje się z ogólnym rozwojem ekonomicznym wydatniejszą, niż wynoszą koszta jego utrzymania. Natomiast niezdolnych do pracy niewolników porzuca się i sprzedaje[4]).

Także w systemie społecznym i u cywilizowanych ludów może przyrost ludności oznaczać w pierwszym rzędzie przyrost konsumentów, a zatem ekonomiczny ciężar dla społeczeństwa. Zdarza się to wówczas, jeżeli kraj rolniczy jest już bardzo zaludniony, nie zdołał jednak rozwinąć u siebie no-

---

[1]) Antoni Rehman, „Echa z południowej Afryki“ Lwów 1884 str. 144 i n

[2]) Por. L. H. Morgan, „Społeczeństwo pierwotne“ w tłum. 1887 str. 21.

[3]) Ztąd wyraz *servus* wywodzą od *serrare*, zachować.

[4]) Por. Mommsen, „Historya rzymska“ w tłum. polskiem II. str. 308.

wych gałęzi zarobku, n. p. górnictwa, przemysłu, handlu, a nawet samo rolnictwo nie wzniosło się na wyższy stopień kultury intenzywnej, wymagającej wiele pracy i kapitału. W takich krajach znaczna część ludności, nie może zużytkować swoich sił w interesie własnym i całości, marnieje zatem dla społeczeństwa, a wszelki przyrost ludności, powiększający liczbę owej ludności biernej, przedstawia raczej ciężar niż korzyść dla społeczeństwa. Jedynym środkiem ulżenia takiemu społeczeństwu jest odpływ zbędnych sił za pomocą chwilowych przesiedleń lub stałej emigracyi, dopóki wyższy rozwój ekonomiczny kraju nie pozwoli zająć korzystnie owych sił w ojczyźnie dla ogólnego dobra.

Wszelako nawet w takich niepomyślnych stosunkach przyrost ludności daje krajowi nowe siły społeczne, a z niemi najważniejszy czynnik pożądanego rozwoju. Postęp ekonomiczny bowiem wymaga obok innych warunków przedewszystkiem obfitości sił ludzkich, zdolnych do pracy i do niej wychowanych. Pozostaje więc społeczeństwu zadanie usunąć inne przeszkody rozwoju i stworzyć brakujące warunki przy pomocy owego najważniejszego czynnika ludzkiego.

Natomiast w społeczeństwach rozwijających się i umiejących zużytkować napływające siły społeczne własne i obce, stwarza przyrost ludności warunki dalszego rozwoju i wzrostu bogactwa narodowego. Wzrost produkcyi i dochodu społecznego, osiągnięty dzięki nowym siłom społecznym, może z przewyżką wynagrodzić utrzymanie owych sił nowych, nie licząc korzyści, jakich wiele owych sił przysparza postępowi ogólnej kultury społecznej

Owo względne znaczenie przyrostu ludności, ujemne i dodatnie strony onegoż, znane były z doświadczenia już w starożytności i znalazły wyraz w literaturze. Wprawdzie w zaborczych państwach starożytnych oceniano ludność i jej przyrost przedewszystkiem ze stanowiska potęgi państwowej i wzrostu siły zaborczej, a tem samem wzrost ludności uważano za objaw korzystny, który należy popierać: żywiono się bowiem głównie obcem zbożem, napływającem do składów publicznych i na targi miejscowe. Starano się jednak z góry zabezpieczyć wyżywienie ludności, a wzrost proletaryatu i trudność jego utrzymania sprawiały w Grecyi i Rzymie już za rzeczypospolitej rządowi wiele kłopotów mimo dostaw zboża i innych danin w naturze od ludów podbitych[1]). Jakoż już Platon kreśląc obraz idealnego państwa przewiduje, że państwo może być narażone na przeludnienie, podaje więc środki uregulowania i dozorowania związków małżeńskich i płodzenia dzieci, a podobnie Arystoteles w swojej polityce przewiduje potrzebę ograniczeń małżeństw i płodności, posuwających się aż do spędzania płodu na wypadek,

[1]) Ob. o tem Mommsen, „Historya rzymska“ IV., str. 432 i n.

gdyby prawnie oznaczona liczba dzieci miała być przekroczoną.

W średnich wiekach, a zwłaszcza na przełomie do czasów nowszych, w okresie konsolidacyi państw, w epoce odrodzenia, starano się powszechnie w Europie o wzrost ludności, jako środka potęgi i bogactwa narodu. W obec wielkiej potrzeby rąk roboczych i sił zbrojnych, a rzadkiej ludności, było owo dążenie zupełnie słusznem i naturalnem, gdyż równocześnie rozwijało się gospodarstwo folwarczne na wsi, przemysł i handel w miastach, system wojsk stałych własnych i zaciężnych w organizacyi wojskowej państwa. Przyrost ludności zatem, tak własny naturalny, jak sztuczny jej napływ z innych krajów, witano powszechnie jako przyrost sił społecznych i państwowych, popierano ów przyrost środkami państwowymi, natomiast powstrzymywano, ganiono i tamowano emigracyę ludności, a znakomici pisarze i politycy owej epoki (t. zw. merkantylnej) w 17 i 18 wieku sławili przyrost ludności jako błogosławieństwo narodu, n. p. *W. Petty*, *Locke*, *Temple*, *Davenant* w Anglii, *Colbert*, *Vauban*, *Montesquieu*, *Rousseau*, *Forbonnais* we Francyi, *J. Becher*, *Justi*, *Sonnenfels* w Niemczech i Austryi. Ze wzrostem ludności jednak powstawały obawy, czy produkcya kraju sprosta potrzebom wyżywienia; dlatego równocześnie z ogólnym prądem, popierającym ów wzrost, pojawiają się w literaturze wątpliwości i przestrogi pod tym względem, a obfituje w nie zwłaszcza literatura angielska[1]) i włoska[2]). Benjamin Franklin wykazywał na przykładzie Ameryki, że łatwość wyżywienia się w Ameryce sprzyja w wyższym stopniu zawieraniu związków małżeńskich i wzrostowi ludności, niż w ludnej Europie. Owocem tego ruchu w literaturze było słynne dzieło Roberta Malthusa o zasadzie ludności, które pojawiło się w r. 1798, a następnie w licznych wydaniach.

aa) Teorya Malthusa.

Zaraz na wstępie swego dzieła stara się Malthus wykazać, że człowiek ma podobnie jak rośliny i zwierzęta naturalną siłę i tendencyę rozmnażania się w szybszym postępie, aniżeli środki, służące do jego wyżywienia. W krajach mających rzadką ludność a obfitość ziemi i środków żywności, n. p. w Ameryce, może ludność szybciej się rozmnażać niż w krajach gęsto zaludnionych, ponieważ brak środków żywno-

---

[1]) N. p. *Walter Raleigh*, *Matthew Hale*, *Josiah Child*, *James Stewart*, *Arthur Young* i inni. Ob. zestawienie L. Elstera, w Handwört. der Staatsw. II. str. 726 i n.

[2]) N. p. *G. Botero* *A. Genovesi*, *G. Ortes*, *L. Ricci*. Ob. J. Pecchio, „Histoire de l'économie politique en Italie“ (w tłum.) Paris 1830.

ści nie tamuje owej naturalnej tendencyi. Dlatego w Ameryce zauważono, że ludność w stuleciu 17 i 18 wskutek szybkiego rozmnażania się podwajała się co lat 25 czyli wzrastała w progresyi geometrycznej z pokolenia na pokolenie. Przeciwnie w krajach gęściej zaludnionych, n. p. w Anglii, od czasu zajęcia pod uprawę całego obszaru ziemi, nie może ludność dowolnie się rozmnażać, albowiem wskutek niemożności równie szybkiego pomnożenia środków żywności, nie znalazłaby przewyżka ludności dostatecznego utrzymania. W krajach takich zatem człowiek nie może powodować się wyłącznie instynktem rozmnażania swego gatunku, właściwym zwierzęciu, lecz kierując się rozumem i troską o przyszłość powinien miarkować swoje popędy i zapobiegać przeludnieniu. Jeżeli tego nie uczyni, lecz puści wodze owemu popędowi, wówczas sama natura powstrzyma wzrost ludności za pomocą środków prewentywnych i represyjnych, mianowicie występków, epidemii, wojen, nędzy i śmierci głodowej. Jeżeli więc człowiek sam nie nałoży sobie więzów przez powściągliwość płciową, wtedy zbrodnia i nędza nie dopuszczą do szybszego rozmnożenia się ludzi ponad środki żywności. Malthus wprawdzie przyznaje, że także na obszarze już zajętym i uprawionym można w nieskończoność podnosić produkcyę środków żywności przez lepszą kulturę, nakład kapitału i pracy, ale ów przyrost produkcyi nie może być tak szybkim, jak naturalna tendencya człowieka ku rozmnażaniu się. Gdy bowiem wedle jego zapatrywania środki żywności na zajętej i uprawionej ziemi można pomnażać co lat 25 co najwyżej w progresyi arytmetycznej (jak 1 : 2 : 3 : 4 i t. d.), to tendencya przyrostu ludności co lat 25 równa się wedle doświadczeń amerykańskich progresyi geometrycznej (jak 1 : 2 : 4 : 8 : 16 : 32 i t. d.). Naród zatem niepowściągliwy pod względem płciowym musi doprowadzić wskutek sprzeczności między swą siłą rozmnażania się a możliwem pomnożeniem środków żywności do przeludnienia, które istnieje w wielu krajach europejskich, nie dopuszcza do dalszego równie szybkiego wzrostu ludności, a objawia się nędzą, zbrodnią i innymi środkami prewencyi i represyi, panującymi z konieczności naturalnej.

Teoryę swą stara się Malthus następnie bliżej uzasadnić. Głównym środkiem świadomego i rozumnego zapobieżenia przeludnieniu i nędzy jest wedle niego powściągliwość płciowa, panowanie nad popędami zmysłowymi. Szczególnie ludzie, nie mający pewności wyżywienia rodziny, powinni nałożyć na siebie ów przymus moralny. Zarazem stara się Malthus zwalczyć zdanie owych pisarzy, którzy nędzę przypisują urządzeniom politycznym i stosunkom społecznym. W szczególności zwraca się przeciw Godwinowi[1]), który

[1]) W. Godwin, „An Enquiry concerning political justice and moral virtue and happiness“ London 1793. Ob. o nim: W. Limanowski, „Historya ruchu społecznego“ I. st. 250 i n.

w swoich „Badaniach nad polityczną sprawiedliwością“ wyszedł wprawdzie z podobnego jak Malthus założenia, że ludność utrzymuje się na poziomie środków pożywienia, ale wykazywał, że głównem źródłem złego jest nierówny podział własności, który rodzi zawiść i zepsucie, ucisk, próżność i zbytki. Zdaniem Godwina postęp ludzkości doprowadzi do równości własności i podniesie produkcyę środków żywności, a tem samem ludność będzie mogła w szybszym postępie wzrastać. Malthus wprawdzie przyznaje, że instytucye polityczne mogą sprawiać wiele złego, zwłaszcza gdy krępują wolność i przemysł, gdy zabraniają swobodnego nabywania i dzielenia własności ziemskiej[1]), ale w porównaniu z prawami przyrody i namiętnościami człowieka ich wpływ jest słaby i powierzchowny

Dzieło R. Malthusa wywołało niebawem żywą dyskusyę naukową, pozyskało wielu zwolenników i znalazło wielu przeciwników, a ów spór naukowy dotychczas nie jest ostatecznie załatwiony. Teoryę Malthusa przyjęli przedewszystkiem ekonomiści ze szkoły Adama Smitha[2]) i starali się bliżej ją uzasadnić, później także wielu ekonomistów innych kierunków[3]), statystycy, nawet niektórzy socyaliści[4]). Pod wpływem tej teoryi powróciły niektóre ustawodawstwa do dawnych ograniczeń małżeństw, dopóki ich ponownie nie zniosły w myśl postulatów szkoły liberalnej[5]). W naszych czasach ożywił się ruch społeczny, celem wprowadzenia w życie zasad Malthusa. W Londynie założono w r. 1877 „ligę Malthusa“, działającą przez czasopisma i broszury, a podobne ligi powstają także w innych krajach.

Najzaciętszych przeciwników ma teorya między wybitnymi socyalistami[6]). Wprawdzie podobnie, jak współczesny Malthusowi Godwin[7]), socyaliści nie przeczą, że w dzisiejszych stosunkach społecznych nędza powstrzymuje wzrost ludności, lecz przypisują źródło złego dzisiejszej organizacyi

---

[1]) Tem tłumaczy rzadką ludność w ówczesnej żyznej Polsce.

[2]) Dawid Ricardo, James Mill, M. Culloch, T. Thornton, J. Stuart Mill, J. B Say, P. Rossi, K. Rau, Mohl, statystyk Quetelet, J. Cl. Garnier, M. Block, Ludwik Wołowski, też Darwin, Huxley.

[3]) L. Stein, W. Roscher, A. Schäffle, A. Wagner, G. Schmoller, G. Cohn, J. Conrad, E. Philippovich. Ob. Elster, str. 754 i n.

[4]) Z dawniejszych socyalistów W. Thompson, Louis Blanc, Karl Marlo; z nowszych Karl Kautsky, B. Limanowski.

[5]) W Austryi zostały pod wpływem merkantylistów w r. 1765 i 1766 dawniejsze ograniczenia małżeństwa zniesione celem poparcia wzrostu ludności, ale od r. 1820 wprowadzono ponownie konsens polityczny na zawarcie małżeństwa w poszczególnych krajach. W r. 1868 zniesiono konsens we wszystkich krajach prócz Tyrolu i Vorarlbergu.

[6]) Dawniejsi: Fourier, także anarchista Proudhon, nowsi: Marx, Fr. Engels, H. George.

[7]) Godwin napisał przeciw Malthusowi pismo polemiczne: „On population“ 1820. Ob. Limanowski, I. str. 269 i n.

politycznej i społecznej, „systemowi kapitalistycznej produkcyi“. Także niektórzy ekonomiści nie godzą się na pessymizm Malthusa i nie przypuszczają, „aby całe rodzaje istot żyjących były na to tylko stworzone, aby uległy zniszczeniu przez niedostatek sposobów utrzymania się“.[1]) Zdaniem Bastiata sprzeciwia się teorya Malthusa zasadzie ogólnej harmonii interesów ludzkich, ponieważ wzrost ludności sprowadza nowe ułatwienie w produkcyi[2]). Przeciwnikami Malthusa są także H. Carey i H. Spencer, który zwalcza jego teoryę głównie z tego stanowiska, że siła reprodukcyjna organizmów jest tem mniejszą, im organizm jest czynniejszym i doskonalszym W miarę rozwoju zdolności i zajęć człowieka, w miarę większego wysilania się pod względem fizycznym i umysłowym, zmniejsza się siła rozmnażania się w człowieku, a natomiast zwiększa się jego przewaga nad siłami przyrody i dochód społeczny[3]).

bb) Ocena teoryi R. Malthusa.

R. Malthus wychodzi w swej teoryi z założenia, że ludność zamieszkała na pewnym obszarze ziemi ma większą siłę rozmnażania się, niż środki żywności na tym obszarze i na tej podstawie dochodzi do wniosku, że ludność nie może się dowolnie rozmnażać, lecz musi się po zajęciu i uprawie całego obszaru zastosować w swoim wzroście do przyrostu środków żywności. Założenie Malthusa uważamy za słuszne, ale wniosek z niego wysnuty jest mylnym.

Samo założenie Malthusa jest nie tylko słusznem, ale wymaga uzupełnienia w duchu jego teoryi. Mianowicie ludność ma nie tylko tendencyę nieskończonego rozmnażania się ponad środki żywności, jakich jej dany obszar ziemi dostarczyć może, ale zarazem ma tendencyę nieskończonego pomnażania i doskonalenia swoich potrzeb. Potrzeby człowieka cywilizowanego wcale nie ograniczają się na środkach żywności, lecz rozszerzają się na pewne rodzaje tych środków i sposoby ich przyrządzania, dalej na wymogi pod względem opału i światła, mieszkania, odzieży, komunikacyi i inne, a wszystkie takie potrzeby i wymogi zmuszają społeczeń-

---

[1]) Tak Fr. Skarbek, „Ogólne zasady gosp. narodowego“ II. str. 32 i n.

[2]) Na wstępie „Harmonies économiques“ I. 1850.

[3]) Podobne zapatrywania jak Bastiat i Carey, wypowiadł także Fr. List i E. Dühring. Ob. E Dühring „Kritische Geschichte der Nationaloekonomie und des Socialismus“ 1875 str. 174 i n. H. Spencer uważa przeciwieństwo między rozwojem i komplikacyą organizmu a płodnością za ogólne prawo biologiczne zarówno w świecie roślinnym jak zwierzęcym. Ob. jego „Principien der Biologie“ tłum. II. Stuttgart 1877 cap. VII i XII.

stwo poświęcić znaczny obszar ziemi i znaczną część wysiłków społecznych dla produkcyi owych wyrobów przemysłu ludzkiego, a tem samem uszczuplają obszar oddany uprawie zboża, hodowli bydła, ryb i innych środków żywności. Płenność ziemi można niezawodnie znacznie podnieść przez racyonalną i nakładową uprawę, ale skoro kultura osiągnie pewien wyższy stopień rozwoju, jest dalsze wzmocnienie płenności coraz trudniejszem i ekonomicznie ryzykownem[1]). Z tego powodu przypuszczenie Malthusa, że środki żywności na danym obszarze można co lat 25 w nieskończoność pomnażać w progresyi arytmetycznej, jest zbyt optymistycznem[2]).

Natomiast nie ulega wątpliwości, że człowiek ma znaczną siłę rozmnażania się i że przyrost ludności w krajach przemysłowych zwykł znacznie przewyższać wzrost środków żywności. Zjawisko to nie przedstawia żadnej sprzeczności w przyrodzie tak samo, jak nie dowodzi takiej sprzeczności szereg innych pokrewnych zjawisk, n. p okoliczność, że mnóstwo ludzi przychodzi na świat z brakiem sił żywotnych, że każdy człowiek żyjąc i rozwijając się, równocześnie zużywa swe siły i chyli się ku śmierci, że nieurodzaje i klęski elementarne zmiatają niekiedy tysiące ludzi z powierzchni ziemi i krzyżują wszelkie rachuby ludzie. Malthus słuszne wypowiedział zdanie, e gdyby stały ląd Europy nie był wcale zaludniony, sami Anglicy mogliby stopniowo Europę skolonizować i zaludnić. Tak samo możnaby na odwrót wyrazić powątpiewanie, czy te ludy, które skolonizowały i zaludniły Amerykę, znalazłszy w niej środki utrzymania, byłyby bez Ameryki w tym samym stopniu się rozmnożyły w swoich starych europejskich siedzibach.

Już w starożytności istniały miasta i państwa, n. p. Grecya, Rzym, Fenicya, Kartagina, które nie miały w swoich krajach dostatecznych środków żywności dla swej znacznej ludności i musiały zaopatrywać się w zbożu u innych ludów. W średnich wiekach mimo rzadkiej stosunkowo ludności nie mogły się kraje zachodnie obejść bez obcego zboża i mięsa, dowożonego ze „spichlerzy“ europejskich, np. z Polski. Obecnie mamy cały szereg krajów przemysłowych, w pierwszym

---

[1]) Ponieważ przyrost plonu często nie odpowiada wartości nakładów. Kwestya ceny i intraty z ziemi jest rzeczą odrębną.

[2]) Średni zbiór pszenicy z jednego hektara we Francyi podają (wedle Conrada) w następującej progresyi w hektolitrach:

Od r.	1816—1820	10·22 hl.
„ „	1821—1830	11·90 „
„ „	1851—1860	13·99 „
„ „	1871—1880	14·60 „
„ „	1881—1885	15·77 „
„ „	1886—1890	15·53 „
„ „	1891—1895	15·63 „

Wedle tego zestawienia począwszy od r. 1885 zbiór nie tylko nie podniósł się, ale przeciwnie zniżył się.

rzędzie Anglię, których ludność w znacznej części żywi się stale obcem zbożem[1]) i mięsem i musiałaby w części wyginąć lub wyemigrować, gdyby była ograniczoną do produkcyi żywności ojczystej ziemi. A przecież ludność tych krajów, Anglii, Belgii, Holandyi, Szwajcaryi, Niemiec, rozmnożyła się naturalnym sposobem ponad plenność swej ziemi i dostarczyła nadto Ameryce i innym koloniom znacznej przewyżki swojej emigracyi nad wzajemną imigracyą.

Mimo słuszności owego założenia mylne są wnioski, do jakich R. Malthus doszedł, a to głównie z dwojakiej przyczyny:

1) Najpierw nie uwzględnił Malthus, że żyjemy w okresie gospodarstwa wymiennego i światowego, że zatem w tym okresie konsumcya ludności nie opiera się bezpośrednio na własnej krajowej produkcyi, lecz na dochodzie społecznym, na sile nabywczej danego narodu. Kto ma dochód odpowiedni, może zaspokoić wszystkie swoje potrzeby produktami krajowymi lub obcymi. Jeżeli więc pewien kraj nie ma u siebie dostatecznej ilości środków żywności, ale dzięki swej zdolności i pracy na innych polach, n. p. w przemyśle, handlu, żegludze, ma odpowiednią siłę nabywczą, wówczas nie potrzebuje się troszczyć o żywność. Cała ziemia wcale nie jest dotychczas wziętą w uprawę, a tylko drobna jej część znajduje się w uprawie racyonalnej, intenzywnej. Przez zajęcie obszarów dotychczas nie uprawionych w Azyi, Afryce, Ameryce i Australii, przez intenzywną uprawę tam, gdzie ona jest dotychczas zacofaną, można produkcyę środków żywności w świecie podnieść stopniowo kilka i kilkanaście razy w porównaniu z produkcyą dotychczasową. Ze stanowiska zatem gospodarstwa światowego nie ma na tysiące lat jeszcze obawy o brak środków żywności, jeżeli tylko naród ma rozwinięte siły ekonomiczne, jeżeli ma dochód społeczny, pozwalający na nabycie lub uprawę zboża w innych krajach i częściach świata. Jeżeli będą silni nabywcy na zboże, znajdą się z pewnością producenci, którzy postarają się o przyrost produkcyi przez zajęcie wolnych obszarów dzisiejszych. Dlatego dzisiejsze kraje przemysłowe mimo znacznej konsumcyi, przewyższającej produkcyę środków żywności na swojej ziemi, mają zapewniony w zamian za inne swoje wyroby i środki pieniężne przypływ żywności z zagranicy, gdy przeciwnie kraje rolnicze zmuszone są część swoich produktów rolniczych dostarczać krajom przemysłowym nawet w latach nieurodzajów, w których same u siebie cierpią głód i niedostatek. Co ważniejsza nadto, ludy przemysłowe spożywają więcej produktów rolnych niż ludy rolnicze, odżywiają się lepiej od nich, ponieważ pozwala im na

[1]) W W Brytanii produkcya własna pszenicy wynosi obecnie zaledwie 25% ogólnej konsumcyi, cała reszta musi być dowiezioną.

to ich większy dochód, ich siła wytwórcza i nabywcza jako wierzycieli w obec zadłużonych krajów rolniczych.

2) Powtóre nie uwzględnił Malthus, że utrzymanie człowieka składa się tylko w pierwotnych stosunkach prawie wyłącznie z niezbędnej żywności, gdy u ludów cywilizowanych rozwijają się potrzeby tak wszechstronnie, że sama żywność przedstawia zaledwie część, nieraz tylko cząstkę ogólnych potrzeb człowieka. Ten to rozwój potrzeb, podwyższanie się stopy życiowej, wymogów stanu, w miarę rozwoju dochodu społecznego, oświaty, idei demokratycznych, jest dzisiaj głównym hamulcem gwałtownego rozmnażania się ludności, a nie sam brak środków żywności. W krajach, w których tylko warstwy wyższe mają swoją stopę życiową, cała zaś masa ludności nie dba o życie wygodniejsze, o konsumcyę mięsa i innych środków pożywnych, o lepszą odzież i mieszkanie, o udział w życiu umysłowem i społecznem, rozmnaża się ludność mimo ogólnej nędzy i niedostatku nieraz szybciej, niż w krajach zamożnych o znacznym dochodzie społecznym i rozwiniętych potrzebach. Natomiast ludność mająca wyższe potrzeby, stara się wyższą stopę życia zabezpieczyć i podnieść dla siebie i swej rodziny, odznacza się więc przezornością w zawieraniu małżeństw i płodzeniu dzieci, chociaż ma większą obfitość środków żywności, niż lud o potrzebach prostych, idący ślepo za popędami płciowymi. Ztąd też wbrew formule Malthusa widzimy tendencyę rozmnażania się najsilniejszą u ludów i warstw ekonomicznie najniżej stojących, mających najmniej środków utrzymania, przeciwnie zaś największą przezorność, nieraz za daleko idącą, u narodów i warstw ekonomicznie silnych, rozporządzających obfitym zasobem środków utrzymania[1]). Objaw ten jest wynikiem świadomej troski o lepszy byt, siły odpornej wyższego stanu ekonomicznego, dla wyjaśnienia go zatem nie potrzebujemy sięgać aż do argumentu przyrodników, iż u ludzi umysłowo pracujących siła płodności ma być osłabioną.

Z powyższych przyczyn, do których przyłączyć się mogą przyczyny drugorzędnej doniosłości, n. p. właściwości rasowe, ograniczenia i stosunki wyznaniowe lub polityczne, wnioski wysnute przez Malthusa z jego założenia są mylne, a tem samem abstrakcyjna formułka o tendencyi rozmnażania się ludzi w progresyi geometrycznej, żywności zaś w pro-

---

[1]) W Galicyi dobre żniwa wystarczają ludności wiejskiej do tłumnego zawierania związków małżeńskich; przeciwnie we Francyi mimo znanej zamożności kraju małżeństwa są rzadkie i trzymają się systemu dwojga lub trojga dzieci. Z takiego stanowiska społecznego, ale nie fizyologicznego, miałby racyę Doubleday (ob. o nim Spencer. „Principien der Biologie“ str. 535), który dowodził przeciw Malthusowi, że obfity pokarm jest przeszkodą płodności, a pokarm niedostateczny ją popiera. Swoją drogą dzieci nędzarzy często nie mają sił żywotnych.

gresyi arytmetycznej, wcale się nie sprawdza w życiu narodów.

W XIX stuleciu wykazała z większych krajów europejskich największy przyrost ludności Anglia z Walią, mianowicie o 265 proc., czyli średnio w 25 latach o 66%. Wprawdzie i w tym kraju (bez Szkocyi i Irlandyi) ludność nie podwajała się co lat 25, ale ów przyrost był możliwym wbrew teoryi Malthusa mimo niedostatecznych środków żywności w samym kraju, dzięki znacznemu, kilkakrotnemu podwyższeniu się dochodu społecznego w ciągu stulecia. Po Anglii następuje kraj rolniczy Rosya, w którym dzięki skromnym potrzebom ludności wiejskiej i robotniczej istnieje większa łatwość rozmnażania się. Najniższy przyrost ludności wykazują kraje romańskie, zwłaszcza Francya, gdzie wskutek ogólnej przezorności ekonomicznej istnieje raczej obawa wyludnienia niż przeludnienia, mimo niewątpliwego wzrostu bogactwa krajowego[1]).

Tylko u ludów dzikich, rybackich, myśliwskich i pasterskich, żyjących wyłącznie z darów natury na zajętym obszarze i nie mających stosunków zamiennych z innymi szczepami, jest żywność zdobyta w zajętym kraju miarą ludności i jej wzrostu. Wszelako w takich krajach nie można

---

[1]) Przyrost ludności w krajach europejskich w XIX stuleciu przedstawia następujące zestawienie:

Kraj	Ludność wynosiła w tysiącach		Przyrost ludności w procentach	
	w r. 1800	w r. 1900	w całem stuleciu %	co lat 25 %
Anglia	8,892	32,526	265	66
Rosya eur.	40,000	108,000	170	42
Holandya	2,150	5,263	150	37
Niemcy	24,500	56,367	133	33
Belgia	3,000	6,693	123	31
Austrya	13,300	26,150	100	25
Węgry	10,000	19,254	92	23
Włochy	18,125	32,475	78	19
Hiszpania	11,700	18,618	62	15
Francya	26,755	38,961	46	11

mówić o pewnej stałej tendencyi do wzrostu ludności, gdyż w niepomyślnych latach pod względem wyżywienia ludność raczej się zmniejsza. Pomiędzy słabem zaludnieniem takich krajów jednak, a gęstą ludnością krajów cywilizowanych, zachodzi jaskrawa różnica[1]). U ludów cywilizowanych istnieją niekiedy zbliżone stosunki pod względem wyżywienia i wzrostu ludności tylko w najniższych warstwach, ekonomicznie nie wychowanych, żyjących w prymitywnych stosunkach konsumcyi i produkcyi.

Dochodzimy do następujących wyników:

1) Żywność uzyskana w danym kraju jest miarą ludności i jej wzrostu tylko wtedy, gdy ludność nie ma udziału w gospodarstwie światowem i żyje wyłącznie z obszaru przez siebie zajętego:

2) Że stanowiska gospodarstwa światowego nie ma obawy o brak żywności, dopóki dany naród przez rozwój swoich sił wytwórczych i międzynarodowego podziału pracy może swoich wytworów w zamian za żywność dostarczyć;

3) U ludów cywilizowanych w systemie gospodarstwa światowego głównym hamulcem wzrostu ludności nie jest brak środków żywności, lecz wyrobienie się potrzeb społecznych, wyższej stopy życiowej:

4) Postęp oświaty i dobrobytu jest zatem najdzielniejszym regulatorem wzrostu ludności u narodów i warstw poszczególnych[2]).

4) Praca i narzędzia pracy.

Pracą w znaczeniu ekonomicznem nazywamy celowy objaw energii ludzkiej, czynność, podjętą dla pewnego celu. Każda celowa czynność wymaga współudziału władz umysłowych i sił fizycznych; każda praca ludzka więc jest użyciem władz umysłowych i sił fizycznych celem zaspokojenia potrzeb lub przyjemności ludzkich bezpośrednio

---

[1]) Za Ratzlem i Schmollerem (str. 153) przytaczam niektóre daty o zaludnieniu w krajach myśliwskich, rybackich i pasterskich. Na jednym kilometrze kwadratowym żyje

	głów:
u północnych ludów myśliwskich i rybackich	0.0017—0.0053
u południowych ludów myśliwskich	0.0017—0.0088
u ludów rybackich na wyspach i wybrzeżach	—1·77
u ludów koczujących pasterskich	0.70—1.77
u ludów rolniczych południowej Europy	do 70
w krajach wielkiego przemysłu i handlu	do 300
w Galicyi	93
w Anglii	215
w Saksonii	280

[2]) Literaturę ekonomiczną o ludności zestawia: A. v. Fircks, „Bevölkerungslehre und Bevölkerungspolitik“ Leipzig 1896; szereg artykułów w Handw. der Staatsw. II. str. 653—773; J. Bonar art. „Population“ Palgrave III. str. 168—9.

lub pośrednio[1]) Celowością różni się praca ludzka od mechanicznej pracy zwierząt, narzędzi i maszyn, pomocnych w pracy człowiekowi. Cel pracy może być rozmaitym: w znaczeniu ekonomicznem nazywamy jednak pracą tylko taką czynność, która zmierza do pewnego celu użytecznego, do zaspokojenia pewnych potrzeb, przyjemności, interesów ludzkich. Czynności szkodliwych, niweczących dary natury i wytwory ludzkie, nie możemy uważać za pracę ekonomiczną, lubo i one wymagają pracy mechanicznej.

Z natury swej jest praca natężeniem siły fizycznej i władz umysłowych człowieka, praca uciążliwa zaś jest zarazem wysiłkiem, konsumcyą sił, w wyższym stopniu, niż to następuje przy normalnem funkcyonowaniu organizmu ludzkiego[2]). Dlatego człowiek, nie przyzwyczajony do pracy, niechętnie pracuje, uważa pracę za trud i przykrość, a nawet za rodzaj przymusu, niewoli, nałożonej nań przez konieczność przyrodzoną lub przez silniejszego zdobywcę. Ztąd u ludów dzikich panuje wstręt do pracy, dążność do przewalenia jej na słabszych, na dzieci, kobiety, niewolników lub na słabsze, upośledzone warstwy.

Zarazem jednak jest praca najdzielniejszym środkiem wyrobienia sił fizycznych i umysłowych, zahartowania energii, uszlachetnienia surowej natury człowieka, wzniesienia się ponad poziom pierwotnych potrzeb. Pracą człowiek zaprawia się do dalszej pracy i ułatwia ją sobie tak przez wzmocnienie sił swoich, jak przez opanowanie sił natury dla swoich celów, n. p. oswojonych zwierząt, wiatrów, wody, pary, elektryczności Przez pracę dopiero staje się człowiek stopniowo panem przyrody i może ją w całej pełni zużytkować dla swoich celów.

Praca jest w życiu społecznem najważniejszym czynnikiem ekonomicznym oraz etycznym. Przez pracę i przez wychowanie w pracy zwiększa się bogactwo narodu oraz krzewi się uznanie dla pracy drugich, poczucie obowiązków moralnych i wzajemnej solidarności

Z drugiej strony życie społeczne, oparte na podwalinach prawnych własności indywidualnej, prawa spadkowego, wolności ekonomicznej, umożliwia powstanie wielkich majątków, skupionych w rękach pewnych jednostek i rodzin, które dzięki dochodom płynącym z majątku zwolnione są od naturalnej konieczności pracowania dla zachowania swego bytu. Wszelako także takie osoby nie mogą się uważać za wolne od moralnego obowiązku pracy. Kto nie pracuje, ten stoi

---

[1]) Por. Fr. Skarbek, I. str 26 i n. Kamiński („filozofia ekonomii materyalnej“ Poznań 1845) i Biliński („System“ I. str. 51) określają pracę jako „czynność ludzką, która siły i dary przyrody czyni służebnemi potrzebom człowieka“.

[2]) Z tego powodu praca ciężka wymaga silniejszego odżywienia organizmu. Ob. wyżej, str. 44.

moralnie niżej od jednostek i warstw pracujących mimo wszelkie pozory, albowiem nie może mieć owej samodzielności ciała i ducha, owego hartu fizycznego i moralnego, które tylko praca w człowieku wyrabia. Bez pracy zresztą nie ma życie dla człowieka cywilizowanego powabu i wartości: w ten sposób z ogólnym rozwojem kultury ludzkiej przeobraża się natura pierwotnego człowieka, praca staje się dlań treścią i celem życia, przyjemnością, duchową koniecznością nawet wówczas, gdy posiadanie majątku zapewnia mu życie bez pracy. W tem wychowawczem działaniu pracy tkwi największa jej siła społeczna: narody pracujące nabierają wytrwałości i zamiłowania w pracy, gromadzą dzięki tej pracy coraz większe zasoby społeczne, zwiększają i uszlachetniają swe potrzeby i znajdują w osiągniętem wychowaniu ekonomicznem nieustające źródło dla ich zaspokojenia.

Siła społeczna pracy i stosunek jej do potrzeb społeczeństwa zależą od rodzaju pracy, od zdolności do pracy, od czasu pracy, pracowitości, od narzędzi i maszyn pomocnych w pracy człowiekowi, od podziału pracy, organizacyi i asocyacyi pracy.

a) Rodzaje pracy.

Wedle rozmaitego stanowiska, z jakiego wychodzimy, odróżniamy pracę:

1) fizyczną i umysłową stosownie do tego, czy w pracy przeważają siły fizyczne lub umysłowe. Wprawdzie w każdej pracy współdziałają siły fizyczne i umysłowe, jednakowoż są zajęcia, wymagające głównie mechanicznej pracy fizycznej, tak, iż przy odpowiednim dozorze ludzkim mogą być zastąpione przez zwierzęta i maszyny, oraz inne zajęcia, wymagające głównie umysłowego wysiłku. Jak ogólny postęp ludzkości w pierwszym rzędzie zależy od rozwoju ducha ludzkiego, tak też postęp ekonomiczny i techniczny odznacza się tendencyą wyzwolenia człowieka od uciążliwej pracy mechanicznej i uszlachetnienia nawet fizycznej pracy ludzkiej świadomością celu, poczuciem estetycznem, indywidualnością duchową. Z tego powodu praca umysłowa tudzież praca fizyczna, nacechowana duchową indywidualnością człowieka, przedstawia się jako praca wyższa, zgodna z postępową dążnością gospodarstwa i całej ludzkiej kultury. Pokrewnym temu podziałowi jest podział pracy na materyalną i niematerya lną tudzież na prostą i kwalifikowaną. Praca materyalna zmierza do wydobycia, zajęcia, przeniesienia lub obrobienia materyalnych darów przyrody, do wytworzenia wytworów materyalnych: praca niematerya lna polega na usługach osobistych fizycznych i umysłowych tudzież na pracy samego umysłu. Praca prosta nie wymaga przygotowania, wprawy i nauki; praca kwalifiko-

wana wymaga wiedzy i wprawy, przysposobienia do specyalnych zawodowych czynności.

2) wolną i niewolną, samoistną i zawisłą. W społeczeństwie nowożytnem dzięki zniesieniu niewolnictwa i stosunków poddańczych nie ma pracy niewolnej. Natomiast zachował się, a nawet pogłębił podział na pracę samoistną, wykonywaną przez gospodarza samodzielnie w gospodarstwie zarobkowem własnem i na pracę zawisłą, świadczoną pod kierunkiem lub wedle wskazówek samoistnego gospodarza w gospodarstwie obcem. Podział ten pogłębił się z powodu rozwoju wielkiej produkcyi przedsiębiorczej, opartej na kapitałach i na zawisłej pracy najemnych pracowników. Praca samoistna ma ekonomiczną i społeczną wyższość nad pracą zawisłą, albowiem pozwala pracującemu wybrać zajęcie odpowiadające jego zdolnościom i powołaniu, rozwinąć swe siły i zapewnić sobie wszystkie możliwe korzyści z pracy płynące, a zarazem odpowiada demokratycznej zasadzie równouprawnienia wszystkich klas społecznych. Praca zawisła nie zapewnia w równym stopniu korzyści ekonomicznych i społecznych, a nawet uwłacza idei demokratycznej równości, jeżeli zawodowo polega na zawisłych usługach osobistych w gospodarstwie domowem. Z tego powodu naturalną jest tendencya w nowożytnem społeczeństwie do uchylenia, a przynajmniej ograniczenia pracy zawisłej. Służbie domowej poświęcają się coraz mniej dzielne siły, a w zawodach produkcyjnych panuje dążenie do zdobycia samodzielności ekonomicznej za pomocą stowarzyszeń wytwórczych i innych form assocyacyi, za pomocą organizacyi robotniczej i opieki publicznej. W teoryi ekonomicznej stara się szkoła socyalistyczna wykazać możliwość zbiorowej organizacyi pracy, uchylającej podział pracy na samoistną i zawisłą, przez zniesienie indywidualnej własności ziemi i środków produkcyi; jednakowoż także taka publiczna organizacya pracy nie zapewnia społeczeństwu zbiorowej pracy samodzielnej i korzyści płynących z samodzielności.

Osoby oddające się pracy zawisłej nazywamy pracownikami i robotnikami, wedle tego, czy wykonywują pracę umysłową lub fizyczną wyższego rzędu, albo prostą pracę fizyczną. Do rzędu zawisłych pracowników należą także urzędnicy publiczni, będący na usługach państwa i innych ciał publicznych.

3) wytwórczą i niewytwórczą wedle tego, czy praca tworzy wytwory, czyli przedmioty użyteczne dla człowieka, czy też nie tworzy wytworów, choćby była w inny sposób dla człowieka użyteczną. Tak jak pojęcie wytworu nie jest identyczne z szerszem pojęciem użyteczności, tak i pojęcie pracy niewytwórczej nie oznacza pracy nieużytecznej. Fizyokraci nazywali pracą wytwórczą tylko pracę wydobywającą lub tworzącą nowe materyały surowe, a zatem pracę rolną i górniczą: Adam Smith rozszerzył pojęcie pracy

wytwórczej na wszelką pracę materyalną, wytwarzającą wytwory materyalne, J. B. Say zaś także na usługi osobiste. Niektórzy ekonomiści, mianowicie niemieccy, zaliczają do rzędu wytworów także siły osobiste, stosunki ekonomiczne, prawa, państwo, gminę, a tem samem rozszerzają jeszcze bardziej pojęcie pracy wytwórczej Pokrewnym temu podziałowi jest podział pracy na *zyskowną* i *niezyskowną*, wedle tego, czy gospodarz ma z pracy przewyżkę ponad poniesione koszta (zysk), lub go nie ma. Praca może być wytwórczą ale nie zyskowną, zazwyczaj jednak wszelka praca samoistna daje *zysk*, zawisła zaś *płacę*, jako źródło stałego utrzymania pracującego.

b) Zdolność do pracy.

Wykonywanie pracy wymaga zdolności do pracy t. j. odpowiedniej siły i wprawy, przy pracy kwalifikowanej i umysłowej także specyalnego uzdolnienia i wykształcenia. W każdej pracy, nawet prostej, są rozmaite stopnie zdolności do pracy, stanowiące o tem, czy praca jest więcej lub mniej intenzywną, użyteczną, wytwórczą i zyskowną.

Zdolność do pracy zależy częścią od warunków naturalnych, mianowicie od osiągnięcia pewnego wieku, od płci i zdrowia, od przymiotów naturalnych, częścią zaś od warunków technicznych i społecznych, mianowicie od wychowania i wykształcenia. Rozwój gospodarstwa społecznego wymaga, aby jak największa część ludności była zdolną do pracy i przyczyniała się do wzrostu dochodu społecznego, w szczególności zaś, aby wszystkie gałęzie pracy społecznej miały dostatek uzdolnionych sił zarówno pracowników umysłowych, jak robotników fizycznych.

Co do wieku zdolnych do pracy, to pomijając pewne zawody, w których tak młodzież jak i starcy mogą mieć zajęcie, możemy przyjąć wiek od 20—60 lat jako okres zdolności do pracy. W wieku tym jest w ogólności niespełna połowa ludności, jednakowoż u poszczególnych narodów są pod tym względem dość znaczne różnice U ludów płodniejszych jest stosunkowo liczniejszą warstwa dzieci i młodzieży, u ludów mniej płodnych warstwa zdolnych do pracy[1]),

Ważny wpływ na zdolność do pracy ma różnica płci, częścią z przyczyn naturalnych, częścią zaś z powodu zwyczajów społecznych. Kobieta z natury jest słabszą fizycznie i usposobioną do zajęć lżejszych, w których często przewyższa mężczyznę W każdym razie nie pozwala ani interes ekonomiczny ani wzgląd na etyczny postęp ludzkości, na uwol-

[1]) Około r. 1890. było w wieku od 20—60 lat na 1000 ludności

we Francyi	w Szwajcaryi	w Austryi	w Anglii	w Niemczech	w Bułgaryi
525	491	485	473	471	411

nienie kobiety od wszelkich zajęć, jak chcą niektórzy reformatorowie socyalni, lub ograniczenie jej do zajęć domowych w rodzinie, jak życzą sobie przeciwnicy ekonomicznej samodzielności („emancypacyi“) kobiet. Kobieta pracować musi najpierw dlatego, że niepodobna całego ciężaru utrzymania narodu przewalić wyłącznie na barki dorosłych mężczyzn, stanowiących niespełna czwartą część ludności[1]), powtóre zaś dlatego, że praca człowieka uszlachetnia i moralnie podnosi, a kobieta wychowująca młode pokolenie nie powinna być człowiekiem niższego rzędu, moralnie upośledzonym. Obok współdziałania mężczyzn i kobiet w pewnych zawodach, pożądanym jest w innych odpowiedni podział pracy, uwzględniający właściwości i uzdolnienie obojga płci.

Zdolność do pracy zależy od zdrowia czyli normalnego funkcyonowania organów człowieka. Wszystko zatem, co wpływa na hygieniczne stosunki ludności, klimat, zapobiegliwość własna, urządzenia publiczne. służba zdrowia, zdrowe mieszkania, wzmacnia także zdolność do pracy narodu, nie jest więc obojętnem ze stanowiska gospodarstwa społecznego. Do warunków zdrowia i utrzymania normalnych sił ludności i młodego pokolenia należy także odpowiednie odżywianie się ludności, umiarkowany czas pracy i umiarkowane natężanie się przy wykonywaniu pracy. Odpowiednio pożywny pokarm, zastosowany do stosunków klimatycznych i do potrzeb ludzkiego organizmu[2]), jest niezbędnym dla zachowania i rozwoju sił, tudzież dla wydania żywotnego nowego pokolenia. U ludów i warstw biedniejszych jest największa śmiertelność wśród dzieci dla braku sił żywotnych. Zbyt długi czas pracy, szczególnie w nocy, niemniej zbytnie wysilanie się człowieka w pracy wpływa na zdrowie wręcz odwrotnie, niż praca umiarkowana. Praca umiarkowana bowiem jest niezbędna dla wyrobienia i wzmocnienia sił fizycznych i umysłowych, dla normalnego wszechstronnego rozwoju sił człowieka, dla zaprawienia go do wytrwałej pracy, zahartowania jego energii. Wprawdzie człowiek wskutek każdego ruchu i pracy zużywa zarazem swe siły, jednakowoż jest to wynikiem jego fizycznego ustroju i życia, praca zaś jako taka nie jest z natury

---

[1]) Kobiety w Europie przewyższają liczbę mężczyzn o 24 na tysiąc. W Austryi w r. 1900 było na 1000 mężczyzn 1035 kobiet, w Galicyi 1.022 kobiet. Na Bukowinie, w Dalmacyi i Wybrzeżu jest mała zwyżka mężczyzn. Mężczyźni przeważają w krajach mających silną immigracyę n. p. w Ameryce Północnej, w Australii.

[2]) Ważną ze stanowiska ekonomicznego jest kwestya wyżywienia wyłącznie pokarmami roślinnymi (wegetaryanizmu), ponieważ w ten sposób wyżywić można znacznie większą liczbę ludności O możliwości takiego wyżywienia poucza nas historya oraz przykład rolniczych ludów wschodnich i europejskich. Rzeczą jednak nauki i doświadczenia będzie stwierdzić ostatecznie, czy organizm żywiony tylko pokarmem roślinnym nie pozostaje w tyle poza organizmem zasilanym pożywieniem mięsnem Por. wyżej str. 44.

swej „konsumcyą siły“, jak ją określają niektórzy radykalni ekonomiści. Inaczej praca nieumiarkowana pod względem czasu i wysiłku: taka praca zamiast rozwijać i hartować siły, osłabia je i podkopuje, zmniejsza zdolność do pracy u całych warstw społecznych, czyni je upośledzonymi fizycznie i umysłowo w porównaniu z warstwami i narodami, które pracują umiarkowanie. Dlatego społeczeństwo nowożytne słusznie zwróciło baczną uwagę na ten ważny czynnik swej siły społecznej i swego rozwoju: gdzie etyka społeczna i poczucie patryotyczne nie wystarczają, tam musi państwo nałożyć ograniczenia prawne i pod grozą przymusu chronić siły społeczne przed skarleniem i upadkiem.

Wychowanie ekonomiczne czyli przygotowanie do pracy i pewnych zajęć, bądź z góry w praktyce rodzinnej, bądź za pomocą szkół i warstatów wzorowych, rozwój oświaty ogólnej i wykształcenia zawodowego, zastosowanie postępowych narzędzi i wynalazków, odpowiedni rozdział zajęć między więcej osób i ich współdziałanie, są również warunkiem zdolności do pewnych zajęć i potęgują skuteczność pracy. Dlatego naród mający większy zasób sił społecznych ekonomicznie wychowanych, więcej zakładów i środków szerzących wiedzę ogólną i zawodową, więcej postępowych narzędzi i maszyn, lepiej rozwinięty podział pracy wraz z jej organizacyą, jest dzielniej przysposobiony do życia, rozwoju i przewagi na polu ekonomicznem, niż narody pod jednym lub drugim względem niżej stojące

c) Czas pracy.

Zdolność do pracy zależy od sił człowieka, od osiągnięcia pewnego wieku i od zdrowia; ale także człowiek zdolny do pracy, w sile wieku i w pełni zdrowia, pracować może tylko pewien czas, pewną część dnia, tygodnia, roku, życia swego, bez ujmy dla swego zdrowia i dla innych swoich ludzkich zadań i obowiązków, jakie tworzą treść jego życia.

Jak długim powinien być czas pracy n a d o b ę, na to nie można dać odpowiedzi bezwzględnej. Ze stanowiska f i z y o l o g i c z n e g o może człowiek pracować tak długo, dopóki dłuższa praca i trud nie narażają jego sił i zdrowia na osłabienie; czas ten zależy od wieku i sił indywidualnych pracującego, niemniej od rodzaju i miejsca pracy. Ze stanowiska e k o n o m i c z n e g o pożądanym jest czas pracy tak długi, aby zapewniał ciągłość i trwałość pracy, nie wyczerpując pracującego, czynił więc jego pracę stale jednakowo wytwórczą. Ze stanowiska t e c h n i c z n e g o potrzebnym jest czas pracy zastosowany do technicznej organizacyi gospodarstwa, do intenzywnego zużytkowania machin i kapitałów innych, niemniej do techniki zaspokojenia potrzeb społecznych.

Obok względów powyższych wchodzą tu w grę także względy społeczne, etyczne, cywilizacyjne. Człowiek potrzebuje swobodnego czasu dla pracowania nad sobą samym, dla życia rodzinnego, obywatelskiego, dla zaspokojenia swoich potrzeb duchowych, religijnych. Ztąd też od dawna znaną jest formułka, że najodpowiedniejszym jest czas pracy ośmiogodzinny, który pozostawia człowiekowi ośm godzin dla snu, osiem godzin zaś dla rozrywki i innych obowiązków[1]). Jednakowoż nie można zasady ośmiogodzinnej pracy stawiać bezwzględnie, interes produkcyi społecznej bowiem i utrzymania robotników wymaga często pracy dłuższej, tak samo wzgląd na niebezpieczną konkurencyę innych krajów i narodów nie pozwala trzymać się ściśle pewnej formuły, nakoniec rozmaity rodzaj pracy, miejsce i inne okoliczności, towarzyszące pracy, wymagają indywidualizowania czasu pracy przynajmniej w pewnych kategoryach zajęć. Gdy w r. 1897 zarządzono urzędowe dochodzenia w Niemczech, czyby nie należało ze względów zdrowotnych ograniczyć w przemyśle ustawowo czasu pracy, zalecali niektórzy inspektorowie przemysłowi w Prusiech dla rozmaitych zajęć rozmaity czas pracy, zniżający się dla niektórych zajęć aż do dwu i półtoragodzinnego czasu pracy (w niektórych fabrykach gumy[2]).

W ogólności z rozwojem ekonomiczno-społecznym zmniejsza się czas pracy dzięki temu, że podział pracy, wyrobienie sił fachowych, udział doskonalszych narzędzi i machin, czynią pracę coraz bardziej wytwórczą, a ustrój demokratyczny w państwie nowożytnem zwiększa wpływ robotników i związków robotniczych na warunki pracy. Nadto samo państwo nowożytne, powołane do czuwania nad rozwojem całego społeczeństwa, wpływa w przymusowej drodze ustawodawczej na zniżenie czasu pracy i polepszenie innych warunków pracy. Za przykładem Anglii[3]) rozpoczęto we wszystkich krajach od zaopiekowania się pracą dzieci i młodocianych robotników, następnie pracą kobiet i dorosłych robotników męskich. Niektóre państwa wprowadziły ustawowe ograniczenia czasu pracy dziennej także dla robotników dorosłych męskich, t. zw. normalny czas pracy[4]), mianowicie w górni-

[1]) Por. wiersz dawnej piosnki angielskiej u Gide'a, „Zasady ekonomii społecznej“ w tłum. 2 wyd. str. 135.

[2]) Ob. V. Böhmert „Arbeitszeit“ w Handw. der Staatsw. I str. 1011.

[3]) W Anglii z inicyatywy Roberta Peela zabroniła ustawa już w r. 1802 (The moral und Health Act) używania uczniów w fabrykach wełny i bawełny do pracy nocnej, a we dnie nie dłużej niż 12 godzin.

[4]) W innem znaczeniu używa tego wyrazu Rodbertus, który pragnie usunięcia umowy o płacę i zastosowania normalnej płacy do normalnej pracy wedle jej zwykłych przeciętnych wyników.

ctwie i przemyśle. We Francyi ustanowiono po rewolucyi w r. 1848 normalny czas pracy na 12 godzin dziennie, ale ustawa nie była faktycznie wykonywaną. Ustawą z r. 1900 ustanowiono dla wszystkich przedsiębiorstw, zajmujących nie tylko dorosłych mężczyzn, dla wszystkich robotników 11-godzinny czas pracy, jako maksymalny, zniżony po dwóch latach do $10^1/_2$, a po dalszych dwóch latach t. j. od kwietnia 1904 do 10 godzin dziennie. W Szwajcaryi od r. 1877 istnieje normalny czas pracy dla fabryk jedenastogodzinny, a w wilię niedziel i świąt dziesięciogodzinny. W Austryi na mocy ustawy z r. 1885 nie może w fabrycznych przedsiębiorstwach przemysłowych czas pracy robotników przemysłowych wynosić więcej niż 11 godzin, nie wliczając w ten czas przerw pracy. W górnictwie wynosi czas pracy rzeczywistej na mocy ustawy z r. 1884 najwyżej 10 godzin[1]), w kopalniach węgla zaś na mocy ustawy z r. 1901 cały czas „szychty“ najwyżej 9 godzin. Rzeczywisty czas pracy więc w austryackich kopalniach węgla wynosi około 8 godzin na dobę. W żadnem państwie[2]) nie istnieje normalny czas pracy dla wszystkich zajęć bez różnicy, szczególnie ze względu na odrębne właściwości i potrzeby pracy w rolnictwie. Niekiedy sami zorganizowani w związki robotnicy wywalczają sobie bez opieki ustawy krótszy czas pracy. Tak n. p. w Australii panuje w koloniach angielskich od dawna ośmiogodzinny czas pracy, wywalczony przez zawodowe związki robocze (Trades-Unions).

Każdy człowiek pracujący potrzebuje oprócz zwyczajnych przerw w pracy od czasu do czasu dłuższego wytchnienia i możności spełnienia takich obowiązków rodzinnych, religijnych, społecznych, które wymagają dłuższej swobody i spokoju umysłowego. Najodpowiedniejszym ku temu jest jeden dzień w tygodniu, w społeczeństwach chrześcijańskich niedziela, ponieważ w tym dniu każdy może spełnić swoje obowiązki religijne i dzień ten także w innych warstwach i zawodach jest przeznaczonym do wypoczynku. Z tego powodu niemal u wszystkich narodów cywilizowanych jest wy-

[1]) Ogólne trwanie „szychty“ w Austryi nie może wynosić więcej niż 12 godzin. Początek szychty liczy się po czasie wjazdu, koniec zaś po dokonanym wyjeździe (§ 3 ust. z 21. czerwca 1884 str. 115 Dz. pr. p.).

[2]) W Rosyi oznaczono ustawą z 2. czerwca 1897 najdłuższy czas pracy dziennej w górnictwie, hutnictwie i fabrykach na $11^1/_2$ godzin, w nocy na 10 godzin, dopuszczono jednak liczne wyjątki. W Ameryce północnej istnieje dla robotników państwowych we wszystkich stanach ośmiogodzinny czas pracy, a w niektórych stanach dla wszystkich robotników. Także w Norwegii wprowadzono w r. 1900 w warsztatach państwowych ośmiogodzinny czas pracy. W Holandyi ustanowiono w r. 1894 jedenastogodzinny czas pracy dla robotników gmin. W Anglii istnieje dziesięciogodzinny czas pracy dla dzieci, młodzieży i kobiet, pośrednio zaś faktycznie także dla dorosłych mężczyzn, którzy są zajęci razem z młodzieżą i kobietami.

poczynek niedzielny bądź powszechnie uświęconym zwyczajem, bądź został wprowadzony przymusem prawnym z pewnymi wyjątkami ze względu na potrzeby społeczne, które także w niedzielę muszą być zaspokojone[1]).

W związku z święceniem niedzieli jest także święcenie dni uroczystych: doliczywszy do nich dnie pamiątkowe narodowe, uroczystości rodzinne, niemniej możliwą słabość, otrzymamy w roku przeciętnie zaledwie około 250 dni roboczych[2]). Niekiedy zbytnia liczba świąt i innych dni feryalnych staje się dla społeczeństwa klęską ekonomiczną, zmniejsza bowiem jego siłę wytwórczą w porównaniu z innemi, zwłaszcza jeżeli praca w dniach roboczych jest krótką i nie intenzywną. Dlatego n. p. w Galicyi Wschodniej sprawa „zrównania kalendarzy“ obojga obrządków katolickich i narodowości jest w pierwszym rzędzie sprawą ekonomiczną.

Przyjmując 250 dni w roku, jako przeciętną ilość dni roboczych, a 10 godzin pracy na dobę jako przeciętny czas pracy, możemy obliczyć, jaką sumę pracy przedstawia człowiek dorosły, zdolny do pracy, począwszy od 20 roku życia. Człowiek taki dochodzi średnio do 60 lat życia, może więc żyć i pracować przez 40 lat, czyli 10.000 dni po 10 godzin t. j. 100.000 godzin.

Czas pracy ma doniosłe znaczenie społeczne także z innego punktu widzenia, mianowicie ze stanowiska wykonania pracy aż do osiągnięcia zamierzonych wyników. Z tego stanowiska koniecznym jest w dzisiejszym systemie gospodarstwa społecznego i w dzisiejszym stanie potrzeb i kultury społecznej niekiedy czas bardzo długi, ponieważ społeczeństwo dzisiejsze waży się podejmować nieraz dzieła, przechodzące siły jednego pokolenia. Wszelako podział pracy i postęp techniczny nie tylko umożliwiają podejmowanie się takich dzieł, ale nieustannie skracają czas pracy, potrzebny do ich wykonania. W starożytności i w średnich wiekach wymagały pomnikowe budowle drogowe, regulacye rzek, budowy kanałów tunelów, wielkich gmachów kościelnych, skojarzenia mnóstwa pracy wielu pokoleń, dzisiaj dokonywa się takich dzieł na nierównie większą skalę (n. p. kanał suezki, panamski, olbrzymie tunele alpejskie, amerykańskie) w czasie znacznie krótszym.

Pomijając owe wielkie, pomnikowe dzieła, wymaga w dzisiejszym systemie społecznego technicznego i lokalnego podziału pracy wykonanie wielu przedmiotów codziennego użytku całego łańcucha czynności i zajęć, przegradza więc pracę od jej wyników znacznym upływem czasu, w którym pracujący musi mieć zapewnione środki utrzymania. Oko-

---

[1]) Przegląd ustawodawstwa o spoczynku niedzielnym podaje W. Stieda „Sonntagsarbei.“ w Handwört. der Staatsw. VI str. 768—79.

[2]) Anglicy świątkują już w sobotę popołudniu, Francuzi i Niemcy często w poniedziałek.

liczność ta zacieśnia węzły społeczne i utrwala wzajemną zawisłość pracujących, zarazem jednak wzmacnia potęgę kapitału, który dostarcza pracownikom i robotnikom w czasie wykonywania pracy niezbędnych środków utrzymania.

d) Pracowitość.

Pracowitość człowieka i narodów czyli zamiłowanie i wytrwałość w pracy jest dźwignią ekonomicznego i etycznego wychowania Praca bowiem jako celowy objaw i użycie energii człowieka jest z natury swej natężeniem fizycznem i pewnym przymusem moralnym, zniewala bowiem człowieka nie tylko do wysiłku fizycznego, ale zarazem do nałożenia pewnych więzów na swoją swobodę, do skupienia swoich myśli i sił fizycznych dla osiągnięcia pewnego celu. Z tego powodu u ludzi i ludów ekonomicznie nie wychowanych uważaną jest praca jako trud, za przykrą konieczność, wykonywaną wskutek przymusu, unikaną zaś w braku przymusu. Ludy takie nie mają zamiłowania pracy, gardzą nią i starają się zepchnąć ją na barki słabszych i dzieci, kobiet, niewolników lub klas upośledzonych.

W życiu społecznem zaprawiają się jednostki i całe narody pod wpływem stałych potrzeb społecznych, podziału i organizacyi pracy do stałej pracy, nabierają w niej wprawy i zamiłowania, stają się pracowitemi. U narodów pracowitych praca staje się potrzebą społeczną i moralną, równie silną i stałą, jak zaspokojenie potrzeb fizyologicznych. Praca zatem i życie społeczne przeobrażają i uszlachetniają stopniowo naturę człowieka, sprawiają, że to, co zrazu jest dlań przykrem i wzgardzonem, staje się jego potrzebą, zajęciem koniecznem. Narody pracowite zdobywają dzięki ciągłości pracy i wprawie coraz szersze warunki swego dobrobytu materyalnego, a przez przejęcie się potrzebą i ogólnym obowiązkiem pracy trwałe warunki równości i ustroju demokratycznego. W ten sposób pracowitość narodu jest zarówno czynnikiem postępu materyalnego, jak moralnego i politycznego.

Warunkiem pracowitości narodów, warstw społecznych i jednostek jest trudność zaspokojenia ich potrzeb z jednej strony, a zdolność do pracy, organizacya i podział pracy, samodzielność w pracy oraz korzyść z pracy z drugiej strony

Trudność zaspokojenia potrzeb istnieje wtedy, gdy potrzeby ludzkie rosną, skąpa przyroda zaś lub ustrój społeczny nie pozwalają na ich zaspokojenie bez usilnej, wytrwałej pracy. Im potrzeby mniej rozwinięte a przyroda bujniejsza, tem leniwszy naród, a względnie dana warstwa społeczna. Im przeciwnie potrzeby wyżej rozwinięte a przyroda mniej bujna, tem pracowitszy dany naród i warstwa społe-

czna. Ludy najlepiej uposażone pod względem klimatu i żyznej gleby nie należą z tego powodu do pracowitych, ani do bogatych. Kolebka plemion zdobywczych, które podbiły inne plemiona, zawsze była otoczona trudnościami: przeszkody bowiem karmią i potęgują energię fizyczną i duchową[1]). Ztąd między ludami rolniczymi bywają te ludy pracowitszemi i bogatszemi, które mają mniej żyźną ziemię i tylko wysiłkiem fizycznym i umysłowym zdobywają sobie warunki bytu i rozwoju[2]). U ludów cywilizowanych potrzeby społeczne nie mają granic, ztąd też pracowitość jest ich właściwością. Natomiast jednostki i warstwy, które dzięki nagromadzeniu kapitałów w ręku ich rodzin nie mają trudności w zaspokojeniu swoich potrzeb, popadają w uśpienie energii fizycznej i duchowej, tracą ową siłę i wytrwałość, jakie dopomogły ich przodkom do zdobycia majątku

Podstawą pracowitości jest następnie zdolność do pracy i wszystko, co zdolność tę stwarza i wzmacnia. Człowiek nie mający dostatecznych sił i zdolności do pewnej pracy, nie może nabrać do niej zamiłowania i wytrwałości. Już dziecko szkolne tylko wówczas ochoczo zabiera się do nauki, gdy przedmiot jej rozumie i może się nim zająć Lenistwo czyli niechęć do pracy jest często wynikiem trudności w zaprawieniu się do pracy. W pracy fizycznej ma pod tym względem doniosłe znaczenie dziedziczność zajęć, istniejąca dzisiaj w rolnictwie a w średnich wiekach także w rękodzielniczej organizacyi cechowej, w pracy umysłowej zaś t. zw. powołanie czyli skłonność do oddania się pewnemu zawodowi. Niestety w społeczeństwie nowożytnem wolna konkurencya połączona z ogólną gonitwą za lepszym bytem materyalnym i wyższem stanowiskiem społecznem w znacznej części uchyliła dawną dziedziczność zajęć i wybór zawodu wedle powołania.

Organizacya i podział pracy w dzisiejszem społeczeństwie, o czem będzie mowa w dalszych rozdziałach, stwarzają łączność pracy społecznej i trwałą zawisłość ekonomiczną zawodów i jednostek, zniewalającą każdy zawód do ciągłej pracy celem utrzymania w ruchu i harmonii całego mechanizmu społecznego, a tem samem wychowują społeczeństwo w pracowitosci. Jednym z warunków pracowitości jest samodzielność w pracy. Samodzielność wyrabia w człowieku i narodzie wiele drzemiących sił, spoczywających bezużytecznie w systemie pracy przymusowej, a poczucie odpowiedzialności i zadowolenie z wyników samodzielnej pracy pobudzają do wytrwałości w pracy. Naród wolny i samodzielny jest więc pracowitszym niż naród niewolny lub

[1]) J. St. Mill I str. 95.

[2]) Szczupłe potrzeby sprawiają, że ludy rolnicze w czasie urodzaju bywają najleniwsze, w czasie nieurodzaju zaś głód zmusza je do usilniejszej pracy a nawet wychodźtwa z kraju.

warstwy poddane, a praca wolna jest wydatniejszą niż praca niewolna lub pańszczyzniana.

Pobudkę do pracowitości tworzą także spodziewane korzyści z pracy, materyalne lub moralne. W pracy dającej nam utrzymanie pragniemy zapewnić sobie jak największą korzyść materyalną, dochód, który pobudza nas do pracowitości ze względu na potrzeby nasze i naszej rodziny. Dlatego robotnicy pobierający lepszą płacę, urzędnicy lepiej wynagradzani, są zazwyczaj pracowitsi od gorzej płatnych. Równocześnie jednak w życiu społecznem dbamy o korzyść moralną z pracy, o zadowolenie własne z jej wyników, o stanowisko społeczne i uznanie ogółu, jakie z sobą przynosi. Dlatego praca zgodna z naszem powołaniem i upodobaniem, praca zapewniająca nam szacunek i uznanie, dająca nam pewną moralną lub państwową władzę, pobudza nas do wytrwałości i rodzi w nas zamiłowanie, gdy przeciwnie praca niezgodna z naszem powołaniem lub poniżająca nas w oczach naszej warstwy społecznej, zawodu naszego lub ogółu, napawa nas wstrętem i odwodzi od pracowitości.

Obok powyższych ogólnych warunków pracowitości wywierają na nią doniosły wpływ także zwyczaje i obyczaje narodu, stosunki religijne, n p. liczba świąt i przepisy o ich obchodzeniu, stosunki klimatyczne i zawodowe W szczególności zawody, wymagające ciągłej pracy, n. p zawód przemysłowy, czynią człowieka pracowitszym, niż zawody zwalniające go przez czas dłuższy od pracy, n. p. zawód rolnika w porze zimowej, jeżeli z tym zawodem nie łączy się stale inne zajęcie, jak rękodzieło rodzinne, przemysł domowy lub rolniczy.

e) Narzędzia pracy. Technika.

Praca wymaga w zastosowaniu dla osiągnięcia pewnych wyników odpowiednich sposobów, wiedzy i środków, czyli odpowiedniej t e c h n i k i, zarówno w produkcyi wytworów materyalnych, jak w świadczeniu usług materyalnych i niematerialnych, w wymianie i komunikacyi, w gospodarstwie zarobkowem i domowem. Możemy więc odróżnić technikę produkcyi i ruchu w gospodarstwie, technikę obrotu, komunikacyi i konsumcyi, mnóstwo środków pomocniczych i urządzeń, które ułatwiają lub umożliwiają osiągnięcie celów ludzkich. Każdy dział czynności ludzkich ma swoją technikę: obok techniki materyalnej w produkcyi, obiegu dóbr i konsumcyi mamy technikę mowy i pisma, nauk, sztuk i korespondencyi, zarządu i rachunkowości, technikę wojenną, lekarską i t. d. Technika i jej rozwój pozwalają człowiekowi opanować dary i siły przyrody, wzmocnić swe własne siły i przekazać zdobycze i wynalazki dalszym pokoleniom, celem ich dalszego rozpowszechnienia i udoskonalenia. Znane są

wielkie wynalazki, które stanowią epoki w rozwoju ludzkości, n. p. wynalazek ognia i sztuki garncarskiej, oswojenie zwierząt domowych, budowa czółen i statków, wynalazek pługa, pieniędzy kruszcowych, machiny parowej, albowiem one przeobraziły stopniowo życie ekonomiczne i stosunki społeczne[1]. Poprzednio już była mowa o metodzie materyalistycznej Engelsa i Marxa[2]) którzy w technice produkcyi widzą podstawę całej budowy społecznej, na której „wznosi się prawny i polityczny gmach i społeczne formy świadomości". Także w nowożytnem społeczeństwie tworzy technika jedną z podstaw całego ustroju społecznego i wywołała formalny przewrót w systemie produkcyi i komunikacyi tudzież w ekonomicznem uwarstwowieniu społeczeństwa. Dzisiejsza kwestya społeczna ma jedno z swoich naturalnych źródeł w stanie techniki dzisiejszej, mianowicie w technicznej przewadze machin, w systemie pieniężnym i kredytowym.

W tem miejscu wspomniemy bliżej tylko o narzędziach pracy, czyli o materyalnych środkach pomocnych w pracy człowiekowi. Dzielimy je na dwie kategorye[3]): na *narzędzia* w ściślejszem znaczeniu, czyli wytwory, pośredniczące między ręką ludzką a przedmiotem jego pracy, oraz *machiny* czyli systemy narzędzi, poruszane przez siły przyrody przy pomocy człowieka. Narzędzie, nazywane w pracy umysłowej także *przyrządem*, jest posłuszne woli człowieka, wykonywa ruchy przezeń zamierzone i wskazane, pozostawia więc w wytworze piętno indywidualnej myśli i pracy wytwórczej. Narzędzia i przyrządy doskonalą się bądź przez zmianę materyału (drzewo, kamień, bronz, żelazo, stal, złoto, dyament), bądź przez skojarzenie sił kilku narzędzi, n. p. w łuku, który nastąpił po oszczepie i maczudze[4]), w broni palnej, pługu, żarnach, w młynku ręcznym i t. d. Machiny wykonywają wprawdzie pracę przez człowieka zamierzoną i zorganizowaną, ale poruszają się pod wpływem opanowanych sił przyrody: zwierząt, wiatru, wody, pary, elektryczności, jednostajnie, pod kierunkiem i nadzorem człowieka. Wytwory maszynowe są więc jednostajne, nie są dziełem indywidualnej myśli i pracy człowieka, nie mają też cechy indywidualnej. Przejście od narzędzi do machin tworzą oswojone zwierzęta, używane do produkcyi lub przewozu, tudzież złożone narzędzia i małe motory, poruszane częścią przez samego człowieka, częścią zaś przez zwierzęta (wóz, pług) lub przez system narzędzi (machina do szycia). W machinach są zazwyczaj osobne motory, które służą do wytworzenia i regulowania siły mechanicznej, osobne zaś machiny „robocze", które

---

[1]) Literaturę zestawił Schmoller str. 187—6.

[2]) Por. wyżej, str. 32.

[3]) Por. wyżej, str. 13.

[4]) Ob. Morgan, „Społeczeństwo pierwotne" str. 21.

za pomocą siły przeniesionej z motoru wykonywają wyznaczoną im pracę mechaniczną.

Wiele machin znano już w starożytności i wiekach średnich n. p. młyny wodne, pompy, statki żaglowe, wiatraki, tartaki. Wszelako głównie od czasu zastosowania przez J. Watt'a w drugiej połowie 18 wieku siły pary do poruszania machiny w produkcyi, a następnie w komunikacyi, doszły machiny do ogólnego rozpowszechnienia. W dzisiejszych machinach stanowi siłę motorową przeważnie jeszcze para, ale szerokie zastosowanie mają także motory elektryczne, gazowe, naftowe, benzynowe Olbrzymia energia dostarczona przez motory parowe, służy obecnie w dwóch trzecich częściach potrzebom komunikacyi (koleje żelazne. żegluga parowa), w jednej trzeciej części zaś produkcyi górniczej, przemysłowej i rolnej.

Machina zastępuje pracę i siły człowieka, o ile chodzi tylko o pracę mechaniczną, pomnaża więc i wzmacnia istniejące siły społeczne i pozwala człowiekowi oddać się pracy wyższej kierującej i uszlachetniającej wyroby mechaniczne. W krajach przemysłowych siła machin przedstawia kilkakrotnie większą siłę mechaniczną, niż wynosi ogólna siła ludzi dorosłych, koni i wołów[1]), nadto siła machin może być ciągle używaną niemal bez spoczynku, a praca ich jest nierównie tańszą, niż ludzi i zwierząt[2]). W Niemczech oceniają siłę samych parowych machin[3]) użytych w komunikacyi lądowej w r. 1900 na niespełna 8 milionów sił koni czyli 120 milionów sił ludzkich, w produkcyi górniczej, przemysłowej i rolnej na 4 miliony sił koni czyli 60 milionów sił ludzkich, w żegludze prywatnej na milion sił koni, czyli 15 milionów sił ludzkich, razem zatem na niespełna 200 milionów sił ludzkich, gdy wszystkich ludzi zdolnych do pracy było w Niemczech 6 milionów, a pracujących w owych zawodach zaledwie 10 milionów.

Właściwością machin jest ześrodkowanie olbrzymiej siły i działanie jednostajne, ciągłe, szybkie

---

[1]) Wedle spisu z r. 1895 był w Niemczech następujący stosunek siły motorów do sił ludzkich zajętych w górnictwie i przemyśle:

W górnictwie	miały motory sił koni	995.069,	a ludzi było zajętych 580.654
W przemyśle pokarmów	» » »	686.263	» » » 1,029.338
W przemyśle tkackim	» » »	515.853	» » » 1,017.112
W przemyśle drzewnym	» » »	203.235	» » » 717.012
W przemyśle papierowym	» » »	201.422	» » » 139.891
W przemyśle kamieni i ziem	» » »	197.796	» » » 580.654
W przemyśle maszyn i narzędzi	» » »	184.821	» » » 402.298
W przemyśle kruszcowym	» » »	142.141	» » » 892.495

Siła jednego konia parowego równa się około 15 siłom ludzkim.

[2]) Engel liczył w r. 1880, że przeniesienie jednej tonny na odległość kilometra kosztuje siłą człowieka 56·6 fenigów, siłą zwierzęcą 11·7, siłą pary 0·4 feniga.

[3]) Por. daty zestawione przez Lexisa „Handwört. der Staatsw." V. str. 715.

i punktualne. Jednostajne działanie machin wymaga podzielenia produkcyi na poszczególne jednostajne akty, spełniane przez rozmaite machiny robocze, obsługiwane zazwyczaj przez jedną machinę motorową. Ciągłość, szybkość i punktualność ruchów machin czyni je szczególnie użytecznemi w komunikacyi na wielkie odległości i w masowej produkcyi jednostajnych wytworów. Pod tym względem motory parowe i inne nowożytne mają wyższość nad siłą wody i wiatru, ponieważ nie zależą od zmiennego stanu i od rozmaitego stopnia siły tych motorów naturalnych. Dzięki olbrzymiej sile skoncentrowanej w machinach, a przedstawiającej niekiedy krocie tysięcy sił ludzkich, można machinami wykonywać takie dzieła, jakim nawet połączona praca mnóstwa sił ludzkich nie mogłaby sprostać, albowiem niemożliwem jest zjednoczenie kroci tysięcy rąk pracujących na niewielkiej przestrzeni.

Machiny przedstawiają bardzo doniosły postęp techniczny i ekonomiczny, albowiem potęgują pod względem ilości, czasu i przestrzeni siły wytwórcze i komunikacyjne, zmniejszają w sposób niebywały koszta produkcyi i komunikacyi, popierają podział pracy w łonie produkcyi i komunikacyi (techniczny), niemniej między całe zawody (społeczny), miejscowości (lokalny) i narody (międzynarodowy), nadewszystko zaś wyręczają człowieka w czynnościach najuciążliwszych, zwracają jego siły ku zajęciom wyższym, oraz wzmacniają jego siły wytwórcze, dostarczając mu doskonałych narzędzi, przyrządów i machin. Dzięki machinom zastąpić można także siły zwierząt i inne produkty organiczne materyami nieorganicznemi[1]), n. p. żelazo wypiera drzewo w budowie domów, mostów, okrętów, drut zastępuje powrozy i liny, gaz i elektryczność organiczne materyały opałowe, farby anilinowe farbę roślinną, i t. d.

Jak wszelki postęp jednak wytwarza pewne luki i obawę o zwichnięcie istniejącej przedtem równowagi ekonomicznej i społecznej, tak i postęp stworzony przez machiny przedstawia pewne luki i wady pod względem społecznym, które wymagają wypełnienia i złagodzenia za pomocą dalszego postępu ekonomicznego i ustawodawstwa społecznego. W szczególności techniczna przewaga wielkiej maszynowej produkcyi i wielkich zakładów komunikacyjnych wypiera produkcyę samoistną drobną wszędzie tam, gdzie społeczeństwo potrzebuje wytworów jednostajnych a tanich, tudzież gdzie chodzi o masową, szybką i punktualną produkcyę i komunikacyę. Wskutek wyparcia owej produkcyi drobnej i średniej powstaje luka w samoistnej organizacyi ekonomicznej i społecznej, na miejsce której wstępuje wielka

[1]) Sombart „Der moderne Kapitalismus“ II. str. 44.

produkcya przedsiębiorcza, oparta na kapitale i najemnej pracy. O tem bliżej w rozdziale o organizacyi pracy i o kwestyi społecznej [1].

5) Podział pracy.

Podział pracy, czyli rozdział różnych czynności i całych zajęć między więcej osób, między odrębne zawody, kraje i narody, jest bądź technicznym, bądź domowym, społecznym, lokalnym i międzynarodowym. Podział pracy odróżnić należy od współdziałania czyli kooperacyi w pracy, t. j. połączenia sił jednakowo i razem działających dla wykonania wspólnej pracy łącznemi siłami.

a) Podział pracy techniczny.

Podział pracy techniczny ma doniosłe znaczenie przy produkcyi wytworów materyalnych i przy świadczeniu społeczeństwu usług materyalnych i niematerialnych, mianowicie w systemie wymiany, w organizacyi handlu, w administracyi ciał i zakładów publicznych. Podziałem technicznym pracy nazywamy mianowicie rozdział różnych czynności potrzebnych do produkcyi pewnego wytworu lub wykonania pewnej usługi pomiędzy więcej osób. Niesłusznie ograniczają w literaturze ekonomicznej ten podział do techniki produkcyi [2], gdyż technika pracy ma szersze znaczenie i zastosowanie [3]. Zakres i stopnie podziału pracy zależą od rodzaju pracy, od rozmiarów i organizacyi gospodarstwa. W rolnictwie nie może podział pracy w takim stopniu rozwinąć się jak w przemyśle lub przy świadczeniu usług, ponieważ różne czynności rolnicze, potrzebne do wytworzenia produktów (uprawa roli, zasiew, okopywanie, zbiór, młocenie) nie mogą odbywać się jednocześnie [4]. Robotnik spełniający jedną tylko czynność na roli, n. p. oracz, musiałby przez 11 miesięcy próżnować, gdyż czynność tę spełnia się tylko w pewnej porze roku, na wiosnę lub w jesieni. Z tego powodu także zastosowanie machin

---

[1]) Obszerną literaturę o ekonomicznem znaczeniu techniki zestawił Schmoller „Grundriss“ str. 187—9; Lexis str 717; Palgrave art. „Labour“ II. str. 527—8; Biliński-Głąbiński „Systemek“ II str. 16 — 28.

[2]) n. p. Biliński, I. str. 53.

[3]) Por. wyżej, str. 73 i n.

[4]) Por. Ed. David „Socialismus und Landwirtschaft“ Berlin 1903 str. 121 i n.

w rolnictwie nie wywołało takiego przewrotu, jak w przemyśle, a jeszcze bardziej w komunikacyi.

Podział pracy jest wyrazem łączności, organizacyi pracy, ponieważ powstaje przez celowe wydzielenie pewnych czynności spełnianych przez jedną osobę i przeniesienie ich na więcej osób tak, że każda z nich wykonuje tylko pewną cząstkową czynność z całości pracy. Liczba sił pracujących, przeznaczonych do osiągnięcia wyniku pracy wzrasta, praca się różniczkuje, poszczególne czynności stają się prostszemi i łatwiejszemi, a wszystkie zjednoczone siły mimo zróżniczkowania pracy dążą do wspólnego celu. Im więc bardziej rozgałęzia się podział pracy, tem silniej organizuje się praca na zasadach gospodarności[1]).

W literaturze ekonomicznej przedewszystkiem Adam Smith[2]) położył nacisk na wielką doniosłość technicznego podziału pracy dla wzrostu produkcyi, bogactwa i cywilizacyi. Już na wstępie swego znanego dzieła wyszedł Smith z założenia, że bogactwa narodu nie tworzy sama praca, gdyż i ludy dzikie żyjące w ogólnej nędzy pracują, lecz umiejętny sposób wykonywania pracy, który zapewnia ludom cywilizowanym dobrobyt pomimo, że część narodu wcale nie pracuje. Księgę pierwszą „o przyczynach, które wydoskonaliły siły wytwórcze pracy“ rozpoczyna Smith od podziału pracy, któremu przypisuje „największe ulepszenia w wytwórczej potędze pracy i największą część wprawy, zręczności i inteligencyi w kierowaniu i stosowaniu pracy“. Na dowód wzrostu wytwórczości pracy podzielonej przytacza Smith klasyczny przykład z produkcyi fabrycznej szpilek, których jeden robotnik może dziennie w całości najwyżej 20 wyrobić, gdy w fabryce dzięki podziałości pracy na 18 czynności odrębnych, produkcya już przy udziale dziesięciu robotników tak się zwiększa, że na jednego robotnika przypada dziennie 48 0 szpilek.

Wzrost wytwórczości pracy przy technicznym podziale pracy wyjaśnia już Smith trzema przyczynami:

Najpierw człowiek zajmując się jedną i tą samą czynnością wyrabia się w swej specyalności, nabiera wprawy, uskutecznia więc pracę prędzej i lepiej.

Powtóre zaoszczędza robotnik czas, jaki się traci przy przechodzeniu z jednej czynności do drugiej i pracuje ciągle z energią, wdrożywszy się do pracy.

---

[1]) Por. K. Bücher, „Die Entstehung der Volkswirtschaft“ 3. wyd. 1901. str 340 i n.

[2]) Przed Smithem przedstawił Adam Ferguson w drugiej części swego dzieła „An Essay on the history of civil society‘ z r. 1767 (nouv. ed. 1789 str. 123 i n. i 273 i n.) wielkie znaczenie podziału pracy dla powstania zawodów i klas społecznych, miał jednak głównie na oku społeczny podział pracy.

Potrzecie podział pracy pozwala zastosować i w całej pełni zużytkować rozmaite narzędzia, które leżałyby bez użytku w czasie wykonywania przez robotnika innej czynności.

Do powyższych przyczyn dodać jeszcze możemy, że podział pracy, jak już wyżej wspominaliśmy, jest następstwem organizacyi i jednolitego kierownictwa produkcyi, a nadto łączy się zazwyczaj z zastosowaniem machin, które spełniają pewne proste ale uciążliwe czynności z niezmierną siłą i szybkością, zastępując pracę wielu robotników.

Obok niewątpliwych korzyści towarzyszą technicznemu podziałowi pracy także wady społeczne. Wady te częścią łączą się z zastosowaniem machin[1]) i zawisłością pracy od kapitału[2]) w systemie podziału pracy, częścią zaś są właściwe temu podziałowi jako takiemu, mianowicie jednostajnej, mechanicznej czynności ludzkiej w tym systemie. Mechaniczna czynność człowieka, podejmowana często w jednym tylko kierunku i w jednej postawie, nieraz niehygienicznej, n. p. zgarbionej, pochylonej, w jednem miejscu, nieraz niezdrowem i nieoświetlonem, bez możliwości ruchu i zaczerpnięcia świeżego powietrza, wśród ogłuszającego zgiełku maszynowego, wpływa szkodliwie na zdrowie człowieka, pozostawia nieczynnemi wiele części organizmu, wskutek czego nie pozwala rozwinąć się i zahartować całemu organizmowi, osłabia organa trawienia i oddechania, nadewszystko zaś pozostawia w nieczynności siły umysłowe robotnika, nie wymaga od niego myślenia, kombinowania niezbędnego przy przechodzeniu z jednej czynności do drugiej[3]), stopniowo więc przytępia jego umysł, czyni go niezdolnym do innej pracy, do dalszego doskonalenia się. W systemie podziału pracy zatem tem widoczniejszym i głębszym stał się rozdział na warstwę robotniczą, pracującą fizycznie i warstwę inteligentną, pracującą głównie umysłem, a robotnicy fizyczni popadają w stałą zawisłość od samoistnych przedsiębiorców, przyjmujących na siebie w systemie podziału pracy zazwyczaj czynności wyższe, przeważnie umysłowe, n. p. kierownictwo administracyjne lub techniczne[4]).

---

[1]) Por. wyżej, str. 75.

[2]) Już oddalenie wyników pracy od samej pracy wymaga środków utrzymania pracującego przed doczekaniem się wyników, a środków tych dostarcza kapitalista na rachunek spodziewanych dochodów. Por. wyżej o czasie pracy str. 70.

[3]) Z drugiej jednak strony usiłowanie robotników ułatwienia sobie mechanicznej pracy, którą można często zastąpić środkiem mechanicznym, doprowadziło do wielu znakomitych wynalazków i ulepszeń technicznych.

[4]) O tyle niesłusznem jest zapatrywanie Bilińskiego (I. str. 65), jakoby podział pracy stosował się tylko do pracy zawisłej. Możliwe są zresztą samoistne stowarzyszenia wytwórcze, stosujące podział pracy w samoistnej produkcyi.

Techniczny podział pracy wywiera zatem szkodliwy wpływ na zdrowie i rozwój umysłowy robotników, pogłębia ich zawisłość i utrwala ich niższe stanowisko społeczne. Te ujemne następstwa podziału pracy mogą się spotęgować wówczas, gdy etyka społeczna i ustawodawstwo nie wykluczają wciągania dzieci i młodzieży do pracy górniczej i fabrycznej, albowiem w systemie podziału pracy niektóre lekkie, mechaniczne czynności mogą być powierzone siłom słabym i niewyrobionym, ale takie zajęcie dzieci i młodzieży prowadzi często do ich skarlenia fizycznego i umysłowego, zniża w ten sposób warstwę roboczą z góry do rzędu warstwy fizycznie i umysłowo upośledzonej.

Pomimo te szkodliwe następstwa technicznego podziału pracy nia może społeczeństwo zrzec się korzyści zeń płynących, gdyż system podziału i organizacyi pracy przedstawia epokowy postęp techniczny i ekonomiczny i jedynie przy zastosowaniu tego systemu możliwem jest dzisiaj wyżywienie i zaspokojenie mnóstwa różnorodnych, wydoskonalonych potrzeb licznej ludności. Zadaniem więc jest społeczeństwa starać się o złagodzenie i uchylenie ujemnych stron podziału pracy przy zachowaniu korzyści, jakie się z nim łączą. Do środków takich należą:

a) Dalszy postęp techniczny celem zastąpienia mechanicznej pracy człowieka machiną i oddania człowiekowi tylko czynności wyższych, kierujących i nadzorujących[1];

b) Kolejne następstwo robotników w rozmaitych czynnościach mechanicznych po przerwach w pracy: jedni robotnicy mogą przed południem spełniać pewne czynności mechaniczne, popołudniu zaś przejść do innych czynności bez uszczerbku czasu i wytwórczości pracy:

c) Zmniejszony czas pracy, jako naturalne następstwo spotęgowanej wytwórczości pracy; zmniejszony czas pracy złagodzi skutki ujemne jej podziału i pozwoli robotnikowi w chwilach wolnych od pracy pokrzepić organizm fizyczny i władze umysłowe:

d) Wykluczenie pracy dzieci i ograniczenie pracy młodzieży i kobiet tylko do niektórych zajęć:

e) Przestrzeganie zasad hygieny przy urządzeniu i utrzymywaniu lokali pracy, zwłaszcza w górnictwie i przemyśle fabrycznym:

f) Szerzenie oświaty i associacyi zawodowej wśród robotników.

Powyższe sposoby[2] i inne środki złagodzenia kwestyi społecznej, o których mówić będziemy później. przynosi

---

[1] Takie czynności mogą też być lepiej wynagradzane niż praca mechaniczna równorzędna z działaniem maszyny.

[2] Pewne znaczenie ma także koncentracya rozmaitych czynności w jednym obszernym lokalu, dająca robotnikom pogląd na całość pracy. Koncentracya taka jednak ma także słabe strony z powodu nagromadzenia w jednym lokalu wielu machin i ogłuszającego hałasu.

z sobą częścią sam rozwój techniczny, etyczny i cywilizacyjny, częścią powinny być zarządzone przez państwo w drodze ustawodawstwa społecznego.

b) Podział pracy domowy i społeczny.

Podziałem pracy domowym, rodzinnym, nazywamy rozdział zajęć w gospodarstwie indywidualnem między członków rodziny i służbę domową: podziałem pracy społecznym nazywamy rozdział zajęć w społeczeństwie między samoistne gospodarstwa indywidualne.

Przy podziale pracy domowym i społecznym nie chodzi o rozdział poszczególnych czynności dla wykonania tej samej pracy, lecz o rozdział całych kategoryi pracy, osobnych zajęć, pomiędzy więcej osób. W społeczeństwie nierozwiniętem skupiają się liczne zajęcia wśród rodziny i rodu. Rolnik skupia w swoim ręku i rozdziela między członków rodziny nie tylko zajęcia rolnicze, ale także potrzebne dla prowadzenia rolnictwa i dla potrzeb domowych rękodzielnictwo (rzemiosło rodzinne), niemniej usługi komunikacyjne, handlowe, naukę domową i t. d. Rodzinny podział pracy doszedł do rozkwitu w systemie niewolnictwa, albowiem między niewolników rozdzielano rozmaite zajęcia domowe i wytwórcze, handlowe, nawet literackie[1]).

W życiu społecznem wskutek rozwijania się potrzeb tudzież doskonalenia się techniki nie może sama rodzina, zwłaszcza po zniesieniu niewolnictwa, sprostać wszystkim zajęciom i musi odstępywać je kolejno coraz to nowym, specyalnym, samoistnym zawodom. W ten sposób podział pracy rodzinny przeobraża się stopniowo w podział pracy społeczny, a ten doniosły proces ekonomiczno-społeczny, rozkrzewiający i zacieśniający coraz bardziej węzły społeczne, jest dotychczas w pełnym toku i znajduje się w rozmaitym stanie swego rozwoju w rozmaitych warstwach społecznych i u różnych narodów.

Najkonserwatywniejszym pod tym względem jest lud rolniczy i rolnik w ogólności, ponieważ natura zajęcia rolniczego pozwala mu oddawać się w wolnym czasie zajęciom innym, z rolnictwem związanym, celem oszczędzenia sobie wydatków, podniesienia własnych dochodów i wytwórczej

[1]) Ob. Mommsen „Historya rzymska“ II. str. 320 i III. str. 64—6; Rodbertus, „Untersuchungen auf dem Gebiete des klassischen Alterthums“ w „Jahrbücher“ Hildebranda II. 1864 i n. O pracy niewolnej w Niemczech przed powstaniem miast ob. Schönberg w „Handbuch“ 2 wyd. II. str. 427 i n.; w Polsce średniowiecznej: Bobrzyński „Geneza społeczeństwa polskiego“ str. 17 i Piekosiński „O powstaniu społeczeństwa polskiego“ str. 231 w wyd. ak. um.

siły ziemi. Rolnik zatem dotychczas nie tylko uprawia rolę, ale trudni się ogrodnictwem, rybołowstwem, leśnictwem, chowem bydła, rolnik większy przetwarza swoje produkty na wytwory przemysłowe w przemyśle rolniczym (młyny, gorzelnie, browary, serownie i t. d.). włościanin wytwarza niektóre narzędzia gospodarcze i wytwory przemysłu domowego, pracuje jako robotnik na wsi i w mieście, stara się o zarobek przy pomocy swoich koni z zajęć przewozowych i t. p. Wszelako także na wsi społeczny podział pracy, szczególnie w ostatniem stuleciu, poczynił bardzo znaczne i czyni ciągle dalsze postępy[1]), zgoła zaś w zawodach innych, szczególnie w miastach. Podział pracy domowy utrzymał się w innych zawodach tylko w szczupłym zakresie, objawia się mianowicie zazwyczaj w ten sposób, że zarząd i inne czynności gospodarstwa domowego (kuchnia domowa, czystość i porządek w mieszkaniu, drobne naprawki odzieży) powierzone są kobiecie gospodyni i służbie domowej, zawodowe zaś zarobkowanie w pewnej kategoryi pracy społecznej należy do gospodarza. Dzięki takiemu ścieśnieniu domowego podziału pracy utrzymywanie licznej służby domowej nawet w zamożnych rodzinach staje się zbędnem, a członkowie rodziny mogą się oddać kształceniu swoich sił aż do zdobycia własnego zawodowego zajęcia[2]). Mimo to domowy podział pracy ma dotychczas doniosłe posłannictwo ekonomiczne i społeczne, albowiem jest ogniskiem życia rodzinnego, podnosi urok tego życia, a zarazem rozwiązuje ważne zagadnienie społeczne co do stanowiska kobiety w społeczeństwie, o ile kobieta znaleść je może jako gospodyni, żona i matka.

Społeczny podział pracy jest rdzeniem związków społecznych i całego życia społecznego. Bez tego podziału nie ma związków społecznych, nie ma więc społeczeństwa jako wyższej całości jednostek je składających. Ztąd pierwszą i najważniejszą korzyścią tego podziału pracy jest powstanie i rozwój społeczeństwa, jest ogólny postęp techniczny, ekonomiczny, etyczny i cywilizacyjny, jaki się wiąże z życiem społecznem, bez względu na jego formy i polityczną organizacyę. Dlatego też krytycy społecznego podziału pracy zwracają ostrze swoich zarzutów przeciw dzisiejszemu ustrojowi społecznemu, podziałowi społeczeństwa na klasy i zawody, przeciw hierarchii społecznej i nierówności majątkowej.

---

[1]) Wedle Roschera („Ansichten der Volkswirtschaft aus dem geschichtlichen Standpunkte“ II. str. 101 i n.) jeszcze z końcem 18 wieku każdy chłop w Szkocyi był zarazem tkaczem, farbiarzem, garbarzem i szewcem.

[2]) U włościan dotychczas członkowie rodziny mają odpowiednie swoim siłom i zdolnościom zajęcie w gospodarstwie rolnem. Dlatego dzieci przedstawiają dla małego rolnika także siłę wytwórczą, dodatni czynnik w jego gospodarstwie zarobkowem.

Społeczny podział pracy jest podstawą dzisiejszego *gospodarstwa zamiennego czyli obrotowego* polegającego na tem, że człowiek z góry wytwarza pewne wytwory, kształci i oddaje na usługi społeczeństwa swe siły osobiste w tym celu, aby w zamian za swe wytwory i usługi otrzymać od społeczeństwa zaspokojenie swoich różnorodnych potrzeb, którym nie mógłby sprostać własną pracą i własnymi środkami materyalnymi. Oddając się stale tylko pewnemu zajęciu lub pewnej grupie zajęć pokrewnych może człowiek udoskonalić się w swoim zawodzie, rozwinąć w nim swe siły i zdolności, może korzystać z szerokiego doświadczenia innych i wiedzy zawodowej, a tem samem może pracować łatwiej, taniej, skuteczniej i z większem zamiłowaniem, niż człowiek rozpraszający swe siły na rozmaite zajęcia. Ludzie oddający się stale pewnemu zajęciu w społeczeństwie zbliżeni są do siebie przez ten sam fakt, niemniej przez analogiczny pogląd na świat i stosunki społeczne, przez wspólne potrzeby i interesy, tworzą więc osobną warstwę, grupę społeczną, którą nazywamy *zawodem* ekonomicznym. Zawodem ekonomicznym zatem nazywamy warstwę społeczną zbliżoną do siebie jednakowem zajęciem. Z zawodów wydzielają się przez dalszy podział pracy coraz nowsze zawody specyalne, społeczeństwo więc różniczkuje się coraz bardziej w nieskończoność. Już dzisiaj istnieje taka mnogość zajęć i zawodów specyalnych, że niepodobna ich wszystkich ogarnąć i wyliczyć.

Jedne zawody oddają się wytwarzaniu wytworów materyalnych, drugie świadczą społeczeństwu usługi rzeczowe materyalne, inne zaś usługi osobiste. Wytwory stają się w systemie zamiennym *towarami*, t. j. rzeczami przeznaczonemi do zamiany, na sprzedaż. Także usługi rzeczowe i osobiste są przeznaczone podobnie jak towary na sprzedaż, a tem samem mają ogólny charakter społeczny, jak towary i jak produkcya towarowa. W tym systemie każde gospodarstwo indywidualne jest tylko ogniwem, łącznikiem, w wielkim łańcuchu społecznej pracy i społecznych potrzeb, każde czerpie dla siebie z nagromadzonego przez społeczeństwo zasobu towarów i sił, każde też z swej strony przyczynia się do utrzymania i zwiększenia tego zasobu. Powszechnym pośrednikiem w tym systemie pracy i wymiany społecznej jest pieniądz i kredyt, a ztąd dzisiejsze gospodarstwo zamienne nazywamy także *pieniężnem* i *kredytowem*.

Liczne zawody ekonomiczne podzielić można na trzy grupy ogólne: zawody wytwarzające towary (rolnictwo, górnictwo, rzemiosło i przemysł), zawody świadczące usługi rzeczowe społeczeństwu, głównie produkcyi, wymianie i konsumcyi (handel, komunikacye, banki, ubezpieczenia) i zawody świadczące usługi osobiste społeczeństwu pracą umysłową i fizyczną (służba publiczna, uczeni i nauczyciele, duchowieństwo, lekarze, wojskowi, adwokaci, w ogóle zawody „wyzwolone“, techniczne, robotnicy, służba

domowa i gospodarcza). W każdym z tych zawodów są zajęcia samoistne samych gospodarzy — przedsiębiorców i zawisłe ich pracowników i robotników.

Wspomnieliśmy już, że zarzuty podnoszone przeciw społecznemu podziałowi pracy godzą w cały dzisiejszy ustrój społeczny, w system produkcyi towarowej, wymiany pieniężnej i kredytowej, własności indywidualnej, wolności ekonomicznej, byłoby więc w tem miejscu zawcześnie z niemi się rozprawiać. Zauważyć tu tylko musimy, że pojęcie zawodów ekonomicznych nie jest jednoznacznem z pojęciem klas społecznych. Klasy społeczne w systemie równouprawnienia wszystkich warstw i stanów dawniejszych są grupami, warstwami społecznemi, zbliżonemi do siebie jednakowym stanem ekonomicznym, zamożnym, pomyślnym lub niepomyślnym. Zawód tworzy wprawdzie niektóre wspólne warunki pomyślności ekonomicznej, ale o ogólnym stanie ekonomicznym rozstrzygają nie tylko stosunki zawodowe, ale zarazem stosunki majątkowe, rozmiary przedsiębiorstwa, dzielność osobista i inne, w ogóle cały szereg czynników niezależnych od przynależności zawodowej. Tylko w zawodach opartych wyłącznie lub głównie na własnej pracy zlewa się często przynależność do pewnego zawodu z przynależnością do pewnej klasy społecznej w obrębie pewnego społeczeństwa i kraju. Z tego powodu zawiśli robotnicy w górnictwie i przemyśle, zwykli należeć do tej samej klasy społecznej, skoro w płacy robotników w tych gałęziach produkcyi nie zachodzą stanowcze różnice. Tak samo stosunki ekonomiczne samoistnych drobnych producentów przemysłowych, drobnych kupców, pewnych urzędników publicznych, nauczycieli w danej miejscowości, bywają podobne. W każdym razie jednak nierówność majątków i dochodów nie zależy wyłącznie od systemu społecznego podziału pracy i od różnic zawodowych.[1])

c) *Podział pracy lokalny i międzynarodowy.*

Podziałem pracy lokalnym nazywamy rozdział zajęć między różne miejscowości w danym kraju. Podziałem pracy międzynarodowym nazywamy rozdział pewnych zajęć między różne kraje i narody.

---

[1]) Z literatury por. jeszcze studya Schmollera: „Zur Geschichte der deutschen Kleingewerbe im 19. Jahrh". Halle 1870 str. 177 i n.; „die Tatsachen der Arbeitstheilung" w tegoż „Jahrbuch" 1889 III. i n. i „Die geschichtliche Entwickelung der Unternehmung" w „Jahrbuch" r. 1890 III. i IV; także studya K. Büchera „Die gewerblichen Betriebsformen in ihrer historischen Entwickelung" Karlsruhe 1892, „Die Entstehung der Volkswirtschaft" str. 340 i n., art. „Gewerbe" w Handwört. der Staatsw. IV. str. 360 in.

Zajęcia rozdzielone między rozmaite miejscowości, kraje i narody należą bądź do dziedziny produkcyi wytworów (n. p. rolnictwo i jego gałęzie, chów bydła, rybołowstwo, leśnictwo, dalej górnictwo i hutnictwo, przemysł w rozmaitych gałęziach i formach), bądź do dziedziny usług rzeczowych (handel, koleje żelazne, żegluga morska, banki, ubezpieczenia), bądź pewnych usług osobistych (nauka, sztuka, zakłady publiczne).

Powstanie i rozwój lokalnego podziału pracy łączy się ściśle z powstaniem i rozwojem podziału pracy społecznego. Dzięki bowiem systemowi wymiany towarów i usług, rozwojowi zawodów specyalnych, możliwem się stało skupienie pewnych zajęć w takich miejscowościach, które najwięcej im sprzyjają. W ten sposób powstały miasta, jako siedziby rzemiosł i przemysłu, sztuk i nauk, organów i zakładów publicznych, ogniska handlu, wymiany, kredytu. Dopiero powstanie i wzrost miast ożywiły związki społeczne, wymianę towarów i usług, społeczny podział pracy i nowoczesny system wielkiej produkcyi przedsiębiorczej. W ten sposób więc podział pracy lokalny jest ściśle związany z podziałem pracy społecznym i technicznym, z całym nowożytnym ustrojem społecznym i politycznym.

Rozszerzeniem lokalnego podziału pracy poza granice danego kraju i społeczeństwa jest podział pracy międzynarodowy. Podział ten jest podstawą związków ekonomicznych międzynarodowych, które znamy już pod nazwą gospodarstwa światowego.[1])

6). Organizacya pracy.

Organizacyą pracy nazywamy ujęcie pracy w pewien ład i system, aby sama praca i jej wyniki odpowiadały celowi. Organizacya pracy jest konieczną w systemie podziału pracy: skoro bowiem w tym systemie całość pracy jest rozdzieloną na poszczególne czynności i każdy pracujący z osobna nie może stanowić o całości pracy, przeto jest koniecznem zorganizowanie pracy, danie do niej inicyatywy, oznaczenie jej rozmiarów i jakości, zebranie jej wyników i ich rozdział. Organizacya pracy jest zupełnie inną w systemie odosobnionego gospodarstwa niż w systemie gospodarstwa społecznego.

W gospodarstwie odosobnionem, n. p. w dawnej rodzinie patryarchalnej, organizuje pracę członków rodziny i niewolników ojciec rodziny, gospodarz, starający się o zaspokojenie wszystkich potrzeb rodziny za pomocą darów przyrody i wspólnej pracy. W gospodarstwie społecznem istnieją wprawdzie także niektóre gospodarstwa, n. p. drobnego

[1]) Ob. wyżej, str. 14.

rolnika[1]), które zaspokajają część swoich potrzeb wprost produktami własnego gospodarstwa, istnieje także w zakresie ograniczonym podział pracy domowy, rodzinny, ujęty w ład przez gospodarza[2]), ale typową w życiu społecznem jest praca dla całego społeczeństwa, społeczna, i typowemi są potrzeby społeczne, które zbiorowa praca społeczna, podzielona między jednostki, zawody i miejscowości, ma zaspokoić. Wszelako społeczeństwo nie ma naczelnego gospodarza ani zawiadowcy, któryby na wzór ojca rodziny całą pracę społeczną zorganizował w stosunku do potrzeb społecznych. Wprawdzie istnieje organizacya polityczna społeczeństwa w państwie, gminach i innych ciałach publicznych, jednakowoż organizacya ta ma tylko niektóre zadania ogólne na celu i nie ogarnia całej pracy i wszystkich potrzeb społecznych.

W obec braku naczelnego kierownika i zawiadowcy pracy społecznej w całem społeczeństwie, powołani są do jej organizacyi gospodarze indywidualni, tak prywatni, jak publiczni. Do nich należy dawanie inicyatywy, zakładanie i prowadzenie gospodarstw i zakładów, które mają wytworzyć i dostarczyć towarów poszukiwanych przez społeczeństwo lub też świadczyć mu potrzebne usługi rzeczowe i osobiste. Organizacya pracy społecznej rozkłada się w ten sposób na całe społeczeństwo, na wszystkie gospodarstwa indywidualne, tak samo jak organizacya potrzeb także w ich ręku spoczywa. Ani potrzeb, ani pracy nie narzuca się z góry gospodarzom, chociaż zarówno potrzeby, jak praca, mają cechę społeczną.

Gospodarze indywidualni więc, mianowicie jednostki, spółki, stowarzyszenia, gminy, kraje, państwo, organizują produkcyę towarów i usługi społeczne. Oni, oparci na własności indywidualnej, wolności gospodarczej i systemie wymiany towarów i usług, zakładają gospodarstwo, zakreślają mu rozmiary, oni na własny rachunek starają się o odpowiednie lokale i urządzenia, o machiny, narzędzia i inne środki pomocnicze, oni też powołują do udziału w pracy obce siły osobiste, oni przeprowadzają wśród nich techniczny podział pracy wyznaczają każdemu odpowiednie czynności, nadzorują pracowników i robotników, wynagradzają ich usługi w pieniądzach lub innych rzeczach z własnych swoich zasobów, zbierają i łączą wyniki pracy, starają się o pozbycie towarów i zużytkowanie usług wśród społeczeństwa. Organizacyi tej podejmują się gospodarze bądź w interesie własnym, dla zysku, bądź w interesie publicznym. Gospodarstwo zarobkowe, zorganizowane celem wytwarzania towarów lub świadczenia usług społeczeństwu

---

[1]) Rolnik przeznacza z góry pewien zasiew na swoje własne potrzeby, buduje sobie sam chatę, drogę i t. p.

[2]) Por. wyżej str. 81.

na rachunek i dla zysku gospodarza, nazywamy *przedsiębiorstwem*, a gospodarza *przedsiębiorcą*. Natomiast organizacyę pracy społecznej, powołaną do życia i kierowaną w interesie publicznym, nazywamy *zakładem* i *urzędem publicznym*.

W przedsiębiorstwie, w urzędzie i zakładzie publicznym zorganizowaną jest praca wytwórcza i usługi społeczne w jedną całość, w pewien porządek i system, wskutek czego praca technicznie podzielona nie jest rozprószoną, lecz jest ujętą w systematyczną całość. Inaczej ma się rzecz z podziałem pracy społecznym, lokalnymi międzynarodowym. Dla ujęcia pracy społecznej, rozdzielonej między całe zawody, miejscowości i narody, w jedną harmonijną całość, nie ma organizacyi wyższej, nie ma zbiorowego zjednoczonego kierownictwa. Rozdział społeczeństwa na zawody, rozpowszechnienie się pracy społecznej w całym kraju lub skupienie pewnych kategoryj pracy w pewnej miejscowości, dokonywają się bez zbiorowego planu, na podstawie znajomości potrzeb i stosunków społecznych u gospodarzy. Dla przedsiębiorców przewodnią wskazówką pod tym względem są stosunki odbytu danych towarów i usług, jakie zamierzają wytwarzać i organizować, czyli t. zw. stosunki *targowe*, mianowicie stan cen, na jakie mogą liczyć, tudzież stan rozmaitych kosztów (cen, czynszów, procentu, płacy), jakie ponieść muszą w swojem przedsiębiorstwie. Jeżeli ów stan cen i kosztów zapewnia przedsiębiorcy wedle jego obrachunków i widoków zysk z przedsiębiorstwa, czyli przewyżkę nad własne koszta, wówczas w tym spodziewanym zysku znajduje bodźca do założenia przedsiębiorstwa. Jeżeli zyski nie są przewidywane lub ustaną, wówczas przedsiębiorstwa w danym dziale pracy społecznej nie powstają, a nawet istniejące przedsiębiorstwa są ścieśniane, zwijane, przeobrażane. Stosunki targowe więc zastępują organizacyę społecznego i lokalnego podziału pracy. W obec tego jednak, że stosunki te są zmienne i z góry nieobliczalne, może nastąpić chwilowo lub przez czas dłuższy zwichnięcie pożądanej harmonii między potrzebami społecznemi a pracą społeczną, mianowicie bądź brak pewnych towarów i usług, a ztąd intenzywne ich poszukiwanie i wygórowane ceny, bądź przeciwnie nadmiar pewnych towarów i usług w stosunku do poszukiwania i potrzeb społecznych, a ztąd trudność ich zbytu, niskie ceny, straty przedsiębiorców. Takie zwichnięcie równowagi między zorganizowaną pracą społeczną, jej towarami i usługami, a potrzebami społecznemi, doprowadzić może z powodu zatamowania odbytu do upadku wielu przedsiębiorstw i utraty zarobku ich pracowników i robotników, a wówczas odbija się dotkliwie na dobrobycie całego społeczeństwa, staje się klęską społeczną, zwaną *przesileniem ekonomicznem*.

W tem miejscu przypatrzymy się bliżej organizacyi technicznego podziału pracy w przedsiębiorstwach i zakładach publicznych.

A. Przedsiębiorstwo.

Organizacya przedsiębiorstwa zależy od zadania społecznego, jakiego się podejmuje, tudzież od interesów przedsiębiorcy.

Zadanie społeczne przedsiębiorstwa polega na wytwarzaniu pewnych towarów lub zorganizowaniu pewnych usług dla społeczeństwa, a zatem dla ogólnych potrzeb społecznych. Wprawdzie sam przedsiębiorca i jego rodzina mogą także dla siebie korzystać z owych towarów i usług, ale istota przedsiębiorstwa polega na produkcyi i usługach dla całego społeczeństwa, na zapas, dla targu. Stosownie do rodzaju i rozmiarów swoich opiera się przedsiębiorstwo w rozmaitym stosunku na pracy własnej przedsiębiorcy oraz zawisłych pracowników i robotników, tudzież na kapitale jego własnym lub uzyskanym do użytku w drodze pożyczki, dzierżawy lub najmu.

Interes przedsiębiorcy wymaga jak największej i najtrwalszej korzyści dla niego, zysku przewyższającego jego własne koszta. Ze stanowiska przedsiębiorcy do kosztów należą wszelkie wydatki na urządzenie i prowadzenie przedsiębiorstwa, tak wydatki na potrzebne wytwory, narzędzia, machiny, opał, światło i t. p., jak wydatki na wynagrodzenie pracowników i robotników. Ze stanowiska społecznego jednak dochód pobierany przez zawisłych pracowników i robotników jest cząstką dochodu społecznego, służy bowiem na utrzymanie zawisłych warstw pracujących. Przedsiębiorca dąży w interesie własnym do możliwie najniższych kosztów w stosunku do spodziewanej ceny towarów i usług, do jak najszerszego odbytu towarów i usług swego przedsiębiorstwa po cenie możliwie najwyższej. W ten sposób wchodzi interes przedsiębiorcy w kolizyę z interesem nabywców jego towarów i usług, którzy pragną je nabyć po cenie możliwie najniższej, z interesem przedsiębiorców z nim konkurujących, którzy także starają się zapewnić sobie odbyt jak najszerszy po możliwie najwyższych cenach, niemniej z interesem pracowników i robotników, którzy chcą sobie zapewnić jak największą korzyść z udziału swej pracy w przedsiębiorstwie, mianowicie jak najwyższą płacę i jak najdogodniejsze inne warunki pracy. O kolizyach tych i sposobach ich złagodzenia będzie mowa w nauce o cenie, o płacy i kwestyi społecznej.

Dzisiejszy system pracy społecznej nazywają niektórzy ekonomiści i socyaliści *systemem produkcyi przed-*

siębiorczej i kapitalistycznej z tego powodu, ponieważ organizacya i prowadzenie produkcyi tudzież wyznaczanie płacy dla robotników należy do przedsiębiorcy-kapitalisty, opierającego się na kapitałach własnych i obcych. Przeciwieństwem tego systemu byłby zalecany przez socyalistów system zbiorowej zorganizowanej pracy społeczeństwa. W systemie produkcyi i usług przedsiębiorczych zdobywają w wielu gałęziach pracy społecznej coraz większe przedsiębiorstwa przewagę, a zawdzięczają tę przewagę wytwórczej i tańszej sile machin i innych kapitałów tudzież racyonalnej organizacyi technicznego podziału pracy. Większe przedsiębiorstwa, oparte na większych i doskonalszych machinach, na racyonalniej przeprowadzonym podziale pracy, mają przewagę nie tylko nad produkcyą drobną samoistnych producentów, ale także nad mniejszemi przedsiębiorstwami, które w konkurencyi z niemi nie mogą się ostać w niektórych gałęziach przemysłu, handlu, w górnictwie, komunikacyach.

Przedsiębiorstwa możemy podzielić na następujące rodzaje

a) Przedsiębiorstwa wielkie, średnie i małe.

Ścisłej różnicy między przedsiębiorstwem wielkiem, średniem i małem oznaczyć nie podobna, albowiem zależy to od natury przedsiębiorstwa, od stanu i rozwoju techniki, od stanu i rozwoju przedsiębiorstw w pewnym kraju. Tak samo nie można ściśle odróżnić małego przedsiębiorstwa od małego, prostego gospodarstwa, które głównie opiera się na własnej pracy gospodarza, wytwarza dla potrzeb własnych i na zamówienie miejscowych konsumentów, a wyjątkowo tylko na zapas, wskutek czego nie może być uważanem za przedsiębiorstwo. Wielkie przedsiębiorstwo odznacza się nie tylko wielkim kapitałem i wielkim odbytem, ale także udoskonaleniem pod względem doboru i podziału pracy. W takiem przedsiębiorstwie na każdem stanowisku wymagającem specyalnych kwalifikacyj umieszcza się uzdolnioną siłę fachową: obok kierownika administracyjnego jest kierownik techniczny, kierownik handlowy, w każdym dziale pracy pewne klasy robotników wedle specyalnego uzdolnienia i wprawy. Przeciwnie przedsiębiorstwo małe pracuje dla zbytu lokalnego, często także na zamówienie konsumentów; całe kierownictwo spoczywa w ręku gospodarza, podział pracy mało w niem rozwinięty, produkcya niewielka, robotnicy nie doborowi[1].

[1]) Por. Philipovich I. str. 175 i n. Nie można się żadną miarą zgodzić z opinią Wł. Czerkawskiego („Wielkie gospodarstwa, ich istota i znaczenie“ Kraków 1896 str. 65 i n.), który przeprowadza

b) Przedsiębiorstwa towarowe i usług.

Społeczny podział pracy w dziedzinie produkcyi towarowej i usług społecznych jest podstawą przedsiębiorstw w obu dziedzinach pracy społecznej. Przedsiębiorstwa towarowe mają tę właściwość, że nie wytwarzają wprost dla pewnych konsumentów, lecz towary przeznaczone na targ, wytwarzają więc z góry zapasy towarów, bez względu na to, czy już z góry mogą liczyć na odbyt na podstawie umów zawartych z innymi wytwórcami i kupcami, czy też cały zapas przeznaczają na sprzedaż dopiero po wytworzeniu. Obok przedsiębiorców wytwórców zajmuje podobne stanowisko kupiec, który kupuje większe zapasy towarów u wytwórców, licząc na sprzedaż tych towarów po wyższej cenie. Przedsiębiorstwa usług społecznych mogą je świadczyć dopiero w chwili ich potrzeby i odbytu, nie mogą więc swoich usług gromadzić, lecz stwarzają odpowiednie urządzenia, któreby im pozwoliły świadczyć usługi naraz w większej ilości, n. p. koleje żelazne, poczty, telegrafy i telefony, zakłady ubezpieczeń, banki, lekarze, adwokaci, przedsiębiorstwa inżynierów, posługaczów i t. d.

Wskutek konieczności ciągłej styczności z samymi konsumentami i gotowości do świadczenia usług mają przedsiębiorstwa usług, nie wyłączając handlu, charakter publiczny w tem znaczeniu, że są wszystkim przystępne i to zazwyczaj na warunkach jednakowych, z góry ogłoszonych celem zapewnienia sobie jak najszerszego odbytu. Warunki te mieszczą się w cennikach kupieckich, w taryfach przewozowych, asekuracyjnych, w dyskoncie bankowem, w taryfach adwokackich i t. p.

c) Przedsiębiorstwa prywatne i publiczne

Przedsiębiorstwami prywatnemi nazywamy przedsiębiorstwa pozostające w rękach prywatnych jednostek, spółek, stowarzyszeń), publicznemi zaś są przedsiębiorstwa w rękach publicznych państwa, kraju, gminy, powiatu. W dzisiejszym systemie ekonomicznym, opartym na inicyatywie i samodzielności prywatnej, na własności indywidualnej, wolności ekonomicznej, regułę stanowią przedsiębiorstwa prywatne, one też odznaczają się śmielszą inicyatywą, większą ruchliwością i dostosowywaniem się do zmiennych warunków technicznych i potrzeb społecznych, są zazwyczaj bardziej wytwórcze i zyskowniejsze, aniżeli przedsiębiorstwa publi-

podział gospodarstwa na małe, średnie i wielkie na podstawie rozmaitego dochodu, małego, średniego, wielkiego. Dochód lub nawet brak dochodu nie stanowi żadnego kryteryum przedsiębiorstwa i jego rozmiarów.

czne, które nie mogą mieć na czele samego przedsiębiorcy-właściciela, muszą być organizowane i administrowane w sposób biurokratyczny, szablonowy i kosztowny.

Z powyższych przyczyn przedsiębiorstwa publiczne dzisiaj tylko wyjątkowo istnieją w konkurencyi z przedsiębiorstwami prywatnemi, na równi z niemi dla zysku: zazwyczaj powstają one i istnieją dla innych względów, mianowicie bądź wyższych względów publicznych, bądź też dla przeważających względów fiskalnych, wskutek czego nabierają istotnie odmiennej cechy, niż przedsiębiorstwa prywatne.

Mianowicie przedsiębiorstwa publiczne, istniejące dla wyższych względów publicznych, niekiedy wcale nie dążą do zysków, a tem samem przestają być przedsiębiorstwami w znaczeniu ekonomicznem, a stają się zakładami publicznymi: należą tu n. p. publiczne zakłady ubezpieczeń, które już w swej organizacyi wykluczają zyski i przekazują możliwe zwyżki dochodów do rezerw zakładu. Inne przedsiębiorstwa publiczne dążą wprawdzie także do zysków, ale ten cel jest dla nich drugorzędnym, nie jest istotnym, albowiem głównym jest cel inny, użyteczność publiczna: należą tu publiczne lasy, kopalnie, poczty i telegrafy, koleje żelazne, tramwaje, kasy oszczędności, publiczne wzorowe folwarki, wzorowe fabryki, gminne teatry, wodociągi, rzeźnie, budynki targowe i składowe, piekarnie gazownie, stacye elektryczne i t. d.

Natomiast przedsiębiorstwa publiczne, istniejące dla względów fiskalnych, dla zdobycia dochodów skarbowych, mają zazwyczaj stanowisko uprzywilejowane, monopoliczne, gdyż w braku konkurencyi prywatnej mogą ustanawiać na swe towary i usługi wyższe ceny i zapewnić skarbowi w tej drodze zyski wraz z podatkiem. Należą tu monopole soli i tytoniu, spirytusu i zapałek, monopol loteryi i t. p.[1])

d) Przedsiębiorstwa ekstenzywne i intenzywne.

Przedsiębiorstwem ekstenzywnem nazywamy przedsiębiorstwo używające małych nakładów w pracy i kapitale, przedsiębiorstwem intenzywnem zaś przedsiębiorstwo, prowadzone wedle postępowych wymogów technicznych, znacznym nakładem pracy i kapitału.

Podział ten odnosi się w pierwszym rzędzie do rolnictwa, które nawet na większych obszarach może być pro-

[1]) Ob. bliżej o tej kwestyi mój „wykład nauki skarbowej“ 2. wyd, str. 232—300.

wadzone w sposób ekstenzywny, polegający na korzystaniu z naturalnych sił ziemi, o ile możności z jak najmniejszym wkładem kapitału i pracy, w ogólności kosztów. Postępowe gospodarstwo rolne, dążące do zużytkowania całego obszaru za pomocą płodozmianu, nawozów naturalnych i sztucznych, podnoszące żyzność ziemi przez melioracye, starające się o dobrą komunikacyę, o zachowanie inwentarza, o lepszą uprawę, za pomocą dobrych dróg, budynków, machin, o ulepszenie chowu bydła, przemysł rolny i t. d., jest gospodarstwem intenzywnem. W analogicznem znaczeniu jednak można mówić o gospodarstwie ekstenzywnem i intenzywnem także w innych działach produkcyi i usług społecznych[1]) n. p. w przemyśle (domowy a fabryczny), w handlu, w komunikacyi (poczta towarowa a kolej, żegluga żaglowa a parowa).

Rozwój ekonomiczny prowadzi od ekstenzywności do intenzywności gospodarczej. Wszelako obydwa te systemy gospodarowania mogą być uzasadnione w danych warunkach ekonomicznych, mianowicie w miarę rozmaitego stosunku cen towarów i usług do kosztów przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwo dąży do zysku, może więc tylko wtedy ponosić znaczne koszta gospodarstwa intenzywnego, gdy osiągniętej w tej drodze większej wytwórczości odpowiada zwiększenie się zysków. Zwiększenie się zysków przedsiębiorstwa zależy z jednej strony od wyższego poziomu cen towarów i usług onegoż, a z drugiej strony od zmniejszenia się kosztów przez zastosowanie machin, przez łatwą i tanią pracę dzięki wzrostowi ludności i obfitoś i robotników, przez wyrobienie zawodowe robotników, obfitość kapitałów pieniężnych i zniżkę stopy procentowej. W ogólności więc w krajach zamożnych, ekonomicznie rozwiniętych, mających gęstą ludność, wyrobione siły zawodowe, łatwy i tani kredyt, istnieją warunki dla przedsiębiorstw intenzywnych, w krajach zaś nierozwiniętych ekonomicznie nie zawsze jest możliwem przejść z gospodarstwa ekstenzywnego do intenzywnego.

B. Zakłady publiczne.

Organizacya pracy w zakładach i urzędach publicznych zależy od rodzaju funkcyj publicznych i celu, do jakiego zakład lub urząd publiczny jest powołany. Zakłady takie nie dążą do zysków i ze względu na wyższy cel, dla którego istnieją, sprawa kosztów ich utrzymania nie decyduje o ich organizacyi. Wprawdzie muszą się i one trzymać zasady gospodarności, gdyż nie powinny być dla społeczeństwa więk-

[1]) Jak słusznie podnosi Philippovich I. str. 182.

szym ciężarem, niż potrzeba publiczna wymaga. Wszędzie atoli, gdzie oszczędność w ich urządzeniu i administracyi byłaby sprzeczną z ich celem, muszą względy ekonomiczne na drugi plan ustąpić[1]).

Ze względów skarbowych zwykły ciała publiczne pobierać od osób interesowanych za czynności urzędowe i usługi swoich publicznych organów i zakładów pewne datki pieniężne, zwane opłatami skarbowemi[2]). Opłaty te jednak nie mają cechy zysku przedsiębiorczego, ani nie są pełnem wynagrodzeniem za usługi publiczne, lecz jedynie pewnem przyczynieniem się osób interesowanych do znacznych kosztów utrzymania owych zakładów i urzędów, jakie ponosi państwo i ciała samorządne z ogólnych swoich dochodów, zwłaszcza z podatków. Opłaty skarbowe więc nie powinny mieć cechy zarobkowej, a kwestya ich pobierania lub nie pobierania nie jest wcale zasadniczą, bo nie płynie z natury publicznych urzędów i zakładów, lecz jest kwestyą danej skarbowości publicznej, która nie zawsze może zrezygnować z zasiłku osób interesowanych w formie opłat skarbowych. W ten sposób istnieją nawet w państwach zamożnych opłaty sądowe, administracyjne w niektórych państwach także opłaty szkolne, mennicze, myta drogowe i inne opłaty za usługi zakładów publicznych.

Także stosunek pracowników w zakładach i urzędach publicznych do państwa, ich obowiązki i wynagrodzenie, nie są analogiczne ze stosunkiem pracowników i robotników w przedsiębiorstwach, zwłaszcza prywatnych. Urzędnik publiczny poświęca stale swoje siły i usługi państwu, ma więc szersze obowiązki niż pracownicy i robotnicy, związani kontraktem z przedsiębiorcą. Wzajemnie jednak pobierają urzędnicy publiczni płacę, ustanowioną wprawdzie jednostronnie przez państwo, ale z uwzględnieniem stopy życia urzędników, z prawem do awansu, emerytury, zaopatrzenia wdów i sierót. Stosunek więc wzajemny państwa i urzędników jest głównie etycznej natury i wywiera pożądany wpływ także na organizacyę w tym samym duchu przedsiębiorstw, nie tylko publicznych, ale i prywatnych.

7) Asocyacya pracy.

Asocyacyą[3]) pracy nazywamy samodzielne połączenie się osób pracujących dla pewnych wspólnych celów.

---

[1]) Por. mój „wykład nauki skarbowej“ str. 189 i n.

[2]) Bliżej o tej kwestyi por. mój „wykład nauki sk.“ str. 303 i n.

[3]) W miejsce obcego wyrazu używają niektórzy nasi pisarze wyrazu zrzeszenie, współdzielczość, współdziałanie. Nazwy te jednak mają bliższe specyalne znaczenie. Wyraz „związek“ jest znowu za obszerny.

Określając w ten sposób asocyacyę wyłączamy z jej pojęcia organizacyę pracy zawisłej przez przedsiębiorcę, ponieważ powołanie zawisłych pracowników i robotników do wspólnej pracy w przedsiębiorstwie nie jest z ich strony samodzielnem. Przedsiębiorstwo jest wówczas dziełem asocyacyi, gdy założą je samoistni wspólnicy lub stowarzyszenie.

Asocyacya jest związkiem samodzielnym, powstaje bowiem przez świadome i celowe połączenie się członków. Cel asocyacyi może być różny, chwilowy lub stały, materyalny lub idealny. Najważniejszą, podstawową asocyacyą pracy jest małżeństwo i rodzina. Wprawdzie małżeństwo jest w pierwszym rzędzie związkiem płciowym i etycznym, jednakowoż bez asocyacyi pracy dla wspólnych potrzeb i dla potrzeb dzieci, nie miałaby rodzina owej trwałości i owej siły społecznej, która ją czyni podłożem całego ustroju społecznego i politycznego. Rodzina wspólnie zaspakaja potrzeby niezbędne do życia: wyżywienia, mieszkania, sprzętów domowych, opału, oświetlenia, nieraz także odzieży, podobnie potrzeby duchowe wychowania, nauki, rozrywek, korespondencyj, niekiedy dotychczas korzysta z tych samych narzędzi i materyałów, wspólnie gospodaruje samoistnie lub szuka zarobku u drugich gospodarzy. Jako ognisko całego życia człowieka jest rodzina tak ścisłą spójnią, że mówiąc o gospodarstwie indywidualnem, o najprostszem ogniwie ekonomiczno-społecznem mamy na myśli przedewszystkiem gospodarstwo rodziny. Z tego powodu nie będziemy w tem miejscu bliżej oświetlać funkcyj rodziny ze stanowiska asocyacyi pracy[1]).

Równie dawną jak w rodzinie jest asocyacya pracy w formie samodzielnego współdziałania, kooperacyi, chwilowej lub peryodycznej. Tu należą wspólne wyprawy wojenne i wspólna obrona dzikich hord, plemion i ludów, wspólne wyprawy myśliwskie i rybackie, kooperacya u ludów pasterskich, wspólne osiedlanie się i t. p. Współdziałanie chwilowe straciło dawne swe znaczenie w dzisiejszej organizacyi społecznej i politycznej, jest jednakowoż dotychczas zwyczajną formą asocyacyi w zawodzie myśliwskim i rybackim, u plemion koczujących, w organizacyi rodowej.

Obok tych najstarszych i naturalnych form asocyacyi, dawniejszych niż społeczeństwo i państwo, wytworzyło życie społeczne i polityczne ludów od czasu ich osiedlenia się i rozkrzewienia społecznego i lokalnego podziału pracy mnóstwo nowych form asocyacyi, dla celów ogólnych i specyalnych. Formy te zostały ujęte w ramy prawne, zastosowane do celów asocyacyi: skoro jednak życie społeczne i potrzeba

---

[1]) Ob. bliżej o gospodarstwie rodziny Schäffle, „Bau und Leben des socialen Körpers“ 2. wyd. I. str. 67 i n.; Schmoller, „Grundriss“ str. 229 i n. (tamże zestawiona literatura).

asocyacyi w rozmaitych kierunkach rośnie, przeto rozwijają się także ich formy, a z niemi postanowienia prawne W ogólności jest asocyacya koniecznem następstwem społecznego i lokalnego podziału pracy, tak samo jak organizacya pracy w przedsiębiorstwie towarzyszy rozwiniętemu technicznemu podziałowi pracy.

Z natury swej jest asocyacya związkiem samodzielnym a tem samem dobrowolnym. Niekiedy jednak ogólny interes społeczeństwa lub interes całej gałęzi pracy społecznej wymaga wzmocnienia i rozszerzenia asocyacyi za pomocą opieki i przymusu państwa. W ten sposób powstaje asocyacya z charakterem publicznym, mająca pewne prawa i obowiązki publiczne, przedstawiająca interes całych grup społecznych, n. p. rolnictwa, przemysłu, handlu, adwokatów, lekarzy, inżynierów. Asocyacyę taką możemy nazwać publiczną, korporacyjną, także przymusową.

A. Asocyacya prywatna.

Związki dobrowolne i samodzielne powstają w ramach prawnych dla popierania wszelkich potrzeb i celów ludzkich, które solidarną pracą i wspólnemi siłami materyalnemi mogą być łatwiej i skuteczniej osiągnięte. Należą tu rozmaite towarzystwa religijne, naukowe, polityczne, humanitarne, towarzyskie, gimnastyczne, narodowe, opiekuńcze, mające rozmaite nazwy, organizacye i cele. Związki o celach ekonomicznych opierają się bądź głównie na kapitale, bądź też na pracy. Typowym związkiem kapitalistów jest spółka akcyjna, która powstaje przez zgromadzenie kapitału za pomocą akcyj. Członkowie spółki akcyjnej (akcyonaryusze) wybierają dyrekcyę spółki, otrzymują udział w dochodach spółki w formie dywidendy od akcyi, sami jednak, jeżeli nie są równocześnie dyrektorami lub innymi urzędnikami spółki, nie wnoszą do spółki pracy. Spółki akcyjne przedstawiają więc na zewnątrz przedsiębiorstwo kapitalistyczne, a powstają głównie w takich gałęziach pracy społecznej, które potrzebują znacznych kapitałów, n. p. dla budowy kanałów i kolei żelaznych, w górnictwie, przemyśle, wielkim handlu magazynowym, w zakładach ubezpieczeń, w bankach. W górnictwie istnieje odrębna forma asocyacyi kapitału zwana gwarectwem, której członkowie kapitaliści mogą być w razie potrzeby powołani do dopłat pieniężnych do wysokości wartości swoich udziałów w przedsiębiorstwie górniczem (kuksów).

Prywatna asocyacya pracy ma rozmaite formy prawne, a zazwyczaj także różne nazwy, zależne od formy prawnej.

Zgodnie z prawodawstwem austryackiem[1]) używamy w Austryi zwykle nazwy spółki dla oznaczenia związku kilku lub więcej osób łączących swoją pracę lub kapitał dla wspólnej korzyści[2]), nazwy towarzystw dla oznaczenia związków politycznych, społecznych i ekonomicznych zawiązanych na mocy ogólnych ustaw o towarzystwach i stowarzyszeniach[3]), nazwy stowarzyszeń zaś dla oznaczenia związków własnej pomocy o niezwartej liczbie członków[4]) opartych na ustawie z 9. kwietnia 1873, tudzież stowarzyszeń i korporacyj zawodowych z cechą publiczną Wszelako także te trzy najzwyklejsze nazwy i ich znaczenie nie są ustalone ani w literaturze, ani w ustawodawstwie: nazwy „spółek“ używa się niekiedy dla oznaczenia stowarzyszeń współdzielczych, niekiedy nawet związków z cechą publiczną (n. p. spółki wodne), również wyrazów towarzystwo i stowarzyszenie używa się na przemiany, niekiedy spotykamy się z nazwami odrębnemi, n. p. u nas kółek rolniczych, dla oznaczenia szczególnej formy towarzystw włościańskich, w Rosyi arteli dla oznaczenia szczególnej patryarchalnej formy związków samoistnych rękodzielników, robotników i rolników, we Francyi syndykatów rolniczych, przemysłowych i robotniczych.

Nie wchodząc tu w bliższe określenie różnic i znaczenia rozmaitych form asocyacyi pracy, odróżnimy zasadniczo jej dwie typowe formy, mianowicie związki samoistnych pracowników oparte na własnej pomocy celem prowadzenia przedsiębiorstwa wspólnemi siłami (*stowarzyszenia*), oraz

---

[1]) W naszej literaturze trudno o ustalenie terminologii pod tym względem, ponieważ nie ma ścisłej analogii w prawodawstwie austryackiem, rosyjskiem i pruskiem, nie mamy też ustalonej terminologii w naszem życiu codziennem. Supiński (T. IV. str. 167 i n.) nazywa towarzystwem, „zbiór osób zlewających się w ciało jednolite lub łączących się w domowem pożyciu skutkiem spólności a przynajmniej podobieństwa zapatrywań i sądu, skutkiem wreszcie zbliżonego stanowiska i wzajemnej pociągliwości“; społecznością „jest pewna spólność, nie spólność własności, ale spólność usiłowań splecionych gęstą siecią wymiany rzeczy, usługi, myśli i uczucia“; stowarzyszeniem jest „skojarzenie pewnej liczby osób mających nie już to samo ale tej samej natury i wspierające się nawzajem zajęcia“; „wyraz spółka jest nowym i zupełnie technicznym wyrazem, oznaczającym połączenie się kilku lub kilkunastu osób w jednem i tem samem przedsiębiorstwie przemysłowem: w rękodzielnictwie, kupiectwie, dostawach“. Określenie rozmaitych powyższych związków przez Supińskiego jest tylko próbą w tym kierunku, nie uwzględniającą terminologii prawniczej.

[2]) §. 1175 ust. cyw. z r. 1811, art. 82 i n. ust. handl. z r. 1862. Spółka więc nie koniecznie jest związkiem kapitalistów, jak twierdzi Biliński II. str. 488—9.

[3]) Ust. z 26. listopada 1852 Nr. 253 Dz. u. p. i z 15. listopada 1867 Nr. 134 Dz. u. p.

[4]) W Austryi nazywają się te stowarzyszenia w myśl ustawy z r. 1873 zarobkowemi i gospodarczemi, w naszej literaturze też współdzielczemi.

związki zawisłych pracowników i robotników celem wzmocnienia swego wpływu i wywalczenia lepszych warunków bytu solidarną działalnością i wzajemną pomocą (związki robocze).

a) *Stowarzyszenia.*

Stowarzyszeniami nazywamy związki ludzi pracujących nie mające z góry oznaczonej, zwartej liczby członków, zawiązane celem prowadzenia przedsiębiorstwa dla wspólnej korzyści w gospodarstwie zarobkowem lub domowem.

Stowarzyszenia potrzebują kapitału dla założenia i prowadzenia przedsiębiorstwa. Kapitał ten składają członkowie w formie udziałów pieniężnych w stowarzyszeniu, nie będących jednak towarami na wzór akcyj, lecz pozostających stale, w ręku członków stowarzyszenia [1]). Oprócz tego mogą korzystać z kredytu bankowego, opartego na kapitale udziałowym oraz na dalszej odpowiedzialności członków w wysokości jedno — lub kilkukrotnej kapitału udziałowego lub nawet na solidarnej odpowiedzialności członków bez żadnego ograniczenia. Stosownie do stopnia odpowiedzialności członków dzielą się one na stowarzyszenia o odpowiedzialności ograniczonej lub nieograniczonej.

Większego kapitału i kredytu bankowego potrzebują szczególnie takie stowarzyszenia, które powstają dla zasilenia kredytem swoich członków. Takie stowarzyszenia kredytowe są bankami, opartymi na asocyacyi i muszą rozporządzać znacznym kapitałem dla zasilenia nim gospodarstwa członków.

Celem stowarzyszeń jest podniesienie zarobku członków lub zaoszczędzenie im wydatków w gospodarstwie domowem. Wedle tego dzielimy je na *zarobkowe* i *gospodarcze* lub *domowe*. Najpełniejszą formą stowarzyszeń zarobkowych są stowarzyszenia wytwórcze, które łączą członków do wspólnej samoistnej pracy na wspólny rachunek. W drodze takiej asocyacyi powstaje przedsiębiorstwo wytwórcze lub usług społecznych, w którem pracownikami są członkowie stowarzyszenia, będący równocześnie przedsiębiorcami. W tej formie asocyacyi rozwiązuje się problemat pracy zawisłej w sposób zgodny z wymogami etyki, równouprawnienia i samodzielności. Niestety ta forma asocyacyi dotychczas nie znajduje szerokiego zastosowania, częścią dla braku potrzebnych kapitałów, częścią zaś dla braku zdolności organizacyjnych i administracyjnych, wzajemnego zaufania i skutecznej kontroli w takich stowarzyszeniach. Kapitałów potrzebują takie stowarzyszenia nie tylko dla założenia przed-

[1]) W Austryi mogą być udziały przeniesione w drodze cesyi tylko za zezwoleniem dyrekcyi.

siębiorstwa, zakupna surowców i narzędzi, ale także dla utrzymania swoich członków przez cały czas produkcyi aż do korzystnego zbytu towarów i usług przedsiębiorstwa, zebranie zaś takiego kapitału nawet przy pomocy solidarnego kredytu członków nie jest łatwem, szczególnie w czasie niepomyślnych warunków odbytu. Jeżeli zaś stowarzyszenie takie rozwinie się i ma znaczne dochody, wówczas obawia się o uszczuplenie dochodów, nie chce przyjmować nowych członków i przeobraża się w spółkę kapitalistów.

Rodzajem stowarzyszeń wytwórczych są artele rosyjskie, mające odrębną, patryarchalną organizacyę. Są one w Rosyi skutecznym środkiem utrzymania dawnego rozgałęzionego przemysłu domowego, zwanego „kustarnym“, który bez asocyacyi ustępuje przed produkcyą fabryczną[1]).

Zbliżone do stowarzyszeń wytwórczych są stowarzyszenia spółkowe z przedsiębiorcą (udziałowe), powstające przez przystąpienie robotników do spółki z przedsiębiorcą i utworzenie w tym celu stowarzyszenia. Do stowarzyszeń zarobkowych należą dalej stowarzyszenia kredytowe lub zaliczkowe, powołane do udzielania kredytu swoim członkom, tudzież stowarzyszenia systemu Raiffeisena, zastosowane do potrzeb kredytowych drobnych rolników, stowarzyszenia komisowe, zajmujące się kupnem i sprzedażą towarów na rzecz swoich członków w drodze komisowej, stowarzyszenia magazynowe, utrzymujące w tym celu składy towarów swoich członków, stowarzyszenia maszynowe utrzymujące maszyny dla wynajmowania ich swoim członkom, stowarzyszenia surowcowe utrzymujące składy handlowe dobrych i tanich surowców na rzecz swoich członków.

Do stowarzyszeń gospodarczych czyli domowych należą stowarzyszenia konsumcyjne, utrzymujące handlowe składy dobrych i tanich środków żywności na rzecz swoich członków, stow. budownicze budujące tanie i wygodne domy mieszkalne na rzecz swoich członków, stowarzyszenia asekuracyjne, wzajemnej pomocy, kasy chorych i t. p.

W ogóle wybitnym rysem społeczeństwa nowożytnego jest rozwój myśli i pracy społecznej za pomocą coraz nowych form asocyacyi, idący równolegle z rozwojem przedsiębiorstw kapitalistycznych i ze wzrostem wpływu i działalności państwa. Wszystkie te czynniki, asocyacya pracy, kapitału i państwo, mają na polu gospodarstwa społecznego

---

[1]) O przemyśle „kustarnym“ w Rosyi ob. Iwaniuków „Ekonomia polityczna“ w tłum. Warszawa 1890 str. 203 in; o artelach (drużynach) W Stieda w Handw. der Staatsw. II. str. I in.; Biliński-Głąbiński, „System ek. społ.“ II. str. 534 (tamże literatura).

swoją misyę ekonomiczną i społeczną, szczególnie jednak doniosłe znaczenie społeczne ma asocyacya samodzielnej pracy, ponieważ pozwala pracownikom i robotnikom zawisłym wspólnemi siłami wznieść się na stanowisko pracy samoistnej i zapewnia im korzyści moralne i materyalne z tą pracą połączone[1]).

b) Związki robocze.

Zawiśli pracownicy i robotnicy korzystają z samodzielnej dobrowolnej asocyacyi dla celów materyalnych i idealnych jako równouprawnieni obywatele. Z pośród stowarzyszeń mają dla nich doniosłe znaczenie stowarzyszenia gospodarcze (domowe), mianowicie konsumcyjne, wzajemnej pomocy, budownicze. Pierwsze, dzisiaj słynne stowarzyszenie konsumcyjne „pionierów rochdalskich zostało założone w r. 1844 przez 28 robotników; dzisiaj stowarzyszenie to i inne na wzór jego założone mają własne młyny, piekarnie, rzeźnie, biblioteki, czytelnie, setki tysięcy członków. Także stowarzyszenia wzajemnej pomocy, mianowicie kasy chorych, rozwinęły się najprędzej i najpomyślniej między robotnikami[2]). Również stowarzyszenia budownicze[3]), zaopatrujące robotników w zdrowe i tanie mieszkania, mogą powstawać między samymi robotnikami przy pomocy stowarzyszeń kredytowych.

Mówiąc jednak o związkach roboczych mamy na myśli asocyacyę specyalnie robotniczą z charakterem klasowym, starającą się o zdobycie dla robotników jak najkorzystniejszych warunków bytu i jak najszerszych praw obywatelskich. Asocyacya robotników wzmacnia ich siłę społeczną i wpływ na warunki pracy: w obec poszczególnych robotników jest przedsiębiorca wszechwładnym panem, stanowią-

---

[1]) Ob. bliżej o stowarzyszeniach Biliński-Głąbiński „System ek. społ.“ II. str. 530 i n.; ze stanowiska prawnego: Gierke, „das deutsche Genossenschaftsrecht“ Berlin 1868—81 w trzech tomach; Piętak, „O towarzystwach zarobkowych i gospodarczych według ustawy z 9. kwietnia 1873“ Lwów 1873. Ze stanowiska ekonomicznego: Philippovich I. str. 162—175 (tamże literatura). O asocyacyi będzie jeszcze mowa w czwartym dziale tego wykładu.

W Austryi było w r. 1901 stowarzyszeń zarejestrowanych 8.338, w tej liczbie kredytowych 5.564, konsumcyjnych 764. W Galicyi było w r. 1902 stowarzyszeń zarejestrowanych 964, w tem 846 kredytowych. W r. 1904 było w Galicyi kas systemu Raiffeisena 450, kółek rolniczych około 1.350. Kółka miały około 600 sklepów, 150 rzeźni, także piekarnie, kasy pożyczkowe, mleczarnie, szpichlerze.

[2]) Ob. o angielskich kasach wzajemnej pomocy (*friendly societies*) Palgrave Dictionary II. str. 161—6; o innych ob „Arbeiterversicherung“ Handwört. der Staatsw. I. str. 607—723 (tamże literatura).

[3]) Ob. o nich (*building societies*) Palgrave I. str. 188—90; Handwört. II. str. 465—79 (tamże literatura).

cym o warunkach pracy, w obec zorganizowanych robotników jest równorzędną stroną, liczącą się z wolą i interesem robotników. Jak asocyacya pracy w stowarzyszeniach równoważy niekiedy potęgę kapitału, tak asocyacya robotników równoważy w łonie przedsiębiorstwa siłę przedsiębiorcy. Związki robocze mają rozmaite formy i nazwy, można jednak wśród nich wyróżnić dwie formy typowe, mianowicie bądź związki robotników zawodowych, bądź związki ogólne robotników bez względu na ich zajęcie.

Związki zawodowe *(Trades Unions, Gewerkvereine)* łączą robotników zawodowych (n. p. robotników w kopalniach węgla, maszynowych, okrętowych) dla wzajemnej pomocy w razie słabości, śmierci, niezdolności do pracy, w razie braku zajęcia lub umyślnego zaniechania pracy (strejków) z przyczyn uzasadnionych, oraz dla wspólnych, solidarnych usiłowań o polepszenie warunków bytu w danym zawodzie. Ze względu na to, że w każdym zawodzie inne są warunki pracy i dochodów, innem jest natężenie pracy, czas pracy, niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia, wysokość płacy, mogą związki zawodowe starania swe i żądania zastosować do danych warunków, a tem samem uczynić je skuteczniejszemi. Rozwinęły się one najpomyślniej i doszły za pomocą łączenia się w wyższe związki do wielkich zasobów pieniężnych i potęgi społecznej szczególnie w W. Brytanii i Ameryce północnej[1]). Mają one w owych krajach tem szersze zadanie, że nie wprowadzono tam przymusowego ubezpieczenia robotników na wypadek choroby, niezdolności do pracy, śmierci, starości, jakie istnieje w kilku państwach europejskich.

Związki robotnicze ogólne czuwają nad ogólnemi prawami i interesami robotników, mają jednak bardziej klasowy i polityczny charakter, nie mogąc żądań ekonomicznych na wzór związków zawodowych zindywidualizować. Z tego powodu wiele takich związków popadło w pewien szablon programowy (n. p. ośmiogodzinny czas pracy, powszechne i równe prawo głosowania) i przyjęło idee socyalno-demokratyczne, zwrócone przeciw całemu systemowi pracy społecznej, mianowicie przeciw własności prywatnej ziemi i kapitałów, przeciw systemowi wymiany, przeciw wolnej konkurencyi, a natomiast za organizacyą produkcyi społecznej. Zasługą związków socyalno-demokratycznych jest międzynarodowa organizacya proletaryatu robotniczego, wadą ich jest jednostronność programu i celów, która wyłącza od organizacyi te wszystkie warstwy robocze, które z przyczyn zasadniczych lub ze względu na swe doświadczenie ekono-

---

[1]) Ob. L. Brentano, „Zur Geschichte der englischen Gewerkvereine“ Leipzig 1871; Palgrave „Trades Unions“ III., str. 563—73; „Gewerkvereine“ w „Handwört. der Staatsw.“ IV. str. 611—715 (tamże obszerna literatura).

miczne i społeczne, nie zgadzają się na program socyalno-demokratyczny. Związki socyalno-demokratyczne więc nie mogą ogarnąć wszystkich robotników w takim zakresie, jak związki zawodowe.

B. Asocyacya publiczna.

Publiczną asocyacyą pracy nazywamy związki z charakterem publicznym, zorganizowane na mocy ustaw państwowych i wedle zasad prawem przepisanych. Podobnie jak związki dobrowolne zmierza także publiczna asocyacya bądź do wzmocnienia materyalnego i moralnego samoistnych zawodów, bądź też do wzmocnienia i zabezpieczenia zawisłych pracowników i robotników. Typową asocyacyą zawodową gospodarzy samoistnych z cechą prawno-publiczną były średniowieczne cechy, a dzisiaj są korporacye zawodowe, obejmujące zarazem asocyacyę uczniów i czeladzi w danych zawodach. Obok tej asocyacyi istniały od dawna w górnictwie, a rozszerzone zostały dzisiaj także na niektóre inne zawody, przymusowe ubezpieczenia robotników, oparte na ich własnej pomocy oraz na udziale przedsiębiorców.

a) Korporacye zawodowe.

Korporacye zawodowe istnieją na mocy ustaw przemysłowych w Austryi i w Niemczech w przemyśle rękodzielniczym[1]) celem materyalnego i moralnego wzmocnienia tego przemysłu Weszły one w miejsce dawnej organizacyi cechowej. która miała monopol produkcyi i sprzedaży swoich towarów w obrębie miasta, a zarazem była publicznym organem administracyi miejskiej. W dzisiejszym systemie wolnej konkurencyi, wielkiej produkcyi przedsiębiorczej i administracyi publicznej nie ma miejsca dla dawnej cechowej organizacyi[2]), natomiast jednak słusznem jest dążenie do utrzymania moralnej spójni w łonie drobnego przemysłu i polepszenia materyalnych stosunków tego zawodu za pomocą asocyacyi przymusowej, jeżeli organizacya związków samodzielnych napotyka na trudności.

---

[1]) W Austryi na mocy §§ 107 i 108 ust. przem. (noweli z 15. marca 1883 Nr. 39 Dz. u. p.) każdy przemysłowiec jest już z ustawy członkiem korporacyi i ponosi połączone z tem obowiązki. Posiadacze przedsiębiorstw fabrycznych nie są obowiązani należeć do korporacyi. W Niemczech są korporacye przemysłowe na mocy noweli z 26 lipca 1897 częścią przymusowe częścią zaś fakultatywne.

[2]) O cechach będzie mowa w dziale trzecim wykładu. Por. też moje uwagi w systemie ekon. społ. Biliński-Głąbiński str. 657 i n.

Zadaniem zawodowych korporacyj jest pielęgnowanie ducha zawodowej godności i solidarności, popieranie wspólnemi siłami materyalnych interesów członków przez zakładanie dla nich stowarzyszeń kredytowych, surowcowych, maszynowych, magazynowych i innych, przez popieranie zawodowego wykształcenia, przez opiekę i pośrednictwo w pracy na rzecz czeladników i uczniów, zakładanie dla nich kas chorych, łagodzenie i załatwianie sporów za pomocą sądów polubownych, niemniej przez reprezentowanie interesów swego zawodu w obec władz publicznych. Do korporacyj zawodowych należą samoistni przemysłowcy jako członkowie, czeladnicy zaś i uczniowie jako „uczestnicy“[1]).

W analogiczny sposób mogą być zorganizowane także inne zawody. W r. 1902 wydano w Austryi ustawę o zaprowadzeniu przymusowych stowarzyszeń r o l n i c z y c h, celem podniesienia materyalnych i moralnych stosunków rolników przez pielęgnowanie ducha solidarności, wzajemne pouczanie i popieranie, utrzymywanie i podniesienie godności stanu, popieranie interesów zawodowych i gospodarczych swoich członków[2]). Ustawy krajowe mają określić bliżej postanowienia tej ustawy.

Obok korporacyj zawodowych istnieją publiczne reprezentacye zawodów n. p. rady kultury krajowej i towarzystwa gospodarcze, izby handlowe i przemysłowe, izby adwokatów, lekarzy, inżynierów, rady robotnicze we Francyi, w niektórych państwach niemieckich także izby rolników[3]). Reprezentacye te jednak nie mają cechy ekonomicznej, asocyacyi pracy swoich członków.

b) Przymusowe ubezpieczenie robotników.

Przymusowe ubezpieczenie robotników, istniejące w niektórych państwach na wypadek choroby, nieszczęśliwych wypadków, starości, niezdolności do pracy, o którem w innem miejscu[4]) będziemy mówili bliżej, jest rodzajem asocyacyi robotników, albowiem organizacya tych ubezpieczeń polega

---

[1]) Z końcem r. 1894 było w Austryi 5.345 korporacyj z ogólną liczbą członków 554.335, a pomocników i uczniów 692.753. W Galicyi było ogółem 455 korporacyj, z ogólną liczbą członków 33.105, a uczniów i czeladników 34 038 O galic. korporacyach ob. M. M a d u r o w i c z „Stowarzyszenia przemysłowe w Galicyi w r. 1894“ w t. 17 wiadom. statyst. krajowych.

[2]) § 2 ust. z 27. kwietnia 1902 l. 91 Dz. u. p. Zakres działania stowarzyszeń określa bliżej § 11 ustawy.

[3]) Mianowicie w Prusiech na mocy ustawy z 30. czerwca 1894, w Oldenburgu na mocy ustawy z 25. stycznia r. 1900.

[4]) W nauce o ubezpieczeniach i o kwestyi społecznej.

przeważnie na formie stowarzyszeń, a robotnicy są obowiązani uiszczać część wkładek do kasy ubezpieczenia.

Mianowicie ubezpieczenia na wypadek choroby, oparte w Niemczech na szeregu ustaw od r. 1883 1903, w Austryi na ustawie z r. 1888 i 1889, w Węgrzech na ustawie z r. 1891, zorganizowane są w formie wzajemnych kas chorych sześciu typów (w Austryi kas powiatowych, kolejowych, fabrycznych, budowniczych, towarzystw i stowarzyszeń), do których robotnicy przemysłowi i handlowi, jako ubezpieczeni, wpłacają dwie trzecie części, przedsiębiorcy zaś jedną trzecią część potrzebnych wkładek. Odrębną organizacyę mają w górnictwie kasy brackie, łączące w sobie kasę chorych i kasę prowizyjną dla niezdolnych do pracy[1]). Ubezpieczeni na wypadek choroby robotnicy pobierają w słabości przez dłuższy czas[2]) zasiłki pieniężne w wysokości 50% 75% płacy dziennej, otrzymują bezpłatnie poradę lekarską i leki.

Także ubezpieczenie przymusowe od wypadków zorganizowane jest w Niemczech na mocy ustawy z r. 1884 i późniejszych w formie stowarzyszeń zawodowych przemysłowych i rolniczych. W Austryi są utworzone publiczne terytoryalne zakłady ubezpieczeń od wypadków na mocy ustaw z r. 1887 i 1894. Ciężar utrzymania tych zakładów spoczywa na przedsiębiorcach: tylko w Austryi przyczyniają się robotnicy wkładkami w stosunku 10%.

Ubezpieczenie przymusowe na wypadek starości i niezdolności do pracy robotników, istniejące w Niemczech na mocy ustaw z r. 1889, 1891 i 1899, jest zorganizowane w formie zakładów terytoryalnych, powołuje jednak obok państwa, które do każdej renty dodaje rocznie 50 marek, ubezpieczonych robotników i przedsiębiorców po połowie do ponoszenia reszty kosztów[3]).

---

[1]) W Austryi obowiązuje nowela o kasach brackich (Bruderladen) z 28. lipca 1889 Nr. 127 Dz. u. p. i z 17. stycznia 1890 Nr. 14 Dz. ust. p.

[2]) W Niemczech przez 26 tygodni (wedle ustawy z 25. maja 1903), w Austryi 20 tygodni.

[3]) W Niemczech było w r. 1901 ube pieczonych w kasach chorych 9,641.000 członków, przychody wynosiły 183·7 milionów marek, koszta leczenia 163 milion marek. W Austryi było w r. 1900 ubezpieczonych w kasach chorych 2,343 240 członków, a razem z kasami brackiemi 2,520.793 członków, ogólne przychody wynosiły 51,954.769 koron. Ubezpieczonych od wypadków było w Niemczech w r. 1902 w stowarzyszeniach zawodowych 19,052.758 osób, suma zaś wypłaconych kwot (rent) wynosiła 107,443.326 marek. W Austryi było w r. 1900 ubezpieczonych od wypadków 1.693.600 osób, suma zaś wypłaconych kwot wynosiła 13,436.609 koron. Pobierających rentę na starość i niezdolność do pracy było w Niemczech do końca r. 1903 osób 1,477.414, a wypłacono im 126·2 milionów marek.

Z rezerw zakładów ubezpieczenia wypożyczono w Niemczech do końca r. 1903 razem 336,851.530 marek na budowę mieszkań dla robotników, szpitali, sanatoryów i na pożyczki dla rolników.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Podstawy prawno-społeczne życia ekonomicznego.

1) Własność indywidualna.

System własności indywidualnej jest wespół z rodziną i społecznym podziałem pracy podstawą dzisiejszego gospodarstwa społecznego. Systemem własności indywidualnej nazywamy ustrój prawno społeczny, w którym każda osoba, tak prywatna, jak publiczna, może być podmiotem własności i innych praw na niej opartych. Systemowi temu, panującemu w całym świecie cywilizowanym, przeciwstawić można system własności społecznej, polegający na idei, że całe społeczeństwo może i powinno być wyłącznym właścicielem ziemi i innych rzeczy, przynajmniej zaś wszystkich rzeczy, służących produkcyi (kapitałów). Negacyą systemu wszelkiej własności, tak indywidualnej, jak społecznej, jest anarchia, nie uznająca własności.

Mówiąc o własności w naukach społecznych, mamy na myśli nie tylko własność w znaczeniu prawa prywatnego, t. j. wyłączne i pełne władztwo nad rzeczami, ale także inne prawa na niem oparte, tak rzeczowe, jak obowiązkowe, niemniej stosunki faktyczne, odpowiadające własności i innym prawom, czyli posiadanie rzeczy i praw. W takiem szerokiem znaczeniu są przedmiotem własności indywidualnej zarówno rzeczy, jak prawa. Ze stanowiska ekonomicznego ważnym jest podział przedmiotów własności na przedmioty gospodarstwa domowego i gospodarstwa zarobkowego, czyli dobra konsumcyjne i środki produkcyi, usługi społeczne i towary. Przedmioty gospodarstwa domowego bowiem, przeznaczone do osobistego spożycia i używania gospodarza, są tak ściśle z potrzebami osobistemi związane, że w każdym systemie własności musi być przyznaną gospodarzowi możność ich używania dla własnej korzyści, a zatem pewne wyłączne prawo czyli własność. Przedmioty gospodarstwa zarobkowego zaś jako środki produkcyi (ziemia lokale, narzędzia, maszyny, surowce, przeznaczone do produkcyi i usług społecznych) niemniej towary przeznaczone do wymiany, na sprzedaż, nie są związane bezpośrednio z potrzebami osobi-

stemi, wskutek czego władztwo nad niemi może przysługiwać tylko pewnym osobom, pewnej części społeczeństwa lub osobom i ciałom publicznym. Podział rzeczy jednak na przedmioty gospodarstwa domowego i zarobkowego może być w systemie podziału pracy i wymiany przeprowadzonym tylko ze stanowiska podmiotowego (stosunków ekonomicznych i potrzeb gospodarzy), a nie ze stanowiska przedmiotowego. Co bowiem dla wytwórcy jest towarem przeznaczonym na sprzedaż (środki żywności, odzież, obuwie, opał, domy mieszkalne, sprzęty domowe, naczynia, obrazy, książki i t. p.), to dla konsumenta jest przedmiotem osobistego spożycia i używania. Tylko niektóre wytwory są już z natury swej przeznaczone do służby zarobkowej, n. p. narzędzia pracy, maszyny, warstaty, lokale fabryczne i handlowe, także ziemia przygotowana do produkcyi, są więc z natury swej środkami produkcyi, a tylko wyjątkowo mogą otrzymać przeznaczenie służenia osobistej przyjemności (n. p. parki, narzędzia pamiątkowe, narzędzia użyte na sprzęty domowe).

Również ważnym jest podział własności na własność ziemi i innych nieruchomości, tudzież własność rzeczy ruchomych. Odróżnienie własności ziemi od własności innych rzeczy ma szczególną wagę ze stanowiska historycznego, rozwoju systemu własności indywidualnej. U wielu ludów bowiem istniała wspólna własność ziemi przez wiele stuleci obok indywidualnej własności przedmiotów domowych, bydła, narzędzi, domu mieszkalnego i podwórza. Jeszcze dzisiaj istnieje w gminach obok indywidualnej własności (majątku) gminy także dobro“ gminne, oddane członkom gminy do używania i użytkowania (n. p. pastwiska, lasy, drogi, wody, mosty gminne). W Rosyi utrzymała się dotychczas wspólna własność ziemi gromady gminnej *(sielskaja obszczyna, mir)*, połączona z peryodycznym podziałem ziemi między członków gminy do użytkowania. W czasie uwłaszczenia włościan w r. 1861 pozostało w Rosyi 80 milionów dziesięcin ziemi w formie wspólnego władania ziemią, a tylko 22 milionów dziesięcin, głównie w Królestwie polskiem, w guberniach północno- i południowo-zachodnich przeszły na własność indywidualną włościan. Wszelako także „mir“ nie jest już czystą formą społecznej własności i produkcyi, a raczej stanowi przejście do własności indywidualnej, albowiem działy ziemi otrzymują uprawnieni na mocy spisów z r. 1861, chociaż w gminie nie żyją i nie pracują, a tak oni, jak inni uprawnieni mogą dowolnie dla własnej korzyści użytkować przydzieloną im ziemię, mogą ją wydzierżawić i pobierać z niej czynsz dzierżawny wedle analogii prywatnych właścicieli. Formalna własność gromady rosyjskiej utrzymuje się dotychczas częścią dzięki solidarnej odpowiedzialności członków gminy za podatki państwowe, częścią zaś dlatego, że w ogólności nie jest w Rosyi ustalonem pojęcie, kto jest właścicielem ziemi, gmina, monarcha, czy sami włościanie.

Zresztą zabudowania, podwórza i ogrody nie podlegają podziałowi[1]).

W ogóle odrębne stanowisko ziemi, jako podstawy bytu rodzin, plemion i ludów w dziejach własności, jest objawem łatwo zrozumiałym, gdyż zajmowanie ziemi następywało wspólnemi siłami całego plemienia, uprawa ziemi wymagała wzajemnej pomocy, ziemia zaś nie uprawiona, nie opracowana przez człowieka, nie przedstawiała dla niego samego wartości, ale zachowywała znaczenie dla całego rodu i plemienia, jako podstawa ich bytu tudzież jako rezerwowy zapas dla przyszłych pokoleń w razie rozmnożenia się ludności. Z tego powodu nie tylko w Rosyi, ale niekiedy i u nas, uchodzi ziemia nie uprawiona i naturalne produkty ziemi dotychczas w oczach włościan za własność wspólną, której naruszenie nie stanowi występnej kradzieży.

Samo pojęcie własności indywidualnej, jako wyłącznego posiadania i użytkowania rzeczy zajętych, zdobytych lub opracowanych, sięga poza nasze wiadomości historyczne, znane jest także dzisiejszym dzikim plemionom. W organizacyi państwowej otrzymała własność faktyczna, uświęcona powszechnym zwyczajem, sankcyę prawną, stała się prawem własności. W pierwszych czasach osiedlenia się ludów zależą formy własności, szczególnie ziemskiej, od ich politycznej (patryarchalnej) organizacyi; mianowicie powstanie rodziny monogamicznej i wydzielenie się jej jako odrębnej całości ekonomicznej i etycznej ze związku rodowego utrwala własność indywidualną i prawo dziedziczenia najbliższych krewnych[2]).

a) Teorye własności indywidualnej.

Własność indywidualna i nierówność ekonomiczna z nią się łącząca były już w starożytności przedmiotem krytyki i dawały pobudkę do projektów odmiennej organizacyi własności np.

---

[1]) Z obszernej literatury o mirze rosyjskim ob. Stanisław Piotrowski Wspólna własność ziemska w gminie wielkorosyjskiej" Warszawa 1902 (o tem recenzya Spasowicza w „Kraju" 1902); Ludwik Cybulski „Przyczyny upadku rolnictwa i głodów w Rosyi" Kraków 1903; B. Kutyłowski „Włościańska własność ziemska w Rosyi właściwej w „Ekonomiście" (lwowskim) 1893 t. 16 str. 248 i n.; Iwaniuków Ek. pol. str. 156 i n.; Włodz. Simkowicz „Mir" w Handw. der Staatsw. V. str. 787—803 (tamże literatura).

[2]) O historyi własności ob. Meitzen August „Siedelung und Agrarwesen der Westgermanen und Ostgermanen, der Kelten, Römer, Finnen und Slaven" Berlin 1895 (3 tomy); R. Hildebrand „Recht und Sitte aut den verschiedenen Kulturstufen" Jena 1896; Dargun „Ursprung und Entwickelungsgeschichte des Eigentums" 1884; Schmoller „Grundriss" str. 367 i n. O osiedleniu się w Polsce ob. literaturę u Łobrzyńskiego „Dzieje Polski w zarysie," I. 1887 str. 80—4; nadto Piekosiński „Ludność wieśniacza w Polsce" Kraków 1896; O. Balzer „Rewizya teoryi o pierwotnem osadnictwie w Polsce" Lwów 1898; tenże „O Zadrudze słowiańskiej" Lwów 1899.

do znanych pomysłów Platona o wspólności dóbr w jego państwie idealnem. W społeczeństwie nowożytnem spotyka się ustrój własności indywidualnej z ostrą krytyką ze strony zwolenników socyalizmu, upatrujących ideał ustroju społecznego we własności społecznej ziemi i wszelkich środków produkcyi tudzież w społecznej organizacyi produkcyi. Z drugiej strony wykazują filozofowie, politycy, ekonomiści, korzyści własności dla ogólnego rozwoju społecznego oraz konieczną potrzebę własności, z rozmaitego stanowiska. W ten sposób powstały teorye własności, między innemi teorya naturalna, okupacyjna, ekonomiczna, legalna, historyczna.

Teorya naturalna, reprezentowana przez filozofów Fichtego, Krausego, Hegla, Stahla, także przez Bluntschlego, uważa własność za wypływ natury ludzkiej. Własność, mówi Bluntschli[1]), „płynie z osobowości człowieka. Jednostka odczuwając potęgę swej osobowości nad otaczającemi ją rzeczami, bierze je w swe władanie i posiadanie; uzyskawszy zaś świadomość swej naturalnej wyższości nad rzeczami, poczucie swego prawa, tworzy własność“. Teorya ta wyjaśnia wprawdzie jedną z pobudek dążenia do własności, ale nie tłumaczy samej istoty zagadnienia, mianowicie dlaczego własność indywidualna jest konieczną w życiu społecznem?[2]) Na to, że każdy człowiek ma naturalną chęć zaspokojenia swoich potrzeb, posiadania i własności, godzą się przecież także przeciwnicy własności. Wszelako nie każda chęć naturalna, płynąca z osobowości człowieka, jest w społeczeństwie użyteczną i uzasadnioną: człowiek ma naturalne popędy płciowe, naturalną żądzę zaspokojenia wszystkich swoich potrzeb i pragnień, ale te popędy i żądze nie zawsze mogą być zaspokojone i znajdują w obyczajach i ustawach stanowczą zaporę. Także chęć posiadania może się urzeczywistnić, o ile chodzi o posiadanie ziemi i środków produkcyi, tylko u części społeczeństwa, pomimo istnienia własności indywidualnej. Niektórzy ekonomiści (Mill, Roscher) uzupełniają teoryę naturalną motywami ekonomicznymi, mianowicie widzą w własności instytucyę potrzebną dla gospodarstwa społecznego, jako owoc pracy ludzkiej i niezbędną po-

---

[1]) Art. „Eigentum“ w Deutsches Staats-Wörterbuch, str. 297.

[2]) Z innego stanowiska tłumaczy konieczność własności L. Winiarski. Wedle niego „pod wszystkimi objawami życia społecznego kryją się w rzeczywistości tylko objawy ruchu materyi żywej, ruchu rytmicznego, który peryodycznie dobiega do okresów względnego spokoju. Rodzina i własność są właśnie tymi momentami statycznymi znamionującymi trwałość rasy, kiedy wszystkie inne formy społeczne są tylko cyklami ruchu. I dlatego krzywa podziału własności jest zarazem krzywą form rodzinnych: wielkiej własności towarzyszy zwykle w sposób otwarty lub przykryty poligamia, drobnej i średniej monogamia a ubóstwu bezrad i prostytucya („Mechanika społeczna“ Ateneum 1899 t. IV. str. 113). Także Morgan łączy własność z powstaniem rodziny.

budkę do pracowitości, oszczędności i gromadzenia majątku[1]). O teoryi ekonomicznej mówić będziemy niżej.

Zbliżoną do teoryi naturalnej jest teorya okupacyjna, znana już prawnikom rzymskim, a przyjęta także przez H. Grotiusa. Teorya ta widzi naturalne źródło własności w zawłaszczeniu rzeczy niczyich, u Rzymian też rzeczy zdobytych na nieprzyjacielu[2]) Wszelako taki sposób tłumaczenia źródeł własności nie wyjaśnia wcale istoty pytania, o które chodzi, pomijając już okoliczność, że w życiu społecznem okupacya zdarza się tylko wyjątkowo i że dawna okupacya ziemi przez możnych panów, wyłączająca resztę ludności od posiadania, jest dla przeciwników własności raczej argumentem przeciw tej instytucyi.

Głębiej w istotę własności wchodzi teorya ekonomiczna, pochodząca od Locke'a, przyjęta przez fizyokratów i wielu ekonomistów późniejszych. Wedle tej teoryi źródłem własności jest praca, konieczna do zajęcia, przygotowania i uprawienia ziemi, do zebrania plonów, do wytworzenia innych wytworów. Człowiek widzi w rzeczach pracę na nią wyłożoną, uważa je za swoje własne i szanuje własność także u drugich. Rzeczywiście praca człowieka użyta na zajęcie i obrobienie ziemi i innych rzeczy, łączy je z osobą człowieka, z jego osobistemi siłami, jego własną istotą. Rzecz opracowana przez nas ma w sobie część naszej istoty, piętno naszej myśli, naszych celów i wysiłków, jest więc w takiem rozumieniu naszą własną, własnością. Człowiek pracujący szanuje pracę własną i pracę obcą, a tem samem uznaje własność zapracowaną Jednakowoż teorya powyższa nie tłumaczy, dlaczego ziemia i siły natury musiały być zajęte w wyłączne posiadanie i wymaga pod tym względem uzupełnienia[3]); oprócz tego nie tłumaczy, dlaczego pracujący tylko w drobnej części mają własność ziemi i innych środków produkcyi, gdy przeciwnie nie pracujący cieszą się nieraz rozległą własnością; nakoniec nie wchodzi w sporną kwestyę, czy nie jest możliwym system własności społecznej i czy system taki nie byłby lepszym od własności indywidualnej.

Zupełnie nie wchodzą w istotę kwestyi teorya kontraktu społecznego[4]) tudzież teorya legalna[5]), wedle których własność polegać ma na milczącej, a właściwie fikcyjnej umowie społeczeństwa, a względnie na woli władzy państwowej. Teorya ta stwierdza tylko, że własność jest formalnie uznaną, prawnie uświęconą, o czem nikt nie wątpi.

---

[1]) Por. J. St. Mill „Zasady ek. polit." I. str. 195. A. Wagner nazywa tę teoryę „naturalną ekonomiczną".

[2]) Gaii Instit. II. 65—9. Symbolem własności u Rzymian była z tego powodu *hasta*, dzida.

[3]) Por. wyżej, str. 11—12.

[4]) Grotius, Pufendorf, Rousseau, Kant.

[5]) Hobbes, Montesquieu, Pentham, A. Wagner (Grundlegung I.).

Przedmiotem spornym jest tylko kwestya, czy ta instytucya prawno społeczna ma głębszą racyę społeczną i czy nie może być zastąpioną inną, użyteczniejszą instytucyą.

Nakoniec teorya historyczna przyjmuje własność jako fakt historyczny, jako wynik historycznego rozwoju. Wprawdzie badanie historyczne poucza, że w kolei wieków zmieniały się formy własności, że zatem własność indywidualna nie jest bezwzględną koniecznością, jednakowoż równocześnie badanie to wykazuje, że instytucye społeczne, historycznie rozwinięte i głęboko w cały organizm społeczny wkorzenione, jaką jest własność indywidualna, mają swe uzasadnienie w dziejowym rozwoju i faktycznych stosunkach, mogą się stopniowo wraz ze zmianą faktycznych stosunków i potrzeb przeobrażać, ale nie mogą być dowolnie usunięte gwoli zadośćuczynienia pewnym nowym prądom i teoryom. Stanowisko takie w obronie własności zajął już Aristoteles w swojej Polityce[1]), stwierdzając przeciw ideom Platona o wspólności dóbr tudzież przeciw konstytucyi Phaleasa o równości majątków fakt historyczny, że własność istnieje od dawna i utrzymała się pomimo licznych zamachów i projektów prrzeciw niej wymierzonych. Bliżej rozwinęła to stanowisko w dzisiejszej literaturze społecznej szkoła historyczna.

b) Krytyka własności indywidualnej.

Stanowisko szkoły historycznej, przyjmującej własność jako fakt historyczny, uzasadniony rozwojem dziejowym i danym stanem społeczeństwa, jest niewątpliwie słusznem. Ale właśnie takie stanowisko nie wyklucza przeobrażeń i reform własności, nie uważa jej za coś bezwzględnie świętego i nietykalnego, wymaga więc bliższego rozpatrzenia nie tylko dodatnich, ale i ujemnych stron tej podstawowej instytucyi prawno-społecznej i jej rozmaitych rodzajów.

Z ważniejszych zarzutów czynionych własności indywidualnej przytaczamy następujące:

1) Własność jest źródłem egoizmu ludzkiego i wszelkich wad, występków i zbrodni, jakie płyną z egoizmu. Własność zatem jest czynnikiem demoralizującym, psującym ducha społeczeństwa, przeszkodą rzetelnego postępu etycznego i cywilizacyjnego. Zarzut ten, znany już w starożytności, jest ideą przewodnią pomysłów socyalistycznych, komunistycznych i anarchistycznych.

2) Własność jest źródłem nierówności ekonomicznej, społecznej i prawno-politycznej, a tem samem różnic klasowych, ucisku ekonomicznego i politycznego.

3) Własność jest źródłem wyzysku pracy ludzkiej, wzbogacania się jednych kosztem drugich, powstania klasy niepracującej a używającej.

---

[1]) Polit. ks. II. cap. 5—7.

4) Własność prowadzi do nagromadzenia majątków w niewielu rękach, do koncentracyi przedsiębiorstw i kapitałów, pochłaniających mniejsze przedsiębiorstwa i kapitały, a zatem do zawisłości całego pracującego społeczeństwa.

Zarzuty powyższe i inne, czynione własności, w ogóle wytykanie wad instytucyom społecznym i prawnym, pochodzą tylko w części od przeciwników własności. Większość pisarzy krytykujących własność, zdaje sobie sprawę z tego, że własność jest podwaliną całego ustroju społecznego, rodziny prawa i państwa, niemniej rozwoju cywilizacyjnego, i nie myśli o uchyleniu własności. gdyż nie umie wskazać innej, trwalszej i skuteczniejszej podstawy budowy społecznej. Tak n. p. Ojcowie Kościoła[1]) wytykają własności liczne wady i widzą we wspólności dóbr ideał szczęśliwego pożycia, uważają jednak własność za konieczną ku obronie dobrych przeciw złym, którzyby w systemie wspólności pragnęli bez pracy wszystko dla siebie zagarnąć. Nawet słynny krytyk własności Jan Jakób Rousseau, który w rozprawie o początku i podstawach nierówności między ludźmi[2]) zachwycał się rzekomą równością i szczęściem u ludów dzikich, a początek nierówności, niewoli i nędzy upatrywał we własności i w życiu społecznem, uznawał, że dla istnienia społeczeństwa własność jest konieczną i nazwał ją „najświętszem ze wszystkich praw obywatelskich, ważniejszem pod pewnym względem niż wolność, ponieważ ściślej łączy się z utrzymaniem życia i ponieważ obrona dóbr jest trudniejszą niż osoby“[3]) Jeden z najżarliwszych przeciwników własności P. J. Proudhon doszedł po dosadnej krytyce do wniosku, że własność jest kradzieżą i negacyą równości, ale że wspólność dóbr i produkcyi byłaby jeszcze większem złem, mianowicie organizacyą ucisku i niewoli; dlatego ideałem Proudhona jest system dobrowolnej asocyacyi bez państwa, oparty na równości warunków produkcyi i wymiany, nazwany przez niego anarchią[4]).

W ogólności wszystkie urządzenia społeczne, wszelkie ustroje polityczne, nie są wolne od wad zasadniczych, dalekiemi są bądź w organizacyi, bądź w zastosowaniu praktycznem od ideałów społecznych i politycznych. Dlatego wszystkie takie urządzenia, nie wyłączając własności indywidualnej, podlegają słusznie krytyce, wymagają kontroli publicznej reformy. W krytyce atoli nie wolno nam zapominać o tem, że własność jest podstawą i pobudką samodzielności ekonomicznej, jest podstawą rodziny[5]), gminy, prawa i państwa, pokoju i porządku,

---

[1]) Bliżej o tem w historyi ekonomiki społecznej (dział drugi).

[2]) R. „Discours sur l'origine et les fondements de l'inégalité parmi les hommes“ z r. 1753.

[3]) W rozprawie o ekonomii polit. z r. 1755 (tłum. niem. str. 57 i n.).

[4]) P. J. Proudhon „Quest-ce que la proprieté?“ Paris 1841 str. 160—314.

[5]) Por. Morgan „Społeczeństwo pierwotne“ w tłum. str. 551 i n

wolności osobistej i podziału pracy, że jest tak ściśle związaną z całem życiem społecznem i rozwojem cywilizacyjnym, iż w tych wszystkich podstawach społeczeństwa i cywilizacyi z ich przymiotami i wadami znajduje swe uzasadnienie. Krytyka własności indywidualnej więc jest zarazem krytyką całego ustroju społecznego i politycznego, a pozytywne projekty uchylenia własności łączyć się muszą z projektami przeobrażenia społeczeństwa i państwa[1]).

Nie zapoznając wielu wad własności indywidualnej i całego ustroju społecznego, które przedstawimy w toku wykładów, mianowicie w nauce o kwestyi społecznej, musimy jednakowoż stwierdzić, że zarzuty czynione własności indywidualnej w ogóle, a własności ziemi i kapitałów w szczególności, są jednostronne i przesadne. Egoizm ludzki płynie z naturalnego popędu zachowania swego bytu, istnieje więc u wszystkich ludów, a występuje właśnie u ludów dzikich w jaskrawych, zwierzęcych formach, n. p. ludożerstwa. Ludy uszlachetnione życiem społecznem i politycznem, państwem i prawem, uczą się utrzymywać egoistyczne pobudki w karbach, oznaczonych prawem i obyczajami, wyrabiają w sobie wyższe ideały religijne, etyczne, cywilizacyjne, wznoszą się na wyższy stopień rozwoju etycznego, niż ludy nie osiedlone, nie znające własności ziemi i życia społecznego. Jest to prostym paradoksem, sprzecznym z całą naszą znajomością historyi i z porównawczą etnologią, utrzymywać, że ciemnota i nędza, egoizm i występki, zjawiły się dopiero w ustroju społecznym, opartym na własności.

Także zarzuty co do nierówności majątkowej i wyzysku pracy ludzkiej nie liczą się z faktem historycznym, że u ludów dzikich panuje tylko pozorna równość z powodu powszechnej nędzy i niedostatku, u ludów cywilizowanych zaś nierówność majątkowa jest wynikiem rzeczywistego postępu ekonomicznego i technicznego, mającego jednak tę wadę, że nie jest równomiernym i że tem silniej uwydatnia różnice klasowe. Wyzysk pracy jest właśnie najjaskrawszym u ludów żyjących z pracy niewolników, a w społeczeństwach cywilizowanych stopniowo łagodnieje i ustaje pod wpływem równouprawnienia, etyki społecznej i ustawodawstwa.

Okoliczności tak doniosłe i znamienne, jak zniesienie niewolnictwa uznanie równouprawnienia wszystkich wyznań, narodowości, klas i zawodów, dopuszczenie wszystkich warstw do udziału w prawach politycznych, prawne zaopiekowanie się pracą dzieci, kobiet i dorosłych robotników, publiczna oświata, mnóstwo zakładów publicznych popierających rozwój ludności, reformy w skarbowości publicznej przeno-

---

[1]) Zarys takiego projektu dla państwa socyalistycznego (państwa pracy narodowej) skreślił Anton Menger „Neue Staatslehre“ 2. wyd. Jena 1904.

szące ciężar podatków publicznych na warstwy zamożniejsze[1]), są chyba wymownym dowodem, że system własności indywidualnej nie sprowadził zdziczenia obyczajów, lecz przyczynił się do istotnego postępu. Nadto sam ten fakt, że społeczeństwo cywilizowane zdaje sobie sprawę z nierównych warunków bytu i pragnie załatwić kwestyę społeczną w duchu chrześciańskiej etyki i cywilizacyi, jest chlubnem świadectwem dla dzisiejszego społeczeństwa i systemu społecznego, albowiem ludy dzikie, nie wychowane w systemie własności i podziału pracy, nie robią sobie moralnych skrupułów z nędzy swoich członków i nie są gotowe do ustępstw dla drugich w imię wyższych zasad i ideałów.

Z drugiej strony własność indywidualna musi ulegać zmianom i reformom wymaganym przez potrzeby i stosunki społeczeństwa. Własność nie jest i nie może być nieograniczoną, albowiem jak każda instytucya społeczna, istnieje także własność w interesie całego społeczeństwa, a nie prywatnych jednostek. Prywatni właściciele wypełniają funkcyę społeczną tak samo, jak inne warstwy i zawody. Z tego powodu uzasadnione są reformy w całem ustawodawstwie majątkowem i publicznem w duchu społecznym, celem zastosowania instytucyi własności do jej funkcyj i obowiązków społecznych. Dawne pojęcie własności jako prawa nieograniczonego, niczem nie krępowanego, nie odpowiada nowoczesnym potrzebom i ideom: przeciwnie własność powinna podlegać ograniczeniom prawnym wówczas, gdy jej bezwzględne używanie i nadużywanie zagraża interesom społecznym. Ograniczenia prawne własności istnieją już dzisiaj w szerokiej mierze, zarówno pod względem zakresu uprawnień i obowiązków właściciela, jak i pod względem wykonywania tych uprawnień, mianowicie w górnictwie, leśnictwie, rybołowstwie, łowiectwie, rolnictwie, w prawie sąsiedzkiem, budowniczem, komunikacyjnem, fabrycznem, skarbowem. Jeżeli interes publiczny wymaga odjęcia właścicielowi własności pewnych przedmiotów, zwłaszcza nieruchomości, wtedy istnieje możność prawna wywłaszczenia właściciela za wynagrodzeniem mu wartości przedmiotu, a jeżeli posiadanie pewnych przedmiotów, zakładów i przedsiębiorstw przez osoby prywatne przedstawia się jako szkodliwe lub niebezpieczne dla społeczeństwa, wtedy są powołane ciała publiczne państwo, kraje, gminy, do obejmowania w swoje ręce i utrzymywania takich zakładów z korzyścią dla ogółu, n. p. dróg, kanałów publicznych, poczt, telegrafów i telefonów, kolei żelaznych, mennicy, kas oszczędności, banków biletowych, niektórych zakładów ubezpieczeń, lasów ochronnych i t. d.

Zapatrując się z wyższego społecznego stanowiska na prawa i obowiązki własności i posiadania, nie możemy

[1]) Por. mój „Wykład nauki skarbowej“ str. 255 i n., i str. 362 i n.

o korzyściach lub niekorzyściach własności wydawać abstrakcyjnych sądów, lecz powinniśmy w każdym zawodzie zbadać szczególne stosunki i potrzeby społeczne i wedle nich orzec o potrzebie i kierunku pożądanej reformy. Zaznaczyć jednak winniśmy, że właśnie w najważniejszej kategoryi własności indywidualnej, mianowicie własności ziemi, okazują się ciała publiczne gospodarzami nieudolnymi i że nawet przeciwnicy indywidualnej własności ziemskiej dzisiaj to przyznają. Tak n. p. znany amerykański socyalista agrarny Henryk George domaga się wprawdzie uchylenia prywatnej własności ziemskiej, jako „źródła nierównego rozdziału dóbr“ w społeczeństwie[1]), ale pozostawia użytkowanie ziemi prywatnym posiadaczom za opłatą renty gruntowej na rzecz państwa[2]). Również znany socyalista Ed. David na podstawie poważnych studyów naukowych dowodzi, że w rolnictwie nie sprawdza się teorya Marksa o koncentracyi kapitałów i technicznej wyższości wielkiej produkcyi przedsiębiorczej, albowiem produkcya rolnicza nie jest procesem mechanicznym lecz organicznym, nie odbywa się jednocześnie, nie może w równym stopniu jak produkcya przemysłowa korzystać z podziału pracy i maszyn, nie ma centralnych motorów, nie ma „rezerwy“ robotników, w ogóle zasady techniczno-mechaniczne w tej produkcyi nie mają stanowczego znaczenia. Przeciwnie mała produkcya na roli może być intenzywniejszą, może korzystać ze wszystkich zdobyczy nauki, a w części też techniki, ma do zwalczenia mniej trudności niż produkcya wielka, a tem samem ma pewniejszą przyszłość niż produkcya wielka[3]). Dlatego autor ten otwarcie wyznaje, że nie tylko nie jest pożądanem objęcie rolnictwa przez państwo, lecz przeciwnie należy dążyć do przemiany wielkich gospodarstw na włościańskie za pośrednictwem stowarzyszeń wytwórczych[4]) i oddać włościanom użytkowanie ziemi. Dla uratowania zasady socyalistycznej pragnie David zastrzedz dla państwa prawo „zwierzchniej własności“[5]), co jednak nie zmienia istoty prywatnego prawa włościan użytkowców, odejmuje im tylko dowolność w pozbywaniu ziemi.

Takie stanowisko poważnych socyalistów w obec najważniejszej kwestyi własności ziemi, jest zarazem dla wszyst-

---

[1]) W dziele „Progress and poverty“ w tłum. niem. „Fortschritt und Armuth“ 1884 str. 289.

[2]) j. w. str. 351 i n. Podobnie Th. Stamm „Die Erlösung der darbenden Menschheit“ Stuttgart 1884.

[3]) Ed David „Socialismus und Landwirtschaft“ Berlin 1903 str. 70 i n., 121 i n., 415, 655, 687.

[4]) j. w. str. 699 i n. Także Ludwik Krzywicki („Kwestya rolna“ Warszawa 1903 str. 397) zdaje się widzieć przyszłość kwestyi rolnej w zrzeszeniu się włościan przy pomocy państwa.

[5]) „Obereigenthumsrecht“, str. 701.

kich przeciwników własności dobitną wskazówką, że tylko uwzględnienie rozmaitych rodzajów własności i szczególnych stosunków panujących w każdym kraju z osobna zapewnić może krytyce własności głębszy grunt i powodzenie[1]).

Jeżeli zapatrywanie to przyjmie się w całej szkole socyalistycznej, wówczas zacieśni się bardzo znacznie spór naukowy w kwestyi własności: sporną kwestyą bowiem nie będzie kwestya istnienia własności indywidualnej, lecz kwestya jej zakresu pod względem przedmiotów i treści uprawnień, tudzież kwestya przewagi własności prywatnej i własności publicznej. Zresztą dzisiaj zgadzają się niemal wszyscy socyaliści na własność konsumcyjną, a występują głównie przeciw własności wytwórczej i zarobkowej (kapitałów) oraz przeciw systemowi kapitalistycznej produkcyi i wymiany.

Natomiast bezwarunkowo nie mogą się ostać w nauce poglądy anarchistyczne, nie uznające państwa i prawa, albowiem poprzednio[2]) już wykazaliśmy, że wyłączne władztwo osób prywatnych lub publicznych nad rzeczami gospodarczemi (dobrami) jest koniecznem następstwem wzrostu ludności, potrzeb społecznych i niedostatków przyrody, mianowicie ograniczonej ilości darów i sił przyrody, konieczności przysposobienia i opracowania ziemi i innych darów dla uzyskania plonów i wytworów, podział pracy w społeczeństwie, w ogóle tych wszystkich przyczyn, które są źródłem gospodarstwa.

c) Majątek.

Jak własność, jest także majątek pojęciem prawno-społecznem, ściśle związanem z własnością. Majątkiem, mieniem, nazywamy ogół rzeczy i praw prywatnych, należących do pewnej osoby. Przedmiotem majątku jest wszystko, co jest przedmiotem własności w powyższem szerokiem znaczeniu ekonomicznem, są więc rzeczy czyli cząstki przyrody owładnięte lub opracowane przez człowieka, są prawa rzeczowe i obowiązkowe, jest także faktyczne posiadanie rzeczy i praw. Majątek jako pojęcie prawne ma zarazem znaczenie ekonomiczno-społeczne, daje bowiem możność rozporządzania rzeczami, urządzenia gospodarstwa samoistnego, lub czerpania dochodów z majątku po-

---

[1]) Obszerną literaturę w kwestyi własności zestawia G. Schmoller „Grundriss“ str. 48, 93—99, 116, 367. Por. też. A. Wagner „Grundlegung“; Samter „Das Eigentum in seiner socialen Bedeutung“ 1879; Leroy-Beaulieu „Traité d'écon. pol.“ Paris 1896 I. str. 533 i n.; Palgrave „Property“ III. str. 228—33; Supiński IV. str. 101—10.

[2]) Por. wyżej str. 12.

średnio przez wypożyczenie, wynajęcie lub wydzierżawienie przedmiotów majątkowych. Do majątku należą rzeczy (dobra) ekonomiczne, które z powodu ich ograniczonej ilości lub opracowania obejmuje się w posiadanie. Rzeczy czyli dobra wolne (powietrze, naturalne światło, ciepło), znajdujące się w ilości nieograniczonej, nie są przedmiotem majątkowym.

Rozmaite przedmioty majątkowe możemy podzielić na trzy kategorye, stosownie do ich ekonomicznego przeznaczenia, a mianowicie:

1) Rzeczy spożywcze, konsumcyjne, przeznaczone do konsumcyi osobistej. Rzeczy te nie są trwałym przedmiotem majątkowym, znikają bowiem z gospodarstwa wskutek osobistego spożycia. Z tego powodu należą one do tej części majątku, która się nieustannie zmienia i odnawia przez przypływ dochodu.

2) Rzeczy użytkowe, zwane niewłaściwie także kapitałami użytkowymi. Należą tu przedmioty osobistego używania i osobistej przyjemności, n. p. własne mieszkanie, gotówka i zapasy domowe, parki, wierzchowce, klejnoty i inne ozdoby i t d Rzeczy te odznaczają się większą trwałością niż pierwsze, a nadto przedstawiają pewne znaczenie dla gospodarstwa zarobkowego, gdyż w razie potrzeby mogą być zamienione na kapitał zarobkowy. Ztąd płynie ich nazwa „użytkowych kapitałów“.

3) Rzeczy należące do gospodarstwa zarobkowego, służące do przysporzenia gospodarzowi przychodów czyli intraty. Rzeczy takie nazywamy kapitałami[1]).

Źródłem majątku jest w ogólności przyroda i produkcya społeczna. Sposoby powstania i powiększenia majątku są jednakowoż w systemie społecznym rozmaite: obok własnej produkcyi i wyjątkowej dzisiaj okupacyi rzeczy niczyich, powstaje lub zwiększa się majątek przez dziedziczenie, darowiznę, zasiedzenie, lokacyę zaoszczędzonego dochodu, niekiedy sposobami nieprawnymi, nakoniec przez t. z. konjunkturę. Konjunkturą[2]) nazywamy zbieg okoliczności niezależny od człowieka. Konjunktura wpływa bądź pomyślnie, bądź niepomyślnie na stosunki majątkowe. Wartość ziemi, budynków, przedsiębiorstw, papierów wartościowych, zmienia się pod wpływem ogólnych przyczyn, które później poznamy, a wraz ze zmianą tej wartości zmienia się majątek osób. Kolej żelazna wybudowana w pewnej okolicy, kanał wodny, dobra droga, zwykły podnosić wartość gruntów w całej okolicy, przeciwnie zaś wyludnienie kraju, upadek zamożności, zmniejsza wartość gruntów, domów i przedsiębiorstw.

---

[1]) Por. niżej, str. 117 i n.

[2]) Od wyrazu łacińskiego conjungere, łączyć.

W dzisiejszym systemie wymiany pieniężnej zwykliśmy oceniać wartość wszelkich przedmiotów majątkowych i całych majątków w pieniądzach. Ztąd niektórzy ekonomiści starają się obliczyć sumę wszystkich majątków w kraju i nazywają ją majątkiem narodowym. Obliczenia takie nie mogą być dokładne i nie przedstawiają naukowej wartości, ponieważ te same przedmioty, n. p. ziemia, papiery wartościowe, podlegają niekiedy wielkim zmianom wartości pod wpływem konjunktury, chociażby rzeczywisty majątek, jako podstawa bytu ludności, nieznacznie tylko się zmienił.

Większą doniosłość dla studyów ekonomicznych mają obliczenia pewnych rodzajów majątków (nieruchomych, ruchomych, pieniężnych) oraz ich stosunku wzajemnego w rozwoju ekonomicznym. W krajach ekonomicznie nierozwiniętych przeważa majątek w ziemi, w krajach przemysłowych zaś pomimo wzrostu wartości ziemi na pierwszy plan wysuwa się majątek ruchomy oraz przedsiębiorstwa wszelkiego rodzaju. W Anglii oceniano w r. 1885 wartość ziemi tylko na 19%, domów także na 19% ogólnego majątku narodowego, obliczonego na 10 miliardów funtów st.[1]) We Francyi oceniają wartość majątku narodowego na 200 miliardów franków, w tem 35% przypada na wartość ziemi[2]).

Szczególną uwagę przy podobnych obliczeniach należy zwrócić na tę część majątku narodowego, która jest uruchomioną za pomocą rozmaitych papierów wartościowych. Papiery wartościowe w rozmaitych formach (obligacye, listy zastawne, renty, akcye) przynoszą intratę posiadaczom w formie kuponów, renty, dywidendy, należą więc do majątku właścicieli. Wszelako papiery te reprezentują tylko wartość owych części majątku narodowego, które zostały nabyte, utworzone lub obciążone za pomocą emisyi owych papierów, n p. kolei żelaznych, przedsiębiorstw górniczych i przemysłowych, ziemi, nie mogą więc być dwukrotnie liczone obok tej części majątku. Niekiedy reprezentują papiery część majątku narodowego już nie istniejącą, skonsu-

---

[1]) Por. Schmoller „Grundriss" str. 641 i n. O innych obliczeniach ob. dzieła Giffena, Foville'a, Neymarka, Loscha, May'a, wymienione tamże na str. 632, oraz niżej przy kapitale „wartościowym".

[2]) Tak ocenia Leroy-Beaulieu „Traité d'écon. polit". I. str. 238–9. Wartość ziemi we Francyi wynosi wedle niego 70 miliardów franków, rozmaitych urządzeń (domów, kolei żel. i t. d.) 70 miliardów, ruchomości i przedsiębiorstw razem około 68 miliardów, pieniędzy w gotówce 7 miliardów, wierzytelności do zagranicy (w papierach) 5 miliardów franków. Doliczywszy do tej sumy dług publiczny Francyi, wynosiłby majątek narodowy 230 miliardów; jednakowoż takie doliczenie nie jest uzasadnionem, gdyż papiery dłużne państwa są majątkiem prywatnych właścicieli, ale nie zwiększają majątku narodowego, skoro osobno policzono rzeczewisty majątek państwa.

mowaną, n. p. dawne pożyczki wojenne, a wówczas wcale nie należą do majątku narodowego chociaż posiadacze papierów mają z nich intratę[1]).

Stosunek majątku prywatnego jednostek, spółek i stowarzyszeń do majątku państwa i ciał publicznych jest w rozmaitych krajach rozmaitym. W niektórych krajach przeważa majątek publiczny w lasach[2]) i kolejach żelaznych[3]). Również znaczną jest wartość publicznych wód, dróg, kanałów, poczt i telegrafów. Także niektóre kopalnie, w Austryi bogate kopalnie soli, rtęci w Idryi i inne, przedsiębiorstwa skarbowe, n. p. fabryki tytoniu, drukarnie państwowe, mnóstwo budynków publicznych, zapasy pieniężne[4]), rozmaite fundusze publiczne n. p. emerytalne, religijne, melioracyjne, niemniej zakłady i przedsiębiorstwa gminne, wszystko to stanowi poważną część ogólnego majątku narodowego.

d) Kapitał.

W ekonomice społecznej używanym jest wyraz „kapitał“ w dwojakiem znaczeniu. Jedni rozumieją przez *kapitał* część majątku, przynoszącą posiadaczowi przychód czyli intratę, niezależnie od jego pracy. Ekonomiści ci wychodzą ze stanowiska indywidualnego, pod-

[1]) W Austryi z końcem r. 1903 wedle wykazów giełdy wiedeńskiej, były przedmiotem obrotu giełdowego papiery wartościowe austryackie i węgierskie w łącznej wartości nominalnej 26.628 milionów, a kursowej 28.054 milionów koron. W tej sumie było tylko 3.122 mil. nom (a 4·711 mil. kursowej wartości) akcyj rozmaitych przedsiębiorstw, 23.506 mil. zaś nom. (23.342 mil. kurs. wart.) rozmaitych pożyczek, w tem 5.508 mil. kurs. wartości dawnego ogólnego długu państwa, 2.201 mil. długu Austryi bez długów kolejowych, 4.512 mil. koron długu państwa węgierskiego.

[2]) W Szwajcaryi mają gminy wraz z państwem niemal wszystkie lasy (95%) w swoich rękach; w Bośnii i Hercegowinie należy do państwa 85% lasów, w Hiszpanii 83·7%, w Grecyi 80%, w Finlandyi 70%, w Rosyi 57·4%, w Rumunii 52·3%, w Austryi do państwa i gmin razem około 25% obszaru lasów. Ob. mój „Wykład nauki skarb.“ str. 242 i n.

[3]) W Niemczech niemal wszystkie koleje normalno-torowe, przedstawiające kapitał 13 miliardów marek, należą do państwa. W Austryi wynosił w r. 1901 kapitał zakładowy wszystkich kolei żelaznych 6.435 milionów koron, w tej sumie kolei państwowych 2.375 mil. koron. Por. moją broszurę „Galicya w budżecie państwa na r. 1904“ str. 33 i n.

[4]) Niektóre państwa mają znaczne skarby wojenne i zapasy kasowe. W Austryi z końcem r. 1902 rozporządzało państwo gotówką w kwocie 410 milionów koron znajdującą się w rozmaitych kasach, nadto miało w swoim zarządzie 381 milionów koron w obligacyach, w tem fundusze religijne miały 119 milionów koron. Ob. moją broszurę j. w. str. 60.

miotowego, widzą w kapitale źródło intraty i siły społecznej dla posiadacza. Kapitał w tem znaczeniu daje właścicielowi możność założenia własnego gospodarstwa zarobkowego, użycia w niem swojego kapitału przy udziale pracy własnej i pracy zawisłej najętych pracowników i robotników, ale daje mu także możność oddania majątku za odpowiedniem wynagrodzeniem w obce używanie i użytkowanie, zapewnienia sobie intraty bez pracy, n. p. przez wypożyczenie kapitału pieniężnego, przez wynajęcie lub wydzierżawienie swego majątku. Kapitał w tem znaczeniu więc jest intratną częścią majątku, możemy go nazwać krótko kapitałem intratnym, indywidualnym, podmiotowym.

To pierwsze znaczenie kapitału zajmuje nas w tem miejscu, jako wybitnej części majątku, o wielkiej doniosłości ekonomicznej i społecznej. Na kapitale w tem znaczeniu polega cała dzisiejsza organizacya przedsiębiorstw, podział pracy, system wymiany i kredytu. Jest to pojęcie kapitału najdawniejsze i zgodne z powszechnem rozumieniem tego wyrazu w codziennem życiu[1]). Już Rzymianie nazywali *caput* sumę wypożyczoną, od której na mocy osobnej umowy należą się wierzycielowi odsetki. W średniowiecznej łacinie nazywano tę sumę *capitale* (capitalis pars debiti), kapitałem. Jakoż i dzisiaj w codziennem życiu rozumiemy przez kapitał przedewszystkiem kapitały pieniężne.

Obok tego pierwszego prawno-ekonomicznego pojęcia powstało i rozwinęło się w literaturze ekonomicznej drugie pojęcie techniczno-ekonomiczne kapitału jako środka produkcyi. Już ekonomiści francuscy w 18 wieku, zwani fizyokratami, nazywają kapitałem wszelkie nakłady na produkcyę, wszelkie wytwory służące produkcyi i wymianie[2]). Później J. B. Say mówi o kapitale równorzędnie z pracą i przyrodą jako o trzech „czynnikach produkcyi“[3]), a takie pojmowanie kapitału przyjęło się i pozostało dotychczas w ekonomice społecznej. Z tego powodu ekonomiści zajmują się zwykle kapitałem dopiero w nauce o produkcyi jako jej czynnikiem. W tem drugiem znaczeniu techniczno-ekonomicznem, kapitałem są wszelkie wy-

---

[1]) Ztąd Supiński nazywa kapitałem tylko gotówkę i papiery wartościowe, w miejsce zaś szerszego pojęcia kapitału używa wyrazu *zasób społeczny* (nagromadzona wiedza i praca) I. str. 157.

[2]) Quesnay odróżnia trzy rodzaje kapitałów: *wytwórcze* (producteurs), użyte dla produkcyi surowców, *konserwujące* (conservateurs), użyte w pracy przemysłowej, *rozdzielcze* (distributeurs), użyte dla wymiany („Maximes du docteur Qu“. Ed. Daire str. 391—2), por. mój „System fizyokratów“ str. 117 i n.

[3]) Ob. J. B. Say „Traité d'écon. polit.“ 1826 str. 46 i 64 (comment se joignent l'industrie, les capitaux et les agens naturels pour produire). W tem znaczeniu mówi Say o pracy człowieka, przyrody i machin (Chap. VII).

twory przeznaczone do produkcyi i usług społecznych bez względu na osobę posiadacza i bez względu na to, czy przynoszą komu intratę lub jej wcale nie przynoszą. Kapitał w tem znaczeniu możemy nazwać wytwórczym, społecznym, przedmiotowym, w przeciwstawieniu do pierwszego, jako intratnego, indywidualnego, podmiotowego.

Różnica między kapitałem intratnym a wytwórczym polega nie tylko na innym punkcie wyjścia, ale także na innej treści, jest więc istotną. Kapitałem intratnym dla właściciela kapitalisty jest wprawdzie zazwyczaj także kapitał użyty do produkcyi i usług społecznych, umieszczony w pewnem przedsiębiorstwie; ale kapitałem intratnym dla właściciela jest także suma pieniężna wypożyczona na cele konsumcyjne dłużnika, jest także dom wynajęty na osobiste mieszkanie najmującego, jest papier wartościowy, pochodzący z pożyczki publicznej niewytwórczej, n. p wojennej. Przeciwnie niektóre kapitały społeczne nie są wcale intratnymi, n. p. drogi, kanały, magazyny publiczne, muzea, biblioteki, wodociągi i t. d. Zachodzi tu stosunek podobny, jak między pojęciem pracy wytwórczej a zyskownej[1]).

Tej różnicy między kapitałem indywidualnym a społecznym nie uwzględniano w ekonomice społecznej, wskutek czego powstało pomięszanie obu pojęć i liczne nieporozumienia w określeniu kapitału. Jedni ekonomiści stają na stanowisku społecznem i rozumieją przez kapitał wytwory służące produkcyi, ale nie mogą się pogodzić z myślą, że kapitał wytwórczy nie koniecznie przedstawiać musi pewien „zapas“ u posiadacza, drudzy znowu stają na stanowisku indywidualnem, ale naginają je do pojęcia kapitału jako czynnika produkcyi[2]).

---

[1]) Por. wyżej, str. 65.

[2]) Już Turgot nazywa kapitał „nagromadzonemi wartościami“ („Réflexions sur la formation et la distribution des richesses“, Oeuvres de Turgot ed. Daire I § 59), co można tłumaczyć tak w znaczeniu podmiotowem, jak przedmiotowem. Również A. Shmi th jest pod tym względem niejasny; mówi wprawdzie o kapitale, jako o części majątku, mającej przynosić intratę i traktuje intratę z kapitału (*profit*) na równi z płacą za pracę i rentą z własności ziemi (l. I. Chap. VI), ale równocześnie wywodzi, że w stosunkach pierwotnych cały produkt pracy należy do pracującego i dopiero przez nagromadzenie kapitałów i okupacyę ziemi otrzymuje pracujący tylko część produktu pracy, a część musi odstąpić w formie zysku kapitałowi za to, że odeń otrzymuje surowce i utrzymanie w czasie pracy (Chap. VIII) i w formie renty właścicielowi ziemi. W ten sposób pojęcie kapitału zbliżyło się do pojęcia fizyokraktów jako zaliczek, nakładów na pracę. Ztąd niektórzy ekonomiści (Blanqui, Jevons) rozumieją przez kapitał środki utrzymania robotników. Ztąd też pojęcie kapitału u socyalistów jako środka opanowania i wyzyskania pracy najemnej Niektóre inne określenia kapitału zestawia Biliński I. str 72—3; także definicya kapitału u Bilińskiego: „zapas wytworów rzeczowych, przeznaczony przez człowieka do służby bezpośredniej lub p średniej dla gospodarstwa zarobkowego wytwórcy“ jest przeważnie podmiotową, chociaż autor

Na osobną wzmiankę zasługuje jeszcze pojęcie kapitału i produkcyi kapitalistycznej u teoretyków socyalizmu. Wychodzą oni ze stanowiska szkoły A. Smitha, że kapitał jest nagromadzoną pracą, skrystalizowaną w wytworze, służącą jako środek do dalszej produkcyi. Właściwą istotę i funkcyę kapitału upatrują jednak nie w powyższem jego przedmiotowem znaczeniu, lecz w sile społecznej kapitału, pozwalającej kapitaliście wynajmować sobie obcą pracę i przez nią zachowywać i dalej gromadzić posiadane wartości. W ten sposób, zdaniem socyalistów, praca najemna opanowana przez kapitał przysparza posiadaczom coraz nowych kapitałów, a wzrost kapitału jest zarazem wzrostem proletaryatu czyli klasy robotniczej[1]). Z tego powodu zwalczają kapitał jako ową siłę społeczną, gnębiącą klasę robotniczą i zwalczają system produkcyi kapitalistycznej, przez który rozumieją dzisiejszy ustrój ekonomiczny, polegający na organizacyi przedsiębiorstw przez przedsiębiorców-kapitalistów i gromadzeniu nowych kapitałów kosztem pracy najemnej[2]).

Kapitały dzielimy wedle przedmiotów i ich przeznaczenia na kapitały nieruchome i ruchome, kapitały pieniężne i wartościowe, kapitały stałe i obrotowe[3]).

Do kapitałów nieruchomych należą wszelkie nieruchomości złączone z ziemią, n p. budynki, drogi, tory kolejowe. Spornem jest w naszej nauce, czy należy tu zaliczyć samą ziemię. Niektórzy uważają ziemię za dar przyrody i traktują ją osobno obok kapitału. Za tem przemawia zwyczajne pojęcie kapitału jako rzeczy ruchomej, tudzież odrębne stanowisko ekonomiczno-społeczne własności ziemi. Inni ekonomiści jednak uważają także ziemię za kapitał, ponieważ ziemia uprawiona, ulepszona, uposażona w budynki i drogi przez człowieka, nie może uchodzić za czysty dar przyrody, lecz jest w części wytworem ludzkiej pracy i kapitałów. Ze sta-

---

traktuje kapitał jako trzeci niezbędny czynnik produkcyi obok pracy i przyrody. Czemże jest w takim razie przy produkcyi narzędzie, machina, nie tworzące „zapasu“, ale nie będące ani pracą, ani przyrodą, albo czem jest droga publiczna, nie należąca do gospodarstwa zarobkowego wytwórcy?

[1]) Por Marx „Praca najemna i kapitał“ Paryż 1880 str. 23 i n.

[2]) Philippovich (I. str. 156) przytacza cztery cechy produkcyi kapitalistycznej: 1) urządzenie produkcyi wedle widoków intraty pieniężnej; 2) przeważająca siła kapitału; 3) zależność robotników od posiadania; 4) cały zysk przypada przedsiębiorcy, robotnik zaś otrzymuje odprawę w formie stałej płacy.

[3]) W kapitale wytwórczym odróżniają niektórzy ekonomiści kapitał *rzeczowy* i *osobowy*. Do kapitału osobowego zaliczają (Say, Mac. Culloch, L. Stein) siły osobiste, mięszając w ten sposób człowieka i pracę z przedmiotem i środkiem produkcyi. Także Supiński zalicza do „zasobu społecznego“ nagromadzoną wiedzę i oszczędzoną pracę („Szkoła polska“ I. str. 189 i n.). O kapitale *użytkowym* ob. wyżej, str. 115.

nowiska indywidualnego jest ziemia w każdym razie kapitałem, gdyż przedstawia wartość w kapitale pieniężnym i przynosi intratę właścicielowi.

Kapitałem pieniężnym indywidualnym nazywamy pieniądze przysparzające właścicielowi intraty w rozmaitej formie, kapitałem pieniężnym zaś w znaczeniu społecznem są pieniądze użyte na rzecz produkcyi i usług społecznych. Kapitałem wartościowym nazywamy papiery wartościowe, oraz inne dokumenty (weksle, skrypty dłużne) opiewające na pieniądze. Papiery wartościowe przedstawiają bądź udział w przedsiębiorstwie (akcye), bądź też wierzytelność pieniężną do instytucyi, która w tej formie zaciągnęła pożyczkę (obligacye, renty, listy zastawne, losy, pryorytety kolejowe). Papiery notowane na giełdzie mają cenę giełdową czyli kurs publicznie ogłaszany. Kapitały wartościowe nazywają też fikcyjnymi[1]), ponieważ one tylko reprezentują kapitał rzeczywisty użyty do produkcyi lub już skonsumowany, ale mimo to podlegają samoistnie zmianom wartości czyli kursu giełdowego pod wpływem konjunktury i są źródłem intraty w formie procentów i dywidendy.

Kapitałem *stałym* czyli *zakładowym* nazywamy ze stanowiska indywidualnego kapitał, który stale przynosi intratę, ze stanowiska społecznego zaś kapitał, który w czasie produkcyi lub świadczenia usług społecznych zużywa się nieznacznie i powoli. Kapitałem *obrotowym* nazywamy kapitał, który w czasie produkcyi lub świadczenia usług społecznych zupełnie się zużywa, przeistacza lub służy do wymiany.

Kapitałem stałym więc ze stanowiska indywidualnego są wszelkie kapitały nieruchome, ruchome, pieniężne, wartościowe, przynoszące peryodycznie intratę w formie zysków, czynszów, kuponów, dywidend, procentów. Ze stanowiska społecznego zaś nieruchomości, trwałe urządzenia gospodarcze, maszyny, trwałe narzędzia i przyrządy, inwentarz żywy i martwy. Kapitałem obrotowym są surowce, przeznaczone do obrobienia, opał, światło i inne środki pomocnicze, zużywające się w czasie produkcyi, pieniądze przeznaczone na zakupno surowców i owych środków pomocniczych, na za-

[1]) Por. A. Ostermann „Das fictive Kapital als die Ursache niedrigen Arbeitslohnes“ Wien 1896 str. 144 i n. A. Neymarck oblicza wartość papierów będących przedmiotem obrotu na giełdach europejskich z końcem r. 1900 na 342.000 milionów franków. Poprzednio już podaliśmy sumę papierów wartościowych notowanych na giełdzie wiedeńskiej z końcem r. 1903 (nominalnie 26.628 milionów, wedle kursu 28.054 milionów koron). Długi państw europejskich bez ciał samorządnych wynosiły w r. 1900 około 110 miliardów marek (ob. mój „Wykład nauki skarbowej“ str. 203). Długi hipoteczne w samych Niemczech wynoszą przeszło 42 miliardów marek, w tem około 10 miliardów w listach zastawnych. Długi hipoteczne w Austryi zaciągnięte tylko w bankach, kasach oszczędności i stowarzyszeniach kredytowych wynosiły w r. 1901 około 5½ miliarda koron.

płacenie robotników, usług przewozowych, procentów, czynszów, asekuracyi, nakoniec wytworzone towary, przeznaczone na sprzedaż[1]).

W miarę postępu gospodarstwa społecznego wzmaga się ilość kapitałów i ich siła społeczna częścią dzięki przyrostowi nowych kapitałów, częścią zaś dzięki użyciu istniejących sił przyrody i przedmiotów majątkowych na cele wytwórcze i usług społecznych. Wzrost kapitałów dotyczy zarówno kapitałów stałych, jak obrotowych: w wyższym jednak stopniu niż kapitały stałe rosną kapitały obrotowe, albowiem one ułatwiają społeczny, techniczny i lokalny podział pracy i nadają gospodarstwu społecznemu ową ruchliwość i energię, jaka jest wyrazem ciągłej, niestrudzonej pracy w jego organizmie. Także w gospodarstwach indywidualnych musi zachodzić odpowiedni stosunek między kapitałem stałym i obrotowym, nie wyjmując gospodarstwa rolnego, które przy użyciu kapitałów obrotowych może być prowadzone postępowo, intenzywnie, a zarazem może wyzyskać w całej pełni na swoją korzyść zmienność cen płodów rolniczych (konjunktu targową).

Podobnie jak cały majątek, usiłują niektórzy ekonomiści obliczyć także cały kapitał narodowy, czyli sumę kapitałów w społeczeństwie. Mówiąc o kapitale narodowym nie możemy wychodzić ze stanowiska podmiotowego, indywidualnego, lecz ze stanowiska społecznego pojęcia kapitału, inaczej bowiem liczylibyśmy ten sam kapitał kilkakrotnie[2]). Do kapitału narodowego zalicza się zwykle także t. zw. kapitały użytkowe, które mogą być użyte w charakterze kapitału, przedstawiają więc drzemiącą siłę wytwórczą[3]).

e) Prawo spadkowe.

Dziedziczenie czyli przechodzenie majątku po śmierci właściciela wedle zasad prawem oznaczonych jest instytucyą prawno-społeczną, uzupełniającą prawo własności. Dziedzi-

---

[1]) Biliński nazywa obrotowym kapitał, „który przy jednorazowym akcie produkcyi albo znika zupełnie z gospodarstwa posiadacza, albo się zmienia całkowicie“, zakładowym zaś kapitał, „który mimo częstych aktów produkcyi zwykł pozostawać w gospodarstwie niezmieniony lub zużyty nieznacznie“. (I. str. 84).

[2]) Ziemia jest kapitałem dla właściciela, dzierżawcy, użytkowcy; pieniądze są kapitałem dla wierzyciela, a mogą być nim także dla dłużnika, i t. p Por. wyżej, str. 119.

[3]) Literaturę o kapitale zestawia Böhm-Bawerk „Kapital und Kapitalzins“ w dwóch tomach 1884 i 1889 i w Handwörterb. der Staatsw. V. str. 23; Schmoller „Grundriss‘ str. 631—2; Biliński I. str. 71. i n.

czenie faktyczne, oparte na powszechnym zwyczaju, jest dawniejszem. aniżeli prawo spadkowe pisane; było ono następstwem powstania rodziny monogamicznej i własności indywidualnej należącej ekonomicznie do całej rodziny, skoro służyć miała na jej utrzymanie. W społeczeństwach dzisiejszych[1]) obejmuje prawo spadkowe:

1) Prawo właściciela rozporządzania majątkiem na wypadek śmierci wedle swego upodobania Prawo to jest wynikiem ścisłego zindywidualizowania własności i rozszerzenia władztwa właściciela nad majątkiem poza kres jego życia;

2) Prawo najbliższej rodziny (niekiedy też dalszej) dziedziczenia na mocy ustawy majątku, którym właściciel nie rozporządził a nawet dziedziczenia wbrew woli właściciela pewnej części majątku;

3) Prawo państwa dziedziczenia majątków, nie mających dziedziców z woli właściciela lub z ustawy.

Ekonomiczno-społeczne znaczenie prawa spadkowego sięga głęboko w cały ustrój społeczny. Prawo spadkowe bowiem:

1) uzupełnia, rozszerza i utrwala własność indywidualną;

2) utrzymuje i utrwala rodzinę;

3) utrzymuje ciągłość związków ekonomiczno-społecznych;

4) równocześnie jednak przyczynia się do nagromadzenia olbrzymich majątków i kapitałów w rękach pewnych rodzin i jednostek, a tem samem pogłębia i utrwala różnice majątkowe w społeczeństwie.

Prawo spadkowe zatem ma podobnie jak własność indywidualna obok zasadniczych zalet także wady społeczne, które wymagają wpływu państwa na urządzenie prawa spadkowego w duchu postępowych zasad i potrzeb społecznych. W interesie więc równowagi społecznej leżą pewne ograniczenia i reformy w dziedzinie prawa spadkowego, wychodzące poza zakres przepisów obowiązujących. Reformy te są pożądane częścią ze stanowiska interesów ekonomicznych rodziny, częścią zaś ze stanowiska interesów całego gospodarstwa społecznego W szczególności wymaga interes r o d z i n y ograniczenia właściciela w dowolnem rozporządzaniu majątkiem na wypadek śmierci w ten sposób, aby dla rodziny pozostała ekonomiczna podstawa bytu, konieczne m i n i m u m e g z y s t e n c y i, nie obciążone przez właściciela zobowiązaniami, fundacyami, zleceniami. Obowiązujące dzisiaj prawo spadkowe ogranicza dowolność właściciela w innym kierunku, mianowicie nakazuje mu pozostawić pewną część całego ma-

---

[1]) Porównanie prawa spadkowego u narodów wschodnich i europejskich ob. w dziele G a n s a „Das Erbrecht in weltgeschichtlicher Entwickelung w czterech tomach 1824—35.

jątku, n. p. połowę lub trzecią część najbliższej rodzinie. Nie jest to jednak w żywotnym interesie rodziny, aby przy większym majątku pewna znaczna część została jej zapewnioną, ale natomiast pewne minimum egzystencyi należy się rodzinie, przy małych majątkach więc nawet cały majątek lub znaczna jego część, nie obciążana dowolnie i nie podzielona na wypadek śmierci[1]) Rodzinę zaś w prawie spadkowem należy pojmować w części szerzej, w części zaś ciaśniej, niż to czynią prawodawstwa; szerzej o tyle, że na równi z najbliższą rodziną powinny być powołane także osoby tworzące z nią ścisłą spójnię społeczną i współdziałające w tworzeniu majątku, n. p. mąż i żona, dzieci przybrane; ciaśniej zaś o tyle, że rodzinę powołaną do spadku przeciw woli właściciela ograniczyć można do krewnych w linii prostej, powołaną zaś do spadku z ustawy ograniczyć można do krewnych pobocznych trzeciego lub czwartego stopnia obok wszystkich krewnych w linii prostej.

Interes społeczny znowu wymaga, aby prawo spadkowe nie dopomagało do gromadzenia wielkich majątków poza konieczne konsekwencye płynące z istnienia własności indywidualnej i rodziny. Dlatego słuszne są zakazy i ograniczenia co do tworzenia fideikomisów rodzinnych i rodowych, albowiem kapitały społeczne nie powinny być z góry więzione w najdalsze lata w rękach pewnych rodzin i rodów, nie umiejących nieraz użyć ich z korzyścią dla społeczeństwa. Również nie są wykluczone ograniczenia co do odrębnego dziedziczenia pewnych części majątku, tudzież zbyt wielkich majątków. Pewne części majątku, n. p. gospodarstwo włościańskie, warstat rzemieślniczy, powinny o ile możności pozostać niepodzielone w rękach spadkobiercy uzdolnionego do prowadzenia gospodarstwa, zbyt wielkie majątki zaś nie powinny się dostawać w ręce jednego dziedzica. Dziedziczenie zbyt wielkich majątków, zwalniających spadkobiercę od pracy i zapobiegliwości, nie tylko pogłębia nierówność majątkową w społeczeństwie, ale nadto demoralizuje bogatych dziedziców, odzwyczaja ich od pracy, czyni ich pasożytami pracy społecznej. Z tego powodu pewne ograniczenia pod tym względem[2]), n. p. w formie wysokiego progresywnego podatku spadkowego od wielkich spadków[3]), są zupełnie uzasadnione.

W razie ścieśnienia szeregu krewnych, powołanych do dziedziczenia z ustawy, nabiera większego znaczenia sprawa

[1]) Właśnie ludzie biedni n. p. mali włościanie u nas zwykli z drobnej schedy, jaką dzieciom zostawiają, czynić na wypadek śmierci hojne datki i fundacye na cele dobroczynne i religijne, które same przez się są wielce chwalebne, ale czynione są w niewłaściwej, najtrudniejszej dla rodziny chwili.

[2]) Por. J. St. Mill I. str. 197 i n.; Schmoller „Grundriss“ str. 384.

[3]) Por. mój „Wykład nauki skarbowej“ str. 432 i n.

dziedziczenia spadków, nie mających dziedziców ani z woli spadkodawcy, ani z ustawy. Do takich spadków powołanem jest powszechnie państwo (prawem kaduka), wszelako więcej względów przemawia za dziedziczeniem gminy, w której spadkodawca pracował i mieszkał czas dłuższy, albowiem raczej gmina jest rozszerzeniem rodziny właściciela, aniżeli państwo Zresztą finanse gminne są powszechnie zbyt nadwerężone wzrostem lokalnych wydatków publicznych i mogłyby w tej drodze uzyskać nowe źródło swoich dochodów[1]).

2) Wolność ekonomiczna.

Wolność ekonomiczna czyli *wolna konkurencya* w szerokiem tego słowa znaczeniu, jest swobodą i samodzielnością gospodarczą pod każdym względem, mianowicie pod względem osoby i pracy, mienia i konsumcyi. Wolność ekonomiczna jest zatem:

a) wolnością osobistą, polegającą na uchyleniu niewolnictwa i osobistej zależności, na wolności podróżowania, przesiedlania się, emigracyi i immigracyi, zawierania związków małżeńskich;

b) wolnością pracy, a zatem swobodą w wyborze rodzaju, czasu i miejsca pracy, w zarobkowaniu samoistnem lub świadczeniu usług osobistych, w organizacyi pracy własnej i zawisłej w przedsiębiorstwach, w asocyacyi pracy w spółkach, stowarzyszeniach i innych związkach, w łączeniu się samoistnych przedsiębiorców w związki stałe i chwilowe (n. p. kartele), niemniej łączeniu się robotników w takież związki (prawo koalicyi, zmowy robocze);

c) wolnością rozporządzania mieniem w drodze wymiany, darowizny i na wypadek śmierci, zawierania umów, nabywania praw i podejmowania się obowiązków, ustanawiania cen towarów, usług rzeczowych (procentu, czynszu, taryf) i osobistych (płacy), wolnością oszczędzania i kapitalizowania;

d) wolnością zaspokajania potrzeb wedle indywidualnych życzeń i upodobań. ograniczania się w konsumcyi osobistej. życia nad możność ekonomiczną (nad „stan“) lub stosowania się do zwyczajnej stopy życia.

W społeczeństwie nowożytnem wolność osobista i ekonomiczna jest powszechnem prawem obywatelskiem, łączy się ściśle z równouprawnieniem powszechnem.

---

[1]) Por. moją książkę j. w. str. 182 i n. i str. 300 i n. Z literatury ob. A. Menger „Das bürgerl. Recht und die besitzlosen Volksklassen“ 1890; Scheel w Handwört. der Staatsw. III. 665—71; Leroy-Beaulieu „Traité d'econ. pol.“ Chap. III.

W ten sposób wolność ekonomiczna i równouprawnienie stanowią jednolity system, jedną z podstaw gospodarstwa społecznego, a najwybitniejszą cechą tego systemu jest swoboda współzawodniczenia z innymi w produkcyi towarów i w usługach społecznych, w wymianie, w ustanawianiu cen, w gromadzeniu dochodów i majątków Od tej znamiennej cechy nazywa się system wolności ekonomicznej także systemem swobodnego współzawodnictwa, *wolnej konkurencyi*. Przeciwieństwem tego systemu jest system przywilejów klasowych i stanowych, właściwy minionej epoce dziejowej, oraz system monopolów czyli wyłącznych praw ekonomicznych przyznanych pewnym zawodom, n. p. cechom średniowiecznym, pewnym jednostkom lub państwu.

W literaturze ekonomicznej używa się często wyrazu „wolna konkurencya“ w znaczeniu ściślejszem, a mianowicie w znaczeniu wolności targowej, czyli swobody sprzedawania i nabywania towarów, najmu usług i ustanawiania cen na towary i usługi. Niektórzy ekonomiści ze szkoły liberalnej i ich przeciwnicy nadają temu wyrazowi jeszcze ciaśniejsze znaczenie, mianowicie rozumieją przez wolną konkurencyę wolność targową w stosunkach międzynarodowych, czyli wolność dowozu i wywozu towarów bez ceł i innych przeszkód. Mówiąc o systemie wolnej konkurencyi należy więc ściśle odróżniać znaczenie szersze i ściślejsze tego wyrazu, albowiem zasadnicze przyjęcie systemu wolności ekonomicznej nie wyklucza ograniczeń tej wolności wszędzie, gdzie wolność prowadzi do samowoli i wyzysku, lub do przewagi ekonomicznej innych krajów i ludów. Możemy być zwolennikami wolności ekonomicznej, a jednocześnie domagać się ograniczenia wolności targowej w stosunkach z innymi krajami celem ochrony produkcyi swojskiej, tudzież ograniczenia wolności targowej w stosunkach wewnętrznych celem ochrony i przywrócenia samodzielności słabszym warstwom w walce z potężnym kapitałem; również nie wyklucza zasada wolnej konkurencyi ograniczeń w dowolnem rozporządzaniu majątkiem, zwłaszcza na wypadek śmierci, w niszczeniu i marnotrawieniu majątków, niemniej w swobodzie zupełnego zwolnienia się od wszelkich obowiązków społecznych, mianowicie od pracy.

System wolności ekonomicznej jest systemem nowożytnym, nierównie zatem późniejszym, niż własność indywidualna i społeczny podział pracy. W starożytności i w pierwszym okresie wieków średnich była niewola powszechną instytucyą ekonomiczną i prawno polityczną. Rzecz uwagi godna, że niewola powstaje u wrót cywilizacyi z podobnych źródeł ekonomicznych, jak własność ziemi. W okresie dzikości i barbarzyństwa nie znają ludy niewolnictwa, jako instytucyi międzynarodowej, albowiem wówczas utrzymanie człowieka zależy niemal wyłącznie od hojności przyrody, wzrost ludności zaś utrudnia człowiekowi wyżywienie się, zwiększa

konsumcyę płodów natury: z tego powodu plemię zwycięskie wypiera zupełnie plemiona pokonane z zajętych obszarów lub wytępia je bez litości. Dopiero człowiek, który w walce z przyrodą poznał znaczenie pracy wytwórczej, który oswoił zwierzęta i ujarzmił inne siły przyrody dla swoich celów, korzysta z możności ujarzmienia także sił ludzkich, nie zabija jeńców wojennych, lecz ich zachowuje[1]) dla swego gospodarstwa, karmi i utrzymuje tak długo, dopóki ma z nich odpowiednią korzyść ekonomiczną. Niewolnik staje się ważną częścią składową gospodarstwa i własności, i umożliwia swemu panu oddanie się zajęciom wojennym, oraz pracy publicznej „godnej wolnego obywatela“. Niewolnictwo jest w owym okresie dziejowym powszechną, międzynarodową instytucyą, powstaje przedewszystkiem przez ujęcie nieprzyjaciela i pochodzenie z niewolnicy[2]) oraz z innych przyczyn, n. p. jako kara za zbrodnie lub jako skutek niewypłacalności dłużników[3]).

W państwie średniowiecznem łagodniała stopniowo niewola pod wpływem chrześciaństwa, rozwoju miast, obdarzonych samorządem, niemniej systemu czynszowego na roli, i przeobraziła się na wsi w system osobistego poddaństwa. Niestety z końcem wieków średnich pogorszyło się w całej Europie położenie ludności włościańskiej wskutek rozwoju gospodarstw folwarcznych i politycznej przewagi szlachty w państwie stanowem. W interesie właścicieli wielkich obszarów ziemskich została ograniczoną wolność przesiedlania się włościan, rozpowszechniły się obowiązkowe robocizny, zwane *pańszczyzną*[4]), a także publiczne ciężary państwowe w drodze przerzucenia spadały przeważnie na włościan i mieszczan.

---

[1]) Por. wyżej str. 51.

[2]) Prawnicy rzymscy nazywają niewolnictwo takie naturalnem, opartem na *ius gentium*

[3]) U Rzymian istniała ta przyczyna niewolnictwa aż do *lex Poetelia* w połowie V. stulecia ab u.

[4]) W pierwszych czasach historycznej Polski istniała również niewola jeńców wojennych i zbrodniarzy, ale różnica między niewolnikami a wolnymi włościanami powoli się zacierała. Wolność przesiedlania się kmieci była jeszcze za Kazimierza W. o tyle uznaną, że każdy miał prawo opuścić grunt, jeżeli w swoje miejsce pozostawił innego kmiecia, a nadto co roku mogło wyjść dwóch kmieci w oznaczonej porze roku bez pozostawienia zastępców. W 16. wieku przywiązano chłopów do miejscowości, stanowiąc (w r. 1532), że żadnemu chłopu nie wolno opuścić wsi bez zezwolenia pana i poddając następnie kmieci sądownictwu patrymonialnemu panów. (Z literatury polskiej w tej kwestyi ob. Bobrzyński, „Geneza społeczeństwa polskiego na podstawie kroniki Galla i dyplomatów XII. wieku“ w „Rozprawach i sprawozd. z pos wydz. histor. filoz. akad. um.“ Kraków 1881 str. 10 i nast.; Piekosiński, „O powstaniu społeczeństwa polskiego w wiekach średnich“ tamże, str. 227 i n.; Smolka St., „Uwagi o pierwotnym ustroju społecznym Polski Piastowskiej“ tamże str. 356 i n.; T. Lubomirski, „Rolnicza ludność w Polsce“ w Bibliot. warsz.

W ogóle państwo średniowieczne patrymonialne opierało się na idei hierarchii społecznej, która w rozwiniętem państwie stanowem utrzymała się w organizacyi odrębnych stanów o odrębnych prawach politycznych i ekonomicznych. W obrębie miast powstały związki zawodowe, zwane cechami, uposażone w prawa wyłącznej produkcyi i sprzedaży swoich wytworów, będące zarazem organami publicznemi z rozmaitym zakresem działania. Cechy ograniczały wolność ekonomiczną zarówno producentów, wykluczając nie należących do cechu[1]) od produkcyi i nakładając na członków cechu ograniczenia co do rozmiarów produkcyi, ilości czeladzi, wysokości płacy, miejsc zbytu, jak nabywców, którzy tylko u członków cechu mogli się zaopatrywać w towary. Członkami cechu zaś mogli być tylko obywatele miasta, mający wymaganą kwalifikacyę pod względem moralnym i technicznym. Wprawdzie przywileje cechów stopniowo się rozluźniały pod wpływem interesów szlachty, nowych sposobów produkcyi (manufaktur) i polityki państw absolutnych w 16. i 17. wieku, dążących do uchylenia przywilejów lokalnych celem wzmocnienia i rozszerzenia władzy państwowej, jednakowoż analogiczny system opieki i przywilejów utrzymał się także w polityce państw absolutnych czyli t. zw. policyjnych, o czem bliżej mówić będziemy w historyi t. zw. *systemu merkantylnego*.

Zasada wolności ekonomicznej zwyciężyła dopiero z końcem 18. i w ciągu 19. wieku pod wpływem wielkich idei humanitarnych i walk społecznych. Potężny udział w owym powszechnym prądzie ku wolności miały z jednej strony literatura ekonomiczna, szczególnie system francuskich fizyokratów, z drugiej zaś strony postęp techniczno-ekonomiczny w produkcyi i komunikacyach, który tylko w systemie wolności osobistej i wolnej konkurencyi mógł się swobodnie rozwinąć, złamać siłę cechów i drobnej produkcyi lokalnej i skoncentrować w przedsiębiorstwach wielkie rzesze robotników, wyzwolonych z osobistego poddaństwa.

a) Ekonomiczne znaczenie wolnej konkurencyi.

Mówimy tu tylko o ekonomicznem znaczeniu wolności konkurencyi, nie zapoznając jej ogólnej doniosłości pod względ-

---

1857 i nast.; Balzer, „Reformy społeczne i polityczne konstytucyi 3. maja“ Kraków 1891; Piekosiński, „Zdobycze szlachty polskiej w 15. wieku“ Czasop. prawn. i ekon. Kraków II 1900; Szelągowski, „Chłopi dziedzice we wsiach na prawie polskiem do końca XIII. w.“ Lwów 1899; Antoni Prochaska wstęp do 17. tomu „Aktów Grodzkich i Ziemskich“ 1901 str. 13—29.).

[1]) Nazywali się oni szkodnikami, sturarzami (Störer) i byli surowo karani. Por. Stesłowicz, „Cechy krakowskie“ w Kwartal. histor. 1892 str. 319. Obfitą literaturę niemiecką o cechach zestawił W. Stieda (art. „Zunftwesen“) w Handwörterbuch der Staatswissenschaften w 1. wyd. VI. str. 897, w drug. wyd. VII. str. 1032—3.

dem społecznym, politycznym i cywilizacyjnym. System wolności ekonomicznej jest zarazem systemem wolności obywatelskiej i równouprawnienia, a zatem jedną z podstaw całego ustroju społecznego, prawnego i politycznego. Podobnie jak społeczny podział pracy i własność indywidualna jest także wolność ekonomiczna organiczną częścią całego dzisiejszego systemu pracy, prawa i państwa, ale jak każda instytucya społeczna nie jest także wolność ekonomiczna bez wielu wad społecznych, a tem samem otwiera szerokie pole dla krytyki i dla reform społecznych. Najważniejsze korzyści ekonomiczne wolnej konkurencyi są następujące:

1) System wolności jest zarazem systemem samodzielności i odpowiedzialności za własny byt i rozwój. W systemie tym społeczeństwo nie może z góry liczyć na pomoc ekonomiczną, każdy więc musi kształcić i hartować swe siły umysłowe i fizyczne, aby wiedzą i pracą mógł sprostać drugim i nie pozostał w tyle w powszechnem współzawodnictwie. W ten sposób wyrabiają się dzielne siły wytwórcze i umysłowe, produkcya ulepsza się i uszlachetnia, coraz nowsze wynalazki ułatwiają i oszczędzają pracę ludzką, społeczeństwo zaprawia się stale do pracy, staje się pracowitem i rozporządza coraz większym zasobem sił materyalnych i umysłowych.

2) System wolności rozwija społeczny podział pracy, specyalizuje zajęcia i zawody, koncentruje pracę w miejscach najsposobniejszych do produkcyi, zapewnia społeczeństwu obfitą produkcyę, zastosowaną do potrzeb społecznych i ciągły wzrost dochodu społecznego.

3) System wolności ułatwia organizacyę pracy zawisłej w przedsiębiorstwach, ale zarazem asocyacyę pracy samoistnej i zawisłej w stowarzyszeniach i innych związkach: z jednej więc strony wzmacnia wolność potęgę ekonomiczną i społeczną kapitału, z drugiej zaś strony dostarcza warstwom pracującym środków do wzmocnienia swej samodzielności i do podjęcia współzawodnictwa i walki z kapitałem.

4) System wolności stwarza możność obniżenia cen towarów i usług rzeczowych przez zmniejszenie kosztów produkcyi i przez współzawodnictwo wielu wytwórców na targu, a tem samem ułatwia społeczeństwu zaspokojenie potrzeb osobistych.

5) System wolności zbliża do siebie warstwy społeczne, kraje i ludy, wyrównywa potrzeby społeczne i zwyczaje, stwarza warunki wzajemnego zrozumienia się, zgody społecznej i międzynarodowej, pomimo rozdwojenia i walk, jakie w tym systemie nie dadzą się zrazu uniknąć.

Zarazem przedstawia wolna konkurencya następujące wady społeczne:

1) Wolna konkurencya jest nie tylko użytecznem współzawodnictwem[1]), ale oraz jest walką ekonomiczno-społeczną o byt i zwycięstwo. Walkę tę prowadzą przeciw sobie nawzajem całe narody i kraje, całe gałęzie produkcyi i zawody, jedne ogniska pracy n. p. miasta przemysłowe przeciw drugim, produkcya przedsiębiorcza przeciw produkcyi małej i lokalnej, poszczególni przedsiębiorcy przeciw sobie nawzajem, przedsiębiorcy i robotnicy również przeciw sobie, robotnicy szukający zarobku nawzajem z sobą, nakoniec nawet dzieci i kobiety przeciw dorosłym mężczyznom i nawzajem. Następstwem tej walki są nie tylko korzyści wyżej wymienione, ale także liczne szkody i niebezpieczeństwa społeczne, a mianowicie:

a) zawisłość ekonomiczna i nędza słabszych ekonomicznie narodów, małej i lokalnej produkcyi, słabszych przedsiębiorców, słabszych robotników i robotnic, a wskutek tego liczne, znane nam kwestye społeczne;

b) przesilenia ekonomiczne, objawiające się brakiem pracy i zarobku licznych rzesz roboczych, upadkiem wielu przedsiębiorców z powodu hiperprodukcyi i trudności odbytu towarów, wywołanej zbytnią walką ekonomiczną i ogólną zniżką cen;

c) zwycięstwo i przewaga silnej wielkiej produkcyi przedsiębiorczej, koncentrowanie się kapitałów, łączenie się wielkich przedsiębiorców w monopoliczne spółki lub w *kartele*, t. j. w związki producentów, zmierzające do zmonopolizowania produkcyi w swoich rękach i do opanowania targu;

d) nieuczciwe, podstępne środki walki, n. p. fałszowanie środków żywności i innych materyałów, fałszywa reklama, fałszowanie marek ochronnych i znaków fabrycznych.

2) Wolność pracy jest zarazem wolnością próżnowania, życia z pracy drugich, dzięki posiadaniu kapitałów. W systemie wolnej konkurencyi więc pozostaje i rośnie klasa kapitalistów rentierów, żyjących z *renty*, jakiej im dostarcza posiadanie ziemi i kapitałów, a posiadanie renty zapewnia nadto niezależność i pewność dochodów, jakiej nie mają ludzie pracujący. Wolność próżnowania więc jest faktycznie tylko przywilejem bogatych, nie zupełnie zgodnym z równouprawnieniem wszystkich członków społeczeństwa, a niewątpliwie sprzecznym z ideą samodzielności, jaka przewodzi systemowi wolności gospodarczej.

Wobec korzyści i wad społecznych wolnej konkurencyi zrozumiałe są zarówno owe kierunki w ekonomice społecznej,

---

[1]) Supiński (I. str. 375 i n.) odróżnia „współubieganie, wyścigi“ jako prąd jednostronny rozwijania się i służenia drugim, od „wysileń zwykle nieprzyjaznych sobie, zwanych konkurencyą“.

które pragną zachować i zabezpieczyć społeczeństwu korzyści tego systemu, jak kierunki inne, które dążą do uchylenia wad społecznych, jakie się z tym systemem łączą. Mamy więc w literaturze ekonomicznej teorye skrajne, upatrujące w wolności ekonomicznej bądź tylko korzyści ekonomiczne i społeczne (teorya *liberalna*), bądź tylko wady społeczne (teorya *socyalistyczna*)[1]). Słusznem i jedynie uzasadnionem jest stanowisko p o ś r e d n i e, uznające istotne korzyści systemu wolności ekonomicznej dla ogólnego postępu ludzkości, ale równocześnie dążące do złagodzenia i uchylenia wad społecznych tego systemu przez współdziałanie religii, etyki społecznej, asocyacyi i państwa.

b) Ograniczenie wolnej konkurencyi.

Wolna konkurencya może być złagodzoną przez wpływ religii, etyki społecznej, mianowicie uczuć patryotycznych, na pobudki ekonomiczne jednostek, na umiarkowanie egoizmu i samowoli, na wyrobienie się zwyczajów i obyczajów[2]), godności zawodowej i moralności w organizacyi i prowadzeniu przedsiębiorstwa, na poczucie ogólnej solidarności społecznej i narodowej. Obok czynników etycznych może sama wolność ekonomiczna za pomocą asocyacyi[3]) sił samoistnych i zawisłych stworzyć skuteczną zaporę przeciw przewadze i samowoli kapitału. Poza tymi społecznymi sposobami utrzymania równowagi społecznej powołanem jest z swej natury p a ń s t w o do ograniczenia samowoli silniejszych w interesie ładu społecznego i pokojowego współżycia ludności. Wyrazem tego posłannictwa państwa jest p r a w o, które jako norma wiążąca wszystkich pod rygorem przymusu i kar państwowych, zakreśla dozwolone granice ludzkiej dowolności i kon-

---

[1]) M a r x w mowie o „wolnym handlu“ z r. 1849 widzi w systemie wolności handlu tylko wolność kapitału. Wolność „nie jest to bynajmniej swoboda jednej jednostki w obec drugiej. Oznacza to tylko swobodę, z jakiej korzysta kapitał, by zdusić robotnika. Dlaczego chcecie wolną konkurencyę sankcyonować ideą swobody, kiedy sama idea jest tylko wytworem ustroju, opartego na wolnej konkurencyi“. W dzisiejszym systemie społecznym oświadcza się wprawdzie Marx za wolnym handlem, ale „tylko z rewolucyjnego stanowiska. System wolnohandlowy bowiem rozsadza dawne narodowości i zaostrza w najwyższym stopniu antagonizm między proletaryatem a burżuazyą. Słowem system wolnego handlu przyspiesza socyalną rewolucyę“ („Pisma pomniejsze“ Paryż 1886 str. 11—13).

[2]) Wpływ zwyczaju na rozdział produktów jest zdaniem J. St. M i l l a równorzędnym z wpływem wolnej konkurencyi. Por. tegoż „Zasady ek. polit.“ I. str. 215 i n. Por. też S c h m o l l e r „Grundriss“ str. 57.

[3]) Por. wyżej, str. 95 i n.

kurencyi Prawo prywatne więc, normujące zakres i treść praw i obowiązków w stosunkach prywatnych (prawo cywilne, handlowe, wekslowe, górnicze, morskie, transportowe), prawo publiczne konstytucyjne i administracyjne określające publiczne prawa obywateli oraz ogólne warunki, wykonywania uprawnień zarobkowych, publiczne prawo karne i policyjne, zabraniające wykroczeń przeciwa prawom i interesom prywatnym i publicznym, wszystkie rodzaje prawa stanowią zarazem ramy dla wolności ekonomicznej kapitału i pracy.

O ile zaś owe ogólne ramy prawne nie wystarczają, o tyle powołanem jest osobne ustawodawstwo społeczne na rozmaitych polach ekonomicznej działalności strzedz interesów ogólnych i moralności społecznej przed egoizmem i samowolą jednostek i ich związków. Przewodnią ideą ustawodawstwa społecznego nie jest uchylenie wolnej konkurencyi, lecz raczej utrzymanie równowagi sił i interesów społecznych, samodzielności wszystkich warstw, przy zachowaniu samego systemu i jego korzyści. Należy tu specyalne ustawodawstwo agrarne, górnicze, przemysłowe, asekuracyjne, kolejowe, kredytowe; należą tu dalej przymusowe ubezpieczenia robotników, przymusowe taryfy czyli maksymalne ceny za usługi przedsiębiorstw monopolicznych, n. p. kolei żelaznych, szpitali, aptek. Nakoniec może państwo i gminy pewne kapitały i przedsiębiorstwa w interesie publicznym objąć w własny zarząd i wyłączyć w pewnym zakresie wolną konkurencyę [1]), n. p. lasy ochronne, kopalnie węgla, poczty i telegrafy, koleje żelazne, publiczne gazownie, stacye elektryczne, wodociągi i.t.d.

Dla ochrony produkcyi swojskiej przed przeważającą konkurencyą obcą może państwo ograniczyć wolny obrót zagraniczny za pomocą ceł dowozowych, t. j. danin pieniężnych, nałożonych na obce towary, dowożone do kraju. Przez cła dowozowe powstrzymuje się napływ obcych towarów, podwyższa się cenę takich towarów w kraju, a tem samem ułatwia się produkcyę swojską, korzystającą z owych cen wyższych. Wszelako także polityka ceł ochronnych nie może być przesadną, ponieważ wyższe ceny towarów spadają swoim ciężarem na całe społeczeństwo, a ograniczenie konkurencyi zagranicznej może swojską produkcyę pogrążyć w zastoju i uspieniu, zamiast pobudzić ją do tem raźniejszej pracy i rozwoju [2]).

---

[1]) Por. wyżej, str. 112.

[2]) O szkołach ekonomicznych (liberalnej, socyalistycznej, protekcyjnej i innych) będzie mowa w historyi nauki. Z literatury ob. jeszcze: G. Schönberg w „Handbuch der polit. Oek.“ 2 wyd. I. str. 47 i n.; Schmoller „Ueber einige Grundfragen des Rechts und der Volkswirtschaft“ Jena 1875 str. 43 i n.; Fr. List „Das nationale System der polit. Oekonomie“ 7-me wyd. 1883; Leroy-Beaulieu „Trai-

3) *Państwo i prawo.*

Istotę dzisiejszego społeczeństwa i gospodarstwa społecznego tworzą nie tylko związki materyalne i duchowe, ale także związki polityczne, polegające na uznaniu i organizacyi władzy w społeczeństwie. Naczelnym związkiem politycznym jest państwo, jako formalne zjednoczenie całego społeczeństwa pod wspólną najwyższą władzą, związkami politycznymi niższego rzędu są ciała samorządne (kraje, gminy, okręgi, powiaty), mające w pewnym zakresie władzę samodzielną w granicach władzy państwowej.

Związki polityczne powstały pod wpływem naturalnego popędu człowieka do życia towarzyskiego oraz potrzeby zjednoczenia sił dla wspólnej obrony lub zdobyczy. Jako luźne związki są one dawniejsze, niż społeczeństwo osiadłe na pewnej przestrzeni ziemi i niż gospodarstwo społeczne. Zawiązek państwa można upatrywać już w dawnej patryarchalnej rodzinie i w plemionach rodowych, zanim jeszcze osiadły stale na zajętym obszarze ziemi i przekształciły się w dzisiejsze społeczeństwo. Mówiąc jednak o państwie mamy na myśli stałe zjednoczenie społeczeństwa już osiadłego, a tem samem także pewien oznaczony obszar państwowy, na którym panuje jego najwyższa władza i prawo. W stosunku na zewnątrz jest państwo związkiem udzielnym, nie podlega bowiem obcej woli i władzy; w stosunku do swego społeczeństwa i zajętego przez nie obszaru jest państwo formalną jednością, źródłem władzy i twórcą a zarazem stróżem prawa.

Cele i funkcye państwowe tworzyły się i przeobrażały z rozwojem historycznym. Najdawniejsze znane nam związki polityczne pod wodzą naczelnika szczepu czy króla miały na celu wspólną walkę z nieprzyjaciółmi celem obrony życia i mienia, lub celem zdobyczy. Związki takie nie tworzyły jeszcze norm powszechnie obowiązujących, jakie nazywamy prawem, ale były obrońcą tych stosunków społecznych, jakie w obrębie plemienia się wytworzyły. Z rozwojem życia społecznego przeszła na państwo najpierw ochrona porządku i prawa zwyczajowego, mianowicie wykonywanie sprawiedliwości przez panującego przy udziale ludu lub bez jego udziału i stopniowe ograniczenie pomocy rodowej i własnej, następnie zaś uznawanie prawa i orzeka-

---

té“ I str. 507 i n.; Schäffle „Bau und Leben des socialen Körpers‘ I. str. 505 i n.; J. St. Mill II. str. 518 i n.; Proudhon „Système des contradictions économiques“ I 1846 str. 179 i n.; Biliński-Głąbiński II. str. 611 i n.; J. K. Potocki „Współzawodnictwo i współdziałanie“ Lwów 1900.

nie o tem, co ma być prawem, a zatem władza prawodawcza. Każde prawo jest bądź uznaniem, bądź uregulowaniem i zmianą stosunków społecznych, a tem samem jest ono zarazem objawem społecznym, treścią życia społecznego. Ztąd też państwo i prawo nie tylko wywierają daleko sięgający wpływ na społeczeństwo, ale oraz są treścią samego życia społecznego, jedną z istotnych podstaw społeczeństwa i jego gospodarstwa [1]).

Państwo uznaje i normuje własność indywidualną, zakreśla granice wolności osobistej i ekonomicznej, uznaje i normuje prawo spadkowe i inne prawa majątkowe, uznaje i normuje stosunki familijne, asocyacyę pracy i kapitałów, system produkcyi, wymiany i dochodów. Państwo broni życia i mienia społeczeństwa od nieprzyjaciół zewnętrznych i wewnętrznych, ono broni też samodzielności społeczeństwa i jego poszczególnych warstw przed przewagą innych narodów wyżej ekonomicznie rozwiniętych, tudzież przed ekonomiczną przemocą i wyzyskiem w łonie samego społeczeństwa. Obok swej szerokiej działalności na polu prawa i polityki ekonomiczno-społecznej ujęło państwo nowożytne w swe ręce ster wychowania i wykształcenia publicznego, a wraz z niem wywiera stanowczy wpływ na krzewienie i postęp idei etycznych i cywilizacyjnych, na przeobrażenie się uczuć, dążeń i ideałów całego społeczeństwa w duchu postępowym, jaki je przenika. Państwo nowożytne bowiem nie jest zgoła organizacyą „przemocy silniejszych nad słabszymi“, „panowania mniejszości nad większością“, jak utrzymują niektórzy politycy i socyaliści. W państwie tem strzegą panujący i organy władzy państwowej interesów całego społeczeństwa, a nie interesów własnych. Tylko formalnie, dla wykonania celów państwowych, są oni ponad społeczeństwem, materyalnie zaś służą jego celom i interesom. Udoskonalenia ustroju państwowego zmierzają właśnie do tego, aby zabezpieczyć wykonanie władzy państwowej w interesie całego społeczeństwa i zapobiedz rządom stronniczym tudzież nadużyciom władzy. Cel ten nie zawsze osiągnąć można w całej pełni ponieważ organami władzy państwowej są także ludzie, mający na równi z innymi swoje własne zapatrywania, wady, interesy, i ponieważ w łonie społeczeństwa są zapapatrywania i interesy nieraz sprzeczne, krzyżują się z sobą, domagają się interwencyi państwa na rzecz swoją, bez względu na życzenia i interesy przeciwne. W tej niedoskonałości wszelkich urządzeń ludzkich tkwi źródło i potrzeba zmian, reform politycznych, niekiedy też przyczyna politycz-

---

[1]) Mylną jednak jest konstrukcya niektórych ekonomistów (Roscher, Dietzel, Wagner), którzy uważają państwo za rzecz ekonomiczną, wytwór, kapitał. Państwo jest podmiotem gospodarstwa skarbowego i związkiem całego społeczeństwa, a nie przedmiotem gospodarstwa, wytworem czy kapitałem.

nych przewrotów, ale nie jest rzeczą słuszną wnioskować z niej o szkodliwości państwa i prawa, jak twierdzą anarchiści, lub o konieczności przemocy i panowania mniejszości, jak sądzą niektórzy politycy i socyologowie [1]).

W literaturze ekonomicznej zapatrywania na zadania państwa na polu gospodarstwa społecznego nie są z sobą zgodne. Merkantyliści w epoce odrodzenia, na przełomie do czasów nowożytnych, pochwalali wszechwładzę państwa policyjnego i jego politykę ekonomiczną, starającą się chronić i regulować wytwórstwo, odbyt i handel produktów krajowych, na wzór miast i cechów średniowiecznych. Nie samodzielność jednostek i pomoc własna, lecz opieka i pomoc państwa są przewodnią ideą merkantylistów i z tego stanowiska nie widzą oni granic dla działalności państwa [2]). Przeciwnie fizyokraci w połowie 18 stulecia widzą najkorzystniejszy porządek społeczny w uznaniu i ochronie „naturalnych“ praw wolności ekonomicznej i własności, żądają więc wyzwolenia sił i zdolności ludzkich z pod zależności osobistej i z pod krępującej je opieki państwowej. Na podobnem stanowisku (laisser faire, laisser aller) pozostał w zasadzie Adam Smith i cała szkoła liberalna klasyczna, a do skrajnych konsekwencyi doprowadziła system liberalny doktryna manchesterska w Anglii i jej zwolennicy. Równocześnie pojawiła się w literaturze ekonomicznej reakcya przeciw doktrynie liberalnej na korzyść szerszej działalności

---

[1]) W dawniejszych stadyach rozwoju społecznego i politycznego było państwo często obok organizacyi wolnych obywateli pod najwyższą władzą także organizacyą przemocy, niewoli i ucisku nad ujarzmionemi plemionami. Z tego powodu, jak dowiadujemy się z pism Platona, już sofiści i politycy ateńscy uczyli, że państwo polega tylko na sile, a prawo na korzyści silniejszego. Z początkiem 19. wieku uważali niektórzy politycy to władztwo silniejszego za „prawo naturalne“; wedle materyalistycznej historyozofii Marksa i Engelsa korzenią się formy polityczne i stosunki prawne w materyalnych warunkach pożycia społeczeństwa „mieszczańskiego“ i są w takich warunkach także naturalną organizacyą przemocy i wyzysku. Do podobnych wniosków doszedł L. Gumplowicz w swojej teoryi państwowej. Wedle niego „państwo jest organizacyą panowania mniejszości innoplemiennej nad większością. Nie ma państwa na świecie i nigdy takiego nie było, którego społeczeństwo nie składałoby się z różnoplemiennych żywiołów i bez tej różnorodności etnicznej nie można sobie państwa wyobrazić... Tak więc gwałt i podbój są koniecznymi warunkami wszelkiego rozwoju społecznego. Tylko z pierwotnego bezprawia wyłonić się mógł porządek rzeczy, który w dalszym ciągu ustalając się, doprowadził do porządku społecznego i do prawa. Popęd samozachowawczości i niepohamowana żądza dobrobytu nieprzezwyciężoną siłą pcha jednych do wyzyskiwania drugich. Jest to najbardziej zasadnicze prawo socyologiczne, które się objawia zawsze i wszędzie w życiu społeczeństwa, a cały szereg praw socyologicznych jest tylko koniecznem następstwem tego prawa“. („System socyologii“ str. 238—53).

[2]) Bliżej o systemie merkantylnym i innych szkołach ekonomicznych w dziale drugim (w historyi ekonomiki społecznej).

państwowej i to z rozmaitego punktu widzenia: bądź w duchu dawnego państwa policyjnego i systemu merkantylnego, bądź w duchu nowożytnego państwa narodowego, bądź ze stanowiska społecznego, celem ochrony warstw słabszych, ograniczenia wolnej konkurencyi i własności. O tych rozmaitych kierunkach ekonomicznych mówić będziemy w historyi nauki [1]).

Stronnictwa radykalne, występujące zasadniczo przeciw dzisiejszemu państwu, rozdzieliły się na dwa typowe kierunki skrajne: Jedni, anarchiści, widzą w państwie źródło przemocy i demoralizacyi społecznej i domagają się zniesienia państwa i prawa, drudzy, socyaliści, widzą owe wady tylko w dotychczasowej organizacyi państwowej opartej na podziale pracy, własności i wolnej konkurencyi i domagają się „uspołecznienia“ produkcyi, czyli innemi słowy organizacyi państwa socyalistycznego, któreby wchłonęło w siebie treść życia społecznego, materyalną i duchową.

Mimo owe teoretyczne spory są panujące zapatrywania w dzisiejszej ekonomice społecznej, a więcej jeszcze w polityce praktycznej pod względem szerokiego posłannictwa państwa w dziedzinie gospodarstwa społecznego w zasadniczych kwestyach zbliżone do siebie. Jak rozmaite formy rządu mają względne historyczne uzasadnienie, tak i stanowisko państwa w obec życia ekonomicznego nie może być w każdym okresie dziejowym i u każdego narodu jednakowem. Już w starożytności działalność ekonomiczno-społeczna niektórych państw, n. p. Chin, Egiptu, była bardzo szeroką [2]), ojcowsko-patryarchalną, i przekraczała granice nawet dzisiejszej rozgałęzionej działalności państwa nowożytnego. Także opiekuńcza działalność średniowiecznych miast i cechów, tudzież analogiczne stanowisko merkantylne późniejszego państwa policyjnego miały swe uzasadnienie w potrzebie ochrony i wychowania konsolidującego się gospodarstwa społecznego. Obudzenie nowych sił z uspienia u wrót nowożytnego państwa, zniesienie niewoli i poddaństwa, przewrót ekonomiczny wywołany nową techniką produkcyi i komunikacyi, system równouprawnienia klas i jednostek, wszystkie te nowe czynniki wymagały uwolnienia od dawnych opiekuńczych więzów państwowych, należących do minionej epoki politycznej i ekonomicznej, obdarzenia społeczeństwa szerszą swobodą, celem wypróbowania sił samodzielnych, zastosowania się do nowych warunków bytu, wytworzenia wolnego społeczeństwa, a zarazem wyswobodzenia ustrojów i działal-

---

[1]) Por wyżej o ograniczeniach własności i wolności ekonomicznej str. 112 i 131

[2]) Por. Ed. Mayer „Die Geschichte des alten Aegyptens“, Berlin 1887 i M. Straszewski „Dzieje filozofii w zarysie“ Kraków 1894 str. 230 i n. Podobnie dzisiaj odznacza się szeroko rozgałęzioną działalnością kulturną i ekonomiczną rząd japoński.

ności państwowej z naleciałości średniowiecznych. W ten sposób także teorya i polityka wolnościowa miały swe głębsze uzasadnienie i stały się podścieliskiem dla ustawodawstwa i polityki państwowej nowożytnej, uwzględniających nowożytny ustrój i nowożytne potrzeby społeczne. Potrzebę pomocy i opieki państwowej na polu ekonomiczno-społecznem uznaje dzisiaj całe społeczeństwo, albowiem wszystkie warstwy i zawody społeczne domagają się coraz głośniej interwencyi państwa, krajów i gmin, nie wyjmując owych zawodów, które w teoryi hołdują doktrynie liberalnej, n. p. wielkich kupców i niektórych przemysłowców [1]).

Zadania państwa nowożytnego na polu gospodarstwa społecznego są tak samo, jak zadania asocyacyi społecznej, nieskończone i nie dadzą się zamknąć w pewnej formule [2]). Płyną one z natury i celów państwa nowożytnego, jako utworu wyższego rzędu o nieograniczonem posłannictwie społecznem, etycznem, cywilizacyjnem Wpływ państwa na gospodarstwo społeczne nie jest jednolitym: jest on częścią zachowawczym, ponieważ sankcyonuje i utrwala prawno-społeczne podstawy budowy społecznej, rodzinę, własność, wolność i związane z niemi stosunki prawne, częścią postępowym, albowiem przez państwowe reformy prawne, przez oświatę i wychowanie publiczne, przez rozgałęzioną politykę ekonomiczno-społeczną, popiera i przyspiesza rozwój prawny i społeczny. Wpływ ten jest dalej częścią pobudzającym

---

[1]) W literaturze ekonomicznej wyrazem ewolucyi zapatrywań, jaka odbyła się już w pierwszej połowie 19. wieku jest dzieło ekonomiczne J. St. Milla, który pozostał zasadniczo na gruncie liberalnej szkoły Adama Smitha, a mimo to przyznaje państwu bardzo szeroki zakres działania („Zasady ekon. polit." II ks. V). Tak samo J. Supiński, również zwolennik Adama Smitha, porzucił w swej „Szkole gosp. społ." zupełnie jednostronną politykę ekonomiczną szkoły liberalnej („Pisma" III. str. 217 i n.).

[2]) W literaturze ekonomicznej często powtarzają formułę A. Smitha: „W systemie naturalnej wolności powinien panujący wypełniać tylko trzy obowiązki, co prawda wielkiej doniosłości, ale jasne, proste i zrozumiałe dla każdego: najpierw winien on bronić narodu przeciw gwałtom i napadom innych ludów; powtóre winien bronić każdego członka społeczeństwa przed niesprawiedliwością i krzywdą ze strony wszystkich innych członków, a zatem winien ustanowić ścisły wymiar sprawiedliwości; po trzecie winien monarcha urządzić i utrzymywać pewne publiczne dzieła i zakłady, którychby poszczególni obywatele lub kilku razem nie miało interesu urządzać i utrzymywać, ponieważ zysk nie zwróciłby im włożonych w nie kosztów, chociaż koszta te narodowi jako całości sowicie się wypłacą" (l. IV. Chap. IX. ostatni ustęp). Sam Smith jednak rozszerza w innem miejscu owe obowiązki państwa. Mianowicie zgadza się on także na pewne ograniczenia handlu zagranicznego w interesie politycznym lub ekonomicznym narodu, a to bądź w celu obrony kraju, bądź celem wyrównania podatków krajowych (t. zw. cła wyrównawcze), bądź celem wymuszenia cofnięcia obcych ceł i innych zarządzeń niekorzystnych dla przemysłu danego kraju (cła retorsyjne). Ob. l. IV. Chap. II.

i wzmacniającym produkcyę, wymianę, dochód społeczny, częścią zaś hamującym je, mianowicie w systemie podatków i opłat publicznych, w niektórych ograniczeniach wolnej konkurencyi, w monopolach państwowych i gminnych. Do zadań ekonomiczno-społecznych państwa nowożytnego należą w szczególności następujące:

1). Ochrona społeczeństwa na zewnątrz nie tylko od napadów zbrojnych, ale także od najazdu i przewagi ekonomicznej innych krajów i ludów. Podział pracy międzynarodowy i gospodarstwo światowe [1]) tylko w pewnych granicach są korzystne dla gospodarstwa społecznego. Jeżeli owe granice przekraczają i zagrażają samodzielnemu rozwojowi pracy społecznej i sił wytwórczych kraju, wymagają wówczas odpowiednich zarządzeń ze strony państwa dla ochrony gospodarstwa krajowego n. p. ceł na towary obce, ulg podatkowych i taryfowych dla krajowej produkcyi, subwencyi itp.

2) Wychowanie i kształcenie sił społecznych za pomocą publicznych szkół [2]), zakładów i warstatów wzorowych, nauki wędrownej, kursów peryodycznych i uzupełniających, w razie potrzeby także wzorowych folwarków, fabryk, pól doświadczalnych, wystaw, stypendyów, subwencyj. Tu należy także publiczna administracya sanitarna, czuwająca nad zdrowiem mieszkańców, ochraniająca ich od epidemii i innych chorób zaraźliwych, utrzymująca publiczne gminne wodociągi, rzeźnie, w razie potrzeby też piekarnie, szpitale dla chorych, publicznych lekarzy państwowych, okręgowych i gminnych.

3). Zabezpieczenie własności i ułatwienie wymiany oraz kredytu przez szybki wymiar sprawiedliwości, założenie i utrzymywanie publicznych ksiąg gruntowych, górniczych, kolejowych, przez wybijanie pieniędzy z odpowiedniego materyału, przez wprowadzenie jednolitego systemu miar i wag, przez zapobieganie wylewom rzek, pożarom, zarazom, czuwanie nad organizacyą i prawidłowem funkcyonowaniem zakładów komunikacyjnych, kredytowych, asekuracyjnych, giełdy, targów i innych urządzeń użyteczności publicznej, a w razie potrzeby przez zakładanie takich przedsiębiorstw i urządzeń z funduszów publicznych [3]).

4). Ograniczenie własności i wolności ekonomicznej w owych wypadkach, gdy instytucye te wchodzą

---

[1]) Por. wyżej, str. 15.

[2]) Już powszechna oświata publiczna, mianowicie obowiązek szkolny wszystkich dzieci, obudza z uśpienia mnóstwo sił drzemiących, zwiększa potrzeby i pragnienia, podnosi stopę życia. Jak wszelki postęp, ma oczywiście także taka „połowiczna“ oświata swoje wady i niebezpieczeństwa polityczne i ekonomiczno-społeczne. Ob o tem słuszne uwagi J. Buzeka „Studya z zakresu adm. wychowania publicznego“ 1904 str. 94 i n.

[3]) Por. wyżej, str. 112.

w kolizyę z interesem publicznym i zagrażają zwichnięciem równowagi ekonomiczno-społecznej [1]).

5). Reformy prawne w każdej dziedzinie społecznej, zastosowane do panujących idei i potrzeb w społeczeństwie nowożytnem. W szczególności należy tu uchylenie średniowiecznych naleciałości w prawodawstwie prywatnem, karnem, policyjno-karnem, administracyjnem, rozwój nowożytnego ustawodawstwa społecznego, reforma publicznej skarbowości w duchu nowożytnych zasad prawnych i ekonomicznych, a mianowicie w duchu obrony warstw słabszych i przesunięcia ciężarów podatkowych na dochody, majątki i konsumcyę warstw zamożniejszych [2]).

6). Nakoniec czynne popieranie materyalne i moralne asocyacyi pracy, rozwoju produkcyi i komunikacyi we wszystkich ich gałęziach i przyczynianie się do złagodzenia kwestyi społecznej w jej rozmaitych objawach.

Szerokie zadania państwa i samorządnych ciał publicznych wymagają odpowiednich środków materyalnych i moralnych, których dostarczyć im musi społeczeństwo. Skarbowość publiczna zabiera gospodarstwom indywidualnym znaczną część ich dochodów na owe ogólne cele publiczne i na usługi im świadczone, a tem samem ogranicza je w swobodnem rozwinięciu ich prywatnej działalności i w dalszem rozszerzeniu ich stopy życiowej. Ograniczenie to jednak jest przeważnie tylko pozornem, ponieważ państwo, kraje i gminy wyręczają społeczeństwo w podejmowaniu wielu takich nieraz koniecznych usiłowań [3]), których one same bądź wcale nie mogłyby urzeczywistnić, bądź też mogłyby osiągnąć tylko z nakładem większego trudu i kosztów, niż wynosi ich udział w utrzymaniu skarbowości publicznej [4]).

---

[1]) Por. wyżej, str. 131.

[2]) Por. mój „Wykład nauki skarbowej“ str. 350 i n.

[3]) N. p. zabezpieczenie się od zamachów na życie i mienie, stworzenie odpowiednich komunikacyj, prywatne kształcenie się i t. p.

[4]) Z literatury o zadaniach państwa ob. znane dzieła Mohla, Bluntschlego, L. Steina, Labanda, Kasparka. Z liter. ekonomicznej por. jeszcze dzieła Schäfflego: „Bau und Leben des soc. Körpers“ II. ks. 14 i passim, „Gesellsch. System“ passim, „Deutsche Kern- und Zeitfragen“ 1894 str. 221 i n.; Wagnera, „Grundlegung“ I część druga i „Handwört. der Staatsw.“ VI. str. 940 i n.; E. Sax „Grundlegung der theoretischen Staatswirtschaft“ 1887; Schmoller „Grundriss“ passim; Leroy-Beaulieu „L'état moderne et ses fonctions“ 2 ed. 1891.

Dział drugi.

Historya gospodarstwa społecznego i ekonomki społecznej.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Historya gospodarstwa społecznego

Gospodarstwo społeczne jest tak dawnem, jak społeczeństwo, ale nie dawniejszem, ani późniejszem, gdyż grupa ludzi, nie związana kooperacyą i podziałem pracy, nie tworzy jeszcze społeczeństwa, chociażby ją łączyły węzły wspólnego pochodzenia, a nawet luźne związki polityczne pod wspólnym wodzem. Historya gospodarstwa społecznego więc jest historyą społeczeństwa w jego objawach ekonomicznych, historyą ludu już osiadłego, połączonego w całość ekonomiczną różnorodnymi związkami [1]). Przed powstaniem takiego społeczeństwa istniały luźne lub stałe stosunki ekonomiczne, ale nie było gospodarstwa społecznego. Gospodarstwa tego nie stanowią ani luźne związki kooperacyjne ludów myśliwskich i rybackich, ani nawet stałe związki ekonomiczne koczujących ludów pasterskich, znających własność i nierówność majątkową, gromadzących kapitały w formie narzędzi, niewolników, oswojonego bydła, wozów, broni i innych wytworów, znających też różnice klasowe i polityczne [2]).

Z drugiej strony mylną jest opinia, jakoby gospodarstwo społeczne powstało dopiero w nowożytnem społeczeństwie i państwie Opinia taka rozpowszechniła się w nowszej literaturze ekonomicznej pod wpływem dzieła Karola Büchera o powstaniu gospodarstwa społecznego [3]), a to tem łatwiej, że zdanie to popiera pogląd socyologów o stopnio-

---

[1]) Por. wyżej str. 1.

[2]) Por. bliżej W. Roscher II. ks. 1.; Schmoller str. 367 i n.

[3]) K. Bücher „Die Entstehung der Volkswirtschaft“ Tübingen 1893 str. 15 i n., 3 wyd. 1901.

wym organicznym rozwoju społeczeństwa z wieku dzieciństwa do wieku dojrzałego. Wedle Büchera cała starożytność, niemniej wieki średnie aż do czasu założenia i rozwoju miast, nie mają systemu wymiany towarów i usług, nie mają społecznego podziału pracy, lecz system odosobnionego gospodarstwa rodzinnego, domowego, który Rodbertus w swoich studyach nad gospodarstwem rzymskiem nazwał „Oikenwirtschaft“ [1]). W systemie tym każde gospodarstwo rodzinne jest ekonomicznie autonomicznem; podział pracy istnieje tylko w obrębie rodziny pomiędzy mężczyzn i kobiety, dzieci i starców, niewolników i poddanych. Nie ma osobnych zawodów wytwórczych, rolników, rzemieślników jako takich. Każdy w swojem gospodarstwie stara się wytworzyć wszystko dla swoich potrzeb w miarę swoich sił i zasobów. Są wprawdzie bogaci i ubodzy, wielcy i mali posiadacze, proletaryusze bez ziemi, ale nie ma możności zarobkowania, bo nie ma kapitału przedsiębiorczego, któryby poszukiwał wolnej pracy za wynagrodzeniem. Rzemieślnikami są niewolnicy, którzy od niewolników rolnych odbierają zboże, wełnę, drzewo, aby z nich wyrobić chleb, odzież, sprzęty [2]).

Wychodząc z takiego, zupełnie mylnego założenia, o gospodarstwie wszystkich ludów w całej starożytności, dochodzi Bücher do wniosku, że gospodarstwo społeczne powstało dopiero w państwie nowożytnem, a przejściową formą z okresu dawnego zamkniętego gospodarstwa rodzinnego do gospodarstwa społecznego (narodowego) było gospodarstwo miejskie w okresie powstania i rozwoju miast i cechów średniowiecznych, w którem wytwory przechodziły z rąk wytwórcy w drodze zamiany bezpośrednio do rąk konsumenta.

O ile chodzi o czasy starożytne, jest opinia Büchera błędną, ponieważ przyjmuje pewien typowy system wielkich gospodarstw rzymskich, jaki się wytworzył w okresie rozległych latyfundyów za czasów cesarstwa rzymskiego, za znamienny system gospodarstwa w całej historyi Rzymu i Grecyi, a nawet całej starożytności. Już dla gospodarstwa Grecyi i Rzymu nie był ów system typowym, ponieważ stosunki ekonomiczne rozwijały się w tych krajach stopniowo od czasów osiedlenia się ludów, a społeczny podział pracy, system wymiany lokalnej i międzynarodowej, były w okresie świetności dziejowej tych ludów wysoko rozwinięte, jak świadczą nie tylko znane fakta historyczne, ale także rozwinięte instytucye prawno-ekonomiczne, mianowicie system miar i wag, pieniędzy, targów tygodniowych i wiolkich jar-

---

[1]) od *οἶκος* dom, rodzina. Ob. Rodbertus „Untersuchungen auf dem Gebiete der Nationaloekonomie des klass. Altertums“ w „Jahrbücher für Mationaloek. und Stat.“ B. II, IV, V, VIII, XIV, XV.

[2]) K. Bücher 3 wyd. 117 i n.

marków, wzorowe prawo rzymskie o stosunkach obowiązkowych, na którem oparło się prawodawstwo państw nowożytnych, n. p. o kontraktach kupna, najmu rzeczy i usług, o pożyczkach, procentach i lichwie, poręczeniach, ubezpieczeniach, pełnomocnictwach, cesyach i t. d. Zresztą nawet w najdawniejszych historycznych czasach greckich i rzymskich spotykamy się z zawodowymi rzemieślnikami, między „instytucyami Numy“ z ośmiu kollegiami rękodzielniczemi [1]), z jarmarkami, targami [2]), z środkami zamiany [3]), z grecką czcią dla boga handlu (Mercurius), z handlem wschodnim, a mnóstwo łacińskich wyrazów na oznaczenie przedmiotów zwyczajnego użytku zostało przyjętych z Grecyi i wschodu, zkąd je pierwotnie sprowadzano w zamian za płody surowe Italii [4]). Dopiero w okresie politycznego i ekonomicznego upadku cesarstwa rzymskiego zapanował system wielkich gospodarstw pańskich i sprowadził zanik żywego ruchu i samodzielności ekonomicznej narodu, jakby cofnięcie się wstecz ku systemowi gospodarstwa odosobnionego rodzinnego i zamiany naturalnej. Był to okres przeżycia się dawnego jędrnego społeczeństwa rzymskiego, w miejsce którego weszły nowe ludy i rozpoczęły na nowo życie ekonomiczno-społeczne przez osiedlenie się na zdobytych ziemiach, zniszczenie cywilizacyi rzymskiej i samodzielny rozwój polityczny i ekonomiczny.

Jak dzieje Grecyi i Rzymu przedstawiają pewien zamknięty okres życia i rozwoju ludów od dzieciństwa aż do starości i upadku, tak samo dzieje innych ludów starożytnych, które już zupełnie przeszły do historyi, n. p. Babilończyków, Assyryjczyków, Persów, dawnego Egiptu, Fenicyi, Kartaginy, jak i ludów dotychczas istniejących i żyjących starą cywilizacyą, n. p. Chińczyków i Indów, nie dadzą się zamknąć w konstrukcyi gospodarstwa odosobnionego rodzinnego, lecz przedstawiają wielką różnorodność ustrojów politycznych i ekonomicznych, mają doby wielkiego rozkwitu podziału pracy, miast, handlu, społecznej produkcyi i konsumcyi, mają więc swoje gospodarstwo społeczne i rozmaite fazy jego rozwoju. Znajomość owych zmiennych kolei dziejowych wielu ludów oraz instytucyj politycznych i spo-

---

[1]) grających na flecie, złotników, kotlarzy, cieśli, foluszników, farbiarzy, zdunów, szewców. Por. Mommsen I. str. 164 i n. W Grecyi za czasów Homera mają już gminy swoich garncarzy, cieśli, kowali, którzy się nazywają pracownikami dla ludu (*δημιουργοί*).

[2]) targi tygodniowe *nundinae*, jarmarki *mercatus*.

[3]) Najdawniejszym środkiem zamiany były woły (ztąd *pecunia*) lub owce, tak że za jednego wołu szło dziesięć owiec. Obok tego w Italii także miedź (*aes*), ztąd oszacowanie nazywa się *aestimatio*.

[4]) n. p. wyroby lniane, purpura, kadzidła, oliwa, dzbany, ciasta Por. Mommsen I. str. 168.

łecznych, natchnęła już starożytnych filozofów myślą o kołowym biegu dziejów, którą z początkiem 18 wieku starał się bliżej uzasadnić i rozwinąć G. Vico w teoryi o wspólnej naturze i losach wszystkich ludów [1]).

Hsstorya powszechna ludów starożytnych i dzisiejszych świadczy więc wymownie o tem, że tak samo jak ludy i państwa, także związki społeczne i ekonomiczne mają swoją dawną historyę, sięgającą czasów przedhistorycznych, że także gospodarstwo społeczne miało rozmaite formy i koleje, ściśle związane z całem życiem i losami ludów. W obec owej różnorodności form bytu politycznego i społecznego nie podobna ująć historyi gospodarstwa społecznego w pewne proste, uniwersalne ramy, a już zgoła sprzecznem z całą wiedzą historyczną jest usiłowanie, aby traktować całą starożytność jako wstęp do pierwotnych średniowiecznych stosunków europejskich, jakby jakiś pierwotny stan natury i podścielisko dla kultury germańskiej [2]). Nie chcąc popaść w sprzeczność z faktami historycznymi nie możemy też przyjąć ani analogii z organicznym rozwojem życia roślinnego i zwierzęcego, ani historyozofii materyalistycznej Marksa i Engelsa, wedle których fomacyę ekonomiczną społeczeństwa tworzą stosunki wytwarzania rzeczy materyalnych i na tej podstawie techniczno-ekonomicznej spoczywa i zmienia się cała zwierzchnia budowa moralna, prawna, polityczna, religijna, filozoficzna [3]). Marx zakreślił „w wielkich zarysach“ następujące progresywne epoki społecznej formacyi: azyatycką, starożytną, średniowieczną (feudalną) i nowożytną mieszczańską, jako ostatnią „antagonistyczną formę społecznego procesu wytwarzania“, na której kończy się „przedhistoryczny okres ludzkiego społeczeństwa“ [4]).

Musimy tedy pozostawić historykom skreślenie losów gospodarstwa społecznego rozmaitych ludów, na tle ich indywidualności historycznych i ogólnych podstaw życia ekonomiczno- społecznego. W tem miejscu poprzestajemy na zaznaczeniu stopnia ekonomicznego rozwoju ze stanowiska

---

[1]) Giambattista Vico „Prinzipii d'una scienza nuova d'interno alla commune natura delle nazioni“ 1725. Ob. niem. tłum. „Grundzüge einer neuen Wissenschaft über die gemeinschaftliche Natur der Völker“ Leipzig 1822 str. 833—38. L Gumplowicz mniema, że „procesy ekonomiczno-społeczne wszędzie i zawsze kierowane są temi samemi siłami i co do istoty rzeczy są jednakowe“ podobnie jak języki, religie, państwa i prawa, a odnosi je do jednej przyczyny, mianowicie do zetknięcia się obcych grup społecznych („System socyologii“ str. 199 i n.).

[2]) Por. Ed. Meyer „Die wirtschaftliche Entwickelung des Altertums“ w „Jahrbücher“ Conrada 1895 IX. str. 696 i n.

[3]) Por. wyżej o metodzie materyalistycznej str. 31 i n.

[4]) Ob. Marx „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej“ tłum. str. 5—6 (przedmowa).

typowej produkcyi społecznej tudzież typowych środków wymiany, oraz zasadniczych różnic, jakie istnieją między gospodarstwem społecznem nowożytnem, a poprzedzającem je w Europie nierozwiniętem gospodarstwem w systemie państwa patrymonialnego i policyjnego.

1) Typowe stopnie w rozwoju ekonomicznym.

a) Ludy pasterskie, rolnicze, przemysłowe.

Dzisiejsza wiedza historyczna nie pozwala nam sięgnąć do początków bytu społecznego ludów dzisiejszych i zbadać dokładnie ich „pierwotnych" stosunków ekonomicznych i okresów ich społecznego rozwoju. Niewątpliwie ludy pierwotne zależne są pod względem swego wyżywienia i głównego swego zajęcia od darów przyrody, są więc głównie bądź myśliwskiemi, bądź rybackiemi, bądź jednemi i drugiemi, obok tego jednak korzystają także z innych darów natury, n. p. owoców, roślin, robaków. Z tego powodu nie można zgodzić się na zdanie, jakoby istniały wyłącznie rybackie lub wyłącznie myśliwskie ludy i jakoby każdy naród w strefie umiarkowanej musiał przechodzić wszystkie stopnie bytu ekonomicznego. Pierwotny stan ekonomiczny ludów możemy określić krótko jako stan natury, za wzorem już starożytnych pisarzy.[1])

Przejście do stanu społecznego stanowi koczujące pasterstwo, lubo nie jest koniecznem, aby każdy lud przechodził przez życie pasterskie, a niekiedy nawet jest zajęcie pasterskie dopiero następstwem i rozwinięciem osiedlenia się dla produkcyi rolnej.[2]) W każdym razie jest pasterstwo typowem zajęciem ludów tak powszechnem, że już pisarze starożytni przedstawiają trzy stopnie rozwoju ludów, mianowicie stan natury, pasterstwo i rolnictwo.[3]) Zresztą pasterstwo jest u ludów koczujących zajęciem głównem, typowem, obok pasterstwa zaś mogą one zajmować się także myśliwstwem, rybołowstwem, a nawet rolnictwem. Także technika przemysłowa, niemniej handel, znane są owym ludom nierozwiniętym, ale nie tworzą w ich łonie osobnych zawodów i nie nadają im wybitnej, typowej cechy.

Podstawą życia społecznego jest stałe osiedlenie się i społeczny podział pracy. Dlatego dopiero ludy rolnicze po

---

[1]) Por. M. Terentius Varro „de re rustica libri tres" l. II. cap. 1. i powołanie się tegoż na Dicaearcha.

[2]) Ob. Mucke „Urgeschichte des Ackerbaues und der Viehzucht" Greisswald 1898 str. i n.

[3]) Por. Varro j. w.

stałem osiedleniu się i wydzieleniu z siebie osobnych zawodów ekonomicznych, po założeniu miast jako siedzib pracy rękodzielniczej i handlu, wytwarzają stopniowo system wymiany, produkcyę społeczną, towarową, stały społeczny i lokalny podział pracy, słowem gospodarstwo „społeczne". Także u ludów rolniczych jest rolnictwo zajęciem nie jedynem, ale głównem, typowem, około którego grupują się zajęcia inne, bądź jako uboczne zajęcia rolnika, bądź jako zajęcia odrębne, tworzące osobne zawody, a mianowicie: chów bydła, leśnictwo, rybołowstwo, myśliwstwo, rękodzielnictwo, handel, przewoźnictwo, żegluga, górnictwo, również osobny zawód wojskowy, duchowny, zawody umysłowe i inne.

Nakoniec narodem p r z e m y s ł o w y m nazywamy naród, w którym samodzielna praca i jej podział wniknęły tak głęboko w organizm społeczny, że typowem zajęciem narodu jest p r z e m y s ł w swoich rozmaitych gałęziach i objawach, mianowicie praca przerabiająca i uszlachetniająca surowe dary i płody natury przy pomocy narzędzi, machin i innych kapitałów. Szczególnie w systemie wielkiej przedsiębiorczej produkcyi wytwarza przemysł mnóstwo towarów na zapas dla potrzeb miejscowych i obcych, i niemal każdy wytwór nosi na sobie piętno przemysłowe. U narodów przemysłowych większa część ludności żyje z zajęć przemysłowych i z zawodowych usług społecznych; około przemysłu, ześrodkowego w wielkich miastach, grupują się inne zawody, nie wyjmując rolnictwa, a także rolnictwo otrzymuje cechę przemysłową przez system gospodarstwa intenzywnego, postępowy chów bydła rasowego, sztuczną hodowlę ryb, umiejętne sadownictwo i ogrodnictwo, przez przemysł rolniczy i drzewny.

U niektórych ludów tworzy h a n d e l typowe zajęcie i główne źródło bogactwa narodowego. Takich ludów h a n d l o w y c h nie możemy jednak uważać za wyższy typ w rozwoju ekonomicznym, albowiem usiłowanie zbytu własnych płodów i towarów przy pomocy handlu, t. j. zawodowego pośrednictwa w wymianie towarów i usług, jest właściwością zarówno ludów rolniczych jak przemysłowych; zajęciem głównem może się stać handel tylko u takich ludów, które bądź nie mają warunków rozwinięcia u siebie sił wytwórczych bądź też jeszcze tych sił nie rozwinęły, mając łatwy zarobek z żeglugi i pośrednictwa handlowego.

W literaturze ekonomicznej znaną jest teorya F r y d e r y k a L i s t a, wedle którego wszystkie ludy strefy umiarkowanej, wyposażone w naturalne warunki rozwoju, muszą przechodzić pięć stopni rozwoju ekonomicznego, mianowicie stan dzikości, stan pasterski, rolniczy, rolniczo-przemysłowy, rolniczo-przemysłowo handlowy [1]). Jest to dowolna hipoteza,

[1]) Fr. List „Das nationale System der polit Oekon." wstęp.

nie stwierdzona historycznie, o ile chodzi o pierwsze stopnie ekonomicznego życia. Autorowi tej hipotezy zresztą nie chodziło tyle o ścisłą prawdę dziejową, ile o uzasadnienie swej teoryi o potrzebie ochrony sił wytwórczych za pomocą ceł w okresie rolniczo-przemysłowym, zanim przemysł nie wzmocni się do tego stopnia, że będzie mógł podjąć walkę konkurencyjną na własnych i obcych targach z przemysłem innych narodów.

Z nowszych prób naukowych tego rodzaju zasługują na wzmiankę próby uwydatnienia typowych cech okresów dziejowych ekonomicznych, podjęte przez Schmollera, a następnie przez Philippowicha. Schmoller wychodzi z zasadniczego założenia, że dla rozmaitych okresów ekonomicznych w rozwoju dziejowym jest decydującą forma organizacyi politycznej. Organizacya władzy i prawa spoczywa zdaniem jego w czasach najdawniejszych w ręku gminy wiejskiej, później w ręku miast, następnie w ręku panów terytoryalnych, nakoniec państwa nowożytnego. Stosownie do takiej idei przewodniej odróżnia Schmoller okres gospodarstwa wiejskiego, następnie miejskiego, terytoryalnego i państwowego [1].

Schmoller ma niewątpliwą zasługę, iż w swoim podziale uwydatnił silny wpływ organizacyi politycznej na osiedlenie się ludów i dalszy kierunek życia ekonomicznego, można więc uważać jego konstrukcyę historyczną za pożądane uzupełnienie jednostronnych teoryj Marksa, Lista i późniejszej Büchera Jednakowoż, jak owe teorye, jest także konstrukcya Schmollera jednostronną, uwydatnia tylko jedną wybitną cechę w rozwoju ekonomicznym, a pomija inne podstawowe czynniki życia ekonomicznego, tworzenia się, pogłębiania i krzewienia związków społecznych. Nadto nieuzasadnionem jest mniemanie Schmollera, jakoby można było stworzyć ogólną konstrukcyę historyczną na podstawie drobnego ułamka dziejów ludzkich, mianowicie dziejów ludów germańskich od średnich wieków.

E. Philippovich stara się połączyć konstrukcyę Schmollera i Büchera w ten sposób, że w swoim podziale uwydatnia dwie cechy rozwoju ekonomicznego, mianowicie stan porządku prawnego i stan obrotu. W myśl takiej idei odróżnia [2]:

1) Okres zamkniętego gospodarstwa domowego, w którym nie ma wymiany i gospodarczego obrotu, gdyż produkcya ma na celu wyłącznie potrzeby gospodarstwa zamkniętego pod kierunkiem gospodarza;

---

[1]) Ob. G. Schmoller, „Studien über die wirtschaftliche Politik Friedrichs des Grossen“ w jego Jahrbuch für. Ges. 1884 str. 15 i n. i 1893 str. 1269.

[2]) E. Philippovich, „Grundriss der polit. Oekon“ str. 22—33.

2). Okres gospodarstwa obiegowego z obiegiem lokalnie związanym (gospodarstwa miejskiego);

3). Okres gospodarstwa obiegowego z obiegiem związanym w obrębie państwa:

4). Okres gospodarstwa obiegowego w systemie wolnego obrotu.

Okresy wyróżnione przez Philippovicha są tylko nieznaczną odmianą konstrukcyi historycznej Büchera. Zamknięte gospodarstwo domowe nie jest wcale pierwszym stopniem w rozwoju gospodarstwa społecznego, gdyż nie opiera się na związkach społecznych. Konstrukcya zaś okresów ekonomicznych z gospodarstwem związanem w obrębie miasta lub państwa nie jest zgodną z prawdą historyczną, albowiem także średniowieczne gospodarstwo miejskie obejmowało system wymiany wytworów z gospodarstwem wiejskiem, w części zaś także z innemi miastami i zagranicą, tudzież świadczenia na rzecz panującego i państwa, a już zgoła późniejsze państwo terytoryalne nie miało obrotu związanego w swoich granicach, mimo tendencyi opiekowania się swojską produkcyą przemysłową, swojskim handlem i żeglugą. Właśnie w okresie państw terytoryalnych istnieje obok tendencyi do narodowej i państwowej konsolidacyi wewnętrznej równoczesne dążenie do ekonomicznych zdobyczy za pomocą wywozu towarów przemysłowych, rozwoju żeglugi, polityki kolonialnej, monopolizowania handlu towarami kolonialnymi, zawłaszczania amerykańskich kopalń kruszcowych, o czem mówić będziemy bliżej w przedstawieniu systemu „merkantylnego“ w następnym rozdziale.

b) Gospodarstwo społeczne naturalne, pieniężne i kredytowe.

System gospodarstwa społecznego opiera się na podziale pracy, na związkach i urządzeniach, ułatwiających ów podział pracy, wymianę, produkcyę i konsumcyę społeczną. Z tego powodu stan wymiany wytworów i usług, jej rozpowszechnienie i uproszczenie za pomocą sposobnych ku temu środków, jest najwięcej znamienną i najwybitniejszą cechą dla zrozumienia przeobrażeń i rozwoju, jakie odbyły się w ekonomicznem życiu narodu. Chcąc więc przelotnie poznać stan ekonomicznego rozwoju ludów badamy stan wymiany i środków wymianę ułatwiających, a z takiego stanowiska odróżniamy [1]) trzy stopnie rozwoju gospodarstwa społecznego, mia-

[1]) Autorem tego podziału jest Br. Hildebrand, jeden z twórców niemieckiej szkoły historycznej i założyciel znanego czasopisma ekonomicznego „Jahrbücher für Nat. u. Stat.“ Ob. jego rozprawę „Naturalwirthschaft, Geldwirthschaft und Creditwirthschaft“ w Jahrbücher II. str. 1—24 i „Die Entwickelungsstufen der Geldwirthschaft“ 26 str. 15 in.

nowicie gospodarstwo naturalne, pieniężne i kredytowe.

Gospodarstwem naturalnem nazywamy zawiązki gospodarstwa społecznego, objawiające się rozpowszechnioną wymianą produktów i usług w naturze bez pośrednictwa pieniędzy. Gospodarstwem naturalnem nie nazywamy gospodarstwa odosobnionego, rodzinnego, nie posługującego się wymianą produktów i usług, lub czyniącego to tylko doraźnie, wyjątkowo: przeciwnie, gospodarstwem naturalnem jest już stan gospodarstwa wymiennego, w którem istnieje już stale, lubo mało rozwinięty podział pracy, istnieją zawodowi rękodzielnicy i robotnicy, ale produkty i usługi przeznaczone do zamiany wymienia się zazwyczaj w naturze, rzeczy i usługi za rzeczy lub usługi wzajemne. W gospodarstwie naturalnem znane są także pieniądze lokalne, używane do pośrednictwa w wymianie i do przechowywania wartości, n. p. bydło, owce, kość słoniowa, sól, skóry, futra, nawet kruszce nieszlachetne, szczególnie miedź, jednakowoż pieniądze te nie są powszechnymi środkami wymiany i służą przeważnie do gromadzenia i przechowywania majątków ruchomych [1]). Także potrzeby panującego i państwa oraz gmin zaspakajane są częścią z własnego majątku, częścią zaś w drodze świadczeń i usług w naturze [2]).

Gospodarstwo naturalne jest tylko zawiązkiem gospodarstwa społecznego, nie jest niem w całej pełni, ponieważ typowem gospodarstwem pozostaje gospodarstwo rodzinne rolnika, pracującego dla własnych swoich potrzeb, podział pracy społeczny jest słabo rozwinięty, istnieją obronne grody, ale nie ma miast w znaczeniu ekonomicznem, produkcya i konsumcya mają cechę indywidualną, a wymiana odnosi się tylko do pewnych produktów i usług.

Gospodarstwem pieniężnem nazywamy gospodarstwo społeczne, mające rozwinięty społeczny podział pracy i używające powszechnie pieniędzy jako środków wymiany towarów i usług. Pieniądz, będący w gospodarstwie naturalnem w pierwszym rzędzie środkiem gromadzenia wartości, staje się w gospodarstwie pieniężnem w pierwszym rzędzie środkiem wymiany i mierzenia wartości, a funkcya przechowywania wartości schodzi do drugiego rzędu. W systemie gospodarstwa pieniężnego typową jest produkcya dla wymiany, a zatem towarowo-społeczna, co jednak nie wyklucza utrzymania się gospodarstwa rodzinnego głównie dla potrzeb indywidualnych i wymiany naturalnej w pewnych

[1]) Stan gospodarstwa naturalnego istnieje n. p. w poematach Homera. Por. opowiadanie pasterza o bogactwie Odyseusza w Ks. 14 w. 100.

[2]) Ob. mój „Wykład nauki skarbowej“ str. 21 i n., str. 32. i n.

granicach, mianowicie w rolnictwie. W miejsce pieniędzy miejscowych wchodzą w powszechne używanie pieniądze kruszcowe z kruszców nieszlachetnych, następnie szlachetnych. Pieniądze ułatwiają i upraszczają wymianę, albowiem cena towaru w pieniądzach może być zastosowaną do jego rzeczywistej wartości [1]), a nadto sprzedaż może przyjść do skutku, chociaż na razie nie ma chętnego nabywcy towaru dla potrzeb własnych.

Gospodarstwo pieniężne powstaje i rozwija się najpierw w miastach i w wymianie międzynarodowej, przechodzi następnie do gospodarstw wiejskich i do gospodarstwa publicznego miast [2]), państwa, nakoniec gmin wiejskich. Daniny i usługi w naturze przechodzą stopniowo w świadczenia pieniężne, usługi publiczne stają się usługami zawodowemi, wymagającemi specyalnego uzdolnienia i wykształcenia, powstaje odrębny zawód wojskowy, urzędniczy, nauczycielski, służba publiczna, poświęcająca stale swoje siły na usługi państwa w zamian za stałe wynagrodzenie w pieniądzach. Obok typowej wymiany pieniężnej i wyjątkowej wymiany naturalnej powstają w gospodarstwie pieniężnem także stosunki kredytowe, czyli stosunki obowiązkowe, w których jedna osoba obowiązaną jest w zamian za otrzymane świadczenie w pieniądzach, towarach lub usługach, wykonać oznaczone świadczenie wzajemne. Stosunki kredytowe rozwijają się szczególnie w miastach i w handlu międzynarodowym w rozmaitych formach (kupna i sprzedaży na kredyt, pożyczki, depozytów), typową formą wymiany pozostaje jednak obrót pieniężny.

Gospodarstwem kredytowem nazywamy rozwinięty system gospodarstwa pieniężnego, w którym wymiana pieniężna jest powszechnie ułatwioną i uproszczoną za pomocą stosunków kredytowych i papierów kredytowych, zastępujących pieniądz. W gospodarstwie kredytowem istotnym pośrednikiem wymiany i miernikiem wartości pozostaje wprawdzie nadal pieniądz, system wymiany więc jest nadal pieniężnym, ale wymiana jest ułatwioną i uproszczoną przez rozpowszechnienie się stosunków kredytowych w rozmaitych formach, nadewszystko zaś przez powszechne posługiwanie się papierami kredytowymi opiewającymi na pieniądze w rozmaitych sumach i formach (banknoty, czeki, dewizy, noty państwowe, przekazy kupieckie). System ten jest właściwym dopiero gospodarstwu nowożytnemu, mianowicie u ludów ekonomicznie najwyżej rozwiniętych, w których typową

---

[1]). W systemie zamiany naturalnej nie łatwo jest znaleść gospodarza poszukującego pewnego przedmiotu n. p. wołu, niewolnika, i mającego do zbycia przedmiot równej wartości, n. p. dziesięć owiec, poszukiwany przez sprzedającego ów przedmiot.

[2]). Por. mój „wykład nauki skarbowej“ str. 50 i n.

jest wymiana kredytowa, ułatwiająca zarazem wielką produkcyę przedsiębiorczą, organizacyę banków, wielkich zakładów transportowych i asekuracyjnych, rozległą działalność inwestycyjną państwa i innych ciał publicznych, ale też kapitalizacyę prywatną, tudzież wielkie wydatki niewytwórcze na zbrojenia i wojny.

2) Powstanie gospodarstwa nowożytnego.

Gospodarstwo nowożytne w Europie jest podobnie jak nowożytne państwo i prawo, jak cała kultura nowoczesna, owocem przeobrażania się i postępu stosunków materyalnych i duchowych w Europie w ciągu wielu stuleci z okresu średniowiecznego przez epokę materyalnego i duchowego odrodzenia ludów ku czasom nowszym i najnowszym. Przeobrażenie to nastąpiło we wszystkich podstawach życia społecznego, w podziale i organizacyi pracy, w rozwoju techniki produkcyi i komunikacyi, w systemie pieniężnym i kredytowym, w stosunkach prawnych i politycznych, we wzroście ludności, w użytkowaniu darów i sił przyrody, w całym nastroju duchowym, w świecie myśli i ideałów nowożytnego społeczeństwa. Chcąc więc wszechstronnie zbadać proces tworzenia się nowożytnego gospodarstwa, musielibyśmy zająć się dziejami wszystkich owych czynników je składających oraz wykazać ich wzajemne oddziaływanie i zbiorowy rozwój. W obec tego jednak, że wszystkie owe różnorodne czynniki składały się w wielkich okresach dziejowych na pewien typowy system gospodarowania, możemy uważać pierwotne wieki średnie u ludów europejskich za okres gospodarstwa przeważnie odosobnionego rodzinnego i rodowego, późniejsze wieki średnie począwszy od wypraw krzyżowych i powstania miast za okres gospodarstwa zamiennego, przeważnie naturalnego, opartego na produkcyi drobnej, zorganizowanej w miastach w cechy, na wsi zaś pozostającej w ręku włościan samoistnych i czynszowników, następnie epokę odrodzenia na przełomie czasów nowszych za okres przejściowy krzewiącego się systemu pieniężnego, gospodarstwa folwarcznego na wsi i przedsiębiorstw w przemyśle oraz w handlu, niemniej tworzenia się rozległych i silnych państw, rozwoju polityki opiekuńczej i skarbowej.

W pierwszych wiekach średnich po obaleniu potęgi i cywilizacyi starożytnych Rzymian, osiedlają się na zdobytych obszarach nowe surowe ludy, ludność jest rzadką i rozprószoną[1]), ich grody są raczej twierdzami obronnemi niż

[1]) Jeszcze z końcem 14. wieku, a więc już w drugim okresie wieków średnich, ocenia Th. Rogers („Six centuries of Work and wages") ludność Anglii najwyżej na 2½ miliona głów, Londynu na 35.000 głów (Ob. tłum. niem. „Die Geschichte der englischen Arbeit" Stuttgart 1896).

miastami, ich gospodarstwo rodzinne i rodowe jest dopiero zawiązkiem szerszych stosunków ekonomiczno-społecznych, ale nie jest jeszcze gospodarstwem społecznem. Organizacya polityczna jest luźną, państwo ówczesne nie może zapewnić całemu ludowi obrony i sprawiedliwości, własna pomoc więc rodziny i rodu, oraz opieka możnych panów musi uzupełniać zadania panującego. W tym okresie stosunki polityczne nadają kierunek organizacyi ekonomicznej, one pogłębiają nierówność ekonomiczną i społeczną przez to, że zmuszają słabszych do dobrowolnego zrzekania się samodzielności ekonomicznej, w zamian za pomoc i opiekę możnych. Panujący uchodzi formalnie za właściciela całej ziemi zdobytej tudzież obszarów niezajętych, on szafuje niemi na rzecz dostojników swoich i Kościoła, i wytwarza w ten sposób obok własności ziemi zdobytej pracą, własność wielką, jako objaw znaczenia i siły politycznej, niezależny od pracy, od uprawy i użytkowania ziemi Wielki właściciel nie jest w tym okresie rolnikiem, lecz tylko właścicielem i dostojnikiem, on pobiera od włościan czynsze w naturze, a z czasem także w pieniądzach, a sam zajmuje się rzemiosłem rycerskiem, służy panującemu, wznosi obronne zamki, kościoły i klasztory, w ogóle wypełnia niektóre zadania publiczne, przekazane dzisiaj w przeważnej części państwu.

Stały system wymienny a z nim gospodarstwo społeczne powstają dopiero w drugim okresie wieków średnich, w epoce powstania miast w znaczeniu ekonomicznem, czyli stałych siedzib przemysłu (zrazu rękodzielniczego) i handlu oraz stałych ognisk wymiany wytworów i usług tak w obrębie ludności miejscowej, jak w stosunku do ludności wiejskiej, do państwa, innych miast i zagranicy.

Miasta średniowieczne nie były dalszym ciągiem wielkich miast starożytnych, w których koncentrował się handel, przemysł rękodzielniczy i fabryczny[1]), lecz powstawały na nowo w obrębie warownych grodów, w siedzibach króla, książąt, panów świeckich i duchownych, niekiedy w miejscu produkcyi pewnych płodów górniczych, n. p. soli[2]). Zrazu nie różniły się istotnie od gmin wiejskich, z czasem jednak stały się siedzibą rękodzieła i handlu tudzież targiem dla okolicy. Podział pracy ogranicza się długo na miasto i okolicę, ma cechę lokalną: tylko niektóre miasta i targi nabierają znaczenie ogólnego, nawet światowego, wskutek korzystnego położenia, potęgi politycznej i związku z innemi miastami

[1]) Ob. o tem B. Büchsenschütz, „Die Hauptstätten des Gewerbefleisses im klassischen Altertum“ Leipzig 1869; Hugo Blümmer, „Die gewerbliche Tätigkeit der Völker des klassischen Altertums“ Leipzig 1869 w „Preisschriften der Jablon. Gesell.“ B. 14 i 15.

[2]) Ob. Hegel Karl, „Städte und Gilden der germanischen Völker im Mittelalter“ Leipzig 1891 II. str. 503 sg; R. Sohm, „Entstehung des deutschen Städtewesens“ 1890

(n. p. związek hanzeatycki, miasta włoskie). Rozluźnienie się centralnej władzy państwowej, brak dobrych komunikacyi i bezpieczeństwa w podróży, przywileje miast, tamują rozwój obrotu i skonsolidowanie się społeczeństwa.

W miastach tworzą się począwszy od 13. wieku cechy, jako organizacye monopoliczne wszelkich zarobkowych zajęć, rękodzielników, kupców, kramarzy, szynkarzy, niekiedy nawet żebraków. Cechy przemysłowców regulują w duchu chrześciańskiej idei równości i braterstwa pod nadzorem władzy miejskiej stosunki swojego przemysłu, czuwają nad dobrą jakością wyrobów, wydają przepisy co do sposobów wytwarzania i ustanawiają ceny towarów, aby zapewnić producentom „sprawiedliwą cenę“ i słuszny zysk, a konsumentów ochronić od wyzysku. Jeżeli cech nie wypełniał tych obowiązków, mogła władza miejska sprowadzić obcych rzemieślników do miasta, lub pozwolić kupcom na sprowadzenie obcych towarów, mogła też w interesie ludności wydawać własne zarządzenia i ustanawiać taksy. Dla ochrony producentów od zgubnej konkurencyi ograniczały cechy rozmiary produkcyi, oznaczały często maksymalną liczbę czeladzi i środków produkcyi, wysokość płacy, nawet miejsca targowe dla zbytu towarów. Większe zakłady przydatne dla wszystkich producentów budowała gmina sama i oddawała je za pewną opłatą członkom cechu do użytku, cech zaś posiadał zwykle w takim zakładzie własne przyrządy i naczynia i pobierał od członków opłaty za ich używanie[1]).

W organizacyi cechowej zatem była produkcya regulowaną odpowiednio do interesów wszystkich wytwórców miejskich i do potrzeb konsumcyi. Było to możliwem w systemie gospodarstwa lokalnego i autonomii miejskiej, ponieważ wytwórca znał nabywców swoich wytworów i sprzedawał im je bez pośrednictwa kupca, technika produkcyi była prostą i jednolitą u członków cechu, handel czyli zawodowe pośrednictwo dla zysku był dopiero w początkach swego rozwoju. W miarę przeobrażania się podstaw ustroju cechowego wskutek rozwoju handlu, komunikacyi i wpływu obcych targów, powstania przedsiębiorstw przemysłowych (manufaktur), wzrostu ludności i konkurencyi lokalnej, przygotowywał się rozkład cechów, a przyspieszony został przez rozdrożenie idei państwowej z początkiem nowszych czasów i przez dążenie

[1]) Obszerną literaturę niemiecką o cechach zestawił W. Stieda w Handw. der Staatsw. VII. str. 1032; ob. nadto o cechach we Francyi Levasseur „Histoire des classes ouvriéres en France depuis la conquéte de Jules César jusqu'à la revolution“ Paris 1859 t. I i II; o cechach w Anglii W. J. Ashley „Englische Wirtschaftspolitik“ (tłum. z ang.) Leipzig 1896 I str. 67 i n. i II. str. 69—20); o cechach w Polsce art. Olszewskiego „Cechy w Polsce“ w Ekonom. warsz 1881; Stesłowicz „Cechy krakowskie“ Lwów 1892; Kl. Koehler „Dawne cechy i bractwa strzeleckie“ Poznań 1899. Por. wyżej, str 128.

państwa do wytworzenia gospodarstwa narodowego w miejsce lokalnego.

Systemowi małej cechowej produkcyi w miastach odpowiadał system drobnej produkcyi rolniczej na wsi, pozostającej w ręku włościan dziedzicznych i czynszowych. Ceny produktów wiejskich były regulowane częścią przez cechy miejskie na obszarze miejskim, częścią przez organa administracyi publicznej, a względnie panującego. Także w Polsce już z końcem 14 wieku panujący czuwał nad regulowaniem cen nie tylko produktów wiejskich, ale i wszelkich towarów przez swoich komisarzy, później przez wojewodów[1]). Statut warcki Władysława Jagiełły, ujmując się za kmieciami, zwraca się przeciw cechom i nakazuje starostom czuwać nad miarą i ceną produktów „wedle starego zwyczaju“[2]). Przepisy tego statutu były często ponawiane i uzupełniane[3]).

U schyłku wieków średnich rozpoczyna się w Europie zachodniej i środkowej dążność do tworzenia wielkich gospodarstw folwarcznych, przedsiębiorstw rolnych w zarządzie własnym wielkich właścicieli ziemskich. Przyczyna tej dążności nie tkwiła w nowych sposobach techniki rolniczej, gdyż technika ta długie jeszcze lata pozostawała w zastoju, lecz w stosunkach politycznych i ekonomicznych. Szlachta bowiem, stanowiąca dotychczas zawód rycerski, traciła stopniowo zamiłowanie do rzemiosła rycerskiego, odkąd stałe wojska własne lub zaciężne miały stanowczą przewagę nad pospolitem ruszeniem, a rozpowszechnienie się wygodnego życia i zbytków odstręczały ją od twardej służby wojennej. Z zawodu rycerskiego więc powstaje zawód rolników-przedsiębiorców, gospodarzących na wielkich obszarach i ścieśniających obszar roli zajętej przez włościan przez rozwiązywanie dawnego stosunku czynszowego i skupowanie posiadłości dziedzicznych. Handel zagraniczny podnosił zyskowność gospodarstwa rolnego i dawał szlachcie tem silniejszą podnie-

[1]) Najdawniejszy u nas znany cennik „rerum vendibilium et emptibilium“, ogłoszony przez Piekosińskiego w Kod. dyplom. m. Krakowa II. str. 392—4, pochodzi z r. 1396. Ob. o tem Ulanowski „Kilka zabytków ustawodawstwa królewsk. i wojewodz. w przedmiocie handlu i ustanawiania cen“ w Archiwum komisyi prawn. akad. um. I. 1895 str. 40 i n.

[2]) Vol. leg. I. 82; por. Piekosiński, „Zdobycze szlachty polskiej w 15. wieku“ w Czasop. prawn. i ekon. II. 1900. Dzięki wydawnictwom akademii umiej. i innym mamy już znaczną ilość cenników cechów i wojewodów, stanowiącą obfity materyał dla historyi cen w Polsce. Ob. taksy wydane przez Ulanowskiego, Ferd Bostla (archiw. komisyi hist VI 1891 str. 297—313). ks. Sygańskiego (Historya nowego Sącza“ 1901 t. II.) Chmiela (archiw. komisyi hist. VII 1894 str. 55—268), Rolnego („Dwie taksy towarów cudzoziemskich z r. 1633“).

[3]) Ob Vol. leg. I. 158, 305, 362, 367, 400 i nast.

tę do rozszerzenia uprawy folwarcznej. Wzrost siły politycznej szlachty pozwolił jej łatwiej wyzuć włościan z posiadania gruntów czynszowych i objąć je w zarząd własny, tudzież poddać ich pod swoje sądownictwo patrymonialne. Wynikiem tej nierównej walki ekonomicznej było wytworzenie obowiązkowej pańszczyzny, jako powszechnej instytucyi prawnej, przywiązanie włościan do gleby, celem zapewnienia rolnictwu przy ówczesnej rzadkiej ludności niezbędnych rąk do pracy i poddanie ich sądownictwu panów[1]. W Anglii[2] nastąpił w znacznej części już za Tudorów przewrót agrarny z powodu zaprowadzenia gospodarstwa pastwiskowego, włościanie zaś stali się w 15 i 16 wieku przez wykupno ich praw częścią dobrowolnie, częścią przymusowo dzierżawcami.

Okresem przejściowym z gospodarstwa średniowiecznego do nowożytnego była epoka odrodzenia, t. zw. „nowsze czasy", w których powstały na zachodzie jednolite państwa, przeważnie absolutne, o charakterze narodowym, prowadzące za przykładem miast średniowiecznych narodową politykę handlowo-cłową, przemysłową i fiskalną, a w których także gospodarstwo społeczne pod wpływem rozwijającego się obrotu pieniężnego, handlu światowego i krajowego, powszechnego zwrotu umysłów ku materyalizmowi i wiary w skuteczną działalność państwa, przeobraziło się stopniowo z lokalnego w narodowe. Gospodarstwo pieniężne zdobyło najpierw przewagę w handlu światowym i w miastach, opanowało następnie gospodarstwo publiczne państwa, zmieniając system naturalnych płac, żołdu dla wojsk stałych, czynszów, opłat i podatków na pieniężny, przeszło stopniowo także do stosunków czynszowych i danin włościańskich, torując w ten sposób drogę gospodarstwu narodowemu i powszechnemu systemowi produkcyi towarowej. Odkrycie Ameryki i drogi morskiej do Indyj wschodnich ożywiło handel zagraniczny, powołało do działania wielkie przedsiębiorstwa handlowe i kolonialne, a kruszce szlachetne, wydobywane coraz obficiej w kopalniach europejskich i napływające z Ameryki, zaopatrywały targi całej zachodniej i środkowej Europy.

Państwo, zniewolone do utrzymywania stałych wojsk i urzędników, do prowadzenia nieustannych wojen, musiało rozszerzyć podstawy swego gospodarstwa skarbowego na stałe opłaty i podatki pieniężne, oraz dążyć do podniesienia źródeł swoich dochodów bądź w drodze zaborów, handlu za-

[1] Ob. Inama-Sternegg „Ausbildung der grossen Grundherrschaften" w socialwiss. Forschungen Schmollera I. 1878; T. Lubomirski „Rolnicza ludność w Polsce" w Bibl. warsz. 1857 II. str. 792; Balzer „Reformy społeczne i polityczne konstyt. trzeciego maja" str. 6.

[2] Ashley II. str. 278 i n.; Rogers chap. 16.

granicznego i polityki kolonialnej, bądź przez popieranie wzrostu ludności i krajowych sił wytwórczych, zwłaszcza w przemyśle i górnictwie. W ten sposób powstała właściwa temu okresowi polityka ekonomiczna, zwana *merkantylną*, odznaczająca się w stosunkach międzynarodowych egoizmem narodowym i państwowym, dążeniem do wzbogacenia państwa i narodu kosztem innych ludów, ale zarazem popierająca w kraju rozwój przemysłu i zwalczająca wewnętrzne przeszkody wolnego handlu, lokalne cła i monopole. Handel zagraniczny w tym okresie jest skrępowany zakazami i cłami, o ile zależy państwu na tem, aby chronić swojską produkcyę, ale pozostaje wolnym w państwach, których produkcya takiej ochrony nie potrzebuje (n. p. w handlowej i przemysłowej Holandyi[1]), a nawet doznaje czynnej opieki w formie premij i subwencyj, jeżeli służyć ma rozszerzeniu swojskiej produkcyi i zdobyciu dla niej nowych obszarów zbytu za granicą i w koloniach. W ścisłym związku z tą polityką ekonomiczną i fiskalną są także teoretyczne badania nad źródłami bogactwa narodowego, nazwane systemem *merkantylnym*, tworzące wstęp do systematycznych poszukiwań naukowych w dziedzinie ekonomiki społecznej[1]).

W ogóle podstawy polityczne i ekonomiczne cechowej organizacyi produkcyi zachwiały się dawno przed wprowadzeniem nowożytnego systemu produkcyi maszynowej. W 17. i 18 wieku powstały w przemyśle t. zw. manufaktury, zwane też fabrykami[2]), których przedsiębiorcy nie należeli do cechów, nie byli związani ograniczeniami przepisów cechowych, lecz wyrabiali towary na większą skalę na zapas przy pomocy wielkiej liczby robotników i rozdziału między nich zajęć wytwórczych. Manufaktury opierały się tak jak rzemiosła na pracy ręcznej, różniły się jednak tem, że nie były związane ani zamówieniem roboty, ani widokami odbytu w pewnem mieście, lecz wytwarzały na zapas większą ilość towarów. Wskutek tego mogły one powstawać w miejscach, które produkcyi najbardziej sprzyjały, ułatwiały sobie produkcyę przez techniczny podział pracy, a robotników zajmowały bądź w osobnych budynkach fabrycznych, bądź w ich własnych mieszkaniach. Manufaktury były więc przedsiębiorstwami przemysłowemi, groźnemi dla cechowego rzemiosła przez to, że ich towary były tańsze i były

---

[1]) O tym systemie będzie bliżej mowa w dalszym rozdziale w historyi ekonomiki społecznej.

[2]) W dawniejszej literaturze polskiej nie odnoszono nazwy „przemysł“ do produkcyi przetwarzającej. Wojciech Gostkowski w znakomitej na ów czas rozprawie „Sposób, jakim góry złote, srebrne w przezacnem Królestwie polskiem naprawić“ z r. 1622 mniema, iż „przez przemysł przeważny nabywamy, kiedy upatrujemy rozmaite fortele, przeważnie ludzkie“. Literaturę rozwoju przedsiębiorstwa zestawia Schmoller, „Grundriss“ str. 411—15.

dostarczane w pewnym wyborze kupcom zawodowym, którzy je na wzór kupców dzisiejszych utrzymywali na składzie, czyniąc dotkliwą konkurencyę miejscowym wytwórcom. Tak rozpoczęła się nierówna walka przedsiębiorcy z małym samoistnym producentem, osłabiła jeszcze bardziej rzemiosło, trawione wewnętrznemi rozterkami cechowemi i sporami z czeladnikami, a zmieniła się w tryumfalny pochód wielkiego przemysłu, gdy w państwie nowożytnem zastosowanie machiny parowej w komunikacyi i w produkcyi skojarzyło się z ostatecznem uchyleniem organizacyi cechowej na rzecz systemu wolnej konkurencyi.

Gospodarstwo nowożytne opiera się na podstawach poprzednio już przedstawionych. Głównemi cechami, które je odróżniają od gospodarstwa średniowiecznego, są: wolność osobista i wolna konkurencya, równouprawnienie wszystkich klas i zawodów system produkcyi przedsiębiorczej i zastosowana doń organizacya handlu rozwinięty system pieniężny i kredytowy, rozgałęziona asocyacya (współdzielczość) ekonomiczna. Państwo dzisiejsze nie krępuje produkcyi przemysłowej na wzór cechów przepisami co do jakości wyrobów i sposobów wytwarzania, ale czuwa nad interesami produkcyi swojskiej przez kształcenie sił wytwórczych w szkołach i warstatach zawodowych, przez wystawy, muzea, czasopisma zawodowe, przez udzielanie przywilejów wynalazcom, ulgi podatkowe i subwencye, przez popieranie i organizowanie asocyacyi ekonomicznej. Nadto chroni państwo produkcyę przed groźną konkurencyą obcą zapomocą ceł, nałożonych na dowóz obcych produktów, tudzież utrzymuje środki i zakłady komunikacyjne i korespondencyjne (drogi, kanały, koleje żelazne, poczty, telegrafy, telefony), niekiedy też banki, kasy oszczędności, zakłady ubezpieczeń i inne zakłady publiczne dla dobra ogólnego. Państwo nowożytne czuwa nad porządkiem prawnym i stara się urzeczywistnić w stosunkach społecznych ideały społecznej etyki i sprawiedliwości przez hamowanie egoistycznych zapędów silniejszych warstw i jednostek za pomocą wychowania publicznego i społecznego ustawodawstwa[1]).

W ogólności nowożytne gospodarstwo tworzy całość terytoryalnie o wiele szerszą a organicznie ściślejszą, niż gospodarstwo ludów rozwiniętych w starożytności i ludów europejskich w średnich wiekach i w epoce odrodzenia. Podział pracy techniczny, społeczny, lokalny i międzynarodowy jest w całym systemie produkcyi, konsumcyi, wymiany i dochodów silnie zakorzeniony i rozgałęzia się coraz szerzej i głębiej do podstaw społeczeństwa. Moda światowa, wielka produkcya przedsiębiorcza, oparta na potędze machin i zorganizowanej pracy, asocyacya dobrowolna i przymusowa, rosną-

1) Por wyżej, str. 132 i 139.

ca nieustannie ludność, system komunikacyjny, pieniężny i kredytowy, rozgałęziony system asekuracyi kapitałów i sił osobistych, szeroka administracya publiczna, równość w obec prawa i państwa, wspólne szkoły i zakłady wychowawcze, wszystkie te czynniki pospołu z asocyacyą ducha i ideałów wytwarzają ową stałą spójnię i zależność w społeczeństwie którą można nazwać organizmem społecznym. Gospodarstwo społeczne nowożytne różni się więc swemi rozmiarami, swoją spójnią i podstawami od gospodarstwa społeczeństw we wiekach starożytnych, średniowiecznych i nowszych, tworzy odrębny, nowy typ życia społecznego i ekonomicznego, rozwijający i krystalizujący się dalej w naszych czasach w duchu jeszcze silniejszej spójni ekonomicznej i etycznej [1]).

[1]) Literatura dziejów gospodarstwa społecznego mieści się w literaturze dziejów powszechnych i dziejów kultury ludzkiej. Mniej przydatne dla studyów ekonomicznych są zarysy historyozoficzne, nie oparte na źródłach historycznych i ścisłem badaniu faktów, n. p. znane dzieła Vica, Montesquiego, Turgot'a, Adama Fergusona, Condorcet'a, Herdera (którego „Pomysły do filozofii dziejów rodzaju ludzkiego“ przetłumaczył Józef Rychowicz, Wilno 1838.) Z dawniejszych historyozofów uwzględnił rozwój stosunków ekonomicznych szczególnie Ferguson, który w swoim zarysie historyi cywilnego społeczeństwa wyszedł ze słusznego założenia, że człowieka należy zawsze badać w takim stanie, w jakim się rzeczywiście znajduje, a zatem nie w odosobnieniu, ponieważ znajdujemy go zawsze w stanie towarzyskim i pod wpływem społeczeństwa powstają w nim popędy, skłonności, przyjemności i pragnienia, własności charakteru, jakichby nie miał w stanie odosobnionym. Historya człowieka odosobnionego byłaby tylko ułamkiem jego uczuć i myśli w odniesieniu do siebie samego“. Heeren wydał w latach 1793—95 dzieło historyczno-ekonomiczne: „Ideen über Politik, den Verkehr, und den Handel der vornehmsten Völker der alten Welt“ (Göttingen) w dwóch tomach.

Odsyłając więc czytelników do bibliografii historycznej, przytoczę tu tylko niektóre ważniejsze dzieła i wydawnictwa, poświęcone specyalnie historycznym studyom ekonomicznym.

Historyę ekonomiczną ludów starożytnych obejmują dzieła:

Reynier, „De l'économie publique et rurale des Perses et des Phéniciens“, Genève 1819; „De l'économie publique et rurale des Arabes et des Juifs“ Genève 1820; „De l'économie publique et rurale des Egyptiens et des Carthaginois“ Genève 1822.

Du Mesnil Marigny, „Histoire de l'économie politique des anciens peuples de l'Inde, de l'Egypte, de la Judée et de la Gréce“ 2 ed. 1873, 3 ed. 1877 w trzech tomach.

Maspero, „Histoire ancienne des peuples d'orient“ Paris 1895—97.

Pöhlmann, Geschichte des antiken Kommunismus und Socialismus“ 2 tomy München 1893—1901: Die Übervölkerung der antiken Grosstädte im Zusammenhange mit der Gesammtentwickelung städtischer Civilisation“.

Raoul-Rochette, „Histoire critique de l'etablissement des colonies grecques“ Paris 1815.

Weber M., „Agrarverhältnisse im Altertum“ w Handw. der Staatsw. 1 wyd. Suppl. B. I. str. 1—88.

Böckh, Die Staatshaushaltung der Athener“ (1817) 3 wyd. 1886 w dwóch tomach;

Dureau de la Malle, „Économie politique des Romains“ Paris 1840 w dwóch tomach;

Rodbertus, „Untersuchungen auf dem Gebiete der Nationalökonomie des kiss. Altertums“ w Hildebranda „Jahrbücher für Nationalöok. und Statistik“ B. II., IV., V., VIII., XIV., XV.

Roscher W., Ansichten der Volkswirtschaft aus dem geschichtlichen Standpunkte“ (1861) B. I.

M. Lewandowski, „La question sociale a Rome au temps des Gracques“ Paris 1896

Typaldo-Bassia, „Les classes ouvrières á Rome“ Paris 1892

Rodoconachi, „Les corporations ouvriéres á Rome“ 2 tomy Paris 1814.

Simonde de Sismondi, „Histoire de la chute de l'empire romain“ 1835 w 2 tomach.

Dzieła te zostały w części uzupełnione i sprostowane badaniami historycznemi Ed Meyera, Belocha, Pöhlmanna, Mommsena, Marquardta, Duruya, Mahaffy'ego i innych. Także dzieła obejmujące historyę ekonomiki społecznej zawierają zwykle historyczne poglądy na stosunki ekonomiczne w starożytności i w średnich wiekach.

Historyę ekonomiczną średnich wieków i nowszych czasów zawierają dzieła:

Cibrario, „Dell' economia politica del medio evo libri tree“ Torino 1839: tłum. na język francuski Paris 1859 w dwóch tomach.

Cusumano, „Dell' economia politica nel medio evo“ Bologna 1876.

Kowalewski M., „Oekonomische Entwickelung Europas bis zum Beginn der kapitalistischen Wirtschaftsform“ B. I. Berlin 1901.

Historyę ekonomiczną Anglii:

I. Th. Rogers „A history of agriculture and prices in England“ w 6. tomach Oxford 1866—88; tenże: „Six centuries of work and wages“ 1884 w dwóch tomach, tłum. w skróceniu na język niemiecki pod tyt: „Die Geschichte der englischen Arbeit“ 1896; tenże: „The industrial and commercial history of England“ 1892; tenże: „The economic interpretation of history“, London 1888;

I. Ashley: „Introduction to Englich economic history and theory“ London 1888—93 w dwóch tomach, tłum. na język niemiecki: „Englische Wirtschaftsgeschichte“ Leipzig 1896 w dwóch tomach w „Sammlung“ Brentana i Lesera:

Gibbins: „Industry in England. Historical outlines“. London 1896.

Ochenkowski: „Englands wirthschaftliche Entwickelung im Ausgange des Mittelalters“ Jena 1879;

Schanz: „Englische Handelspolitik gegen Ende des Mittelalters“ Leipzig 1881 w dwóch tomach;

A. Held: „Zwei Bücher zur socialen Geschichte Englands“, Leipzig 1881.

Traill (wydawca): „Social England... from the earliest times to the present day“ 6 vols. London 1893—7;

W. Cunningham: „Growth of englisch industry and commerce during the early and middle ages 3 ed. London 1890;

R. Whately Cooke Taylor: „Introduction to a history of the factory system“ London 1886.

Historyę ekonomiczną Niemiec:

August Meitzen: „Siedelung und Agrarwesen der Westgermanen und Ostgermanen...“ Berlin 1895 w 4. tomach.

Inama-Sternegg: „Deutsche Wirtschaftsgeschichte“ w trzech tomach, Leipzig 1870, 1891 i 1899.

K. Lamprecht: „Deutsches Wirtschaftsleben im Mittelalter“, Leipzig 1886 w trzech tomach.

G. Schönberg: „Zur wirtschaftlichen Bedeutung des deutschen Zunftwesens im Mittelalter“ Berlin 1868.

G. Schmoller: Zur Geschichte der deutschen Kleingewerbe im 19. Jahrhundert" Halle 1870; tenże „Die geschichtliche Entwickelung" der Unternehmung w Jahrb. f. Ges. 1890—1.

Gierke, „Das deutsche Genossenschaftsrecht" 1868.

Liczne rozprawy z historyi ekonomicznej Niemiec i innych państw w wydawnictwach zbiorowych i czasopismach wymienionych wyżej str. 36 i 37 i innych.

Historyę ekonomiczną Francyi obejmują:

P. E. Levasseur: „Histoire des classes ouvriéres en France depuis la conquete de Jules César jusqu' á la révolution" 1859 w dwóch tomach; tenże: „Histoire des classes ouvriéres en France depuis 1789 jusqu'a nos jours" 1867 w dwóch tomach.

D' Avenel: „Histoire économique de la propriété, des salaires, des denrées et de tous les prix en général depuis l'an 1200 jusqu'en l'an 1800" Paris 1894 w dwóch tomach.

Fustel de Coulanges: „Histoire des institutions politiques de l'ancienne France" Paris 1888.

Leroy-Beaulieu: „Le travail des femmes au 19. siécle" Paris 1873; (w tłum. polskiem Warszawa 1875).

Lavergne: „Economie rurale de la France depuis 1789" Paris 1860.

A. Cilleuls: „Histoire et régime de la grande industrie en France aux XVIII siécle" Paris 1898.

Martin G., „ La grande industrie sous le régne de Louis XIV" Paris 1899.

Czasopisma: „Journal des économistes", „Revue d'économie politique" tudzież „Revue des deux mondes" zawierają też rozprawy historyczno-ekonomiczne.

Z literatury innych krajów przytaczamy jeszcze:

Simonde de Sismondi: „Histoire des republiques italiennes du moyen âge" Zürich 1807|18 w 16 tomach.

L. Bianchini: „Della storia economica-civile di Sicilia" 2 ed. 1841 w dwóch tomach.

M. Colmeiro: „Storia della Economia Politica in Espana" (1863).

Goury de Roslan: „Essai sur l' histoire économique de l'Espagne" Paris (do końca XV. wieku).

Pérez Pujol: „Historia de los instituciones sociales de la Espana Goda" 4 tomy. Valencia 1897.

Lippert I: „ Socialgeschichte Böhmens in vorhussitischer Zeit" Prag 1896.

Dla stosunków ekonomicznych i społecznych w historycznej Polsce ważne są dzieła historyczne Wojciechowskiego, Bobrzyńskiego, Smolki, Piekosińskiego, Balzera, Pawińskiego, Tadeusza Korzona, Al. Jabłonowskiego. Ob. nadto:

Skrzetuski Wincenty: „Prawo polityczne Królestwa Polskiego" Warszawa 1787.

Czacki Tadeusz: „O litewskich i polskich prawach" Warszawa 1800—1 w dwóch tomach; w wyd. Turowskiego, Kraków 1861.

Hube: „Prawo polskie w wieku XIII" Warszawa 1874.

Edmund Stawiski: „Poszukiwania do historyi rolnictwa krajowego" Bibl. Warszaw. I. 1852 i Warszawa 1858; tenże „ O stosunkach handlowych w dawnej Polsce i związku ich z rolnictwem" Bibl. Warszaw. 1859 i 1860.

T. ks. Lubomirski: „Rolnicza ludność w Polsce od XV do XVI. wieku" w Bibl. Warszaw. II. 1857 tenże: „ Rolnicza ludność w Polsce od XVI. do XVIII. wieku" Warszawa 1862.

Adam Krzyżtopor (T. hr Potocki): „O urządzeniu stosunków rolniczych w Polsce" Poznań 1859.

Pawiński: „Własność ziemska w Wielkopolsce w XVI wieku" (Niwa 1883).

ROZDZIAŁ DRUGI

Historya ekonomiki społecznej.

Ekonomika społeczna, jako odrębna nauka, ogarniająca całość objawów ekonomiczno-społecznych, jest nauką nowożytną, wypływem wielkiego ruchu umysłowego w 18 wieku, twórczego i ożywczego dla wielu gałęzi wiedzy ludzkiej, zarówno jak dla rozwoju stosunków prawnych, politycznych i ekonomicznych. Umysłowość ludzka wzniosła się dopiero w owej epoce do pojęcia społeczeństwa jako żywej całości, odrębnej od państwa i zapragnęła zbadać jego istotę, prawa jego bytu i rozwoju. Ekonomika społeczna więc, jako odrębna umiejętność, jest nauką niezbyt dawną, znacznie późniejszą, niż nauki prawne i państwowe. Naukę naszą wyprzedziły próby historyozofii powszechnej, systemów prawa natury i państwowej polityki ekonomicznej. Nauka ekonomii społecznej powstała na gruncie już przygotowanym, albowiem

---

Jekel, „Pohlens Handelsgeschichte“ Wien 1809.

Konic „Rolnictwo i handel za czasów księstwa warszawskiego 1807—1815“ Warszaw. 1871

Hieronim Łabęcki, „Górnictwo w Polsce, opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego“ Warszawa 1841 w dwóch tomach.

Adolf Bocheński, „Beitrag zur Geschichte der gutsherlich-bäuerlichen Verhältnisse in Polen“ Krakau 1895.

Surowiecki: „O upadku przemysłu i miast w Polsce“ 1810.

Al. Makowiecki: „Przemysł i rzemiosła u nas za dawnych czasów“ Warszawa 1871.

Jul. Kołaczkowski: „Wiadomości tyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce“ Kraków 1888; tenże „Wiadomości o fabrykach i rękodziełach w dawnej Polsce“ Warszawa 1881.

Wł. Łoziński: „Lwów starożytny“ Lwów 1889—1890 w dwóch tomach.

Gąsiorowski: „Cechy krakowskie, ich dzieje, ordynacye“ 1860.

S. Zarański: „Wykład zasad ekonomii społecznej“ Kraków 1873.

Jędrzej Moraczewski: „Starożytności polskie“ Poznań 1842—1852 w dwóch tomach.

Encyklopedya handlowa (1890) artykuły o historyi przemysłu, handlu, monety w Polsce i t. p.

Adam Szelągowski, „Pieniądz i przewrót cen w 16. i 17. wieku w Polsce“ 1902.

Kutrzeba, „Taryfy celne i polityka celna w Polsce od 13. do 15. wieku“ w Ekonomiście Warszawa 1902.

Sokolnicki, „Rys historyi ekonomicznej Galicyi w końcu 18. stulecia“ w Ekonomiście 1902.

Literaturę historyi skarbowości podaje mój „Wykład nauki skarbowej“ I. wyd. 17—54, II. wyd. str. 18—72

życie ekonomiczno-społecze, zadania i potrzeby państwowe, zmuszały od najdawniejszych czasów z koniecznością żywiołową zarówno badaczy naukowych, jak polityków, do studyowania ważnych objawów ekonomicznych i do podjęcia usiłowań dla zabezpieczenia społeczeństwu i państwu materyalnego dobrobytu. Ztąd też spotykamy się z ogólnemi ideami ekonomicznemi i społecznemi w literaturze wszystkich narodów, a idee te i poglądy ekonomiczne nie tworzą wprawdzie systematycznej całości i nie zasługują na miano umiejętności ekonomicznej, ale nie mogą być obojętne naszej nauce, jako odzwierciedlenie ducha rozmaitych okresów dziejowych, różnorodnych stosunków społecznych i politycznych, rozmaitej etyki i ogólnej kultury ludów. Z tego powodu słusznie w literaturze historyi naszej nauki nie pomija się zazwyczaj zapatrywań ekonomicznych, panujących w dawniejszych epokach dziejowych, wyprzedzających jej powstanie jako osobnej umiejętności. Zanim więc przystąpimy do skreślenia początków i rozwoju samej nauki, przedstawimy w krótkim zarysie poglądy ekonomiczno-społeczne w klasycznej starożytności, następnie poglądy ojców kościoła i kanonistów, politykę ekonomiczną i idee społeczne w wiekach średnich. Następnie przejdziemy do zawiązków ekonomiki społecznej w epoce odrodzenia, mianowicie w systemie merkantylnym w nowszej dobie dziejowej, jako przejściowym do czasów i idei nowożytnych.

Literatura historyi ekonomiki społecznej rozpoczyna się wkrótce po jej powstaniu, albowiem już pierwszy systematyk naszej nauki, Adam Smith, uważany przez wielu ekonomistów, swoich zwolenników, za ojca nauki, poświęcił w swoich „Badaniach natury i przyczyn bogactwa narodowego“ (z r. 1776) osobną księgę (czwartą) przedstawieniu i krytycznej ocenie znanych już wówczas „systemów ekonomicznych“ a to merkantylnego i „rolniczego“. We Francyi Jan Baptysta Say, zwolennik nauki A. Smitha, dał na wstępie swego „zarysu ekonomii politycznej“ krótki pogląd krytyczny na idee ekonomiczne klasycznej starożytności, średnich wieków i nowszych czasów, omawiając bliżej naukę Smitha i i Dawida Ricarda. Za przykładem Smitha i Say'a poszli ich następcy we Francyi[1]), Anglii[2]), i Niemczech[3]), a nawet przeciwnicy systemu Adama Smitha, n. p. Simonde de Simondi[4]).

[1]) N. p. Ch Ganilh „Des systémes d' économie politique, de leurs inconvéniens, de leurs avantages“ w dwóch tomach Paris 1809 I. str. 65—96. (Autor ten odróżnia 6 „systemów“: merkantylny, monetarny, redukcyi procentu, rolniczy, pracy wnikającej w wytwór, bogactwa i nędzy).

[2]) Mac-Culloch „The principles of political economy“ Edinburg 1825.

[3]) L. H. Jakob „Grundsätze der Nationaloekonomie“ Halle 1809, zarys historyczny dodany w 3. wydaniu 1825.

[4]) Simonde de Sismondi „Nouveaux principes d' économie politique“ Paris 1819 w 2 tomach.

Takie wstępne poglądy historyczne są jednak zbyt pobieżne i nie mogą mieć takiego znaczenia naukowego, jak studya specyalne, oparte na znajomości źródeł dziejowych i naukowych. Z tych studyów przytoczymy tu ważniejsze dzieła, obejmujące historyę teoryj ekonomicznych.

Już w pierwszej połowie 19 wieku pojawiło się kilka dzieł, zawierających historyę literatury ekonomicznej oraz jej bibliografię. Najbardziej rozpowszechnioną była historya ekonomii politycznej" Blanqui'ego[1]), obejmująca zarazem historyczny przegląd stosunków i państwowej polityki ekonomicznej, począwszy od Grecyi i Rzymu. Autor stoi w niej na gruncie nauki Adama Smitha, dopiero później przejął się ideą socyalistyczną. Ze stanowiska religijnego katolickiego napisał „historyę ekonomii politycznej" de Villeneuve-Bargemont[2]). Niestety uprzedzenie autora do nowych czasów, połączone z uwielbieniem dla minionej średniowiecznej organizacyi produkcyi, nie dozwoliły mu zrozumieć ducha dziejów i nowożytnych idei ekonomicznych. Ekonomista i polityk włoski L. Bianchini wyprzedził wykład zasad ekonomiki społecznej osobną częścią historyczną[3]). W Anglii Mac-Culloch wydał prócz zasad ekonomii politycznej osobne dzieło bibliograficzne[4]), wkrótce zaś po nim Twiss[5]) krótszy „pogląd na postęp ekonomii politycznej od 16. wieku«.

Powyższe historyczne przeglądy literatury ekonomicznej są już dzisiaj przestarzałe, ponieważ nie mogły uwzględnić dostatecznie kierunków przeciwnych teoryi panującej, które dopiero w drugiej połowie 19 stulecia skrystalizowały się i wytworzyły nowe szkoły ekonomiczne. Z jednej strony bowiem panująca doktryna liberalna znalazła wielu przeciwników, a szkoła historyczna uzasadniła potrzebę głębszych badań historyczno-ekonomicznych[6]), z drugiej zaś strony dąże-

---

[1]) Jerome Adolph Blanqui „Histoire de l' économie politique en Europe depuis les anciens jusqu'à nos jours" Paris 1837—8 w dwóch tomach (tłum. na język niemiecki przez Bussa 1840—1).

[2]) Alban de Villeneuve-Bargemont „Histoire de l'economie politique ou études historiques, philosophiques et religieuses sur l' économie politique des peuples anciens et modernes' Paris 1841 w dwóch tomach; w r. 1842 napisał P. Rossi „Introduction à l' histoire des doctrines économiques" w Journal pes écon. II. str. 201—23.

[3]) L. Bianchini „Principii della scienza del bene vivere sociale e della economia degli Stati. Parte storica' 1845.

[4]) J. Mac-Culloch „The literature of political economy" London 1845

[5]) Travers-Twiss „ View of the progress of political economy in Europe since the sixteenth century" London 1848.

[6]) Szczególnie B. Hildebrand w rozprawie „Die Nationaloekonomie der Gegenwart und Zukunft" Frankfurt 1848 i Karl Knies „Die politische Oekonomie vom Standpunkte der geschichtlichen Methode" Braunschweig 1853.

nia socyalistyczne znalazły teoretycznych przedstawicieli, którzy je oparli na podkładzie naukowym. Jakoż pierwsza obszerniejsza historya ekonomiki społecznej, napisana krytycznie, wydaną została przez przeciwnika dzisiejszej organizacyi społecznej, piszącego pod pseudonimem Karola Marlo [1]. Autor daje obszerny historyczny pogląd na idee ekonomiczne od czasów starożytnych do nowożytnych i ocenia je krytycznie ze stanowiska swojej idei, nazwanej przezeń „federalizmem".

Ze stanowiska niemieckiej szkoły historycznej wydał obszerną historyę ekonomiki społecznej Juliusz Kautz [2] w r. 1860. Z odmiennego stanowiska wydał E. Duhring [3] „krytyczną historyę ekonomii narodowej i socyalizmu", w której mieści się wiele bystrych i trafnych poglądów obok przesadnych wycieczek przeciw szkole historycznej. Niebawem pojawiła się „historya ekonomiki narodowej" H. Eisenharta [4], zajmująca się głównie szkołą historyczną.

Z najnowszej literatury niemieckiej zasługuje na uwagę obok krótszych poglądów historycznych H. Scheela, Walckera i rozpraw specyalnych G. Cohna, G. Schmollera, Böhm-Bawerka i innych [5] obszerna „historya ekonomii narodowej A. Onckena [6], zawierająca dotychczas tylko część pierwszą do Adama Smitha. W. Roscher wydał jeszcze w r. 1851 cenny pogląd historyczny na rozwój idei

---

[1]) Karl Marlo (Winkelblech) „Untersuchungen über die Organisation der Arbeit oder System der Weltoekonomie" Kassel I. 1 abt. 1850, 2 abt. 1853; wyd. 2. r. 1884.

[2]) Julius Kautz „Die geschichtliche Entwickelung der Nationaloekonomik und ihrer Literatur" Wien 1860 (jako drugi tom dzieła: „Theorie und Geschichte der Nationaloekonomik").

[3]) E. Dühring „Kritische Geschichte der Nationaloekonomie und des Socialismus" 1871, 3. wyd. 1879.

[4]) Hugo Eisenhart „Geschichte der Nationaloekonomik" Jena 1881, 2 wyd. 1891.

[5]) H. Scheel „Geschichte der politischen Oekonomie" w Handbuch Schönberga t. I.; Walcker „Geschichte der Nationaloekonomie" w Handbuch der Nationaloekonomie t. V. 1884 (osobno w r. 189); G. Cohn „Die heutigo Nationaloekonomie in England nnd Amerika" w Jahrbuch Schmollera 1889; G. Schmoller „Zur Litteraturgeschichte der Staats-und Socialwissenschaften" Leipzig 1888; Böhm-Bawerk „Aus der neuesten nationaloekonomischen Litteratur Englands und Nordamerikas" w Jahrbücher Conrada 1889 t. 18; Hasbach „Die philosophischen Grundlagen der von Fr. Quesnay und A. Smith begründeten polit. Oek:" 1890; tenże „Untersuchungen über Adam Smith und die Entwickelung der polit. Oek." 1891; A. Held „ Carey's Socialwissenschaft und das Merkantilsystem" 1866; Schmoller „Das Merkantilsystem in seiner hist. Bedeutung" w „Jahrbuch" 1884.

[6]) August Oncken „Geschichte der Nationaloekonomie" Erster Teil. Leipzig 1902.

ekonomicznych w Anglii, w r. 1874 zaś obszerne dzieło [1]) o „historyi ekonomiki narodowej w Niemczech“. uwzględniające częściowo także literaturę dawniejszą innych narodów.

Z literatury francuskiej wymieniamy prócz przytoczonych poprzednio, „pogląd na nauki ekonomiczne od stu lat“, napisany przez Périna [2]), jako krytyczny wstęp do projektu autora rozwiązania kwestyi socyalnej za pomocą asocyacyi w duchu zasad katolickich: dzieło M. Blocka [3]) o „postępie nauki ekonomicznej od Adama Smitha“. w którem ocenia w systematycznym porządku poglądy ekonomistów na dane kwestye ekonomiczne: cztery wykłady publiczne o szkołach ekonomicznych wygłoszone w Genewie, dające pogląd na nowsze kierunki naukowe [4]): „historyę nauk ekonomicznych“ wydaną przez A. Espinasa [5]), takąż historyę przez J. Rambaud [6]), profesora katolickiego wydziału prawa w Lyonie, „historyę systemów ekonomicznych i socyalistycznych“ H. Denisa [7]), profesora wolnego uniwersytetu w Brukseli. Krótki zarys historyczny ekonomiki politycznej we Francyi napisał E. Levasseur [8]).

Z nowszej literatury angielskiej zyskała ogólną

---

[1]) W. Roscher „Zur Geschichte der englischen Volkswirtschaftslehre“ w Abhandlungen der k. sächs. Gesellschaft der Wissenschaften Leipzig 1851 i 1852; „Geschichte der National-Oekonomik in Deutschland“ München 1874.

[2]) Charles Périn „Les doctrines économiques depuis un siècle“ Paris 1880, w tłum. niem. Freiburg 1882.

[3]) Maurice Block „Les progrès de la scieme économique depuis Adam Smith“ w dwóch tomach Paris 1890, 2 ed. 1897.

[4]) „Quatre écoles d'économie sociale“ 1890 (par Janet, Gide, Fr. Passy, Stiegler); w tłum. polskiem Dr. Zofii Daszyńskiej „Najnowsze kierunki w nauce gospodarczej“ Warszawa 1896 nie ma wykładu Stieglera o szkole kollektywnej.

[5]) A. Espinas „Histoire des systèmes économiques“ Paris (1891).

[6]) Joseph Rambaud „Histoire des doctrines économiques“ Paris-Lyon 1899

[7]) Hector Denis „Histoire des systèmes économiques et socialistes“ Bruxelles-Paris (189).

[8]) E. Levasseur „Résumé historique de l'enseignement de l'économie politique et de la statistique en France“ Paris 1883 (extrait du Journal des Econ.); z rozpraw specyalnych przytaczamy: V. Brants „Les théories économiques aux 13. et 14. siècles“ 1895; A. Souchon „Les théories économiques dans la Gréce antique“ Paris 1898; E. Nys „Becherches sur l'histoire de l'économie politique“ 1898; H. Bonet „William Petty et son oeuvre économique“ w Journal des écon. 1901 t. 45 str. 247—57; Daire w wydaniach fizyokratów i Turgota; H. Baudrillart „De l'histoire de l'économie politique“ Journal des ec. 1867. t. V.; Gide „Die neuere volkswirtschaftliche Litteratur Frankreichs“ tłum. z franc w Jahrbuch Schmoller'a 1895. III

wziętość „historya ekonomii politycznej“ J. K. Ingrama [1]), profesora dublińskiego, zwolennika nowszej szkoły realistycznej: na stanowisku liberalnem pozostaje „historya ekonomiki“ Macleoda [2]). Zarys historyczny ekonomiki politycznej w Anglii napisał L. L. Price [3]).

Także literatura włoska posiada kilka cennych rozpraw historycznych z dziedziny naszej nauki [4]); obszerniejszą historyę ekonomiki politycznej napisał L. Cossa [5]). W języku rosyjskim wydał Bunge [6]) „Zarys literatury polityczno ekonomicznej“, w języku hiszpańskim M. Colmeiro [7]); przegląd dawniejszych idei ekonomicznych w Holandyi skreślił w języku holenderskim van Rees, w języku niemieckim [8]) E. Laspeyres, w Węgrzech Kautz [9]).

Także w literaturze polskiej mamy kilka cennych rozpraw z historyi ekonomiki powszechnej i z historyi tej nauki u nas. Pomijając rozprawy dawniejsze [10]) wymieniamy tu krótki przegląd literatury ekonomicznej napisany przez

---

[1]) J. Kells Ingram „History of political economy“ w Encycl. Brit. 1885 i obszerniej osobno 1887. Tłum. na język polski przez Dr. Z. Daszyńskę 1891, na język niemiecki 1890, francuski 1893.

[2]) Henry Dunning Macleod „The history of economics“ London 1896.

[3]) L. L. Price „A short history of political economy in England“ 2 wyd. London 1896.

[4]) Cusumano „Dell' economia politica nel medio evo“ Bologna 1876; Ul. Gobbi „L' economia politica del secolo 16—17“ Milano 1889; L. Cossa „Introduzione allo studio dell' economia politica“ 3 wyd. 1892; J. Pecchio „Storia della economia pubblica in Italia“ 1829 w tłum. franc. 1830; Schullern-Schrattenhofen „Die theorethische Nationaloekonomie Italiens in neuester Zeit“ 1891.

[5]) W tłum. franc. „Histoire des doctrines économiques“ par Luigi Cossa Paris 1899.

[6]) W tłum. franc. „Histoire des doctrines économiques“ par N. Ch. Bunge Bale et Genève 1893; Rozprawę Jwaniukowa „Główne zasady teoryi polityki ekonomicznej od Adama Smitha do teraźniejszych czasów“ wydano w tłum Warszawa 1884.

[7]) M. Colmeiro „Historia de la economia politica en Espana“ Madrid 1863.

[8]) E. Laspeyres „Geschichte der volkswirtschaftlichen Anschauungen der Niederländer“ Leipzig 1863.

[9]) I. Kautz tłum. z węg. „Entwickelungsgeschichte der volkswirtschaftlichen Ideen in Ungarn und deren Einfluss auf das Gemeinwesen“ Budapest 1876.

[10]) Już Fryderyk Skarbek we francuskiem wydaniu swojej „teoryi bogactw społecznych“ („Theorie des richesses sociales, suivies d'une bibliographie de l'économie politique“ Paris 1829 w 2 tomach) dołączył bibliografię ekonomiczną; w roczniku 1841 Towarz. nauk. krak. wydano rozprawę Ferdynanda Kojsiewicza „O początku, wzroście i obecnym stanie ekonomii politycznej“ (str. 53—98); w roczniku 1847 ogłosił Juliusz Florkiewicz rozprawę „Początek ekonomii politycznej i jej wpływ na zamożność kraju“; w r. 1864 wydał Mieczysław Marasse „Przegląd polskiej literatury ekonomicznej“ przedrukowany następnie w wydaniu dzieł autora 1882 I. str. str. 1—67.

Edmunda Stawiskiego, zarówno z ekonomiki powszechnej [1]) jak z literatury ekonomicznej polskiej [2]), rozprawy Ludwika Wołowskiego [3]), Ochenkowskiego, Rembowskiego, autora niniejszej książki [4]), Grabskiego [5]), Marchlewskiego [6]), Gargasa [7]), Steckiego i Kempnera [8]).

Obfitem źródłem bibliograficznem są dla historyi ekonomiki społecznej encyklopedye ekonomiczne i polityczne [9]) niemniej wykłady literatury nauk politycznych, n. p. znana literatura R. Mohla [10]), a dla historyi ekonomiki w Polsce 16. wieku znana historya literatury politycznej Stanisława hr. Tarnowskiego, dla 18. wieku zaś dzieło historyczne Tadeusza Korzona [11]).

Historyę teoryj komunistycznych i socyalistycz-

---

[1]) Edmund Stawiski art. Ekonomia w „Encyklopedyi rolnictwa“ 1874 II. str. 251 9, przedrukowany i uzupełniony uwagami Plewaki w nowem wydaniu 1891.

[2]) Tenże „Studya ekonomiczne“ w Bibl Warszaw. z r. 1872.

[3]) L. Wołowski „Henri IV. économiste“ Paris 1855 (w Journal des econ. t. 7 i 8); „De l'economie politique en Italie“ (tamże t. 20); „Un grand économiste français du 16 siécle“ (t. 25); „Communication sur l'Economiste polonais“ (t. 48 r. 1865).

[4]) Głąbiński „ O systemie fizyokratów w ekonomice społecznej“ 1888; „Józef Supiński“ w Przeglądzie prawa i adm. z r. 1893; „Sprzeczne hipotezy w ekon. społ.“ Kraj petersb. 1895 Nr. 41.

[5]) Grabski „Der polnische Nationaloekonom Graf Friedrich Skarbek“ w Zeitschr. für Volksw. Socialp. und Verwalt. S. 8. str. 504—29; tenże „Współczesna nasza literatura ekonomiczna i stanowisko jej w historyi rozwoju polskiej myśli ekonomicznej“ w Ekonomiście (warsz.) 1901 str. 211 in. „Marksism i krytycy jego najnowszej doby“ w Czasopismie prawniczem i ekonomicznem 1900 str. 473 i n. „Zarys rozwoju idei gosp. społ. w Polsce“ I. 1903.

[6]) Marchlewski „O fizyokratyzmie w dawnej Polsce“ w Bibl. warsz. 1896 t. IV. i w języku niemieckim „Der Physiocratismus in Polen“ Zürich 1897.

[7]) Z. Gargas „Poglądy ekonomiczne w Polsce XII wieku“ 2 wyd. 1903.

[8]) Rozprawy Steckiego i Kempnera w Ekonomiście i innych czasopismach; ob. też rozprawę Wł. Pilata w Przewodniku nauk. i liter. r. 1892 Mieroszowskiego („Fryderyk le Play“ Kraków 1899), Szelągowskiego „Pieniądz i przewrót cen w Polsce“ w Ekonomiście 1901; niemniej zarysy historyczne nauki w wykładach Załęskiego i Dr. Z. Daszyńskiej.

[9]) Por. wyżej, str. 36.

[10]) R. Mohl „Geschichte und Litteratur der Staatswissenschaften“ w 3. tomach, Erlangen 1855—7.

[11]) T. Korzon „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta“ t. III.

nych zawierają dzieła L. Reybaud[1]), Malona[2]), L. Steina[3]), R. Meyera[4]), K. Kautsky'ego[5]), G. Adlera[6]), a w języku polskim, z uwzględnieniem literatury polskiej, Bolesława Limanowskiego[7]).

Bibliografię socyalizmu i polityki socyalnej zestawił w dwóch tomach Stammhammer[8]).

I. Idee ekonomiczno-społeczne w starożytności i wiekach średnich.

1) Starożytność.

Idei ekonomiczno-społecznych w całej starożytności ogarnąć nie podobna, ponieważ wieki starożytne obejmują dzieje rozmaitych stopni kultury i wielu ludów[9]), od ich pierwszych początków historycznych aż do upadku lub rozpłynięcia się w innych organizmach państwowych, niemniej dzieje narodów żyjących, n. p. Chińczyków, Jndów, Egipcyan. Każdy lud, znajdujący się na odmiennym stopniu kultury lub

---

[1]) L. Reybaud „Etudes sur les réformateurs contemporains ou socialistes modernes" Paris 1841.

[2]) Malon „Histoire du socialisme depuis ses origines jusqu'à nos jours" 1880—85 w 5 tomach.

[3]) L. Stein „Der Socialismus und Kommunismus des heutigen Frankreichs" Leipzig 1842 i „Geschichte der socialen Bewegung in Frankreich von 1789 bis auf unsere Tage" 1850—1. Głównie na tych dziełach osnuł M. Meyer dziełko „Die neuere Nationaloekonomie in ihren Hauptrichtungen" tłum. na język polski, Warszawa 1889.

[4]) R. Meyer „Der Emancipationskampf des viertem Standes" w dwóch tomach 1875.

[5]) K. Kautsky „Die Geschichte des Socialismus" (do reformacyi) Stuttgart 1895.

[6]) Georg Adler „Geschichte des Socialismus und Kommunismus" B. I. 1899.

[7]) B. Limanowski „Historya ruchu społecznego" w dwóch tomach Lwów 1885 i 1890.

[8]) Josef Stammhammer „Bibliographie des Socialismus und Kommunismus" Jena 1893; „Bibliographie der Socialpolitik" 1896.

Z dzieł specyalnych zasługuje na uwagę dzieło Pöhlmana „Geschichte des antiken Kommunismus und Socialismus" w dwóch tomach 1894 i 1901, Sombarta „Socialismus und sociale Bewegung" Jena 1896, oraz liczne rozprawy o teoryi Marxa (G. Adler, Bernstein, Lexis, Weuckstern, Wolf, Gross, Grabski).

O teoryach anarchistycznych ob. dzieła Mackay'a (1893), Stammlera (1894) i Zenkera (1895).

[9]) Por. wyżej, str. 142.

w odmiennych warunkach ekonomicznych, ma odrębne potrzeby ekonomiczne i odrębny pogląd na życie ekonomiczne, na warunki i podstawy dobrobytu. W literaturze narodów praktycznych i pracowitych, n. p. Chińczyków, można się spotkać już w najdawniejszych czasach z żywem zajęciem sprawami ekonomicznemi, z wielu kwestyami spornemi, wywołanemi sprzecznością interesów klasowych, a nawet z radykalnymi prądami reformatorskimi, jako reakcyą przeciw panującemu porządkowi społecznemu[1]) Dla nas uwagi godnemi są idee społeczne Greków z tego powodu, ponieważ w Grecyi spekulacya filozoficzna wyzwoliła się z więzów religijnych, a liczne i częste przemiany w organizacyi państw greckich wzbogaciły ich doświadczenie polityczne i wyrobiły wytrawny sąd w sprawach politycznych. W czasie samodzielności państwowej powstrzymywały idee państwowe i duch zaborczy, jaki je przenikał, rozwój myśli społecznej: w dziełach Platona i Arystotelesa zakwitła grecka filozofia prawa i państwa, wchłaniając w siebie także poglądy społeczne i ekonomiczne. W epoce późniejszej powstaje silna reakcya przeciw klasycznej teoryi państwowej, znika wiara w doskonałość jakiejkolwiek organizacyi politycznej, a nowe poglądy znajdują wyraz w filozofii stoickiej, idealizującej „prawa naturalne" i w filozofii epikurejskiej, lekceważącej działalność państwa, zaprzeczającej też istnienia praw naturalnych, a podnoszącej interes, korzyść jednostki do znaczenia najważniejszego czynnika społecznego i politycznego.

Badaniom ekonomicznym nie sprzyjała w klasycznej starożytności idea państwowa zaborcza, wymagająca od obywatela poświęcenia się dla państwa, szukająca źródeł dobrobytu krajowego w zaborach i w pracy niewolników, lekceważąca pracę wytwórczą obywateli. Nawet w idealnem państwie Platona przeważa panująca idea polityczna, dążenie

[1]) Już starożytny zabytek spekulacyi chińskiej, t. zw. „Wielki plan" podaje zasady dobrego rządu, między niemi też starania o żywność i publiczne bogactwo, a podobne zasady głosi też Konfucyusz. Wśród walki idei demokratycznych z konserwatywnemi feudalnemi, obrońcy ludu, jak Laotse, zrywają z tradycyą i domagają się reform, zastosowanych do nowych stosunków i potrzeb społeczeństwa. Później, w czwartem stuleciu przed Chrystusem, pojawiają się poglądy skrajne, podobne do radykalnych idei socyalistycznych z 18. wieku. Mih-tih (Micyusz) dowodzi, że człowiek z natury swej jest dobrym, ale popsuła go organizacya społeczna i cywilizacya. Domaga się więc powrotu do dawnej prostoty życia i obyczajów, wspólności dóbr, powszechnej równości i braterstwa, powszechnego obowiązku pracy i poświęcenia dla dobra ogółu. Zadania te miałby panujący w czyn wprowadzić i rządzić w porozumieniu z narodem (Ob. Straszewski Maurycy „Dzieje filozofii w zarysie" Kraków 1894 str. 168 i n., 246 i n., oraz cytow. tamże E. Faber, „Die Grundgedanken des alten chinesischen Socialismus oder die Lehre des Philosophen Micius" Elberfeld 1877).

do stworzenia idealnej organizacyi życia państwowego w duchu zupełnego poświęcenia się obywateli dla państwa Państwo idealne, przedstawione w *Πολιτεία* Platona, składa się z trzech dziedzicznych stanów: uczonych jako rządu, wojowników i pracujących: państwo przedstawione w *νόμοι* składa się z równouprawnionych obywateli: ale w obu państwach uciążliwe zajęcia sprawują niewolnicy i cudzoziemcy, praca przemysłowa i handel są obywatelom wzbronione, jako zajęcia nikczemne. Państwo organizuje i nadzoruje życie ekonomiczne. W „Politeia“ klasa rządząca żyje we wspólności dóbr i rodzin celem zupełnego oddania się rządom i dobru publicznemu, małżeństwa zawiera się tylko na rok, a dzieci wychowuje państwo. W klasie pracującej istnieje małżeństwo, rodzina, własność indywidualna i społeczny podział pracy; ale wybór zawodu nie należy do obywateli, lecz do zwierzchności. W „Prawach“ nie ma już wspólności dóbr i rodzin, a celem ochrony od ubóstwa i nadmiernego bogactwa, jako najniebezpieczniejszych wrogów cnoty obywatelskiej, są grunta podzielone na działy, których nie wolno dzielić ani sprzedawać: zabronione są zajęcia rękodzielnicze i handel, posiadanie złota i srebra, pobieranie odsetek od pożyczek, dawanie posagów córkom. Celem idealnego państwa Platona jest urzeczywistnienie cnoty sprawiedliwości, najwyższej harmonii wszelkich sfer życia, przez skojarzenie wszystkich interesów dla dobra ogólnego. Dzieła jego należą więc raczej do literatury politycznej i etycznej, niż ekonomicznej[1]).

Także w „Polityce“ Arystotelesa obywatel istnieje dla państwa i powinien być wolnym od pracy, aby mieć czas i swobodę uczestniczenia w rządach i pielęgnowania cnoty obywatelskiej. Niewolnictwo uważa Arystoteles za instytucyę naturalną i konieczną, mniema nawet, że natura wyposażyła niewolnika w siłę i wytrwałość, a wolnego w rozum[2]). Uznaje jednak, że niewolnik zastępuje żywe narzędzie i że możnaby się obejść bez niewolników, gdyby narzędzie samo przez się lub na rozkaz swoją pracę wykonywało[3]). Kreśląc obraz najlepszego państwa“, świadom jest autor, że organizacya państwa nagiąć się musi do danych warunków naturalnych i społecznych, i że formy rządu nie są bezwzględnie, lecz względnie najlepsze w danem społeczeństwie. Również rozważnym jest w ocenie idei wspólności dóbr i równości majątkowej i widzi we własności indywidualnej

[1]) Okoliczność, że Platon tłumaczy powstanie państwa potrzebą podziału pracy i współdziałania dla wspólnej obrony i lepszego zaspokojenia potrzeb nie uzasadnia wniosku (ob. n. p. Kautz w „Geschichtliche Entwickelung der Nationaloekonomik“ Wien 1860 str. 118), jakoby cały ustrój państwa opierał na ekonomicznych podstawach.

[2]) Ks. I. cap. 5.

[3]) Ks. I. cap. 4.

większą rękojmię pokoju i zgody, skuteczności pracy, wstrzemięźliwości płciowej i cnót towarzyskich, niż we wspólności dóbr. Za własnością indywidualną przemawia także jej dawność, gdyż umysł ludzki w kolei wieków wszystko już wymyślił, ale nie wszystko okazało się wykonalnem[1]).

Obok poglądów polityczno-ekonomicznych pozostawił Arystoteles w swoich pismach, mianowicie w Polityce i w przypisywanej mu Ekonomice[2]), także zarysy ekonomiki prywatnej, domowej. Ekonomikę odróżnia Arystoteles od *κτητική* (ktetiké) czyli sztuki zarobkowania poza domem, która z rozwojem obiegu pieniężnego staje się *χρηματιστική* (chrematystyką) czyli sztuką nieskończonego wzbogacania się przez gromadzenie pieniędzy, z zapoznaniem naturalnego celu gospodarstwa, t. j. dobrego zaspokojenia potrzeb rodziny. Do „naturalnych“ środków zarobkowania zalicza rolnictwo, chów bydła, polowanie, rybołowstwo, niemniej sztukę wojenną, zgodnie z ideą zaborczą starożytnych. W ekonomice prywatnej Arystotelesa, podobnie też w ekonomice Xenofonta[3]) widać wprawdzie szersze tło społeczne, ale mylną jest opinia[4]), jakoby one przedstawiały już „teoryę“ ekonomiczno-społeczną.

Jak wyżej zaznaczono, mają dla historyi idei społecznych niepoślednie znaczenie teorye dwóch szkół filozoficznych z epoki późniejszej, mianowicie stoickiej i epikurejskiej, które także w Rzymie z końcem rzeczypospolitej się rozpowszechniły. Obydwie stanowią reakcyę przeciw klasycznej idei państwowej i rozwiewają złudne mniemanie, jakoby państwo i prawo mogły ludzkość uszczęśliwić. Wedle nauki Stoików[5]) rządzi światem rozum ognisty według praw

---

[1]) Ks. II. cap. 5. Por. Ch. A. Ellwood, „Aristotle as a sociologist“ w Annals of the Amer. Academy of polit. and. soc science 1902 II. str. 63—74.

[2]) na język polski tłumaczył Seb. Petricy „Oekonomiki Aristotelesowej to jest rządu domowego z dokładem. księgi dwoje“ Kraków 1618.

[3]) Xenofont jest autorem rozprawy „o dochodach“ państwa ateńskiego i „ekonomiki“, zawierającej rozmowy Sokratesa o gospodarstwie; (na język polski przełożył „Xen. Oekonomik“ A. Bronikowski, Poznan 1857). W rozprawie o dochodach mniema Xen., że naród mógłby się utrzymać z własnego kraju przez podniesienie rolnictwa i kopalń i że pokój zapewnia państwu największe korzyści. W „ekonomice“ uwagi godne są pochwały Sokratesa dla rolnictwa jako „matki i piastunki wszystkich innych sztuk“, ale rękodzielnictwem gardzi Sokrates jako zajęciem niegodnem obywateli.

[4]) n. p. Kautza i Roschera, którzy zbierają ogólniki wypowiadane przez autorów greckich n. p. Thucydidesa przy rozmaitych sposobnościach w system i upatrują w nich „teoryę“ ekonomiczną.

[5]) Ob. Lange „Historya filozofii materyalistycznej“ I. str. 79 i n.; W. Hasbach „Die allgemeinen Grundlagen der von Quesnay und A. Smith begründeten politischen Oekonomie“ Leipzig 1890 str. 3 i n.

naturalnych, które człowiek czerpie ze swej świadomości. Człowiek może poznać prawa naturalne i ustanawiać dla siebie jako prawa ludzkie. Między naturą a rozumem człowieka istnieje bezwzględna harmonia; także społeczeństwo jest wytworem natury, albowiem naturalny popęd zachowawczy i miłość własna wiodą istoty rozumne do stowarzyszania się i życia społecznego. W czasie panowania praw natury istniała powszechna harmonia (wiek złoty); z odwróceniem się praw ludzkich od praw naturalnych powstały sprzeczności społeczne, które usunąć można jedynie przez zastosowanie praw pozytywnych do praw naturalnych. Stoicy wierzą, że kiedyś pod wpływem praw naturalnych ustaną wszelkie spory społeczne i narodowe, znikną sztuczne granice państwowe, świątynie, nawet małżeństwa i rodziny, a wszystkie ludy połączą się w braterstwie, wolności i równości.

Z wręcz przeciwnego założenia wysnuł swą teoryę Epikur i jego zwolennicy. Pogląd jego na powstanie świata i społeczeństwa jest materyalistycznym. Jak świat powstał z ruchu atomów, tak i społeczeństwo jest wytworem egoistycznych jednostek, działających dla własnej korzyści, niezależnie od „praw naturalnych“. Epikurejczycy wprowadzają w miejsce tradycyi o naturalnym szczęśliwym stanie społecznym ideę rozwoju społeczeństwa z pierwotnego stanu zwierzęcego pod wpływem indywidualistycznych potrzeb i pobudek. Pierwotny stan natury i jego rozwój przedstawia bliżej Epikurejczyk rzymski *Lukrecyusz* w poemacie dydaktycznym *de natura rerum*[1]). Według niego pierwotny ród ludzki był silniejszy od dzisiejszego i zahartowany, a żył na podobieństwo zwierząt w lasach i jaskiniach bez obyczajów i praw wśród ciągłej walki z zwierzętami. Stopniowo jednak nauczył się człowiek budować chaty, uprawiać pola, korzystać z ognia. Zawiązały się węzły życia rodzinnego, stosunki sąsiedzkiej przyjaźni, człowiek nauczył się mowy, polubił zgodę i pokój. Społeczeństwo i państwo powstały w zrozumieniu obopólnych korzyści wskutek dobrowolnej umowy[2]), którą zawierali ludzie rozumniejsi, mając na oku przedewszystkiem własną korzyść. Ztąd wszelkie prawa są prawami nadanemi, ludzkiemi, a wydawane są w interesie rozumnych, aby nie doznawali żadnej krzywdy. Z mądrości wywodzi Epikur też wszystkie cnoty, albowiem rozum nas uczy, że tylko człowiek mądry, szlachetny i sprawiedliwy może być szczęśliwym.

Epikurejczycy lekceważyli działalność państwa i doprowadzili swój indywidualistyczny pogląd na powstanie państwa i społeczeństwa aż do idei kontraktu społeczne-

[1]) Ob. Lange, str. 121. i n.

[2]) Ob. Hasbach, str. 8.

go, wznowionej w Europie w epoce odrodzenia literatury starożytnej. W idei swej stopniowego rozwoju ludzkości mieli wielu zwolenników, jak się okazuje z uwag Polybiusa i Varrona.

Dla historyi ekonomiki prywatnej mają niepoślednie znaczenie pisma agronomiczne autorów starożytnych. Varro wspomina na wstępie swej książki o przeszło 50 pismach agronomicznych w języku greckim, co świadczy o wielkiej obfitości literatury greckiej w tym dziale. Z pism agronomicznych można powziąć przekonanie o wysokim stanie techniki produkcyi rolnej, systemu nawadniania i odwadniania, niemniej nawożenia ziemi w starożytności. Praktyka pouczyła starożytnych rolników, że „ziemia nie starzeje się, lecz wysila się i wymaga posiłku“ w nawozach[1]), co naukowo dopiero nowoczesna chemia rolnicza udowodniła: tak samo uczą doświadczeni agronomowie, jak Varro i Columella, że praca niewolników jest gorszą, niż robotników wolnych i że przyczyniła się do upadku rolnictwa; zastanawiają się nad korzyściami i brakami systemu wielkich i małych gospodarstw i oświadczają się przeważnie za gospodarstwem wielkiem ze względu na łatwiejszą technikę w produkcyi i administracyi, oraz na większą intratność. Niektórzy nawiązują do swoich wywodów także uwagi szersze społeczne i polityczne[2]).

W literaturze starożytnych Rzymian, których filozofia jest przeważnie tylko odgłosem filozofii greckiej[3]), najobfitszem źródłem dla poznania idei ekonomiczno-społecznych jest prawo rzymskie, znane z pism prawników i prawodawstwa. Dla ekonomisty szczególnie uwagi godnym jest rozwój historyczny rzymskich idei prawnych ściśle narodowych (ius civile), niemniej ścisłe odgraniczenie sfery publicznej, w której obywatel jest członkiem i sługą państwa, od sfery prywatnej, w której ojciec rodziny jest wszechwładnym panem. Rozwinięte prawo umowne u Rzymian jest wyrazem systemu wolnej konkurencyi, którego bezwzględność objawia się w zasadzie „volenti non fit iniuria“, a jest tem surowszą, że obywatele rzymscy zachowują stanowisko uprzywilejowane. Rzymianie doprowadzili do

---

[1]) Columella l. II. cap. 15.

[2]) Varro (l. II. cap. 1) mówiąc o stopniowym rozwoju ludów stara się wykazać na wyrazach i nazwiskach greckich i rzymskich, że narody te pochodzą od plemion pasterskich. Dzisiaj taka metoda (lingwistyczna) jest bardzo pomocną w badaniach historycznych i etnologicznych.

[3]) Cicero („de officiis“ I. 42) uważa kupców i rękodzielników za ludzi nieuczciwych, ale handel wielki spekulacyjny za pochwały godny. Najprzyzwoitszym zarobkiem jest posiadłość wiejska. Nawet Seneca uważa rzemiosło za zajęcie pospolite i brudne (Epist. 88.)

rozwiniętego gospodarstwa pieniężnego, a prawnicy rzymscy mieli dość jasne pojęcie o istocie wartości i pieniądza[1]), lubo cesarze rzymscy począwszy od Nerona w interesie fiskalnym pogarszali często monetę tak pod względem jej wagi, jak czystości kruszcu szlachetnego[2]).

2) *Wieki średnie.*

A) Idee ekonomiczne Ojców Kościoła i kanonistów

Wieki średnie przygotowały powstanie nowożytnego społeczeństwa i państwa, wypielęgnowały pod wpływem chrześcijaństwa nowe idee prawne i ekonomiczne, nieznane klasycznej starożytności. Już w pierwszym okresie wieków średnich przed wojnami krzyżowemi skojarzyła się religia i etyka chrześcijańska z całem życiem społecznem ludów Europy Zachodniej; w drugim okresie zaś, u schyłku XI. i XII. wieku ogarnęła kompetencya Kościoła tak obszerne dziedziny prawa i sądownictwa, że zasady etyczne chrześciańskie uzyskały w znacznej mierze cechę norm prawnych, powszechnie obowiązujących. Żywioł nowy, religijno-etyczny, nadał stosunkom społecznym w średnich wiekach właściwy im kierunek: w tej wychowawczej sile średniowiecznej etyki chrześciańskiej tkwi znaczenie średnich wieków dla idei ekonomicznych, jak niemniej dla średniowiecznej organizacyi produkcyi, dla polityki ekonomicznej miast i państwa.[3])

Zasadniczą podstawą etyki chrześciańskiej jest wiara w żywot wieczny po doczesnem cnotliwem życiu, we wspólne

---

[1]) Prawnicy rzymscy odróżniają słusznie zwyczajną, targową wartość rzeczy (vera rei aestimatio) od wartości indywidualnej dla pewnego gospodarstwa (quanti eius interest). Co do pieniądza znanym jest wywód Paulusa (L. pr. D. de empt. contr. 18. 1.) iż pieniądz został utworzony dla ułatwienia obiegu; Paulus mniema, że pieniądz „usum dominiumque non tam ex substantia praebet, quam ex quantitate“ co ekonomicznie nie zupełnie jest słusznem.

[2]) Ob. o tem Mommsen „Geschichte des römischen Münzwesens“ Berlin 1860 str. 757 i n.; tenże, „Das Edikt Diokletians de pretiis rerum venalium“ w sprawozdaniach saskiej akad. umiej. 1851. O zapatrywaniach ekonomicznych prawników rzymskich ob. Scheel, „Die wirtschaftlichen Grundbegriffe im Corpus iuris civilis w „Jahrbücher“ Hildebranda 1866; A Bruder „Zur oekonomischen Charakteristik des röm. Rechts“ w Tübing. Zeitschrift 1876; Thomas P. „Essai sur quelques théories économiques dans le corpus iuris civilis“. Toulouse 1899.

[3]) Pomijam tu współczesne idee ludów niechrześciańskich. O socyologu arabskim z XIV. wieku ob. rozprawę Gumplowicza w Przeglądzie filozof 1898 zesz. IV. str. 45—71.

pochodzenie i naturalną równość wszystkich ludzi, tudzież lekceważenie dóbr doczesnych i przykazanie wzajemnego wspierania się i miłości. Celem człowieka na ziemi jest wypełniać przykazania boskie, aby zasłużyć na żywot wieczny, ideałem życia chrześciańskiego jest zupełne oddanie się Bogu, pogarda dla ziemskich dóbr i roskoszy. Dążenie do bogactwa jest grzesznem i niebezpiecznem, ponieważ bogactwo przywiązuje człowieka do rzeczy ziemskich, czyni go chciwym, przez co utrudnia osiągnięcie zbawienia wiecznego. Apostołowie i ojcowie kościoła wyrażają się z niechęcią o bogatych, co jest tem bardziej zrozumiałe, że upadający świat rzymski cechowało zepsucie moralne i samolubstwo. Zwykle też bogacz jest w ich pismach zarazem chciwym i skąpym, nadużywa swoich bogactw i wyzyskuje bliźnich. W tem znaczeniu nazywa św. Jan Chryzostom bogacza rozbójnikiem, czyhającym na łup i wyzyskującym obce siły w podziemiach [1])

Obok chciwości jest także skąpstwo grzechem śmiertelnym, albowiem człowiek bogaty nie jest nieograniczonym właścicielem swoich dóbr, lecz jest raczej szafarzem darów Bożych, poruczonych mu do rozporządzenia. Kto nie dopełnia tego chrześciańskiego obowiązku, ten przywłaszcza sobie rzeczy swoich bliźnich i jest godnym potępienia na równi z oszustem i złodziejem [2])

Już z takiego pojęcia bogactwa i obowiązków ludzi bogatych wynika, że dobra doczesne, jako dary Boże, są wspólną własnością wszystkich ludzi. Jakoż wspólność dóbr i używania jest w oczach ojców Kościoła *dulcisima rerum possessio*, ideałem pożycia społecznego, prawem naturalnem. Prawem naturalnem nazywa Gracyan na wstępie swego zbioru (za św. Izydorem) „prawo zawarte w ustawie i w ewangelii, na mocy którego każdy ma obowiązek czynić to bliźniemu, co sobie samemu życzy, a powstrzymać się od wszystkiego, czego sobie nie życzy i w tym duchu wylicza następnie obok praw naturalnych, znanych prawu rzymskiemu, także wspólność posiadania i wolność wszystkich [3]). Dlatego stowarzyszenia chrześcian, jakie szczególnie od 4. stulecia potworzyły się celem wspólnego pożycia wedle prawideł kościelnych i rad ewangielicznych, wprowadziły u siebie wspólność dóbr i używania. Kościół zalecał wspólność dóbr szczególnie duchownym, a niektórzy ojcowie Kościoła wprost zabraniają im posiadać własność. [4])

---

[1]) „Dives iniquus latro. Hoc item de divitibus et de avaris cogita...“ (De Lazaro Concio I. 12).

[2]) „Rapina est non communicare pauperibus sua“ (tenże, II. 4. por. też św. Ambroży w decr. Grat. I. dist. 47 cap. 8).

[3]) „communis omnium possessio et omnium una libertas“ (Decr Grat. I. dist. 1. wstęp i cap. VII.)

[4]) Ob. decr. Grat. p. II. causa XII. qu. I. cap. 9, 11, 17.

Zapatrywania takie na wspólność dóbr i bogactwo nie mają cechy ekonomiczno-społecznej, lecz wyłącznie charakter religijny i etyczny, nie są więc pokrewne nowożytnym ruchom społecznym, opartym na tle materyalistycznem. Ojcowie Kościoła potępiają wszelkie dążenia samolubne bez względu na to, czy objawiają się u bogatych, czy ubogich. Ze stanowiska etyki chrześciańskiej są wszelkie zawody ekonomiczne, zarówno rolnictwo, jak rękodzielnictwo, obojętne, o ile nie odwracają człowieka od Boga i nie płyną z chciwości. Jeżeli zaś rodzą chciwość i dążą do wyzysku bliźnich, są potępione i zabronione. Ztąd zajęcia handlowe wydają się ojcom Kościoła niezgodnemi z zasadami chrześciańskiemi i nie mogą się podobać Bogu; chrześcianie nie powinni oddawać się handlowi, a już zgoła duchowni, którzy w razie koniecznej potrzeby raczej w rolnictwie i rękodzielnictwie szukać powinni utrzymania.[1]) Najniegodziwszem zajęciem jest lichwa, która sprzeciwia się słowom ewangelii: *mutuum date nihil inde sperantes* Jakoż sobór Nicejski zabronił duchownym pobierać odsetki pod karą utraty urzędu, późniejsze uchwały synodalne zakaz ten ponowiły i zaostrzyły, a prawo kanoniczne rozszerzyło ten zakaz także na osoby świeckie.[2]) Lichwą jest wszystko, cokolwiek dodaje dłużnik do sumy dłużnej, bez różnicy, czy ją płaci w pieniądzach, czy w naturaliach.[3])

Także cena wytworów, tak rolniczych, jak rękodzielniczych, powinna być słusznem wynagrodzeniem wyłożonych kosztów i pracy; jeżeli przewyższa tę słuszną miarę, staje się kradzieżą i lichwą.[4])

Z powstaniem obrotu pieniężnego, miast i z rozwojem handlu krajowego poczęły się nasuwać wątpliwości, ażali owe proste i jasne zasady, zgodne z potrzebami gospodarstwa naturalnego, mogą być w całej pierwotnej prostocie i surowości utrzymane. Wątpliwości takie mają już niektórzy pisarze kościelni, a więcej jeszcze glossatorowie prawa rzymskiego, którzy w XII. i XIII. wieku z wielką pracowitością oddawali się studyom prawa justyniańskiego w Bolonii. Pisarze kościelni więc, zwłaszcza prawnicy, musieli uwzględnić także odmienne zapatrywania, odeprzeć lub pogodzić je z zasadami chrześciańskiemi. W ten sposób wyrobiła się nauka kanonistów, obejmująca także niektóre kwestye ekonomiczne, omawiane już przez ojców kościoła, mianowicie uzasadnienie własności, zajęć ekonomicznych, kwestye lichwy i sprawiedli-

[1]) Decr. Grat. I. dist. 88 cap. 10 i 11.

[2]) Decr. Grat. II. causa 14 qu. III. cap. 3.

[3]) „Quidquid sorti accedit, usura est“ Ambrosius, decr. Grat. II. causa 14. qu. III. cap. 1 i 3.

[4]) Ob. S. Ambrosius „de officiis ministrorum“ lib III; decr. Grat. I. dist. 88 cap. 11 i 12

wej ceny. Dla kanonistów obfitem źródłem były pisma św. Tomasza z Aquinu, wielkiego teologa i encyklopedysty wiedzy chrześciańskiej z połowy XIII. wieku, który szczególnie w *Summa theologica* starał się pogodzić teologię i chrześciańską teoryę prawa z poglądami politycznemi i prawnemi Aristotelesa, oraz z nowemi stosunkami i potrzebami społeczeństwa. Za Aristotelesem uważa on państwo za wytwór naturalny [1]), niezbędny dla wspólnego pożycia ludzi, a własność indywidualną za uzasadnioną i ze względu na potrzebę zgody i harmonii lepszą, niż własność wspólna. Ale właściciela majątku uważa zgodnie z nauką Ojców jedynie za szafarza darów Bożych, potępia lichwę, chciwość kupców, wygórowane ceny, czyniąc jednak pewne ustępstwa w duchu nauki Aristotelesa i prawników rzymskich. Mianowicie potępia lichwę, o ile pochodzi z chciwości, ale usprawiedliwia ją, jeżeli jest tylko wynagrodzeniem szkody, jaką ponosi wierzyciel wskutek zwłoki dłużnika, a to zarówno *damnum emergens*, jak *lucrum cessans*. Cena rzeczy powinna odpowiadać jej wartości; wynagrodzenie za pracę wolno jednak pobrać nie tylko rolnikowi i rękodzielnikowi, ale także kupcowi, jeżeli nie dąży do nieprawnych zysków, lecz ma uczciwy cel utrzymania rodziny, wspierania ubogich, lub zaopatrzenia kraju w niezbędne środki żywności. [2])

Kanoniści przyjmują w kwestyach ekonomicznych stanowisko św. Tomasza z Aquinu, czyniąc niekiedy dalsze ustępstwa na rzecz potrzeb obiegu i kredytu. [3]) W zasadzie uważają wprawdzie wspólność dóbr za naturalną i doskonalszą formę posiadania, albowiem własność pochodzi z niesprawiedliwości [4]), ale z powodu chciwej i niezgodnej natury człowieka stała się wspólność dóbr niemożliwą dla zwyczajnych ludzi. Zalecają więc wspólność tylko chrześcianom, dążącym do doskonałości, mianowicie zakonom: zresztą zaś musi być zachowaną własność indywidualna, inaczej bowiem źli ludzie wszystko rozchwytaliby dla siebie, dobrzy żyliby w niedostatku. Z pośród ekonomicznych zajęć najwięcej

---

[1]) Przeciwnie św. Augustyn w słynnem dziele „de civitate dei" twierdzi, że państwo powstało dopiero wskutek zepsucia, pochodzi z grzechu i dopiero przez kościół zostaje uświęconem (ztąd wyższość kościoła nad państwem).

[2]) Summa theol. Q. 77. art 4.

[3]) Bliżej ob. W. Endemann, Die national oekonomischen Grundsätze der canonistischen Lehre" w „Jahrbücher" Hildebranda 1863 i „Studien in der romanisch — canonistischen Wirtchafts — und Rechtslehre" 2 t. 1874—83; Funk, „Ueber die ekonom. Anschauungen der mittelalterlichen Theologen" w Tüb. Zeitschrift 1869; Victor Brants „Les theories économiques aux 13 et 14 siécles" Louvain 1895; Ashley I. ohap. 3 i II. chap. 6.

[4]) „meum et tuum procelunt ex iniquitate et turbant quietem humanam."

sprzyjają rolnictwu i rękodzielnictwu, któremu oddają się także zakony; każdy człowiek powinien dążyć do utrzymania życia, ale zapomocą pracy, nie kusząc się o zyski nieprawne. Bez pracy nie ma utrzymania; nawet wyższe klasy społeczne zasługują na swe dostojeństwo i dochody tylko o tyle, o ile spełniają swe obowiązki w obec ogółu.

Pod względem stopy życia stosują się kanoniści do faktycznego ustroju stanowego, gdyż uważają hierarchiczny układ społeczeństwa za naturalny, stworzony mądrością boskiej Opatrzności. Każdy stan ma swoje wymogi, swoją stopę życia, odpowiednią do swego stanowiska w hierarchii społecznej.

Cena towarów powinna być wedle kanonistów sprawiedliwą (pretium iustum), tj. zapewnić ma wynagrodzenie własnych kosztów, wraz z kosztami własnej pracy, podróży, przewozu. Dla zapobieżenia chciwości żądają ustanawiania taks na środki żywności i inne towary, tak krajowe, jak zagraniczne. Średniowieczny system taks był więc zgodny z nauką kanonistów. Kwestyę lichwy oceniają podobnie jak św. Tomasz z Aquinu, zgadzając się w razie zwłoki dłużnika na umiarkowane odsetki tytułem szkody wierzyciela, niekiedy też utraconego zysku [1]

Wzrost obrotu pieniężnego i powszechne wówczas fałszowanie dobrej monety przez panujących i zarządców mennicy zwróciły uwagę kanonistów także na wartość i istotę pieniądza. W ogóle są kanoniści przeciwnikami uszczuplania monet i domagają się ustalenia ich formy i wagi, ale nie chcą zmiennej wartości monety i jej wpływu na ceny. Wedle kanonistów wola panującego nadaje monecie stałą wartość i cenę. Odmienne zapatrywanie uzasadnił teolog i nauczyciel króla francuskiego Karola V. Mikołaj Oresme w traktacie monetarnym wydanym w połowie 14 wieku [2] Autor powołując się na Arystotelesa wykazuje, że o wartości pieniądza decydowała pierwotnie waga kruszcu i że panujący dla dobra powszechnego wybijają monety jako „narzędzia zamiany dóbr naturalnych“, ale nie mogą ich fałszować, gdyż moneta w obiegu jest ekwiwalentem rzeczy sprzedanej. Panujący może sobie potrącić koszta wybijania monety, ale jeżeli ponadto uszczupla wagę lub czystość kruszcu szlachetnego, dopuszcza się prostego oszustwa na równi z fałszowaniem miar towarów, np. wina. [3] Zysk panującego z takiego

[1]) Wyrazem postępowej nauki kanonistów o lichwie są wywody ks. Marcina Smigleckiego w dziełku „O lichwie w trzech przedniejszych kontraktach: wyderksowym, czynszowym i towarzystwa kupieckiego. Nauka krótka“. W Krakowie 1596 (i w późniejszych wydaniach).

[2]) „Tractatus de origine, natura, iure et mutationibus monetarum“ wydany w r. 1864 ponownie przez Wołowskiego w Paryżu razem z traktatem monetarnym Kopernika (Traictie de la premiere invention de monnoies de Nicole Oresme).

[3]) str. 99—110.

fałszerstwa jest równoważnym ze stratą społeczeństwa [1], a nadto ze zmianą monet łączą się wielkie niedogodności.

Rozprawa Oresmiusa wyświetliła sprawę fałszowania monety ze stanowiska prawnego i zbiła błędne pod tym względem zapatrywania kanonistów. Wszelako ze stanowiska ekonomicznego pieniądza nie traktowała i dlatego nie można jej zaliczać do literatury ekonomicznej. [2]

B. Polityka ekonomiczna wieków średnich.

Wieki średnie w Europie chrześciańskiej nie znają polityki ekonomicznej państwowej w znaczeniu dzisiejszem świadomej działalności państwa do podniesienia gospodarstwa społecznego. W epoce państwa patryarchalnego jest panujący obrońcą, opiekunem i żywicielem swego ludu; w drugim okresie wieków średnich wytwarza się stopniowo społeczeństwo terytoryalne, ale wskutek rozluźnienia się idei państwowej i plemiennej skupia się polityka ekonomiczna w miastach a dopiero w drugim rzędzie w działalności państwa i Kościoła.

a) Polityka miast.

Miasta średniowieczne, osiągnąwszy autonomię polityczną i sądową, rozwinęły żywą i rozgałęzioną politykę opiekuńczą dla podniesienia dobrobytu swoich mieszkańców. W stosunku na zewnątrz, mianowicie do produkcyi wiejskiej i do handlu obcego, przedstawia się polityka miast jako objaw lokalnego patryotyzmu i tendencyi monopolistycznej, w stosunkach wewnętrznych zaś jest nacechowana chrześciańską ideą braterstwa i opieki nad wszystkiemi klasami i zawodami. Wyrazem tego dwoistego charakteru polityki miast jest organizacya cechowa, uposażona w prawa monopoliczne w obec obcej konkurencyi, łącząca jednak egoistyczne przywileje zawodowe z etyczną tendencyą utrzymania równowagi ekonomicznej wśród swoich członków. [3] Przepisy urzędów miejskich i cechów dążą do uregulowania miar i wag, komunikacyi, monety, jakości i cen płodów surowych i wyrobów rękodziel-

---

[1] str. 115.

[2] Stanowczo mylnem jest zdanie Roschera, gdy Oresmiusa mieni „wielkim ekonomistą narodowym 14. wieku (w Tüb. Zeitschrift 1863) Oresmius nie był wcale ekonomistą i nie wchodzi w ekonomiczne funkcye pieniądza. Zresztą w praktyce wiedzieli sami panujący, że fałszowanie monet jest szkodliwe dla społeczeństwa i wypowiadali to niejednokrotnie (n. p. w Polsce Kazimierz Wielki i jego następcy).

[3] Por. wyżej, str. 152.

niczych. W taksach miejskich odzwierciedla się dwoista polityka miejska: taksy na wyroby miejskie zapewniają wytwórcom zwrot poniesionych kosztów i przyzwoite utrzymanie, taksy na obce wyroby uwzględniają tylko interes mieszczan jako wytwórców i konsumentów. Ztąd spory i ciągły antagonizm między miastami a szlachtą, która stara się wyzwolić z pod wpływu polityki miejskiej, tudzież między współzawodniczącemi innemi miastami, zwłaszcza sąsiedniemi.

Napływ obcych sił i kapitałów popiera wprawdzie rozwój miejscowych rzemiosł i handlu, podnosi samodzielność ekonomiczną miasta, z czasem jednak obawa konkurencyi zmusza zarząd miejski do ograniczenia przypływu „gości“ i do traktowania ich w sposób nieprzyjazny. Miasta zabraniają więc przybyszom drobnej sprzedaży towarów w swoim obrębie, niemniej poza obrębem miasta, zastrzegając prawo drobnej sprzedaży wyłącznie mieszczanom. Obcym rzemieślnikom zabraniają pracować dla mieszczan, na obcych kupców nakładają rozmaite obowiązki, a niekiedy wyznaczają im dla kontroli osobne dzielnice do zamieszkania. Z drugiej jednak strony wymagał interes miast, aby handel towarów nie wytwarzanych w miejscu, szczególnie wielki handel między-narodowy, skierować na swoje targi. W tym celu starają się miasta położone nad światowemi drogami handlowemi, tak lądowemi, jak wodnemi, o przywileje, zwane prawami składowemi, *ius stapulae*, *emporii*, na mocy których wszystkie lub niektóre towary obce, przewożone w pobliżu miasta lub pewnemi drogami, musiały być złożone w składach miejskich, tutaj oddane do sprzedaży i dopiero po pewnym czasie, zwykle po tygodniu mogły być dalej przewiezione. Przymus składowy odnosił się do najważniejszych produktów dowozowych i wywozowych kraju, niekiedy tylko do jednego produktu, n. p. zboża, wina, wełny, drzewa. Takie monopole składowe utrwalały kierunek obrotu zagranicznego, przysparzały zarządowi miasta w cłach, mytach i inych opłatach obfitych dochodów, oraz tworzyły w mieście środowisko handlu dla rozległej okolicy Miasta, obdarzone przywilejami składowemi, stawały się niekiedy światowemi emporyami handlowemi, a żywioł kupiecki wybijał się w nich na czoło mieszczaństwa, tworząc najzamożniejszą klasę patrycyuszów miejskich. Do miast takich należało już w 13 wieku Brügge we Flandryi, później Kolonia, Lubeka, Frankfurt nad Odrą, Wrocław, Szczecin w ogóle miasta hanseatyckie, w Polsce w 14 wieku Kraków, Lwów i inne[1]. Przywileje składowe miast stały się tak ważnem źródłem dochodów mieszczaństwa i świetności miast[2]), że zaostrzyły wzajemny antagonizm

[1]) Ob. wykaz starych dróg i składów w Vol. leg. II. p. 701—9.

[2]) O Lwowie ob. Wład. Łoziński „Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie w 16 i 17 wieku“ Lwów 1890.

między miastami niemi obdarzonemi [1]), a nawet dały powód do międzynarodowych zatargów.

b) Polityka państw.

W polityce państw średniowiecznych przeważają względy dynastyczne panujących i troska o bezpieczeństwo kraju. Ze spraw ekonomicznych zajmują panujących przedewszystkiem sprawy monetarne, mające znaczenie także dla skarbu, tudzież sprawy handlu i ułatwienia komunikacyi drogowej i wodnej. Przywilej panujących wybijania monety był nadużywany jako prawo fiskalne, z zapoznaniem istoty pieniądza i społeczeństwa. W kłopotach finansowych nie wahali się panujący uszczuplać wagi i czystości monet, przebijali zbyt często starą monetę na nową, aby zyskać opłaty mennicze [2]), odstępywali prawa mennicze miastom lub wypuszczali w dzierżawę przedsiębiorcom. Dzierżawcy mennic dopuszczali się prostych fałszerstw monetarnych i wprowadzali przez to nieufność i niepewność w cały obrót pieniężny. Skoro zaś z rozwojem wymiany pieniężnej wzrasta wszędzie potrzeba pieniędzy, starają się panujący i miasta zachować u siebie monetę dobrą, nie dopuścić lichej monety obcej, a fałszywą monetę z kraju wywołać. Już w 14 wieku pojawiają się zakazy wywozu kruszcu i dobrej monety, a dowozu monety fałszywej, a w tym samym celu zawierają panujący wzajemne traktaty międzynarodowe. Panujący gospodarni czuwają nad dobrocią monety, ale starania ich są bezsilne w obec zmiennej polityki fiskalnej i monetarnej ich następców. W Polsce postanowił już Kazimierz W., iż w całem państwie ma być jedna moneta, jak jedno prawo, że powinna być dobrą i wieczyście zachowaną w dobrej wartości i wadze [3]). Przepis ten, ponawiany przez rządnych następców, n. p. Kazimierza Jagiellończyka, Zygmunta I., nie przeszkodził atoli szybkiemu spodleniu monety polskiej [4]). Również traktaty zawierane z państwami sąsiedniemi nie zdołały za-

[1]) W 14 i 15 wieku toczyły się z tego powodu ciągłe spory między Lwowem a Krakowem, rozstrzygane kilkakrotnie przez królów.

[2]) W Polsce już Kadłubek przedstawia w swej kronice w sposób jaskrawy nadużycia Mieczysława Starego przy wybijaniu i przebijaniu monety, także papież Innocenty III. w liście do Leszka Białego z r. 1207 skarży się na ciągłe przebijanie monety polskiej (Ob. Czacki I. str. 123)

[3]) Vol. leg. I. 43. (1347.)

[4]) Już Władysława Jagiełłę upomniał Zbigniew Oleśnicki, że licha moneta „magno incommodo totum regnum sit oppressura“ (Długosz).

pobiedz zalewowi kraju podlejszą monetą obcą lub wprost fałszywą[1]).

W Anglii ustanowiono monopoliczny królewski urząd wymiany celem przetopienia lichych obcych monet w mennicy państwowej[2], we Francyi wybijali panujący w 14. wieku tak liche monety, że pozwolili wywozić z kraju własne monety podłe, ale zabronili wywozu monety dobrej i kruszców szlachetnych[3]). We Włoszech wskutek rozbicia kraju na drobne państwa i udzielne miasta fałszerstwo monet stało się powszechną klęską ekonomiczną, poczytywaną za karę Bożą (*morbus numericus*), którą starano się odwrócić za pomocą procesyi i nabożeństw[4]). Pomimo panującej teoryi kanonistów, że pieniądz otrzymuje moc wymienną z woli monarchy, świadomi są panujący złych skutków podłej monety i używają niekiedy rozmyślnie fałszerstwa celem zalania obcego kraju lichą monetą, a ściągnięcia w zamian monety dobrej: w średnich wiekach używali takiego środka Krzyżacy w obec Polski, Holendrzy przeciw Hiszpanii, w nowszych czasach zaś Fryderyk II pruski i Napoleon I.

Obok starań o dobrą monetę dążą panujący do zabezpieczenia mienia i wolnego handlu poddanych za granicą za pomocą traktatów przymierza z innemi państwami[5]), w obrębie zaś państwa usuwają lokalne różnice w polityce miast i szlachty, ograniczają przywileje i nadużycia, lubo często bezskutecznie. W ogóle poza swoim interesem fiskalnym w pobieraniu myt i ceł zewnętrznych i wewnętrznych sprzyjają panujący wolności obrotu i handlu, a tem samem nie zajmują życzliwego stanowiska w obec przywilejów i uro-

---

[1]) Takie traktaty odnosiły się początkowo do ochrony życia, handlu i wolności poddanych, później, w Polsce już od 15 wieku, także do wybijania dobrej monety, ściągania i wywoływania fałszywej. Ob. n. p. traktat między Kazimierzem Jagiell. a Jerzym czeskim, zawarty w Głogowie r. 1462 (Codex diplom. Dogiela I. str. 18), ponowiony przez Zygmunta I. i Ferdynanda czeskiego w r. 1527 (tamże str. 30—2) traktat między Zygmuntem Augustem a cesarzem Ferdynandem I. z r. 1549 i traktat między Zygmuntem III. a ces. Rudolfem II. z r. 1589 (tamże str. 251).

[2]) Por. Ochenkowski „Englands wirtschaftliche Entwickelung“ str. 206.

[3]) Filip IV (Piękny), znany z fałszerstwa monety (*faux monnayeur*) zabronił w r. 1304 wywozu złota i srebra w naczyniach, sztabach i w monetach, ale pozwolił obcym kupcom wywozić za towary monetę podłą: „pecunias nostras modernas aureas, argenteas et nigras“ i podobnie postanowił Filip VI. w r. 1332.

[4]) Ob. Pecchio „Histoire de l'economie politique en Italie“ w tłum. franc. Paris 1830 str. 58. Już w „Boskiej komedyi“ Dantego objawia się ogólne oburzenie na myncarzy, którzy za swe niegodziwości ciężko pokutują w piekle (Ob. lek. 30. „Piekło“).

[5]) Także traktaty królów polskich zawierają liczne postanowienia co do bezpieczeństwa poddanych, ułatwienia komunikacyi, wolności od ceł i danin, wolności kupna i sprzedaży (Ob. j. w Cod. Dogiela).

szczeń miast i cechów. W Anglii wyjednali baronowie już w *Magna Charta* Jana bez ziemi (z r. 1215) uznanie zasady wolności handlu[1]), a tak samo w innych państwach wydawano zakazy i formalne ograniczenia organizacyi cechowej tudzież zabraniano tamowania komunikacyi lądowej i wodnej[2]). Wszelako pojawiają się już w tym okresie także ograniczenia obrotu zagranicznego, chwilowe lub stałe. Mianowicie wydawano zakazy wywozu broni ze względu na obronę kraju[3]), środków żywności w czasie nieurodzajów celem zapobieżenia głodowi i drożyźnie, niekiedy też zakazy dowozu zagranicznych towarów zbytkowych celem powstrzymania zbytku, a nawet ograniczano dowóz pewnych produktów rolnych i przemysłowych w interesie skarbu publicznego lub dla ochrony produkcyi swojskiej[4]). Ograniczenia obrotu zagranicznego mają w tym okresie cechę obronną; w epoce późniejszej, t. zw. merkantylnej, nabierają cechy zaczepnej, jako konsekwencya zaborczej polityki państwowej.

W związku z dążeniem państwa do ułatwienia komunikacyi i obrotu jest polityka zmierzająca do ujednostajnienia miar i wag, sposobów produkcyi, oraz cen towarów. W Anglii już Ryszard Lwie Serce z końcem 12. wieku postanowił, iż wszelkie miary i wagi w całem państwie powinny być jednakowe, tudzież że wszelkie wyroby wełniane mają mieć jednakową szerokość, dobroć, a nawet barwę. Również Magna Charta zawiera postanowienie o jednakowej szerokości trzech gatunków sukna[5]). W Polsce wpływ panującego, starostów i wojewodów na miary i ceny sięga 14 wieku[6]) ale dopiero w 16 wieku za Zygmunta I.

---

[1]) W art. 41. Ob. Schanz „Englische Handelspolitik gegen Ende des Mittelalters“ Leipzig 1881 I. str. 382.

[2]) W Polsce już Władysław Jagiełło ograniczył prawa cechów w statucie warckim w r. 1420 (V. L. I. 82); nadto liczne są postanowienia królów polskich dla ochrony wolności komunikacyi drogowej i wodnej (Ob. n. p. V. L. I. 87.—9, 151 i 152, 257 8, 503, 519; II. 596 art. 25, 608 art. 19, 640 art. 29 i 30 14 7 art. 13)

[3]) W Polsce pod karą gardła nie wolno było wywozić noży, kos, żelaza, broni i strzał (Czacki I. str. 345).

[4]) Por. Ochenkowski str. 244; Schanz I. str. 462 i n.; Clément „Histoire du système protecteur en France depuis Colbert“ Paris 1854 str. 2 i n; Goury de Roslan „Essai sur l'histoire économique de l'Espagne“ str. 283.

[5]) Ob. Schanz I. str. 577, 586 i n.

[6]) W statucie warckim Władysława Jagiełły z r. 1420 postanowiono, że wojewodowie mają wedle dawnego zwyczaju ze starostami i innymi urzędnikami swej ziemi miary zboża, sukien tudzież innych rzeczy wożonych przez kmieci na targ corocznie wydawać i ceny ich ustanawiać, a przepisy te były później ponawiane i uzupełniane.

postanowiono dążyć do zrównania miar i wag[1]), a za Zygmunta Augusta wprowadzono w całem królestwie jednakowe miary i wagi[2]).

Właściwością tej epoki historycznej są ograniczenia zbytku, wprowadzane przez miasta, państwo i kościół. Zbytek jest pojęciem względnem, zależnem od stanu ekonomicznego społeczeństwa i stopy życia rozmaitych warstw społecznych. Wskutek rozwoju wymiany, produkcyi społecznej i handlu, rozszerzały się w drugim okresie wieków średnich szybko potrzeby społeczne, uważane dawniej za zbędne i zbytkowe. Nadto różnica polityczna i społeczna między stanami była źródłem różnicy w wymogach „stanu“, a pod wpływem próżności klasowej, chęci wyróżniania się od warstw niższych, objawiała się przesada w zbytkach, przeciw której słusznie zwróciła się opinia publiczna i literatura obyczajowa, a następnie także przepisy miast, cechów, państw i kościoła. Ustawy przeciw zbytkom występywały w pierwszym rzędzie przeciw zbytkowym strojom wystawnym przyjęciom, wytwornym i kosztownym naczyniom złotym i srebrnym, śmieszności mody, niezgodnej z tradycyą. We Francyi i Anglii sięgają ustawy przeciw zbytkowi 12. wieku, we Włoszech i Hiszpanii 13 wieku, w Polsce i Niemczech początków 14. wieku[3]).

W Polsce rozpowszechnił się zbytek najpierw wśród mieszczan, a po zwycięskiej wojnie pruskiej z końcem 15. wieku także wśród szlachty. Jakoż wszyscy niemal pisarze 16. wieku potępiają zbytek i domagają się prawnych ograniczeń szczególnie dla kosztownych strojów. Niestety powszechne ustawy przeciw zbytkowi, jakie się pojawiają dopiero w 17 wieku, mają charakter klasowy, zwrócony przeciw mieszczanom, gdyż szlachta pragnęła wyróżniać się od „plebejów“[4]). Dopiero w ostatnich czasach rzeczypospolitej

---

[1]). W statutach piotrkowskich z r. 1507 postanowiono, że waga i miara (łokieć) krakowska ma być zrównana z poznańską, a waga i łokieć lwowski z lubelską „ut aequalitas servetur in regno ponderis et mensurae“ (vol. l. I. 365), a w r. 1532 konst. sejmu krakowskiego zrównała wagę ziemi płockiej z poznańską (vol. l. I. 509).

[2]) Konst. sejmu piotrkowskiego z r. 1565 (v. l. II. 686|7 art. 52).

[3]) Już w r. 1336 potwierdził Kazimierz W. na żądanie rajców miasta Krakowa „quasdam leges sumptuarias“, mianowicie ograniczył zbytki mieszczan przy godach weselnych pod względem służby, gości, śpiewaków, podarunków dla gości, pokarmów i t. p. (Ob. Kodeks dyplom. m. Krakowa Nr. 21). We Lwowie spotykamy się z podobnemi ograniczeniami w r. 1406 (Zubrzycki „Kronika miasta Lwowa“ str. 72).

[4]) Ob. Konst. sejmu warszaw. z r. 1613 (vol. l. III. 183 art. 78) i z r. 1629 (v. l. III. 619, art. 29), ponowione i zaostrzone za Jana Kazimierza w r. 1655.

zakazano na sejmach w r. 1776 i 1780 wszystkim Polakom sprowadzania zagranicznych materyi do strojów i pewnych innych towarów, już nie tylko dla powstrzymania zbytku, ale dla ochrony swojskiego przemysłu.

c) Polityka Kościoła.

Ważny wpływ na stosunki ekonomiczne w średnich wiekach miała obok etyki chrześciańskiej polityka Kościoła, która doprowadziła do prawnych zakazów lichwy, do taks na żywność i inne wytwory, niemniej do zwrócenia wielu sum pieniężnych i zapisów pobożnych ku celom dobroczynnym. Polityka Kościoła względem ubogich okazała się nie praktyczną, nie zdołała rozwiązać kwestyi opieki nad ubogimi i zapobiedz żebractwu. Wychodząc ze stanowiska etycznie słusznego, że ludzie bogaci są tylko szafarzami darów boskich, i mają obowiązek wspierać swoich bliźnich[1]), nie umiał jednak Kościół zorganizować dobroczynności publicznej celem jednolitego działania i kontroli nad ubogimi, lecz obudził sumienie bogatych i zachęcił ich do szafowania jałmużną prywatną oraz do zapisów na cele dobroczynne. Dobroczynność taka okazała się w praktyce szkodliwą i demoralizującą, albowiem wbrew moralnemu obowiązkowi pracy, uznanemu przez kościół, krzewiła skłonność do próżnowania, rozwielmożniała żebractwo i doprowadziła do utworzenia osobnych „cechów“ żebraczych, roszczących sobie prawo do jałmużny. Mnożyły się zastępy próżniaków i oszustów stałych i wędrownych, gromady włóczęgów dopuszczały się kradzieży i rozbojów w całym kraju [2]), gdy równocześnie rozległe obszary ziemi leżały odłogiem dla braku rąk pracujących i skutkiem tego włościanie utracili wolność przesiędlania się, aby przez wychodźtwo ze wsi nie pozbawić panów i w ogóle posiadłości rolnych niezbędnych robotników. Z tego powodu miasta i panujący już w 14 wieku starają się ograniczyć żebractwo przez wydawanie zakazów dawania jałmużny dla ludzi zdolnych do pracy, a także teologowie przyszli do przekonania, że kościół i jałmuźna nie usuną ubóstwa i żebractwa. Tak więc kwestya ubogich, która w swym czasie była obok lichwy najdotkliwszą kwestyą społeczną, przeszła stopniowo z rąk kościoła w ręce państwa i gmin, a także Luter zrezygnował z kompetencyi kościoła w tej sprawie, przekazując ją gminom.

---

[1]) Ob. wyżej, str. 174 i Georg Ratzinger „Geschichte der kirchlichen Armenpflege“ (2. wyd. Freiburg im Breisgau 1884 str. 188 i n.)

[2]) Ob. Al. Męciński „O żebractwie i włóczęgostwie“ Lwów 1893 str. 46. i n.

Także w stosunkach kredytowych nie utrzymały się zakazy kościelne pobierania odsetek, a nawet sam kościół zgodził się na zakładanie zakładów zastawniczych, jakie już w 15. wieku powstały we Włoszech z inicyatywy Franciszkanów, które gromadziły pieniądze w drodze dobroczynnej, aby taniemi pożyczkami zwalczać powszechną lichwę. Zakłady te, zwane montes pietatis, udzielały wprawdzie zrazu bezprocentowych pożyczek na zastaw ruchomości, niebawem jednak (już w 16 wieku) pozwolono im pobierać umiarkowane odsetki dla pokrycia kosztów zarządu [1].

C. Utopia Tomasza Morusa.

Dla poznania stosunków i idei ekonomiczno-społecznych w społeczeństwie średniowiecznem jest cennem, bo uzupełniającem źródłem, dziełko Tomasza More (Morusa), angielskiego dyplomaty, kanclerza króla Henryka VIII, wydane w r. 1516 pod napisem: „Libellus..... de optimo republicae statu deque nova insula Utopia“ i niebawem rozpowszechnione w Europie w licznych wydaniach i tłumaczeniach. Autor powszechnie znany z zacności charakteru, wierności dla Kościoła i stałości zasad [2], pozostaje w tem dziełku na gruncie przykazań i zasad chrześciańskich, ale doprowadza chrześciańską ideę wspólności dóbr do najdalszej konsekwencyi, mianowicie do projektu zbiorowej organizacyi pracy i konsumcyi, gdyż upatruje we własności prywatnej przyczynę powszechnego upadku obyczajów, ucisku i samolubstwa. Morus ubolewał nad moralnym upadkiem swoich czasów, przejęty bowiem surowym nastrojem etycznym chrześciaństwa i literatury chrześciańskiej, widział rażącą sprzeczność między zasadami wiary i obyczajów, a faktycznym stanem moralnym i materyalnym społeczeństwa. System patrymonialny stracił stopniowo charakter opieki możnych nad słabszymi i przemienił się w system samowoli i wyzysku w stosunku do poddanych. Wskutek gospodarstwa folwarcznego, wzrostu czynszów i podatków, ograniczenia wychodźtwa, pogorszyło się ogólne położenie ekonomiczne i społeczne włościan. W miastach organizacya cechowa objawiała coraz jaskrawiej swe tendencye monopoliczne i wywoływała wewnętrzne niezadowolenie i walki czeladników z majstrami. Z tem łączyło się życie zbytkowe szlachty, duchowieństwa i mieszczan, rozwiązłość obyczajów, nawet upadek moralny

---

[1] Bliżej o nich Endemann „Studien“ I. str. 465 i n., II. str. 374.

[2] W r. 1536 ścięty w Tower za to, że nie chciał na rozkaz Henryka VIII. zaprzysiądz samowolnych rozporządzeń sukcesyjnych i rozwodowych.

klasztorów. Lichwa mimo zakazów rozwielmożniła się w rozmaitych formach; system monopolów i przywilejów wyrodził się w organizacyę wyzysku i nadużyć, utracił moralną podstawę, na jakiej wyrósł, a z nią swoje siły żywotne.

W czasach takiego jaskrawego przeciwieństwa między nastrojem moralnym a rzeczywistym stanem społeczeństwa zwykły pojawiać się wskutek naturalnej reakcyi radykalne idee i dążenia. Nurtowały one wśród ludu i były podatnym gruntem dla rewolucyjnych prądów politycznych i religijnych, n. p. dla walk husyckich w pierwszej połowie 15. wieku, dla późniejszych wojen chłopskich i rozmaitych sekt religijnych, jakie wyprzedziły reformacyę i zapewniły jej powodzenie. Badając źródło nędzy moralnej i materyalnej, doszedł Morus do wniosku, że źródło to tkwi w własności indywidualnej. Wedle niego własność prywatna zrodziła egoizm jednostek i klas społecznych, nierówność mienia, opanowanie władzy i prawodawstwa przez możnych dla samolubnych celów, samowolę i rozpustę, fanatyzm i nietolerancyę, pieniądz, lichwę, żebractwo i włóczęgostwo, chęć próżnowania i używania. To źródło złego można wykorzenić tylko przez uchylenie własności prywatnej i przez stworzenie wspólnej organizacyi produkcyi, zniesienie rożnic klasowych i obrotu pieniężnego; wyniki wspólnej produkcyi społecznej miałyby być składane w magazynach publicznych i rozdzielane każdemu wedle rzeczywistej potrzeby. Organizacyę taką uważa Morus za zgodną z zasadami ewangelii Chrystusa, który zalecał chrześcianom wspólne pożycie; dopiero następcy Chrystusa „widząc, że ludzie nie chcieli zmienić swych obyczajów w duchu nauki chrześciańskiej, nagięli ewangelię do ludzkich obyczajów i poświęcili w ten sposób występkom spokój i bezpieczeństwo cnoty“.

Morus występuje wymownie i stanowczo przeciw nadużyciom klas posiadających i broni warstwy pracującej; porównuje szlachciców, lichwiarzy, złotników, z trutniami, gdyż wysysają cudzą krew, aby wieść życie zbytkowe z krzywdą rolników, zarobników i rzemieślników, którzy utrzymują całe społeczeństwo. Zarzuca bogatym, że „nieustannie uszczuplają płacę ubogich nie tylko przez różnorodne wybiegi, ale nadto przez ogłaszanie ustaw, zamieniając w ten sposób niezmierną niesprawiedliwość w prawo, nadając jej sankcyę ustawową. W najzamożniejszych państwach nie widzę nic innego, jak sprzysiężenie możnych, którzy pod dumnym tytułem i pozorem państwa czynią tylko to, co im się podoba. Sprzysiężeni usiłują wszelkimi sposobami, obłudą i podstępem, osiągnąć cel dwojaki: zabezpieczyć sobie pewne i nieograniczone posiadanie majątku, nabytego mniej lub więcej niegodziwie, oraz nadużywać nędzy i osób ludzi ubogich dla własnej korzyści za możliwie najniższą cenę. Takie zamachy, wykonywane przez bogatych w imieniu całego państwa, a więc zarazem w imieniu ubogich, stały się ustawami.“

Wedle Morusa zatem państwo i prawo są organizacyą przemocy i wyzysku [1]) w interesie bogatych, a na niekorzyść ubogich. Wprawdzie przyznaje, że możnaby złe złagodzić za pomocą pewnych ograniczeń prawnych, n. p. oznaczenia maximum majątków nieruchomych i ruchomych, przez uchylenie nadużyć władz i sprzedajności urzędów publicznych, ale radykalnie można złe usunąć tylko przez zniesienie prawa własności, albowiem, dopóki to prawo jest podwaliną budowy społecznej, „dopóty najliczniejsza i najcenniejsza klasa pracująca żyć będzie w nędzy, troskach i rozpaczy." Na zarzuty, że wspólna własność rozpowszechniłaby raczej próżniactwo i chęć używania kosztem cudzej pracy, odpowiada autor, że zarzuty takie płyną z nieznajomości doskonałej organizacyi społecznej: „wszędzie gdzie nie ma takiej prawdziwie wolnej organizacyi, mają ci, którzy mówią o interesie ogólnym, tylko własny osobisty interes na względzie; tam zaś, gdzie nie ma własności indywidualnej, wszyscy oddają się na prawdę sprawom publicznym, gdyż korzyść indywidualna spływa się z ogólnem dobrem. W innych krajach każdy musi z konieczności raczej o sobie myśleć niż o ojczyźnie i bliźnich, albowiem wie, że zaniedbując interes własny zginąć może z głodu, chociażby państwo było najbogatsze. Natomiast w Utopii, gdzie wszystko należy do ogółu, nie może nikt cierpieć niedostatku, skoro publiczne spichlerze są pełne, albowiem majątek państwa rozdziela się tam sprawiedliwie, nie ma tam ubogich ani żebraków i każdy żyć może wesoło i spokojnie; nie ma tam także skąpstwa, ponieważ nie używa się pieniędzy. Jak obfite źródło trosk zostaje w ten sposób uchylone, ileż zbrodni z gruntu wykorzenionych".

Takie śmiałe poglądy społeczne i tak ostrą krytykę stosunków współczesnych wkłada Morus w usta swego podróżnika (Rafaela), opowiadającego o swoich przygodach w podróży do nieznanych krajów, w której miał odkryć szczęśliwą wyspę „Utopię" mającą wspólną organizacyę produkcyi i doskonałe urządzenia społeczne, które bliżej opisuje. Wyobraźnia współczesna, podniecona odkryciem Ameryki i drogi morskiej do Indyi wschodnich, uważać mogła podobne obrazy za prawdopodobne: dziełko Morusa przyjęto więc z wielką sympatyą, jak dowodzą liczne wydania i tłumaczenia. Sam autor nazwą wyspy [2]) dał do poznania, że nie wierzy w istnienie takiej organizacyi, ale w zakończeniu dzieła dodał od siebie uwagę, że urządzenia Utopii uważa za możliwe do urzeczywistnienia, lubo „nie spodziewa się ziszczenia tych życzeń".

Morus połączył w swojem dziełku budzące się w Europie materyalistyczne dążenia do polepszenia warunków bytu

[1]) Por. wyżej str. 136.

[2]) Utopia czyli nieistniejąca

z etycznemi zasadami chrześciaństwa, które nadają jego ideałom cechę różniącą je stanowczo od państwowych ideałów Platona. Jest on idealistą socyalistycznym w nowożytnem znaczeniu tego wyrazu. Dzieło Morusa jest zarazem objawem budzącej się idei państwowej, przenika je bowiem wiara w dobroczynne działanie zbiorowej organizacyi państwowej, jeżeli organizacya ta opierać się będzie na innej podstawie ekonomiczno-społecznej. Późniejsi utopiści [1]) komunistyczni i socyalistyczni aż do naszych czasów są w ogólnem założeniu naśladowcami Morusa, a nawet t. zw. naukowy socyalizm nie zdobył się na stworzenie innych ram dla pozytywnego obrazu swego państwa przyszłości.

II Epoka odrodzenia.

Okres dziejowy, zwany epoką odrodzenia, jest powiewem nowszych czasów nie tylko na polu literatury i sztuki, ale także stosunków politycznych, ekonomicznych i społecznych. Odrodzenie wpływu starożytnej klasycznej literatury i sztuki na umysłowość współczesną, zwrot ku naturze i materyalizmowi, recepcya prawa rzymskiego, mogły nastąpić i nastąpiły, ponieważ dostrajały się bardziej do potrzeb i ducha nowej epoki, do dokonywującej się ewolucyi umysłowej, społecznej i politycznej, niż minione czasy średniowieczne.

Na polu ekonomicznem dokonywała się ważna ewolucya, mianowicie stopniowe przeobrażanie się gospodarstwa naturalnego w pieniężne, a gospodarstwa lokalnego wiejskiego i miejskiego w gospodarstwo terytoryalnie szersze, narodowe. Ewolucyę tę przyśpieszył szybki rozwój miast i handlu międzynarodowego dzięki odkryciu Ameryki i drogi morskiej do Indyi wschodnich, powstanie silnych państw terytoryalnych, powszechny prąd wolnościowy, usuwający stopniowo dawne więzy ekonomiczne i przeszkody prawne oraz łamiący wpływ Kościoła na stosunki ekonomiczno-społeczne, zwłaszcza od czasów reformacyi.

W tej epoce ujmują państwa, a raczej absolutni panujący, w swe ręce ster życia społecznego i polityki ekonomicznej, i stosują cały system środków ekonomicznych i skarbowych w interesie gospodarstwa społecznego i skarbowego, nazwany później *merkantylnym*. Nowe stosunki i potrzeby stwarzają dla badaczy, polityków i dla interesowanych kół wśród społeczeństwa cały szereg nowych zagadnień i trudności, które dają bodźca do badań i rozpraw ekonomicznych i po-

---

[1]) N. p. w 17. wieku mnich włoski Campanella (*Civitas solis*) i demokrata angielski Harrington (*The Oceana*), w 19. wieku Bellamy, Hertzka i inni.

litycznych, do krytyki i usiłowań, celem rozwiązania nasuwających się kwestyi społecznych i politycznych. W ten sposób powstaje żywy ruch umysłowy w dziedzinie polityczno-ekonomicznej i ogarnia szerokie kręgi w społeczeństwie. Jedną z przyczyn powszechnego zainteresowania się sprawami ekonomicznemi jest coraz szersze krzewienie się obrotu p i e n i ę ż n e g o, a zarazem coraz widoczniejszy wzrost cen pieniężnych czyli powszechna d r o ż y z n a u wrót nowej epoki dziejowej

1). Literatura o drożyznie i pieniądzu w 16. wieku.

Pieniądz kruszcowy, jako powszechny pośrednik obrotu i miara wartości towarów, nabierał z rozwojem handlu i miast, z konsolidowaniem się państwa, a w niem systemu rozgałęzionej administracyi publicznej i systemu stałych wojsk własnych i zaciężnych, płatnych w pieniądzu, coraz szerszego znaczenia. Gospodarstwo pieniężne zdobyło przewagę w handlu, miastach, i gospodarstwie publicznem[1]), a stopniowo przenikało także gospodarstwo wiejskie, dając pochop do zamiany danin i czynszów, należnych w płodach, na pieniądze, tudzież do wypierania systemu włości czynszowych przez gospodarstwa folwarczne, obejmowane przez samych właścicieli.

Wskutek krzewienia się obrotu pieniężnego wzmagała się wszędzie potrzeba pieniędzy kruszcowych, a ten wzrost popytu byłby niewątpliwie w normalnych stosunkach monetarnych, w myśl ekonomicznego prawa podaży i popytu, które poznamy bliżej w nauce o cenie, doprowadził do szybkiego podrożenia pieniądza kruszcowego, a w następstwie do powszechnej zniżki cen towarów i usług. W rzeczywistości jednak wiek szesnasty, a w niektórych krajach także pierwsza połowa wieku siedemnastego, były świadkami powszechnego zjawiska wręcz przeciwnego: oto zapanowała stopniowo w całej zachodniej i środkowej Europie, postępując od zachodu ku wschodowi, powszechna drożyzna środków żywności i innych towarów, zwyżka płacy, żołdów, podatków, ale z tej zwyżki cen żadna warstwa nie była zadowoloną, wszystkie raczej uważały ją za nagłą, przemijającą klęskę, każda ze swego stanowiska oceniała jej przyczyny i podawała środki zaradcze.

Wedle Rogersa podniosła się w Anglii w ciągu 16. wieku cena pszenicy i płaca ciesielska w dwójnasób, cena wełny, mięsa wołowego i baraniego w trójnasób; we Francyi (wedle

[1]) Por. mój „Wykład nauki skarbowej“ str. 62.

d' Avenela) podniosła się cena pszenicy w trójnasób. W Krakowie (wedle zestawień Haura i Łojki [1]) podskoczyła cena żyta w trójnasób, cena krowy, barana, produktów mlecznych i płaca w trójnasób.

Oceniając dzisiaj ze stanowiska doświadczenia dziejowego i wiedzy ekonomicznej powszechną drożyznę w 16. wieku, nie trudno nam wyjaśnić przyczyny owego zjawiska. Były one wielorakie, częścią natury lokalnej, częścią powszechnej, a mianowicie:

1. Ułatwienia w komunikacyi lądowej i wodnej, traktaty handlowe międzynarodowe, otwarły lokalnej produkcyi zboża i innych płodów wielkie targi światowe, a tem samem wpłynęły na wzrost cen na targach lokalnych: n. p. w Polsce otwarcie drogi wodnej do Gdańska i na morze, dzięki zwycięstwu nad Krzyżakami, ożywiło nadzwyczajnie wywóz płodów rolniczych i wywołało formalny przewrót w cenach środków żywności. Już wówczas więc występują czynniki światowe, t. zw. konjunktura światowa, jako decydujące czynniki ceny w obrocie światowym, a pośrednio także w obrocie krajowym:

2. Wzrost ludności, potrzeb społecznych i bogactwa z jednej strony, z drugiej zaś strony podniesienie się kosztów produkcyi, czynszów gruntowych, danin lokalnych i podatków państwowych, często niszczące wojny (np wojna trzydziestoletnia), wpłynęły również na zwyżkową tendencyę w cenach:

3. Rozwój obrotu pieniężnego, napływ gotówki ukrywanej przez całe wieki w prywatnych skarbach, niemniej znaczny dowóz kruszców szlachetnych z Ameryki, obok obfitszej produkcyi w kopalniach europejskich, zwiększyły zasoby kruszców i pieniędzy (podaż) przeznaczonych do obrotu, odbierając stopniowo nawet dobrym pieniądzom ich dawniejszą monopoliczną wartość, jaką miały z powodu rzadkości: [2])

4. Nadewszystko jednak wpłynęło na powszechny wzrost cen powszechne wówczas w Europie podlenie monety i stopniowe znikanie monety lepszej z obiegu wskutek napływu monety coraz lichszej. Pogarszanie monety było już w średnich wiekach zwyczajem panujących, którzy zyski z mennicy uważali za swój monarszy przywilej i często zeń

---

[1]) Por Czacki I. str. 186 i II. str. 184.

[2]) Jak wielką była w średnich wiekach różnica między wartością obiegową a kruszcową monet, świadczy n. p. fakt, że w czasie wypraw krzyżowych wybijano na wzór Arabów dobrą monetę złotą, która otrzymała nazwę „Byzantii sarracenati" i dzięki swej rzadkości i wziętości miała wartość w obiegu ośmiokrotnie wyższą od swej wartości kruszcowej (Hans Prutz, Kulturgeschichte der Kreuzzüge Berlin 1883 str. 372—6.)

korzystali w chwili kłopotów finansowych.[1]) Wskutek podlenia monety wynosiła w Anglii wartość pensa w r. 1601 czwartą część wartości pensa z r. 1300, a połowę wartości z r. 1500, we Francyi wartość liwra toruńskiego z końcem 16. wieku piątą część wartości z r. 1300, a połowę wartości z końca 15. wieku, w Polsce wartość grosza w r. 1601 również piątą część wartości grosza z r. 1300 a połowę wartości grosza z końca 15. wieku.[2]) Dawniejsze monety lepsze uciekały do skarbów prywatnych i zagranicę, były przetapiane w mennicach i przez złotników, a w obiegu wedle ogólnego prawa ekonomicznego, dostrzeżonego już przez Mikołaja Kopernika, utrzymywała się moneta najlichsza i wywoływała ciągłą zwyżkową tendencyę w cenach. W średnich wiekach pomimo podlenia monety zwyżkowa tendencya w cenach nie była powszechną ani stałą, ponieważ pieniądz dzięki swej rzadkości, w braku kruszców szlachetnych i wskutek nierozwiniętego obrotu pieniężnego i handlu, miał wartość monopoliczną, znacznie wyższą od swej wartości kruszcowej. Z nastaniem nowej doby dziejowej, z rozwojem obrotu pieniężnego, wywozu i handlu zagranicznego, z napływem nowych kruszców szlachetnych z kopalń europejskich i amerykańskich, z rozwojem spekulacyi kupieckiej, wyławiającej z obiegu dawne monety lepsze, objawił się wszędzie naturalny wpływ lichej monety na ceny. Tak więc oddziaływanie współczesnej lichej monety na drożyznę zrozumieć można w całej pełni tylko w związku z równoczesnem zjawiskiem znikania dawnej monety lepszej i napływu nowych kruszców do obrotu pieniężnego[3])

Kiedy lud, zaskoczony drożyzną, przypisywał ją zgodnie z poglądami kanonistów, chciwości kupców, cechom, monopolom i lichwie, i domagał się jako środka skutecznego, taks na towary i kar przeciw niesumiennym lichwiarzom, znalazł się już z początkiem 16. wieku znakomity badacz, który bystrym umysłem dojrzał głównej przyczyny drożyzny i wskazał umiejętne sposoby jej powstrzymania. Badaczem tym był słynny astronom polski, Mikołaj Kopernik, a jego znakomity traktat o najlepszym sposobie wybi-

---

[1]) Por. wyżej, str. 180.

[2]) Mianowicie (wedle zestawień Łojki i Czackiego) miał czerwony złoty w r. 1300 tylko 12 groszy polskich, w r. 1496 już 30 groszy, w r. 1601 zaś 61 groszy (bliższe zestawienia co do Anglii ob. u Rogersa; co do Francyi u d'Avene a).

[3]) Związku tego nie uwzględnia się dostatecznie nawet w dzisiejszej literaturze ekonomicznej, wskutek czego dotychczas opinia ekonomistów o przyczynach drożyzny w 16. wieku nie jest ustaloną. Niektórzy ekonomiści przypisują drożyznę ówczesną głównie napływowi gotówki ze skarbów prywatnych (Roscher, Helferich), drudzy wzrostowi ludności i popytu zboża (Rogers), inni sztucznej spekulacyi, związkom monopolicznym i wojnom (n. p. Wiebe „Geschichte der Preisrevolution des 16 und 17 Jahrh." Leipzig 1895 str. 185 i 320).

jania monety, napisany w r. 1526 w języku łacińskim [1]), rozpoczyna literaturę ekonomiczną w 16. wieku i jest zarazem najświetniejszym pomnikiem tej literatury w owem stuleciu.

Traktat Kopernika miał także cel polityczny, był bowiem wyrazem dążności do ściślejszego zespolenia Prus z Koroną i Litwą, a to za pomocą unii monetarnej „celem zjednania umysłów i łączności handlu“, a zarazem celem uchylenia jednej z przyczyn upadku ekonomicznego krajów polskich, którą była wedle niego partykularna i licha moneta, inna w każdej dzielnicy państwa.

Pomimo swego praktycznego celu ma traktat Kopernika charakter rozprawy naukowej, ponieważ opiera się na tle ogólnych poglądów autora na istotę pieniądza, na znaczenie wartości kruszcowej i obiegowej, na wpływ lichej monety na ucieczkę dobrej monety z kraju i na drożyznę, oraz na korzyści monety dobrej i jednolitej w całem państwie.

Na wstępie swego traktatu zaleca Kopernik metodę badania kwestyi od zjawisk prostych do złożonych [2]), co w ustach wielkiego przyrodnika jest łatwo zrozumiałem, ale jest godnem uwagi w historyi literatury ekonomicznej. Moneta jest wedle Kopernika kruszcem szlachetnym (złotem lub srebrem) przeznaczonym przez panującego do pośredniczenia w kupnie i sprzedaży: jest ona zarazem wspólną miarą wartości i z tego powodu powinna być tak jak inne miary dobrą i stałą. Słusznie zaznacza, że należy odróżnić wartość kruszcową (valorem), zależną od kruszcu, od wartości obiegowej (aestimatio), albowiem moneta może mieć w obiegu wyższą wartość od kruszcu i odwrotnie [3]). Wartość monety można zmniejszyć bądź przez uszczuplenie kruszcu szlachetnego, bądź wagi ogólnej, bądź przez jedno i drugie. Moneta powinna mieć pełną ilość kruszcu: co najwyżej można ją uszczuplić o koszta wybijania. Domieszkę innego

---

[1]) Już przed wydaniem traktatu napisał Kopernik krótszy memoryał w tej sprawie „de aestimatione monetae“ wydrukowany w acta Tomiciana pod r. 1520 bez wymienienia autora. Traktat z r. 1526 ma napis „ De optima monetae cudendae ratione“; wydał go ponownie w r. 1816 Bętkowski w Pamiętniku warsz., następnie pojawił się w wydaniu zupełnem dzieł Kopernika w r. 1854 (Warszawa) w polskiem tłumaczeniu Baranowskiego, nakoniec wydał go L. Wołowski w r. 1864 w Paryżu wraz z traktatem monetarnym Oresmiusa.

[2]) „ut de genere in specie et a simplicibus ad composita descendamus“ (str. 72 w wydaniu Wołowskiego).

[3]) „Est autem moneta aurum vel argentum signatum, qua pretia emptibilium vendibiliumque rerum numerantur secundum cuiusvis reipublicae vel gubernantis ipsum institutum. Est ergo moneta tanqum mensura quaedam communis aestimationum. Hanc igitur mensuram aestimationum puto ipsius monetae, quae etsi bonitate materiae fundetur, oportet tamen valoren et aestimationem discerni: potest enim pluris aestimari moneta, quam eius qua constat materia et e converso“ (str. 48—50).

kruszcu dodaje się tylko celem zapobieżenia fałszerstwu, oraz dla powiększenia trwałości i wielkości monety.

Dla wykazania korzyści jednolitej i dobrej monety, a szkodliwych skutków lichej monety dla handlu krajowego i zagranicznego, kreśli Kopernik historyę monety polskiej, oraz dowodzi, że moneta licha podnosi ceny wszelkich towarów i jest główną przyczyną powszechnej drożyzny, objawiającej się w cenach towarów i w wysokości płacy [1]). Równocześnie zwalcza Kopernik rozpowszechnioną opinię, jakoby licha moneta sprzyjała ubogim i obniżała cenę zboża i innych środków żywności, albowiem doświadczenie uczy, że z pogorszeniem monety wszystko drożeje. W ogóle państwa kwitnące mają monetę dobrą, upadające zaś lichą.

Kopernik rozwiązuje też w sposób trafny kwestyę stosunku wartościowego między monetami złotemi a srebrnemi, dowodząc, że stosunek ten zależy od wartości czystego, niemenniczego złota w porównaniu z wartością czystego srebra. Stosunek ten nie jest stałym i zmienił się na korzyść złota, ponieważ dawniej płacono 11 funtów srebra za funt złota, za czasów autora zaś ustalił się stosunek 1 do 12. W tym duchu domaga się autor reformy monetarnej w Polsce, a zarazem dodaje bardzo trafną uwagę, że przy wprowadzeniu nowej stopy pieniężnej powinna być stara moneta wymieniona według nowej stopy. Wykazuje, że nowa gorsza moneta musi wyprzeć z obiegu lepszą monetę dawniejszą i wywołać ogólne zamieszanie w handlu. Znacznie później, bo dopiero w r. 1558, zwrócił na to samo uwagę kanclerz angielski Gresham w piśmie przedłożonem królowej angielskiej i ztąd nazwano w literaturze ekonomicznej prawem „Greshama“ zjawisko wypierania z obiegu monety lepszej przez gorszą.

Nakoniec żąda Kopernik nie tylko, aby w całem królestwie oznaczono raz na zawsze stopę monetarną, dawniejsze monety ściągnięto i przetopiono, tudzież uregulowano w ustawie sprawę wykonania umów opiewających na dawną monetę, ale nadto przestrzega przed wydawaniem zbyt wielkiej ilości monety, gdyż także wielka ilość monety obniża jej wartość [2])

[1]) „Hinc illa vulgaris et perpetua quaerimonia, aurum, argentum, annonam, familie mercedem, opificum operam et quidquid in humanis usibus est solitum, transcendere precium; sed oscintantes non expedimus, omnium rerum charitatem ex vilitate monetae provenire. Crescunt enim ac decrescunt etiam ad monetae conditionem: praesertim aurum et argentum. Nam aurum et argentum dicimus esse tanquam basim monetae, cui incubat eius estimacio“ (str. 62).

[2]) „ut caveatur de nimia monetae multitudine“ (str. 78).

Wywody wielkiego astronoma o istocie pieniądza i wpływie jakości i ilości monety na ceny i powszechną drożyznę wyprzedziły całą literaturę europejską w tej kwestyi. Bliżej sprawą drożyzny Kopernik się nie zajmował, dlatego nie wymienił innych przyczyn, które oprócz jakości i ilości pieniądza na drożyznę wpłynęły.

Później pojawia się także w innych krajach podobne zapatrywanie na przyczynę drożyzny. W Niemczech wykazuje autor pisma t. zw. albertyńskiego (z r. 1530), że podstawą dobrobytu narodu jest dobra moneta, a spodlenie jej wywołuje drożyznę [1]). We Francyi przedstawił królowi M. de Malestroit (w r. 1566) memoryał, w którym na podstawie zestawienia cen i wartości kruszcowej monet stara się wykazać, że drożyzna jest tylko nominalną, jako prosty wynik spodlenia monety, albowiem wedle jego obliczenia są ceny od trzech wieków stałemi w stosunku do wartości kruszcowej monet [2]). W ten sposób zeszła dyskusya w sprawie drożyzny na grunt ekonomiczny, ożywiła badania ekonomiczne i wywołała cenną wymianę poglądów. Z autorów zabierających głos w tej sprawie z końcem 16 wieku najgłośniejszymi są Jan Bodin (Bodinus) we Francyi i W. Stafford w Anglii.

Bodin w odpowiedzi (w r. 1568) na memoryał swego ziomka Malestroit staje na szerszej podstawie ekonomicznej rozwija nowe poglądy na przyczyny drożyzny [3]), mianowicie przyznaje wprawdzie, że dobra moneta jest podstawą dobrobytu narodu i pomyślności skarbu, a licha moneta niszczy naród i może przyczynić się do drożyzny, tak samo jak monopole, którym współcześni kanoniści drożyznę przypisywali, ale wyraża przekonanie, że panująca drożyzna ma swą główną przyczynę nie w monopolach, ani w lichej monecie, lecz w napływie kruszców szlachetnych z Ameryki i z kopalń europejskich, który zmniejszył wartość kruszców i pieniędzy. Oprócz tego ze strony krajów obfitujących w kruszce szlachetne, mianowicie Hiszpanii, okazał się większy popyt za zagranicznemi produktami, przez co cena produktów tem bardziej wzrosła A więc podaż kruszców pospołu z popytem większym za produktami stworzyły panującą drożyznę. W słynnem późniejszem dziele „O rzeczypospolitej“ (z r. 1576)

[1]) Ob. Roscher „ Geschichte der deutschen Nationaloekonomik‘ str. 106 i n.; tamże przedstawione jest przeciwne pismo ernestyńskie, jako objaw opinii linii saskiej ernestyńskiej, że pogorszenie monety jest środkiem chwalebnym i korzystnem Obie te rozprawy wyszły w drugim tomie „Sammlung staatsw. Schriften“ Brentana i Lesera.

[2]) Ob. H. Baudrillart „J. Bodin et son temps“ Paris 1853 str. 168.

[3]) Ob. j. w. str. 167 i n.

powtarza Bodin swoje dawniejsze wywody o monecie, która powinna być stałą i niezmienną, jako miara wszelkich wartości tudzież jako podstawa zaufania w sprawiedliwość panującego i pragnie zachować stosunek wartościowy złota do srebra w dotychczasowej mierze (1 : 12). W ogólnych poglądach ekonomicznych autora zaszła jednak w tym czasie ważna zmiana, albowiem w poprzedniej rozprawie oświadczył się za wolnością obrotu zagranicznego w imię moralnej łączności ludów i cywilizacyi, w tem dziele zaś przemawia już w duchu nowszej polityki ekonomicznej i skarbowej za nałożeniem ceł na dowóz obcych produktów przemysłowych, aby pobudzić naród do rozwijania własnego przemysłu, za zniżeniem cła od dowozu surowców niezbędnych dla ludności, a podwyższeniem cła wywozowego od produktów, które Francya wytwarza w wielkiej obfitości i „bez których cudzoziemcy obejść się nie mogą“, jak sól, zboże, wino.

Rozprawa ekonomiczna, przypisywana powszechnie W. Staffordowi, wyszła z druku w Londynie w r. 1581 i zawiera w formie rozmowy między przedstawicielami rozmaitych klas i zawodów (doktora teologii, szlachcica ziemskiego, kramarza i kapelusznika) żale na drożyznę i upadek ekonomiczny, które doktor teologii stara się wytłumaczyć w sposób bezstronny[1]). Autor przypisuje główną przyczynę drożyzny fałszowaniu monety i słusznie wywodzi, że wskutek drożyzny cierpią najwięcej te warstwy i osoby, które pobierają stałe dochody w pieniądzach, mianowicie robotnicy, zarobnicy, służba, posiadacze dóbr, którzy otrzymują stałe czynsze dzierżawne, przedewszystkiem zaś panujący, który pobiera swe dochody przeważnie w stałych kwotach. Natomiast rolnicy, przemysłowcy i kupcy mają wprawdzie większe wydatki, ale mogą je odbić[2]) na wyższych cenach swoich produktów lub przez podwyższenie czynszów dzierżawnych. Dla chwilowego jednorazowego zysku w mennicy nie powinni więc panujący podkopywać źródeł stałych swoich dochodów, „niejako drzewo z korzeniem wyrywać“, a tem samem narażać na niebezpieczeństwo ogólnego interesu państwa i poddanych.

Obok tej głównej przyczyny uwzględnia Stafford także inne, lokalne przyczyny drożyzny i upadku zamożności miast i wsi, a mianowicie gospodarstwo pastwiskowe dla chowu owiec, gdyż w latach nieurodzaju mogą się zbiory zboża okazać niedostatecznemi. Podobnie jak Bodin, pragnie także Stafford podnieść przemysł swojski i wzbogacić kraj przypływem obcych pieniędzy, a w tym celu radzi zabro-

---

[1]) Rozprawę Stafforda wydał Leser w tłum. niemieckiem „William Stafford's drei Gespräche über die in der Levölkerung verbreiteten Klagen“ Leipzig 1896.

[2]) str. 19 i 35 in.

nić dowozu do kraju rzeczy zbędnych i takich obcych produktów, które w kraju można wytwarzać, podwyższyć cło na towary przemysłowe, aby ułatwić swojskiej produkcyi konkurencyę, nie zabraniać jednak wywozu zboża, ponieważ zakazy takie powstrzymują rozwój produkcyi rolniczej. W ogóle należy popierać te zajęcia, które krajowi największą korzyść i najwięcej pieniędzy przysparzają. Korzystniej jest kupować dla kraju wyroby własne, choćby były droższemi od obcych, ponieważ zyski krajowców pozostają w kraju, zyski zaś cudzoziemców znikają niepowrotnie[1]). Autor wspomina też o napływie kruszcu i pieniędzy z Francyi i innych krajów, jako o jednej z przyczyn drożyzny[2]), co było już echem wywodów Bodina.

Dzieła Bodina i Stafforda zwiastują już nową epokę w ogólnych poglądach i w polityce ekonomiczno-społecznej, znaną w literaturze pod nazwą *systemu merkantylnego*, o którym bliżej w rozdziale następującym.

Obok pism powyższych zasługują na uwagę jeszcze pisma dwóch autorów włoskich z końca 16. wieku w sprawach monetarnych, mianowicie: Gasparda Scaruffiego i Bernarda Davanzati'ego. Włochy z powodu rozbicia politycznego najdotkliwiej cierpiały wskutek różnej monety i ciągłego jej fałszowania. Jakoż G. Scaruffi widząc następstwa chaosu w sprawach monetarnych, który nazywał „pożarem niszczącym świat“, napisał rozprawę o monetach[3]), w której zaprojektował zaprowadzenie w całej Europie jednakowego systemu monetarnego o tej samej wadze, nazwach, napisach i aliażu (domieszce) monet. Stosunek wartościowy między złotem a srebrem radził oznaczyć na 1 : 12, a dla bezpieczeństwa na każdej monecie miałaby być oznaczoną nie tylko wartość nominalna, ale zarazem stosunek czystego kruszcu szlachetnego do aliażu i waga monety. Równocześnie napisał także B. Davanzati traktat, w którym wykazywał straty wynikające z pogorszenia monet i przypisywał spodleniu monet drożyznę środków żywności i towarów, gdyż rzeczy sprzedajemy „za kruszec, którego domyślamy się w monecie, a nie za znaczki monetarne“. Z tego powodu nawet koszta mennicy nie powinny być potrącone przy wybijaniu monety, moneta bowiem powinna mieć pełną wartość. W obec powszechnej niepewności monetarnej radzi autor używać zamiast monety przy wymianach kawałków srebra i złota, od ważonych na wzór Chińczyków.

---

[1]) str. 66. i n., 131 i n.

[2]) str. 125.

[3]) Wydał ją w r. 1582; ob. bliżej Pecchio „Histoire de l'économie politique en Italie“ w tłum franc. Paris 1830 str. 61—5; Ul. Gobbi „L'economia politica negli scrittori italiani del secolo 16—17“ Milano 1889 str. 152—156.

2) System merkantylny.

A. Zasady systemu merkantylnego.

Nazwą systemu merkantylnego[1]) czyli handlowego obejmują ekonomiści zazwyczaj ogół przewodnich idei ekonomicznych i zasad polityki ekonomicznej i skarbowej w Europie, jakiemi odznacza się szczególnie wiek XVII i pierwsza połowa XVIII wieku. Owe idee i zasady polityczne zrodziły się na tle nowych stosunków politycznych, ekonomicznych i psychicznych: odrodzenia idei państwowej w państwach narodowych, przeważnie absolutnych, rozwoju handlu zagranicznego i gospodarstwa pieniężnego, zwrotu umysłów ku rzeczom ziemskim, materyalnym. Dla państwowej polityki ekonomicznej stała się wzorem średniowieczna polityka cechów i miast: średniowieczna polityka egoistyczna lokalna staje się również egoistyczną polityką państwową i narodową, w miarę, jak gospodarstwo lokalne przedzierzga się stopniowo w społeczne i narodowe[2]). Idee ekonomiczno-społeczne w epoce merkantylnej mają więc cechę egoizmu narodowego; polityka ekonomiczna państwa odznacza się w stosunkach wewnętrznych opiekuńczem dążeniem do uregulowania stosunków ekonomicznych i podniesienia produkcyi swojskiej, zwłaszcza przemysłowej, w stosunkach zewnętrznych zaś ma cechę egoistyczną, zaborczą, dąży do wzbogacenia swego narodu i skarbu kosztem innych ludów System merkantylny przedstawia się w pierwszym rzędzie jako system państwowej polityki ekonomicznej i skarbowej, ponieważ samo społeczeństwo ówczesne, rozbite na stany i na krzyżujące się interesa lokalne, było za słabe do podjęcia samodzielnej działalności ekonomicznej, potrzebowało obrony i opieki, i wierzyło w konieczność i w błogosławieństwo działalności państwowej, wznoszącej się ponad stanowe i lokalne interesy i spory. Z tego powodu współczesna literatura ekonomiczna w znacznej części uzupełnia tylko i uzasadnia politykę państwową; nie wynika jednak z tego, jak sądzą niektórzy, że idee merkantylne były dopiero produktem państwa absolutnego, gdyż

[1]) Nazwa ta pojawia się poraz pierwszy u niektórych fizyokratów (n. p. markiza Mirabeau), którzy wystąpili przeciw temu systemowi; w literaturze ekonomicznej przyjęła się powszechnie od czasów Adama Smitha. O t. zw. systemie „bilansu zamiennego", który miał wyprzedzić system merkantylny jako sys em „bilansu handlowego", ob. Ochenkowski „Dwa systemy ekonomiczne" w Księdze pam. uniw. lwowsk. 1900.

[2]) Por. wyżej, str. 178.

zarówno merkantylizm, jak państwo ówczesne mają wspólne źródło w nowych stosunkach iw nowym nastroju duchowym społeczeństwa. W szczególności powszechny zwrot ku rzeczom ziemskim, ku wzmocnieniu siły narodowej i bogactwa, jest cechą nowej epoki odrodzenia tak samo, jak wyzwolenie się ducha ludzkiego z więzów średniowiecznych na polu sztuk, nauk, prawodawstwa i organizacyi politycznej [1]).

Tylko w owem ogólnem znaczeniu można mówić o „systemie“ ekonomicznym, cechującym współczesne idee i politykę ekonomiczną. Poszczególne objawy bowiem systemu merkantylnego są liczne i rozmaite, nie dadzą się sprowadzić do jednego, wspólnego pierwiastku. Nowe czasy i idee przejawiają się w poglądach na znaczenie pieniądza i bogactwa, handlu zagranicznego i krajowego, przemysłu i ludności, oraz w analogicznej polityce państwowej na polu handlowem i przemysłowem. Ale jednolitośc w owych poglądach i polityce nie było, ani w rozmaitychi państwach współczesnych, ani w któremkolwiek z państw z osobna.

W szczególności mylnemi są zapatrywania, jakoby główną cechę systemu merkantylnego stanowiła „idea popularna, iż pieniądz tworzy bogactwo i że bogactwo polega w obfitości złota i srebra“, jak mniema Adam Smith [2]) i jego następcy, lub że istotę tego systemu tworzy teorya bilansu handlowego, wskutek czego już Smith nazywał ten system handlowym, merkantylnym, albo nakoniec, że system ten wyróżnia się ograniczeniami życia ekonomicznego w postaci ceł, monopolów, taks, w przeciwieństwie do idei wolności handlowej. Zapatrywania te, rozpowszechnione w literaturze ekonomicznej, nie liczą się bowiem z faktem historyczym, że powyższe objawy merkantylizmu mają dawniejsze źródło historyczne i nie tworzą istoty nowego systemu, lecz nabierają szczególnej cechy i znaczenia dopiero w oświetleniu nowych stosunków i ogólnej przewodniej idei ekonomicznej, właściwej epoce odrodzenia.

Przewodnią ideą ekonomiczną w tej epoce jest idea bogactwa narodowego. Idea ta powstała i rozwijała się w związku z ogólną ideą polityczną i narodową, w przeciwieństwie do średniowiecznego partykularyzmu politycznego i ekonomicznego, tudzież do lekceważenia dóbr doczesnych przez literaturę kanoniczną. Pojęcie bogactwa narodowego pojawia się w literaturze politycznej już w XV. wieku [3]), tworzy tło

---

[1]) Por. tu słuszne uwagi Ochenkowskiego „Dwa systemy ekonomiczne“ 1900 str. 18. 19

[2]) l. IV. introd.

[3]) W literaturze polskiej już Jan Ostroróg w swojem *Monumentum* z r. 1477 zajmuje stanowisko narodowe; domaga się jednolitej monety, miar i wag w całem państwie i ostrzega, że, „Polonia profecto sua inertia ceteras locupletat nationes et fiscum extenuat proprium“ art. 53).

rozpraw o szkodliwych skutkach lichej monety i o przyczynach drożyzny w 16 wieku, a niektórzy pisarze, jak Stafford[1]), wprost odróżniają interes narodowy od korzyści poszczególnych jednostek i zawodów. Idea bogactwa narodowego jest wspólną wszystkim pisarzom merkantylistycznym, istota jednak tego bogactwa, jego podstawy, sposoby wzbogacenia narodu i państwa, nie są jasne i są jednostronnie przedstawiane. Jednostronność ta jest objawem naturalnym, albowiem dopiero osobna nauka gospodarstwa społecznego zajęła się zbadaniem całości tego gospodarstwa i warunków tworzenia i rozdziału bogactwa narodowego; system merkantylny więc przygotował powstanie ekonomiki społecznej, tworząc i rozwijając pojęcie gospodarstwa i bogactwa narodowego z rozmaitego punktu widzenia.

Główną cechę bogactwa narodowego upatruje wielu pisarzy tej epoki w obfitości pieniędzy i kruszców szlachetnych. Kruszce szlachetne bowiem nie podlegają konsumcyi osobistej, mogą pozostać stale w społeczeństwie i zasilić produkcyę, handel krajowy i zagraniczny, celem dalszego zwiększenia bogactwa narodowego. Ta jednostronność i przesada w ocenianiu doniosłości ekonomicznej pieniądza jest łatwo zrozumiałą w epoce, w której rozwój gospodarstwa pieniężnego i handlu zagranicznego spotęgował potrzebę pieniądza na cele publiczne i prywatne, a przykład państw, mających przypływ kruszców szlachetnych z własnych kopalń lub z Ameryki, pouczał, że obfitość pieniędzy podnosi siłę polityczną i ekonomiczną narodu. Nadto pojmuje wielu pisarzy bogactwo narodowe w sposób jednostronny jako *stosunek* zasobów narodu w porównaniu z zasobami narodów innych, wychodząc z popularnego pojmowania bogactwa jako zasobności większej w porównaniu z innemi. Wskutek takiego pojmowania bogactwa narodowego nabrały w tej epoce doniosłego znaczenia międzynarodowe stosunki polityczne i handlowe, tudzież teorya *bilansu handlowego* Bilansem handlowym jest stosunek między wartością towarów wywiezionych a dowiezionych do kraju w pewnym okresie czasu. Jeżeli wartość wywozu jest większą niż dowozu, wówczas pozostaje na rzecz kraju nadwyżka wartości i bilans nazywa się czynnym, korzystnym, w przeciwnym zaś razie jest biernym, niekorzystnym. Otóż merkantyliści widzą w czynnym bilansie handlowym ważny środek wzbogacenia narodu wedle zasady Bacona z Werulamu „*Quidquid alicubi adiicitur, alibi detrahitur*“, którą uzmysłowiano w formie wagi, w której równowaga o wiele łatwiej może być naruszoną, jeżeli ciężarki zabierać się będzie z jednej ważki i dodawać je do ciężarków ważki drugiej, czyli analogicznie jeżeli się bogactwo jednego

[1]) Por. wyżej. str. 196,

narodu powiększy na niekorzyść drugiego. „Bogactwo“ pisze John Locke, „nie polega na posiadaniu znacznej ilości złota i srebra, lecz na posiadaniu ilości większej w porównaniu z resztą świata, mianowicie z naszymi sąsiadami, przez co przychodzimy do możności zapewnienia sobie przyjemności życia w większej obfitości, niżli sąsiednie królestwa i państwa, które mniejszy udział złota i srebra świata posiadają, nie mają tylu środków dostatków i potęgi, a więc są biedniejsze“ [1]).

Co do środków wzbogacenia narodu nie ma w epoce tej żadnej jednolitości, pod tym względem więc nie można mówić o „systemie“. Jedni pisarze zajmują się głównie lub wyłącznie kwestyą monetarną i upatrują w uregulowaniu stosunków monetarnych najdzielniejszy środek podniesienia dobrobytu i bogactwa narodu; drudzy zwracają szczególną uwagę na handel zagraniczny i czynny bilans handlowy: inni przypominają, że praca jest źródłem dobrobytu i żądają dla niej wolności i opieki: niektórzy widzą w ludności i jej wzroście rękojmię wzrostu bogactwa: inni jednoczą interes społeczeństwa z interesem skarbowym państwa i wykazują potrzebę wzmocnienia i ustalenia skarbu publicznego, jako podstawy potęgi i dobrobytu. Kto zatem widzi istotę systemu merkantylnego w środkach, zalecanych w owej epoce dla zwiększenia bogactwa narodowego, ten musi przyznać, że w t. zw. systemie merkantylnym nie ma pod tym względem żadnego systemu [2]), lub że mieści się w nim kilka rozmaitych systemów [3]). Wybitny pisarz włoski tej epoki, Antonio Serra w swoim „krótkim traktacie o środkach zgromadzenia złota i srebra w królestwach“ (z r. 1613) [4]) wymienia cały szereg środków „naturalnych“ i „dodatkowych“, służących do wzbogacenia narodu, mianowicie własne kopalnie złota i srebra, żyzność ziemi, sprzyjające położenie nad morzem, przemysł, zdolności wytwórcze społeczeństwa, handel morski, formę rządu i instytucye polityczne, które nazywa podstawą pomyślności narodów. Wszystkie te środki zgodne są z systemem merkantylnym, pojmowanym jako wyraz nowych idei i nowej polityki narodowej: kto jednak pojmuje ów system jednostronnie, ten nie może

---

[1]) Por. moją rozprawę „O systemie fizyokratów“ 1838 str. 24.

[2]) Do tego wniosku doszedł H. v. Scheel „Turgot als Nationaloekonom“ w Tübing. Zeitschr. t. 24. str. 244.

[3]) Już Ganilh odróżnia w tym okresie trzy systemy: *merkantylny*, upatrujący źródło bogactwa w handlu zagranicznym, *monetarny*, opierający dobrobyt na dobrej monecie i system *annielski*, żądający redukcyi procentów jako głównego środka bogactwa (Charles Ganilh, „Des systémes d'économie politique“ I. Paris 1809 str. 63—77).

[4]) Ob. Gobbi, str. 178—82; Pecchio, str. 70—81.

zaliczyć ani tego autora, ani wielu innych najwybitniejszych pisarzy tej epoki do rzędu merkantylistów.

Najczęściej przytaczają pisarze tej epoki następujące środki jako najważniejsze dla wzbogacenia narodu: powiększenie zapasów kruszcowych i uregulowanie monety, rozwinięcie handlu zagranicznego i zakładanie kolonii celem zabezpieczenia krajowi czynnego bilansu handlowego, opiekę nad przemysłem i wywozem towarów przemysłowych, popieranie wzrostu ludności, w ogóle czynny współudział państwa w podniesieniu bogactwa narodowego.

Kruszcom szlachetnym przyznają merkantyliści pierwszorzędne znaczenie, co było naturalnem następstwem potrzeb gospodarstwa społecznego i państwa w tej epoce. Częste fałszerstwa monety przez panujących miały wprawdzie cele fiskalne, ale zarazem były wynikiem potrzeby monety dla obiegu i administracyi państwa. Aby zapobiedz odpływowi monet za granicę wydają panujący zakazy wywozu monet, znane już w średnich wiekach; niektórzy panujący, zwłaszcza niemieccy, uciekają się do badań alchemicznych, celem sztucznego wyrabiania złota. Środki takie są wyrazem trudności pieniężnych w tej epoce, nie tworzą jednak wybitnej cechy systemu merkantylnego, albowiem już w 17. wieku większość pisarzy i polityków uznaje bezskuteczność podobnych sposobów sztucznych i kładzie nacisk na konieczność uregulowania systemu monetarnego i rozszerzenia handlu i przemysłu.

Z dążeniem do rozwoju hadlu zagranicznego i żeglugi łączy się polityka kolonialna, oparta na uprzywilejowanych, monopolicznych kompaniach handlowych. Szczególnie Indye Wschodnie były przedmiotem pożądań państw europejskich i za przykładem Holandyi i Angli potworzyły się w 17 wieku we wszystkich zachodnich państwach kompanie wschodnio-indyjskie. Kolonie służyły do podniesienia handlu i żeglugi krajów macierzystych, a zarazem były miejscem zbytu krajowych produktów, zwłaszcza przemysłowych. Mimo pewne korzyści, zapewnione koloniom w ulgach cłowych i premiach dowozowych, był stosunek kraju macierzystego do kolonii, określony „umową kolonialną“, wyłącznie obliczony na wyzyskiwanie kolonii na rzecz macierzy, celem zabezpieczenia jej czynnego bilansu handlowego. Najdłużej utrzymała się angielska kompania wchodnio-indyjska, która stworzyła całe państwo kolonialne w Indyach Wschodnich dla Angli i dopiero w r. 1858 została rozwiązaną.

Dążenie do podniesienia swojskiej produkcyi przemysłowej występuje najwybitniej w ciągu 17 wieku we wszystkich krajach zachodniej Europy. Przemysł przedstawiał się jako najobfitsze źródło bogactwa narodowego, ponieważ lekkie a drogie towary przemysłowe mogą być łatwo i korzystnie wywożone do innych krajów, a w zamian ściągają do

kraju kruszec szlachetny. Z tego powodu starano się zachęcić obcych przemysłowców do osiedlania się w kraju, sprowadzano nauczycieli i artystów obcych, oraz wydawano na wzór miast średniowiecznych drobiazgowe przepisy co do sposobu produkcyi, miary i formy towarów, co do miejsca produkcyi, narzędzi i t. p. Przepisy takie, n. p. słynna taryfa Colberta, były zrazu cenną wskazówką dla rękodzieła i przemysłu, niejako praktyczną szkołą wychowawczą dla przemysłu. Później jednak z rozwojem techniki i form produkcyi, stały się one więzami, utrzymującemi przemysł w zastoju, wskutek czego wymagały reformy lub zupełnego uchylenia, gdy swe zadanie już wypełniły. Oprócz takich ustaw przemysłowych starano się w kraju, szczególnie we Francyi, o rozwój komunikacyi drogowej i wodnej, oraz zastosowano do handlu zagranicznego system zakazów, ceł i premii, sprzyjających interesom swojskiego przemysłu. W szczególności utrudniano dowóz obcych towarów przemysłowych do kraju przez zakazy lub cła dowozowe, aby targi swojskie zapewnić własnemu przemysłowi. Przeciwnie ułatwiano wywóz swojskich towarów przemysłowych przez premie czyli nagrody wywozowe i politykę kolonialną. Nadto starano się dostarczyć własnemu przemysłowi dobrych i tanich surowców oraz robotników, przez utrudnianie wywozu surowców krajowych za granicę zapomocą zakazów i ceł wywozowych, przez ułatwianie dowozu do kraju surowców obcych, niemniej przez zatrzymanie średniowiecznego systemu taks na płacę robotników. Jednostronna opieka nad przemysłem stawała się jednak w niektórych krajach, n. p. Francyi, uciążliwą dla rolnictwa, gdyż rolnik nie korzystał z ochrony celnej, a ponosił koszta opieki przemysłowej w wygórowanych cenach towarów gotowych.

Wzrost ludności uważają pisarze tej epoki przeważnie jako dowód wzrostu bogactwa narodu i jako niezbędny środek wzmocnienia potęgi i gospodarstwa kraju. Zapatrywanie takie było naturalnem następstwem słusznego przekonania, że kraj o rzadkiej ludności nie może mieć ani własnej silnej armii, ani potrzebnej liczby rąk roboczych dla uprawy ziemi i dla rozwoju przemysłu i handlu.

B. Przedstawiciele systemu merkantylnego.

a) Francya.

System merkantylny jest w pierszym rzędzie systemem polityki ekonomicznej i skarbowej zmierzającej do wzbogacenia narodu i skarbu publicznego. Z tego powodu najwybitniejszymi przedstawicielami tego systemu są współcześni

wybitni politycy. Najsilniej uwydatnił się system ten w polityce Francyi, gdzie począwszy od Franciszka I w pierwszej połowie 16. wieku państwo otoczyło przemysł opieką, a w 17 wieku za Colberta, ministra Ludwika XIV, rozwinęło cały system środków dla wychowania sił przemysłowych i podniesienia dobrobytu kraju. Już Franciszek I. powołał był słynnych artystów i złotników z Włoch do Francyi dla zaszczepienia w kraju wzorów sztuki i przemysłu, a zarazem starał się o rozwój handlu zewnętrznego zapomocą traktatów handlowych, mianowicie z Solimanem II. Później za Henryka IV. zwrócił minister Sully swe starania ku rozwojowi rolnictwa, niebawem jednak odżyła polityka opieki przemysłowej za Ludwika XIII. (kardynała Richelieugo), a doszła do zenitu za Ludwika XIV. i jego ministra Colberta. System Colberta, zwany także Colbertyzmem, polegał na wychowaniu i pielęgnowaniu w kraju wytwórczych sił przemysłowych, celem zdobycia przewagi ekonomicznej i politycznej nad innymi narodami Nie tylko z Włoch, także z innych krajów europejskich, sprowadzał do Francyi najcelnieszych artystów, inżynierów, rękodzielników i robotników, zakładał państwowe fabryki wzorowe, popierał prywatne przedsiębiorstwa zaliczkami, premiami, przywilejami, zakładał akademie sztuki, muzea, szkoły przemysłu artystycznego, popierał umiejętności, poezyę, aby takimi rozmaitymi sposobami zapewnić Francyi przewagę na polu przemysłu, sztuk i nauk. Colbert powołał do życia organizacyę przemysłową w formie izby gospodarczej [1]), w której przedstawiciele przemysłu i handu udzielali rządowi swoich rad i wskazówek oraz popierał usilnie także rozwój handlu zagranicznego Francyi. W zasadzie był on zwolennikiem wolnego handlu, ale w praktyce starał się wolny handel tylko w granicach własnego kraju bezwzględnie przeprowadzić, przez znoszenie przywilejów cechowych i usuwanie ceł wewnętrznych. Natomiast w stosunkach handlowych zagranicznych był on za wolnym handlem tylko w obec takich krajów, które nie mogły podjąć skutecznej konkurencyi z przemysłem francuskim: w obec innych, ekonomicznie silniejszych krajów, stosował zasady opieki cłowej, uważał bowiem cła za rodzaj „szczudeł“, mających utrzymać swojski przemysł na silnej podstawie i uczynić go zdolnym do podjęcia zagranicznej konkurencyi.

System Colberta był na owe czasy rozumnym i skutecznym środkiem wychowania sił przemysłowych w kraju. Dopiero za jego następców stał się ten system nieracyonalnym i zbyt uciążliwym dla samego przemysłu, gdyż późniejsi politycy nie liczyli się z potrzebą pozostawienia przemysłowi samodzielności i możności rozwoju, stosowali ślepo i bezwzględnie dawne przepisy z czasów Colberta, rozszerzyli je

[1]) Conseil de Commerce.

do drobiazgowych szczegółów produkcyi i otoczyli ją ścisłą kontrolą za pomocą osobnych inspektorów wędrownych.

Colbert stworzył także potężną flotę handlową we Francyi i rozwinął rozgałęzioną politykę kolonialną w innych częściach świata. W systemie Colberta jednak tkwiła zasadnicza wada, polegająca na tem, że nie zajęto się równocześnie podniesieniem rolnictwa w kraju, którebyło zaniedbane i nie mogło znieść coraz bardziej piętrzących się ciężarów państwowych; nadto za rządów Ludwika XIV. niemożliwą była systematyczna polityka dla dźwignienia ogólnego dobrobytu, skoro polityka wewnętrzna miała być tylko środkiem utrzymania potęgi politycznej króla we współzawodnictwie z obcymi panującymi [1]).

Mniej wybitną jest współczesna literatura ekonomiczna we Francyi. Z początkiem 17. wieku pojawiło się dziełko w duchu polityki opiekuńczej przemysłowej, godne uwagi przedewszystkiem dlatego, że w napisie przyniosło nową nazwę „ekonomii politycznej“. Był to obszerny memoryał ekonomiczny, przedstawiony w r. 1615 przez Antoniego Monchrétien królowi Ludwikowi XIII, o środkach podniesienia dobrobytu Francyi za przykładem Anglii, gdzie autor dłuższy czas przebywał. Autorowi zależy przedewszystkiem na wychowaniu narodu w sztukach przemysłowych, handlu i żegludze. Słusznie podnosi on, że bogactwo nie polega na obfitości złota, srebra, pereł lub dyamentów, lecz na mnogości rzeczy potrzebnych do życia ludzkiego i pod tym względem wyróżnia się zaszczytnie od współczesnych pisarzy drugorzędnych; jednakowoż powtarza zasadę, że w handlu, co jeden zyskuje, to drugi traci, zwłaszcza w handlu zagranicznym [2]), wypowiedzianą już przez Bacona z Werulamu [3]), wyznawaną przez wielu pisarzy tej epoki.

b) Anglia.

Także w Anglii ujęło państwo już w drugiej połowie 16. wieku za panowania Elżbiety ster opieki publicznej nad rozwojem produkcyi krajowej, zarówno przemysłowej, jak rolniczej, handlu żeglugi i kolonij Szczególnie zwycięstwo w wojnie z Hiszpanią i zniszczenie wielkiej armady hiszpań-

---

[1]) Por. Oncken str. 168; tamże na str 506—511 obszerna literatura systemu merkantylnego, zestawiona przez Lipperta.

[2]) Memoryał powyższy wydał ponownie Funck-Brentano „Traicte de l' Oeconomie politique, dédié au Roy et à la Reyne mére du Roy“ Paris 1889. Wydawca niesłusznie nazywa autora „twórcą nazwy i samej nauki“. Por. też Baudrillart w Nouveau dict. d'économ. polit. vol. II. 1891 i I. Garnier w Dict. de l'écon. polit. vol. II.

[3]) Por. wyżej, str. 199.

skiej otwarły dla narodu i polityki angielskiej nowe szerokie widnokręgi i dały potężnego bodźca narodowej pracy i ekspansyi. Głównym przedstawicielem polityki merkantylnej w Anglii jest Cromwell, który idąc za wzorem Elżbiety postanowił wyzwolić handel i żeglugę Anglii od przewagi potężnej wówczas Holandyi. W tym celu wydał w r. 1651 akt nawigacyjny, w którym zabronił obcym statkom żeglować i łowić ryby na angielskich morzach nadbrzeżnych, pośredniczyć w przewozie towarów między Anglią a krajami europejskimi lub koloniami angielskiemi, nałożył na obcych kupców podwójne cło od towarów sprowadzanych do Anglii, a cały wywóz produktów z kolonii nakazał wyładowywać w portach angielskich. W ten sposób zapewnił Cromwell Anglikom monopol żeglugi i handlu z ojczyzną, a zarazem podkopał żeglugę i handel Holandyi. Holandya starała się orężnie wymusić na Angli cofnięcie aktu nawigacyjnego, ale uległa w wojnie. Także następcy Cromwella utrzymali w mocy akt nawigacyjny, popierali przemysł szczególnie wełniany, nie zaniedbywali jednak także rolnictwa [1]. Pod tym względem zasługuje na uwagę ustawa zbożowa z r. 1689 (Wilhelma III), która starała się zapewnić właścicielom i dzierżawcom ziemi odpowiednie dochody przez ustanowienie normalnej ceny zboża [2]. Dopóki cena na targach krajowych była niższą od ceny normalnej, dopóty nie wolno było wcale dowozić zboża z zagranicy, a zarazem wolno było w tym wypadku w razie wywozu domagać się ze skarbu państwowego premij wywozowych [3]. W ten sposób mogła się cena zboża utrzymywać sztucznie na normalnej wysokości. Jeżeli zaś cena wychodziła powyżej ceny normalnej, wtedy dla ochrony konsumentów odpadały premie wywozowe i dozwolonym był dowóz zboża tak długo, dopóki cena znowu nie spadła do wysokości normalnej.

Anglia wydała w tej epoce najcelniejszych pisarzy w rzeczach politycznych i ekonomicznych. Pomijamy w tem miejscu wspomnianych już poprzednio Bacona Werulamskiego i W. Stafforda, i wymienimy tylko kilku wybitniej-

---

[1]) Również współczesna literatura angielska zajmuje się żywo rolnictwem, mylnem więc jest zdanie, że zaniedbanie rolnictwa, jakie objawiło się we Francyi, jest znamienną cechą merkantylizmu. Swoją drogą także w Anglii pragną niektórzy ożywić rolnictwo nie przez wyższe ceny zboża, lecz przeciwnie, przez niskie ceny, zdolne konkurować na targach krajowych z płodami innych krajów. Jednym z tych pisarzy był J. Child. Ob. Ochenkowski „Dwa systemy ekonomiczne“ str. 37. w księdze pamiąt. uniw. lw. 1900.

[2]) Cena normalna pszenicy wynosiła za kwarter 48 szylingów, żyta 32 szylingów, jęczmienia 24 szyl.

[3]) Premia wywozowa za kwarter pszenicy wynosiła 5, za kwarter żyta i jęczmienia po 2½ szylinga.

szych[1]), mianowicie Muna, Petty'ego. Lock'a z 17 wieku, Lawa i Steuarta z 18 wieku Akt nawigacyjny Cromwella znalazł gorącego obrońcę we współczesnym pisarzu Josuah Child, który akt ten nazywał »magna charta maritima«, ponieważ wprowadził system opieki całego narodowego handlu, w miejsce monopolu kompanii handlowej.

Tomasz Mun pisał już z początkiem 17 wieku o korzyściach handlu zagranicznego z Indyami wschodniemi, rozwinął jednak bliżej poglądy dopiero w dziele wydanem po jego śmierci pod napisem: „Anglii skarb w handlu zagranicznym, czyli bilans naszego handlu zagranicznego miarą naszego bogactwa“ [2]), w którem stara się wykazać, że od bilansu handlowego zależy napływ kruszców szlachetnych, a zatem bogactwo Anglii i radzi iść w polityce handlowej za przykładem Holandyi i państw włoskich, celem zarobienia jak najwięcej pieniędzy od obcych za pomocą handlu i żeglugi. Nie doradza jednak Mun przymusowych ograniczeń handlu

William Petty, słynny autor arytmetyki politycznej, napisał wiele rozpraw treści ekonomicznej[3]).

We wszystkich pismach objawia się zamiłowanie autora do studyów statystycznych i szczególne znaczenie, jakie przywiązuje do ludności i pracy. Gęsta ludność [4]) jest wedle niego podstawą bogactwa narodu, albowiem ułatwia obronę i sądownictwo, podział pracy i komunikacyę, uprawę ziemi i pobieranie podatków, zwłaszcza zalecanej przez autora akcyzy. Ludność sama przedstawia bogactwo narodu, obok ziemi, domów, pieniędzy i towarów. Jakoż szacując bogactwo kraju wymienia zwykle na pierwszem miejscu ludność [5]) i szczególną doniosłość przypisuje nagromadzeniu ludności w wielkich miastach. Dodatnie znaczenie ekonomiczne ma jednak tylko ludność pracująca, albowiem „praca jest ojcem i czynnem źródłem bogactwa, ziemia zaś jego matką“ [6]); lu-

[1]) O innych ob. Roscher „Zur Geschichte der englischen Volkswirtschaftslehre“ w Abhandlungen saskiego towarzystwa nauk. Leipzig 1857 II. str. 3—146.

[2]) „Englands treasure by forraign trade or the balance of our forraign trade is the rule of our treasure“. London 1664. Teorya bilansu była zresztą znaną przed Munem; ob. Ochenkowski „Dwa systemy ekonomiczne“ str. 8 i n.

[3]) Ekonomiczne rozprawy Petty'ego wydał Ch. H. Hull w Cambridge r. 1899 w dwóch tomach („The economic writings of sir William Petty“).

[4]) Ob. w wydaniu Hulla: „A treatise of taxes and contributions“ I, str. 34.; „Political Arithmetick“ I. str. 286—90.

[5]) „Verbum sapienti“ I. str. 105, 108.

[6]) „That labour is the father and active principle of wealth, as lands are the mother“, Treatise of taxes I. str. 68.

dność niepracująca przyczynia się raczej do zmniejszania bogactwa narodowego. Dlatego jest możliwem, że kraj pomimo mniejszej ludności ma większe bogactwo, [1]) jeżeli ma mniej ludzi niepracujących i jeżeli więcej wytwarza i zyskuje w handlu, niż spożywa, n. p. Anglia w porównaniu z Francyą Kruszce szlachetne i pieniądze pomimo swej trwałości są tylko częścią narodowego bogactwa, niezbędną dla wymiany. W każdym kraju potrzebna jest taka ilość pieniędzy, jakiej wymaga obrót; n. p. w Anglii potrzeba sumy, równej połowie rocznych czynszów gruntowych, czwartej części czynszów domowych, kwocie tygodniowych wydatków całego narodu i około czwartej części wartości wywożonych towarów.[2]) W razie braku monety można uzupełnić obrót papierami bankowemi, w razie zbytniej ilości zaś można z kruszców szlachetnych sporządzić naczynia. Petty jest przeciwnikiem zakazów wywozu pieniędzy, albowiem ruch pieniężny zależy od stanu bilansu handlowego.[3])

Dla historyi pojęć ekonomicznych ważne są zapatrywania Pettyego na wartość, cenę, płacę i procent. W tem miejscu wspominamy tylko o jego teoryi wartości.[4])

Odróżnia on wartość naturalną (*value natural*) zależną od ilości pracy potrzebnej do produkcyi wytworu, od wartości sztucznej (*value artificial*,) wyrażonej w pieniądzu Jeżeli do wydobycia z ziemi i przewiezienia do Londynu jednej uncyi srebra potrzeba takiego czasu pracy, jak do produkcyi buszla zboża, wówczas uncya srebra równa się wartości buszla zboża. Ztąd wnosi Petty, że wartość ziemi zależy od obfitości produkcyi w stosunku do prostej pracy wyłożonej na produkcyę i że naturalne ceny (drożyzna i taniość) zależą od liczby rąk roboczych potrzebnych do wytworzenia rzeczy do życia niezbędnych.[5])

Podobnie jak przedtem u Monchretiena pojawia się także w rozprawach Pettyego nazwa ekonomii politycznej.[6])

---

[1]) „Political Arittmetik“ str. 307. str. 291 — 297. We Francyi jest 13 milionów, w Anglii 10 milionów poddanych; ale Anglia ma 40.000 żeglarzy, Francya tylko 1000, natomiast duchownych ma Francya 27 000 Anglia 20.000 (str. 291.)

[2]) „Quantulumcunque concerning money“ (1682) II. str. 446.

[3]) „Treatise of taxes“ I. str. 58.

[4]) O innych ob. Hull. Introd i Roscher, str. 75—8.

[5]) „ Treatise of taxes“ I. str. 89—90. Już przed Pettym utrzymywał Hobbes, że wartość rzeczy zależy od pracy potrzebnej do ich produkcyi. Ob. Hull Introduction

[6]) Mianowicie uważa Petty „za najważniejsze dochodzenie ekonomii politycznej“ znaleść wspólną miarę wartości gruntów i pracy iznajduje ją w niezbędnych środkach dziennego pożywienia człowieka. (The political anatomy of Ireland I. str. 181).

Słynny filozof John Locke, jeden z ojców materyalistycznej teoryi poznania, wywodzący całe poznanie z wrażeń zewnętrznych[1] (*sensation*) i wewnętrznego doświadczenia (*reflexion*), zajmuje także wybitne miejsce w historyi literatury politycznej i ekonomicznej. Zasadnicze zapatrywania polityczne i ekonomiczne wypowiedział Locke w swoich „dwóch rozprawach o rządzie“[2] tudzież w rozprawach późniejszych o pieniądzu. W zapatrywaniach ekonomicznych Locke'a jest przedewszystkiem uwagi godnem powiązanie merkantylistycznej teoryi o bogactwie i bilansie handlowym z jego poglądem na powstanie własności, społeczeństwa i pieniądza. Wedle niego ludzie w stanie natury są wolni i równi, związani tylko prawem natury, które wymaga zachowania tak własnego życia, jak życia bliźnich, ponieważ wszyscy ludzie mają udział we wspólnej przyrodzie. Stan wolności więc nie jest stanem samowoli[3] lecz przyświeca mu zasada sprawiedliwości i miłości (*justice and charity*). W stanie natury nie ma pierwotnie własności prywatnej, albowiem Bóg dał ziemię wszystkim ludziom: ale własność prywatna powstaje z potrzeby pracy, przerobienia darów natury.[4] Każdy człowiek rozszerza własność swojej osoby na dzieła swej pracy, swoich rąk i uważa je za swoje własne. Praca zatem jest podstawą własności. w uprawianiu ziemi tkwi też źródło własności gruntowej. Pierwotnie jednak nikt nie mógł zabierać więcej darów natury, niż potrzebował do użytku, ponieważ musiał resztę darów pozostawić drugim i nie miał prawa narażać ich u siebie na zniszczenie. Własność naturalna ma miarę w pracy człowieka i w potrzebach życia.[5] praca jest też podstawą wartości rzeczy. Własność jest wypływem naturalnej wolności, istnieje więc przed stanem społecznym. Państwo powstaje wtedy, gdy jednostki dla zabezpieczenia sobie życia, własności i innych praw, zgadzają się na to, aby rządził ogół przez przedstawicieli wybranych wolą większości.[6] Państwo jest więc powołane do ochrony i utrzymywania społeczeństwa.

Wynalazkowi pieniędzy przypisuje Locke doniosłe znaczenie w rozwoju własności, albowiem dzięki trwałości kruszców szlachetnych można w pieniądzach nagromadzić

---

[1]) *Nihil est in intellectu, quod non fuerit in sensu.* Literacka działalność Lock'a przypada w okresie 1689—1695.

[2]) „Two treatises of government“ z r. 1690; cytuję wedle wydania z r. 1821 (London).

[3]) „A state of liberty yet it is not a stats of license“ (str. 191).

[4]) Ob. Chapter V. „of property“ str. 208–230; por. wyżej str. 108

[5]) str. 216.

[6]) str. 270 i nast. Ztąd wniosek przeciw Hobbesowi, że władza panującego nie jest absolutną, skoro powstała dla ochrony wolności i własności, w ogóle praw naturalnych.

dobra, jakich do użytku na razie nie potrzebujemy. W ten sposób własność indywidualna, ograniczona pierwotnie do produktów pracy ulegających zepsuciu, mogła się rozszerzyć na pieniądze, które nie ulegają zepsuciu; zarazem powiększyła się nierówność posiadania, która pierwotnie zależała tylko od rozmaitego stopnia sił indywidualnych.[1]) Wprawdzie pieniądz, jako taki, nie ma rzeczywistej użyteczności dla potrzeb ludzkich, lecz „wartość urojoną“, jednakowoż stał się przedstawicielem i narzędziem bogactwa, zabezpiecza posiadacza, iż za pieniądze otrzyma wszelkie dobra. Ilość pieniędzy stanowi więc o bogactwie kraju; jest ona ważna także z tego powodu, że ceny towarów zależą od stosunku posiadających do kupujących, a podobnie wartość pieniądza od ilości i szybkości obiegu. Im więcej pieniędzy, tem wyższe ceny krajowych produktów, tem niższy procent, wyższa renta gruntowa, tem większą korzyść mają obywatele w handlu zagranicznym. W konsekwenkcyi jest Locke zwolennikiem teoryi czynnego bilansu handlowego,[2]) potępia jednak stanowczo fałszowanie monety.

Zapatrywania Locke'a wywarły wpływ na współczesną i późniejszą literaturę ekonomiczną, mianowicie na teoryę fizyokratów we Francyi. Wpływ ten jest widocznym w pismach John Law'a, Szkota, znanego głównie z finansowej działalności we Francyi. Law zasługuje na uwagę ze względu na swą teoryę wartości i pieniędzy papierowych, którą następnie w praktyce starał się stosować. Teoryę tę, zwaną w historyi ekonomiki społecznej „systemem“ Lawa, rozwinął on głównie w swoim memoryale o pieniądzu[3]), przedstawionym w r. 1705 parlamentowi szkockiemu Powołując się na zapatrywanie Locke'a, iż „wartość towarów zależy od ich ilości w stosunku do ich odbytu“, mniema Law, że „rzeczy zawdzięczają wartość swej użyteczności, ale wartość ta zwiększa się i zmniejsza nietyle w stosunku do ich użyteczności i uznania, ile w stosunku do ich ilości, w porównaniu z ich poszukiwaniem (popytem). N. p. woda jest bardzo użyteczną, ale ma małą wartość z powodu większej ilości niż wynosi popyt. Przeciwnie dyamenty są mało użyteczne, ale mają wielką wartość z powodu wielkiego popytu. Wszelako towary tego samego rodzaju mają różną

[1]) Ochenkowski, „John Locke als National-Oekonom“ w „Jahrbücher“ Conrada 1879 str. 437 i n.

[2]) Por. wyżej, str. 200. O teoryi procentu Locke'a ob. Böhm Bawerk „Geschichte der Kapitalzinstheorien“ 1900 str. 51—3

[3]) Memoryał ten „Money and trade considered with a proposal for supplying, the nation with money“ wydał Law w r. 1720 w języku francuskim pod napisem „Considération sur le numéraire, et le commerce“. Ob. wydanie E. Daire'a, „Economistes financiers“ Paris 1851 str. 443 — 516. O życiu i działalności Lawa ob. Daire, tamże str. 419 — 442 i Piotr Falkenhagen Zaleski, „System finansów Lawa i jego zwolennicy“ wyd. drugie Poznań 1879.

wartość[1]) wedle różnej jakości, n. p. koń lepszy od drugiego. Także pieniądz jest towarem, jak inne towary i dzięki swym własnościom nadaje się do pośredniczenia w wymianie. Wartość pieniądza jest rzeczywistą, nie fikcyjną, i zmienia się podobnie jak innych rzeczy wedle stosunku między ilością a poszukiwaniem pieniądza. W systemie wymiany pieniężnej wartość rzeczy zmienia się zarówno pod wpływem większej lub mniejszej ilości produktów, jak większej lub mniejszej obfitości pieniędzy. Obrót krajowy i zagraniczny potrzebuje koniecznie odpowiedniej ilości pieniędzy, bez której nie może rozwinąć się praca i pracowitość mieszkańców, handel i żegluga. Z tego powodu w braku potrzebnej ilości pieniędzy należy ilość tę uzupełnić przez emisyę banknotów[2]). Jednakowoż pieniądze kruszcowe nie zawsze mogą być w odpowiedniej ilości uzupełnione i mają tę wadę, że wartość ich się zmienia, częścią z powodu pogorszenia monety przez panujących, częścią zaś wskutek zmiennej ilości w stosunku do potrzeby. Z tego powodu przedstawia Law projekt[3]) utworzenia pieniędzy papierowych, opartych na wartości ziemi i spodziewa się z nich dwojakiej korzyści: najpierw można będzie ich ilość regulować wedle potrzeby przez emisyę nowych i wykupno niepotrzebnych z obiegu, a następnie, można wartość ich utrzymać stałą. Takie „bilety“ byłyby zabezpieczone na wartości ziemi, bądź w ten sposób, że udzielanoby pożyczek w biletach na hipotekę ziemi na zwyczajny procent do połowy lub trzeciej części wartości ziemi, bądź w ten sposób, że wydawanoby je wedle wartości czynszowej (dwudziestokrotnie skapitalizowanego czynszu) własnych dóbr, służących za podstawę pieniądzom papierowym. Pieniądz miałby wartość równą srebru i zachowałby nadal tę wartość, albowiem wartość ziemi nie zmniejsza się, lecz zwiększa, a zbędne pieniądze byłyby wykupywane, przez co zapobiegłoby się zmniejszeniu ich wartości.

Law w swej teoryi pieniędzy papierowych nie uwzględnił jednak, że na wykupno zbędnych pieniędzy musi mieć bank, a względnie państwo, zapewnioną odpowiednią ilość gotówki, gdyż inaczej pieniądze takie tracą zaufanie społeczeństwa, otrzymują wartość chwiejną i wywierają zgubny wpływ na całe gospodarstwo społeczne. Jakoż w praktyce we Francyi, gdy zabrał się do zastosowania swego systemu jako przyjaciel regenta ks. Orleanu po śmierci Ludwika XIV pomimo chwilowego powodzenia, system jego nie tylko nie przyniósł zapowiadanych korzyści, lecz przeciwnie skończył się ogólnem bankructwem; sam Law już w piątym roku swej działalności w grudniu r. 1720 musiał potajemnie uchodzić z Francyi przed oburzeniem ludu, a jego znaczny majątek został skonfiskowany[4])

[1]) Ed. Daire str. 443—4.
[2]) Bank Anglii istniał już od r. 1694.
[3]) Str. 495—510.
[4]) Historyę spekulacyi bankowych i finansowych Law'a pomijam w tem miejscu

Zapatrywania merkantylistyczne ujął w system u schyłku tej epoki James Steuart, współczesny fizyokratom francuskim. Główne jego dzieło: „Badanie zasad politycznej ekonomii pojawiło się[1]) w r. 1767. Ekonomię polityczną przedstawia Steuart w duchu merkantylistycznym jako gospodarstwo państwa, zmierzające do utrzymania i zajęcia narodu[2]). Gospodarstwo nazywa „sztuką starania się o potrzeby w sposób roztropny i oszczędny“ i mniema, że „co jest gospodarstwem w rodzinie, jest też gospodarstwem w państwie, z tą różnicą istotną, że w państwie nie ma sług, lecz wszyscy są dziećmi i że gospodarstwa w państwie nie można urządzić dowolnie, skoro państwo już istnieje i zależy od mnóstwa okoliczności. Z tego powodu rządzący państwem nie może lekceważyć obowiązujących ustaw, chociażby był absolutnym monarchą, lecz „wielka sztuka w gospodarstwie państwa polega na tem, aby umiano zastosować rozmaite działanie do sposobu myślenia, obyczajów, zwyczajów i nawyknień ludzi, a następnie starano się wprowadzić szereg nowych i użytecznych urządzeń,. Kto uwzględnia różnicę istniejącą w rozmaitych krajach pod względem rozdziału własności, stanów, sposobu myślenia ludu, form rządu, praw i obyczajów, ten zrozumie, że gospodarstwo państwowe w każdym kraju musi być innem i że zasady nawet słuszne muszą być w praktyce bezskuteczne, jeżeli sposób myślenia ludu nie jest dostatecznie przygotowanym“[3]).

Owóż państwo w swej polityce ekonomicznej powinno przedewszystkiem liczyć się z tym faktem, że ludzie w czynnościach gospodarczych powodują się głównie egoizmem i powinno stosunki ekonomiczne w ten sposób urządzić, aby każdy w interesie własnym musiał dbać o potrzeby wzajemne innych ludzi Zdaniem Steuarta „ciągłe i nieprzerwane doświadczenie przekonało ludzi, że cnota i sprawiedliwość u rządzących są dostateczne dla uszczęśliwienia społeczeństwa, bez względu na formę rządu. Cnota i sprawiedliwość oznaczają przychylność dla całego społeczeństwa i dla dobra każdej klasy“[4]). Panujący zatem nie mogą być egoi-

[1]) Inquiry into the principles of political oeconomy: beingen essay on the science of domestic policy in free nations“ 2 vol. London 1767 i w tłum. niem. „Untersuchung der Grundsätze von der Staats-Wirtschaft“ Tübingen 1769.

[2]) Por. w tłum. niem. I. str. 3, „Najważniejszym przedmiotem tej nauki jest zapewnić sobie pewien zapas na utrzymanie dla wszytskich mieszkańców.., wszystko, co jest, potrzebne do zaspokojenia potrzeb społeczeństwa przysposobić i mieszkańców w taki sposób zająć, aby w interesie własnym wzajemnie pomagali sobie w zaspokojeniu potrzeb“.

[3]) I. str. 3.

[4]) str. 8.

styczni, ale w stosunkach prywatnych egoizm jest głównym motywem działania: „Pobudka ta skłania człowieka do działania w najrozmaitszy sposób, a każda czynność ma pewne konieczne skutki. Z tego powodu należy zawsze rozważyć pytanie, jakie czynności będą ludzie uważali za korzystne w takich lub innych okolicznościach?“ [1])

Pobudkę egoistyczną nazywa Steuart „głównym kluczem w tem badaniu, zasadą przenikającą całe dzieło“. Jest ona najważniejszym motywem, jedyną pobudką, którą panujący musi zużytkować, jeżeli chce zjednać lud dla swego planu rządzenia. W takiem znaczeniu „jest egoizm główną zasadą tego przedmiotu“ chociaż nie jest ogólną pobudką ludzkich czynności[2]). Panujący więc nie powinien się łudzić, że jego lud będzie się powodował inną pobudką niż egoizmem i z tego powodu system administracyi państwowej należy uczynić zgodnym z interesem prywatnym każdego. Steuart obawia się nawet, że „jeżeliby w miejsce egoizmu patryotyzm stał się pobudką czynności obywateli, to wszystko mogłoby przez to pójść w niwec, albowiem patryotyzm jest niezbędnym tylko u panującego, zbędnym zaś u poddanych: »Gdyby cały lud kierował się zasadami patryotycznemi nie był wcale interesowanym, wówczas niemożnaby nim rządzić. Każdy bowiem pojmowałby interes swej ojczyzny z innego stanowiska i wielu pracowałoby wspólnie nad jej zgubą, mniemając, że działają na jej korzyść. Jeżeliby bogaty kupiec zaczął sprzedawać swe towary bez zysku, cóżby się stało z handlem? Jeżeliby bogaty właściciel ziemski w czasie drożyzny swoje zboże dawał po niskiej cenie, jakby biedni dzierżawcy wyglądali? A gdyby osoby prywatne chciały żywić wszystkich ubogich, coby się stało z przemysłem? Takie patryotyczne operacye należy pozostawić zakładom publicznym [3]).

To powiązanie dwóch zasad, merkantylistycznego pojmowania ekonomii politycznej jako państwowej sztuki rządzenia z zasadą przyjętą od następców filozofii Locke'a, szczególnie encyklopedystów francuskich[4]), iż główną pobudką działania ludzkiego jest egoizm, jest najwybitniejszą cechą dzieła Steuarta i łączy go duchowo z Adamem Smithem pomimo, że Smith odrzuca czynną opiekę państwa w sprawach ekonomicznych i że w swojem dziele filozoficznem[5]), które wyprzedziło jego ekonomię polityczną, przypisuje działanie człowieka uczuciu sympatyi dla drugich.

---

[1]) II. str. 3. Por. wyżej, str. 23.

[2]) II str. 3; jako pobudki działania ludzi wymienia autor obok egoizmu poczucie obowiązku i namiętności ludzkie (I. str. 7).

[3]) II. str. 6.

[4]) Por. mój „system fizyokratów“ str. 102.

[5]) Theory of moral sentiments z r. 1759.

Obszernie traktuje Steuart niektóre zjawiska ekonomiczne, nie możemy go jednak uważać za ekonomistę w znaczeniu nowożytnem, ponieważ pojmuje naukę ze stanowiska systemu merkantylnego jako sztukę rządzenia.

c) Inne państwa europejskie.

Z innych państw europejskich jest w tym okresie najbardziej godną uwagi polityka i literatura Holandyi, ponieważ jest jawnem świadectwem na stwierdzenie faktu, że istotę systemu merkantylnego stanowiła polityka interesu narodowego, środki zaś, jakiemi się posługiwała, były rozmaite, niekiedy rozbieżne. Holandya zawdzięczała swą potęgę ekonomiczną i polityczną handlowi i żegludze, od czasu zaś pokonania w przymierzu z Anglią wielkiej armady hiszpańskiej, także koloniom, wydartym Hiszpanii. Ztąd też w żywotnym interesie Holandyi leżała polityka wolnego handlu w stosunkach międzynarodowych, która pozwalała jej rozwijać swobodnie swoje stosunki handlowe z koloniami i całym znanym wówczas światem. Jak ważną dla Holandyi była ta polityka, dowodzi jej energiczne wystąpienie przeciw aktowi nawigacyjnemu Cromwella i wojna z Anglią, w której jednak uległa. Jakoż także wybitni pisarze holenderscy głoszą zasady wolnego handlu i swobodnej żeglugi. Należy tu słynny Hugo Grotius, który w swoich pismach broni w interesie swej ojczyzny i kompanii wschodnio-indyjskiej wolnego morza" (mare liberum) jako prawa powszechnego, międzynarodowego; a w tym samym duchu pisze jego syn Pieter de Groot, który dowodzi, że handel jest dla obu stron korzystnym i zwalcza politykę celną innych państw. W drugiej połowie 17. wieku wypowiada podobne zasady Pieter de la Court, który widzi źródło bogactwa Holandyi w handlu morskim, żegludze, rybołowstwie i wielkim przemyśle, domaga się wolności obrotu od wszelkich ceł i podatków, oraz ochrony przedsiębiorców przed przesadnemi żądaniami robotników.[1])

Z innych państw przeniosła Hiszpania i Portugalia punkt ciężkości swej polityki ekonomicznej do zamorskich kolonij, zaniedbały jednak czynnej opieki nad rozwojem produkcyi swojskiej, skutkiem czego utraciły podstawę swego bogactwa z utratą potęgi politycznej w wojnie z Anglią i Holandyą z końcem 16. wieku. We Włoszech pragnął już słynny N. Machiavelli doprowadzić do zjednoczenia narodu w jedno państwo narodowe; usiłowania te jednak były daremne, skutkiem czego Włochy nie mogły rozwinąć państwowej polityki ekonomiczno-narodowej. Podobnie rozbicie Niemiec na państewka terytoryalne było przeszkodą dla polityki

[1]) Por. wyżej cyt. dzieło Laspeyresa o literaturze holenderskiej.

narodowej. Najwybitniejszymi przedstawicielami polityki merkantylnej są w Niemczech politycy w największem i najsilniejszem państwie niemieckiem, mianowicie w Austryi, w 18. wieku zaś także w Prusiech. W literaturze ekonomicznej w drugiej połowie 17. wieku najcelniejszym pisarzem niemiecko-austryackim jest Jan Joachim Becker[1]) popierający politykę Leopolda I., w drugiej połowie 18. wieku zaś Justi[2]) i Sonnenfels[3]) z epoki Maryi Teresy. W szybko rozwijającem się państwie pruskiem odznaczył się energiczną opieką produkcyi swojskiej Fryderyk wielki, który dla podniesienia krajowego przemysłu zabronił dowozu obcych towarów przemysłowych. Niemal u wszystkich pisarzy niemieckich tej epoki najwybitniejszą wspólną ideą jest pewna przesada w podnoszeniu znaczenia gęstego zaludnienia, jako celu polityki państwowej. Jeszcze Sonnenfels uważa pomnożenie ludności za „ogólną zasadę umiejętności państwowej, ponieważ ludność podnosi ogólny dobrobyt zarówno ze względu na bezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne, jak dla pomnożenia dróg wyżywienia i dochodów państwowych“ i widzi[4]) „szczęście państwa w mnogości obywateli“.

W Rosyi przedstawia w literaturze Iwan Possoszkow[5]) kierunek polityki ekonomicznej Piotra Wielkiego, który wzorem państw zachodnich starał się popierać handel i przemysł i zakładał miasta. Pisma Possoszkowa pozostały jednak w rękopismach i wydano je dopiero w 19. wieku.

Uwagi godną jest współczesna polityka i literatura ekonomiczna w Polsce.

d) Współczesna polityka ekonomiczna w Polsce.

Początki polityki ekonomicznej w Polsce sięgają czasów średniowiecznego państwa patryarchalnego. Najwybitniejszem dziełem tej polityki była lokacya miast i osad na autonomicznem prawie magdeburgskiem i popieranie osadnictwa

---

[1]) Ob. o nim. Roscher. str 270 i n. Roscher odróżnia (str. 237) trzy główne kierunki ekonomiczne w Niemczech w drugiej połowie 17. wieku: praktyczno-konserwatywny w małych państwach niemieckich, reprezentowany przez Seckendorffa (der teutsche Fürstenstaat, 1655); naukowy, reprezentowany przez Conringa i Pufendorffa, oraz praktyczno postępowy w polityce Austryi i Prus.

[2]) Johann Heinrich G. von Justi „Staatswirtschaft oder systematische Abhandlung aller ökonomischen und Kameralwissenschaften, die zur Regierung eines Landes erfordert werden“ 1755.

[3]) Joseph v. Sonnenfels „Grundsätze der Polizey, Handlung und Finanzwissenschaft“ 3. wyd. 1770.

[4]) j. w. I. str. 13 i n., II. na wstępie.

[5]) Ob. o nim Al. Brückner „J. Possoschkow, Ideen und Zustände in Russland zur Zeit Peters des Grossen“ Leipzig 1878; Waliszewski, Litterature russe Paris 1900.

z krajów zachodnich, mianowicie z Niemiec. Książęta i królowie polscy nie tylko nie tamowali imigracyjnego prądu z Niemiec, lecz popierali go za pomocą przywilejów lokacyjnych, nadawanych osadnikom. Osadnicy otrzymywali grunta i w czasie zakładania miasta byli zwolnieni od płacenia czynszu, zwalniano ich zarazem od ciężarów prawa książęcego i jurysdykcyi urzędników książęcych, a natomiast przyznawano im autonomię ustawodawczą, podatkową, sądowniczą i administracyjną w sprawach miejskich. W miastach wytworzyły się władze autonomiczne z radą miejską na czele, tudzież organizacya cechowa rzemiosł i handlu, a wskutek przywilejów i w drodze wykupu praw wójtów, zastępujących uprawnienia panów, nastąpiło wyzwolenie miast z pod zawisłości panów. Ruch kolonizacyjny przybrał w Polsce szersze rozmiary już w 13. wieku, a spotęgował się pod wpływem spustoszenia krajów polskich przez Tatarów. Dzięki temu ruchowi powstała w miastach osobna warstwa mieszczańska, oddająca się przemysłowi i handlowi, zrazu wprawdzie przeważnie niemiecka, ale zlewająca się stopniowo z żywiołem narodowym. W tej samej polityce mają źródło także przywileje nadawane żydom, mianowicie już przywilej księcia Bolesława Pobożnego z r. 1264, nadany żydom w Wielkopolsce, zatwierdzony później przez Kazimierza Wielkiego i Aleksandra[1]).

Panujący w Polsce opiekowali się również handlem wewnętrznym i zagranicznym, karcili i usuwali nadużycia szlachty i miast przy pobieraniu myt i ceł. Dla ułatwienia handlu z państwami sąsiedniemi zawierali z niemi i z miastami hanzeatyckiemi traktaty, zapewniające wzajemną wolność żeglugi i handlu. Już Władysław Łokietek zawarł kilka układów handlowych z Lubeką; Władysław Jagiełło wyznaczył w traktacie z książętami pomorskimi i miastami hanzeatyckiemi drogę handlową z Niemiec północnych do Polski (na Poznań) i wywalczył na zakonie Krzyżackim uznanie wolności handlu dla kupców polskich z ziemiami zakonu[2]) Z pośród wielu traktatów najważniejszym był traktat pokojowy z r. 1466, na mocy którego ujście Wisły wraz z Gdańskiem dostały się Polsce i ponownie zastrzeżono dla dobra rzeczypospolitej wolność dla kupców od ceł, podatków i innych ciężarów[3]) Już w 14. wieku istniały traktaty z Węgra

[1]) W r. 1505. Ob. Vol. leg. I. 310 i n. Por. Bloch „Die General-Privilegien der polnischen Judenschaft“ 1891. Czacki O lit. i polskich prawach“ I. str. 102 i n. O organizacyi i cechach żydowskich ob. M. Schorr „Organizacya żydów w Polsce“ Kwart. hist. 1899 st. 482 in

[2]) Vol. leg. I. p. 87—9 zawierają „Liber transitus omnibus mercatoribus et incolis regni Poloniae et terrarum Lithuaniae“ nadany przez mistrza zakonu w r. 1424.

[3]) Vol. leg. I. 205, 214.

mi, zabezpieczające wzajemną wolność handlową[1]), a Ludwik węgierski zapewnił obywatelom Polski i Węgier wolność handlu ze Lwowem i Rusią[2]). Również traktaty z cesarzami niemieckimi, z Czechami, Francyą, zabezpieczały kupcom tych państw wzajemną wolność handlu[3]).

Wyłom w zasadzie wolności handlowej czyniły autonomiczne prawa i przywileje miast, ich organizacya cechowa i prawa składowe[4]), niemniej myta i fiskalne cła wewnętrzne. W interesie miast składowych i poboru cła, tudzież bezpieczeństwa kupców, wyznaczali panujący pewne drogi handlowe[5]), których nie wolno było omijać. Z czasem jednak owe przywileje i przeszkody wolności obrotu stały się zbyt uciążliwemi dla handlu i panujący dążyli do ich ograniczenia. Już Kazimierz Jagiellończyk postanowił w r. 1451, że nikomo nie wolno bez ustanowienia królewskiego samowolnie pobierać ceł[6]) pod karą konfiskaty dóbr, a postanowienie to powtarzano często w późniejszych konstytucyach. Statut litewski Zygmunta I stanowi, że „każdy stanowiący targowe albo myto bez prawa i przywileju traci dobra, w których myto nieprawnie wybiera“, a w trzecim statucie litewskim postanowiono, że „ktokolwiek myta odbiera a nie naprawia dróg lub złe utrzymuje mosty albo groble, winien wynagrodzić wszystkie szkody uszkodzonemu“[7]). Również zastrzeżono w statutach Kazimierza Jagiell uchwalonych w r. 1447. na sejmie piotrkowskim wolność żeglugi w całej Polsce na wszystkich rzekach publicznych (królewskich) i zabroniono tamować spławów pod jakimkolwiek pozorem, a postanowienie to ponowiono później wielokrotnie[8]). Uwagi godna była polityka Kazimierza W. dla poparcia produkcyi i zarobku w Polsce. W statucie Kazimierza W. nie tylko znajdujemy surowe kary za wszelkie uszkodzenia kultury rolnej i ogrodowej, ale nawet karę sześciu grzywien na samych właści-

---

[1]) W r. 1368; ob. Kod. dyplom m. Krakowa Nr. 38.

[2]) W r. 1372; ob. Kodeks dyplom. m. Krakowa I. Nr. 42.

[3]) Ob. traktat z r. 1302 w Kodeksie j w. Nr. 34; w r. 1500 zawarty został między Janem Olbrachtem, Ludwikiem XII. francuskim i Władysławem czeskim i węgierskim traktat wzajemnej wolności handlowej; podobnież w r. 1549 między Zygmuntem Augustem a cesarzem Ferdynandem, w r. 1686 między Polską a Moskwą, w r. 1699 traktat Karłowicki z Turcyą.

[4]) Spis emporyów Vol. leg. II. p. 700.

[5]) Spis dróg handlowych zestawionych pod przysięgą w r. 1453 przez rajców krakowskich ob. Kod. dypl. Krakowa Nr. 156.

[6]) Vol. leg. I. 153.

[7]) Ob. Czacki I. str. 211 i 220.

[8]) N. p. Za Jana Olbrachta V. l. I. 257, za Zygmunta I. V. l. I. 503, 519 i 596 art. 25, za Zygmunta Augusta V. l. II. 608 art. 19, 640 art. 29 i 30, za Zygmunta III. V. l. I. 1457 art. 13.

cieli, którzyby plantacye już wkorzenione wygrzebywali i niszczyli[1]). Dla podwyższenia zarobku rzemieślników i kmieci podejmował ów król w czasie głodów rozmaite roboty publiczne, kazał stawiać i rozszerzać zamki i miasta, kopać stawy lub rowy i przekopy, zakładać wodociągi i inne budowy[2]).

Zygmunt August powziął ważny projekt rozmierzenia całego kraju, a między pobudkami tego projektu wymieniał[3]), iż pragnie „wiedzieć, wiele ludzi może się wyżywić i jaki jest stan naszego państwa, nad którem Pan Bóg daje nam sprawować rządy“. Niestety myśl ta nie została urzeczywistnioną.

Pomijamy tu dążenie do dobrej i jednolitej monety, do jednolitych miar i wag, do ochrony ludności przedewszystkiem ze strony monopolistów i spekulantów za pomocą taks ustanawianych na środki żywności i inne towary, o czem już poprzednio była mowa[4]). W ogólności stworzyły w Polsce już średnie wieki zdrowe podstawy dla narodowej polityki ekonomicznej w epoce odrodzenia. Niestety rozluźnienie się władzy państwowej i przesunięcie całej siły politycznej w ręce jednej warstwy w narodzie, szlachty, nie dozwoliły rozwinąć się w Polsce polityce narodowej z taką energią, świadomością celu i skutecznością, jak się to stało we Francyi, Anglii, a później także w państwach niemieckich. Dążność do wyzwolenia się z pod wpływów obcych i stworzeniapaństwa narodowego objawiała się w Polsce już z końcem wieków średnich bardzo wybitnie: wystarczy wskazać na fakt koronacyi Władysława Łokietka z woli narodu bez zezwolenia papieża[5]), na ustawodawstwo Kazimierza W dla całej Polski, na ustanowienie w r. 1356 najwyższego sądu prawa niemieckiego na zamku krakowskim i znamienne motywa tej ustawy[6]), na założenie akademii w Krakowie, na przepisy o jednolitej monecie w Polsce, na analogiczny prąd w literaturze, rozpoczęty przez Ostroroga[7]), ażeby się przekonać, że idea państwowa i narodowa była w Polsce na progu nowszej doby dziejowej silnie zakorzenioną. Z przejściem przewagi politycznej na szlachtę jednak nie można było oczekiwać systematycznej polityki ekonomicznej na wzór Anglii lub Francyi w interesie całego narodu i państwa, albowiem usta-

---

[1]) V. l. I. 35.

[2]) Jan Długosz, Dziejów Polskich ksiąg dwanaście w tłum. Mecherzyńskiego III. str. 267.

[3]) Czacki I. str. 237.

[4]) Por. wyżej, str. 183.

[5]) Jan Długosz III. str. 88.

[6]) Tenże III, str. 239.

[7]) Pamiętnik Jana Ostroroga (Monumentum) napisany około r. 1473 (Ob. Prochaska w Kwart. hist. XIII. str. 19.)

wodawstwo i administracya państwowa popadły w zależność od jednej tylko warstwy, dążącej także w dziedzinie ekonomicznej do zdobycia przewagi nad mieszczaństwem i do zapewnienia sobie nieograniczonego wpływu na włościan i robotników wiejskich. W ten sposób polityka państwowa stała się służebną interesom szlachty, która starała się naśladować także zachodnią politykę „merkantylną“, ale tylko o tyle, o ile w niej upatrywała odzwierciedlenie własnych potrzeb i interesów.

W szczególności spotykamy się także w ustawodawstwie polskiem z dążeniem zużytkowania handlu zagranicznego na korzyść kraju, a przynajmniej zapobieżenia odpływowi pieniędzy za granicę. W tymczasowej ustawie radomskiej króla Aleksandra z r. 1505 zabroniono przywozu niektórych zagranicznych wyrobów z zagranicy, mianowicie „torebek, torb podróżnych i innych wyrobów ze skór, z metalu lub z miedzi, cyny, ołowiu, bronzu, żelaza lub drzewa, wyjąwszy wszelkiego rodzaju broni, oraz jedwabiów i płócien“[1]). Również zabroniono krajowcom sprowadzać wina z Węgier w tym celu, aby sami Węgrzy przywozili wino i w zamian zabierali ołów zamiast pieniędzy[2]). W statutach króla Aleksandra z r. 1505 o „wartości florena“ znajdujemy echo przesadnych współczesnych poglądów na znaczenie pieniądza dla bogactwa krajowego[3]). Zygmunt I. energicznie bronił handlu krajowego przed wyzyskiem ze strony Niemiec. Gdy Frankfurt nad Odrą, powołując się na swój przywilej składowy i osobny przywilej cesarza Maksymiliana I. zmuszał kupców polskich udających się Wartą i Odrą do Szczecina do zbaczania z drogi i składania towarów we Frankfurcie, król Zygmunt I. w r. 1511 zabronił wszelkiego handlu na Śląsk i do Wrocławia, i nakazał kupcom polskim wozić towary przez Kalisz i Poznań. W ten sposób został zamknięty handel z marchią brandenburgską[4]). W r. 1520 uchwalił sejm w Bydgoszczy[5]) zakaz przechodu przez Marchię i Niemcy. Z innych przyczyn uchwalono na sejmie piotrkowskim w r.

---

[1]) Ob. art. XXV. ustawy drukow. przez Bostla w Kwart. hist. III. str. 678—686. Z przyczyn politycznych zdarzały się już dawniej zakazy dowozu i wywozu. n. p. Vol. l. I. 314 i 428, 531 i 557, podobnie zakazy dowozu soli ze względów fiskalnych V. l. I. 395.

[2]) art. VIII.

[3]) „Cum ex auri congerie opum fit incrementum, quod quidem tantominus haberi consverit, quanto maiori vendere ur, ut igitur subditis nostris utcunque opitulemur ad accessiones opulentiores, quae ex auro fiunt copia, decernimus et statuimus, quod valor floreni Hungaricalis triginta duos grossos non excedat“.

[4]) Ob. Marcin Kromer, 546; W. Stieda „Stapelrecht“ w Handwört. der Staatsw. V. str. 873, Kronika Bielskiego pod r. 1510.

[5]) Vol. l. I. 394. Zakaz ten ponowiono w r. 1524, V. l. I. 428,

1538 zabronić poddanym polskim wywozić towary na Śląsk i Węgry, lub ztamtąd je sprowadzać[1]), pozwolono jednak poddanym węgierskim przybywać do Królestwa z towarami i z Królestwa towary wywozić.

Przywilej Zygmunta Augusta, wydany przy objęciu tronu w Piotrkowie r. 1550, zawiera zakazy wywozu z Korony monety, oraz koni przez kupców lub przez żydów i skór przez garbarzy i furmanów[2]). Ograniczenie zakazu do kupców ma na sobie już piętno polityki szlacheckiej. Za Zygmunta III. spotykamy się w uniwersałach poborowych z podatkami na kupców, którzy wywożą gotówkę z kraju[3]).

Wyrazem przewagi szlachty w polityce handlowej państwa była konstytucya sejmu piotrkowskiego z r. 1565 za Zygmunta Augusta, którą zabroniono kupcom koronnym wywozić jakiekolwiek towary zagranicę, ale pozwolono cudzoziemcom po towary i bydło do kraju przybywać, a również pozwolono szlachcie własne woły przez granicę wypędzać[4]). W ten sposób spodziewano się zapewnić szlachcie korzystniejszą cenę i łatwiejszy zbyt swojskich produktów.

Także polityka cłowa w Polsce nie mogła być systematyczną i konsekwentną, ponieważ szlachta domagała się wolności od ceł z tego tytułu, że nie tylko pewne osoby, ale całe miasta otrzymywały wolność od ceł i myt. Wprawdzie przywilej Koszycki Ludwika węgierskiego z r. 1374, będący podstawą wolności szlachty od podatków, nie wspomina o wolności od ceł, ale już Jan Olbracht w statutach z r. 1496 mówi[5]) wyraźnie o tej wolności szlachty „od rzeczy do ich domów sprowadzanych lub z ich domów wywożonych“ i odtąd utrzymała się zasada, że „konstytucye celne, tak nowe jak dawne, odnoszą się tylko do kupców, tak szlacheckich, jak nieszlacheckich, duchownych i świeckich“[6]). Wskutek przyjęcia takiej zasady stało się cło w Polsce rodzajem podatku, obciążającego kupców, szlachta i duchowieństwo jednak nie

---

[1]) Od Cikowskiego („W sprawach celnych odpis“) dowiadujemy się, że na ten zakaz wpłynęły prawa składowe i względy fiskalne na pobór cła od obcych poddanych, gdyż obywatele usuwali się często od płacenia ceł z tytułu przywilejów miast. W r. 1540 na sejmie w Krakowie ponowiono ten zakaz. Vol. l. l. 531 i 557.

[2]) Vol. l. II. 599 art. 51 i 596 art. 24. Zakaz ten ponowiono w r. 1557 V. l. II. 607 art. 11.

[3]) Vol. l. III. 53.

[4]) Vol. l. II. 684 i 685. Podobne zakazy istniały w Wenecyi w czasie jej potęgi handlowej w interesie miasta. Ob. Ed. Stawiski „O stosunkach handlowych w dawnej Polsce“ w Bibl. Warsz. 1860 III. str. 522.

[5]) Vol. l. I. 261.

[6]) Statut Aleksandra z r. 1505, Vol. l. I. 298

kiedy opłacały cło dobrowolnie, a od ceł generalnych nawet król nie był wolnym [1]).

Z postanowień ochronnych, wydawanych na rzecz swojskiego przemysłu, zachowały się niektóre ślady w metryce koronnej, n. p. ograniczenia wywozu wełny i skór surowych, zanim zostały pokryte potrzeby miejscowych fabryk, ograniczenia dowozu do niektórych miast obcego sukna, dopóki zapas miejscowy nie był wyczerpany [2]). Zazwyczaj jednak ograniczenia takie miały bądź na oku interes ziemian i konsumentów, bądź miały zapobiedz konsumcyi zbytkowej. W szczególności już w 16 wieku zwraca się ustawodawstwo polskie przeciw monopolom wywozu i dowozu pewnych towarów. W statucie trzecim litewskim postanowiono [3]), iż „monopolia z tych rzeczy, które z państw rzeczypospolitej wychodzą, nie mają być dozwolone“, a w konstytucyi sejmu warszawskiego dla miasta Gdańska z r 1570 nazwano spekulacye monopolistów „najniebezpieczniejszemi dla obywateli i kupców“ [4]) i zakazano pod utratą praw obywatelskich.

O ograniczeniach co do rzeczy zbytkowych była już poprzednio wzmianka [5]); uchwały miast, zmierzające do zatamowania zbytków były przez królów zatwierdzane [6]). Powszechne ustawy przeciw zbytkom pojawiają się dopiero w 17. wieku, ale zwracają się tylko przeciw mieszczanom i plebejom i zabraniają dowozu do granic rzeczypospolitej zbytkowych materyi zagranicznych. Już poprzednio zaznaczyliśmy, że dopiero konstytucye sejmowe z r. 1776 i 1780 zabroniły wszystkim obywatelom używać do strojów obcych materyj, sprowadzać powozów, szorów i t. p., a to w interesie przemysłu swojskiego [7]).

c) Współczesna literatura ekonomiczna w Polsce.

Z współczesnych rozpraw treści ekonomicznej w Polsce poznaliśmy znakomity traktat monetarny Mikołaja Kopernika. [8]) Poza tym traktatem i kilku późniejszemi rozprawami, o których niżej wspomniemy, ma dla ekonomisty doniosłe znaczenie przedewszystkiem literatura polityczna, albowiem

---

[1]) Ob. B. Lengnich „Prawo pospolite Królestwa polskiego“ Kraków 1836 str. 431 i n. Cła takie nałożono n. p. w r. 1661 i 1673.

[2]) Stawiski str. 524. Metr. Kor. 33 p. 830, 28 p. 19, 37 p. 358.

[3]) Czacki I. str. 346–8.

[4]) Vol. l. II. 837.

[5]) Por. wyżej, str. 183.

[6]) N. p. król Kazimierz W. zatwierdził w r. 1336 „quasdam leges sumptuarias“ miasta Krakowa; Kodeks dypl. krak. Nr. 21.

[7]) Por. wyżej str. 183 uw. 3 i 4.

[8]) Już I. Dunajewski napisał „Słowo o Kopernika Zasadach bicia monety“.

w niej przejawiają sie idee narodowe i państwowe epoki odrodzenia, które nadają znamienną cechę współczesnym poglądom i dążeniom ekonomicznym

Literatura polityczna w Polsce ówczesnej ma w ogóle charakter etyczny a zarazem reformatorski, zwraca się bowiem przeciw nadużyciom wolności, uciskowi kmieci i kiełkującemu rozstrojowi społecznemu, w imię wyższych zasad etycznych i idei narodowej Natomiast obcym jest tej literaturze bezwzględny egoizm narodowy, cechujący współczesną politykę i literaturę zachodnich ludów europejskich, wskutek czego nie ma w naszej literaturze owych wybitnych rysów okresu merkantylnego, jakie poprzednio poznaliśmy.

Wstęp do literatury politycznej epoki odrodzenia stanowi u nas wspomniany już wyżej [1]) pamiętnik Jana Ostroroga z drugiej połowy XV. wieku z czasów Kazimierza Jagiellończyka Autor zajmuje stanowisko narodowe i państwowe domagając się dla całego Królestwa jednolitej monety, jednolitych miar i wag, wolności handlu i komunikacyi, budowy dróg kosztem skarbu publicznego, zniesienia myt i ceł dowozowych, niezawisłości od hierarchii kościelnej [2]). Żali się na to, że Polska swoją gnuśnością bogaci inne narody i że ze szkodą własną wywozi skarby za granicę, n. p. do Rzymu.

Na podobnem stanowisku zasadniczem pozostają pisarze polityczni w 16. wieku [3]). Głośny pisarz Stanisław Orzechowski uderzył w imię dobra publicznego śmiało na niezgodę i nadużycia szlachty, tudzież na uciskanie włościan podatkami. Posunął się nawet do twierdzenia, że włościanie są „fundamentem rzeczypospolitej, bo z nich żyje wszelkie stworzenie“ [4]).

Najwybitniejszym naszym pisarzem politycznym w tym okresie jest Andrzej Frycz Modrzewski, którego zapatrywania na sprawy ekonomiczno-społeczne również zasługują na uwagę. Podniósł on w swem dziele „O poprawie

[1]) Ob. str. 198 uw. 3.

[2]) Ob. Ostroroga „Monumentum“ w Starod. pomnikach prawa polskiego T. V. art. 52, 53, 55, 63.

[3]) N. p. Stanisław Zaborowski w rozprawie „Tractatus de natura iurium et bonorum regis“ z r. 1504 wychodzi w kwestyi królewszczyzn z zasadniczego założenia, że dobro publiczne stoi ponad interesami prywatnymi. Ob. bliżej o tej literaturze St. Tarnowski „Pisarze polityczni XVI. wieku“ Kraków 1886 I. str. 23. i n.

[4]) W „Oratio reipublicae Polonae“ z r. 1543. Niestety w późniejszej rozprawie z r. 1566, wydanej drukiem w r. 1859 w Poznaniu pod tyt. „Policya Królewstwa Polskiego na kształt Aristotelesowych polityk wypisana“, nie umiał Orzechowski wznieść się ponad poglądy Arystotelesa na znaczenie zawodów rękodzielniczych i kupieckich i nazywa zawody te wraz z kmieciami „sługami“, nie dziedzicami“ Królestwa Polskiego (str. 23).

rzeczypospolitej“ [1]) doniosłą myśl społeczną o potrzebie prawnego zobowiązania wszystkich mieszkańców do pracy i wykazania się odpowiedniem zajęciem przed władzą publiczną, z drugiej zaś strony o obowiązku państwa zapewnienia pracy i utrzymania obywatelom. Zgodnie z doktryną kanoniczną uznaje Modrzewski pracę za moralny obowiązek każdego człowieka, wywodzi z pracy własność ziemi i innych rzeczy; ale nie poprzestaje na stwierdzeniu samego obowiązku moralnego, lecz wysnuwa zeń prawo każdego obywatela, nie wyłączając włościan (kmieci), do pracy i do swobodnego poszukiwania zajęcia poza granicami swej włości, a zarazem możność prawną wprowadzenia przymusowej pracy, wydalenia i karania takich ludzi, którzy nie wykażą się corocznie przed urzędem publicznym, jakie mają zajęcie i z czego żyją [2]). Nawet szlachcic próżnujący i psujący obyczaje rzeczypospolitej powinien być do pracy przymuszony lub z państwa wydalony. Nawzajem jednak dla zapobieżenia nędzy i żebractwu żąda Modrzewski publicznej organizacyi dobroczynności i ułatwienia pracy dla ludzi, którzy nie mogą lub nie chcą znaleść dla siebie zarobku: „albowiem“ mówi autor „godzi się, aby zgromadzenie o tych staranie miało, którzy albo się w niem urodzili albo długo mieszkali, żeby dla niedostatku żywności albo innych rzeczy nie pomarli [3])“.

W duchu nowej epoki powołuje Modrzewski państwo do czynnej opieki nad dobrem moralnem i materyalnem całego narodu. Jest on za wolnością przesiedlania się kmieci i za wolnością targów, dowozu i wywozu, przemawia ostro przeciw monopolom i spekulacyom, godzącym na wyzyskanie społeczeństwa. Dlatego żąda zgodnie z współczesną doktryną i polityką ścisłego nadzoru nad targami, nad miarami i wagami, nad jakością produktów, tudzież naznaczenia słusznych cen (taks) na środki żywności i wyroby rękodzielnicze. Uznając jednak, że taksy na zboże są niedostateczne, podnosi projekt regulowania cen zboża na wzór innych krajów przez państwo, które powinno nabywać zboże w czasie urodzajów i sprzedawać je po umiarkowanej cenie w czasie nieurodzajów, oraz powstrzymywać w takim czasie wywóz zboża z kraju. Słusznie też zaznacza autor, że drogość zboża zwykła wywoływać drożyznę innych rzeczy, wskutek czego umiarkowane ceny zboża są w interesie całej ludności [4]),

[1]) „De emendanda republica libri quinque“ Kraków 1551, w Bazylei 1554, na język polski przełożone w r. 1577. Cytuję wedle wydania Turowskiego z r. 1857.

[2]) Str. 90, 115, 116, 201.

[3]) Str. 91.

[4]) Str. 80. i n.

Klęskom ekonomicznym wskutek pożarów pragnie Modrzewski zapobiedz przez opiekę publiczną, mianowicie za rządzenie racyonalnej budowy domów i kominów, obowiązkowe utrzymanie w każdym domu przyborów do gaszenia ognia i organizacyę obywatelskiej straży pożarnej [1]). Również postępowym był projekt Modrzewskiego utworzenia stałego skarbu pospolitego na obronę rzeczypospolitej i na inne potrzeby pospolite, mianowicie na ustanowienie stałych sędziów, nadzorców skarbowych, „na wybawienie kmieci z ustawicznej niewoli“ i udzielanie kredytu przez państwo. Projekt ten, oparty na dawniejszym projekcie arcybiskupa Łaskiego, zajmuje wybitne miejsce w historyi literatury skarbowej [2]).

Modrzewski ubolewa nad wywozem pieniędzy z kraju, ale rozumie dobrze, że prosty zakaz wywozu nie może być skutecznym: pragnie on, zgodnie z kanonistami, ograniczenia zbytków przez zakaz dowozu do kraju rzeczy zbytkowych; potępia lichwę, ale zgadza się na umiarkowane odsetki, radzi nawet, aby w czasie pokoju wypożyczano ze skarbu publicznego (mons pietatis) pieniądze obywatelom na procent, nie wyższy od 5% od sta [3]).

Zapatrywania ekonomiczne Modrzewskiego łączą więc minioną epokę średniowieczną z epoką odrodzenia. Nie ma w nich bezwzględnego egoizmu narodowego, jaki cechuje politykę i literaturę merkantylną na zachodzie, ale zawierają stanowcze uznanie potrzeby organizacyi i pomocy publicznej w sprawach gospodarczo-społecznych na podstawach etycznych i oddają państwu przewodnią rolę w regulowaniu życia społecznego.

Modrzewskiemu zawdzięczamy też myśl kolonizacyi Ukrainy dla obrony kraju od napadów tureckich i dla zyskania wolnych obszarów na rzecz zubożałych obywateli. Myśl ta powtarza się następnie u wielu pisarzy politycznych. Pomysły kolonizacyi Podola i Ukrainy w Polsce różnią się jednak zasadniczo od idei kolonizacyjnych merkantylistów. Autorom polskim bowiem nie przyświecała myśl pozyskania obszaru zbytu dla towarów polskich i wyzyskiwania kolonii na rzecz kraju macierzystego na wzór krajów zachodnich, lecz pragnęli stworzyć organizacyę obrony na południowym wschodzie państwa od napadów Turków i Tatarów i dopomódz do rozwoju ekonomicznego owych krajów. Po Modrzewskim podnosi myśl kolonizacyi kresów wschodnich

---

[1]) Str. 203—4.

[2]) Ob. mój wykład nauki skarbowej str. 90—2.

[3]) Str. 300.

Mikołaj Rey[1]), biskup kujawski Ks Wereszczyński Józef[2]), Łukasz Górnicki[3]), Ks. Piotr Grabowski, który już wskazuje na kolonizacyjne przykłady innych narodów[4]), w wieku 17. zaś podobnie Szymon Starowolski[5]).

Z poszczególnych spraw natury ekonomicznej powszechnie była omawianą sprawa wzmagającego się w Polsce zbytku i połączonego z tem wywozu pieniędzy za granicę. Występują przeciw zbytkowi pisarze polityczni, począwszy od Ostroroga (Orzechowski, Modrzewski, Andrzej Wolan, Ks. Piotr Grabowski i inni)[6]), poeci (Mikołaj Rey, Kochanowski, Klonowicz[7]), dziejopisarze (Marcin Kromer[8]), Marcin Bielski), a już w 16 wieku spotykamy się z osobną rozprawą Stanisława Sokołowskiego[9]), w której autor domaga się publicznych i sromotnych kar na marnotrawców.

Z pośród pism poświęconych specyalnie sprawom ekonomicznym pomijamy tu pisma, należące do zakresu ekono-

[1]) W dodatkach do dzieła „Zwierciadło albo kształt, w którym każdy stan snadnie się może swym sprawom jako we zwierciedle przypatrzyć“ w Krakowie 1567 str. 185—6. („Spólne narzekanie wszey Korony na porządną niedbałość naszą“), także w części wierszowanej „Apophtegmata“ w wierszu „Puste pola“.

[2]) W rozprawie „Publika“ Kraków 1594 i „Sposób osady nowego Kijowa i ochrony niegdy stolice Księstwa Kijowskiego bez nakładu i kosztu koronnego“ Kraków 1595.

[3]) W rozmowie „Polaka z Włochem“ wyd. r. 1616.

[4]) „Polska niżna, albo osada polska.. osobliwie na ochronienie pogranicznych państw od Tatar i na uczciwe opatrzenie rozpłodzonych synów koronnych, pachołków chudych“ 1596.

[5]) „Pobudka albo rada na zniesienie tatarów perekopskich“ wyd. Turowskiego 1858.

[6]) Andrzej Wolan w rozprawie „De libertate politica seu civili“ z r. 1572 (tłum. na polskie w r 1606); podobnie nieznany autor „votum szlachcica polskiego ojczyznę wiernie miłującego o założeniu skarbu rzeczypospolitej i o obronie krajów ruskich“ z r. 1589; Ks. Piotr Grabowski „Zdanie syna koronnego o pięciu rzeczach rzeczyposp. polskiej należących“ z r. 1595.

[7]) Mikołaj Rey w „Żywocie poczciwego człowieka“ rozdz. VI, też w „Krótkiej rozprawie między trzema osobami, panem, wójtem i plebanem“ z r. 1543; Kochanowski w poemacie „Satyr“ i Sebastyan Fabian Klonowicz we „Flisie“.

[8]) Marcin Kromer („Polska czyli o położeniu, obyczajach.. Ksiąg dwoje“ przełożył Wład. Syrokomla, Wilno 1853 str. 53) wypowiedział swe uwagi, nieraz trafne, także o innych sprawach ekonomicznych, n. p. o mennicy i przyczynach drożenia złota (str. 69), a projektowi podatku od majątku poświęcił osobną rozprawę „Census“ dotąd niewydaną.

[9]) „Quaestor sive de parsimonia atque frugalitate“ Kraków 1589, tłum. na polskie pod tyt. „Szafarz“ już w r. 1589.

miki prywatnej i ziemiańskiej[1]), niemniej traktaty skarbowe[2]), a przytaczamy niektóre wybitniejsze rozprawy ekonomiczne, zajmujące się kwestyą cen, drożyzny i lichwy, pieniędzy i handlu, w ogóle kwestyami, będącemi w okresie merkantylnym głównym przedmiotem rozpraw polityczno-ekonomicznych.

Mianowicie jeszcze z końca 16 wieku przechowały się dwie uwagi godne rozprawy ekonomiczne: Jana Abrahamowicza „Zdanie Litwina o kupczy tanio zboża a drogiej sprzedaży“[3]) i Ks. Marcina Smigleckiego „O lichwie i trzech przedniejszych kontraktach: wyderkowym, czynszowym i towarzystwa kupieckiego. Nauka krótka“[4]).

Abrahamowicz zwrócił się przeciwko powszechnej opinii, jakoby przyczyną drożyzny byli kupcy zboża i podaje jako skuteczne środki przeciw drożyźnie ulepszenie komunikacyi i wolną konkurencyę, potępia zaś system ustanawiania taks na zboże i inne towary jako niesprawiedliwy a bezskuteczny. Zdaniem jego nie należy przyznawać przywilejów i monopolów żadnym towarzystwom i ustanawiać taks na zboże, lecz należy pozostawić handel wolnym, nie krępowanym owemi ograniczeniami. Nadzieja zysku bowiem skłania kupca do nabywania zboża w czasie tanim, a zatem w czasie, gdy kupiec jest potrzebnym tak dla producenta, który nie może produktu sprzedać, jak dla konsumentów krajowych, którzy mogą w odpowiedniej dla siebie chwili nabyć zboże u kupca; gdyby kupiec zboża nie kupił, wówczas musiałby producent szukać zbytu za granicą, zkąd trzebaby było później krajowe zboże odkupywać. Przeciw wyzyskowi ze

---

[1]) W r. 1546 wydał w Królewcu głośny Jan Sekluc yan zbiór rad dla życia rodzinnego i gospodarstwa prywatnego pod tyt. „Oeconomia albo gospodarstwo, to jest nauka, jako się wszelki krześciański człowiek w gospodarstwie sprawować ma“, wyd. ponownie przez Z. Celichowskiego Kraków 1890. Większą wartość praktyczną ma dziełko Adama Gostomskiego, wojewody rawskiego, zawołanego gospodarza, wydane po jego śmierci pod tyt. „Gospodarstwo“ w Krakowie 1588, a zatem w czasie rozwoju gospodarstwa folwarcznego w Polsce. Dziełko to wydawano później w wielu wydaniach, niekiedy pod zmienionym napisem. W r. 1602 wydał Seb. Petricy tłumaczenie „Oekonomiki Aristotelesowej to jest rządu domowego z dokładem ksiąg dwoje, w których się może nauczyć każdy gospodarz, jako się obchodzić z żoną, dziećmi, z czeladzią, z majętnością;“ wtóre wydanie w Krakowie w r. 1618. Ekonomikę ziemiańską wydał w r. 1675 Haur, w r. 1754 Ks. Bystrzycki.

[2]) Ob. mój „Wykład nauki skarbowej“ str. 89—96.

[3]) Rozprawa pojawiła się w r. 1595. Podaję ją wedle streszczenia Czackiego wyd. Tur. I. str. 346 uw. 3.

[4]) Pierwsze wydanie w drukarni Łazarzowej w Krakowie 1596. W późniejszych wydaniach dodał autor rozdziały o spółkowych zarobkach, najmach, arendach, o długach, powinnościach kmiecych, i zmienił nieco napis. Podaję wedle wydania szóstego z r. 1621.

strony kupców skutecznym środkiem jest konkurencya kupców i chęć sprzedaży, które zniżają cenę do tej miary, jaka wedle trudności utrzymania zboża jest naturalną Wszelkie taksy nie tylko naruszają własność, ale nie przynoszą pożytku. bo właściciel zboża tem wyżej podnosi cenę z powodu niebezpieczeństwa kary i nie chce towarów przywozić na targ, przez co unika konkurencyi z drugimi i w własnym domu jest panem ceny. W wielkim kraju rolniczym, jakim jest Polska, głód jest niemożliwy, jeżeli komunikacye z jednej prowincyi do drugiej będą ułatwione.

Wywody te Abrahamowicza, którym nie podobna odmówić zasadniczej słuszności, przypominają żywo zasady szkoły ekonomicznej, zwanej liberalną, z końca 18 i z 19 stulecia; są one sprzeczne zarówno z systemem taks średniowiecznych, jak z opiekuńczym duchem epoki merkantylnej. Były one niewątpliwie wyrazem zapatrywań i doświadczeń kół kupieckich; koła te bowiem broniły się przeciw ciągłym zarzutom i systemowi taks za pomocą pism i memoryałów, jak świadczy n. p. Protest kupców wileńskich z r. 1621, wniesiony do senatorów litewskich[1]), a zredagowany w duchu powyższych wywodów Abrahamowicza[2])

Rozprawa ks. Marcina Smigleckiego zajmuje się głównie kwestyą lichwy ze stanowiska postępowej doktryny kanonicznej. Lichwą nazywa „zysk z pożyczania, nie rosnący ani z kupiectwa, ani z roboty“, bez różnicy, czy polega w pieniądzach, czy innych pożytkach i usługach. Nie jest lichwą zysk zapracowany lub płynący z innych przyczyn, n. p. z tytułu wyłożonych kosztów, damnum emergens lub lucrum cessans, niemniej z powodu ryzyka i trudności przy zwrocie pożyczki[3]). Obok tej kwestyi dotknął Śmiglecki także sprawy cen, monopolów, handlu i ucisku poddanych. Jest on zwolennikiem taks, ale uznaje, że cena nie może zależeć od dowol

[1]) Obszerna ta i uwagi godna instrukcya (wydana przez A. Prochaskę w Kwart. histor. 1893 str. 442—6), przypisuje drożyznę przedewszystkiem wielkiej ilości podlejszej monety i broni w ogóle interesów miast, które „nie tylko są ozdobą państwa każdego, ale też obroną i pożytkiem“.

[2]) Czytamy tam między innemi: „Drogość rzeczy nie dzieje się przez kupno, bo gdzieby było monopolium, tedyby drogość być mogła, ale iż tego między nimi nie masz, tedy oni wysokiej ceny wynieść nie mogą, bo jako każdy z kupców według przemożenia swego kredytem nadstawiając quantitatem mercium w państwo wprowadza, tak też dla pożytku swego, choć nader małego, prędko jeden przed drugim tychże towarów pozbywa, a tem więcej, gdy go kredyt ciśnie, gdy interesa płaci, aby na terminie nie ustał“.

[3]) str. 5, 6, 29, 30. Współczesne uniwersały poborowe królów polskich ograniczały stopę procentową zwykle na 8 proc. i ustanawiały na kapitały pieniężne podatki. Por. n. p. uniw. Zygmunta Augusta z r. 1569, Stefana Batorego z r. 1578, Zygmunta III. z r 1595. (Vol. l. II. . 989, 1003, 1034, 1355, 1311, 1359, 1437, 1545, 1571, 1589, 1650).

ności urzędników, lecz jest wynikiem „wielu okoliczności czasu, miejsca, niebezpieczeństwa, dostatku pieniędzy, dostatku tych co kupić mogą, które okoliczności iż się odmieniają bardzo często, tedy się też odmienia cena rzeczy“[1]). Szczególnie ostro występuje przeciw monopolom czyli „samokupstwu“[2]), przypisując im drożyznę i widząc w nich ograniczenie wolności zarobkowania, która wedle niego jest „we wszystkich rzeczachpospolitych i od wszystkich narodów przyjęta de iure gentium, gdyż jest i rzeczypospolitej pożyteczna i do zamożenia ludzi ubogich potrzebna“.

Z pierwszej połowy 17. wieku zachowało się kilka cennych rozpraw ekonomicznych, odnoszących się do kwestyi monetarnej, drożyzny i handlu. Przedewszystkiem jednak zasługuje na wzmiankę tłumaczenie dzieł Aristotelesa (Polityki, Etyki i Oekonomiki) wydane przez Seb Petricego[3]), mające znaczenie także dla współczesnych zapatrywań ekonomicznych, ponieważ Petricy nie poprzestał na tłumaczeniu, lecz obszernemi „przydatkami, przestrogami i dodatkami“ starał się rozwinąć i bliżej uzasadnić poglądy Aristotelesa na istotę społeczeństwa jako organizmu, na prawo własności, na znaczenie zawodów ekonomicznych, zwłaszcza rolnictwa, na pojęcie pieniędzy, lichwy i bogactwa, w duchu etycznym i chrześciańskim. Petricy jest za ograniczeniem bogactw i widzi w miernych majętnościach ozdobę rzeczypospolitej. Zresztą sądzi[4]), że „rzeczypospolitej szczęście nie tak zależy na dostatku majętności, jako więcej na obfitości cnót, poczciwych spraw, zacnych dziejów, wedle których ma być podział dóbr zwierzchnych“

Widoczny wpływ na polską literaturę ekonomiczną w 17. wieku miały dwie rozprawy, jakie się pojawiły z początkiem owego wieku, mianowicie pismo polemiczne administratora ceł koronnych Stanisława Cikowskiego „W sprawach celnych odpis .... z strony fortelów kupieckich szkodliwych skarbowi i Koronie“[5]), oraz szersza rozprawa Wojciecha Gostkowskiego „Sposób, jakim góry złota, srebrne w przezacnym Królestwie polskiem zapsowane naprawić“[6]). Na obydwa te pisma późniejsi autorowie często się powołują.

---

[1]) str. 64.

[2]) str. 127—8.

[3]) Polityki Aristotelesowej to jest rządu rzeczypospolitej z dokładem ksiąg ośmioro. W Krakowie 1605. Oekonomiki Aristotelesowej j. w. str. 225. 1602. Etyki Aristotelesowej to jest jako się każdy ma na świecie rządzić z dokładem ksiąg dziewięciorga. W Krakowie 1618.

[4]) Polit. Ar. str. 159.

[5]) W Krakowie, w drukarni Łazarzowej 1602.

[6]) „Radzić in publico, stanom koronnym obojga narodów po wszystkim państwie Królestwa polskiego do uważania podany“ r. 1622.

Stanisław Cikowski starał się usprawiedliwić przepisy zabraniające kupcom krajowym trudnić się handlem zagranicznym, dowozowym i wywozowym, interesem zarówno skarbu publicznego, pobierającego cła od cudzoziemców, jak całego społeczeństwa i miast. Zdaniem Cikowskiego bowiem cudzoziemiec musi przyjeżdżać do Polski z towarami i po produkty krajowe, musi swoje towary złożyć w miastach, mających prawa składowe i sprzeda je po umiarkowanej cenie, niechcąc z niemi wracać. W ten sposób podniosą się miasta mające przywileje składowe, rzemieślnik otrzyma na miejscu dobre i tanie materye, a szlachcic nie będzie narażony na drożyznę i wyzysk przy zakupnie towarów, a zarazem może korzystnie sprzedać na miejscu swoje produkty. Argumenty te Cikowskiego nie były zresztą w Polsce nowe, a miały głównie posłużyć przeciw nadużywaniu przywilejów szlachty, która korzystając z wolności własnych produktów od ceł handlowała obcymi wołami i towarami i zmuszała swoich pachołków groźbami do przysięgi, że produkty te pochodzą z jej własnego gospodarstwa, a podobnie także mieszczanie kupcy starali się uchylić od ceł granicznych z tytułu przywilejów swoich miast. Słusznie występywał Cikowski przeciw tym przywilejom i nadużyciom. [1])

Wojciech Gostkowski napisał książkę swą [2]) głównie celem uzasadnienia potrzeby reformy monetarnej, albowiem słusznie wykazywał, że ceny i drożyzna zależą przedewszystkiem od wartości monety. Wyszedł w niej jednak z szerszego stanowiska ekonomicznego, albowiem, powołując się na ekonomikę Aristotelesa, przedstawił najpierw siedm rozmaitych sposobów nabywania pieniędzy [3]), wykazał historycznie, zkąd się wzięła w Polsce konfuzya w sprawach monetarnych, podjął próbę przedstawienia w cyfrach stanu handlu zagranicznego Polski, poczem podał sposoby naprawienia sprawy monetarnej i zapobieżenia wywozowi pieniędzy z kraju. Zdaje się, że główną pobudkę do napisania tej rozprawy dała autorowi konstytucya sejmu warszawskiego z r. 1620, ustanawiająca ceny stałe na towary cudzoziemskie [4]) oraz podnosząca wartość czerwonego złotego do czterech złotych polskich [5]), niemniej konstytucya sejmu warszawskiego z r. 1621 o „Zawarciu ziemie“, zabraniająca wywozu wołów, zboża (wyjąwszy szlacheckich) i wszelkich to-

[1]) str. 68—70.

[2]) Książki tej nie podaje Szelągowski i inni nasi autorzy, zajmujący się historyą stosunków ekonomicznych w Polsce. W bibliotece Ossolińskich znajduje się egzemplarz z r. 1622 (Nr. 5.200).

[3]) Gospodarstwo, kupiectwo, robotę najemną, rzemiosło, przemysł przeważny (fortele i spekulacye), lichwę, wymianę monet.

[4]) Vol. l. III. f. 370—1

[5]) Vol. l. III. f. 372.

warów za granicę w tym celu, aby zmusić cudzoziemców do przybywania do składów w Polsce i nabywania towarów na miejscu.[1]) Gostkowski bowiem słusznie wykazuje, że ceny zależą od wartości monety krajowej i że zamiast ciągle w nieskończoność pogarszać i obniżać wartość tej monety (złotych, groszy), należy raczej podnieść jej wartość, lichą z obiegu wywołać, wybijać drobną polską monetę dobrą wedle prawnie oznaczonej wagi i tylko tej monecie przyznać prawny kurs, a w ten sposób najskuteczniej zapobiegnie się drożeniu czerwonych złotych i talarów tudzież wywozowi dobrych pieniędzy z kraju. Wywody Gostkowskiego pod tym względem były zupełnie trafne, gdyż już Kopernik wykazał, że w kraju, w którym krążą monety o rozmaitej wartości kruszcowej, zwykły utrzymywać się w obiegu tylko monety najlichsze, lepsze zaś znikają za granicę i są przetapiane na cele przemysłowe Z tego powodu także w Polsce pozostawały w obiegu najlichsze monety krajowe, wskutek czego w stosunku do czerwonych złotych i talarów, używanych za miarę wartości w wymianie zagranicznej, coraz bardziej traciły na wartości. Gostkowski widzi w lichej monecie nie tylko przyczyne drożyzny, ale zarazem źródło niezmiernych strat kraju w handlu zagranicznym. Zdaniem jego z powodu lichej monety w kraju otrzymują Polacy za swoje produkty wywożone zaledwie połowę tej sumy, którąby dostać mogli, a natomiast za towary obce płacą podwójne ceny, i „tak sami się prawie umyślnie w niwec obracając, bogaciejemy kraje cudzoziemskie, a mianowicie ziemię holenderską". Oceniając wywóz samego zboża z Korony bez W. Ks. Litewskiego rocznie na 18 milionów złotych sądzi, że conajmniej 7 milionów corocznie traci Polska na cenach rzeczy wywiezionych. Słusznie podnosi, że także zawarcie ziemi" nie zwalnia nas od potrzeby reformy monetarnej, gdyż cena wypłacona w kraju przez cudzoziemców w lepszej monecie krajowej będzie faktycznie wyższą, to też więcej będziem srebra i złota mieli w Polsce, o które się tak usilnie wszystkie monarchie starają".[2]) Jest on za zupełnem zawarciem ziemi podobnie jak Cikowski i za zniesieniem przywilejów cłowych szlachty, gani więc, że konstytucya z r. 1621 zakazała wprawdzie wywozić towary za granicę, ale pozwoliła nadal kupcom krajowym jeździć po towary do obcych miejsc składowych.[3]) Ostro krytykuje przepis konstytucyi stanowiący „pretia rerum", mniema bowiem, że szkoda „pracy, czasu i kosztów komisarzów: ustaną pretia rerum za reformacyą rei monetariae. Pretia rerum stanowić bez reformacyi nic innego

[1]) Vol. l. III. f. 426.

[2]) str. 29.

[3]) str. 86.

nie jest, jedno na polu groch siać, ubogich ludzi kupieckich w Polsce w niwec obrócenie i zniszczenie. Handle muszą ustać, ludzie kupieccy gdzie indziej wynosić się będą musieli z Polski. Nasz pożytek do obcych narodów przeniesie się: my opak sami siebie niszczemy a obcych bogacimy«.[1])

Śmiałe poglądy Gostkowskiego, świadczące o szerszym widnokręgu ekonomicznym, zjednały mu zwolenników. Już w r. 1613 pojawia się rozprawa Stanisława Zaremby, starosty Grabowskiego, pod tyt. „Okulary na rozchody w Koronie i z Korony [2]), napisana ze stanowiska interesów szlachty przeciw fortelom kupieckim, ale zawierająca niektóre poglądy, przyjęte od Gostkowskiego i Cikowskiego, uzupełnione w duchu zachodniej literatury merkantylnej. Zaremba widzi środki podniesienia ekonomicznego kraju nie tylko w zawarciu ziemi, w reformie monetarnej i własnych składach handlowych, ale także w szeregu innych sposobów,[3]) między którymi wymienia sprowadzenie obcych rzemieślników, obdarzenie ich prawami jak zagranicą celem rozwoju rzemiosła, powołując się na przykład Zygmunta, który sprowadził rzemieślników z Morawy dla wyrobu sukna: radzi jednak zapewnić rzemieślnikom wolności od podatków i pozwolić robić sukno w każdem województwie; dalszym sposobem byłby zakaz wywozu surowców wełny, skór, lnu, konopi i innych towarów, które my onym posyłamy albo oni od nas sobie do domów przywiózłszy, sukna i płótna zrabiają, potem z nieznośnym swym zyskiem znowu do Korony przywożą, ba i sami do nich po nie jedziemy. Jednym ze sposobów jest wytworzenie kupcom konkurencyi przez żydów „żeby żydom wolności takie dać, aby po Koronie z jedwabnemi i sukiennemi materyami po miastach i miasteczkach jeździli“. Radzi dalej zakazać na jakiś czas dowozu towarów jedwabnych, sukiennych i innych i zakazać wywozu z kraju pieniędzy. Autor jest zwolennikiem oszacowania towarów obcych i krajowych, nawet unormowania na wzór państw innych płacy dziennych rzemieślników, aby zapobiedz wyzyskowi z ich strony. Zastrzega jednak słusznie, że prawa te powinny wiązać nie tylko kupców i rzemieślników, ale i szlachtę.[4])

W podobnym duchu, jak obydwaj powyżsi autorzy, pisał także Jan Grodwagner,[5]) domagając się ustalenia

---

[1]) str. 67—8.

[2]) „przez które jako w zwierciadle obaczyć każdy może fortele i nieznośne zyski, zdzierstwa a łupiestwa kupieckie. Przytym środki i sposoby różne, jako temu zabieżeć i one pohamować“.

[3]) str. 52 n.

[4]) str. 75.

[5]) „Discurs o cenie pieniędzy teraźniejszej i o niektórych skutkach jej“ 1631, wydanie drugie uzupełnione 1632.

wartości pieniędzy i stosunku wartościowego między czerwonymi złotymi a talarami w Polsce, tudzież zaszczepienia w kraju na wzór Francyi przemysłu sukiennego, płóciennego i żelaznego, aby zapobiedz ubożeniu kraju przez odpływ pieniędzy.

Pomijam tu dalszą literaturę monetarną polską w 17. wieku;[1]) wspomnę tylko, że współczesny autorom powyższym Szymon Starowolski nawoływał również w swoim „Dyskursie o monecie do wybijania dobrej monety bez żadnych zysków dla skarbu i do prawnego ustalenia wagi i stosunku wartościowego monet, w „Pobudce, albo radzie na zniesienie Tatarów perekopskich“ (1616) wykazywał ekonomiczne korzyści kolonizacyi krain wschodnich, a w „Reformacyi obyczajów polskich“ (1645) przypisał drożyznę chciwości szlachty, która podniosła cenę środków żywności a dopiero za jej przykładem z konieczności poszli kupcy i rzemieślnicy i podnieśli cenę swoich towarów[2]) i domagał się jako „fundamentów dobrego rządu“ między innemi pomiaru gruntów, ustalenia monety i zawarcia granic wszystkiej Korony na około, aby żaden kupiec, ani szlachcic, ani pan wielki nie ważył się towaru żadnego do sąsiednich narodów wywozić, ale wszystkie rzeczy niech zasyłają do pogranicznych miasteczek, kędy cudzoziemcom wolno będzie przyjechać i kupować, co się komu podoba“.

W ogólności w literaturze naszej politycznej i ekonomicznej 17 wieku widocznym jest zwrot ku systemowi merkantylnemu pod wpływem polityki i literatury krajów zachodnich, uderza jednak równocześnie nieporadność w wyborze środków i poczucie niemocy: znamiennym objawem tego poczucia jest niemal powszechne wołanie o zawarcie ziemi“ dla własnych producentów i kupców, prowadzących handel zagraniczny. Zamiast na wzór narodów zachodnich dążyć do organizacyi handlu zagranicznego w rękach krajowców i do zapewnienia własnemu społeczeństwu zysków z handlu, transportu i żeglugi, zamiast poszukiwać nowych korzystniejszych pól zbytu dla produktów krajowych i nowych źródeł nabywania niezbędnych towarów obcych celem oży-

---

[1]) Por. jeszcze „Summaryusz umiarkowania monety starej z dzisiejszą“ w Krakowie r. 1641, nieznanego autora; „Discursus de re monetaria regni Poloniae ostendens damna enormissima ex vilioribus monetis, earumque remedia“ 1664, przez anonima; dalej szereg rozpraw przytoczonych przez Szelągowskiego, mianowicie: „Sposób zniżenia monety“ przedłoż. na sejmie r. 1620; „Pokazanie szkód Rzeczyp dla podniesienia pieniądza“ z r. 1623 (w rękopisie); „De reductione monetali quaestor“ 1627; „Discursus contemporaneus de causis aucti valoris monetarii“ 1636; „Unvorgreifliches Bedenken eines Münzerfahrenen über jetziger Zeit in Polen erregten Fragen vom Münzwesen“ (bez daty).

[2]) w wyd. Turowskiego str. 97.

wienia konkurencyi wśród obcych kupców i wytwórców, zamiast przystąpić czynnie do zaszczepienia przemysłu w kraju, poprzestają nasi ekonomiści przeważnie na strusiej polityce ekonomicznej na żądaniu „zawarcia ziemi", łudząc się nadzieją, że cudzoziemiec, przybywający do kraju, sprzeda swoje towary najtaniej, a kupi krajowe towary najdrożej, że nie uwzględni w cenach swego faktycznego monopolu, jaki mu zapewnia brak konkurencyi ze strony kupców krajowych, swoich kosztów transportu, ceł, myt i podatków, oraz ryzyka, jakie bierze na siebie, podejmując podróż w obce kraje z towarami i po towary, oraz przyjmując zapłatę w krajowym pieniądzu o nieustalonej wartości.

3) Przeciwnicy systemu merkantylnego.

System merkantylny był przedewszystkiem rozwinięciem i zastosowaniem współczesnej polityki państwowej na polu ekonomicznem, a tem samem miał przeciwników zarówno z pobudek politycznych, jak ekonomicznych. W państwie, które w interesie własnego gospodarstwa społecznego stosowało zasady wolności handlowej, mianowicie w Holandyi, przedstawia cała literatura ekonomiczna kierunek przeciwny systemowi merkantylnemu:[1]) w Polsce ustrój polityczny i wszechwładztwo szlachty nie pozwoliły systemowi merkantylnemu zakorzenić się w polityce i literaturze, a nadto niektóre pisma ekonomiczne, n. p. Jana Abrahamowicza,[2]) zwracają się przeciw temu systemowi zasadniczo z przyczyn ekonomicznych. W Anglii rozwój produkcyi swojskiej, zwłaszcza przemysłowej, niemniej handlu krajowego i zagranicznego, wykazał wcześnie słabe strony krępującej polityki opiekuńczej państwa i dał silną broń w ręce przeciwników tej polityki. We Francyi wywołało zaniedbanie rolnictwa i jednostronne stosowanie polityki opiekuńczej na rzecz przemysłu, niechęć u rolników i ich przedstawicieli w literaturze i polityce. Ztąd też we Francyi budzi się zasadnicza opozycya przeciw systemowi merkantylnemu pod hasłem obrony rolnictwa i włościan przed polityką i fiskalizmem państwa.

Wybitnymi przeciwnikami polityki merkantylnej w Anglii byli Dudley North, Hume i Tucker, we Francyi zaś Boisguillebert, markiz d' Argenson i markiz Mirabeau starszy, później gorliwy zwolennik fizyokratów.

---

[1]) Ob. wyżej str. 213.

[2]) Ob. wyżej str. 226., także uwagi Gostkowskiego o taksach, str 229.

Dudley North, jako kupiec czynny w handlu lewantyńskim, poznał z doświadczenia korzyści wolności handlowej w stosunkach zagranicznych i w pismie swem o handlu[1]) (z r. 1691) wystąpił z gorącą obroną wolnego handlu międzynarodowego. Ludy handlujące stanowią wedle niego jakby jeden zbiorowy naród i mają ogólny wspólny interes, podobnie jak miasta w całem państwie lub rodziny w mieście. Handel wzbogacając jednostki, wzbogaca też naród. Bogactwo narodu zależy głównie nie tyle od zasobu kruszców szlachetnych, jak raczej od działalności ekonomicznej i przedsiębiorczości społeczeństwa: dlatego także wywóz pieniędzy z kraju może podnosić jego bogactwo, jeżeli służy handlowi i zwiększa przedsiębiorczość. North jest przeciwny wpływaniu państwa na ceny i na stopę procentową, ponieważ cena towarów i procent zależą od stosunku podaży do popytu i regulują się same pod wpływem zmiany w podaży i popycie. Wprawdzie przyznaje, że kruszce szlachetne dla swej rzadkości i trwałości, niemniej stosunkowo znacznej wartości, przodują przed innemi dobrami, ale podnosi, że naród nie wzbogaci się przepisami państwowymi, lecz pokojem, pilnością i swobodną działalnością gospodarską[2]).

Podobny tok myśli spotykamy w ekonomicznych rozprawach filozofa Dawida Hume[3]). Wedle niego źródłem potęgi i bogactwa narodowego jest praca, zwłaszcza przemysł i sztuki mechaniczne. Gdzie bowiem kwitnie przemysł, tam uczą się także właściciele gruntów i dzierżawcy uprawy ziemi i podwajają swą pilność i pracowitość. Szczególne znaczenie dla rozwoju bogactwa narodowego przyznaje Hume handlowi zagranicznemu, ale czyni to z innego stanowiska. Wedle niego handel zagraniczny powiększa zasób pracy w narodzie, dostarcza bowiem pracy obcych materyałów do naszych wyrobów i stwarza pracę w tych towarach, które wywozi się do innych krajów. Państwo, mające silny przywóz i wywóz, ma zarazem silnie rozwinięty handel, gromadzi w swem łonie większy zasób pracy, jako źródła bogactwa. Pieniądz nie stanowi bogactwa, jest tylko środkiem ułatwienia wymiany, przedstawicielem towarów i pracy. Ciągły przypływ pieniądza ożywia chęć do pracy w narodzie, podnosi ceny towarów i produkcyę, ale rząd nie powinien krępować handlu dla przypływu pieniędzy, lecz powinien handel i pieniądze pozostawić własnemu biegowi. Podobnie jak North jest Hume przeciwnikiem zawiści handlowej między krajami; wedle niego

[1]) Discourses upon trade, London 1691.

[2]) Por. Ingram tłum. niem. str. 68—9; Roscher, str. 85 i n.

[3]) „Essays and Treatises on several subjects ; traktaty o handlu, pieniądzu, procencie, zbytku, bilansie handlowym i zawiści handlowej, podatkach i kredycie państwowym pojawiły się w r. 1752. Ob. mój „System fizyokratów“ str. 32- 9.

„wzrost bogactwa i handlu narodów nie tylko nie szkodzi handlowi i bogactwu innych narodów, lecz raczej zazwyczaj je popiera, gdyż państwo swojego handlu i pracowitości nie mogłoby daleko rozwinąć, jeżeliby wszystkie sąsiednie państwa były pogrążone w ciemności i barbarzyństwie. Współubieganie się narodów służy do ożywienia w nich wszystkich pracowitości“ [1]). Słusznie zaznacza, że obliczenia bilansu handlowego polegają na niepewnych danych i przypuszczeniach i że próżną jest obawa, aby naród ochoczy do pracy i obfitujący w ludność, mógł postradać pieniądze [2]). Nie jest mu jednakowoż tajnem, że w systemie wolnego handlu mają zapewnioną przewagę te narody, które wyprzedziły inne w rozwoju ekonomicznym. Jeżeli, mówi, „jeden naród wyprzedził w handlu inne, to przychodzi im z wielkim trudem doścignąć go, częścią wskutek wyższej przedsiębiorczości i zręczności owego narodu, częścią z powodu większych kapitałów, jakimi rozporządzają jego kupcy, mogący się przy ich pomocy zadowolić mniejszym zyskiem z handlu“. Z drugiej jednak strony zauważa, że ujemną stroną każdego kwitnącego handlu jest drożyzna wszystkich rzeczy spowodowana wielką ilością pieniędzy, ponieważ umożliwia narodom uboższym, mającym niższe ceny i niższą płacę, ofiarować towary po niższych cenach na obcych targach, ze szkodą dla ludów bogatszych [3]).

Josiah Tucker napisał szereg rozpraw w aktualnych sprawach politycznych i ekonomicznych [4]) jako stanowczy zwolennik ekonomicznej zgody narodów i wolności handlowej. Tucker nie uznaje zasady sprzeczności interesów narodowych, sądzi przeciwnie, że wszystkie narody mają solidarny interes w pomnażaniu swej ludności i bogactwa, nie powinny więc wzajemnie sobie przeszkadzać w rozwoju handlu, produkcyi i konsumcyi. Zgadzając się w zasadzie z Humem pod tym względem, nie sądzi jednak, jakoby można przeciwstawiać interes narodów ubogich narodom bogatym [5]) i jakoby narody uboższe dzięki swoim niższym cenom i płacom miały naturalną przewagę nad bogatszymi. Wykazuje, że przeciwnie narody ubogie zawdzięczają swój rozwój narodom bogatym, którym sprzedają swe tanie produkty surowe, ale natomiast muszą drożej opłacać sprowadzane wyroby gotowe i są zale-

---

[1]) str. 144—9.

[2]) str. 110 i 111.

[3]) str. 60.

[4]) Pierwszą jego rozprawę „Essay on the advantages and disadventages which attend France and Greatbritain with regard to trade“ London 1753 przedrukowano w Select collection of tracts on commerce, 1859 str. 309 i n.

[5]) „Four tracts“ Glocester 1774 str. 10 i n.

żne ekonomicznie od ludów bogatych. W praktycznem zastosowaniu swoich zasad był Tucker za zniesieniem ograniczeń handlu także w stosunku do Irlandyi i za uznaniem samoistności Północnej Ameryki.

W literaturze francuskiej przedstawia Boisguillebert pierwszą silniejszą reakcyę przeciw polityce merkantylnej. Jest on gorącym obrońcą interesów rolnictwa i z tego stanowiska zwalcza panujący system ceł, podatków i innych przeszkód rozwoju rolnictwa, nie szczędząc polityce Colberta wielu ostrych, nieraz nieuzasadnionych zarzutów. W pierwszej swej rozprawie „Le détail de la France“ (z r. 1697) przypisuje upadek ekonomiczny kraju i zmniejszenie się dochodów panującego podatkom gruntowym, wybieranym w nieracyonalnej formie i samowolnie (taille), daninom nałożonym na rolników i sztucznemu obniżeniu cen zboża przez tamowanie wywozu zboża do innych krajów. Wykazuje, że przez takie upośledzenie rolnictwa upadła w kraju zamożność i konsumcya, produkcya rolna pozostaje w zastoju, ucierpiał także przemysł i inne klasy ludności, albowiem istnieje solidarność interesów i wzajemna zawisłość między wszystkiemi klasami w społeczeństwie[1]). Istota bogactwa krajowego nie polega w posiadaniu kruszców szlachetnych, lecz w jak najszerszem zaspokojeniu potrzeb społeczeństwa: nie tylko więc przemysł, ale w pierwszym rzędzie rolnictwo jest żywicielem narodu i podstawą bogactwa[2]). Interes ogólny społeczeństwa wymaga, aby każdy otrzymał odpowiednie wynagrodzenie za produkt swojej pracy i aby w tem nie był hamowany przepisami państwowymi. Ztąd tylko wolność wymiany może przywrócić równowagę i pokój społeczny, oraz zapobiedz ogólnej nędzy, będącej następstwem sztucznego potanienia zboża[3]). Zdaniem autora system przywilejów i ograniczeń państwowych jest źródłem egoistycznej działalności i sprzeczności interesów klasowych oraz walki między kupującymi a sprzedającymi. Przyznaje, że dla poskromienia egoizmu ludzkiego i utrzymamia harmonii w narodzie konieczną jest interwencya państwa[4]); ale ta interwencya nie może sprzeciwiać się prawom natury, która wymaga, aby ludzie żyli ze swej pracy lub z pracy swoich przodków. Jest rzeczą natury samej utrzymać pod tym względem porządek i pokój; każda inna władza psuje ten porządek przez swoje wmieszanie się, chociażby miała najlepsze intencye. Natura bowiem mści się niechybnie

---

[1]) Ob. Chap. 5 w „Economistes financiers du 18 siécle“ wydanie E. Daire, 1851 str. 214.

[2]) Chap. 21 i „Factum de la France“ Chap. 4.

[3]) „Factum de la France“ Chap. 5; „Traité des grains“, str. 343 i n., str. 366 i n.

[4]) „Traité des grains“ str. 327.

przez ogólne zamięszanie w chwili, gdy spostrzeże obce wmięszanie się, jako wyraz nieufności do przyrodzonego światła i mądrości[1]).

Pomijamy w tem miejscu skarbowe pomysły tego autora i współczesnego mu pisarza marszałka Vaubana[2].

Markiz A'Argenson, zwolennik idei wiecznego pokoju pod egidą Francyi, wywierał wpływ na współczesną literaturę w połowie 18 wieku przez swe pisma, krążące w rękopisach, a drukowane przeważnie dopiero później, po rewolucyi francuskiej. Jemu zawdzięcza literatura ekonomiczna liberalne hasła, ujęte w krótkie zdania: laisser faire, pas trop gouverner, rozpowszechnione następnie przez fizyokratów. On również widzi główne źródło bogactwa kraju w rolnictwie i sprzeciwia się wszelkim przepisom państwowym krępującym produkcyę i handel. Cała Europa powinna się stać ogólnym wspólnym targiem, obrót towarów między narodami powinien być tak samo wolnym, jak woda i powietrze[3].

Podobnie markiz Mirabeau starszy w dziele wydanem w r. 1756 „L'Ami des hommes ou traité de population" kładzie nacisk na konieczność popierania rolnictwa i wzrostu ludności, jako podstaw bogactwa narodowego. Wzorem panującego jest dla niego tak samo jak dla Boisguilleberta, Henryk IV. i minister Sully. Wzrost ludności i rozwój rolnictwa wymagają wolności zupełnej w obrocie krajowym i zagranicznym. Państwu nie wolno używać środków sprzecznych z prawem naturalnem, polegającem na zasadzie, że nie wolno drugim czynić tego, co nam nie jest miłem. Ztąd wszelkie przepisy prohibicyjne sprzeciwiają się prawu naturalnemu, są niesprawiedliwe, gwałtowne i niweczą braterstwo wśród narodów[4]).

Ów wolnościowy prąd w poglądach ekonomiczno-społecznych 18 wieku był zresztą wyrazem ogólnego dążenia do wolności, które w umysłowości zachodniej Europy szczególnie od rewolucyi angielskiej z r. 1688 z coraz większą występywało siłą, aż doprowadziło do gwałtownego wybuchu nagromadzonego materyału palnego w czasie rewolucyi francuskiej. Literatura ekonomiczna więc w tej epoce pozostaje w ścisłym duchowym związku z literaturą filozoficzną i polityczną, z pismami Montesquieu'go Jana Jakóba Rousseau i encyklopedystów francuskich, owocem tego ruchu umysłowego było ujęcie poglądów ekonomiczno-społecznych w pewną naukową całość, w system naukowy, w teoryi ekonomistów francuskich, nazwanych fizyokratami.

---

[1]) „Dissertation sur la nature des richesses" str. 380.

[2]) Ob. mój Wykład nauki skarbowej str. 102—8.

[3]) Ob. Oncken „Die Maxime Laissez- faire et laissez- passer, ihr Ursprung und Werden" Bern 1886, i „Geschichte der Nat". str. 273—4.

[4]) „L'Ami des hommes" w wydaniu Rouxela, Paris 1883 str. 512.

III. Szkoły ekonomiczne.

Już w epoce odrodzenia starły się z sobą w literaturze i polityce państwowej dwie przewodnie zasady ekonomiczne, mianowicie zasada opieki państwowej i zasada samodzielności, wolności ekonomicznej. Pierwszą przedstawia literatura i polityka merkantylna, drugą polityka wolnego handlu i jej zwolennicy. W ten sposób przygotowała epoka odrodzenia bogaty materyał faktyczny i naukowy dla fundamentów nowej nauki. Nauka nasza powstała w chwili ujęcia całości zjawisk ekonomicznych w system naukowy na podstawie zebranego materyału i doświadczenia. Zadania tego podjęli się przeciwnicy systemu merkantylnego, a zwolennicy wolności ekonomicznej i politycznej. Ztąd też pierwszym kierunkiem naukowym, ogarniającym całość zjawisk gospodarstwa społecznego, powołującym ekonomikę społeczną do samodzielnego bytu, był kierunek wolnościowy, pierwszą szkołą ekonomiczną jest szkoła wolności ekonomicznej. Kierunek ten jednak nie był jednolitym, możemy w nim odróżnić trzy odłamy: najpierw system ekonomiczny fizyokratów, następnie naukę Adama Smitha i jego szkołę „klasyczną", nakoniec szkołę manchesterską.

Przeciw kierunkowi wolności ekonomicznej, a raczej przeciw jednostronności tego kierunku w nauce i polityce, pojawiają się wcześnie nowe kierunki, częścią wręcz przeciwne, częścią zaś uzupełniające go i przeobrażające szkołę wolnościową. Wskutek tego ruchu społecznego i naukowego powstają obok reakcyi na rzecz idei i stosunków średniowiecznych, kierunki zasadniczo zbliżone do systemu merkantylnego (szkoła narodowa), dalej kierunki starające się pogodzić zasady wolnościowe z wymogami etyki społecznej i wyższemi zadaniami państwa (szkoła etyczna, polityki socyalnej), niemniej kierunki radykalne, szukające nowych podstaw dla budowy społecznej i politycznej (doktryna socyalistyczna i teorya anarchizmu), a wśród walki rozmaitych kierunków i niepewności zasad ekonomicznych starają się ekonomiści pogłębić zasady naukowe za pomocą ścisłych badań i metod naukowych (szkoła historyczna, matematyczna, austryacka). Dzięki osiągniętym wynikom naukowym i praktycznym zbliżają się do siebie coraz widoczniej rozmaite kierunki ekonomiczne tak, iż dzisiejsza doba w nauce jest przeważnie kompromisową, eklektyczną, przewodnią rolę objęła w niej szkoła realistyczna, licząca się z danemi stosunkami i potrzebami społeczeństw nowożytnych, tudzież z wynikami naukowymi i doświadczeniem wszystkich szkół ekonomicznych.

I) Szkoła fizyokratów.

A) Powstanie szkoły fizyokratów.

Smutny stan ekonomiczny kraju, szczególnie upadek rolnictwa, dał w połowie 18. wieku we Francyi pobudkę do ogólnego zajęcia się sprawami ekonomicznemi. Jedni politycy, jak Montesquieu, Melon, Cantillon, zalecali naśladować politykę ekonomiczną Anglii, która otoczyła rolnictwo troskliwą opieką państwa i zapewniła produkcyi i obrotowi znacznie szerszą wolność, aniżeli polityka Francyi. Pod wpływem tego kierunku utworzyła się pod przewodem Gournay'a, intendanta handlowego i byłego kupca, cała grupa młodych urzędników administracyjnych, popierająca słowem i pismami zasady umiarkowanej polityki merkantylnej Cromwella i jego następców w Anglii. Sam Gournay przetłumaczył dzieło J. Childa, zwolennika polityki Cromwella na język francuski i przemawiał za jak najszerszą wolnością handlową w interesie rolnictwa, które uznawał za podstawę bogactwa narodowego [1]) Drudzy poszli dalej w swoich zasadach i żądaniu wolności ekonomicznej i utworzyli pod kierunkiem Franciszka Quesnay'a osobną szkołę ekonomiczną, do której po śmierci Gournay'a przystąpili niektórzy jego zwolennicy, jak Turgot, Abeille, podczas gdy inni, szczególnie Forbonnais, pozostali przy zasadach umiarkowanego angielskiego merkantylizmu i zwalczali nową szkołę.

Franciszek Quesnay, lekarz Ludwika XV. i pisarz w sprawach medycznych, zwrócił się pod wpływem Gournay'a ku studyom ekonomicznym i rozpoczął swoją nową działalność literacką od umieszczenia kilku artykułów treści ekonomicznej w encyklopedyi Diderota i d'Alemberta. Pierwszym uczniem Quesnaya był markiz Mirabeau starszy, [2]) którego rozmowa z Quesnay'em (w r. 1757) przekonała, że nie wzrost ludności, lecz rozwój rolnictwa jest pierwszą i główną podstawą i źródłem dobrobytu narodu. Niebawem pozyskał Quesnay nowego ucznia w osobie Mercier de la Rivière, następnie Du Pont de Nemours, Le Trosne Morellet, Turgot, Abeille, później opata Baudeau i innych. Nazywali się oni *ekonomistami*, także *filozofami ekonomistami*. W literaturze jednak znani są pod nazwą *fizyokratów*, której

---

[1]) Gournay używał podobnie jak d' Argenson zwrotów laisser-aller, laisser-passer, przyjętych później przez fizyokratow. Bliżej o nim ob. Turgot „Eloge de Gournay" w wyd. Daire Oeuvres de Turgot 1844 t. I. i Oncken I. str. 283 i n. Zwolenników „szkoły" Gournay'a wymienia Oncken str. 290.

[2]) Por. wyżej, str. 336.

sami użyli na oznaczenie swego systemu ekonomicznego w wydaniu rozpraw Quesnay'a dokonanem w r. 1767 przez Du Pont. [1]) Nazwa ta odpowiada przewodniej idei ich systemu naukowego.

B. System fizyokratów

Quesnay i jego uczniowie głosili „nową naukę", którą nazywali *ekonomią polityczną*, niekiedy też *ekonomią społeczną*. [2]) Rozumieli jednak przez nią naukę społeczną, ogarniającą całe życie społeczne, ogólną filozofię społeczną, określali ją bowiem jako „naukę o naturalnym porządku, najkorzystniejszym dla społeczeństwa", jako „naukę prawa naturalnego, zastosowanego w społeczeństwach cywilizowanych". Pragnęli oni stworzyć naukę społeczną ścisłą (science exacte) na podobieństwo geometryi i algebry, a w tym celu zastosował Quesnay w swym treściwym poglądzie na naturalny porządek ekonomiczny w systemie wolności, wydanym pod tyt. „Tableau économique", metodę matematyczną. Fizyokraci nie przywiązują naukowego znaczenia do badań historycznych, ponieważ wedle ich zdania w systemie naturalnej wolności zjawiska i prawa ekonomiczne są zupełnie odmienne, niż w systemie rządów niezgodnych z prawem naturalnem, wskutek czego badania historyczne mogą nas sprowadzić na manowce i doprowadzić do wniosków fatalistycznych Vica, jakoby każdy naród musiał po okresie dzieciństwa i wzrostu zestarzeć się i upaść.

Jako zawodowy lekarz odróżnia Quesnay w społeczeństwie tak samo jak u ludzi stan zdrowy, czyli normalny, w którym wszystkie organy i siły znajdują się w równowadze, od stanu chorego, nienormalnego. Jak organizm ludzki, tak i organizm społeczny popadają często w stan anormalny, wymagający zastosowania środków leczniczych. Jednakowoż nawet w tym wypadku ważniejszem jest zachowanie hygieny, która pozwala naturze wzmocnić organizm i przywrócić go w drodze naturalnej do zdrowia, niż stosowanie terapii, która może być błędną i więcej zaszkodzić organizmowi, niż mu pomoże. W każdym razie więc dobry rząd w społeczeństwie nie powinien naruszać praw naturalnych, lecz dążyć powinien do usunięcia przyczyn niezdrowego stanu społecznego. [3])

[1]) „Physiocratie, ou constitution naturelle du gouvernement le plus avantageux au genre humain". Zbiorowe nowe wydanie ważniejszych dzieł fizyokratów ob. Eug. Daire „Physiocrates" Paris 1846, osobno „Oeuvres de Turgot" 1844 w dwóch tomach.

[2]) Ob. bliżej mój „System fizyokratów" str. 44 i n. Oncken str. 339 i n.

[3]) Por. Oncken, str. 344.

Wedle fizyokratów pierwszem, zasadniczem prawem naturalnem, źródłem wszelkich innych praw, jest prawo człowieka do życia, a zatem do swobodnego zaspokojenia swoich potrzeb.[1]) W stosunkach społecznych jest prawo to ograniczonem do takich rzeczy, jakie w danych warunkach osiągnąć można, a zatem do prawa swobodnego zapracowania sobie na życie oraz zachowania dla siebie rzeczy nabytych. W ten sposób przedstawia się prawo człowieka do swobodnej pracy, tudzież prawo własności, jako prawo naturalne, które musi być uszanowane w zdrowym ustroju społecznym. Z takiego zasadniczego założenia wychodząc, wysnuwają fizyokraci ten wniosek, że nawet skarbowość publiczna nie może naruszać dochodów płynących z pracy, lecz powinna mieć udział tylko w dochodach właścicieli gruntów pobieranych bez pracy z własności ziemi, dzięki darmym siłom przyrody.

Zadaniem ekonomii politycznej jest wykrycie praw naturalnych, tak fizycznych jak moralnych, wykazanie ich zbawiennego działania w życiu społecznem i sposobów ich zastosowania. Prawa te bowiem są najdoskonalszą podstawą rządu i wszelkich praw pozytywnych, wszyscy ludzie więc i wszystkie potęgi ludzkie powinny im podlegać.

Quesnay przyznaje, że także w systemie wolności mogą powstawać kolizye i prawa naturalne mogą jednostkom przynieść szkodę, albowiem rozmaite przymioty ciała i duszy wywołują naturalną nierówność między ludźmi, a niedoświadczenie i nadużywanie wolności mogą jednostki narazić na szkodę. Jednakowoż w ocenie skutków takich sprzeczności są fizyokraci zbytnimi optymistami, wedle nich bowiem nawet takie przyczyny przynoszą więcej dobrego niż złego, ponieważ ludzie w systemie wolności muszą z konieczności naturalnej uznawać także wzajemne prawa swoich bliźnich do życia, wolności i własności, są przejęci obowiązkiem własnej pracy i sprawiedliwości względem drugich, świadomością godności i świetności porządku, opartego na wzajemnem zaufaniu, wzajemnej pomocy i dobroczynności. Zdaniem Quesnay'a wolność tylko wtedy wyradza się w egoizm i samowolę, gdy nie jest oświeconą znajomością praw naturalnych, ponieważ prawo natury pozwala człowiekowi używać wolności tylko pod warunkiem nie szkodzenia ani sobie ani drugim. Z tego powodu niektórzy fizyokraci określają ekonomię polityczną jako naukę o sprawiedliwości w stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych i pragną rozpowszechnienia tej nauki właśnie celem zaszczepienia wśród całego społeczeństwa poczucia naturalnego prawa i sprawiedliwości.

Zadaniem państwa jest wedle fizyokratów czuwać przedewszystkiem nad świętością praw naturalnych, urze-

---

[1]) „Droit naturel" Quesnay'a, rozdz. I.

czywistnić je w prawodawstwie pozytywnem, karcić naruszenia tych praw, oraz kształcić i wychowywać naród w zasadach prawa naturalnego. Państwo nie powinno tamować swobodnego życia ekonomicznego za pomocą ceł, przywilejów, podatków nałożonych na pracę i produkcyę, powinno więc uchylić wszelkie podobne ograniczenia i wyzwolić pracę z pod wszelkich zależności. Zarazem jednak nie powinno państwo żałować wydatków dla dobra ogólnego potrzebnych, powinno więc starać się o podniesienie rolnictwa, chowu bydła i komunikacyi drogowej i wodnej, powinno opiekować się ulepszeniem uprawy ziemi, arondacyą gruntów, handlem zboża, osiedlaniem się ludzi zamożnych na wsi celem intenzywnej uprawy ziemi i t. d. [1])

Pomimo szerokiego zakresu nadanego nowej nauce i abstrakcyjnego pojmowania istoty prawa naturalnego i zadań państwowych, nie stworzyli fizyokraci systemu ekonomicznego dla wszystkich narodów, lecz zajęli się bliżej zbadaniem gospodarstwa społecznego tylko u narodów r o l n i c z y c h, które jak Francya, mają na własnej ziemi dostatek zajęcia i środków do życia, są więc ekonomicznie niezawisłe i nie potrzebują się oglądać na zyski z handlu zagranicznego. Narodami małymi, kupieckimi, które są niejako składami i kantorami dla narodów rolniczych i żyją z pośrednictwa i wymiany zagranicznej, nie zajmują się i podnoszą często, że ich system ekonomiczny do nich się nie odnosi. Quesnay zaznacza na wstępie swego „Obrazu ekonomicznego“, że wychodzi z przypuszczenia, iż naród żyje z własnej produkcyi i wymiany, niezależnych od wpływów zewnętrznych Wprawdzie naród nie może się obejść bez obcych towarów, jednakowoż musi za nie zapłacić towarami lub pieniądzmi równej wartości. podstawą więc jego bytu jest jego własna reprodukcya. Produkcya narodu powinna być w równowadze z konsumcyą, powinna więc odnawiać się corocznie i wzrastać w miarę rosnących potrzeb Z tego powodu fizyokraci przestrzegają naród zarówno przed zbytecznym wzrostem zbędnej produkcyi, jak przed zbytniem mnożeniem się ludności i lekkomyślnem zawieraniem małżeństw. Pragną oni możliwie największego zbliżenia produkcyi i konsumcyi, celem oszczędzenia ogółowi kosztów transportu i kosztów oraz zysków kupieckich, które spadają na wszystkich konsumentów. Zdaniem ich pośrednictwo handlowe krajowe i zagraniczne jest w pewnych granicach złem koniecznem, ale interes ogółu wymaga uczynić je zbędnem.

Społeczeństwo dzielą fizyokraci ze stanowiska ekonomicznego na trzy klasy, których coroczna konsumcya i produkcya utrzymuje nieustający ruch i życie w ciele społecz-

[1]) Ob. „Maximes du Quesnay“ w moim „systemie fiz.“ str. 82.

nem. Najważniejszą gałęzią produkcyi społecznej, podstawą i źródłem bogactwa narodowego, jest produkcya surowców, mianowicie górnictwo i rolnictwo, które dostarczają społeczeństwu nowych materyałów. Tylko w tej gałęzi produkcyi jest praca produktywną, wydobywa bowiem z łona ziemi lub przy pomocy sił przyrody nowe produkty. We wszystkich innych zajęciach jest praca wedle ich wyrażania się niepłodną, ponieważ ogranicza się na zmianie formy produktów istniejących. Z tego powodu pierwszą i najważniejszą klasą gospodarczą jest klasa produktywna, zajmująca się uprawą ziemi, chowem bydła, leśnictwem, rybołostwem, górnictwem, w ogóle produkcyą surowców. Drugą klasą jest klasa niepłodna (stérile), która obejmuje wszystkich innych pracujących w przemyśle i innych zawodach: klasa ta jest wprawdzie dla społeczeństwa niezbędną, ale musi się oprzeć na wynikach pracy klasy produktywnej, nie mogąc sama wytworzyć nowych płodów. Nakoniec trzecia klasa właścicieli obejmuje tych właścicieli ziemi, którzy pobierają od swoich dzierżawców i poddanych czyste dochody z produkcyi rolniczej bez własnej pracy.

Oceniając znaczenie poszczególnych klas ekonomicznych i zjawiska rozdziału dochodu społecznego, wychodzą fizyokraci z mylnego przypuszczenia, iż w systemie wolnej konkurencyi człowiek pracujący, samoistnie czy zawiśle, zarabia swą pracą tylko na reprodukcyę poniesionych kosztów produkcyi i na swoje utrzymanie, tudzież że w tym systemie wymienia się w obrocie krajowym i zagranicznym równe wartości za równe. Ztąd przychodzą do wniosku, że klasy pracujące w systemie wolności ekonomicznej nie mają dochodów czystych ani z produkcyi ani z wymiany, lecz otrzymują w płacy i w cenach swoich towarów tylko zwrot swoich kosztów i utrzymania. Rzeczywisty czysty dochód więc ma tylko klasa właścicieli z własności swej ziemi; w pracy produktywnej bowiem przychodzą siłom człowieka w pomoc twórcze siły przyrody, działające darmo. Owocem działania tych darmych sił przyrody jest nadwyżka nad koszta produkcyi i utrzymania robotników, którą otrzymuje właściciel jako czystą intratę (*produit net*). Posiadanie dochodów czystych pozwala właścicielom poświęcić swe usługi darmo na cele służby publicznej, odstąpić część swoich dochodów państwu na cele publiczne i przyczynić się przez zakupno środków żywności, gotowych wyrobów i usług do zasilenia całego gospodarstwa społecznego, do stałej reprodukcyi i utrzymywania życia i ruchu w całym organizmie społecznym. Obrazy cyfrowy krążenia dochodu czystego w gospodarstwie społecznem na podobieństwo obiegu krwi i odżywiania rozmaitych organów w organizmie, przedstawił Quesnay w swoim „Tableau économique“.

Zdaniem fizyokratów wpływa system wolnej konkurencyi skutecznie na utrzymanie harmonii między produkcyą

a konsumcyą, na zmniejszenie kosztów produkcyi i ceny wyrobów przemysłowych, oraz na wzrost cen surowców, przez co podnosi pracowitość i skrzętność najważniejszej klasy ludności i zwiększa dochód czysty społeczeństwa z korzyścią dla ogółu i dla państwa Podatek może słusznie obciążyć tylko intratę czystą właścicieli ziemi, wszelkie zaś inne podatki, zarówno gruntowe jak konsumcyjne, nazywają fizyokraci pośredniemi i niesłusznemi, domagając się ich uchylenia.

Ekonomiczne zapatrywania fizyokratów rozsiane po wielu pismach i artykułach[1]), przedstawił w krótkim zarysie systematycznym Turgot w r. 1766 pod tyt. „Réflexions sur la formation et la distribution des richesses“ (Studya nad tworzeniem i rozdziałem bogactw). Na wstępie zarysu tłumaczy autor powstanie wymiany nierównością podziału ziemi, koniecznością podziału pracy w społeczeństwie dla oszczędzenia czasu, miejsca i kosztów, oraz zużytkowania nadwyżki produkcyi ponad własne potrzeby wytwórców, przedstawia następnie stopniowe zróżniczkowanie się społeczeństwa na trzy klasy wytwórczą, niepłodną i właścicieli), powstanie płacy i jej wysokości na poziomie kosztów utrzymania robotników, przechodzi do dochodów z ziemi i kapitałów, czyli dochodów czystych, zysków i procentów, do wartości, pieniędzy, ich istoty i funkcyi Bliżej przedstawia sposoby użycia kapitałów i przyznaje, że kapitaliści mają podobnie jak właściciele ziemi czyste dochody z zysków i procentu, sprzeciwia się jednak opodatkowaniu tych dochodów, gdyż one służą produkcyi i podatek spadłby na produkcyę. Także Quesnay zestawił ogólne zasady polityki ekonomicznej w 30 krótkich zdaniach pod tyt. Maximes générales du gouvernement économique d'un royaume agricole“. Mercier de la Rivière dał jasny lubo zbyt obszerny pogląd na naukę fizyokratów w dziele „L'ordre naturel et essentiel des sociétés politiques“ (Porządek naturalny i istotny społeczeństw politycznych).

Z poszczególnych kwestyj ekonomicznych zasługuje na szczególną uwagę teorya wartości, w której Turgot przedstawia zupełnie odmienny kierunek niż inni fizyokraci. Wedle fizyokratów wartość towarów równa się wyłożonym na nie kosztom produkcyi, wartość surowców zaś równa się prócz tego wartości realnej, pierwotnej, stworzonej przez twórcze siły ziemi. Ponieważ jednak o wartości można mówić dopiero w systemie wymiany towarów, przeto wartość jest „stosunkiem zamiennym między rzeczami“. Le Trosne stara się wykazać, że wartość zależy od wewnętrznych własności rzeczy,

---

[1]) umieszczanych n. p. w encyklopedyi Diderota, w tygodniku ekonomicznym „Gazette du commerce“, wychodzącym od r. 1764, w miesięczniku „Journal de l'agriculture, du commerce et des finances“ od r. 1765 (pod red. Du Pont), w „Ephémérides du citoyen“, tygodniku opata Baudeau.

ale okok kosztów produkcyi wymienia użyteczność i możność zamiany, w drugim rzędzie zaś także rzadkość, konkurencyę, stan zamożności i gęstość ludności, podatki pośrednie (w rozumieniu fizyokratów także podatek gruntowy) i inne przyczyny[1]). Skoro wartość jest stosunkiem, zawisłym od własności rzeczy, przeto także przedmiotem zamiany są równe wartości i zamiana nie może służyć do wzbogacenia narodu.

Przeciwnie Turgot wykazuje, że wartość nie jest ilością stałą i niezmienną, lecz zależy od potrzeb i uznania człowieka, jest „wyrazem znaczenia, jakie człowiek przywiązuje do rozmaitych przedmiotów swoich pragnień". Przymioty wewnętrzne rzeczy są prawie niezbędne do jej powstania, ale nie należą do pojęcia wartości, albowiem człowiek żyjący w odosobnieniu ocenia wartość rzeczy wedle ilości i czasu pracy potrzebnej do ich nabycia, człowiek w życiu społecznem zaś wedle interesu, jaki ma w zatrzymaniu rzeczy własnej i nabyciu obcej. Dwie wartości więc mają się do siebie w tym stosunku, jak interesy obojga osób, które wedle swego ocenienia obie na zamianie korzystają[2]). Z tej teoryi wartości wynika, że przy zamianie obie wartości nie muszą być równe; wniosku tego jednak, sprzecznego z podstawami teoryi fizyokratów, nie wysnuwa Turgot, lecz pozostaje na gruncie ich nauki. Natomiast wysnuł ten wniosek z takiego samego wychodząc założenia inny pisarz współczesny Condillac, przeciwnik tej teoryi fizyokratów. Wykazuje on konsekwentnie[3]), że przy każdej zamianie obie strony w mniemaniu swem korzystają, a tem samem przedmiotem zamiany nie są ekwiwalenty wartości, lecz wartości nierówne, gdyż wartość rzeczy jest względną, zależną od naszych potrzeb, dla jednych mniejszą niż dla drugich. Condillac więc nie zgadza się z Turgotem, który odróżnia wartość podmiotową (valeur estimative) jako względną, od wartości zamiennej (échangeable, vénale), jako równej przy zamianie, dzięki jednakowej różnicy interesów obojga stron.

Ów spór naukowy w kwestyi pojęcia wartości, jak się później przekonamy, nie jest dotychczas ostatecznie rozstrzygnięty. Cena towarów jest wedle fizyokratów wyrażeniem wartości w pieniądzu i grawituje w systemie wolnej konkurencyi do poziomu kosztów produkcyi. Pieniądz, jako taki, jest przedstawicielem i miernikiem wszelkich wartości; uważany zaś jako kruszec szlachetny, jest towarem i ma wartość, jak inne towary. Turgot zaznacza jednak, że każdy pieniądz musi być zarazem towarem, bo miernikiem wartości może być

[1]) Le Trosne „De l'intéret social" str. 889—903. Por. mój. „System fizyokratów" str. 109—114.

[2]) „Valeur et monnaies" str. 80—6.

[3]) „Du commerce et du gouvernement considérés relativement l'un á l'autre" 1776 I. rozdz. 6.

tylko rzecz, mająca sama wartość. Z tem zastrzeżeniem mogą funkcye pieniądza pełnić także inne towary, jeżeli mają zdolność mierzenia i reprezentowania innych towarów. Dochód pojmują fizyokraci ze stanowiska społecznego jako udział klas i jednostek w dochodzie społecznym, podatek zaś jako część czystego dochodu społecznego, przeznaczoną na pokrycie potrzeb publicznych. Poznaliśmy już wyżej ich teoryę płacy i t. zw. intraty czystej z ziemi, nazwanej później rentą gruntową. Także naukę o zysku i procencie rozwinęli niektórzy fizyokraci bliżej. Turgot rozumie przez zysk (profit) dochód kapitalisty, płynący z kapitału włożonego w własne przedsiębiorstwo, niezależnie od jego pracy, przez procent zaś intéret) dochód z kapitałów oddanych drugim do użycia w ich gospodarstwie, cenę za używanie obcych pieniędzy. Zysk i procent płyną z własności kapitałów, ale są usprawiedliwione ze względu na wielką doniosłość kapitałów dla produkcyi i rozwoju wszelkich przedsiębiorstw. Wysokość procentu zależy od podaży nagromadzonych wartości (kapitałów) w stosunku do popytu, jest więc termometrem ich obfitości lub rzadkości. [1])

C). Fizyokraci w Polsce i w innych krajach.

Fizyokraci wywarli swą nauką potężny wpływ na ruch umysłowy we Francyi i na politykę państwa, czego dowodzi powszechne zajęcie się sprawami ekonomicznemi, zniesienie już w r. 1764 zakazu wywozu zboża, powołanie Turgota na ministra finansów. Wskutek swej abstrakcyjności jednak, nie uwzględniającej rzeczywistych stosunków i osiągniętego rozwoju, n. p. w przemyśle i handlu, wskutek niefortunnej nauki o „niepłodności“ zawodów przemysłowych i doktrynerskich postulatów, n. p. projektu jedynego podatku na dochód wielkich właścicieli ziemi, nie zdołali fizyokraci pozyskać całej opinii naukowej, zwrócili przeciw sobie wielu wybitnych ekonomistów i polityków, którzy swemi pismami przygotowali grunt dla pokrewnej fizyokratom, ale praktyczniejszej nauki Adama Śmitha. Ztąd także Turgot jako minister napotkał w społeczeństwie silny opór przeciw reformom w duchu nauki fizyokratów. W r. 1774 ponowił ustawę o wolności wywozu zboża, w r. 1776 zniósł król na jego żądanie pańszczyznę szarwarkową, cechy i prawa ministrów, zaprowadził wolność handlu żywnością w Paryżu; edykt znoszący cechy mówi wyraźnie w duchu zasad fizyokratów o prawie pracy, jako najpierwszem i najświętszem prawie

[1]) Bliżej mój „System fiz.“ str. 117—23.

człowieka. Wskutek jednak silnej agitacyi przeciw tym zarządzeniom król uwolnił Turgota w maju r. 1776 od obowiązków ministra i odwołał owe edykta.

Podobnie w innych krajach przyczynili się fizyokraci stanowczo do postępu prądów wolnościowych, nie zdobyli jednak górującego wpływu na ustawodawstwo i politykę państwa. W jednem tylko państwie badeńskiem przejął się markgrabia Karol Fryderyk pod wpływem niemieckiego fizyokraty Schlettweina tak gorąco nauką fizyokratów, że usiłował ją od r. 1770 w całości w życie wprowadzić. Praktyczne przeprowadzenie systemu fizyokratów w tem państwie napotkało jednak z góry w skarbowości stanowczą przeszkodę, ponieważ nie było tam owej klasy wielkich właścicieli, na której czynsze dzierżawne, jako „czyste intraty“, miano nałożyć wedle fizyokratów jedyny podatek. Musiano więc podatek przerzucić wprost na dzierżawców i włościan, co było sprzecznem z ideą fizyokratów. Pomimo osobistej styczności z fizyokratami francuskimi i powołania Du Pont'a do ministerstwa nie powiodła się próba zastosowania ich systemu w polityce skarbowej i ekonomicznej i musiano w r. 1795 przywrócić urządzenia dawniejsze. Także W. książę toskański Leopold, późniejszy cesarz austryacki, był zwolennikiem fizyokratów i starał się przez ministra Neri, gorącego wielbiciela ich nauki, stopniowo i w umiarkowany sposób przeprowadzić ich zasady w ustawodawstwie i skarbowości. Jednakowoż także w tem państwie napotkano na trudności finansowe, a kiedy po śmierci cesarza Józefa II. objął Leopold tron austryacki (1790), cofnięto w kilka lat później jego reformy. [1])

Natomiast w całej współczesnej literaturze ekonomicznej i politycznej wpływ szkoły fizyokratów jest widocznym. Najsłabszym jest ten wpływ w literaturze angielskiej, ponieważ w Anglii system merkantylny opiekował się także rolnictwem, a kierunek wolnościowy w polityce państwowej i w ideach ekonomicznych nie był nowością. Niebawem jednak objawił się wybitny wpływ fizyokratów w dziele Adama Smitha (1776), który stykał się osobiście z fizyokratami w Paryżu i zamierzał poświęcić swe dzieło Quesnay'owi na znak uznania dla jego nauki. [2]) Na stałym lądzie Europy rozpowszechniły się szybko [3]) idee fizyokratów już dzięki ogólnemu ówczesnemu prądowi, szukającemu nowych idei i pomysłów we Francyi. Cały szereg pisarzy we Włoszech

---

[1]) Ob. Oncken str. 417. Z polecenia Leopolda przedstawiono jego idee reformatorskie w piśmie „Governo della Toscana sotto il regno di Leopoldo II.“ 1790, tłum. w r. 1795 na język niemiecki.

[2]) Quesnay jednak umarł w r. 1774, przed wydaniem dzieła A. Smitha.

[3]) Ob. bliżej Oncken str. 410 i n.

przyjął bądź bez zastrzeżeń naukę fizyokratów (Neri, Bandini), bądź z pewnemi zastrzeżeniami (Beccaria, Filangieri, Verri, Carli i inni), podobnie w Niemczech (Schlettwein, Mauvillon), w Szwajcaryi (Albrecht Haller, Izaak Iselin) i w Polsce.

W Polsce wpływ nauki fizyokratów był tem szerszy i głębszy, że nauka ta, uznająca rolnictwo za źródło bogactwa narodowego, a klasę rolniczą za pierwszą i najważniejszą w państwie, odpowiadała tradycyjnym ideom i tradycyjnej polityce naszego narodu, i że właśnie wówczas żywym był w Polsce ruch ku reformom politycznym i skarbowym,[1]) a stronnictwo reformy z Czartoryskimi na czele pozostawało pod wpływem idei rozlewających się z Francyi po Europie. Znakomici współcześni politycy w Polsce byli w żywej styczności osobistej i pisemnej z fizyokratami francuskimi, powoływali ich do Polski,[2]) szukali u nich podobnie jak u innych myślicieli Francyi (Mably, Rousseau) rad i wskazówek dla reformy politycznej i podniesienia dobrobytu kraju. Nauka fizyokratów stała się w Polsce oficyalną nauką ekonomii społecznej, gdy zarówno profesor Akademii Krakowskiej Ks. Antoni Popławski, jak profesor prawa przyrodzonego Akademii Wileńskiej Ks. Hieronim Stroynowski w wykładach swoich i w pismach bez zastrzeżeń przyjęli ich naukę. Ks. Popławski wydał już w r. 1774 zupełnie w duchu fizyokratów „Zbiór niektórych materyj politycznych“, zawierający w pierwszej części wykład ekonomii politycznej wedle zasad Quesnay'a, Ks. Hieronim Stroynowski zaś w r. 1785 „Naukę prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów“, w której samodzielnie i treściwie przedstawił zasady fizyokratów.[3]) Wpływ ich nauki w Polsce był tak powszechny i silny, że pomimo budzącego się ruchu przemysłowego i uznania po-

[1]) Ruch ten był także w polskiej literaturze przygotowany słynnem dziełem Stanisława Leszczyńskiego „Głos wolny wolność ubezpieczający“ wydanem w Nancy w r. 1743 (w tłum. franc. w r. 1745), które wywarło doniosły wpływ na całą literaturę polityczną współczesną, zwłaszcza w Polsce i Francyi.

[2]) Już w r. 1763 jest członkiem „Towarzystwa ekonomicznego“ fizyokratów Józef Mniszech, a w r. 1768 znajdują się na liście członków Ksawery Lubomirski, Wodzicki, H. Wiesiołowski. W r. 1768 powołuje ks. biskup wileński Massalski, znany z polepszenia bytu włościan w swoich dobrach, do siebie opata Baudeau, w r. 1774 powołuje ks. Czartoryski Du Pont'a do wychowania synów.

[3]) Dr. Marchlewski w swojej rozprawie „Der Physiocratismus in Polen“ Zürich 1897 na str. 86—9 mylnie widzi w dziele Stroynowskiego wpływ nauki Adama Smitha z powodu uwag autora o wartości, którą odnosi do kosztów produkcyi i użyteczności, oraz o cenie, którą nazywa wyrażeniem wartości jednej rzeczy wartością drugiej. Marchlewski nie uwzględnia, że właśnie ta kwestya była przez niektórych fizyokratów (Turgot, Le Trosne) szeroko omówioną i że w niej Stroynowski poszedł za zdaniem Le Trosne'a. Por. wyżej str. 244. polemikę tegoż i Condillaca.

trzeby zaopiekowania się przemysłem swojskim,[1]) pomimo dążenia do reformy skarbowej na szerokich podstawach,[2]) fizyokraci pozyskali w literaturze współczesnej polskiej ogólne uznanie, którego nie odmawiali im nawet politycy praktyczni, jak Stanisław Staszic, którzy byli dalecy od stosowania ich bezwzględnej zasady wolnohandlowej lub ich idei jedynego podatku.

Jakoż teorya fizyokratów w Polsce utrzymała się najdłużej, przetrwała nie tylko burzę rewolucyi francuskiej, ale także epokę rozbiorową i wojny napoleońskie, kiedy na zachodzie zwrócono się powszechnie ku nauce Adama Smitha i jego szkoły „klasycznej". Hugo Kołłątaj, który już w czasie swej górującej działalności politycznej w Polsce był przejęty ideami fizyokratów i w swem słynnem piśmie z r. 1788 do Stanisława Małachowskiego.[3]) zawierającem program prac sejmowych, uzasadniał żądanie nadania włościanom wolności w duchu fizyokratów prawem natury i naturalnym podziałem społeczeństwa na trzy klasy (dziedziców, rolników i klasę nieurodzajną), napisał później w więzieniu w Ołomuńcu i wydał w r. 1810 w Krakowie rozprawę socyologiczną w duchu fizyokratów pod tytułem „Porządek fizyczno-moralny, czyli nauka o należytościach i powinnościach człowieka, wydobytych z praw wiecznych, nieodmiennych i koniecznych z przyrodzenia", w której rozwija samodzielnie naukę Quesnay'a o naturalnych prawach fizycznych i moralnych.[4]) Jeszcze w r. 1816 pojawił się wykład Walerya na Stroynowskiego, brata Hieronima, napisany na zasadach fizyokratów i broniący ich nauki

Na odrębnem stanowisku praktycznem, a w części też teoretycznem, pozostają Stanisław Staszic i ekonomista

---

[1]) Ob. o tym ruchu Korzon „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta" II. str. 229 i n; Grabski „Zarys rozwoju idei społeczno-gospodarczych w Polsce" str. 7 i n W r 1766 założono pod protektoratem królewskim „Kompanię Manufaktów wełnianych" (rozwiązała się w r. 1770). W r. 1776 uchwalił sejm prawo oszczędnicze, w skutek którego Komisya skarbowa koronna rozwinęła żywą czynność ku podniesieniu krajowych rękodzieł, podobnież sam król, Czartoryscy i inni magnaci.

[2]) Ob. Korzon III. rodz. 10.

[3]) „Do Stanisława Małachowskiego, referendarza koronnego, o przyszłym Sejmie anonyma listów kilka". Także współcześnie wydane anonimowo innego autora „Myśli polityczne dla Polski" w Warszawie 1789, napisane są przez polskiego fizyokratę, domagającego się nawet w praktycznej polityce polskiej jedynego podatku od czystej intraty i zupełnie wolnego handlu.

[4]) Przyznaje to sam Kołłątaj w słowie wstępnem i nie zachodzi między nim a Quesnay'em owa zasadnicza różnica, o jakiej mówi Grabski (str. 223), albowiem obaj wywodzą naturalne prawa fizyczne i moralne z istnienia związków społecznych i z naturalnego poczucia praw i obowiązków (sprawiedliwości), panującego w systemie wolnej konkurencyi. (Por. L'ordre naturel Quesnay'a str. 46 i n.).

Nax. Dlatego pomimo ich teoretycznej skłonności do fizyokratyzmu, dla której niektórzy Staszica do fizyokratów zaliczają, [1]) uwzględnimy ich pisma w następującym rozdziale między przeciwnikami nauki, a zwłaszcza polityki fizyokratów.

D) Przeciwnicy fizyokratów.

Dodatnia krytyka nauki fizyokratów była zarówno w literaturze współczesnej, jak późniejszej, utrudnioną przez to, że wielu zwolenników i przeciwników ich nauki nie wniknęło w całości w ich zasady, nie pojęło ich ducha, wskutek czego wiele sporów prowadzono wskutek nieporozumienia, walczono z twierdzeniami, których oni nie czynili i z żądaniami, jakich nie podnosili. Przedewszystkiem nie zrozumiano ich idei jedynego podatku od czystej intraty z ziemi, czyli od osobistych dochodów z czynszów właścicieli ziemi. Ideę tę uważano powszechnie jako projekt jedynego podatku gruntowego i tak się ją przedstawia dotychczas w literaturze ekonomicznej pomimo, że fizyokraci wyraźnie i stanowczo zwalczali podatek gruntowy, jako szkodliwy dla produkcyi, sprzeczny z prawem naturalnem pracy i „pośredni“, bo nie nałożony wprost na źródło wszelkich podatków t. j. ich intratę czystą a raczej dochody wielkich właścicieli z czynszów dzierżawnych. Z tego stanowiska wystąpił przeciw nim już Voltaire, wyszydzając ich z tego powodu, że chcą zwalić wszystkie ciężary publiczne na biednych włościan, a uwolnić od podatków wielkich i bogatych kupców i przemysłowców. Wiele zarzutów ściągnęli na siebie z powodu niewłaściwej nazwy klasy „niepłodnej“ użytej na oznaczenie wszystkich tych zawodów, które nie wytwarzają nowych surowców. Wprawdzie fizyokraci nieustanie podnosili w swej obronie, że także te klasy powiększają wartość wytworów o wysokość swoich kosztów produkcyi (plus-valeur, seconde, accidentelle) i że są niezbędne dla społeczeństwa, jednakowoż przeciwnicy ich, jak A. Forbonnais, [2]) a nawet później Adam Smith i jego szkoła, wnosili z tej nazwy, jakoby fizyokraci odmawiali owej klasie użyteczności społecznej.

Byli jednak także tacy współcześni przeciwnicy fizyokratów, którzy ich naukę dobrze zrozumieli, ale zwalczali ją z zasadniczego stanowiska. Należą tu mianowicie przedstawiciele kierunków komunistycznych i demokratycznych z jednej, a praktyczni politycy z drugiej strony. Najwybitniej-

---

[1]) Tak czyni Korzon (Ill. w drug. wyd str. 206), a za nim Marchlewski str. 117.

[2]) W r. 1767 w „Principes et observations économiques“.

szym ich przeciwnikiem demokratycznym był współczesny im opat Mably, z pośród polityków zaś praktycznych we Francyi i Włoszech Galiani, a w Polsce Stanisław Staszic i Nax.

Mably, pokrewny duchem Rousseau'wi, znany i ceniony przez współczesnych [1]) szczególnie z dzieła swego o publicznem prawie międzynarodowem w Europie, wystąpił przeciw fizyokratom [2]) przedewszystkiem z przyczyn politycznych, jako przeciw obrońcom nieograniczonej władzy panującego i porządku „naturalnego“, opartego na własności ziemskiej. Mably powątpiewa, czy porządek naturalny fizyokratów jest rzeczywiście zgodny z przyrodą. Widzi bowiem, że własność ziemska sprowadziła nierówność mienia, a tej nierówności przypisuje sprzeczne interesy, ubóstwo, zepsucie obyczajów, przesądy i namiętności. Zdaniem jego zupełna równość jest możliwą tylko w systemie wspólności dóbr i w takim dopiero systemie wszyscy byliby szczęśliwi, albowiem nie byłyby znane chciwość, próżność i zawiść. Podobnie jednak, jak Rousseau, który nierówność i nędzę przypisywał własności indywidualnej, ale uznawał potrzebę i świętość własności w stosunkach społecznych, [3]) także Mably przyznaje, że niepodobna już przywrócić zupełnej równości i można tylko zbliżyć się do niej zapomocą demokratycznych rządów. [4])

Ferdynand Galiani, który poprzednio zajął umiarkowane stanowisko merkantylistyczne w rozprawie o monecie, wystąpił w r 1770 w „Rozmowach o handlu zbożem“ [5]) przeciw ustawie z r 1764, którą pod wpływem fizyokratów wprowadzono wolny handel zbożem, dowodząc, że polityka ekonomiczna nie może trzymać się pewnych prostych i uniwersalnych środków, zalecanych przez fizyokratów, lecz uwzględnić musi stosunki geograficzne narodu, dany stan historycznie wytworzony i rzeczywiste potrzeby. Ze zmianą stosunków zmienić się muszą także prawidła polityki ekonomicznej i handlowej. Historya nas uczy, że wiele ustaw da-

[1]) Także w Polsce, zkąd zwracano się do niego kilkakrotnie o radę w sprawach politycznych i edukacyjnych. Ob. Limanowski 1. str. 86.

[2]) W rozprawie z r. 1768 „Doutes proposés aux philosophes économistes sur l'ordre naturel des sociétés politiques“, zwróconej przeciw „L'ordre naturel et essentiel des sociétés“ Mercier'a de la Rivière.

[3]) Por. wyżej str. 110.

[4]) W późniejszem dziele z r. 1776 „De la legislation ou principes des loix“ rozwinął Mably bliżej swoje zapatrywania o równości. Nie zgadza się ze zdaniem Rousseau, iżby społeczeństwo nie mogło istnieć bez własności ziemskiej i jakoby zawiązki społeczeństwa były dziełem dobrowolnej umowy (Ob. bliżej Limanowski str. 88. i n.).

[5]) „Dialogues sur le commerce des blés“. Rozprawę „della moneta“ napisał w r. 1750.

wniejszych było użytecznych, chociaż dzisiaj ustawy te nie mają wartości Możemy więc podziwiać mądrość naszych ojców, ale naśladujmy ich rozsądnie, czyniąc to, co naszym czasom odpowiada. Galiani broni polityki Colberta, gdyż odpowiadała potrzebom jego czasów. Colbert budował kanały, porty, wydał szereg rozporządzeń, i byłby je niewątpliwie sam zniósł w chwili, w której zadanie swe spełniły. Powinniśmy więc naśladować politykę Colberta, to znaczy czynić to, coby sam Colbert czynił dzisiaj, nie idąc ślepo za nim. Galiani przyznaje, że dla większych państw słuszną jest zasada fizyokratów, że rolnictwo jest podstawą bogactwa kraju, z tego jednak nie koniecznie wynika wniosek, że na miejsce bezwzględnej prohibicyi bez żadnego przygotowania i stopniowania należało wprowadzić wolny handel zbożem, wszystkie gwałtowne zmiany bowiem są w polityce szkodliwe. Galiani oświadcza się za umiarkowanem ruchomem cłem dowozowem i za cłem wywozowem od zboża.[1])

W Polsce Stanisław Staszic, obeznany z teoryą ekonomistów francuskich z czasów pobytu swego w Paryżu, zachował dla nich zawsze szczere uznanie i uważał ich naukę za słuszną w abstrakcyi, ale w polityce trzymał się dróg praktycznych, wiodących do odrodzenia narodu. Staszic jest nie tylko politykiem, ale zarazem ekonomistą i socyologiem; jako ekonomista i socyolog jest Staszic przejęty ideą praw naturalnych rządzących społeczeństwem, widzi w historyi rodu ludzkiego i cywilizacyi „wszędzie jeden systemat, jedne zasady i jednakowe od tych zasad zboczenia“,[2]) które doprowadzą kiedyś do „zrzeszenia się“ ludów na podstawach konstytucyjnych, jako polityk jednak uznaje zawisłość praw naturalnych od danych stosunków politycznych i społecznych i konieczność stosowania polityki ekonomicznej do rzeczywistych stosunków i potrzeb. Podobnie jak fizyokraci podnosi Staszic konieczność uszanowania wolności i własności i przedstawia dobrodziejstwa własności indywidualnej dla życia społecznego i wychowania ludów.[3]) Wymownie kreśli okropny upadek kraju wskutek niewoli włościan i ekonomiczne korzyści wolności włościan.[4]) Z wszystkich „stanów, rzemiosł i nauk uznaje Staszic za „najpierwsze rolnictwo: to żywi, inne sztuki wygładzają. Rolnik jest kar-

[1]) Oncken str. 427.

[2]) Ob. poemat Staszica „Ród ludzki, poema dydaktyczne“ i uwagi jego do poematu w „Dziełach“ IX. rozdz. 71. i Korzon „Staszyc jako historyozof“ w Kwart. hist. I str. 561—83.

[3]) Ob. n. p. „Przestrogi dla Polski“ (druk w r. 1790) rozdz. 23. Jednakowoż w „Uwagach nad życiem Jana Zamojskiego“ z r. 1784 przypisuje Staszic, jak Rousseau, podziałowi własności ziemi nienawiści, kłótnie, nierówność bogactw.

[4]) „Przestrogi“ str. 79—84, 131—9.

micielem towarzystwa, każdy inny człowiek wyjada żem. Rolnictwo mnoży i łączy ludność. Gdzie ludność będzie wielka, a lud złączony, tam niewoli koniec. Bez pewnego stopnia doskonałości rolnictwa, nie może w kraju ani powstać, ani się wydoskonalić przemysł, rękodzieła i fabryki". [1] Również przyjmuje Staszic zasadę podatkową fizyokratów, że podatek nigdy rolniczych wydatków naruszać nie powinien, tylko z dochodów czystych wybierany być może. [2]

Wszelako nie zapomina Staszic także o doniosłem znaczeniu miast, przemysłu i handlu dla bogactwa krajowego. Dla miast żąda „bezpieczeństwa, sprawiedliwości i wolności, które są duszą przemysłu i handlu. Przemysł trzyma wagę w Europie: w którym kraju przemysł największy, do tego zbiega się pieniędzy najwięcej, w którym kraju przemysłu mało, ten w teraźniejszem porównaniu politycznem jest ubogi i słaby. Nawzajem trzeba, aby miasta były do pewnego stopnia zaludnione, handlowne i bogate, dopiero rolnictwo doskonalić się może. Rolnictwo stwarza przemysł, wzrost przemysłu doskonali rolnictwo. Wydatki gruntowe w rolnictwie pierwej czynione być nie mogą, dopokąd miasta nie ułatwią takiej urodzajów sprzedaży, aby korzyść nagrodziła gruntowe wydatki". [3] Staszic przyjmuje zasadę wolności handlowej, ale nie chce jej stosować bezwzględnie, dopóki istnieją zawiści i walki między narodami, wyzysk jednych narodów przez drugie. „Tylko handel wolny r ó w n i e w s z y s t k i m uszczęśliwiłby wszystkich. Lecz taka wolność handlu jest niepodobieństwem, dopokąd tylko pieniężniejszy mieć zewnętrzną obronę potrafi, a uboższy gwałtu łupem zostać musi, dopokąd przez ogólny związek państwa powszechnego nie ustanowią pokoju". [4] Staszic zwraca się wyraźnie przeciw żądaniu fizyokratów nie mieszania się państwa do handlu: „Ekonomiści nie dla dzisiejszych towarzystw swą dają naukę, gdy rządom czuwać nad wagą kupiectwa bronią i mieszać się do handlu zewnętrznego nie każą. Te prawidła są dla owych jeszcze wieków dalekich, kiedy wszystkie państwa w jedno towarzystwo związą się. Teraz kiedy każdy na złupienie lub na osłabienie sąsiada uzbrojony czatuje, nieumiarkowana handlu wolność rozwiązłością byłaby. Anglia, ta szkoła teraźniejszego kupiectwa, która n i e z d o m y s ł u, a l e z d o ś w i a d c z e n i a u c z y, kładzie za grunt swego przemysłu i bogactwa wyłączność nawigacyi i handlu z ekskluzyą handlu fabrykatów obcych". [5]

[1] „Przestrogi" str. 82—5.

[2] „Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego" str. 127.

[3] „Przestrogi" str. 140.

[4] „Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego" str. 67—74.

[5] str. 106.

W teoryi zatem stoi Staszic na gruncie nauki fizyokratów, w praktycznej polityce zaś na gruncie umiarkowanego merkantylizmu Anglii. Radzi pozostawić wolny wywóz zboża i rzeczy krajowych, ale na wszystkie zagraniczne towary, które mieć z urodzajów naszych możemy, prawo oszczędnicze ustanowić Bystrym umysłem przewidział Staszic grożącą konkurencyę Ameryki, która „nierównie taniej Holendrom i Anglii zboża dostawi“ przestrzegał więc, aby nie liczono na przyszłość na obfity wywóz zboża.[1] Dla dźwignienia przemysłu w kraju zaleca zakładać „w kraju te wszystkie rękodzielnie i fabryki, którym rękodzielnie naszej ziemi pierwszych materyałów dostarczyć potrafią“. Zamiast żywić przy dworze próżniaków, dobroczynny król powinien obrócić miliony na założenie w kraju rękodzieł wszystkich potrzeb i wygód. Dostojnicy krajowi powinni dać dobry przykład i ukazywać się publiczności tylko w mundurach z krajowego sukna. Bez rozwoju handlu i przemysłu rzeczpospolita utrzymać się nie może. Tych pożytków nie potrafiłoby przynieść rzeczypospolitej nawet oderwanych części zyskanie Trwałej Polska stanęłaby z fabryki takiemi, aniżeli z odebraniem krajów straconych“.[2] Staszic radzi zakazać wprowadzania i używania sukien cudzoziemskich i surowo wykonywać zakazu, aby zapewnić zbyt wyrobom krajowym. Żąda, aby przepisano szlachcie, duchownym, mieszczanom i żydom ubiór z sukna krajowego i apeluje do Polek, aby przez miłość dla nieszczęśliwego kraju z krajowych wyrobów sobie stroje tworzyły i mężom takiż strój zalecały.[3]

Również w praktycznej polityce skarbowej odstąpił Staszic od myśli fizyokratów jedynego podatku, którą uważa za sprawiedliwą i oszczędną, ale „do uskutecznienia dzisiaj niepodobną“ ze względu na wielkie potrzeby skarbowe. Radzi więc używać kombinacyi rozmaitych podatków tak „właściwych“, jak nazywa podatki dochodowe i gruntowe, nałożone na „rodzących“, jak „niewłaściwych“, czyli konsumcyjnych, zwłaszcza od rzeczy wygody i zbytku, które wprawdzie nie zasadzają się na sprawiedliwości, są trudne i kosztowne do wybrania, ale za to są, „do ułożenia łatwe, do wypłacania najleksze“ i dają skarbowi dochód najobfitszy.[4]

Zapatrywania i wskazówki ekonomiczne i skarbowe Staszica stoją na wyżynie współczesnej literatury i polityki

---

[1]) str. 113.

[2]) str. 120.

[3]) str. 123.

[4]) str. 132. Tak samo w rozprawie „O statystyce Polski“ przemawia Staszic za podatkami niestałymi, jako to z loteryi i akcyzy (wyd. z r. 1809 str. 33).

ekonomicznej, odznaczają się bystrym krytycyzmem i niezwykłą wówczas trzeźwością sądu. Staszic zasługuje na miano pierwszorzędnego ekonomisty współczesnego i wywarł też stanowczy wpływ nie tylko na kierunek polityki, ale i literatury ekonomicznej w Polsce Wybitne ślady tego wpływu przedstawia dzieło Naxa „Wykład początkowy prawideł ekonomiki politycznej“ wydane w Warszawie w r. 1790; Naks doszedł wbrew nauce ekonomistów do wniosków zgodnych z radami Staszica, a także Sebastyan Dembowski, który w swej rozprawie „O podatkowaniu“ [1]) stał na gruncie teoryi fizyokratów, oświadczył się później [2]) za systemem podatkowym Staszica i otwarcie wyznał, że był sam przed kilkunastu laty „w błędzie powszechnym ekonomistów“.

E. Naukowe znaczenie szkoły fizyokratów.

Szkoła fizyokratów [3]) uzasadniła potrzebę i wykazała doniosłość nowej nauki ekonomii politycznej (społecznej) jako nauki społecznej, opartej na badaniu praw społecznych, od niej też pochodzą próby ujęcia gospodarstwa społecznego jako samoistnej całości (Tableau économique), wykrycia ogólnych zjawisk i praw „naturalnych“ całością tą rządzących, wykazania zawisłości wszystkich klas gospodarczych od dochodu społecznego, od wzajemnej produkcyi i konsumcyi, a niektórzy fizyokraci, mianowicie Turgot i Quesnay, starali się też swe zasady ekonomiczne zestawić systematycznie, ująć w umiejętny porządek i oddzielić od innych wywodów politycznych i społecznych. Jakkolwiek więc nasza nauka nie wypłynęła naraz z głowy jednego uczonego lub jednej szkoły, jakkolwiek przygotowali ją liczni i znakomici pisarze w epoce odrodzenia, tak merkantyliści, jak ich przeciwnicy, jednakowoż przyznać musimy słuszność tym ekonomistom, którzy szukają w systemie fizyokratów początku ekonomiki społecznej jako samoistnej umiejętności społecznej.

Z drugiej jednak strony zaznaczyć musimy, że system ekonomiczny fizyokratów przedstawia wiele wad zasadniczych, które przez dłuższy czas tamowały rozwój naszej nauki. Przedewszystkiem należy tu ich metoda abstrakcyjna, oparta na śmiałych dedukcyach o wymogach „prawa naturalnego“ i matematycznych kombinacyach o roz-

[1]) W Krakowie r. 1791. Ob. mój „Wykład nauki skarbowej“ str. 129.

[2]) W „Uwagach nad pismem o statystyce Polski“ 1809 str. 356. O Naksie ob Oczapowski „Roztrząsania i rozbiory“ str. 518 in.

[3]) Obszerną literaturę o fizyokratach zestawił Lippert wksiążce Onckena str. 511—16.

dziale dochodu czystego". Metoda ta, sprzeczna z metodą Montesquieugo,[1]) spotkała się już w rozprawie Galianiego i w dziełach Staszica z zasłużoną krytyką, mimo to jednak przeszła od nich do pokrewnej im szkoły Adama Smitha. Powtóre mylnem było założenie fizyokratów, iż możliwem jest traktowanie gospodarstwa społecznego jako całości całkiem niezależnej od zewnętrznych wpływów, wywozu i dowozu, i że wpływy te, mianowicie stan i rozwój handlu zagranicznego i żeglugi poza własną ojczyzną, mogą być dla nauki i dla bogactwa narodowego obojętne. Za fikcyę naukową musimy uważać twierdzenie fizyokratów, iż tylko produkcya surowców jest źródłem bogactwa krajowego, ponieważ sam fakt, iż bez surowców nie może się obejść żadna praca ekonomiczna, nie wyklucza innego faktu, że do twórczej pracy ludzkiej przy pomocy sił przyrodzonych przyczynia się nie tylko praca fizyczna rolnika, ale w równym stopniu praca przemysłowca, który stwarza swoją wiedzą i pracą z owych surowców wytwory użyteczne dla społeczeństwa, praca uczonego, który wykrywa dary i siły natury i sposoby ich opanowania, praca organów publicznych, która zapewnia produkcyi i wymianie bezpieczeństwo i swobodny rozwój. Zresztą już współczesny fizyokratom chemik Lavoisier wykazał, że materya nie ginie ani nie rodzi się na nowo, jeno zmienia tylko swe formy przez łączenie się z sobą pierwiastków materyalnych. Mylnymi były też wnioski na owej fikcyi oparte, jakoby czysty dochód mieli tylko wielcy właściciele ziemi, jakoby ludzie pracujący samoistnie czy zawiśle, mogli wytworzyć tylko zwrot kosztów produkcyi i swego utrzymania, jakoby przy wymianie zamieniano wartości równe za równe. Fizyokraci zbyt niedostatecznie uwzględniali, że w systemie wymiennym tworzy się dochód jednostek i całych klas społecznych nie tylko pod wpływem produkcyi, ale także pod wpływem zmiennych warunków wymiany, że wskutek tego rozdział dochodu społecznego jest zjawiskiem bardzo skomplikowanem, zasadniczo różnem od prostego obrazu, jaki sobie fizyokraci wytworzyli za pomocą swej idei czystej intraty, jako jedynego dochodu czystego.

Wskutek swej jednostronnej metody i błędnych założeń nie byli fizyokraci zawsze szczęśliwi także w zwalczaniu merkantylistów. Zresztą wbrew swej zasadzie o nie mieszaniu się państwa do stosunków ekonomicznych, sami fizyokraci domagali się czynnej opieki państwowej nad rolnictwem i wychowania publicznego w duchu swej teoryi o prawach naturalnych.

Teorya jedynego dochodu i pracy niewytwórczej nie pozwoliła fizyokratom zająć się kwestyą społeczną i nieró

[1]) „De l'esprit des lois" L. I. Chap. III

wnym rozdziałem dochodu społecznego. Pod tym względem jednak nie zasługują fizyokraci na wiele zarzutów im czynionych, nie tylko dlatego, że dzisiejsza kwestya społeczna jest zjawiskiem nowożytnem, wyrosła bowiem dopiero na gruncie nowożytnych stosunków politycznych, prawnych, ekonomicznych i technicznych, ale także dlatego, ponieważ w najlepszej wierze domagali się dla wszystkich warstw zupełnej wolności osobistej i ekonomicznej, i łudzili się nadzieją, że w systemie wolności panować będzie „porządek naturalny“, ściśle związany z ideą sprawiedliwości społecznej.

Nauka fizyokratów zawiera nietylko teoryę ekonomiczną, ale zarazem próbę ujęcia całego życia społecznego w system naukowy, stworzenia ogólnej nauki społecznej, nazywanej od czasów Augusta Comte'a socyologią. Oni też niewątpliwie przyczynili się do dalszych studyów socyologicznych, tak iż próby stworzenia socyologii, podjęte później przez St. Simona i Comte'a są dalszym ciągiem ich usiłowań. Turgot starał się już w młodzieńczej rozprawie z r. 1750 przedstawić kolejny rozwój umysłowości ludzkiej i jej wpływ na nieustający postęp społeczny,[1] a jego przyjaciel i zwolennik fizyokratów Condorcet rozwinął bliżej podobny pogląd na rozwój dziejowy pod wpływem postępu wiedzy, który stwarza postęp moralny i materyalny i doprowadzi kiedyś ród ludzki do powszechnego szczęścia.[2] Condorcet zajął się już także kwestyą społeczną i słusznie przewidywał, że nowe pokolenie rozwinie ducha asocyacyi i stworzy urządzenia społeczne na korzyść robotników, a troska o byt przyszłych pokoleń powstrzymywać będzie zbytnie rozmnażanie się ludności.[3] Condorcet uznawał potrzebę osobnej nauki społecznej, „filozofii politycznej“, przewidującej przyszłość i wiodącej ludzkość do wszechstronnej doskonałości.[4] Jakoż Comte sam uważał tego pisarza za swego poprzednika.

Wśród współczesnego ruchu umysłowego i politycznego pojawił się pod pseudonimem w r. 1770 nowy „system natury“ w duchu materyalistycznym,[5] którego autorem był prawdopodobnie Holbach. Wedle autora „człowiek działa

[1]) Ob. „Second discours sur les progrès successifs de l' esprit humain prononcé le 11 decembre 1750“ w Oeuvres de Turgot ed. Daire II. str. 597.

[2]) Condorcet „Tableau général de la science qui a pour objet d'application du calcul aux sciences politiques et morales“ Paris 1795; „Esquisse d' un tableau historique des progres de l'esprit humain“ nouv. ed. 1797.

[3]) Podobnie później Malthus Ob. wyżej str. 53 i n.

[4]) „Esquisse“ str. 249 i n.

[5]) „System de la nature ou des lois du monde physique et du monde morale“; podaję wedle tłum. niem. z r. 1841. Jako rzekomego autora wymieniono Mirabauda. Bliżej o tej książce ob. Lange „Historya filoz. mater“. I. str. 331 i n.

zawsze wedle praw odpowiednich jego organizacyi i materyi, z jakiej go natura stworzyła. Natura działa wedle prostych, jednakowych i niezmiennych praw, które możemy poznać przez doświadczenie. Człowiek jest stworzeniem natury, w niej tkwi, jej prawom podlega; jego istnienie moralne jest tylko osobną stroną fizycznego bytu. Wszystkie nasze idee, usiłowania i czynności są koniecznymi wynikami sił i własności, które natura w nas włożyła i zewnętrznych okoliczności, które nas zmusza przezwyciężyć". [1]) Niektóre wywody Holbacha przypominają naukę fizyokratów, n. p. jego zdanie, że wskutek nieznajomości natury i jej praw człowiek „nie uznaje swoich obowiązków względem drugich i długi czas pozostaje w ciemnocie". [2]) W ogólności jednak system materyalistyczny obcym jest nauce fizyokratów, wyprowadzającej z natury ludzkiej swe naturalne prawo wolności i własności. Wedle Holbacha wola i wolność ludzka są złudzeniem, ponieważ dusza nie jest niczem innem, jak ciałem, sprawującem pewne funkcye mniej podpadające pod zmysły. [3]) Holbach nie uznaje więc odrębnych funkcyj i praw moralnych.

2) Adam Smith. Szkoła klasyczna i manchesterska.

A) Adam Smith.

Adam Smith, filozof i ekonomista szkocki, znany już przed napisaniem swego dzieła ekonomicznego profesor filozofii moralnej w Glasgowie i autor „Teoryi uczuć moralnych" wydanej w r. 1759, zajmuje w historyi ekonomiki społecznej wybitne miejsce, jako autor systematycznego opracowania teoryi i polityki ekonomicznej wydanego w r. 1776 pod tytułem „Studya nad naturą i przyczynami bogactwa narodowego", [4]) a zarazem jako twórca szkoły ekonomicznej, która pod nazwą szkoły klasycznej, liberalnej, angielskiej, niemal przez wiek cały przodowała w literaturze i polityce ekonomicznej. Adam Smith nie jest ojcem naszej nauki, jak go nazywają jego zwolennicy, ale on stworzył pierwszy obszerniejszy system ekonomii politycznej, oparty na samodzielnem i umiejętnem opracowaniu bogatego materyału naukowego, jakiego dostarczyła literatura ekonomiczna i polityczna epoki odrodzenia wraz z literaturą szkoły fizyokratów i jej przeciwników.

---

[1]) str. 9 i 10.

[2]) str, 15.

[3]) str. 167 i n.

[4]) „Inquiry into the nature and causes of the wealth of nations" w dwóch tomach 1776.

Adam Smith nie określił bliżej istoty i zadań naszej nauki. Z napisu dzieła możnaby wnosić, że uważał badania natury i przyczyn bogactwa narodowego za istotną treść nauki. Pierwsza księga jego dzieła, zawierająca teoryę ekonomiki społecznej (o pracy, wartości, pieniądzu, cenie i rodzajach dochodu) ma napis: „O przyczynach, które wydoskonaliły siły wytwórcze pracy i o porządku, wedle którego wytwory rozdzielają się w sposób naturalny między rozmaite klasy narodu“, który żywo przypomina pojęcie naszej nauki u Turgot'a i napis jego dzieła „Studya nad tworzeniem i rozdziałem bogactw“ z r. 1766. Adam Smith jednak nie poprzestał na przedstawieniu teoryi ekonomicznej, lecz wcielił do swego dzieła także zasady polityki ekonomicznej (w księdze czwartej) i naukę skarbowości (w księdze piątej). Ekonomia polityczna „jako gałęź wiadomości prawodawcy i polityka“ ma wedle niego „dwojakie zadanie: najpierw zbadać sposoby dostarczenia narodowi obfitego dochodu lub utrzymania, a raczej sposobów, jakby sam naród mógł osiągnąć obfity dochód albo utrzymanie, powtóre zaś rozpoznać środki, jakimiby państwo czyli społeczeństwo mogło uzyskać dostateczny dochód dla pokrycia kosztów usług publicznych“.

System ekonomiczny Adama Smitha nazwano w literaturze ekonomicznej systemem pracy lub industryjnym, z tego powodu, ponieważ Smith widzi źródło bogactwa narodowego w pracy narodu. „Roczna praca narodu“ mówi na wstępie swego dzieła „jest pierwotnym funduszem, dostarczającym jego corocznej konsumcyi wszystkich rzeczy potrzebnych i dogodnych dla jego życia. Rzeczy te są bądź bezpośrednim produktem tej pracy, bądź są nabyte za ten produkt od innych narodów. W miarę tego, w jakim stosunku znajdują się te wytwory do liczby konsumentów, jest naród więcej lub mniej dobrze uposażony w rzeczy potrzebne i dogodne. W każdym narodzie dwie różne okoliczności stanowią o owym stosunku: najpierw zręczność, sprawność i inteligencya w wykonywaniu pracy, powtóre ilość ludzi pracujących w porównaniu z ilością niepracujących. Z tych dwóch okoliczności jednak wpływa pierwsza więcej niż druga na obfitość lub brak środków zaspokojenia potrzeb narodu U ludów dzikich bowiem, żyjących z polowania i rybołowstwa, wszystkie jednostki zdolne do pracy zajęte są pracą użyteczną, mimo to jednak ludy te są ubogie i zmuszone są nieraz zabijać własne dzieci, starców lub chorych, lub porzucać je na pastwę głodu i dzikich zwierząt. Przeciwnie u ludów cywilizowanych, pomimo że wielka liczba ludzi nie pracuje i spożywa znacznie więcej niż przeważna część robotników, suma wytworów pracy społeczeństwa jest tak wielką, że wszyscy mają niekiedy dostatek i że nawet robotnik najniższej i najbiedniejszej klasy, jeżeli jest trzeźwym i pracowitym, może używać znacznie więcej rzeczy dla zaspokojenia

swych potrzeb i wygody, niż człowiek dziki mógłby sobie przysporzyć".

Smith wychodzi więc z podobnego stanowiska, jak Hume, że praca jest źródłem bogactwa narodowego i pojmuje tę pracę jako produkcyę, a bogactwo jako zasób wytworzonych produktów. Przechodząc do wykazania przyczyn, które doskonalą siłę wytwórczą pracy, widzi je przedewszystkiem w podziale pracy i w warunkach, które podziałowi pracy sprzyjają i wymianę towarów rozszerzają. Zdaniem Smitha podział pracy jest następstwem naturalnej skłonności człowieka do wymiany jednych rzeczy za drugie, a możność wymiany zachęca człowieka do oddawania się tylko pewnym zajęciom i doskonalenia się w nich, celem zdobycia innych rzeczy potrzebnych w zamian za własne wytwory. W ten sposób w skutek podziału pracy powstają rozmaite zdolności i zręczności, które dzielą ludzi na osobne zawody[1]). Szczególnie podział zajęć w produkcyi przemysłowej (techniczny) przyczynia się niezmiernie do wyrobienia zręczności robotników, oszczędzenia czasu przy przechodzeniu z jednego zajęcia do drugiego i wynalezienia wielu machin, które ułatwiają i skracają pracę[2]). Podział pracy jest ograniczony możnością zbytu wytworów czyli rozciągłością targu, a możność tę podnoszą dobre i tanie komunikacye, zwłaszcza wodne, powszechne używanie pieniądza i tworzenie się w systemie wolnej konkurencyi ceny naturalnej, opartej na wartości zamiennej towarów.

Wartością zamienną nazywa Smith „możność nabycia za posiadany przedmiot innych towarów", czyli „ilość pracy, jaką posiadacz może rozporządzać i jaką może za nią nabyć", uważając pracę za „realną miarę wartości zamiennej wszelkich towarów".[3]) Wartość rzeczy, przeznaczonej do zamiany za inną rzecz, „równa się ilości pracy, jaką posiadacz rzeczy może nabyć lub rozporządzać". Od wartości zamiennej odróżnia Smith wartość użytkową, czyli użyteczność danego przedmiotu dla posiadacza.

Podobnie jak pojęcie wartości, chwiejnem jest u Smitha także pojęcie ceny. Ceną realną nazywa raz koszta produkcyi rzeczy „to, co każda rzecz rzeczywiście kosztuje tego, kto chce ją pozyskać, t. j. pracę i trud, jakich musi się podjąć aby ją posiąść". innym razem „ilość rzeczy niezbędnych i dogodnych, jakie daje za rzecz w zapłacie". Od ceny realnej odróżnia Smith cenę nominalną, w ilości otrzymanych pieniędzy. Zdaniem Smitha ta sama cena realna przedstawia

---

[1]) L. I. Chap. 3.

[2]) L. I. Chap. 2.

[3]) W wydaniu franc. Garniera z r. 1859 I. str. 119 i 122. Chap. IV. i V. Ricardo wytknął później Smithowi sprzeczność w określaniu wartości zamiennej, ponieważ ilość pracy wyłożonej na wytwór nie jest identyczną z ilością pracy jaką zań można nabyć.

„zawsze tę samą wartość“, ponieważ „równe ilości pracy powinne mieć zawsze i wszędzie jednakową wartość dla pracującego“[1]). Przeciwnie cena nominalna wyraża często wartości różne wskutek zmian wartości pieniądza. Cena nominalna zajmuje w życiu codziennem ogólną uwagę, ponieważ od niej zależy, czy kupujący i sprzedający robią dobry lub zły interes. Chcąc w przybliżeniu dowiedzieć się, czy cena nominalna odpowiadała cenie realnej, można porównać ceny nominalne z ceną w zbożu w rozmaitych okresach czasu. Cena towarów w pieniądzach jest dwojaka[2]) naturalna i targowa. Cena naturalna równa się wszystkim kosztom produkcyi towaru, zawiera mianowicie „czynsz dzierżawny ziemi, płacę za pracę, zysk od kapitału użytego do produkcyi towaru, do przysposobienia i sprowadzenia na targ“. Ceną targową jest „cena rzeczywista, za jaką towar zazwyczaj się sprzedaje“. Cena targowa towaru zależy „od stosunku między ilością tego towaru istniejącą rzeczywiście na targu, a pożądaniem ze strony tych, którzy są gotowi zapłacić za towar cenę naturalną, czyli całkowitą wartość czynszów, zysków i płac“. Stosownie do tego stosunku i konkurencyi kupujących i sprzedających cena targowa wznosi się bądź ponad cenę realną, bądź spada poniżej tej ceny, ale w systemie wolnej konkurencyi objawia stałą tendencyę do poziomu ceny naturalnej wskutek regulowania się podaży i popytu.

Rozmaite rodzaje dochodów stanowią[3]) „części stanowiące cenę towarów“. Zgodnie z swym zasadniczym punktem wyjścia mniema Smith, że „w pierwszym nierozwiniętym stanie społeczeństwa, który wyprzedził nagromadzenie kapitałów i zawłaszczenie ziemi, jedyną okolicznością, mogącą służyć jako reguła przy zamianie, jest ilość pracy potrzebna dla nabycia rozmaitych przedmiotów wymiany. Jest rzeczą naturalną, że to, co zazwyczaj jest produktem dwóch dni lub dwóch godzin pracy, ma wartość podwójną w stosunku do tego, co jest zazwyczaj wynikiem jednego dnia i jednej godziny pracy. Jeżeliby pewien rodzaj pracy był uciążliwszym niż drugi, musiałoby się uwzględnić większy trud i wynik jednej godziny pracy trudniejszej mógłby być wymieniony za produkt dwóch godzin pracy innego rodzaju“. Podobnie miałaby się rzecz, gdyby pewien rodzaj pracy wymagał niezwykłej zdolności i sprawności. W takim stanie społecznym „cały produkt pracy należy do pracującego“, a podstawą wymiany „jest ilość pracy zwyczajnie łożona dla pozyskania lub wytworzenia przedmiotu zamiennego“. Sto-

[1]) str. 126 i 127. Wedle Smitha praca jest miarą wartości nie tylko tej części ceny, jaką otrzymuje robotnik, ale także tej, jaka rozdziela się na rentę właściciela ziemi i zysk kapitalisty (str. 151).

[2]) Chap. 7.

[3]) Chap. 6.

sunki te zmieniają się z chwilą nagromadzenia kapitałów w ręku pewnych jednostek i zawłaszczenia ziemi. Kapitaliści bowiem zabierają w zamian za kapitał użyty w przedsiębiorstwie wytwórczem i w handlu jako swój zysk część wartości „jaką robotnicy przysparzają produktom“, właściciele ziemi zaś „jak wszyscy inni ludzie lubią zbierać, gdzie nie posiali, i domagają się renty za naturalne produkty ziemi, które pierwotnie kosztowały robotnika tylko trudu ich zebrania“.

W ten sposób część produktu pracy rozdziela się w formie zysku i procentu między kapitalistów, w formie renty gruntowej między właścicieli ziemi, a „cena wszystkich towarów, które stanowią ogólną sumę corocznego wyniku produkcyi kraju, rozdziela się z konieczności na trzy części i rozchodzi się między rozmaitych mieszkańców kraju bądź jako płaca za ich pracę, bądź jako zysk z ich kapitałów lub renta z własności gruntów. Płaca, procent i renta są to trzy pierwotne źródła każdego dochodu, i każdej wartości zamiennej; każdy dochód pochodzi w ostatecznej analizie z jednego z tych trzech źródeł“[1]).

Podobnie jak Hume i fizyokraci uważa Smith system wolnej konkurencyi za porządek naturalny, najkorzystniejszy dla rozwoju bogactwa narodowego. W systemie tym bowiem każdy może używać swej pracy i swoich kapitałów najkorzystniej dla siebie, a w następstwie najkorzystniej dla społeczeństwa. Każda jednostka“ mówi Smith dokłada nieustannie wszelkich starań celem zapewnienia dla swego kapitału jak najkorzystniejszego użytku: ma ona wprawdzie na oku tylko swoją własną korzyść, a nie korzyść społeczeństwa, lecz troska o własną osobistą korzyść prowadzi ją w sposób naturalny, a raczej konieczny, do wyboru takiego sposobu użycia kapitału, który okazuje się najkorzystniejszym dla społeczeństwa Przedewszystkiem stara się każdy użyć swego kapitału jak najbliżej siebie, użyje go więc w przemyśle narodowym, jeżeli może liczyć na zyski zwyczajne z kapitałów lub nieco mniejsze. Tak samo przy równych zyskach kupiec hurtowny woli oddać się handlowi wewnętrznemu niż zewnętrznemu... Targ wewnętrzny więc jest jakby środowiskiem, około którego kapitały mieszkańców kraju zawsze krążą i ku któremu zdążają. Przy równości zysków tedy każda jednostka ma naturalną skłonność użycia swego kapitału w sposób, który zapewnia jak największe poparcie produkcyi narodowej i dostarcza zajęcia i dochodu jak największej liczbie ludności kraju. Skoro zaś każdy stara się używać swego kapitału w miarę możności w przemyśle narodowym i stara się wytworzyć w nim jak największą wartość, przeto każdy z konieczności pracuje nad możliwie największem pomnożeniem dochodu społeczeństwa. Wprawdzie

[1]) str. 153—4.

w ogólności nie ma on zamiaru służyć interesowi publicznemu i sam nie wie, pod jakim względem mógłby być użytecznym społeczeństwu, jednakowoż prowadzi go niewidzialna ręka do wypełnienia celu, nie leżącego w jego intencyach. Szukając tylko osobistego interesu, pracuje często w sposób skuteczniejszy dla interesu społeczeństwa, niż mógłby to uczynić, gdyby miał istotnie dla tegoż pracować. Nie widziałem nigdy, aby ci, którzy pragnęli w swoich przedsiębiorstwach handlowych pracować dla dobra ogólnego, wiele dobrego osiągnęli. Co prawda ta piękna namiętność nie jest zbyt pospolitą między kupcami i nie potrzeba długich rozpraw, aby ich z niej wyleczyć“[1]).

Podobne zapatrywanie o pobudkach samolubnych w działaniu ekonomicznem i o korzystnem ich działaniu dla społeczeństwa wypowiada Smith przy rozmaitych sposobnościach. Wedle niego nawet „każda z rozmaitych gałęzi handlu jest nie tylko korzystną, ale nawet niezbędną, jeżeli jest kierowaną w sposób naturalny przez bieg rzeczy bez przeszkód i przymusu. Jedyną pobudką, która skłania posiadacza kapitału do użycia go czyto w rolnictwie, czy w przemyśle, czy w jakiejkolwiek gałęzi handlu hurtownego lub drobiazgowego, są widoki własnego zysku“[2]).

Z takiego stanowiska ocenia Adam Smith zadania państwa w obec społeczeństwa i zbija politykę systemu merkantylnego. Przedstawiwszy krytycznie zasady systemu merkantylnego i „rolniczego“ (fizyokratów), dochodzi do wniosku, że „prosty i łatwy system naturalnej wolności nasuwa się sam przez się. Każdy może swobodnie, dopóki nie wykracza przeciw ustawom, działać wedle wskazówek własnego interesu i współzawodniczyć swą pracą i kapitałem z innymi ludźmi i z innemi klasami. Panujący (państwo) jest zwolniony od ciężaru, do spełnienia którego nie ma ani dostatecznych sił ani zdolności, mianowicie od obowiązku nadzorowania produkcyi jednostek i kierowania nią w sposób jak najzgodniejszy z interesem ogólnym. W systemie wolności naturalnej ma panujący do spełnienia tylko trzy obowiązki, co prawda doniosłego znaczenia, ale jasne, proste i zrozumiałe dla każdego: Najpierw winien bronić narodu przeciw gwałtom i napadom innych ludów; powtóre winien chronić każdego członka społeczeństwa przed niesprawiedliwością i krzywdą ze strony wszystkich innych jego członków, to znaczy jest jego obowiązkiem ustanowić bezstronne sądownictwo; potrzecie powinien panujący urządzić i utrzymywać pewne publiczne dzieła i zakłady, jakichby poszczególni obywatele lub kilku razem nie miało interesu urządzać i utrzymywać, ponieważ

[1]) L. IV. str. 207—9.

[2]) L. II. str. 126—8.

zysk nie zwróciłby im nigdy włożonych w nie kosztów, chociaż koszta te narodowi jako całości sowicie się wypłacą“ [1]).

W przeprowadzieniu zasady powyższej nie był jednak Adam Smith zupełnie konsekwentnym, gdyż ze względów praktycznych nie sprzeciwlał się pewnym ograniczeniom wolnej konkurencyi W szczególności występuje Adam Smith wprawdzie przeciw zakazom pobierania odsetek od pieniędzy wypożyczonych, ale pochwala ustawy, ograniczające stopę procentową celem zapobieżenia lichwie, byle ustawowa stopa była nieco wyższą, niż zwyczajna stopa procentowa w kraju; zaleca n. p. dla W. Brytanii 5 procent od sta. Zdaniem Smitha zarówno stopa prawna zbyt niska, jak zbyt wysoka, n. p. 8 lub 10 od sta, szkodziłaby produkcyi. Prawna stopa zbyt niska działałaby prohibicyjnie, gdyż kapitaliści nie mieliby interesu w udzielaniu kredytu; stopa zbyt wysoka zaś zwróciłaby kapitały w ręce dłużników marnotrawnych, ponieważ przedsiębiorca realny nie mógłby płacić tak wysokiego procentu. [2]) Teorya ta, przypominająca merkantylistów, a sprzeczna z nauką fizyokratów, [3]) spotkała się niebawem z ostrą polemiką ze strony jednego ze zwolenników nauki Smitha, Jeremiasza Benthama, [4]) którego wywody w obronie wolności lichwy uznał później Smith za uzasadnione.

Również nie był Smith zupełnie konsekwentnym w stosowaniu zasady wolnej konkurencyi do obrotu zagranicznego. Wykazując wady polityki merkantylnej oświadczył się Smith zasadniczo przeciw systemowi prohibicyjnemu, ceł i premij. Przyznaje wprawdzie, że za pomocą takich środków można poprzeć pewną gałęź produkcyi i zwrócić ku niej więcej kapitałów, szukających korzystniejszej lokacyi. Ale przez to nie powiększy się zdaniem Smitha sumy kapitałów w społeczeństwie, tylko zwróci się je sztucznie do uprzywilejowanej gałęzi pracy. Wedle niego: „Ogólna praca społeczeństwa nie może nigdy wychodzić ponad zasoby kapitału w społeczeństwie. Podobnie jak liczba robotników, jaką może zająć pewien przedsiębiorca, musi być w pewnym stosunku do jego kapitału, tak samo liczba robotników zajętych w społeczeństwie musi być w pewnym stosunku do całej masy kapitałów tego społeczeństwa i nigdy nie może przekraczać tego stosunku“. [5]) Mimo swego zasadniczego stanowiska jednak pochwala Smith akt nawigacyjny Cromwella, jako akt

---

[1]) L. IV. Chap. IX.

[2]) L. II. Chap. IV.

[3]) N. p. Turgot potępia wszelkie ograniczenia stopy procentowej na równi z taksami towarów (§ 75 „Réfléxions“ i osobno Mémoire sur les prets d' argent).

[4]) „Defence of usury“ 1787.

[5]) L. IV. Chap. 2 str. 207.

obrony kraju, gdyż obrona W. Brytanni zależy od ilości własnych okrętów i majtków. Zgadza się w ogólności na ograniczenie wolnego handlu w interesie poparcia pracy narodowej w dwóch wypadkach:

Najpierw, jeżeli pewien rodzaj produkcyi jest niezbędny dla obrony kraju n. p. rozwój krajowej żeglugi za czasów Cromwella.

Powtóre, jeżeli pewna produkcya narodowa ponosi podatki wewnętrzne. W tym wypadku można słusznie nałożyć na obce wyroby cło, dla wyrównania podatku krajowego (cło wyrównawcze). [1])

Oprócz tych dwóch wypadków popierania produkcyi swojskiej za pomocą ceł ochronnych wymienia Smith jeszcze dwa inne wypadki racyonalnego ograniczenia dowozu obcych wyrobów. Mianowicie uważa za słuszne użycie represalij przeciw innym państwom, które nie dopuszczają za pomocą zakazów lub ceł towarów angielskich na swoje targi, a represalia takie mogą polegać na ustanowieniu podobnych zakazów i ceł na dowóz towarów niektórych lub wszystkich z owego państwa. Zadaniem takich represalij jest zniewolenie państw innych do zniesienia swoich ceł i zakazów. [2]) Powtóre uznaje Smith potrzebę stopniowego, nie nagłego przywrócenia wolności handlowej dla takich gałęzi produkcyi krajowej, które pod ochroną systemu prohibicyjnego i cłowego rozwinęły się, zajmują wielu robotników i mogłyby upaść, gdyby nagle przywrócono zupełną wolność dowozu obcych wyrobów. W tym wypadku „względy ludzkości mogą wymagać, aby wolność handlu wprowadzono tylko powoli i stopniowo, z wielką oględnością i rezerwą. Jeżeliby bowiem zniesiono naraz owe wielkie cła i prohibicye, mogłyby obce towary natychmiast zalać krajowe targi po tak niskich cenach, że tysiące naszych współobywateli znalazłyby się naraz bez zajęcia i bez środków utrzymania. Następstwem tego mógłby być niezmierny rozstrój, chociaż są słuszne powody do mniemania, że byłby znacznie mniejszym, niż sobie zwykle wyobrażamy". [3])

Adam Smith uczynił więc w swej polityce ekonomicznej znaczny wyłom w zasadzie wolnej konkurencyi na rzecz umiarkowanego merkantylizmu. Można bowiem politykę opiekuńczą niemal zawsze usprawiedliwić bądź interesem obrony kraju, bądź odwetem za cła obcych państw, bądź większem opodatkowaniem produkcyi krajowej, bądź nakoniec koniecznością powolnego, stopniowego przygotowania produkcyi krajowej do systemu wolności handlowej.

---

[1]) L. IV. str. 220—2.

[2]) L. IV. str. 225—8.

[3]) L. IV. str. 229—30.

Wedle Smitha naród rozwija się w sposób naturalny za pomocą podziału pracy i zdąża do coraz większego bogactwa. Pierwszym i najważniejszym stopniem w tym rozwoju jest powstanie miast, jako ognisk przemysłu i handlu. W miastach zakwita przemysł, ostatecznie zaś zwraca się naród do handlu zagranicznego. „Zgodnie z naturalnym porządkiem rzeczy zwraca się przeważna część kapitału rozwijającego się społeczeństwa najpierw ku uprawie roli, następnie ku przemysłowi, a nakoniec ku handlowi zagranicznemu. Ten porządek rzeczy jest tak naturalnym, że w każdem społeczeństwie, mającem obszar znaczniejszy, był w pewnej mierze zachowanym“. [1]) Smith uważa każdą gałąź handlu za korzystną, jeżeli powstanie w drodze naturalnej, bez przymusu. W szczególności korzystnym jest wedle niego także handel zagraniczny i między-narodowy podział pracy, nawet wtedy, gdyby w kraju istniały warunki rozwinięcia u siebie odpowiednich gałęzi przemysłu. Zapatrywanie to uzasadnia w sposób następujący:[2]) „Co w działaniu każdej rodziny jest rozsądnem, nie może być żadną miarą niedorzecznem w działaniu wielkiego państwa. Jeżeli nas obcy kraj taniej zaopatrzyć może w pewien towar, niż my sami, to najlepiej zrobimy, jeżeli kupować go będziemy od cudzoziemców za pewną część naszych własnych wyrobów które z korzyścią wytwarzamy. Ogólna produkcya kraju, stosująca się zawsze do ilości włożonego w nią kapitału, wcale się przez to nie zmniejszy, lecz żądaniem jej będzie wyszukanie jak najkorzystniejszego zajęcia. Z pewnością chybia tego celu, jeżeli zwraca się ku przedmiotom, które może taniej kupić, niż wytworzyć. Wprawdzie przy pomocy zarządzeń państwowych może się niejedna gałąź produkcyi prędzej rozwinąć, niżby to bez nich było możliwem i towar może po pewnym czasie być wyrabianym w kraju tak samo tanio, a nawet taniej niż zagranicą, atoli bezpośredniem następstwem takich zarządzeń jest zmniejszenie dochodu kraju, a co zmniejsza dochód, nie zwiększy z pewnością jego kapitału prędzej, niż pozostawienie kapitału i przemysłu własnemu naturalnemu biegowi. Nawet wtedy, jeśliby naród bez takich zarządzeń nie mógł nigdy rozwinąć u siebie pewnej gałęzi przemysłu, nie koniecznie stałby się biedniejszym. Obojętnem jest zupełnie, czy korzyści, jakie ma jeden kraj przed drugim, są naturalne lub nabyte Jak długo jeden kraj ma te korzyści, a drugi ich nie ma, tak długo jest korzystniej dla drugiego kraju od pierwszego kupować, niż samemu wytwarzać. Wyższość, jaką jeden rzemieślnik ma nad swoim sąsiadem prowadzącym inne rzemiosło, jest także tylko nabytą, a prze-

---

[1]) L. III. str. 134.

[2]) L. IV. str. 210—12.

cież obaj uważają za korzystniejsze, wzajemnie od siebie kupować niż sporządzać rzeczy nie należące do ich zawodu".

Metoda, zastosowana przez Adama Smitha, jest przeważnie dedukcyjną. Wyszedłszy z założenia, że podział pracy jest głównym czynnikiem rozwoju ekonomicznego i że interes osobisty jest pobudką ekonomiczną jedyną i dla społeczeństwa najkorzystniejszą, dochodzi do wniosków, jakich w interesie niezawisłości i harmonii ekonomicznej społeczeństwa żadną miarą przyjąć nie można, n. p. do stosowania prawideł gospodarczych jednostki do całych narodów, jak widzimy w powołanym wyżej ustępie. Wprawdzie Smith przytacza liczne fakty historyczne dla poparcia swoich zapatrywań, ale ów materyał historyczny służy głównie dla illustracyi i uzasadnienia jego wywodów i jest w odpowiednim duchu nagromadzonym. Wszelako znajomość dziejów i praktycznej polityki ekonomicznej skłoniły Smitha do znacznych zboczeń od zasady wolności handlowej, a nawet do pochwalenia polityki Cromwella. [1])

W dawniejszem dziele filozoficznem z r. 1759 o „Teoryi uczuć moralnych", niemniej w wykładach etyki, ekonomiki i polityki w uniwersytecie w Glasgowie, o ile można wnosić z zachowanych ułamków tych wykładów, był Adam Smith podobnie jak w swojem dziele ekonomicznem przeświadczony o celowości natury, o naturalnym porządku wolnościowym najkorzystniejszym dla społeczeństwa i o konieczności uchylenia przeszkód, które tamują ruch czynników naturalnych. Zasadniczą podstawą etyki Smitha jest uczucie sympatyi, współczucia, powstającego za pośrednictwem wyobraźni. Sympatyę obudza w nas widok położenia, w jakiem drudzy się znajdują, gdyż wyobraźnią sami przenosimy się w ich położenie i w odpowiednie uczucia W ten sposób odczuwamy uczucia drugich, ich smutek i radość, obawę i gniew. Ta moralna zgodność z położeniem i uczuciami drugich tworzy istotę cnoty. [2]) Mimo to Smith nie zaprzecza istnienia uczuć egoistycznych, owszem uważa ludzi za głęboko samolubnych. Ludzie bowiem odczuwają bardzo mało położenie tych, z którymi są w stosunku luźnym, w porównaniu z własnem położeniem. Nędza bliźniego ma w ich oczach niewielką wagę w porównaniu z ich własną drobną niewygodą. Ten egoizm jednak jest potrzebnym dowodzi mądrości przyrody. Nikt bowiem nie może lepiej dbać o człowieka, niż on sam i dlatego sam troszczyć się powinien o siebie. Wskutek tego człowiek jest pilnym, pracowitym, gromadzi dla siebie bogactwa, a nie chcąc i nie wiedząc popiera w ten sposób interes społeczeństwa i rozmnożenie gatunku

---

[1]) O teoryi skarbowej A. Smitha ob. mój „Wykład nauki skarbowej" str. 122—8. Obszerna literatura o Smithie zestawiona w Diction. Palgrave III. str. 422—4; w Handwört. der Staatsw. VI. str. 756—7 (Leser).

[2]) Ob. Hasbach „Untersuchungen" str. 53 i n.

W swoim egoizmie człowiek może zapędzić się dalej, aż do szkodzenia drugim, jednakowoż uczucie sympatyi, sumienie, karci go za krzywdę drugim wyrządzoną, gdyż wpaja weń przeświadczenie o naturalnem prawie odwetu, że jak on działa, tak też względem niego postępować będą. Natura uczucie sympatyi tak urządziła, że karci wszystko, co jest szkodliwem dla społeczeństwa. Głównemi siłami duchowemi w sferze życia etycznego są więc wedle etyki Smitha egoizm w ścisłej łączności z uczuciem sympatyi i odwetu, które wyrabiała w człowieku poczucie obowiązków.[1])

W dziele ekonomicznem Adama Smitha nie znajdujemy już wywodów o uczuciu sympatyi i poczuciu obowiązków u ludzi, ale pozostał zasadniczy optymizm autora w poglądzie na naturalny porządek rzeczy i na korzystną działalność egoizmu dla całego społeczeństwa. Nie wchodzimy tu w sporną kwestyę w historyi naszej nauki, czy pominięcie teoryi o uczuciu sympatyi w dziele ekonomicznem Adama Smitha uważać należy za odstąpienie od zasad jego etyki, lub raczej za konsekwentne zastosowanie jego filozoficznego poglądu na celowość natury do życia ekonomicznego.

a) Nauka Adama Smitha a system fizyokratów.

Teorya ekonomiczna Adama Smitha o porządku naturalnym, panującym w gospodarstwie społecznem w systemie wolnej konkurencyi, niemniej niektóre jego argumenty, jakimi zwalczał merkantylistów oraz niektóre szczegółowe zapatrywania na zjawiska ekonomiczne (wartość, cenę, dochód), przypominają żywo naukę fizyokratów, szczególnie rozprawę Turgota o tworzeniu i rozdziale bogactw. Wskutek tego podobieństwa i widocznego wpływu fizyokratów na Adama Smitha, który przebywał także w Paryżu i poznał ich naukę, rozpowszechnioną jest opinia w literaturze naszej nauki, że Adam Smith jest tylko uczniem i naśladowcą fizyokratów, pomimo, że on sam nie tylko do tego się nie przyznaje, lecz przeciwnie w sposób jednostronny i niesprawiedliwy rozprawił się z nauką fizyokratów, jako systemem rolniczym, nie uznającym wytwórczości pracy przemysłowej.[2]) Opinia ta jest mylną, system ekonomiczny Adama Smitha bowiem jest systemem samoistnym, w zasadniczych założeniach i wielu szczegółach odmiennym, niż system fizyokratów. W wielu jego wywodach widocznym jest wprawdzie wpływ fizyokratów, ale tak samo widocznym jest wpływ także jego angiel-

[1]) Hasbach, str. 61—71.

[2]) L. IV. Chap. 9.

skich poprzedników, n. p. Hume'a i Fergusona, a także Lockego, J. Stevarta i innych. Adam Smith wytworzył sobie na podstawie materyału naukowego, zebranego przez swoich poprzedników, i własnego doświadczenia samoistny pogląd na zjawiska i prawidła życia ekonomicznego, jego system ekonomiczny płynie konsekwentnie z idei przewodniej o znaczeniu podziału pracy, jest jednolitym i zastosowanym do rzeczywistych warunków i potrzeb życia ekonomicznego w współczesnej Anglii, zaletom tym zawdzięcza niesłychaną wziętość w ówczesnej literaturze i doniosły wpływ, jaki wywierał przez całe stulecie na kierunek myśli i polityki ekonomicznej.

Zasadę ekonomiczną o porządku naturalnym w systemie wolności ekonomicznej, zgodną z jego teoryą rozwiniętą już w dziele etycznem, utwierdziła w nim niewątpliwie nauka fizyokratów. Jednakowoż Adam Smith nie jest bezwzględnym w stosowaniu tej zasady, owszem czyni w niej tak doniosłe wyjątki w interesie obrony kraju, wyrównania ciężaru podatków, powstrzymania rozwiniętego przemysłu od nagłego upadku, wymuszenia polityki liberalnej na innych narodach, ograniczenia stopy procentowej, że w ramach tych wyjątków możnaby pomieścić umiarkowaną politykę merkantylną. W pojmowaniu zaś interesu osobistego i jego błogiej działalności dla społeczeństwa jest Adam Smith w dziele ekonomicznem więcej optymistycznym niż fizyokraci, uważa bowiem interes osobisty za jedyną i zbawienną pobudkę ekonomiczną i nie wdaje się w rozumowania fizyokratów o konieczności uszlachetnienia interesu osobistego poczuciem sprawiedliwości, czego dokonać ma system wolnej konkurencyi. Pod tym względem nauka fizyokratów więcej zbliża się do etyki Smitha niż do jego ekonomiki. Adam Smith nie tylko nie mówi w swem dziele ekonomicznem o obowiązkach własności i o patryotycznych zadaniach posiadaczy, jak to czynią fizyokraci, lecz przeciwnie z pewnym przekąsem wyraża się o marnych skutkach przedsięwzięć podjętych w interesie nie osobistym, lecz patryotycznym.[1]) Tak samo, mówiąc o zadaniach państwa, zaleca państwu zakładać takie zakłady potrzebne dla ogółu, które nie zapowiadają zysków, gdyż nie przypuszcza, aby mogły powstawać z inicyatywy prywatnej.

Gdy fizyokraci nie widzą istotnej korzyści dla kraju w handlu zagranicznym i pragną go ograniczyć do niezbędnych rozmiarów, gdy także handel wewnętrzny uważają za złe konieczne i pragną bezpośredniego zbliżenia wytwórców do konsumentów, to Adam Smith uważa każdy podział pracy, każdy handel krajowy i zagraniczny, za uzasadniony i korzystny dla społeczeństwa. Fizyokraci widzą źródło bo-

[1]) L. IV. str. 209. Por. wyżej, str. 262.

gactwa narodowego w produkcyi surowców, Adam Smith w produkcyi i pracy w ogóle. Fizyokraci odróżniają w wartości wytworów wartość zasadniczą surowca i wartość dodatkową, dodaną przez pracę, Smith zaś przypisuje wartość tylko pracy ludzkiej. Fizyokraci mniemają, że przy wymianie zamienia się wartości równe za równe, Smith zaś odróżnia cenę naturalną od ceny targowej jako zmiennej i uznaje tylko tendencyę ceny targowej ku cenie naturalnej, odpowiedniej kosztom produkcyi towaru.

W ogólności nauka Adama Smitha nie wychodzi poza ekonomiczny zakres, a w tym zakresie jest więcej systematyczną, pełniejszą i jaśniejszą, niż system fizyokratów. Dzięki tym zaletom stało się dzieło Adama Smitha punktem wyjścia dla późniejszej literatury ekonomicznej, dzieła fizyokratów zaś przeszły do historyi podobnie, jak dzieła merkantylistów.

b) Nauka dzisiejsza w obec nauki Adama Smitha.

Pomijając szczegóły, o których będzie mowa w toku wykładów naszej nauki, możemy już na podstawie ogólnych zasad poprzednio przedstawionych wykazać główne różnice, jakie dzielą naukę dzisiejszą od nauki Adama Smitha. Dzisiejsza nauka uznaje niezmierną doniosłość wolności ekonomicznej dla rozwoju jednostek, dla produkcyi i innych sił społecznych i pragnie zachować i zabezpieczyć korzyści wolnej konkurencyi dla społeczeństwa, nie przyjmuje jednak teoryi o zawsze błogiej działalności egoizmu i wolności, przeciwnie wykazuje sprzeczność interesów jednostek samolubnych z interesem innych ludzi i całych klas społecznych i dąży do pohamowania i poskromienia samowoli i egoizmu za pomocą etycznego wychowania społeczeństwa, oświaty, patryotyzmu, asocyacyi, oraz za pomocą ustawodawstwa państwowego. Nauka dzisiejsza nie zgadza się z zapatrywaniem, jakoby tylko system zupełnej wolności był najkorzystniejszym porządkiem naturalnym, ponieważ życie zbiorowe ludzi wymaga koniecznych ograniczeń samowoli i walki powszechnej za pomocą obyczajów, prawa i przymusu. System zupełnej wolności prowadzi w konsekwencyi do anarchii i prawa pięści. Ztąd też okazuje się konieczność ograniczeń samowoli, wyzysku i nadużyć wolności i własności w interesie ogólnej harmonii i postępu zarówno w stosunkach zagranicznych, jak krajowych.[1]) Naukę Adama Smitha więc cechuje pod tym względem przesadny *indywidualizm* i *optymizm*, jakiego dzisiejsza nauka nie podziela tem bardziej, że dzieje

[1]) Ob. wyżej str. 104 i n., 128. i n.

ekonomiczne w 19 wieku za panowania systemu wolnej konkurencyi owego optymizmu nie usprawiedliwiły.

Adam Smith rozumie przez bogactwo narodu zasób produktów i nagromadzonych kapitałów, niezależnie od stosunku w rozdziale produktów i kapitałów. Dzisiejsza nauka nie zapoznaje znaczenia produkcyi i jej wzrostu dla dobrobytu ogólnego, na równi z nią jednak zwraca szczególną uwagę także na warunki słusznego rozdziału dochodu społecznego między rozmaite warstwy i zawody społeczne, na utrzymanie harmonii w całym organizmie społecznym. Dobrobyt narodu bowiem zależy nie tylko od mnogości dóbr i sił społecznych, ale także od równomiernego rozkładu dóbr i kapitałów, nie tylko dalej od czynników materyalnych, ale także od normalnego rozwoju i patryotycznego wychowania społeczeństwa.

Nauka dzisiejsza nie podziela również zachwytu Adama Smitha dla podziału pracy międzynarodowego, oraz wytyka wiele ujemnych stron także w podziale technicznym pracy i w produkcyi maszynowej. Kosmopolityczna teorya Adama Smitha o korzyściach handlu zagranicznego mogła znaleść w Anglii wielu szczerych zwolenników, ponieważ kraj ten rozwinął już wówczas szeroko swoje siły wytwórcze, opanował znaczną część międzynarodowej żeglugi i handlu zagranicznego. Teorya taka jednak zagraża rozwojowi i samodzielności ekonomicznej krajów i ludów jeszcze nie rozwiniętych, nie mogących na swoich własnych targach pokonać przeważającej obcej konkurencyi[1]). Nadto nie uwzględnia dostatecznie Adam Smith wzajemnej zawisłości i wzajemnego popierania się nie tylko całych gałęzi produkcyi w kraju (rolnictwa, przemysłu, komunikacyi, handlu), ale także poszczególnych pokrewnych przedsiębiorstw[2]), które obok siebie i polegając na sobie tworzą żywotną całość, zdolną do samodzielnego dalszego rozwoju.

Nakoniec jednostronna metoda dedukcyjna nie jest skuteczną drogą do zbadania skomplikowanego organizmu społecznego i wykrycia praw ekonomicznych. W nauce dzisiejszej nie odrzucamy żadnej metody do tego celu wiodącej, gdyż tylko przez zużytkowanie całej naszej wiedzy i doświadczenia, przez połączenie wszystkich dróg możliwych, możemy osiągnąć wyniki prawdziwie naukowe.[3])

B. Szkoła klasyczna.

Szkołą klasyczną, także angielską, liberalną, nazywamy naukowy kierunek w ekonomice społecznej, oparty

---

[1]) Ob. wyżej, str. 15,

[2]) n. p. chów bydła, produkcya skóry, wyrobów skórzanych i galanteryjnych, huty żelazne, produkcya stali, narzędzi, maszyn, broni, wyrobów żelaznych, wagonów i t. d.

[3]) Ob. bliżej str. 24 i n.

na nauce Adama Smitha, a rozwinięty przez jego następców, zwłaszcza Malthusa, Benthama i Ricarda w Anglii i Jana Baptystę Say'a we Francyi. Kierunek ten miał wprawdzie od samego początku przeciwników, zyskał jednak w nauce i polityce ekonomicznej taką przewagę, że niemal przez całe stulecie uważano go powszechnie za panujący system ekonomiczny, a jego zwolenników nazywano wprost „ekonomistami", lekceważąc kierunki przeciwne. Dotychczas ma szkoła klasyczna wielu zwolenników w swojej ojczyznie Anglii i Francyi.

Szkoła klasyczna uważa Adama Smitha za ojca ekonomiki społecznej, przyjmuje jego naukę jako podstawę naukową, starając się ją bądź tylko wyjaśnić i uzupełnić, bądź uprościć i zmodyfikować. Zasady naukowe Adama Smitha więc są także zasadami szkoły klasycznej: mimo to jednak szkoła klasyczna zmodyfikowała i uprościła naukę Adama Smitha w niektórych kierunkach tak stanowczo, że nie możemy uważać doktryny liberalnej za zupełnie zgodną z jego nauką.

Szkoła klasyczna wychodzi podobnie jak Adam Smith z zasadniczego założenia, że w społeczeństwie panuje porządek naturalny, płynący z naturalnych przymiotów i interesów ludzkich, najkorzystniejszy dla społeczeństwa. Interes osobisty uważa za jedyną, a przynajmniej za jedyną typową, główną pobudkę ekonomiczną, wiodącą człowieka i społeczeństwo do wszechstronnego rozwoju sił i bogactwa narodowego. Ważne pytanie, czy interes osobisty jednostek i prawa naturalne zawsze są zgodne z interesem ogólnym i czy zawsze prowadzą do harmonii społecznej, rozstrzygają ekonomiści tej szkoły rozmaicie. Jedni są optymistami podobnie jak Adam Smith, wykazują absolutne korzyści praw naturalnych i powszechną tendencyę do harmonii interesów społecznych i międzynarodowych w systemie wolnej konkurencyi: do optymistów należą n. p. Jeremiasz Bentham, Bastiat, Leroy-Beaulieu. Drudzy są pesymistami i przyznają, że prawa naturalne mogą sprowadzić sprzeczność interesów i nędzę szerokich warstw społecznych, mimo to jednak uważają porządek naturalny za konieczny i względnie najkorzystniejszy dla społeczeństwa; do nich należy Robert Malthus, który wykazuje, że naturalna tendencya ludzi do nieskończonego rozmnażania może obniżyć płace i sprowadzić nędzę w społeczeństwie, jeżeli nie jest hamowaną rozumem i siłą moralną ludności[1]): tu należy także Dawid Ricardo i wielu innych jego zwolenników.

System wolnej konkurencyi uprościła szkoła klasyczna, porzucając chwiejne stanowisko Adama Smitha i jego liczne ograniczenia tego systemu. Pod tym względem zbliżyła się szkoła klasyczna raczej do nauki fizyokratów. Wedle tej

[1]) Ob. wyżej, str. 53 i n.

szkoły ani jednostka, ani państwo nie mogą zmienić praw naturalnych i nagiąć ich dla dobra ogólnego; chcąc działalność ich zmienić, działamy często nieświadomie raczej na szkodę społeczeństwa, powstrzymujemy rozwój sił społecznych i bogactwa narodowego. Państwo ma obowiązek zapewnić bezpieczeństwo i spokój obywatelom, ale nie powinno krępować ich w pracy ekonomicznej i współzawodnictwie. Państwo bowiem nie ma interesu osobistego, który jest jedyną żywotną pobudką ruchu i rozwoju, nie jest zdolnem do rozwinięcia inicyatywy, pracowitości i twórczości w zastępstwie całego społeczeństwa.

Ztąd płynie konieczność systemu wolności ekonomicznej w stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych, zniesienia ograniczeń obrotu, zarobkowania i kredytu. Na zarzuty podniesione w interesie warstw pracujących, że system wolnej konkurencyi jest groźnym dla warstw słabszych i dla równowagi społecznej, odpowiadają niektórzy ekonomiści, że przeciwnie w systemie tym panuje naturalna tendencya do wzrostu płac i podniesienia dobrobytu klasy pracującej, że dzięki prawu koalicyi i asocyacyi wzrasta także siła społeczna szerokich warstw niezamożnych.

Teoryę Adama Smitha o korzyściach wolnego handlu przyjęła szkoła klasyczna w zupełności, ztąd też nazywają ją także szkołą wolnego handlu. Również bogactwo i rozwój bogactwa widzą ekonomiści liberalni w postępie produkcyi. Teoryę tę bogactwa i wolnego handlu rozwinął i uzasadnił bliżej I. B. Say swoją teoryą „dróg odbytu“[1]), w której wykazywał, że trudność odbytu towarów nie pochodzi z braku pieniędzy, lub ze zbytniej produkcyi, lecz z niedostatecznej produkcyi drugich jednostek i innych ludów. Każdy towar tem łatwiej można zbyć, im większą jest produkcya po stronie kupujących, albowiem faktycznie zamieniają ludy towary za towary, potrzeby i chęć nabycia towarów obcych wzrastają w miarę wzrostu siły nabywczej, a pieniądz jest tylko pośrednikiem wymiany. Wszelkie ograniczenia wolnego handlu tamują więc nie tylko produkcyę obcych krajów, ale także możność odbytu produktów krajowych. Z takiego stanowiska uważa Say interesy ludów za solidarne i harmonijne, i zwalcza teoryę merkantylną o bilansie handlowym.

Zasadnicze założenie szkoły klasycznej o porządku naturalnym, panującym w społeczeństwie w systemie wolności ekonomicznej, zapewniło przewagę metodzie dedukcyjnej w badaniu zjawisk ekonomicznych i formułowaniu ogólnych prawideł. Niektórzy ekonomiści tej szkoły n. p. Canard i Ricardo, posługują się za przykładem Quesnay'a metodą

---

[1]) Théorie des debouchés. Ob. „Traité d'économie politique“ I. Chap. 15 (wyd piąte).

matematyczną[1]), pragnąc stworzyć z ekonomiki społecznej naukę ścisłą. Inni jak n. p. I. B. Say[2]), występują formalnie przeciw metodzie abstrakcyjnej, ale także mniemiają, że „ekonomia polityczna, jak nauki ścisłe, składa się z nielicznej liczby zasad podstawnych, a wielkiej liczby logicznych wnioskowań czyli dedukcyi z tych zasad“, jest „opartą na niewzruszonych podstawach, skoro jej podstawowe zasady są ścisłą dedukcyą z ogólnych niewątpliwych faktów“.

W wykładzie systematycznym nauki trzyma się szkoła klasyczna przeważnie systemu I. B Say'a, który zarzucił Smithowi pewną chaotyczność i podzielił wykład[3]) na naukę o produkcyi, rozdziale i konsumcyi dóbr. W pojmowaniu poszczególnych zjawisk ekonomicznych różnią się ekonomiści tej szkoły między sobą nieraz bardzo znacznie, a już pierwsi następcy Adama Smitha i współzałożyciele szkoły klasycznej, jak Malthus, Ricardo, Say, odbiegli we wielu ważnych szczegółach od nauki swego mistrza. Ze względu na znaczną liczbę ekonomistów tej szkoły wymienimy tylko wybitniejszych, rozpoczynając od Benthama, Malthusa, Ricarda i Say'a, którzy nadali szkole klasycznej kierunek odrębny od nauki Adama Smitha.

a) Bentham, Malthus, Ricardo, I. B. Say.

Jeremiasz Bentham, znany twórca teoretycznego „utylitaryzmu“ w literaturze politycznej, był jednym z pierwszych zwolenników nauki Adama Smitha[4]) i starał się ją rozwinąć w duchu bezwzględnej wolności handlowej. Główna zasada jego teoryi etyczno-prawnej, pożytek ogólny, czyli „urzeczywistnienie możliwie największego szczęścia i dobrobytu dla jak największej liczby ludzi“, będąca wedle niego podstawą rodziny, własności i władzy państwowej, ma głównie ekonomiczną cechę i uważać ją można jako próbę zastosowania ekonomicznych zasad szkoły klasycznej do teoryi prawa i państwa. Bentham zapatruje się podobnie jak Adam Smith optymistycznie na działalność jednostek będących pod wpływem interesów osobistych, uważa interesy indywidualne za jedynie realne i widzi sprzeczność w zasadzie, iż interes jednostek musi ustąpić przed interesem ogółu. Zasadę wolności handlowej przeprowadza konsekwentnie, domagając się znie-

[1]) Por. wyżej str. 26.

[2]) „Traité“ preliminaire.

[3]) Por. wyżej, str. 33.

[4]) Rozprawy ekonomiczne Benthama („A manual of political economy, 1785. „Defence of usury“ 1787) pojawiły się wcześniej niż jego dzieła filozoficzne i polityczne.

sienia wszelkich ograniczeń obrotu i handlu, sprzedaży ziemi, wolności osobistej, przesiedlania się i emigracyi, stopy procentowej,[1]) natomiast oświadczył się za ograniczeniem prawa spadkowego na najbliższych krewnych i przysporzeniem w tej drodze państwu majątku, a za uwolnieniem minimum egzystencyi od podatków.[2])

Robert Malthus znanym jest w historyi ekonomiki społecznej przedewszystkiem z swej rozprawy o zasadzie ludności (z r. 1798), w której zwrócił uwagę na naturalną tendencyę ludzi do rozmnażania się w wyższym stopniu, niż postępuje przyrost środków żywności i w tej okoliczności widział główną przyczynę ludzkiej niedoli materyalnej.[3]) Ma on w literaturze tę niewątpliwą zasługę, że nie tylko obudził powszechne zajęcie się sprawą wzrostu ludności, ale także wniósł do nauki liberalnej kwestyę socyalną, pobudził do głębszego rozpatrzenia przyczyn nędzy warstw pracujących. Jako ekonomista[4]) nie był Malthus zwolennikiem bezwzględnej konkurencyi, bronił angielskich ceł zbożowych ze stanowiska interesów politycznych i narodowych, a wolny handel uważał tylko za cel polityki ekonomicznej, nie zawsze możliwy do osiągnięcia.

Dawid Ricardo, kupiec i bankier, a w ostatnich latach życia także wielki właściciel ziemski i członek parlamentu angielskiego, jest głównym przedstawicielem doktrynerskiego, abstrakcyjnego kierunku w analizie zjawisk ekonomicznych i formułowaniu naturalnych praw wartości, ceny i rozdziału dochodu społecznego na rentę gruntową, zysk i płacę. Ricardo jest także twórcą teoryi o naturalnej sprzeczności interesów pomiędzy właścicielami ziemi a kapitalistami, gdyż wedle niego z ogólnym rozwojem ekonomicznym musi wzrastać renta gruntowa kosztem zysku z kapitałów.

Ricardo nie napisał systemu całej nauki, lecz pozostawił kilka rozpraw treści ekonomicznej. Już pierwsza jego rozprawa[5]), zwalczająca przywilej banku angielskiego emisyi not niewymiennych na kruszec, zdobyła rozgłos w świecie ekonomicznym. Przeciw przywilejowi temu wystąpił Ricardo jako zwolennik bezwzględnej wolności handlowej ze stanowiska t. zw. kwantytatywnej teoryi, wyznawanej już przez

---

[1]) Por. wyżej, str. 263.

[2]) Ob. bliżej o Benthamie jako ekonomiście Dict. Palgrave I. str. 131—3.

[3]) Ob. wyżej, str. 53 i n.

[4]) Napisał „Principles of. polit. economy“ 1820 i inne rozprawy; ob. Kautz str. 493 i n.; Palgrave II. str. 668—77. Z innych pism wywarła rozprawa Malthusa o naturze i postępie renty gruntowej (Inquiry in to the nature and progress of rent z r. 1815) bezpośredni wpływ na teoryę renty gruntowej Ricarda.

[5]) „The high price of bullion“ z r. 1809.

Hume'a, wedle której ceny w każdym kraju są w odpowiednim stosunku do ilości kruszcu szlachetnego, znajdującego się w kraju i regulują się sposobem naturalnym przez przypływ i odpływ pieniędzy w obrocie międzynarodowym. Dopóki więc pośrednikiem obrotu są pieniądze kruszcowe lub banknoty wymienne na kruszec, dopóty utrzymuje się ów naturalny stosunek cen i pieniędzy; jeżeli jednak państwo pozwoli wydać pewną ilość not na kruszec nie wymiennych, krążących ponad rzeczywistą potrzebę pieniędzy, wówczas te pieniądze papierowe muszą pozostać w obrocie krajowym, nie mogą bowiem odpłynąć za granicę, a wskutek tego obniżają wartość zamienną krajowych pieniędzy i kurs weksli w stosunku do zagranicy i podnoszą cenę kruszców szlachetnych w stosunku do monet krajowych o wysokość kosztów ich wywozu.

Głównem dziełem Ricarda są „Zasady politycznej ekonomii i opodatkowania“ [1]) z r. 1817. W dziele tem sformułował Ricardo prawa wartości, ceny, renty gruntowej, zysków i płacy, oraz rozwinął swoje zapatrywania na poszczególne rodzaje podatków. Wychodząc z założenia, że „głównem zadaniem ekonomii politycznej jest określić prawa, które regulują rozdział wyników produkcyi pomiędzy trzy klasy, właścicieli ziemi, posiadaczy kapitałów i robotników,“ starał się prawa tę określić w sposób ścisły, abstrakcyjny, oceniając równocześnie krytycznie naukę Turgota, Smitha, Saya i innych ekonomistów w powyższych kwestyach.

Punktem wyjścia i podstawą jego wywodów jest teorya wartości. Ricardo wytyka Smithowi brak ścisłości w określeniu wartości, gdyż Smith upatruje wartość raz w kosztach produkcyi rzeczy, drugim razem zaś w ilości pracy, jaką za towar można kupić i nie uwzględnia, że określenia te nie są jednoznaczne Ricardo mniema, że wszystkie rzeczy tylko wtedy mają wartość zamienną, jeżeli są użyteczne. Użyteczność jednak nie jest miarą wartości, tylko jej koniecznym warunkiem. Wartość rzeczy użytecznych, bez względu na stopień użyteczności, płynie z dwóch źródeł, stosownie do dwóch kategoryi rzeczy. Mianowicie wartość rzeczy, których ilości nie można powiększyć pracą, zależy od ich rzadkości n. p. wartość cennych obrazów, rzadkich książek, wina wyborowej jakości, rodzącego się tylko w pewnych miejscowościach. Wartość ta zależy wyłącznie od zasobów, gustu i upodobań tych ludzi, którzy je pragną posiadać. Do drugiej kategoryi należy olbrzymia większość towarów, które są codziennie przedmiotem wymiany i które można niemal w każdym kraju zapomocą pracy otrzymać i pomnożyć. Źródłem wartości tych rzeczy jest ilość pracy potrzebna do ich

[1]) „Principles of political economy and taxation“; podaję wedle tłum. francus. z r. 1819 (Constancio i Say)

uzyskania. Ricardo sądzi, że „można z całą ścisłością powiedzieć, jak Adam Smith na wstępie, że ilości stosunkowe pracy potrzebne do uzyskania każdej rzeczy zdają się dawać jedyną podstawę dla ustanowienia reguły zamiany jednych za drugie, czyli innemi słowy, że jedynie ta stosunkowa ilość rzeczy, jaką praca może wytworzyć, stanowi ich względną wartość dzisiejszą lub dawniejszą, ale nie te stosunkowe ilości wytworów, jakie otrzymuje robotnik w zamian za swą pracę. Jeżeliby było możliwem znaleść taki przedmiot, którego produkcya wymagałaby w każdym czasie takiej samej ilości pracy, to przedmiot taki miałby wartość niezmienną i mógłby być stałą miarą zmiany wartości innych rzeczy. Skoro jednak takiego przedmiotu nie znamy, przeto nie mamy niezmiennej miary wartości“.[1] Ricardo określa ilość pracy potrzebnej do produkcyi rzeczy jako źródło wartości względnej, w stosunku wymiennym do innych wytworów: mówiąc o ilości pracy ma na myśli także pracę potrzebną do produkcyi narzędzi, machin i innych kapitałów popierających pracę, niemniej do transportu towarów na targ, w ogóle więc zwyczajne koszta produkcyi wyt[illegible]w. Koszta produkcyi są wedle Rikarda, podobnie jak wedle Smitha, podstawą naturalnej ceny towarów, t. j. naturalnego poziomu, ku któremu skłaniają się ceny targowe towarów. Wartość względna towarów zależy więc także od wysokości zysków i pracy.[2] Natomiast renta gruntowa nie koniecznie jest składnikiem wartości, ponieważ wedle teoryi Ricarda powstaje dopiero w pewnych ekonomicznych warunkach.

W swej teoryi renty gruntowej oparł się Dawid Ricardo na teoryi Malthusa i jego poprzedników.[3] Rentą gruntową nazywa Ricardo, podobnie jak Smith, „ową część intraty ziemi, którą płaci się właścicielowi za prawo eksploatowania sił wytwórczych ziemi“, ale odróżnia od renty gruntowej czynsz dzierżawny, jaki płaci dzierżawca za używanie budynków, melioracyj i innych kapitałów włożonych w gospodarstwo, rozumie więc przez rentę tylko tę część czynszu dzierżawnego, którą dzierżawca płaci właścicielowi za prawo „eksploatowania sił pierwotnych i niewyczerpanych ziemi“. Otóż renta gruntowa w tem ścisłem znaczeniu wedle Ricarda nie istnieje tak długo, dopóki w kraju są urodzajne obszary ziemi pierwszej jakości jeszcze nie zajęte, ponieważ każdy może z nich korzystać tak jak z powietrza, wody i innych wolnych darów przyrody. Ze wzrostem ludności w danym kraju okazuje się potrzeba zajmowania

[1] I. str. 17—18.

[2] I. str. 61—2.

[3] Mianowicie Andersona „Nature of cornlaws“ z r. 1777, Torrensa, Westa i Malthusa z r. 1815.

coraz dalszych gruntów celem wyżywienia ludności, a zatem także gruntów mniej urodzajnych. Wtedy dopiero, gdy ludzie muszą zająć i uprawiać także ziemię gorszą, drugiej jakości, powstanie na rzecz właścicieli ziemi najlepszej, dawniej zajętej, renta, ponieważ intrata z takich gruntów będzie wyższą, niż z gruntów drugiej jakości, jakie każdemu wolno darmo okupować. „Jedynie więc z tej przyczyny, że siła wytwórcza ziemi jest rozmaitą, i że wskutek wzrostu ludności bierze się w uprawę także grunta gorszej jakości lub mniej korzystnie położone, powstaje renta za prawo użytkowania tych sił. Odkąd wskutek postępu społeczeństwa rozpoczyna się uprawa ziemi drugiego stopnia żyzności, powstaje renta dla ziemi pierwszego stopnia jakości, a jej wysokość zależy od różnicy w stosunkowej jakości obu rodzajów ziemi. Odkąd rozpoczyna się uprawa gruntów trzeciej jakości, powstaje natychmiast renta dla ziemi drugiej jakości i zależy tak samo od różnicy w ich siłach wytwórczych. W tej samej chwili podnosi się renta z gruntów pierwszej jakości, albowiem musi być zawsze wyższą niż renta ziemi drugiej jakości, a to w miarę różnicy intraty, jaką ziemia daje przy nakładzie tej samej ilości pracy i kapitału. Po każdym wzroście ludności, który zmusza naród do uprawy ziemi pośledniejszej jakości celem wyżywienia się, podnosić się będzie czynsz gruntów wyższego rzędu“. [1])

Mówiąc o żyźności lub jakości ziemi ma Ricardo na myśli wszystkie naturalne warunki, które sprzyjają wyższej intracie z ziemi. Obok żyźności naturalnej wspomina o korzystniejszem położeniu ziemi i o większej wydatności kapitałów (n. p. melioracyj) użytych na pewnych gruntach. Wartość zamienna wszelkich produktów i naturalna ich cena, zależy wedle Ricarda od ilości pracy, potrzebnej do ich produkcyi, wszelako miarą tej wartości nie jest najmniejsza ilość pracy potrzebna do produkcyi wśród okoliczności najprzychylniejszych, lecz największa ilość pracy, jakiej użyć muszą ludzie, nie mający szczególnej biegłości, wśród okoliczności najmniej przychylnych czyli najtrudniejszych [2]). Z tego powodu wartość surowców musi wzrastać w miarę, jak coraz więcej pracy (i kapitału) musi się łożyć na ich produkcyę wśród warunków coraz mniej przychylnych. Wartość zboża więc reguluje się wedle tej ilości pracy, jakiej używa się do produkcyi zboża na ziemi zajętej najniższego stopnia dobroci. Ztąd też nie renta gruntowa jest źródłem wartości zboża, zboże nie drożeje z tego powodu, iż właściciel otrzymuje rentę, lecz przeciwnie dzięki wyższej wartości i cenom zboża istnieje renta. Zboże wcale by nie potaniało, choćby właściciele zrzekli się się swoich czynszów, ponieważ takie zrzecze-

[1]) str. 70—1.

[2]) str. 76.

nie się nie mogłoby zmniejszyć ilości pracy potrzebnej do produkcyi surowców na uprawnych gruntach najmniej wytwórczych i miałoby tylko ten skutek, że dzierżawcy żyliby jak panowie.[1]) Wzrost renty gruntowej jest zawsze następstwem wzrostu bogactwa narodowego i trudności zdobycia środków żywności dla coraz większej ludności; jest on znakiem, ale nigdy nie jest przyczyną bogactwa, które może wzrastać nawet w czasie zastoju lub spadku renty gruntowej. Dlatego Adam Smith, zdaniem Ricarda, niesłusznie przypuszczał, iż zasada, która pierwotnie regulowała wartość zamienną surowców, t. j. stosunkowa ilość pracy potrzebna do produkcyi, może być zmodyfikowaną przez zawłaszczenie ziemi i płacenie renty. Renta nie jest wcale składnikiem ceny surowców [2])

Tak samo w duchu swojej teoryi wartości formułuje Ricardo teoryę płacy. Tak jak wszystkie rzeczy zamienne, których ilość może być zwiększoną lub zmniejszoną, ma także praca cenę dwojaką, naturalną i bieżącą Ceną naturalną pracy jest płaca, dostarczająca robotnikom środków utrzymania i zachowania ich rodzin bez wzrostu i bez zmniejszenia liczby robotników. Płaca naturalna więc zależy od ceny środków żywności i rzeczy niezbędnych lub użytecznych dla utrzymania robotnika i jego rodziny. Zwyżka w cenie tych rzeczy podnosi płacę naturalną, zniżka zaś w cenie zniża także tę płacę. Z postępem społeczeństwa okazuje płaca naturalna tendencyę do wzrostu, ponieważ ceny środków żywności mają tendencyę zwyżkową wskutek coraz większej trudności ich uzyskania. Chwilowo jednak dzięki melioracyom gruntowym i odkryciu nowych dróg nabycia żywności mogą ceny środków żywności objawić tendencyę zniżkową, a wtedy spada także płaca naturalna. Przeciwnie cena naturalna innych towarów objawia stałą tendencyę zniżkową z powodu wzrostu bogactw i ludności, ponieważ coraz doskonalszy podział pracy, ulepszenia machin, postęp nauki i sztuki, nie tylko wyrównują w innych towarach wyższą cenę surowców, lecz ją przeważają.

Cena bieżąca pracy jest płacą faktyczną, zależną od stosunku podaży i popytu; praca jest drogą, gdy robotników jest mało, tanią, gdy ich jest wielu. Jednakowoż płaca bieżąca okazuje stałą tendencyę do poziomu ceny naturalnej, podobnie jak ceny towarów. Jeżeli bowiem płaca bieżąca jest wyższą od ceny naturalnej i pozwala robotnikom lepiej żyć i bardziej się rozmnażać, wówczas wzrośnie liczba robotników i wpłynie na obniżenie płacy do poziomu ceny naturalnej, a niekiedy jeszcze poniżej tego poziomu. Jeżeli płaca bieżąca jest niższą od ceny naturalnej, wówczas wsku-

[1]) str. 81—2.

[2]) str. 93—4.

tek ubóstwa zmniejszy się liczba robotników, a mniejsza podaż podniesie płacę do wysokości naturalnej. [1]).

Ricardo przyznaje jednak, że pomimo tendencyi płacy do poziomu ceny naturalnej, może płaca bieżąca utrzymywać się stale powyżej tej ceny przez czas nieograniczony z rozwojem cywilizacyi, ponieważ zwiększenie kapitału daje podnietę do zwiększenia popytu robotników. Jeżeli wzrost kapitałów jest stopniowy i stały, może brak robotników ciągle przyczyniać się do dalszego przyrostu ludności. [2])

Również stwierdza Ricardo, że „cena naturalna pracy nie jest ilością stałą i absolutną, lecz zmienia się w tym samym kraju w różnych okresach czasu, a jest bardzo różną w rozmaitych krajach, gdyż zależy od zwyczajów i obyczajów narodu. Robotnik angielski uważałby swoją płacę za niższą od ceny naturalnej i niedostateczną do utrzymania rodziny, jeżeliby mógł za nią kupić tylko ziemniaki i mieszkać w nędznych lepiankach; płaca taka jednak uchodzi za wystarczającą dla mieszkańców okolic, w których życie jest tanie, a potrzeby ludzi bardzo skromne. Wiele rzeczy używanych dzisiaj przez włościan angielskich były w dawniejszych epokach naszych dziejów uważane za przedmioty zbytkowe". [3])

Naturalną tendencyę dochodów z postępem społeczeństwa przedstawia Ricardo w ten sposób, że tylko renta gruntowa ma stałą tendencyę do wzrostu wskutek przechodzenia do coraz trudniejszej uprawy gruntów odległych lub mniej urodzajnych. Płace rosną nominalnie, ponieważ zależą od kosztów utrzymania robotników i ich rodzin, a tem samem od cen środków żywności, lecz nie rosną realnie, owszem raczej spadają, gdyż wzrost płacy bywa zazwyczaj stosunkowo niższym, niż wzrost cen zboża. Położenie robotników więc w ogólności się pogarsza, gdy położenie właścicieli ziemi się polepsza [4]) Dlatego uważa Ricardo zgodnie z Malthusem za niewzruszoną prawdę, że dobrobyt ludzi biednych nie będzie zapewniony, jeżeli oni sami lub ustawodawstwo nie postarają się o uregulowanie ich liczby, zmniejszając ilość małżeństw wśród ludzi zbyt młodych i nieprzezornych". [5]) Zyski kapitalistów, tak dzierżawców gruntowych, jak innych przedsiębiorców, mają naturalną tendencyę do zniżki, ponieważ z postępem społeczeństwa i bogactwa coraz

[1]) str. 128—131.

[2]) Str. 131. Kapitał określa Ricardo ako „część bogactwa narodu użytą do produkcyi; kapitał składa się z środków żywności, ubiorów, narzędzi, machin, surowców i innych rzeczy, potrzebnych do wytwórczego użycia pracy" (str. 132)

[3]) str. 134—5.

[4]) str. 144—5.

[5]) str. 153.

większą wartość mają niezbędne środki żywności, a podaż kapitałów wzrasta. Nadto spadają zyski z powodu wzrostu płacy, ponieważ wyższe płace odbijają się stale na zyskach realnych bez względu na to, czy cena towarów nominalnie wzrośnie lub nie.[1])

Teorye wartości, płacy i renty gruntowej Ricarda wywarły doniosły wpływ na późniejszą literaturę ekonomiczną. Teorye te przyjęli także socyaliści celem wykazania, że sami ekonomiści przyznają, iż źródłem wszelkiej wartości jest tylko praca, a mimo to płaca nie może się stale wznosić nad niezbędne utrzymanie robotników, wskutek sprzeczności interesów i wyzysku panującego w systemie wolnej konkurencyi (t. zw. „spiżowe prawo płacy"). W wykładzie nauki przekonamy się, że teoryę Ricarda przedstawiają socyaliści i niektórzy ekonomiści mylnie, niezgodnie z jego wywodami.

Później, jako właściciel dóbr ziemskich, przekonał się Ricardo o jednostronności swoich poglądów i abstrakcyjnych wniosków o naturalnym wzroście renty gruntowej. Wbrew swoim zasadom naukowym domagał się w parlamencie od rządu, aby znalazł środek zaradczy przeciw zbytnim zyskom kapitalistów w obec spadających cen zboża i przemawiał za umiarkowanemi cłami zbożowemi. Zresztą już w swem dziele o „zasadach ekonomii politycznej" uznawał potrzebę ustawodawstwa państwowego, powstrzymującego zawieranie małżeństw przez ludzi zbyt młodych i nieprzezornych, a w parlamencie popierał projekt urządzenia państwowych kas ubezpieczenia na starość i wniosek ustanowienia komisyi parlamentarnej dla zbadania socyalnych planów Owena.[2])

Jan Baptysta Say[3]) przyczynił się swemi dziełami najskuteczniej do rozpowszechnienia nauki Adama Smitha nie tylko we Francyi, ale i w innych krajach europejskich. W r. 1803 wydał Say „Zarys ekonomii politycznej"[4]) w którym naukę ekonomii politycznej w duchu Adama Smitha przedstawił systematycznie i przejrzyście z pewnemi uzupełnieniami i zmianami Naukę ekonomii politycznej określił jako „wykład sposobów tworzenia się, rozdziału i konsumcyi bogactw", podzielił ją więc na trzy działy, a w dziale trzecim pomieścił także naukę skarbowości (o konsumcyi publicznej). W r. 1828 pojawił się w sześciu tomach obszerniejszy „Zupełny wykład ekonomii politycznej".[5]) Oprócz tych głównych

[1]) str. 190—1

[2]) Literaturę o Ricardzie i jego pismach zestawił Diehl w Handwört. der Staatsw. VI. str. 435—7. Ob. też Palgrave III. str. 305; Cossa str. 320—9.

[3]) W literafurze ekonomicznej należy odróżnić Ludwika Say'a, brata Jana Baptysty i przeciwnika teoryi liberalnej. Natomiast syn Jana Baptysty Horace Say i wnuk Leon Say należą do szkoły ojca a względnie dziada.

[4]) „Traité d'économie politique". Podaję wedle wydania piątego.

[5]) „Cours complet d'économie politique pratique".

dzieł wydał Say wiele rozpraw treści ekonomicznej, zmienił i uzupełnił powyższe dzieła w licznych nowych wydaniach, napisał także komentarz do tłumaczonego dzieła Ricarda i do dzieła Storcha.

Say starał się ująć naukę naszą w jednolity system i wydzielić z niej rzeczy ściśle do niej nie należące. Zdaniem Saya nauka ekonomii politycznej jest nauką doświadczalną, podobnie jak fizyka lub chemia, opiera się wyłącznie na obserwacyi i doświadczeniu, na metodzie indukcyjnej, wskazanej przez Bacona. Obserwacya ścisła natury rzeczy jest jedyną podstawą prawdy. Z tego powodu odróżnia Say dwie nauki, które zdaniem jego często się niewłaściwie łączą, mianowicie ekonomię polityczną, która jest nauką doświadczalną i statystykę, która jest nauką opisową. „Ekonomia polityczna opiera się na faktach zjawiska, których przyczyny i skutki bada, mogą być uważane jako fakty ogólne i stałe, zawsze jednakowe w podobnych okolicznościach. Nauka nie może bowiem badać wszystkich modyfikacyi zjawisk, lecz uczy praw ogólnych i wyjaśnia je przykładami". [1])

Z uwag powyższych, wypowiedzianych na wstępie zarysu ekonomicznego, możnaby sądzić, że Say zastosował do nauki inną metodę badania, niż Adam Smith i jego następcy. W rzeczywistości pozostał Say jednak przy metodzie dedukcyjnej Smitha, popieranej przykładami, jak się sam wyraził. Wpływ Say'a, uchodzącego u współczesnych za drugiego twórcę nauki, miał swe źródło głównie w jasnym, przystępnym wykładzie i w systematycznem uporządkowaniu przedmiotu naukowego. Nie tylko cały zakres nauki uczynił jaśniejszym, dzieląc go za przykładem Turgota na naukę o produkcyi i rozdziale bogactw, oraz uzupełniając ją nowym działem „konsumcyi", ale także w poszczególnych działach wprowadził większą przejrzystość. W szczególności w dziale produkcyi odróżnił Say trzy „czynniki" produkcyi, pracę, przyrodę i kapitał, łącząc w ten sposób teoryę fizyokratów o wytwórczości przyrody z teoryą Smitha o wytwórczości pracy, i stawiając kapitał jako trzeci czynnik, odrębny od przyrody i pracy. Także pojęcie wytworu rozszerzył Say bardzo znacznie i dał pobudkę do teoretycznych sporów w późniejszej literaturze. Wedle niego wytworem jest nie tylko surowiec, jak sądzili fizyokraci i nie tylko każda rzecz materyalna, jak uczył Adam Smith, ale każdy wynik pracy ludzkiej użyteczny dla ludzi, a zatem także usługa lekarza, muzyka, uczonego. Wytwory takie nazywa „niematerialnemi" i w tym celu posługuje się fikcyą, że one ulegają konsumcyi w chwili ich produkcyi. [2]) Pracą wytwórczą nazywa każdą pracę, przyczyniającą się choćby pośrednio do produkcyi n. p. pracę

[1]) Prelim. „Traité d'ec. polit." X—XV.

[2]) „Traité" I. Chap. 13.

uczonego.[1]) Podstawę pierwotną wartości nie tworzą wedle Say'a koszta produkcyi, lecz użyteczność rzeczy, czyli własność rzeczy, która je czyni sposobnemi do zaspokojenia rozmaitych potrzeb ludzkich. Koszta produkcyi nie tworzą istoty wartości, przedstawiają tylko cenę, jaką trzeba zapłacić za pokonanie trudności wykonania rzeczy.[2]) Say odróżnia jednak dobra „naturalne", które przyroda daje każdemu darmo, n. p. powietrze, woda, światło słoneczne, nie mające wartości zamiennej mimo swej użyteczności, od „dóbr społecznych", które są wynikiem produkcyi, stanowią własność jednostek i mają wartość zamienną. Zdaniem Saya nauka zajmuje się tylko dobrami społecznemi, ponieważ tylko one tworzą się, rozdzielają i zużywają wedle praw ekonomicznych.[3])

Wspomnieliśmy już wyżej[4]) o teoryi Say'a „dróg odbytu", w której uznał hiperprodukcyę za niemożliwą w systemie wolnej konkurencyi. Wady tej teoryi poznamy w nauce o przesileniach ekonomicznych a zresztą już u współczesnych spotkała się ta teorya nie tylko z uznaniem, ale i z ostrą krytyką (n. p. Malthusa).[5])

b) Następcy Ricarda i Saya.

Z pośród wielkiej liczby ekonomistów liberalnych wymienimy tylko wybitniejszych, zwłaszcza w Anglii i Francyi.

W Anglii jednym z pierwszych zwolenników Ricarda był James Mill, którego „Elements of political economy" z r. 1821 przetłumaczono na kilka języków europejskich. Znanym jest w literaturze ekonomicznej Macculloch, autor „Zasad ekonomii politycznej" i rozprawy historyczno bibliograficznej pod tytułem „literatura politycznej ekonomii" oprócz rozpraw specyalnych.[6]) Wybitnym ekonomistą jest N. W. Senior, który w swoich rozprawach i w „zarysie politycznej ekonomii"[7]) pozostaje wprawdzie na gruncie nauki Adama Smitha i Ricarda, ale zajmuje stanowisko samodzielne i krytyczne tak w pojęciu istoty samej nauki, jak ekonomiczno-społecznych zjawisk, a w szczególności wartości i ceny, renty

[1]) „Traité" I. Chap. 7.

[2]) „Traité" I. str. 4—6.

[3]) Traité" II. str. 158.

[4]) Ob. str. 272.

[5]) O życiu i pismach Say'a ob Blanqui „Notice sur la vie et les ouvrages de I. B Say" 1840; Kautz str. 562—9; art. Clement w Dict. d'econom. polit.; Nouveau dict. II. str. 783.

[6]) Principles of polit. economy z r. 1825, „Literature of political economy" z. r. 1845.

[7]) „Outlines of political economy" z r. 1836 i w późniejszych wydaniach.

gruntowej i płacy. W literaturze ekonomicznej dzisiejszej uchodzi Senior za autora teoryi o „funduszu płacy“, wedle której przeciętna płaca w danym kraju da się ściśle obliczyć przez podzielenie sumy kapitałów obrotowych przeznaczonych na płacę robotników czyli t. w. funduszu płacy, przez ilość robotników w kraju. W rzeczywistości źródłem tej teoryi były niektóre wyrażenia w dziele Adama Smitha o funduszach przeznaczonych na zapłacenie robotników, a sama teorya została odpartą przez Thorntona, należącego również do szkoły klasycznej.[1]) Wielki wpływ na politykę ekonomiczną i skarbową Roberta Peela w Anglii miał Robert Torrens, autor wielu rozpraw ekonomicznych i skarbowych. Z późniejszych ekonomistów należy do szkoły liberalnej H. Macleod,[2]) znany z teoryi, że kredyt jest podobnie jak pieniądz samoistnym kapitałem; Walter Bagehot, nazywający się „ostatnim prawdziwym uczniem Ricarda“, określił ekonomię polityczną jako naukę interesu (*science of business*), analizę wielkiego obrotu[3]); I. Elliot Cairnes, znany obrońca dedukcyjnej metody Ricarda przeciw nowszym szkołom naukowym.[4])

We Francyi już przed Say'em rozpowszechniał naukę Adama Smitha Germain Garnier, tłumacz jego dzieła. Wybitnym ekonomistą szkoły klasycznej jest Pellegrino Rossi znany polityk i prawnik, autor „Wykładu ekonomii politycznej“.[5]) Michel Chevalier samodzielny badacz istoty i funkcyi pieniądza, autor „Wykładu ekonomii politycznej“,[6]) przeciwnik socyalistów i obrońca wolnej asocyacyi. Charles Dunoyer rozwinął w sposób bystry teoryę o wytwórczości usług niemateryalnych i wykazał wpływ wolnej pracy nie tylko na życie ekonomiczne, ale także obyczajowe i umysłowe ludzkości.[7]) Frédéric Bastiat wsławił się dziełem o harmoniach ekonomicznych, z r. 1850 (Harmonies économiques) Jest on bezwzględnym zwolennikiem systemu wolnej konkurencyi i stara się wykazać, że tylko w tym systemie możliwym jest porządek, dobrobyt i postęp. Z tego stanowiska zwalcza on nie tylko merkantylistów i socyalistów, ale także Malthusa i doktrynę Ricarda o sprzeczności intere-

---

[1]) Thomas Thornton „On labour 1869 i inne pisma.

[2]) „The theory of credit“ w dwóch tomach 1889—91, The history of economies 1895 i wiele dzieł dawniejszych.

[3]) Ostatnie jego dzieło „Economic Studies“ wydano w r. 1880 po śmierci Bagehota.

[4]) „The character and logical method of polit economy“ 1857 2 wyd. 1875.

[5]) „Cours d'économie politique“ Paris 1840 i 1841 w dwóch tomach w piątem wydaniu 1844 w czterech tomach.

[6]) „Cours d' économie politique“ 1845—50.

[7]) „Liberté du travail“ 1845 w trzech tomach

sów, nie widzi bowiem zasadniczej różnicy między dochodem z gruntów, a z pracy i kapitałów; zdaniem Bastiata w wolnościowym ustroju społecznym są wszystkie uprawnione interesy jednostek i narodów solidarne i harmonijne. Organem szkoły liberalnej we Francyi jest „Journal des économistes“.

Z nowszych ekonomistów tej szkoły najwybitniejszym jest P. Leroy-Beaulieu, autor wielu pism ekonomicznych i politycznych. Głównem dziełem ekonomicznem tego autora jest obszerny system nauki „Traité théorique et pratique d' économie politique“ w czterech tomach z r. 1896 [1]) i takiż system nauki skarbowości. Leroy-Beaulieu założył w r. 1873 nowe czasopismo ekonomiczne we Francyi „Economiste français“. Do szkoły liberalnej należy dalej Courcelle-Seneuil, znany badacz spraw bankowych [2]), Emil Levasseur, znany historyk klas roboczych we Francyi, Leon Say, wnuk Jana Baptysty, wydawca encyklopedyi skarbowej (Dictionnaire des finances) i nowej encyklopedyi ekonomicznej (Nouveau dict. d' économie politique), Maurice Block, ekonomista i statystyk, autor dzieła „Le progrès de la science économique depuis Adam Smith“ dającego pogląd historyczny na rozwój nauki, Frédéric Passy zwolennik Bastiata, Henri Baudrillart, autor dzieła czterotomowego „Histoire du luxe“, monografii o Janie Bodin, i innych rozpraw ekonomicznych [3]), Alfred de Foville, znany z prac statystycznych.

Z ekonomistów niemieckich należących do szkoły klasycznej wymieniamy następujących: Jakob napisał w duchu Adama Smitha „Grundsätze der Nationaloekonomie oder Grundsätze des Nationalreichtums“ (1809) i przetłumaczył na język niemiecki wykłady nauki I. B. Saya, J. Milla i niektóre inne rozprawy szkoły klasycznej. K. F. Rau, długoletni profesor w Heidelbergu, autor systematycznego wykładu „Lehrbuch der politischen Oekonomie“, podzielonego na trzy części: „Grundsätze der Volkswirtschaftslehre“ (1826), „Grundsätze der Volkswirtschaftspolitik“ (1828) i „Grundsätze der Finanzwissenschaft“ (1832). System Raua utrzymał się powszechnie w wykładach ekonomii politycznej w Niemczech. Fryderyk Nebenius, autor znanego dzieła o kredycie publicznym (1821). Bystrą analizą zasadniczych teoryi ekonomicznych odznaczył się Hermann („Staatswirtschaftliche Untersuchungen“ 1833) i Thünen („Der isolirte Staat in Beziehung auf Landwirtschaft und National-Oekonomie“ i „Der naturgemässe Arbeitslohn in seinem Verhältniss zum

[1]) trzecie wydanie 1900.

[2]) „Le crédit et la banque“ 1840; Traité théorique et pratique des opérations de banque 1853; „Traité théorique et pratique d' économie politique“ w dwóch tomach 1858,9 i w następnych wydaniach, i wiele innych rozpraw.

[3]) Między innemi „Des rapports de l' économie politique et de la morale“ 2 ed. Paris 1883.

Zinsfuss und zur Landrente“) znany w literaturze ekonomicznej z teoryi renty gruntowej i z teoryi płacy. Teoryę renty gruntowej Ricarda uzupełnił Thünen przez wykazanie doniosłości położenia gruntów, mianowicie ich oddalenia od targu od którego zależy wedle niego nie tylko renta gruntowa i jej wysokość, ale i sposób uprawy gruntów oraz cały system gospodarowania Przyjmując w swojem państwie „odosobnionem jeden targ miejski, mniema, że wartość zboża jest coraz mniejsza w miarę oddalenia od targu i że w pobliżu miasta muszą być uprawiane takie produkty, których koszta transportu są bardzo znaczne wskutek ich wagi lub objętości, lub które szybko podpadają zepsuciu, dalej zaś od miasta mogą być uprawiane płody, nie wymagające znacznych kosztów transportu. W ten sposób utworzą się naokoło miasta odrębne koła koncentryczne z odrębną uprawą W najbliższej okolicy miasta przeważać będzie gospodarstwo mleczne, jarzynowe i owocowe, następnie gospodarstwo lasowe, dalej gospodarstwo zbożowe coraz mniej intenzywne, nakoniec chów bydła, a w ostatnim obszarze polowanie i życie myśliwskie W taki sam abstrakcyjny sposób przy pomocy formuł matematycznych bada Thünen wysokość płacy „w państwie odosobnionem“ i dochodzi do wyniku, że naturalna płaca jest wyższą, niż mniemał Ricardo, wzrasta w tym samym stopniu, jak wytwórczość pracy, ponad niezbędne koszta utrzymania robotników. [1]) Do szkoły liberalnej należy także Mangoldt, znany z teoryi o zysku przedsiębiorczym i z zarysu ekonomii społecznej, [2]) w którym zastosował na wzór Thünena metodę matematyczną.

Z ekonomistów innych narodów, należących do szkoły klasycznej, nie można pominąć następujących: Henryk Storch, nauczyciel późniejszego cara Mikołaja, wydał swoje wykłady w języku francuskim „Cours d' économie politique“ w r. 1815. Storch opiera się na nauce Say'a, uwzględnia jednak ekonomiczny rozwój narodów, mianowicie „ludów rolniczych“ ku „przemysłowym“ i „handlowym“, oraz stopniowy rozwój włościaństwa ku zupełnej emancypacyi i stara się doktrynę liberalną pogodzić z odrębnemi stosunkami i potrzebami Rosyi. [3]) Thomas Cooper, ekonomista amerykański, zwalczał w „Lectures on the elements of political economy“ (1826) system opiekuńczy i narodowy ekonomistów amerykańskich ze stanowiska indywidualistycznego szkoły

---

[1]) Płacę naturalną Thünena przedstawia formuła matematyczna a. p., w której a oznacza koszta utrzymania robotnika, p produkt pracy. Odosobnione państwo Thünena przetłumaczono na język polski.

[2]) „Die Lehre vom Unternehmergewinn“ Leipzig 1855, „Grundriss der Volkswirtschaftslehre“ 1863.

[3]) Storch był z pochodzenia Niemcem, ztąd Roscher zalicza go do szkoły „niemiecko-rosyjskiej“.

liberalnej. Francesco Fuoco („Saggi economici“ 1825), E. Nazzani („Sunto di economia politica“). Francesco Ferrara[1]) i wielu innych ekonomistów przedstawiają we Włoszech szkołę liberalną.[2])

c) *Herbert Spencer.*

Zwolennikiem Adama Smitha i jego szkoły jest w swoich poglądach ekonomicznych także znany socyolog Herbert Spencer.[3]) Jest on bezwzględnym indywidualistą, pragnie zapewnić jednostkom i ich interesom osobistym swobodę najzupełniejszą, a działalność państwa ograniczyć nie tylko na polu ekonomicznem, ale także na polu wychowania narodowego. Stanowisko to Spencera jest w ścisłym związku z podstawami jego socyologii. Wedle niego bowiem organizm społeczny tworzy się i rozwija według praw natury, prawa ludzkie, konstytucye, nie są tworzone, lecz same się tworzą. „Cały ustrój ekonomiczny, od głównych zarysów do najdrobniejszych szczegółów, doszedł do stanu dzisiejszego nie tylko bez pomocy prawodawstwa, ale nawet w znacznej części musiał walczyć z rozmaitemi ograniczeniami prawodawstwa. Źródłem jego była wielostronna działalność człowieka i rozmaite jego potrzeby. Chociaż bowiem każdy człowiek myślał tylko o osobistych swoich potrzebach, chociaż nikt nigdy nie troszczył się o podział pracy i nawet nie przeczuwał potrzeby podziału, porządek ten jednak nastąpił i ciągle się rozwija. Proces ten tak wolno, tak nieznacznie się posuwał, że do najnowszych czasów nikt go prawie nie zauważył. Przez szereg zmian nie dających się uczuć, podobnych do zmian, jakie przechodzi ziarno, zanim w drzewo wyrośnie, społeczeństwo stało się tą złożoną kombinacyą różnorodnych czynników, jaką się nam dzisiaj przedstawia. Należy przytem zauważyć, że ta ekonomiczna organizacya stanowi najgłówniejszą część całego ustroju. Dzięki tej samodzielnie wyrobionej kombinacyi każdy członek społeczeństwa zadawalnia swoje potrzeby i zarazem przez własną produkcyę przynosi innym pożytek“.[4])

[1]) „Esame storico-critico di economisti e dottrine economiche del secolo 18 e prima metà del 19“ w dwóch tomach Turin 1889-91 i wiele innych rozpraw.

[2]) Bliższe dane o ekonomistach liberalnych ob. u. Kautza i w innych monografiach wyżej na str. 161—6 przytoczonych, niemniej w wielkich encyklopedyach ekonomicznych, podanych na str. 36.

[3]) Poprzednik Spencera, socyolog August Comte, ma zapatrywania odmienne, które uwzględnimy przy omówieniu szkoły socyalnej (etycznej).

[4]) „Szkice filozoficzne“ I. str. 50—1.

Zdaniem Spencera wszelkie zmiany w ustroju społeczeństwa, spowodowane wprost przez ustawy państwowe, n. p. przez radykalne reformy, rozwinęły się także samodzielnie i są „rezultatem umiarkowanych indywidualnych żądań czyli indywidualnych natur. Bezowocna próba Cromwella, aby utrwalić na długo nowe warunki społecznego bytu i szybkość, z jaką społeczeństwo po jego śmierci do dawnego stanu wracało, mogą nam służyć za dowód, jak bezsilnym jest monarcha, gdy mu przyjdzie zmienić ustrój społeczny swego narodu. On może tylko zatrzymać naturalny proces organizacyi lub też mu pomódz, ale nie może zapanować nad ogólnym postępem procesu.“

Postęp społeczny idzie wedle Spencera drogą zupełnie analogiczną, jak naturalny postęp organiczny, to znaczy od jednorodności do różnorodności. Pierwiastkową i najniższą formą społeczeństwa jest jednolita masa jednostek o jednakowych zdolnościach i funkcyach społecznych: jedyną różnicą w zajęciach jest ta tylko, która wypływa z różnicy płci. Każdy jest tam wojownikiem, myśliwym, rybakiem, budowniczym, fabrykantem narzędzi; wszystkie kobiety wypełniają te same czynności, każda rodzina wystarcza sama sobie. Wcześnie wszakże bardzo w ewolucyi społeczeństwa zarysowuje się różnica pomiędzy rządzonym, a rządzącym; pojawienie się pewnej władzy stanowi pierwszy krok postępu do koczowniczej gromady. Jednocześnie powstaje władza równoległa i odpowiednia pierwszej, jest nią religia. Trzecią władzą, z tegoż źródła powstałą i stopniowo tylko od pierwszych oddzieloną, jest władza obyczajów i obrzędów, ów nieokreślony przymus, kierujący naszemi codziennemi czynnościami. Każdy z tych rządów ulega po kolei wewnętrznemu zróżniczkowaniu, w rezultacie więc powstaje z tego wszystkiego złożony organizm polityczny, z monarchą, ministrami, sądownictwem, administracyą, podatkami i t. d. Równolegle z powyższym rozwojem odbywa się zróżniczkowanie innego rodzaju, podział pracy, którego rezultatem jest podział społeczeństwa na stany i różne klasy pracowników. W ten sposób odbywa się w organizacyi ekonomicznej społeczeństwa coraz dalszy pochód od jednorodności do różnorodności, postęp rozpoczęty od jednorodnej hordy barbarzyńskiej dążył i dąży jeszcze do ekonomicznego związku całego rodzaju ludzkiego przez zróżniczkowanie funkcyj wypełnianych przez narody, grupy i jednostki. [1])

Prawo rozwoju organicznego jest wedle Spencera prawem wszelkiego rozwoju. Przejście od jednorodności do różnorodności przez stopniowe zmiany widocznem jest tak samo w pierwszych zmianach wszechświata, jak w ewolucyi geologicznej i tworzeniu się klimatów, jak dalej w rozwoju każdego organizmu, znajdującego się na powierzchni ziemi,

[1]) str. 10 i n.

w ewolucyi ludzkości, ras i jednostek, w ewolucyi społeczeństwa każdego, w jego organizacyi politycznej, religijnej lub ekonomicznej, niemniej w ewolucyi wszystkich wytworów czynności ludzkiej, konkretnej i oderwanej. Od najstarożytniejszych czasów, które tylko historya zgłębić potrafiła, aż do wczorajszych nowości, postęp zawsze zasadza się na jednem i na przeobrażeniu się jednorodności w różnorodność.[1])

Spencer nie przeczy, że indywidualizm ma także ujemne strony materyalne i moralne dla społeczeństwa. Przedstawieniu „moralności handlowej“ poświęcił nawet osobną rozprawę;[2]) spodziewa się jednak, że ogólny postęp w opinii publicznej przyczyni się do udoskonalenia społeczeństwa pod względem moralnym. Spencer zwraca uwagę na pomyślny objaw, że ludzie bogaci coraz więcej zajmują się czynnie materyalnym i moralnym postępem mas, że w ten sposób wyrabia się nowa i lepsza rycerskość, która wytwarza wyższe pojęcie o honorze i obowiązkach warstw wyższych. „Z dniem, w którym bogactwo drogą nieprawą nabyte będzie ściągać tylko upośledzenie, a bogactwo dobrze nabyte otrzyma daninę należnej pochwały, najpiękniejsze zaś hołdy będą zachowane dla tych, którzy poświęcają siły i zdolności na dzieła najszlachetniejsze, wtedy bądźmy pewni, że wiele dobrych rzeczy się urzeczywistni, a moralność handlowa także się podniesie“.

d) Fryderyk Skarbek, Ludwik Wołowski i inni ekonomiści polscy.

Z pośród ekonomistów polskich najwybitniejszymi przedstawicielami szkoły klasycznej są Fryderyk hr. Skarbek i Ludwik Wołowski. Obaj wywarli dziełami swemi, napisanemi w języku francuskim, niepośledni wpływ na powszechną literaturę ekonomiczną.

Fryderyk hr Skarbek, znany także jako historyk naszych dziejów najnowszych i powieściopisarz, poświęcił się już za młodu studyom ekonomicznym w kraju i w Paryżu,[3]) a w r. 1818 objął w uniwersytecie warszawskim katedrę ekonomii politycznej po Dominiku Krysińskim. Pierwszą rozprawę ekonomiczną Fryderyka Skarbka[4]) była rozprawa konkursowa na pytanie,[5]) czy wielka ilość biednych jest

[1]) str. 23—4.

[2]) I. str. 93—128.

[3]) O życiu i działalności Skarbka ob. jego pamiętniki, wydane w Poznaniu r 1878.

[4]) Pomijając tłumaczenie z r. 1817 dzieła Ganilha „o dochodzie publicznym“.

[5]) To pytanie konkursowe ogłosiło holenderskie Towarzystwo nauk w Harlem, nagrodziło autora srebrnym medalem i wydało rozprawę Skarbka w przekładzie holenderskim w swoich rocznikach.

wynikiem wzrostu ludności, w której nasz autor zwrócił się przeciw abstrakcyjnej teoryi Roberta Malthusa, dowodząc, że mniemanie, jakoby ludność każdego kraju była ograniczona środkami utrzymania dostarczonymi przez własną ziemię, byłoby tylko wtedy prawdziwem, jeśliby ludy były ściśle od siebie oddzielone i żadnych nie miały z sobą stosunków handlowych. Już w r. 1820 i 1821 wydał Skarbek drukiem swoje wykłady pod tytułem „Gospodarstwo narodowe“ i podzielił je na dwie części. W pierwszej części[1]) pod napisem „Elementarne zasady gospodarstwa narodowego starał się pomieścić „czystą teoryę ekonomii politycznej“, czyli filozoficzne badanie nad przyczynami wzrostu lub upadku bogactw narodowych, „odkryć istotę i źródła bogactwa narodowego, czyli wykazać, na czem zawisł dochód narodu i powstający ztąd jego majątek i podać powszechne, a konieczne przyczyny i warunki, od których zawsze i wszędzie bez względu na szczególne okoliczności i wypadki tak dochód, jako i majątek narodowy zależy .[2]) W drugiej części[3]) pod napisem „Gospodarstwo narodowe zastosowane czyli nauka administracyi“ umieścił „zbiór zasad, na których się prawodawstwo administracyjne, policyjne i finansowe w każdym narodzie opierać powinno“. Skarbek uważa się wprawdzie za ucznia Adama Smitha i Saya i w pierwszej części swego wykładu przyjął ich teoryę ekonomiczną,[4]) jednakowoż dalekim jest od zapatrywania, że „prawa naturalne“ zawsze i wszędzie są w zastosowaniu najkorzystniejsze. Przeciwnie sądzi, że „prawomocność zasad nauki gospodarstwa narodowego ustaje tam, gdzie się przemoc nadzwyczajnych okoliczności zaczyna; ztąd pochodzi, że najzbawienniejsze jej prawidła przemocy uledz muszą... Pisząc dla Polaków najpierwszym obowiązkiem moim było zastosować prawidła naukowe do kraju naszego; w tym celu starałem się zgłębić ducha instytucyi dawnych i nowoczesnych, z przemysłem narodowym związek mających, dociec, jaki one wpływ na gospodarstwo narodu naszego miały i wyciągnąć ztąd wnioski względem sposobu przyspieszenia pomyślności narodowej“.

W r. 1829 wydał Skarbek swoją teoryę gospodarstwa narodowego zupełnie przerobioną i pod zmienionym napisem (teorya bogactw społecznych) w języku francuskim.[5]) Główną

---

[1]) wydanej w dwóch tomach w Warszawie 1820.

[2]) str. 10.

[3]) wydanej w dwóch tomach w r. 1821.

[4]) w gospodarstwie stosowanem powołuje się Skarbek głównie na Krausa „Staatswirtschaft“. Christian Jakob Kraus przetłumaczył na język niemiecki polityczne rozprawy Hume'a i pierwszy wykładał w Niemczech jako profesor nauk społecznych i kameralnych w Królewcu zasady ekonomiczne Adama Smitha obok polityki ekonomicznej (angewandte Staatswirtschaft).

[5]) „Theorie de richesses sociales“ wraz z bibliografią ekonomiczną.

przyczyną wydania tego nowego dzieła, jak Skarbek sam wyznaje, była zmiana metody wykładu, mianowicie oddzielenie zasad bogactwa pojedyńczego człowieka od zasad bogactwa narodowego, przez co nie tylko formalnie, ale istotnie odbiegł Skarbek od zasad szkoły klasycznej, upatrującej w gospodarstwie narodowem tylko objawienie się zasady indywidualnego interesu. W r. 1859 i 1860 wyszło nowe wydanie całego dzieła Skarbka o gospodarstwie narodowem, mianowicie w r. 1859 „Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego czyli czysta teorya ekonomii politycznej“, a w r. 1860 „Gospodarstwo narodowe stosowane czyli zasady nauki gospodarstwa narodowego zastosowane do praktyki“.

Fryderyk hr. Skarbek był ekonomistą samodzielnym i należy, mimo własnego przyznania się do nauki Smitha i jego uczniów, tylko w części do szkoły klasycznej, w części zaś toruje drogę nowym szkołom ekonomicznym, mianowicie szkole narodowej i socyalnej, a pod względem metody badania szkole historycznej. W historyi ekonomiki społecznej w Polsce przedstawia nauka hr. Skarbka pewne pokrewieństwo z zapatrywaniami Stanisława Staszica, który w zasadzie przyjął naukę fizyokratów o porządku naturalnym i potrzebie zupełnej wolności ekonomicznej, ale dalekim był od stosowania tej zasady bezwzględnie w polityce praktycznej. Podobnie jak Staszic, a we Francyi i Włoszech Galiani, przestrzega Skarbek przed gwałtownym skokiem w polityce ekonomicznej do wolności handlowej: „Słuchając porad interesu własnego rządzonych, łatwo się o tej przekonamy prawdzie, że bezwarunkowe i raptowne zaprowadzenie nowości, jakkolwiek dobrej, przez teoryę gospodarstwa narodowego za użyteczną uznanej, rzadko kiedy zbawienne wydaje skutki, skoro tylko od dawna istnący porządek rzeczy obala. Najpożądańsze zmiany zawsze wolno i z wszelką roztropnością przywodzić należy; jest pewna w zastarzałych instytucyach świątobliwość, która na karę świętokradztwa ściągającą się do niej rękę skazuje“.[1]) Wedle Skarbka więc należy uwzględnić w polityce ekonomicznej rozwój historyczny i dane potrzeby narodu. Ekonomiczny rozwój narodów nie jest jednakowym, ponieważ zależy od rozmaitych wewnętrznych i zewnętrznych okoliczności. Wprawdzie Skarbek sądzi, że „jeżeli bez względu na wpływ zdarzeń i okoliczności przypatrujemy się życiu narodów, ażeby odkryć, jak naród w naturalnym porządku od pierwszych zawiązków stowarzyszenia do wyższego stopnia cywilizacyi postępuje, znaleść możemy w naturze rzeczy pewną kolej wzrostu i zakwitnienia trzech gałęzi przemysłu“, a mianowicie najpierw osiedlenia się ludów łowieckich dla uprawy roli, następnie w drodze podziału pracy osobny przemysł samodzielny i handel wewnętrzny, bez udziału kupców zawodowych, dalej osobny zawód handlowy jako „trzeci rodzaj przemysłu“,

[1]) Gosp. narod. zast. z r. 1831 str. 9.

a „wzrost tych trzech gałęzi przemysłu wewnętrznego staje się źródłem dochodów i kapitałów, których stopniowe powiększenie rozprzestrzenia stosunki handlowe i ustala związki przemysłowe między narodami, początkiem obopólnej ich pomyślności będące". Jednakowoż ta naturalna kolej postępu przemysłu narodowego zmienia się nieraz pod wpływem układu towarzyskiego narodu i jego stosunków politycznych i handlowych z innemi państwami, w ogóle okoliczności wewnętrznych i zewnętrznych. Niekiedy wskutek posiadania ziemi przez małą liczbę uprzywilejowanych i prawnego upośledzenia włościan właścicieli nie rozwija się rolnictwo, a handel i rękodzieła przed rolnictwem powstają i dochodzą do stanu kwitnącego, niekiedy instytucye i urządzenia administracyjne zmięszać mogą naturalny porządek postępów różnych gałęzi przemysłu narodowego przez jednostronne opiekowanie się rękodzielnictwem z uszczerbkiem dla rolnictwa, niekiedy znowu narody utrzymują stosunki handlowe, które się stają dla wszystkich sprężyną bogactwa i cywilizacyi i zdarza się, że „naród rozpoczyna swój zawód przemysłowy od handlu, i dopiero za pośrednictwem jego stopniowo rękodzieła i rolnictwo do zakwitnienia doprowadza".[1])

Do zewnętrznych okoliczności mających wpływ na produkcyę i bogactwo kraju zalicza Skarbek „najpierw stan bogactwa i oświaty narodów, z któremi w stosunkach handlowych zostajemy, powtóre zasady administracyjne i polityczne, przez też narody lub względem nich przyjęte. Te zasady wpływają najsilniej na stan pomyślności lub niedoli ludów, w nich szukać należy przyczyny dążności bogactwa narodowego, sprzecznej z naturalnym porządkiem rzeczy i pomyślnością powszechną".[2]) Zasadniczo oświadcza się Skarbek za wolnością handlową i międzynarodowym podziałem pracy w myśl teoryi Adama Smitha; wszelako w praktycznem zastosowaniu tej zasady podobnie jak Staszic[3]) uwzględnia walkę konkurencyjną między ludami i mniema, że „w obecnem położeniu narodów, gdzie namiętności i skłonności ludzkie w stosunkach towarzyskich mają przewagę, gdzie nie masz najwyższej ustawy stosunki między wszystkimi ludami tej ziemi ustalającej, podlega przemysł narodów wpływowi okoliczności i zdarzeń, od których związki polityczne i handlowe między narodami zależą". Wskutek tej walki jest stan produkcyi każdego narodu „niepewny, chwiejący się ciągle i zawisły od wpływu okoliczności zewnętrznych" i dlatego narody są przymuszone „starać się najusilniej o to,

---

[1]) Ogólne zasady gosp. narod. II. str. 71 i n. Skarbek nazywa „przemysłem narodowym" tę „siłę, która z posiadanych przez naród pierwiastków bogactwa sposoby utrzymania się ludu i dochody jego wyprowadza", a zatem produkcyę, pracę wytwórczą.

[2]) II. str. 80 - 1.

[3]) Por. wyżej, str. 252.

aby od innych nie zależeć co do sposobu utrzymania bytu fizycznego ludu. i w razie nieprzyjaznej dążności państw innych taki dać kierunek przemysłowi narodowemu, ażeby wszystko co lud potrzebuje, w kraju produkowanem być mogło".[1])

W polityce ekonomicznej zatem przeciwstawia Skarbek kosmopolityzmowi Adama Smitha i szkoły klasycznej politykę niezawisłości narodowej Zgodnie z taką zasadą zgadza się Skarbek na umiarkowane cła dowozowe celem ochrony produkcyi swojskiej w czasie, w którym produkcya ta ochrony potrzebuje a mianowicie w krajach wychowujących u siebie produkcyę przemysłową, a niezdolnych jeszcze do współzawodnictwa z innymi narodami. Kraje, oddające się głównie rolnictwu lub handlowi zagranicznemu, nie potrzebują takiej ochrony.

Powyższe myśli Skarbka o „naturalnym" rozwoju ekonomicznym ludów stanowią wielki postęp w porównaniu z analogicznym poglądem historycznym Adama Smitha i późniejszym poglądem Fryderyka Lista. Obaczymy niebawem, że Fryderyk List oparł na teoryi Skarbka i ekonomistów amerykańskich o względnem znaczeniu wolności handlowej i polityki ochronnej przemysłu, zależnie od danego stanu rozwoju ekonomicznego narodu, swój „system narodowy" ekonomii politycznej.

Znaczenie naukowe Fryderyka Skarbka polega nie tylko na odróżnieniu polityki ekonomicznej od czystej teoryi, na uwzględnieniu stosunków i potrzeb narodowych, ale także na przeciwstawieniu indywidualizmowi szkoły klasycznej myśli społecznej, a metodzie dedukcyjnej metody indukcyjnej i historycznej. Skarbek podzielił teoryę gospodarstwa narodowego na dwie części, mianowicie na dział o zasadach bogactwa człowieka w stanie towarzyskim żyjącego i dział drugi o zasadach, na których dobrobyt towarzystw czyli narodów się opiera. Już tym podziałem nauki dowiódł Skarbek, że wbrew panującej teoryi nie uważa bogactwa jednostek za identyczne z bogactwem narodu.[2]) Wprawdzie bogactwo narodu wedle Skarbka leży przedewszystkiem w siłach wytwórczych mieszkańców kraju, mianowicie w siłach przyrodzenia, pracy i kapitałach, które są pierwiastkowemi źródłami bogactwa osobistego, jednakowoż masa wartości przez cały naród posiadanych, jest większą od wartości w tym narodzie własnością prywatną będących, dzięki darom przyrody i kapitałom, które wyłącznej prywatnej wartości nie składają i do całego narodu należą (n. p. rzeki, jeziora, brzegi morskie,

[1]) II. str. 86—7.

[2]) Podobnie w Anglii Lauderdale („An inquiry into the nature and origin of public wealth" 1804) wystąpił przeciw identyfikowaniu majątku narodowego z majątkiem prywatnym, ponieważ majątek narodowy polega na obfitości rzeczy użytecznych dla narodu, majątek prywatny zaś może wzrastać kosztem majątku narodowego

dobra i zakłady publiczne),[1]) dalej uwzględnia Skarbek, że nie masa kapitału narodowego, lecz rozdzielenie onegoż między większą liczbę mieszkańców kraju stanowi o jego użyteczności i wpływie na gospodarstwo narodowe,[2]) że także nie sama tylko liczba ludzi, lecz ich rozłożenie po kraju, gęste zaludnienie mniejszych powierzchni kraju, stanowi obok innych okoliczności ważność jej wpływu na bogactwo narodowe przez odbyt i zachęcenie, jakie produkcyi daje,[3]) niemniej, że żaden pierwiastek bogactwa osobno istotnem źródłem zamożności narodu stać się nie może, że trzeba wspólnego działania i wzajemnego wpływu darów przyrodzenia, ludności i kapitałów, ażeby z tych pierwiastków bogactwo narodu powstało i że przemysł (praca) ludu nadaje im dopiero ten ruch zbawienny, z którego pomyślność i zamożność narodu wypływa, jest tą siłą, która z posiadanych przez naród pierwiastków bogactwa sposoby utrzymania się ludów i jego dochody wyprowadza.[4])

Na szczególną uwagę zasługuje umiejętna metoda, jaką się Skarbek posługuje. Przedewszystkiem odrzuca metodę abstrakcyjną szkoły liberalnej, polegającą na badaniu natury i działalności człowieka „odosobnionego i pozbawionego wszelkich stosunków towarzyskich, używającego sił i zdolności osobistych, aby potrzeby swoje mógł zaspokoić, korzystającego z wszelkich darów, któremi go dobroczynne przyrodzenie otacza i poświęcającego cały czas swój staraniu około utrzymania bytu". Słusznie zaznacza, że „ten stan człowieka, tak bliski tego, w którym się wszystkie zwierzęta znajdują, mało nas zajmować może i widzimy w nim tylko odwieczną łaskę Opatrzności, czuwającą nad zachowaniem istot, któremi świat zapełniła, lecz nie możemy z niego wyprowadzać żadnych wniosków, któreby do odkrycia zasad porządku towarzyskiego doprowadzić i z nich ważne prawdy nauki o narodach wywieść dozwalały. Człowiek żyjący w stosunkach towarzyskich jest dopiero ważnym przedmiotem badań dla tego, kto się tą nauką zajmuje. W tym stanie bowiem widzimy go nie już podobnie jak zwierzę, własnych tylko sił i zdolności używającego, lecz dostrzegamy, iż on z sił i zdolności bliźnich korzystać i za ich pomocą byt swój polepszać może. Połączona bowiem usilność wielu ludzi społeczność pewną kształcących, zapewniając wszystkim możność utrzymania bytu, ocuci w każdym wrodzoną chęć polepszenia, a z nią razem ową nieustanną dążność do udoskonalenia,

---

[1]) II. str. 7—9.

[2]) str. 62.

[3]) str. 56.

[4]) str. 69—71.

która jest głównem znamieniem odróżniającem człowieka od innych istot żyjących".[1])

Badając człowieka w życiu społecznem, myślącego i działającego pod wpływem społeczeństwa, nie wdaje się Skarbek w wywody o naturalnem działaniu interesu osobistego; trafnie zauważa, że nauka gospodarstwa narodowego zajmuje się rzeczami i stosunkami zwyczajnego pożycia, wszystko w niej jest każdemu znajomem, lecz zarazem wszystko prawie przez nieświadomego jej zasad źle pojętem. W niej nie można nic przypuścić jako znajome, wszystko powinno być światłem nauki objaśnione, to nawet, co najbardziej wiadomem się być zdaje. W tem przekonaniu nie chcę ja przypuszczać jako znajomego wyobrażenia o bogactwie indywidualnem, lecz wyobrażając sobie człowieka pojedyńczego w stosunkach towarzyskich i w kraju cywilizowanym żyjącego, chcę uważać, jakie są siły i środki, których on użyć może, aby bez naruszenia moralnego porządku mógł nie tylko utrzymać byt swój, lecz jeszcze coraz go polepszać i czynić w tem zadosyć głównej dążności swojej".[2])

Wedle słusznego zdania Skarbka nie można w teoryi bogactwa osobistego, ani bogactwa narodowego, formułować zasad absolutnych, można jedynie badać zasady objawiające się w stosunkach zwyczajnych, ale w zastosowaniu ich należy uwzględnić dane rzeczywiste stosunki i potrzeby, nadzwyczajne zdarzenia i okoliczności, rozwój ekonomiczny narodu i t. p. „Podobnie jak w dochodzeniu zasad bogactwa osobistego zajmował uwagę naszą człowiek cywilizowany w zwyczajnych stosunkach towarzyskich żyjący, tak w teoryi bogactwa narodów, naród cywilizowany, w zwyczajnych stosunkach towarzyskich żyjący, nie należący ani do najoświeceńszych, ani do najmniej oświeconych, przedmiotem uwag i dostrzeżeń naszych będzie. Mówię w stosunkach zwyczajnych, to jest bez względu na okoliczności nadzwyczajne".[3]) Wyżej przedstawiliśmy bliżej, jak oględnie zastosował Skarbek tę metodę w swojej teoryi i polityce ekonomicznej.

W literaturze ekonomicznej mylnie przedstawia się Fryderyka hr. Skarbka jako naśladowcę Adama Smitha.[4]) Jest on przeciwnie ekonomistą samodzielnym, jednym z twórców szkoły narodowej i historycznej.

Ludwik Wołowski, wysłany w czasie walki o niepodległość w r. 1830 w misyi politycznej do Paryża, pozostał tam po upadku powstania stale i oddał się z niezmiernym zapałem studyom ekonomicznym, szczególnie na polu banko-

---

[1]) I. str. 9—10.

[2]) str. 8—9.

[3]) II. wstęp.

[4]) wyjątek pod tym względem stanowi cenna rozprawa S. Grabskiego „Der polnische Nationaloekonom Graf Friedrich Skarbek" w Zeitschrift f. Volkswirt. Socialp. und Verwaltung B. 8. str. 504 i n.

wem, monetarnem i finansowem. Wołowski był jednym z najczynniejszych i najwybitniejszych przedstawicieli szkoły liberalnej we Francyi. Już w r. 1839 otrzymał katedrę prawa przemysłowego w konserwatoryum sztuk i przemysłu a w r. 1854 tamże po śmierci Blanqui'ego katedrę ekonomii politycznej. Był on jednym z założycieli i najgorliwszym współpracownikiem naukowego czasopisma „Journal des économistes"; umieścił w niem od r. 1841 aż do swej śmierci w r. 1876 kilkadziesiąt rozpraw oraz zaznajamiał czytelników pisma z naukowym ruchem ekonomicznym w Polsce i w innych krajach. Nadto założył Wołowski jeszcze w r. 1834 i wydawał osobne czasopismo poświęcone prawodawstwu i nauce prawa.[1]) W piśmie tem wystąpił w r. 1839 z projektem założenia towarzystwa kredytowego ziemskiego (Crédit foncier) we Francyi na wzór towarzystw istniejących już wówczas w ziemiach polskich i doprowadził w r. 1852 do założenia takiego zakładu w Paryżu którego został dyrektorem. Wołowski uczestniczył jako reprezentant departamentu Sekwany w r. 1848 w zgromadzeniu prawodawczem francuskiem i zwalczał w niem system organizacyi pracy projektowany przez Ludwika Blanca.

Z licznych dzieł Wołowskiego[2]) wymieniamy dwa dzieła, mające trwałą wartość naukową, mianowicie w kwestyi bankowej (La Question des banques) z r. 1864 i w kwestyi walutowej (L'or et l'argent) z r. 1868 i 1875. W kwestyi bankowej oświadczył się Wołowski za systemem monopolicznego banku biletowego (emisyjnego), upoważnionego do wydawania banknotów. Wykazał na przykładzie Francyi, mającej przed r. 1848 system banków koncesyonowanych, niemniej Anglii i innych państw, jakie niekorzyści i niebezpieczeństwa przynosi z sobą system konkurencyi na polu banknotów. Wedle niego, jak w całem państwie powinno być jedno ustawodawstwo, jedna miara, waga i moneta, tak samo jednolite powinny być banknoty, zastępujące pieniądz i gwarantowane przez państwo. Słowo magiczne „wolność", mówi Wołowski, nie powinno być nadużywane, gdy samowolna ekspanzya interesu prywatnego sprowadza niebezpieczeństwo powszechne. Jesteśmy stanowczymi zwolennikami wolności bankowej w sprawach, które do nich z natury rzeczy należą, ale nie możemy łączyć z ich właściwemi atrybucyami funkcyi wydawania banknotów, która tylko przypadkowo związała się z instytucyą banków.[3]) Wywody Wołowskiego niewątpliwie przyczyniły się do utrwalenia systemu monopolicznego

[1]) „Revue de la législation et de jurisprudence". Wołowski wydał 45 tomów tego przeglądu.

[2]) Kilka rozpraw, między innemi także o wolności handlowej, zawiera jego „Études d'économie politique et de statistique" Paris 1848. Spis dzieł i rozpraw Wołowskiego podaje Lippert w Handwört. der Staatsw. VII. str. 902—4.

[3]) La Question des banques str. 13 i 14.

banku biletowego we Francyi, a miały w nauce wpływ tem donioślejszy, że pochodziły od wybitnego przedstawiciela szkoły liberalnej.

Słynną jest teorya Wołowskiego o walucie podwójnej międzynarodowej, która zjednała mu licznych zwolenników z Henrykiem Cernuschim na czele i stworzyła całą szkołę bimetalistów. We Francyi istniała waluta podwójna od r. 1803, oparta na stosunku wartościowym srebra do złota jak 1 i $15^1/_2$. Z powodu jednakowoż chwiejnej wartości złota i srebra okazywała się niekiedy tak znaczna zmiana w owym stosunku wartościowym na targu, że przez to był obieg krajowy narażony na odpływ monety z kruszcu chwilowo droższego, srebra (po r. 1848), później zaś złota (po r. 1860) i zarówno w literaturze, jak polityce monetarnej, objawiła się tendencya na rzecz pojedynczej monety złotej. Pomimo przystąpienia do systemu francuskiej waluty podwójnej w r. 1865 kilku państw (Włoch, Belgii i Szwajcaryi), które zawarły z Francyą t. zw. konwencyę łacińską, zgodziła się Francya już w r. 1867 na konferencyi monetarnej międzynarodowej w zasadzie na przejście do waluty złotej. [1]) Otóż przeciw tej tendencyi wystąpił stanowczo Wołowski, wykazując, że obydwa kruszce szlachetne złoto i srebro były od dawna i powinny w przyszłości pozostać materyałem pieniężnym, gdyż samo złoto nie może sprostać potrzebom obiegowym całego świata cywilizowanego i miałoby wartość zbyt chwiejną, pieniądz obiegowy zaś powinien mieć wedle możności wartość stałą. Zdaniem Wołowskiego interes całego świata cywilizowanego wymaga monety powszechnej, opartej na obu kruszcach szlachetnych i na stałym prawnie oznaczonym stosunku wartościowym między niemi. Idea monety uniwersalnej może się urzeczywistnić tylko w walucie podwójnej, jeżeliby wszystkie państwa cywilizowane walutę tę wprowadziły i oznaczyły ten sam stosunek wartościowy między złotem a srebrem. [2])

Tylko waluta podwójna może zapewnić światu dostateczną ilość kruszcu szlachetnego, który w miarę podaży i popytu będzie wpływał do mennic państwowych i utrzyma wartość pieniądza w równowadze.

Pomimo swej przynależności do szkoły liberalnej zalecał Wołowski w swoich dziełach historyczną metodę badania. Obronie tej metody poświęcił osobną rozprawę [3]) oraz przetłumaczył na język francuski znane dzieło W. Roschera oparte na tej metodzie. [4])

---

[1]) Bliżej o tej kwestyi w nauce o pieniądzu. Na konferencyi francuskiej z r. 1867 oświadczyła się większość członków za Wołowskim przeciw trzem głosom (Parieu, M. Chevalier, Lavenay). Ob. „L'or et l' argent" 1870 str. 369.

[2]) „L'or et l'argent" str. 31.

[3]) „De l'application de la méthode historique a l'étude de l'économie politique" 1857, tłum. na język angielski 1878.

[4]) „Principes d'économie politique" 1857 w dwóch tomach.

Jak w innych krajach, tak i w literaturze polskiej był kierunek liberalny w pierwszych siedmiu dziesiątkach lat 19 wieku panującym. Jeszcze w r. 1865 przystępując do wydawnictwa miesięcznika naukowego „Ekonomista“ w Warszawie, przyznaje się redakcya tegoż[1]) do zasad „szkoły harmonijnej“, a mianowicie owego odłamu szkoły klasycznej z Bastiatem na czele, którego godłem była harmonia interesów w systemie wolnej konkurencyi. Z współczesnych dzieł systematycznych pozostają dwa wykłady ekonomii politycznej, mianowicie Leopolda Jakubowskiego „Zasady gospodarstwa społecznego“ 1860 i Zygmunta Dangla „Ogólne zasady ekonomii politycznej“ (1862 w dwóch tomach) na gruncie nauki szkoły klasycznej, ale ze znaczną jej modyfikacyą w duchu etycznym. Obaj zarzucają teoryę egoizmu i przeczą, iżby egoizm przynosił społeczeństwu korzyści. Wedle Jakubowskiego „prawem uspołecznienia ogólnego jest prawo miłości bliźniego narodu. Nauka więc społeczności gospodarczej czyli cywilizacyi materyalnej jest nauką urzeczywistnienia się ducha w materyalnym bycie społeczności i uspołecznienia narodów. Jest on zwolennikiem dobrowolnej asocyacyi robotników, jako najlepszego środka „pogodzenia pracy i kapitału, zysku i zarobku, podniety materyalnej z pobudkami moralnemi“.[2]) Zygmunt Dangel zalicza ekonomię polityczną do „rzędu nauk czysto moralnych, gdyż zadaniem jej badanie czynności ludzkich, a że te o tyle tylko są dobre i na uwagę zasługują, o ile z moralnością są zgodne, ekonomia zatem jest jedną z nauk moralnych“. Zarazem jednak zalicza naszą naukę do rzędu nauk „naturalnych, gdyż jest naturalną historyą człowieka, uważa i studyuje stosunki jego pracy“.[3]) Dangel odróżnia w ekonomii politycznej trzy metody wykładu: teoretyczny, oparty na prawdach absolutnych, dogmatyczny, uwzględniający obowiązujące prawa ekonomiczne (administracyjne) i historyczny, uwzględniający historyę nauki, chociaż niektóre teorye dawniejsze okazały się „zupełnie fałszywemi i wstecznemi“.

Nie możemy do szkoły klasycznej zaliczyć trzech innych współczesnych ekonomistów i filozofów, a mianowicie Henryka Kamieńskiego, Augusta Cieszkowskiego i Józefa Supińskiego. Obszerniejszą wzmiankę poświęcimy Józefowi Supińskiemu przy omówieniu szkoły narodowej, dwom pierwszym zaś w szkole socyalnej.

---

[1]) Antoni Nagórny „Znaczenie ekonomiki w cywilizacyi nowoczesnej“. Autor widzi w szkole harmonijnej nową szkołę, ulegającą tylko wpływowi „szkoły przemysłowej“ (str. 3 i n.)

[2]) str. 198.

[3]) I. str. 7.

C. Szkoła manchesterska.

Szkołą manchesterską nazywamy kierunek praktyczny w ekonomice i polityce społecznej, zmierzający do urzeczywistnienia zasad szkoły liberalnej w polityce handlowej, niemniej w ustawodawstwie publicznem i w skarbowości. Jako kierunek praktyczny nie zasługuje ten odłam liberalny na miano „szkoły“, ponieważ w teoryi opiera się na zasadach nauki Adama Smitha i szkoły klasycznej, zwłaszcza jej optymistycznego odłamu, starając się zasady te zastosować do polityki i do reform ustawodawczych. Ztąd też niesłusznie rozszerzają niektórzy ekonomiści i socyaliści nazwę szkoły manchesterskiej na całą szkołę klasyczną, a to tem bardziej, że tak Adam Smith, jak wielu zwolenników jego szkoły, czynili różnicę między teoryą a polityką praktyczną i zgadzali się na ograniczenia wolności ekonomicznej w pewnych danych okolicznościach.

Kolebką szkoły manchesterskiej był ruch wolnościowy, jaki powstał po ustaniu wojen napoleońskich i zmierzał do uchylenia ceł i innych ograniczeń wolnego handlu, które były w części następstwem wojen i systemu kontynentalnego Napoleona, w części zaś istniały już dawniej. Podstawą systemu kontynentalnego był dekret Napoleona z r. 1806., którym ogłoszono wyspy brytyjskie jako znajdujące się w stanie blokady, zabroniono wszelkiej komunikacyi z W. Brytanią i wszelkiego handlu towarami angielskimi, na co znowu Anglia zabroniła neutralnym okrętom wpływania do portów francuskich lub będących pod kontrolą francuską. Wskutek zamknięcia wzajemnej wymiany towarów, powstały na lądzie europejskim przedsiębiorstwa przemysłowe w takich gałęziach, w których W. Brytania dotychczas zaopatrywała targi europejskie i rozwinęła się produkcya cukru burakowego, po wstrzymaniu dowozu cukru kolonialnego; natomiast w Anglii i koloniach angielskich wzięto się do intenzywnej produkcyi surowców, których do owego czasu dostarczała Anglii w znacznej części Europa. Po zniesieniu systemu kontynentalnego powstało niebezpieczeństwo dla przemysłu i handlu stałego lądu Europy ze strony przemysłu i handlu angielskiego, a dla rolnictwa angielskiego ze strony krajów europejskich i wbrew teoryi wolnego handlu okazała się potrzeba ochrony produkcyi swojskiej za pomocą ceł. Z tego powodu w Anglii nie tylko nie zniesiono ceł, ale je w r. 1815. podwyższono i ustanowiono w r. 1828. nową skalę cłową, zniżającą cło przy podwyższaniu się ceny zboża.[1]) Głównie przeciw tym cłom zbożowym zwróciły się

[1]) Dopiero przy cenie 80 szylingów za quarter pszenicy wynosiło cło tylko jednego szylinga. Od r. 1828—1827. starał się Huskisson wprowadzić reformy w duchu wolności handlowej.

koła kupieckie i przemysłowe; w r. 1836. powstało w Londynie stowarzyszenie dla zwalczania ceł zbożowych, a w dwa lata później także w Manchester, poczem w r. 1839 zawiązały wszystkie pokrewne związki wolno-handlowe ligę przeciw ustawom o cłach zbożowych[1]) i rozpoczęły akcyę polityczną, literacką i dziennikarską dla osiągnięcia tego celu Ztąd powstała nazwa ligi i szkoły mancherst-rskiej. Inicyatorem i duszą ligi był zrazu Ryszard Cobden, następnie wespół z nim John Bright. Energicznej agitacyi ligi powiodło się w r. 1846. w czasie nieurodzaju i drożyzny doprowadzić do zniesienia ceł zbożowych, poczem liga działała dalej w duchu wolno-handlowym, a Cobden miał żywy udział w zawarciu traktatu handlowego z Francyą w r. 1860.

Teoretyczną podstawą szkoły manchesterskiej jest nauka Adama Smitha o naturalnym porządku, opartym na interesie osobistym i o korzyściach wolnego handlu zagranicznego. Zwolennicy szkoły podzielają zarazem teoryę o harmonii interesów jednostek i narodów w systemie wolnej konkurencyi i sprzeciwiają się zasadniczo mięszaniu się państwa w stosunki ekonomiczne. Polityczną podstawą szkoły jest idea demokratyczna równouprawnienia wszystkich klas i zniesienia wszelkich przywilejów stanowych Dzięki powiązaniu owej teoryi liberalnej ekonomicznej z programem demokratycznym pozyskała szkoła manchesterska wielu zwolenników wśród szkoły klasycznej i polityków, była przez kilka dziesiątek lat przewodnikiem politycznym demokracyi miejskiej. Szczególnie w Anglii umiała szkoła swój wpływ utrwalić umiarkowaniem w stosowaniu swoich zasad do ustawodawstwa, reformą ustawodawstwa i skarbowości w duchu demokratycznym, oraz ustawodawczą ochroną robotników, najpierw dzieci i kobiet, następnie także dorosłych Słynny Robert Peel, przeciwnik Cobdena, zmienił się w zwolennika szkoły, później Gladstone przeprowadzał w ich duchu reformy, co mu jednak nie przeszkadzało rozwijać ustawodawczej ochrony warstwy roboczej. Dzięki szerszemu widnokręgowi politycznemu i ekonomicznemu jest szkoła manchesterska dotychczas w Anglii wpływowym czynnikiem politycznym.

Także w państwach stałego lądu europejskiego wywarła szkoła manchesterska stanowczy wpływ na reformę taryf cłowych i zawieranie traktatów handlowych, na reformę ustaw przemysłowych i skarbowych w duchu liberalnym, na zniesienie ograniczeń podzielności gruntów i stopy procentowej, uchylenie przywilejów klasowych, niemniej na rozwój dobrowolnej asocyacyi. W Niemczech wsławił się Schulce-

[1]) Anti-corn-law-league. W cztery lata po założeniu ligi wydano na cele agitacyjne 250.000 funtów st., złożonych głównie przez kapitalistów i wielkich przemysłowców. Ob. literaturę o Cobdenie w Dict. Palgrave i Handw der Staatsw.

Delitsch agitacyą za zakładaniem stowarzyszeń na własnej pomocy opartych. Zwolennicy kierunku tego stworzyli w Niemczech szeroką organizacyę, mającą swoje organa peryodyczne, a od r. 1858 kongres ekonomiczny corocznie się zbierający. W r. 1863 założył Juliusz Faucher z Karolem Braunem czasopismo kwartalne „Vierteljahrsschrift für Volkswirtschaft und Kulturgeschichte“ z cechą naukową, około którego skupiło się kilku poważnych ekonomistów, mianowicie Böhmert, Max Wirth, Michaelis, Prince Smith i inni We Francyi propagował Fryderyk Bastiat gorąco program szkoły manchesterskiej, a organ szkoły liberalnej „Journal des économistes“ i ekonomiści około niego grupujący się oddali się na usługi szkoły. W r. 1847 odbył się międzynarodowy kongres wolnohandlowy w Brukseli, obesłany przez wszystkie niemal narody cywilizowane.

Około r. 1870 chyli się wpływ szkoły manchesterskiej w państwach stałego lądu Europy stanowczo do upadku. Zjawisko to możemy przypisać głównie czterem przyczynom. Oto najpierw powszechna sympatya, jaką otaczano zwolenników tej szkoły jako demokratów w okresie walk o prawa konstytucyjne, utraciła grunt z chwilą, gdy owe prawa zostały wywalczone i gdy kapitaliści i wielcy przemysłowcy, na których się szkoła manchesterska opiera, poczęli wyzyskiwać liberalne ustawodawstwo na swoją korzyść. Powtóre zasady szkoły liberalnej zostały zachwiane przez nowsze szkoły ekonomiczne i przez szkołę socyalistyczną, wskutek czego szkoła manchesterska utraciła swą podstawę teoretyczną, uważaną dawniej za niezachwianą. Potrzecie wyłoniła się w coraz groźniejszej postaci kwestya robotnicza i kwestya socyalna w ogóle, a szkoła manchesterska stanęła w obec niej bezradna, gdyż zasada wolności i własnej pomocy nie starczyła dla załatwienia widocznych sprzeczności społecznych. Nakoniec poczwarte okazało się w praktyce, że wolna konkurencya w obrocie zagranicznym zagraża dobrobytowi, niezawisłości ekonomicznej i politycznej narodów ekonomicznie słabszych, nie mogących jeszcze sprostać narodom bogatym i przemysłowym w swobodnem współzawodnictwie. Bezstronni zwolennicy szkoły manchesterskiej we Francyi i Anglii poczęli wskutek tego sami godzić się na niektóre ograniczenia wolności ekonomicznej, n. p. na ustawodawstwo robotnicze, na przepisy karne przeciw lichwie, a nawet na umiarkowane cła ochronne. W Niemczech zaś i Austryi przerzedziły się szybko szeregi naukowych zwolenników szkoły wolnohandlowej, a szkoła przemieniła się stopniowo w stronnictwo liberalne polityczne, broniące interesów wielkich kupców, karteli i wielkiego przemysłu. W państwach tych są dzisiaj głównymi organami liberalnego kierunku wolnomyślne stronnictwa parlamentarne i ich organa peryodyczne, opierające się o wielkie banki i kapitalistów i popierające ich interesy.

D) Przeciwnicy szkoły liberalnej.

Nauka Adama Smitha i szkoły klasycznej, zwrócona przeciw merkantylistom i kameralistom, miała w nich swoich naturalnych przeciwników Szybki swój postęp w literaturze ekonomicznej zawdzięczała teorya liberalna nie tylko swoim zasadom teoretycznym, zgodnym z potrzebami nowej epoki przemysłowej, ale także swej ścisłej łączności z nowemi ideami politycznemi, z demokratycznym nastrojem ludów. Teorya liberalna była zarazem demokratyczną, a w obec niej przedstawiała się doktryna merkantylna i kameralistyczna jako reakcyjna, niezgodna z postępowym duchem epoki, z duchem wolności ludów. W tem oświetleniu politycznem i prawnem gasły na razie znane nam ujemne strony doktryny liberalnej, jej kosmopolityzm, przesadny indywidualizm, jej abstrakcyjna metoda badania.

Niebawem jednak, szczególnie po ustaniu wrzawy wojennej i zawarciu pokoju w Europie, w Ameryce zaś jeszcze wcześniej, wystąpiły na jaw owe braki szkół liberalnych i dały pobudkę do utworzenia nowych szkół ekonomicznych. Przeciw kosmopolityzmowi nauki liberalnej wystąpił kierunek protekcyjny i narodowy, który nazwiemy szkołą narodową Szkoła narodowa jest pod pewnym względem wznowieniem dawnego systemu merkantylnego, który był także systemem narodowym, ale nowa szkoła oparła się na nowożytnych, demokratycznych zasadach prawno-politycznych. Przeciw przesadnemu indywidualizmowi teoryi liberalnej, dla której wzrost bogactwa jednostek jest zarazem wzrostem bogactwa narodowego, wystąpił kierunek etyczny i społeczny, który nazwiemy szkołą społeczną, wykazujący sprzeczności klasowe w systemie wolnej konkurencyi i potrzebę zajęcia się w teoryi i w polityce kwestyami socyalnemi. Również odżyły rewolucyjne prądy komunistyczne i socyalistyczne, objawiły się w literaturze w formie rozmaitych radykalnych programów i skrystalizowały się w teoryi socyalistycznej Marksa i Engelsa czyli w t. zw. naukowym socyalizmie. Metoda abstrakcyjna szkoły liberalnej okazała się jednostronną i niedostateczną, co uznawało już wielu zwolenników samej szkoły klasycznej. Zaczęto więc poszukiwać nowych dróg badania stosunków społecznych, a między niemi wysunęła się na pierwszy plan metoda historyczna, oparta na badaniu rzeczywistych danych stosunków i potrzeb społecznych oraz rozwoju historycznego społeczeństwa i jego urządzeń. Zwolenników metody historycznej, zwłaszcza w literaturze niemieckiej, nazwano szkołą historyczną, bez względu na to, czy w zapatrywaniach swoich należą przeważnie do szkoły narodowej, społecznej lub przychylają się raczej do kierunku liberalnego.

3. Szkoła narodowa.

Szkołą narodową nazywamy ów kierunek naukowy w ekonomice społecznej i w polityce ekonomicznej, który traktuje gospodarstwo społeczne (narodowe) jako odrębną, samodzielną całość, powołaną do wszechstronnego rozwoju swoich sił ekonomicznych i wyznacza państwu przewodnią rolę w ich wychowywaniu i popieraniu. Niektórzy ekonomiści, przedstawiający ten kierunek, kładą nacisk na obowiązek państwa, popierania krajowych sił wytwórczych za pomocą ceł opiekuńczych, a ztąd pochodzi zwyczajna nazwa tej szkoły, jako *opiekuńczej*, *protekcyjnej*.

Kierunek narodowy w ekonomice społecznej płynie z natury i zadań tej nauki. Początki tego kierunku są tak dawne, jak dawną jest państwowa polityka ekonomiczna, podjęta w interesie społeczeństwa. System merkantylny, panujący na przełomie ku czasom nowożytnym, był wyrazem idei i polityki narodowej, był systemem interesu narodowego i państwowego. Także fizyokraci stworzyli system ekonomiczny narodowy dla krajów „rolniczych“, w pierwszym jednak rzędzie dla własnego narodu i przedstawili w „Obrazie ekonomicznym“ Quesnay'a typ odrębnego, samodzielnie żyjącego i odradzającego się gospodarstwa narodowego. Handel zagraniczny powinien być wedle ich zdania ograniczony do rozmiarów niezbędnych, nie wpływa bowiem na rozwój gospodarstwa narodowego. Różnili się jednak fizyokraci od nowszej szkoły narodowej tem, że powoływali państwo do czynnej roli tylko w wychowaniu publicznem i popieraniu rolnictwa, a nie uważali za potrzebne w systemie wolnej konkurencyi ochraniać produkcyi swojskiej przed konkurencyą zagraniczną, zbyt bowiem ufali w „naturalny porządek“ i w siły produkcyi własnej. Nawet system ekonomiczny Adama Smitha jest ze stanowiska ekonomicznych stosunków i interesów W. Brytanii systemem narodowym. Sam Smith wyraźnie zaznaczył, że w systemie wolnej konkurencyi przedewszystkiem rozwiną się siły wytwórcze w kraju, w rolnictwie, przemyśle i handlu wewnętrzym, a dopiero zbędne siły i kapitały, nie znajdujące w kraju korzystnej lokacyi, zwrócą się zagranicę.[1]) W obec ekonomicznej przewagi Anglii w przemyśle, żegludze i handlu, nie potrzebował się Adam Smith obawiać, że system wolnej konkurencyi narazić może na niebezpieczeństwo ekonomiczną niezawisłość jego ojczyzny, ztąd też nie wahał się podnosić korzyści międzynarodowego podziału pracy. Jednakowoż przewidywał Smith po-

[1]) Por. wyżej str. 261.

trzebę ochrony produkcyi swojskiej za pomocą ceł w interesie zarówno obrony kraju jak narodowej pracy.[1])

Pomimo to jednak system ekonomiczny Adama Smitha i jego zwolenników stał się niebezpiecznym dla niezawisłości ekonomicznej, a w konsekwencyi także dla samodzielności politycznej owych krajów i narodów, które nie wychowały jeszcze u siebie sił wytwórczych, zwłaszcza przemysłu, w tym stopniu, aby mogły się ostać na własnych targach w swobodnej konkurencyi z wyrobami rozwiniętych krajów zachodnich, Anglii, Francyi, Holandyi. W takiem położeniu znajdowała się wówczas Ameryka północna, która zdobyła swą niepodległość w r. 1783. w pokoju wersalskim, w Europie zaś państwa niemieckie, włoskie i inne kraje południowe i wschodnie. Dlatego w tych krajach ekonomicznie słabszych, wcześnie spostrzeżono niebezpieczeństwo, płynące z doktryny liberalnej dla rozwoju gospodarstwa narodowego. W Polsce Stanisław Staszic i Naks,[2]) w Ameryce później Aleksander Hamilton,[3]) we Włoszech Palmieri,[4]) przestrzegają już z końcem 18. wieku przed bezwzględnem stosowaniem teoryi liberalnej w ustawodawstwie i polityce państwowej, domagają się od państwa kierującego wpływu i ochrony cłowej dla rozwoju produkcyi narodowej, tak samo z początkiem 19 wieku we Włoszech Melchior Gioja, autor obszernego dzieła ekonomiczeego,[5]) w Ameryce północnej Daniel Raymond, autor pierwszego systematycznego dzieła ekonomicznego w swojej ojczyźnie,[6]) w Polsce Fryderyk hr. Skarbek, zwracają się zgodnie przeciw przesadnemu kosmopolityzmowi i indywidualizmowi nauki Adama Smitha, wykazują różnicę między bogactwem narodowem a indywidualnem i potrzebę czynnej opieki państwowej nad gospodarstwem narodu.

Najgłośniejszymi zwolennikami kierunku narodowego w literaturze ekonomicznej pierwszej połowy 19 wieku byli Henryk Carey ekonomista amerykański. w Niemczech zaś Adam Müller i Fryderyk List. Ekonomistom tym poświęcimy obszerniejszą wzmiankę, z polskich ekonomistów zaś Józefowi Supińskiemu.

Ekonomiczny system narodowy utrzymał się w ekonomice społecznej jako organiczna część teoryi narodowej i po-

---

[1]) Por. wyżej, str. 264.

[2]) Por. wyżej, str. 253—4.

[3]) W opinii swej przedłożonej w r. 1791. izbie reprezentantów (Reports presented to the House of Representantives of the United Staates).

[4]) „Della richezza nationale“ 1790. Ob. Pecchio s.r. 345—50.

[5]) „Nuovo prospetto delle scienze economiche“ 1815—17. Ob. Pecchio str. 363—76.

[6]) „Elements of political economy“ 1819. Ob. Kautz II. str. 716

lityki ekonomicznej. Jako odrębny system miał kierunek narodowy całkowite uzasadnienie, dopóki spierano się w nauce o to, czy zjawiska i prawa ekonomiczne są uniwersalnemi i naturalnemi, czy też zależą od danych stosunków i potrzeb społecznych i narodowych. W dzisiejszej ekonomice społecznej tworzy szkoła narodowa wraz z szkołą społeczną jedną całość, system ekonomiczny dzisiejszy jest narodowym, a zarazem społecznym.

a) Adam Müller i Fryderyk List.

Adam Müller był w Niemczech duchowym przewódcą reakcyi ekonomiczno-politycznej przeciw prądom i urządzeniom wolnościowym, płynącym z zachodu. Politycy i ekonomiści należący do tego kierunku, nazwanego przez W. Roschera „romantyczną szkołą ekonomiki narodowej," uważali za swą głowę słynnego polityka angielskiego Edwarda Burke, który był wprawdzie w Anglii zwolennikiem polityki liberalnej, a po pojawieniu się dzieła Adama Smitha przyznał się do jego zasad ekonomicznych,[1]) jednakowoż wsławił się obroną konstytucyi i urządzeń angielskich stworzonych rewolucyą angielską w r. 1688. przeciw rewolucyi francuskiej i przeciw abstrakcyjnym zasadom, głoszonym przez Rousseau i innych teoretyków. Burke był obrońcą ustroju politycznego Anglii jako wytworu historycznego, wykazywał potrzebę organicznej łączności i historycznego związku z ustalonemi urządzeniami we wszelkich reformach politycznych, uważał także rewolucyę angielską z r. 1688. tylko za obronę ustalonego porządku i przeciwstawiał ją samowoli i nadużyciom rewolucyi francuskiej. Politycy niemieccy użyli argumentów Burkego do obrony stosunków politycznych stanowych i feudalnych i dopatrywali się w średniowiecznej organizacyi cechowej i feudalnej idealnych urządzeń politycznych i ekonomicznych. Adam Müller,[2]) przyjaciel polityka Genza, w dziele swem z r. 1809. „Elemente der Staatskunst", rozwijając swe poglądy polityczne w duchu średniowiecznym i chrześciańskim, zwrócił się przeciw indywidualistycznej, materyalistycznej i kosmopolitycznej nauce Adama Smitha. Müller podnosi z naciskiem znaczenie dóbr moralnych, instytucyj politycznych i zasady narodowej dla całego życia ekonomicznego i bogactwa narodowego. Życie ekonomiczne

[1]) Poglądy ekonomiczne Burkego zawiera ostatnie jego dzieło „Thuoghts and details on scarcity" z r. 1795, wydane po jego śmierci w r. 1800. Ob. Palgrave l. str. 195, Geffcken w Deutches Staatsw. II. str. 314.

[2]) Bliżej o Müllerze i szkole „romantycznej" W. Roscher w Tüb. Zeitschrift 1870 str. 59 i n. oraz „Geschichte der Nationaloek." str. 751 i n. Kautz str. 659 i n.

jest organiczną częścią całego życia narodowego i politycznego, nie tylko w teraźniejszości, ale także w przeszłości i przyszłości, albowiem następne pokolenia korzystają z owoców pracy swoich przodków. Także między państwem a gospodarstwem narodowem istnieje ścisła łączność Państwo jest wedle Müllera jakby jednym, wielkim człowiekiem" i powinno mieć wszelkie organy życia fizycznego i duchowego, dlatego nie można się zgodzić na zdanie Smitha, że naród tylko niektórym zajęciom powinien się oddawać, do których ma najwięcej zdolności, inne zaś pozostawić ma innym narodom i handlowi. Takie połączenie międzynarodowego podziału pracy z powszechną wolnością handlową, porównuje Müller z uniwersalnem państwem, które na szczęście ludzkości pozostanie chimerą, albowiem ludzkość połączona w jedno państwo mnsiałaby uschnąć i skamienieć. Również bogactwo narodowe byłoby bez uszanowania zasady narodowej tylko luźnym agregatem bogactw prywatnych. Praktyczny polityk więc nie może stosować zasady *laisser faire*, lecz musi trwać przy dawnych, pozornie niedoskonałych urządzeniach a tem samem także przy ograniczeniach handlu, zakazach dowozu i wywozu towarów.

Wedle Müllera teorya Adama Smitha jest jednostronną nauką brytyjskiego gospodarstwa pieniężnego i przemysłu i tylko dla Anglii nie jest szkodliwą, ponieważ stosunki angielskie sprzyjają systemowi gospodarstwa miejskiego. Natomiast dla stałego lądu Europy potrzebnym jest inny system ekonomii, wnoszący w miejsce bogactw indywidualnych rzeczywiste bogactwo narodowe i produkcyę siły narodowej, obok kapitału fizycznego także kapitał duchowy, etyczny, w miejsce jednostronnej produkcyi harmonijny rozwój narodowej pracy i zapotrzebowania.

Autorem takiego „systemu narodowego" opartego na nowym gruncie politycznym i wolnego od politycznych tendencyi Adama Müllera i innych zwolenników Metternicha, był Fryderyk List. List był początkowo zwolennikiem Adama Smitha, i odznaczał się także pod względem politycznym zapatrywaniami liberalnemi: w czasie reakcyi politycznej w swojej ojczyźnie Wirtembergii zmuszony był opuścić katedrę „praktyki państwowej" w uniwersytecie w Tübingen i dostał się wskutek ciągłych prześladowań politycznych do Ameryki W Ameryce pod wpływem innych idei i stosunków ekonomicznych, jakie tam zastał, zmienił List swoje liberalne zapatrywania ekonomiczne i już w r. 1827 oświadczył się w rozprawie napisanej w języku angielskim[1]) przeciw teoryi wolnego handlu i za ochroną cłową przemysłu.

[1]) „Outlines of american political economy" oraz „Appendix to the outlines". Już w tej rozprawie odróżnia List ekonomię polityczną od ekonomii kosmopolitycznej, a teoryę sił produkcyjnych od teoryi wartości Adama Smitha. Ob. „Fr. L. gesammelte Schriften" 1850 I. str. 162.

Później po powrocie do Europy rozwinął ożywioną działalność publicystyczną za budową kolei żelaznych w Niemczech i zawarciem niemieckiego związku cłowego. Główne dzieło Lista „Das nationale System der politischen Oeconomie“ pojawiło się w r. 1841 i zrobiło w Niemczech silne wrażenie, ponieważ popierało współczesne dążenie do narodowej jedności i do skuteczniejszej ochrony przemysłu, mianowicie w niemieckich krajach południowych.

Punktem wyjścia dla autora „systemu narodowego ekonomii politycznej“ jest idea narodowości i państwa narodowego. List przyznaje wprawdzie, że najwyższym związkiem ludzi byłoby połączenie całej ludzkości w jedną całość polityczną za pomocą jednego prawa, wiecznego pokoju i wolnego obrotu; sama natura prowadzi narody stopniowo do takiego najwyższego związku, zmuszając je rozmaitością klimatu, ziemi i produktów, do zamiany, a przeludnieniem i obfitością kapitałów i zdolności, do emigracyi i kolonizacyi. Ale na razie najwyższym związkiem ludzkim, jaki można osiągnąć pod wspólnem prawem, jest państwo i naród. Dlatego obecnie musi być usiłowanie narodu zwrócone przedewszystkiem na utrzymanie, rozwój i udoskonalenie narodowości. Usiłowanie to nie jest fałszywem ani egoistycznem, lecz rozumnem, zupełnie zgodnem z prawdziwym interesem całej ludzkości, albowiem stwarza warunki połączenia się narodów kiedyś w przyszłości w drodze konfederacyi w uniwersalną unię. Unia uniwersalna mogłaby istnieć tylko między narodami, które osiągnęły jednakowy system kultury i potęgi, albowiem związek narodów, oparty na przeważającej politycznej sile i przemożnem bogactwie jednego narodu prowadziłby do ujarzmienia i upadku narodów innych, do zniweczenia współzawodnictwa między narodami.

Każdy naród więc musi dążyć do wszechstronnego rozwoju swoich sił wytwórczych, które zależą nie tylko od pracowitości, oszczędności i oświaty jednostek lub od posiadania zasobów naturalnych i kapitałów, ale także od instytucyj społecznych, politycznych i obywatelskich, od ustawodawstwa, a nadewszystko od rękojmij samoistności, potęgi i trwałości narodu, które List widzi w jedności narodowej, w narodowym podziale pracy i w narodowej konfederacyi wszystkich sił wytwórczych, tak materyalnych jak duchowych.

Cywilizacya, polityczny rozwój i potęga narodów, zależą głównie od ich stanu ekonomicznego i odwrotnie. Im wyżej są rozwinięte siły ekonomiczne, tem potężniejszym i wyżej oświeconym jest naród; im wyżej wznosi się cywilizacya i potęga narodu, tem większym jest jego rozwój ekonomiczny.

Pod względem rozwoju narodowo-ekonomicznego odróżnia List w krajach umiarkowanej strefy następujące główne stopnie rozwoju narodów: stan dziki, pasterski, rolniczy, rol-

niczo-przemysłowy, rolniczo-przemysłowo-handlowy.[1]) Przejście narodu ze stanu dzikiego do pasterskiego i z pasterskiego do rolniczego niemniej początkowy postęp w rolnictwie, można osiągnąć najlepiej przez wolny handel z narodami cywilizowanymi, t. j. przemysłowymi i handlowymi. Natomiast przejście narodów rolniczych do klasy narodów rolniczo-przemysłowych i handlowych mogłoby w systemie wolnego handlu tylko wtenczas nastąpić, jeżeliby u wszystkich narodów powołanych do rozwoju swoich sił przemysłowych równocześnie odbywał się ten sam proces rozwojowy i gdyby narody te nie czyniły sobie wzajemnych przeszkód w ekonomicznym rozwoju n. p. za pomocą wojen lub systemów cłowych. Skoro jednak niektóre narody dzięki szczególnym stosunkom wyprzedziły inne w przemyśle, handlu i żegludze, a korzystając z tego starają się za pomocą rozmaitych urządzeń (ceł premij, zakazów,) zapewnić sobie monopol przemysłu i handlu i polityczną przewagę nad innymi narodami, przeto narody mniej rozwinięte są zniewolone same w sobie szukać środków, któreby im umożliwiły przejście do stanu przemysłowego i handlowego. Naturalnem następstwem tego dążenia jest system cłowy, który o tyle jest rozumnym i uprawnionym, o ile narodowi nie przeszkadza w jego własnym rozwoju ekonomicznym i popiera jego przejście do klasy narodów przemysłowych i handlowych, a zarazem służy wyższym celom ludzkości, przyszłej unii uniwersalnej. W samym narodzie rolniczym, chociażby prowadził wolny obrót z narodami przemysłowymi i handlowymi, pozostaje wielka część sił wytwórczych i naturalnych źródeł posiłkowych odłogiem i bez użytku. Dobrobyt takich narodów, jeżeli jest owocem międzynarodowego obrotu, może być łatwo zniweczony przez obce zarządzenia i wojny. Dopiero siły przemysłowe narodu popierają sztuki, umiejętność i udoskonalenie polityczne, powiększają dobrobyt, ludność, dochody państwa i potęgę narodu, żywią rybołowstwo, żeglugę i marynarkę, dają narodowi środki rozszerzenia swoich stosunków handlowych na wszystkie części ziemi i na kolonie. Także rolnictwo może się wznieść na wysoki stopień rozwoju tylko za pomocą sił przemysłowych. Siła przemysłowa i rolnicza w tym samym narodzie, pod wspólną władzą państwową żyją w wiecznym pokoju, nie mogą być zachwiane w swojem wzajemnem oddziaływaniu wojnami i obcemi zarządzeniami handlowemi, są dla narodu rękojmią jego nieustannego postępu w cywilizacyi, dobrobycie i potędze. W interesie takiego narodu leży starać się o to, aby przedewszystkiem swój własny targ mógł zaopatrywać własnymi towarami przemysłowymi, a następnie aby mógł wejść w bezpośredni związek z krajami strefy gorącej, które z przyczyn klimatycznych nie mogą rozwinąć u siebie przemysłu, muszą pozostać w stanie rolniczym i wymieniać swe produkty z kra-

[1]) Por. wyżej, str. 145—6.

jami przemysłowymi. Do tego obrotu międzynarodowego z krajami kolonialnymi przywiązuje List wielkie znaczenie. Wedle niego można uważać za regułę, że naród jest tem bogatszym i potężniejszym, im więcej wywozi towarów przemysłowych, im więcej dowozi surowców i im więcej produktów strefy gorącej spożywa.

System cłowy jako środek popierania ekonomicznego rozwoju narodu za pomocą regulowania handlu międzynarodowego, musi zawsze mieć za podstawę dążenie do przemysłowego wychowania narodu, za pomocą systemu wolności handlowej, zakazów i ceł ochronnych, stosownie do stanu ekonomicznego, w jakim naród się znajduje i wpływu obcej konkurencyi. Wskutek ceł ochronnych naród ponosi straty w wartościach przez podrożenie towarów przemysłowych, ale za to zyskuje nowe siły wytwórcze, za pomocą których może w przyszłości wytwarzać nieskończone sumy wartości. Ta chwilowa strata wartości jest tylko ceną przemysłowego wychowania narodu.[1])

Ekonomia polityczna więc nie powinna być kosmopolityczną teoryą wartości zamiennych, lecz teoryą sił wytwórczych narodu. Szkoła angielska, mniema List, przyjmuje za rzeczywiście istniejący stan najwyższego rozwoju ekonomicznego, który narody dopiero kiedyś osiągnąć mają. Szkoła ta przypuszcza istnienie unii powszechnej i wiecznego pokoju i wyprowadza ztąd wniosek o wielkich korzyściach wolności handlowej, mięsza więc skutek z przyczyną, albowiem najpierw musi przyjść do skutku połączenie polityczne, a dopiero potem handlowe. W łonie państwa istnieje wieczny pokój pomiędzy prowincyami i wskutek tego łączność handlowa jest dla nich pożyteczną. Szkoła Adama Smitha wskutek zapoznania znaczenia państwa i prawa w gospodarstwie narodowem głosi naukę kosmopolityczną, z drugiej strony zaś w teoryi ludności Malthusa i jego zwolenników nie widzi naturalnej tendencyi rozszerzenia się ludności po całej ziemi. Zarazem jest system Adama Smitha i jego szkoły materyalistycznym, partykularystycznym i indywidualistycznym. Jest materyalistycznym, ponieważ ma głównie na oku wartości zamienne rzeczy, a nie dba o źródło bogactwa, o duchowe i polityczne interesy narodu, o jego siły wytwórcze. Jest partykularystycznym i indywidualistycznym, ponieważ zapoznaje naturę pracy społecznej i skutki połączenia sił w ich wyższych następstwach, przedstawiając tylko prywatną produkcyę w takim procesie rozwoju, jakiby istniał, gdyby ludzkość nie dzieliła się na osobne społeczeństwa narodowe. Tymczasem między jednostką a ludzkością znajduje się naród, z osobną mową i literaturą, z odrębnem pochodzeniem i historyą, ze swoimi obyczajami i zwyczajami prawami i instytucyami, z dążeniem do własnej samoistności, wydoskonalenia

[1]) „Das nationale System“ III. str. 1—26.

i do wiecznego trwania z odrębnym obszarem; społeczeństwo związane w jedną całość tysiącznymi węzłami ducha i interesów, mające wspólne prawa i mogące utrzymać swoją samodzielność i niezawisłość w dzisiejszych stosunkach światowych tylko własną siłą i własnymi środkami. Jak jednostka może uzyskać głównie przez naród i w narodzie duchowe wykształcenie, wytwórczą siłę, bezpieczeństwo i dobrobyt, tak i cywilizacya rodu ludzkiego jest możliwą tylko przez cywilizacyą i rozwój narodów. Zadaniem ekonomii narodowej więc jest wychować ekonomicznie naród i przygotować go do przyszłej uniwersalnej społeczności.[1])

Przedstawiwszy w ogólnym zarysie historyę ekonomiczną ludów europejskich i własną teoryę sił wytwórczych, dał List krótki pogląd na rozwój ekonomiki społecznej, odróżniając w niej trzy systemy, mianowicie system przemysłowy (nazywany w nauce merkantylnym), system rolniczy fizyokratów i system wartości zamiennych Adama Smitha. List przyznaje, że teoryę sił wytwórczych zawdzięcza bratu Jana Baptysty Saya Ludwikowi Sayowi, który zwalczał teoryę bogactwa Adama Smitha i swego brata i wykazał, że bogactwo narodów nie polega w dobrach materyalnych i ich wartości zamiennej, lecz w zdolności narodów ciągłego wytwarzania tych dóbr.[2]) Już Ludwik Say stwierdził, że zarówno system merkantylny, jak system Adama Smitha, wychodzą z jednostronnego stanowiska kupieckiego, upatrując bogactwo bądź w kruszcach szlachetnych, bądź w wartościach zamiennych i pod tym względem są do siebie podobne.

System narodowy nauki zakończył List działem o polityce. Zarzucił w tym dziale Smithowi że polityka angielska od dawna zmierzała do zmonopolizowania produkcyi przemysłowej, a teorya Smitha służy tylko do tego, aby za pomocą kosmopolitycznej frazeologii ową politykę zakryć i powstrzymać inne narody od jej naśladowania. Ojczyźnie swej niemieckiej doradza połączyć się w unię handlową i związek cłowy, od którego zależy niezawisłość i przyszłość niemieckiego narodu. Zarazem podnosi doniosłe znaczenie niemieckiego systemu transportowego, zwłaszcza sieci kolei żelaznych, i powołuje się na osobną rozprawę w tym przedmiocie napisaną.[3])

System narodowy Fryderyka Lista tworzy systematyczną całość i tej okoliczności zawdzięczał wpływ swój w literaturze i w polityce ekonomicznej. Zasady poszczególne, jakie wygła-

---

[1]) str. 181—2.

[2]) L. Say „Étude sur la richesses des nations“ str. 10. List III. str. 340.

[3]) Zasady systemu narodowego Lista są w części wyrażone już w jego rozprawach z r. 1839 „Die Freiheit und die Beschränkungen des auswärtigen Handels aus dem histor Gesichtspunkt beleuchtet“ (II. str. 63—100) i „Das Wesen und der Werth einer nationalen Gewerbsproduktivkraft (II. str. 101—49).

szał, n. p. zasadę ochrony cłowej ludów nierozwiniętych, pojęcie bogactwa narodowego jako odrębnej samoistnej całości, pogląd historyczny na ekonomiczny rozwój ludów. krytykę teoryi liberalnej jako nauki kosmopolitycznej, materyalistycznej i indywidualistycznej, zawdzięczał List swoim poprzednikom w Ameryce i Europie, między innymi także Fryderykowi Skarbkowi.[1]) Mimo to jednak system jego ma doniosłe znaczenie w teoryi i polityce ekonomicznej, ponieważ wiąże owe zasady w jednolitą, logiczną całość, wykazuje ścisłą łączność ekonomicznego stanu i rozwoju z duchową i polityczną siłą narodu, a niezawisłości ekonomicznej z niezawisłością polityczną, określa jasno i dobitnie stosunek gospodarstwa narodowego do światowego i wysnuwa praktyczne wnioski dla polityki ekonomicznej Niektóre wywody Fr. Lista, n. p. jego pogląd historyczny na pięć stopni ekonomicznego rozwoju ludów, zdradzają wprawdzie u autora brak głębszej wiedzy historycznej, a jego krytyka systemów ekonomicznych dowodzi zbyt pobieżnego zaznajomienia się z niemi,[2]) jednakowoż nauka jego w swej całości ma niewątpliwą podstawę teoretyczną i praktyczną, a jego metoda badania jest przeważnie historyczną, różną od abstrakcyjnej metody panującej wówczas szkoły liberalnej. Pomijając więc praktyczną działalność Lista i jego zasługi położone około ojczyzny niemieckiej, musimy uznać w nim jednego z najwybitniejszych i najbardziej wpływowych ekonomistów 19 stulecia.[3])

b) Henryk Carey.

Ekonomista amerykański Henryk Carey zajmuje w historyi ekonomiki społecznej wybitne miejsce nie tylko jako twórca doktryny społecznej przeciwnej nauce liberalnej, ale zarazem jako skrajny optymista i stanowczy przeciwnik pesymistycznych teoryj Malthusa i Ricarda, jako duchowy ojciec teoryi o powszechnej harmonii w zjawiskach społecznych. Podobnie jak Fryderyk List był także Carey początkowo zwolennikiem nauki Adama Smitha i oparł na tej nauce swoje „Zasady ekonomii politycznej“, zawierające teoryę ekonomii społecznej.[4]) Jednakowoż już w r. 1848 w rozprawie „Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość“ (The past, the pre-

[1]) Por. wyżej str. 292.

[2]) co na Lista ściągnęło zbyt ostrą krytykę ze strony ekonomistów szkoły historycznej.

[3]) Bliżej o Liście ob. Eheberg we wstępie do wydania systemu narodowego z r. 1883 i historyę ekonomiki Kautza str. 680 i n., Roschera str. 970 i n. Dühringa str. 335 i n.

[4]) „Principles of political economy“ 3 vol. Philadelphia i London 1837—40.

sent and the future) zajął Carey stanowisko krytyczne w obec teoryi Ricarda renty gruntowej, wykazując, że okupacya ziemi zwykła postępować od ziemi gorszej na stokach górskich do żyźniejszej na dolinach, a nie odwrotnie; w r. 1851 w rozprawie [1]) „O harmonii interesów rolniczych, przemysłowych i handlowych“ zwalczał teoryę Ricarda o naturalnej sprzeczności interesów, a w r. 1858 oświadczył się stanowczo za systemem ceł ochronnych w Stanach Zjednoczonych i przyczynił się do wprowadzenia polityki cłowej w taryfie z r. 1862. Nową swoją teoryę ekonomiczno-społeczną rozwinął Carey w „Zasadach nauki społecznej“, wydanych w r. 1858—9. [2])

W teoryi swej wychodzi Carey z zasadniczego założenia, że główną potrzebą człowieka jest a s s o c y a c y a z drugimi ludźmi, gdyż sam człowiek jest bezradnym i bezsilnym, dla nabycia wiedzy i doświadczenia potrzebuje mowy, a mowa powstać nie może bez asocyacyi. W świecie ludzkim panuje prawo przyciągania molekułów, jak w całej przyrodzie. Obok tego prawa jednak istnieje także u ludów prawo odpychania, które zapobiega połączeniu się wszystkich ludzi w jednem miejscu i łączy ich około pewnych centrów tak samo, jak planety w systemie słonecznym. Każde wielkie ciało, z jakich składa się wszechświat, ma swoje centrum attrakcyjne, utrzymujące wszystkie swe części. Także ludzie mają swoje c e n t r a l o k a l n e, wywierające sumę wpływów, będącą w stosunku do ich obszaru i duchowego rozwoju ludności. Historya uczy, że tendencya do asocyacyi, bez której człowiek nie byłby rzeczywistym człowiekiem, wszędzie rosła w miarę pomnożenia centrów lokalnych, malała zaś z ich zmniejszeniem. W Grecyi istniała lokalna asocyacya w niesłychanych w dziejach ludzkich rozmiarach, a mimo to objawiała się także tendencya do ogólnej asocyacyi w założeniu igrzysk olimpijskich i innych związków. W razie zniszczenia centrów lokalnych i scentralizowania władzy w ręku jednego rządu, zmniejszyłaby się tendencya do pokojowej wolnej asocyacyi a zwiększyłby się prąd do asocyacyi niewolnej dla celów wojennych. Zdanie to stara się Carey uzasadnić na przykładzie systemów centralistycznych i decentralistycznych rozmaitych państw, oraz na wyższości północnych stanów Unii amerykańskiej, mających system decentralistyczny, w po-

[1]) „The harmony of interests, agricultural, manufacturing and commercial“ Philad. 1859; „Letters to the President, on the foreign and domestic policy of the Union and its effects, as exhibited in the condition of the people and the State“ Philad. 1858.

[2]) „Principles of social science“ 3 vol. Philad. 1858—9. W r. 1865 wyszedł treściwy zarys tego dzieła pod tytułem „Manual of social science“; podaję go wedle tłumacz. niem. A d l e r a z r. 1866 Lehrbuch der Volkswirtschaft und Socialwissenschaft. W r. 1872 wydał Carey „The unity of law“; podaję wedle tłumacz. Stöpla z r. 1878 Die Einheit des Gesetzes.

równaniu z południowemi stanami, mającymi system centralistyczny. Wedle Careya w braku asocyacyi musi naród pozostawać w barbarzyństwie, traci bowiem swoje istotne własności i przestaje być przedmiotem nauki społecznej.

Człowiek różni się od zwierząt także swoją indywidualnością, odpowiedzialnością za swoje czynności i zdolnością doskonalenia się. Własności te człowieka popierają tendencyę do asocyacyi, ponieważ asocyacya polega na rozmaitości potrzeb, zajęć i zdolności. Organizacya ludzka jest tem wyższą, im więcej ludzie wzajemnie się dopełniają i od siebie zależą, tem niższą zaś, im podobniejsze są do siebie i bardziej niezawisłe jej cząstki. [1]

Umiejętność społeczną określa Carey w myśl swoich wstępnych wywodów jako naukę o prawach, które rządzą człowiekiem w jego usiłowaniach zdobycia dla siebie jak najwyższej indywidualności i największej siły asocyacyi z bliźnimi. Ze wzrostem ludności i siły asocyacyi staje się człowiek w coraz szerszej mierze panem przyrody i wchodzi w posiadanie wielu przedmiotów, z którymi łączy pojęcie wartości. Źródłem pojęcia wartości jest nasze ocenienie oporu, jaki musimy przełamać, zanim zdobędziemy posiadanie pożądanego przedmiotu. Wskutek wzrastającej przewagi człowieka nad przyrodą rośnie nieustannie jego własna wartość, a zmniejsza się wartość pożywienia i innych użytecznych przedmiotów. Nieustannie zmniejsza się wartość jego własnych narzędzi, gdyż koszta ich reprodukcyi zmniejszają się. Miarą wartości więc nie są wyłożone koszta produkcyi, lecz koszta reprodukcyi wskutek ulepszeń narzędzi pracy. Chociaż wartość produktów spada, zwiększa się wartość pracy w prostym stosunku z zastąpieniem siły fizycznej siłą duchową, innemi słowy z wystąpieniem na jaw własności ludzkich w miejsce zwierzęcych. Wartość określa Carey jako miarę oporu natury w obec człowieka; przeciwnie zaś użyteczność nazywa miarą potęgi człowieka w obec przyrody. Wartość i użyteczność znajdują się wedle niego zawsze w odwrotnym stosunku, gdy jedna rośnie, wówczas druga zmniejsza się. Użyteczność materyi rośnie ze wzrostem siły asocyacyi u ludzi, a równocześnie spada wartość produktów i zwiększa się łatwość gromadzenia bogactwa. Bogactwo polega w sile rozporządzania darmemi usługami natury. Siła asocyacyi wytwarza zdolność do coraz ściślejszej asocyacyi, tendencyę do ciągłego postępu bogactwa i do uchylenia nędzy.

Warunkiem asocyacyi jest wymiana usług i myśli między ludźmi. Carey podnosi z naciskiem, że należy ściśle odróżniać pojęcie obrotu, wymiany, od pojęcia handlu. Wszyscy ludzie bowiem mają skłonność łączenia się wzajemnie, wymiana myśli i usług jest wszystkich celem. Natomiast handlowi

[1]) str. 17—31.

oddają się tylko niektórzy ludzie, jako narzędziu pośredniczącemu między producentami a konsumentami. Im bliżej siebie są producenci i konsumenci, tem mniejszą jest potrzeba usług kupieckich i tem większą siła utrzymania wymiany. Im dalej jest produkcya od konsumcyi, tem większa jest siła kupców, tem słabsi są producenci i konsumenci, a tem samem słabszą jest wymiana. Potrzeba usług kupieckich tworzy przeszkodę obrotu, zmniejsza siłę człowieka a powiększa wartość produktów Kupcy przeszkadzają asocyacyi, a tem samem i wymianie. Z ograniczeniem handlu wzrasta obrót. Dlatego postęp społeczny wymaga zbliżenia produkcyi do konsumcyi, ograniczenia kosztów transportu i handlu. Każda warstwa społeczna odnosi korzyść z takiego zbliżenia Robotnik raduje się, jeżeli przez urządzenie fabryki lub założenie nowej drogi ma ułatwiony odbyt swoich usług. Rolnik otrzymuje w pobliżu targ na swoje produkty, a zarazem może zużytkować odpadki swojskiej produkcyi i konsumcyi jako nawóz dla użyźnienia swej ziemi Tak samo plantator, ojciec rodziny i inni radują się przyrostem swojskiego targu, wymiana szybko i łatwo postępuje. Wymiana bezpośrednia popiera utworzenie lokalnych centrów pracy i dlatego każdy ruch w tym kierunku jest zbliżeniem się do wolności i do dalszego wzmocnienia ogólnej żywotności. Przeciwnie handel działa w duchu centralistycznym, postępy handlu i wzrost jego siły w obec producentów i konsumentów zbliżają do niewoli i śmierci. Ruchy handlu są, podobnie jak ruchy wojny, w znacznej części zależne od woli jednostek, prowadzą do zmów kupieckich celem podniesienia cen produktów własnych ze szkodą konsumentów, a obniżenia cen produktów poszukiwanych przez siebie ze szkodą producentów. Natomiast wymiana stwarza ową stałość i regularność, bez której nie ma trwałości w mechanizmie socyalnym.[1])

Z podobnym zapałem i siłą, jak Carey, udowodniali także fizyokraci szkodliwości handlu dla producentów i konsumentów. Dla Careya jednak jest niechęć do handlu istotną częścią całego systemu ekonomicznego, wedle niego bowiem handel ma tendencyę centralistyczną, przeszkadza decentralizacyi, asocyacyi i postępowi kultury społecznej. W ten sposób teorya ekonomiczna Careya, oparta na idei asocyacyi i decentralizacyi, jest zarazem teoryą ekonomiczną centrów lokalnych, a zatem teoryą narodową, w przeciwieństwie do teoryi powszechnej Adama Smitha. W prostej konsekwencyi takiej idei przewodniej pochwalał Carey politykę ekonomiczną Colberta i Cromwella oraz system ceł ochronnych i podnosił z uznaniem te ustępy z dzieł Adama Smitha, Saya, Chevaliera i innych, w których nawet ci liberalni ekonomiści uznawali potrzebę rozwoju wszystkich gałęzi wytwórczych narodu, oraz dopuszczali wyjątki od systemu wol-

[1]) str. 125—8.

ności handlowej.[1]) Ciało społeczne tworzy wedle Careya organiczną całość, mającą swoje muskuły, swój system nerwowy, strukturę fizyczną i moralną harmonijnie funkcyonującą. W tej strukturze przedstawia rząd inteligencyę ciała fizycznego i socyalnego, ma zatem odpowiednie miejsce i przeznaczenie w ustroju społecznym. Rząd nie może wdzierać się w ruchy centralne organizmu i powinien pod tym względem zachować zasadę laisser faire. Wszelako rząd powinien czuwać nad pomyślnym rozwojem ciała społecznego, powinien użyczać mu regulującej pomocy i opieki, celem uchylenia szkodliwych wpływów zewnętrznych i zapewnienia wewnętrznemu życiu wolności, a socyalnemu życiu bezpieczeństwa i ochrony.[2])

Carey nie upatruje najwyższego stopnia rozwoju ekonomicznego w wywozie krajowych towarów przemysłowych i w wymianie zagranicznej. Wedle niego celem wszystkich usiłowań ludzkich jest produkcya prawdziwego, zdolnego do najwyższych dążeń człowieka.[3]) Jednakowoż Carey przyznaje, że siła społeczeństwa utrzymywania wymiany zagranicznej wzrasta z rozwojem swojskiej produkcyi i wymiany tak samo, jak siła trawienia i asymilacyi rośnie w prostym stosunku do organizacyi. Im doskonalszą i pełniejszą jest całość organizmu społecznego, tem większa harmonia w łonie samodzielnego ciała, dzięki lokalnej atrakcyi, a w następstwie także harmonia interesów narodowych w całym świecie Harmonia interesów indywidualnych i międzynarodowych więc może być osiągniętą tylko przez uszanowanie i wypełnienie naturalnego prawa lokalnej atrakcyi, przez wykonywanie chrześciańskiego przykazania, iż należy drugim to czynić, co sobie życzymy, aby nam czyniono.

Carey nie zgadza się na dedukcyjną, metafizyczną metodę badania w naukach społecznych lecz żąda połączenia analizy z syntezą, dedukcyi z indukcyą. Chwali jednak metodę matematyczną, wprowadzoną przez Malthusa i Ricarda, która nadaje nauce społecznej formę realnej umiejętności i wiąże ją ściślej z innemi gałęziami wiedzy. Niezgadza się jednak ani z teoryą ludności Malthusa, ani z teoryą renty gruntowej Ricarda. Obaj użyli trafnej metody badania, ale oparli się na mylnych premisach historycznych. Chcąc bowiem zbadać dzieje człowieka w odległych stuleciach, powinniśmy przedewszystkiem poznać je w czasie dzisiejszym; dopiero poznawszy dzieje przeszłe i teraźniejsze, możemy przewidywać przyszłość. Nie dość jest badać działanie człowieka odosobnionego, należy zbadać je także w sta-

[1]) str. 693 i n.

[2]) str. 687.

[3]) str. 705.

nie społecznym, aby poznać wszystkie przyczyny, mogące pewien skutek wywołać. [1])

Teorya Malthusa o ludności jest zdaniem Careya mylną i tendencyjną, opiera się bowiem na mylnem przypuszczeniu, jakoby ludzie mieli stałą tendencyę do rozmnażania się ponad środki żyźności, a zmierza do zwolnienia bogatych i silnych od wszelkiej odpowiedzialności, do niewoli mas pod władzą niewielu, z nauki społecznej zaś tworzy „filozofię rozpaczy“. Zdaniem Careya nie można mówić o naturalnym braku środków wyżywienia ludzi, skoro istniejące środki żywności mogą być przez postępową kulturę i asocyacyę ludzi mnożone w nieskończoność. Również nie można mówić o nieskończonej tendencyi ludzi ku rozmnażaniu się, albowiem człowiek wykształcony ma nietylko większą siłę moralną hamującą popędy płciowe, ale ma także mniejszą siłę reprodukcyi Między funkcyami płciowemi a nerwowemi człowieka istnieje równowaga. System nerwowy rozwija się w odwrotnym stosunku do stopnia płodności Zwierzęta z wielkim mózgiem są najmniej płodne, z małym mózgiem zaś są najpłodniejsze. Siła płodności znajduje się w przeciwieństwie do siły utrzymania życia, a to przeciwieństwo stale przywraca równowagę. [2])

Także teorya renty gruntowej Ricarda opiera się wedle Careya na mylnej teoryi okupacyi ziemi, albowiem ludzie rozpoczynali zajmować ziemię najpierw na stokach górskich, gdzie ziemia jest lekką a siedziba bezpieczniejszą, a dopiero później przechodzili do ziemi żyźniejszej w dolinach, korczowali lasy i osuszali bagniska. Carey nie widzi zasadniczej różnicy między dochodem z gruntów a z innych kapitałów; wedle niego właściciel ziemi podlega jak inni kapitaliści powszechnemu prawu kosztów reprodukcyi, w miarę zmniejszania się więc tych kosztów, otrzymuje coraz mniejszy udział w intracie z ziemi. Ze wzrostem bogactwa i ludności zwiększa się stale także popyt za duchową i materyalną pracą, a zwiększona wytwórczość pracy oraz łatwość gromadzenia bogactwa prowadzi z konieczności do podwyższenia płacy [3]) Carey widzi w rozwoju ekonomicznym stałą tendencyę do harmonii interesów i do wzrostu płacy. Ze wzrostem bogactwa zwiększa się ogólna ilość produktów, jaką otrzymują nie tylko robotnicy, ale i kapitaliści; udział robotników w dochodzie społecznym rośnie jednak w szybszym stosunku, ponieważ coraz wyższa część przyrostu produkcyi przypada robotnikom. Gdy więc ekonomiczna teorya Malthusa i Ricarda przewiduje zdaniem Careya nędzę i niewolę robotników w przyszłości, to wedle niego

[1]) str. 4—9.

[2]) str. 612.

[3]) str. 546—7.

istnieje przeciwnie tendencya do równości i wolności całego narodu i do wzmocnienia siły państwa.[1])

System ekonomiczno-społeczny Carey'a zjednał autorowi w literaturze ekonomicznej wielu wielbicieli, ale więcej jeszcze stanowczych przeciwników. Gdy zwolennicy wielbią go jako reformatora całej nauki.[2]) to znowu przeciwnicy nie przypisują mu żadnych zasług naukowych. zarzucają mu nieznajomość dziejów i teoryi liberalnej, chybioną polemikę przeciw Malthusowi i Ricardowi, oraz proste odgrzewanie błędów systemu merkantylnego.[3])

Chcąc słusznie ocenić stanowisko Careya w historyi naszej nauki, nie możemy się ograniczać na krytyce szczegółów jego systemu, które poznamy bliżej w toku wykładu samej nauki, lecz przedewszystkiem musimy uwzględnić system jego jako całość, przewodnią ideę, jaka go przenika i wpływ, jaki wywarł na rozwój naszej nauki. Z takiego stanowiska musimy przyznać Careyowi, podobnie jak Fryd. Listowi, niewątpliwą zasługę skutecznego przyczynienia się do rozwiania wiary w zbawienne działanie wolnego handlu w stosunkach zagranicznych i do zrozumienia łączności interesów narodu, konieczności wszechstronnego r zwoju i ochrony jego własnych sił wytwórczych. Także ścisłe związanie zjawisk i praw ekonomicznych z całem życiem społecznem i politycznem, ciągła dążność do syntezy naukowej, były zdrowem ziarnem na polu naszej nauki. Jego metoda naukowa była wprawdzie także dedukcyjną, wychodził bowiem z założenia o jedności i harmonii praw w całej przyrodzie,[4]) również jego krytyka teoryi Malthusa i Ricarda, pojęcie wartości i użyteczności, nie odbiegały w tym stopniu od nauki liberalnej, jak mu się zdawało, jednakowoż także tą metodą i polemiką przyczynił się Carey do rozszerzenia widnokręgu naukowego.[5])

Z innych ekonomistów amerykańskich wymieniamy jeszcze Jana Rae, Szkota osiedlonego w Ameryce, który już w r. 1834 wystąpił jako przeciwnik teoryi Adama Smitha,

---

[1]) str. 552.

[2]) Tu należy szczególnie Eug. Dühring, który w swojej historyi ekon. (str. 388 i n.) i w osobnych rozprawach widzi w systemie Carey'a przewrót całej nauki.

[3]) Tak Adolf Held „Carey's Socialwissenschaft und das Merkantilsystem" 1866 str. 82; także Fr. Alb. Lange „I. St. Mill's Ansichten über die sociale Frage und die angebliche Umwälzung der Socialwissenschaft durch Carey" 1866 str. 162 i n. Lange jednak po ostrej krytyce przyznaje mu pewne zasługi; I. W. Jenks „Henry C. Carey als Nationalökonom Jena 1885.

[4]) „Die Einheit des Gesetzes" str. 126 i n.

[5]) Ob. jeszcze o Careyu Józef Deskur „Carey. Zasady nauki społecznej" w Ekonom. warsz. 1866 II. str. 101—31; Edmund Wejchert „O znaczeniu Bastiata, Careya i Supińskiego w ekonomice" w Ekon. warsz. 1868 II. str. 39—65; Józef Supiński Pisma IV. str. 335 i n.

wykazując ścisłą różnicę między bogactwem indywidualnem a narodowem i uzasadniał potrzebę systemu ochrony cłowej.[1])

c) *Józef Supiński.*

Józef Supiński był uczniem Fryderyka hr. Skarbka i przedstawia w ekonomice społecznej ten sam kierunek naukowy. Działalność swą naukową na polu ekonomicznem jednak rozpoczął Supiński dopiero we Lwowie po powrocie z emigracyi we Francyi,[2]) a główne jego dzieło „Myśl ogólna fizyologii powszechnej", będąca socyologiczną podstawą dla dzieła „Szkoła polska gospodarstwa społecznego", a zawierająca idee ekonomiczno-społeczne pokrewne z nauką społeczną Carey'a znajdowało się w rękopisie już w r. 1855 w rękach Ludwika Wołowskiego, a zatem na kilka lat przed pojawieniem się owego dzieła amerykańskiego ekonomisty.[3])

Podobnie jak Fryderyk Skarbek pozostaje także Supiński w swoich zasadniczych zapatrywaniach na gruncie nauki Adama Smitha, modyfikuje je jednak w duchu narodowym. W pierwszem swojem dziele, będącem próbą socyologii, „fizyki społecznej w myśl intencyi wypowiedzianej przez Condorceta, Saint-Simona i Augusta Comte'a, nazywa Supiński „prawa dostrzeżone przez Adama Smitha w świecie ludzkim prawami Ptolomeusza ich przejście kiedyś w kalendarz ludowy rozpocznie dopiero nową erę ludzkości, krążącej dotąd wśród świata, którego nie zna".[4]) Supiński więc wcale nie zamierzał tworzyć nowego systemu ekonomicznego i odbiegać od teoryi ekonomicznej Adama Smitha, pragnął tylko naukę Smitha w dwojakim kierunku rozwinąć. Najpierw dostrzegł analogię między prawami naturalnemi w świecie ludzkim a odwiecznemi wszechświata prawami i „z tej strony widzenia" dopatrzył się „nici łączącej pojawy i czyny, pojawy przyrodzone i czyny ludzkie z odwiecznemi wszechświata prawami, nici, której zdaje mi się nie dostrzeżono dotąd, lub które ja złudzeniem tylko dopatrzyłem";[5]) powtóre odróżnił w teoryi ekonomicznej naukę powszechną, jedną i tę samą dla wszystkich, od „jej wykładu i przystosowania, które, „użyczają się miejscowym potrzebom stosunkom i pojęciom; ona jest przeważnie społeczną". Zarazem uznaje Supiński, że nauka nasza musi mieć także cechę narodową, jest bowiem owocem

---

[1]) Ob. o nim Kautz str. 546.

[2]) Ob. moją rozprawę „Józef Supiński" i w Przeglądzie prawa i admin. z r. 1893

[3]) drukiem wydano dzieło pierwsze w r. 1860, drugie w r. 1862 Wydanie drugie r. 1883.

[4]) Myśl ogólna fiz. powsz. przedmowa.

[5]) str. 6.

„tej zbiorowej idei, która w życiu każdego narodu wionie w poprzek jego przestrzeni i wzdłuż jego pokoleń. która obok wspólności cywilizacyi, przodkującej zbiorowemu życiu wszystkich ludów. wyciska na każdym z nich pewne znamię odrębności i samoistnienia. Literatura, poezya i sztuki, umiejętności, a nawet przemysł i rękodzieła każdego narodu, tak jak jego ubiory, rozrywki i życie domowe, noszą cechę jego rodowych usposobień, bo ich istnienie przywiązanem jest do istnienia narodu".[1]) Wskutek takiego pojmowania praw i zjawisk społecznych przedstawił Supiński swój socyologiczny pogląd na ogólne siły i prawa przyrodzone, mianowicie na siłę przyciągania i siłę rzutu w ich zastosowaniu do organizmu społecznego, w Myśli ogólnej fizyologii powszechnej (wszechświata), swoją zaś teoryę ekonomiczną, „zasilającą się prawdami powszechnemi, które już wykryto gdzieindziej" przedstawił w „Szkole polskiej gospodarstwa społecznego", nazwanej Szkołą polską dlatego, ponieważ „siły rozumowania teoryi karmić się powinne miejscowemi sokami i ona powinna obrać punkt widzenia na rodzinnej ziemi, nosić znamiona swojego klimatu i tło życia narodowego". Zdaniem Supińskiego nie różnią go od szkoły francuskiej i angielskiej ogólne zasady naukowe, jeno odrębne stanowisko w badaniu szczegółów składających gospodarstwo społeczne, odpowiadające naszym usposobieniom.[2])

Ze względu na zasadnicze stanowisko Supińskiego, przyjmującego naukę Adama Smitha jako teoryę powszechną naszej nauki. możnaby go zaliczyć podobnie jak Fryderyka Skarbka do szkoły klasycznej. Ze względu jednak na rozwinięcie tej teoryi w duchu narodowym należą obaj ci ekonomiści także do szkoły narodowej.

Stanowisko Supińskiego w Myśli ogólnej fizyologii powszechnej jest zbliżonem do stanowiska Careya, jednakowoż zachodzi w ich zapatrywaniach także zasadnicza różnica. Wedle Supińskiego ludzkość cała jest cząstką jednego i wspólnego organizmu w całej przyrodzie, który opiera się na dwoistym ruchu, części i całości, to jest na siłach pojedyńczych i na sile powszechnej, bez względu na to, czy te części i całości są ciałami świata pierwotnego. czy wyrobem ludzkiej myśli. Dwie siły w przyrodzie nazywa Supiński siłą rzutu i siłą przyciągania czyli pędu indywidualnego tudzież spójni i zawisłości. Obie te siły nieustannie działają na siebie, nie mogą nigdy się spożyć i są warunkiem ciągłego ruchu i życia, a zatem istnienia. W świecie ludzkim oznacza siła rzutu, tkwiąca w jednostkach, życie jednostek, ich indywidualność, siła przyciągania zaś utrzymuje nie tylko spójnię wewnątrz pojedyńczych ciał i istot, ale zarazem jest siłą ciała zbiorowego, całej społeczności, towarzystwa ludzkiego. Człowiek

[1]) Szkoła polska str 5—7.

[2]) str. 8.

więc ma podwójną naturę, obok przyrodzonego pędu indywidualnego, również przyrodzony pęd towarzyski. Pęd towarzyski objawił się zrazu na wzór zwierząt w gromadach ludzkich, następnie w rodzinach i milionowych społeczeństwach. Nie mogąc wydobyć się nazewnątrz wielkiego stowarzyszenia istot organicznych, utworzył człowiek wewnątrz onego społeczność własną. Ludzkość więc rozwija się sama w sobie, jej części zrastają się z sobą i tworzą odrębny organizm, który oprócz powszechnego zasobu pierwiastków wspólnych całej organicznej rodzinie musi mieć także swój własny pierwiastek, wspólny wszystkim w skład jego wchodzącym jednostkom, ale im samym tylko właściwy. Wyrobem czysto ludzkim jest tylko wiedza i praca. Nagromadzona wiedza i praca pojawia się w postaci zasobów, a zasoby są tym wspólnym ludzkości całej pierwiastkiem, na którym się rozwija działanie dwóch sił przyrodzouych: rzutu i rozkładu (przyciągania), sił, bez których nie ma całości zbiorowej i jednostkowego istnienia. Zasób społeczny jest tem w ludzkości, czem w organizmie powszechnym jest zasób pierwiastków pożywnych. Zasób społeczny, który w rozmaitych częściach i podziałach nazywamy kapitałem, bogactwem, przemysłem, wielkością ludów i potęgą rządów, nie jest tylko zbiorem użytecznych materyi, ani nie jest tylko samą wiedzą, wyrobem ducha, lecz jest razem wiedzą i pracą społeczną, wiedzą uzbieraną przez pracę, pracę zaoszczędzoną przez wiedzę.[1])

Punktem wyjścia Supińskiego więc jest podobnie jak u Careya myśl o jedności praw fizycznych i moralnych, o naturalnem dążeniu do asocyacyi. Wszelako Carey kładzie nacisk na odrębność ciał lokalnych w świecie ludzkim, mających własny byt i rozwój na wzór płanet w systemie słonecznym: Supiński zaś stara się bliżej wytłumaczyć odrębność organizmów społecznych w ogólnym organizmie przyrody i znaczenie odrębnej siły społecznej czyli zasobu społecznego, nie wdając się bliżej w określenie wzajemnego stosunku lokalnych centrów społecznych. Z tego powodu odrębność ekonomiczna społeczeństw nie odgrywa w szkole polskiej Supińskiego tak ważnej roli, jak u Careya. Wprawdzie także Supiński podnosi wielkie znaczenie przemysłu krajowego dla ogólnego dobrobytu i wykazuje, że rolnictwo nie może się rozwinąć bez przemysłu,[2]) ale nie jest przeciwnikiem międzynarodowego podziału pracy i jest zasadniczo za wolną konkurencyą w stosunkach handlu zagranicznego w myśl nauki Adama Smitha.[3])

W Szkole polskiej wydał Supiński tylko część pierwszą, zawierającą naukę o „niezachwianych i przyrodzonych“ prawach społecznych, o „organizmie społecznym“, część druga

[1]) Myśl fizyologii str. 53, 134, 173 i n.

[2]) Szkoła polska II. str. 105.

[3]) str. 406 i n.

zaś o „mechanizmie społecznym", mająca przedstawić[1]) to, co człowiek sam sobie urządza, nadaje i przeistacza, zarząd kraju, wymiar sprawiedliwości, podatki, nie została wydaną. Z rozpraw jednak osobno wydanych, mianowicie z listów treści społecznej wynika, że Supiński wkładał na państwo przedewszystkiem obowiązek krzewienia wśród ludu oświaty ogólnej i zawodowej celem zwiększenia zasobów społecznych. Pod względem ochrony cłowej przemysłu radził się trzymać drogi pośredniej; nie był przeciwny cłom, ale wedle możności radził unikać tej ochrony, ponieważ wedle niego opieka utrzymuje przemysł, a tem samem naród cały w nieustającej małoletności i dojrzenia jego nie dopuszcza. „Społeczność winna jest przemysłowi krajowemu opiekę warunkową: ona ma obowiązek strzedz go przed współubieganiem zagranicznem, szczególnie w pierwszych chwilach jego rozwoju, cofając zwolna i stopniowo opiekuńczą rękę, a to w miarę jak przemysł ten wznosi się i wydoskonala. Silna początkowo opieka stawia go w możności usadowienia się, bo go chroni od współubiegania obcych, może więcej wydoskonalonych, stopniowe cofanie tej opieki znagla go do doskonalenia się własnego, przyzwyczaja do stania o własnych siłach i podnosi do równowagi z zagranicznymi".[2])

W teoryi ekonomicznej Supińskiego najwięcej godnem uwagi jest jego samodzielne pojęcie zasobu społecznego, jako siły społecznej wytworzonej przez ludzi i wyznaczającej społeczności ludzkiej samodzielne stanowisko w organizmie przyrody. W pojęciu tem różni się Supiński nie tylko od materyalistycznego pojmowania bogactwa narodowego i kapitału przez Adama Smitha, ale także od szerokiego pojmowania bogactwa przez Jana Baptystę Saya, Lista i Careya albowiem ściśle wyróżnia wyrób ludzki, nagromadzoną wiedzę i pracę, od materyałów i posiłkowych czynników przyrody, danych darmo od Boga. Od zasobu społecznego odróżnia Supiński bogactwo, jako dary Boga, mające życie nasze wesprzeć lub uprzyjemnić: materya i jej własności są darem Stwórcy, są częścią przyrody powszechnej, a ich przymiotem jest użyteczność. Użyteczność wypracowana pod kierunkiem wiedzy staje się wartością. Zasób społeczny więc jest zbiorem wartości społecznych bez względu, czy one utkwiły w ciałach martwych, czy stały się potęgą myśli.[3])

Główną zasługą naukową Supińskiego jest samodzielne usiłowanie rozwinięcia ekonomicznej szkoły liberalnej i pogłębienia zasadniczych pojęć ekonomicznych. W szczegółach

[1]) I. str. 11.

[2]) Pisma t. IV. str. 70.

[3]) I. str. 140.

można mu wykazać nieraz niedokładność i niekonsekwencyę,[1]) musimy jednak uznać, że w szeregu myślicieli ekonomicznych 19 wieku, torujących nowe drogi naszej nauce, zajmuje Supiński wybitne miejsce.[2])

4) Szkoła społeczna.

Szkołą społeczną nazywamy kierunek naukowy w ekonomice społecznej i w polityce ekonomicznej, zajmujący się bliższem zbadaniem różnic i sprzeczności ekonomicznych w łonie społeczeństwa, tudzież sposobów załatwienia kwestyi socyalnej.

Źródłem kierunku naukowego, który nazywamy społecznym, była częścią reakcya religijna i etyczna przeciw liberalnej teoryi egoizmu i materyalistycznemu pojmowaniu bogactwa narodowego, częścią zaś szybki rozwój wielkiej produkcyi maszynowej i przedsiębiorczej, który odsłonił niebezpieczeństwa wolnej konkurencyi dla warstw robotniczych i dla samoistnej drobnej produkcyi. System wolnej konkurencyi rozbił resztki średniowiecznej organizacyi produkcyi drobnej, nie stworzył jednak nowej żywotnej organizacyi, któraby zabezpieczyć mogła robotników, konsumentów, i drobnych producentów od ekonomicznej przemocy i wyzysku, a cały organizm społeczny od gwałtownych wstrząśnień, zwanych przesileniami ekonomicznemi Nowa technika produkcyi, wielkie zakłady komunikacyjne, organizacya kredytu w bankach i inne nowożytne stosunki prawne, polityczne i cywilizacyjne tworzące źródło kwestyi społecznej[3]), sprowadziły przewrót w gospodarstwie społecznem, jakiego twórcy kierunku liberalnego w ekonomice, fizyokraci i Adam Smith, stojący u progu nowej epoki, przewidzieć nie mogli. Ztąd też po ustaniu burzy wojennej pojawia się z początkiem 19. wieku we wszystkich państwach nowożytnych żywy ruch społeczny w literaturze ekonomicznej i politycznej, podsycany tem silniej przesileniami ekonomicznemi i bezrobociem, spowodowanem systemem kontynentalnym Napoleona i szybkim postępem wielkiej maszynowej produkcyi. Radykalne prądy socyalistyczne i komunistyczne, niemniej marzycielskie projekty reformy społecznej, zyskiwały coraz szersze grona zwolenników. We Francyi Saint-Simon, marzący o nowym porządku ekonomicznym i politycznym, opartym na

[1]) Z tego stanowiska zbyt jednostronną jest krytyka Stanisława Krusińskiego „Dzieła J. Supińskiego“ w Szkicach ekonomicznych. 1892 str. 1—62.

[2]) Edmund Wejchert w Ekonom. warsz. (1868 II. 125) przyznaje Supińskiemu wyższość nad Careyem i Bastiatem.

[3]) Por. wyżej, str. 17.

klasie pracującej, a kierowanym w duchu chrześciańskim przez uczonych. wielkich przemysłowców i bankierów, skupił około siebie cały zastęp uczniów, którzy później bądź w nauce, bądź w polityce wybitną odegrali rolę [1]) Także Karol Fourier i jego szkoła, w Anglii Robert Owen i ruch przez nich wywołany w kraju i zagranicą, wysunęły sprawę robotniczą i kwestyę reform społecznych na porządek dzienny tak, iż nie podobna było w ekonomice społecznej kwestyi tej wyminąć.

Nawet ekonomiści liberalni musieli zająć się kwestyą robotniczą, nie doszli jednakowoż do zgodnych w tej sprawie opinij. Pesymiści z Malthusem i Ricardem na czele spodziewali się poprawy doli robotników z ogólnego wzrostu produkcyi, przestrzegali jednak. że natura ma stół nakryty tylko dla ludności nie rozmnażającej się w nieskończoność. Optymiści widzieli w stosunkach społecznych naturalną harmonię i domagali się urzeczywistnienia systemu wolności także dla robotników, mianowicie prawa koalicyi i asocyacyi. Byli jednak i tacy zwolennicy Adama Smitha, którzy żądali interwencyi państwa dla załatwienia kwestyi robotniczej, mianowicie we Francyi już w r. 1819 Simonde de Sismondi. Szkoła socyalna katolicka podnosiła znaczenie religijnego i etycznego wychowania społeczeństwa, a pokrewny jej duchem Le Play znaczenie przywrócenia dawnej spójni i powagi rodziny. August Cieszkowski domagał się zmiany systemu płacy, mianowicie dopuszczenia robotników do udziału w zyskach przedsiębiorcy. August Comte i John Stuart Mill oczekiwali reformy od ewolucyi ekonomicznej w przyszłości.

Dzisiaj kwestya społeczna weszła wszędzie w treść ekonomiki społecznej i w program polityki ekonomicznej we wszystkich państwach cywilizowanych, a nie tylko poszczególni ekonomiści, ale całe grona uczonych połączonych w związki, n. p. stowarzyszenie dla polityki socyalnej w Niemczech, pracują na polu reform społecznych.

a) Simonde de Sismondi. William Thompson.

Simonde de Sismondi, ekonomista i historyk, rozpoczął swoją działalność literacką na polu ekonomicznem jako zwolennik szkoły klasycznej. [2]) Dopiero w czasie wojen napoleońskich, systemu kontynentalnego i przesileń ekonomicznych we Francyi i Anglii zmienił swą opinię o korzy-

[1]) n. p. A. Comte, A. Thierry, A. Blanqui, M. Chevalier, Leroux Lesseps, Halevy i inni.

[2]) W r. 1803 wydał dzieło „De la richesse commerciale ou principes de l'économie politique“ w dwóch tomach.

ściach wolnej konkurencyi i praw naturalnych i napisał w r. 1819 „Nowe zasady ekonomii politycznej czyli bogactwa w stosunku do ludności“, [1]) w których wystąpił przeciw szkole klasycznej, lubo oświadczył w zasadzie, że „nauka Adama Smitha jest także jego nauką, pragnie ją jednak bliżej wyjaśnić i uzupełnić, ponieważ dochodzi w niej do zupełnie innych wniosków niż drudzy“ [2])

Simonde de Sismondi pojmuje zadanie ekonomii politycznej i istotę bogaatwa inaczej, niż szkoła klasyczna. Wedle niego ekonomia polityczna nie jest nauką o bogactwie w rozumieniu abstrakcyjnem, o naturze i przyczynach jego wzrostu lub upadku. lecz „nauką o organizacyi społecznej człowieka konsumującego i wytwarzającego, w jego stosunku do rzeczy“. Nauka głoszona przez szkołę klasyczną jest chrematystyką, można ją ująć w dwóch zdaniach: aby podnieść bogactwo, należy wiele jak najtaniej wytwarzać, to znaczy za jak najniższą płacę i przy pomocy jak najmniejszej pracy. [3]) Tymczasem bogactwo narodu zawisło od dobrobytu wszystkich członków, a prawdziwem zadaniem polityka jest znaleść taką kombinacyę i proporcyę między ludnością a bogactwem, któraby zapewniała jak najwięcej szczęścia ludności kraju. Nie chodzi o abstrakcyjne gromadzenie bogactwa, ale o to, aby wszyscy obywatele mieli udział w przyjemnościach, jakie daje bogactwo [4]) Sismondi mniema, że ekonomia polityczna jest przedewszystkiem nauką administracyi państwowej. Najwyższem zadaniem tej nauki jest obmyśleć sposób zapewnienia dobrobytu narodowego, oznaczyć stosunek, jaki zachodzić powinien między rozmaitemi klasami i zawodami, aby wszystkie wzajemnie się popierały, aby wszystkie miały najlepsze warunki dla swego dobrobytu i łączyły nadzieję z uczuciem bezpieczeństwa. [5])

Simonde de Sismondi wychodzi z zasady przyjętej przez Adama Smitha, że jedynem źródłem bogatwa jest praca, a środkiem gromadzenia bogactwa jest oszczędność. Zasadę tę uzupełnia Sismondi w tym kierunku, że ostatecznym celem bogactwa jest używanie i odpowiedni rozdział między cały naród. Otóż do pożądanego słusznego rozdziału bogactwa nie prowadzi system wolnej konkurencyi. System ten bowiem wywołuje powszechną walkę na targu między producentami oraz między kupcami, zmusza producenta do jak najtańszej pro-

[1]) „Nouveaux principes d'économie politique ou de la richesse dans ses rapports avec la population“ Paris 1819 w dwóch tomach; w tym samym duchu „Etudes sur l'économio politique“ Paris 1837 w dwóch tomach.

[2]) I. str. 52.

[3]) Etudes II. str. 235.

[4]) Nouveaux principes 1. str. 9.

[5]) Etudes II. str. 238.

dukcyi, do obniżania płacy robotników, do zastąpienia pracy maszynami. W systemie tym walczą na śmierć i życie miasta przeciw miastom. kupcy przeciw kupcom, przedsiębiorcy przeciw przedsiębiorcom, a ostatecznym wynikiem tej walki jest powstanie nowej klasy, znanej tylko z nazwy Rzymianom, mianowicie klasy proletaryuszów. Jak u Rzymian proletaryusze żyli kosztem publicznym. tak przeciwnie dzisiaj społeczeństwo żyje kosztem proletaryuszów, albowiem zabiera im część płacy, należnej za ich pracę. Szkoła chrematystyki głosi zasadę, że porządek naturalny ma wymagać, aby proletaryusz pracował za całe społeczeństwo, ale nie miał udziału we własności. [1])

Sismondi słusznie podnosi, że system wolnej konkurencyi nie chroni interesów całego społeczeństwa Przedsiębiorca stara się wyłącznie o zyski dla siebie, a nie dba o to, że robotnicy są w nędzy. Tymczasem każda produkcya powinna swoich pracowników odpowiednio utrzymać, a jeżeli się okaże, że dana gałęź produkcyi nie może swoim pracownikom zapewnić dobrego bytu, to nie zasługuje na eksploatacyę. Każda gałęź produkcyi powinna być zorganizowaną korporacyjnie w ten sposób, aby przedsiębiorcy byli odpowiedzialni za zajęcie i odpowiednie utrzymanie oraz zaopatrzenie na wypadek starości i choroby robotników należących do danego zawodu. Przedsiębiorca powinien z góry o tem wiedzieć, że ma obowiązek zajmowania robotników w odpowiednich lokalach. nie grożących jego zdrowiu, że ma ich leczyć w szpitalach w razie choroby, że płace powinny nie tylko wystarczyć na utrzymanie samego robotnika dorosłego, ale zarazem pokryć koszta jego dzieciństwa, starości i chorób, niemniej brak zarobku z powodu zastosowania machin w produkcyi. Taką odpowiedzialność można nałożyć na przedsiębiorców przy odpowiedniej organizacyi, a jeżeliby ktoś mniemał, że jego przedsiębiorstwo nie zdoła ponieść tych wszystkich kosztów. to niechaj go raczej wcale nie zakłada, zamiast zwalać ciężar utrzymywania ubogich i chorych robotników na całe społeczeństwo. [2]) Odpowiedzialność taką przedsiębiorców uważa Sismondi za zupełnie usprawiedliwioną ponieważ przedsiębiorca ściąga zyski z życia ludzkiego, a wszystkie ciężary spycha na społeczeństwo.

Powyższe wywody Sismondiego świadczą o trafnem i bystrem zrozumieniu istoty kwestyi robotniczej. Także kierunek reformy przez niego wskazany jest słusznym i znalazł dzisiaj w Austryi, w Niemczech i Francyi zastosowanie w organizacyi przymusowego ubezpieczenia robotników na wypadek choroby, starości, niezdolności do pracy, w części już przeprowadzonej. W tym właśnie duchu przedstawiał

[1]) Etudes I. str. 33—5.

[2]) Nouveaux principes II. str. 358—62.

sobie Sismondi ową odpowiedzialność „korporacyjną“, lubo nie umiał wskazać pozytywnego projektu organizacyi. Słusznie sam podnosił, że w wykonaniu tej myśli okażą się wielkie trudności i niebezpieczeństwa, dlatego pozostawia przeprowadzenie tej zasady ustawodawstwu. Ustawodawstwo to może zrazu nie będzie doskonałem, ale będzie miało ten dobry skutek, że zwiąże los robotników z przedsiębiorstwem. [1])

Prócz tego wskazał Sismondi jeszcze inny środek załatwienia kwestyi robotniczej. Oto postawiwszy zasadę, że istnieje pewna solidarność między przedsiębiorca a robotnikiem i odpowiedzialność przedsiębiorcy za byt robotników, nie tai Sismondi, że przedsiębiorca w tym wypadku powinien mieć rodzaj patryarchalnej władzy nad młodymi robotnikami i prawo powstrzymania ich od zawierania nieprzezornych małżeństw, które mogą zanadto pomnożyć szeregi robotników i narazić przedsiębiorcę na zbyt wielkie ciężary. Takie ograniczenie praw robotników uważa Sismondi za stosowne i słuszne, jeżeli robotnikom zapewni się przejście na wyższy stopień bytu ekonomicznego, jeżeli mianowicie starszych robotników dopuści się do udziału w zyskach przedsiębiorstwa w formie stowarzyszenia z przedsiębiorcą. Robotnik pierwszego stopnia byłby niejako „aspirantem“ na robotnika stowarzyszonego (associé), nie podlegającego owym ograniczeniom Sismondi przyznaje, że na razie myśl ta przedstawia się jako utopia, ale nie należy spuszczać jej z uwagi. [2])

Obydwa powyższe pomysły Sismondiego musimy uznać za bystre i głębokie, oparte na zrozumieniu natury kwestyi robotniczej i na trafnem przewidywaniu przyszłości. Sismondi pozostawał na gruncie panującego ustroju społecznego i nie myślał o przewrocie w duchu socyalistycznym. Przeciwnie, bronił własności, pragnął rozszerzenia własności na jak największą liczbę uczestników, uznawał potrzebę podziału pracy na osobne zawody i wykazywał użyteczność tego podziału. [3]) Zaznaczał jednak, że własność ziemi wcale nie jest prawem naturalnem, lecz jest instytucyą społeczną, opartą na zasadzie publicznej użyteczności. [4]) Dla usunięcia szkodliwych skutków wolnej konkurencyi domagał się interwencyi państwa, lubo sam nieraz przyznawał, że nie umie wskazać w tym celu dokładnie określonych środków, lecz uważa za konieczne, aby zachowano odpowiednią proporcyę między pracą a użyciem wszystkich jednostek i klas społecznych. [5]) Między innemi żądaniami domagał się ograniczenia za po-

[1]) II str. 363—4

[2]) II. str. 307—44.

[3]) Etudes II. str. 239 i n.

[4]) Nouveaux principes I. str. 161.

[5]) Etudes II. str. 272.

mocą koncesyi zakładania fabryk, banków, przedsiębiorstw akcyjnych, aby zapobiedz ich zakładaniu bez rzeczywistej potrzeby, również żądał od państwa w razie przesileń pomocy dla robotników zamiast opiekowania się przedsiębiorcami.

Na uwagę zasługuje stanowisko Sismondiego w obec teoryi Malthusa o wzroście ludności. Sismondi zgadza się z Malthusem, że ludność wskutek lekkomyślnie zawieranych małżeństw może się istotnie rozmnażać zbyt szybko i może sama sobie stwarzać konkurencyę w pracy. Trafnie jednak modyfikuje Sismondi teoryę Malthusa w ten sposób, że nie brak środków żywności, lecz brak dochodu jest granicą ludności, że ludność reguluje się wedle dochodu.[1]) Dochód jest zarazem regulatorem prawdziwej wartości towarów corocznie wytworzonych, a jeżeli ilość towarów się zwiększy, a dochód, za który mają być wymienione, równocześnie się nie zwiększy, wówczas ich wartość wcale się nie podniesie.[2]) Z tego samego stanowiska zwalczał Sismondi także teoryę „dróg odbytu“ Saya i jego twierdzenie, że o hiperprodukcyi nie może być mowy. Wydatek narodu jest ograniczony jego dochodem w ten sposób, że dochody zeszłego roku mają opłacić produkcyę roku danego. Produkcya, dochód i konsumcya powinny być w równowadze; produkcya więc ma swe granice, a jeśli je przekracza, sprowadza klęski ekonomiczne i cofa naród wstecz, zamiast go posunąć naprzód. Aby mieć dochód, nie wystarczy wytworzyć towary, trzeba je jeszcze sprzedać; dlatego uważa zdanie Ricarda za mylne, jakoby wzrost produkcyi zawsze stanowił przyrost kapitału narodowego.[3])

Także wymianę traktuje Sismondi z odmiennego stanowiska niż Adam Smith. Wedle Sismondiego wymiana przychodzi do skutku dlatego, ponieważ obie strony odnoszą z niej korzyść dla siebie. Sprzedający widzi swą korzyść w sprzedaży, kupujący w kupnie towaru, nie ma więc mowy o tem, aby wymieniano realnie równe wartości, lecz obaj zyskują, a tem samem zyskuje naród podwójnie. Wszystko bowiem, co zwiększa użycie i przyjemności jednostek, powinno być uważane jako korzyść ogółu. Tak samo handel jest pożytecznym i wytwórczym, gdy zbliża produkt do konsumenta.[4])

Sismondi utorował w naszej nauce drogę panującemu dzisiaj kierunkowi realistycznemu. Obok niego wymieniamy współczesnego mu ekonomistę angielskiego Williama Thompsona, który, z podobnego jak Sismondi wychodząc stanowiska, stanowi przejście do szkoły socyalistycznej.

---

[1]) Nouveaux principes II. Chap. II,

[2]) Etudes II. str. 232.

[3]) Nouveaux principes I. str. 119 i n.

[4]) I. str. 134 i n. Literaturę o Sismondim zestawił Lippert w Handw. der Staatsw. VI. 749.

Thompson [1]) wychodzi z zasady, że praca jest źródłem wartości zamiennej, z tej zasady zaś wysnuwa wniosek, że robotnikowi należy się cały wynik jego pracy. W rzeczywistości jednak robotnik nie otrzymuje całego produktu pracy, tylko niezbędne utrzymanie, albowiem musi część produktu oddać właścicielowi ziemi, budynków, machin, narzędzi i surowców. Kapitaliści bowiem mają w swoich rękach ustawodawstwo i uważają różnicę między niezbędnem utrzymaniem robotnika a rzeczywistym wynikiem pracy za d o d a t k o w ą w a r t o ś ć (surplus value, additional value), należącą się właścicielom ziemi i kapitałów z tego tytułu, że praca przy pomocy machin i innych kapitałów staje się bardziej wytwórczą. Renta gruntowa i zysk kapitalistów są więc niesłusznem potrąceniem z wyników pracy na szkodę robotników.

Założenie i wywody Thompsona są zgodne z wywodami Adama Smitha, wnioski jego jednak są odmienne. Wedle Thompsona robotnik powinien otrzymywać znacznie większy udział w wynikach produkcyi, aniżeli faktycznie otrzymuje, albowiem właściciele gruntów i kapitaliści powinni się zadowolić wynagrodzeniem za zużycie ich kapitałów, a oprócz tego dochodem równym płacy robotnika najlepiej wynagrodzonego. Thompson uważa za pożądaną zmianę dzisiejszego porządku prawnego w tym kierunku, aby robotnikom zapewnioną była wolność pracy, własność całych produktów pracy i ich swobodna wymiana. W tym celu jednak nie żąda czynnej interwencyi państwa, zaleca tylko uchylenie wszelkich więzów krępujących wolność osób i własności, oraz tworzenie na mocy dobrowolnej umowy gmin kooperacyjnych na wzór Roberta Owena.

b) Saint - Simon. August Comte

S a i n t - S i m o n, uważany za ojca nowożytnego socyalizmu, nie był socyalistą w znaczeniu nowożytnem, ani nie uważał się za przeciwnika szkoły Adama Smitha. Przeciwnie, w rozprawie swojej „o własności i ustawodawstwie“ [2]) uważa Saint - Simon prawo własności za jedyną możliwą podstawę społeczeństwa politycznego. W każdym kraju zasadniczem prawem jest prawo własności, od zachowania tego prawa zależy istnienie społeczeństwa. Jednakowoż Saint-Simon nie uważa instytucyi własności za tak nietykalną, iżby nie można

[1]) w dziele „An inquiry into the principles of the distribution of wealth most conducive to human happinnes“ z r. 1824. Ob. o nim A. M e n g e r „Das Recht auf den vollen Arbeitsertrag“ 1886 str 49—58; P a l g r a v e III. str. 536.

[2]) „Vues sur la propriété et la législation“ 1818. Ob. Oeuvres de Saint-Simon 1841 str. 241 i n.

było jej zmodyfikować. [1]) Własność bowiem jest podstawą budowy społecznej i powinna się opierać na zasadach użyteczności powszechnej i być w taki sposób urządzoną, aby posiadacz miał pobudkę do uczynienia jej jak najbardziej wytwórczą, [2]) a zatem w sposób sprzyjający rozwojowi pracy i produkcyi. Sławi „nieśmiertelnego“ Adama Smitha za to, że wykazał bezcelowość opiekuńczej polityki rządów feudalnych i korzyści wolnej pracy narodowej; również podnosi zasługi J. B. Saya, który uporządkował system ekonomii politycznej i trafnie wykazał różnicę między dawniejszym rządem feudalnym i militarnym, zgubnym dla narodów, a nowszym rządem przemysłowym. Ekonomia polityczna jest nauką, zasługującą na jak najszersze rozpowszechnienie wśród klas pracujących. [3])

Ideą przewodnią Saint-Simona było przekonanie, że system feudalny stanowczo już się przeżył i ustąpić musi miejsca systemowi pracy (przemysłowemu) zarówno w organizacyi społecznej, jak politycznej i podatkowej. Już w pierwszej rozprawie, [4]) napisanej w Genewie r. 1803, przepowiadał, że przyszłość należy do ludzi pracujących umysłowo i fizycznie. [5]) Nie odróżniał jednak pracowników samoistnych od zawisłych: wedle niego pracownikiem (industriel) jest tak robotnik i rękodzielnik, jak rolnik i fabrykant, przewoźnik i kupiec. [6]) Klasie pracującej w tem znaczeniu należy się pierwsze miejsce w społeczeństwie i przeważający wpływ na rządy państwowe i urządzenie skarbowości publicznej, ponieważ swą pracą i siłami klasa ta utrzymuje całe społeczeństwo. W drodze koniecznego rozwoju historycznego klasa ta musi zdobyć stanowisko jej należne, albowiem w historyi ludzkości panuje postęp, polegający na wypieraniu organizacyi nieodpowiednich przez korzystniejsze dla ogółu. Średniowieczny system feudalny przedstawiał zdaniem Saint-Simona postęp w porównaniu z porządkiem społecznym i politycznym Greków i Rzymian, który opierał się na podboju. Wszelako także porządek feudalny był jeszcze organizacyą wojenną, chociaż z niej wydzieliła się już osobna władza duchowna. Porządek feudalny przeobraża się stopniowo w porządek pracy (przemysłowy), tymczasem zaś powstał system przejściowy zarówno w dziedzinie materyalnej jak duchowej. Te myśli Saint Simona o stopniowej ewolucyi w dziejach organizacyi społecznej i umysłowości ludzkiej z okresu teolo-

---

[1]) str. 264—5.

[2]) str. 248 i 266.

[3]) str. 341—7.

[4]) Lettres d' un habitant de Genève a ses contemporains.

[5]) str. 60.

[6]) Catéchisme politique des industriels str. 1—2.

gicznego do pozytywnego rozwinął później jego uczeń August Comte.

Saint-Simon marzył o stworzeniu nauki fizyczno-politycznej, któraby wskazała niezachwiane prawa rozwoju społeczeństwa na zasadach powszechnego prawa grawitacyi Newtona. Wszystkie nauki wyzwalały się kolejno z więzów teologicznych i przeszedłszy przez metafizykę stawały się pozytywnemi, opartemi na obserwacyi i doświadczeniu. Zdaniem Saint-Simona także religia chrześciańska była wyższą od wszystkich poprzednich systemów religijnych, ale musi się odrodzić na zasadach nowożytnej wiedzy. Jego „nowy chrześcianizm" powinien zorganizować społeczeństwo na zasadach braterstwa i polepszenia materyalnego i moralnego bytu najliczniejszej warstwy ludności: wszystkie instytucye społeczne powinny zmierzać do tego wielkiego celu religijnego.[1])

Saint-Simon nie był zwolennikiem równości ekonomicznej, uważał ją za złudzenie, przeciwne prawdziwej równości, której zasadą jest udział każdego w znaczeniu i dochodach odpowiednio do swoich zdolności i wkładów. Wedle niego w systemie przemysłowym (pracy) będą naturalnymi kierownikami bogaci przemysłowcy i bankierowie, używający swoich majątków, wiedzy i doświadczenia na pożytek ogółu. Cel ten będzie osiągniętym prędzej czy później w naturalnym pochodzie cywilizacyi w ten sposób, że przedstawiciele klasy przemysłowej (pracującej) zdobędą prawa polityczne wyborcze i większość w izbie gmin, a tem samem decydujący wpływ na finanse, zgodnie z obowiązującą konstytucyą.[2])

Uczniowie Saint-Simona poszli rozmaitemi drogami. Jedni, nazwani Saint-Simonistami, szczególnie Enfantin, rozwinęli z nauki swojego mistrza doktrynę socyalistyczną, drudzy, jak Michel Chevalier, przeszli do obozu ekonomistów liberalnych, najsłynniejszy z nich zaś August Comte rozwinął społeczne poglądy Saint-Simona w duchu jego nauki częścią jako jego współpracownik,[3]) częścią zaś później, zwłaszcza w swoim kursie filozofii pozytywnej.

August Comte zajmuje w historyi ekonomiki społecznej wybitne miejsce jako twórca ogólnej nauki społecznej, którą nazwał socyologią, oraz metody socyologicznej. W myśl pomysłów Turgota, Condorceta i Saint-Simona starał się A. Comte ująć cały obszar zjawisk życia społecznego w jedną ścisłą umiejętność, nazwaną socyologią

---

[1]) „Nouveau christianische" II. str, 100 i 171.

[2]) „Moyen costitutionnel" I. str. 349—50. Por. też Limanowski „Historya ruchu społecznego" II. str. 25—48; Blanqui „Ekonomia przemysłowa" (w tłumacz.) III. str. 32—42. Literaturę o St.-Sim. zestawił Adler w Handwört. der Staatsw. VI. str. 486.

[3]) N, p. „Plan des travaux scientifiques nécessaires pour réorganiser la societé" 1822. A. Comte wypierał się później wpływu Saint-Simona.

i oparł ją na biologii [1]) August Comte wychodzi z założenia, że w całym świecie panuje jedno pow-zechne prawo, że jednakowoż wielka komplikacya zjawisk w świecie nie pozwala nam wyjaśnić za pomocą jednego prawa wszystkich różnorodnych zjawisk. Socyologia więc winna się zająć zbadaniem praw rządzących zjawiskami społecznemi a to tak w stanie ich równowagi (*statyka społeczna*), jak ruchu (*dynamika społeczna*), porządku i postępu w organizmie społecznym. Zdaniem Comte'a nauka społeczna tworzy jedną całość, albowiem zjawiska społeczne są ze sobą w ścisłej łączności i zawisłości i muszą być równocześnie badane ze strony statycznej i dynamicznej. August Comte nie zajmuje się specyalnie zjawiskami ekonomicznemi i nie ma uznania dla współczesnych ekonomistów liberalnych. Słusznie wytyka im metafizyczną metodę badania, w przeciwieństwie do swojej metody pozytywnej, opartej na obserwacyi i doświadczeniu i wykazuje nieporadność doktryny ekonomicznej, prowadzącej do anarchii.

Zasadniczą myślą filozofii pozytywnej A. Comte'a jest wysnuwanie wszystkich zjawisk z naturalnych i niezłomnych praw naturalnych, które nauka powinna wykryć i sprowadzić do możliwie najmniejszej liczby. Metoda pozytywna badania zjawisk i niezmiennych stosunków między niemi, czyli praw, polega bądź na bezpośredniej obserwacyi, bądź na doświadczeniach wśród warunków w tym celu urządzonych, bądź na porównaniu szeregu wypadków analogicznych. W nauce społecznej metoda ta nie jest łatwą do zastosowania, dlatego szczególne znaczenie przywiązuje Comte do metody historycznej.[2]) Cechą tej metody jest rozważanie koniecznego wpływu jaki wywierają pokolenia poprzednie na następne, celem wyjaśnienia rozwoju społecznego. Metoda ta uwidoczni konieczny związek jaki istnieje między odległemi zdarzeniami dziejowemi a dzisiejszemi i całą dzisiejszą cywilizacyą.

Zdaniem Comte'a życie społeczne opiera się na kombinacyi dwóch rodzajów naturalnych warunków (pobudek). Pierwszym warunkiem jest przewaga w człowieku sił uczuciowych nad siłami umysłowemi. Wskutek tej przewagi instynktów sympatycznych człowiek potrzebuje pewnego kierunku, któryby mu nie dawał rozpłynąć się w mglistej miłości, a znajduje go w przewadze popędów osobistych, egoistycznych, nad skłonnościami towarzyskiemi, która tworzy drugi warunek życia społecznego. Comte wyróżnia od życia społecznego rodzinę, która nie jest związkiem społecznym, lecz moralnem zjednoczeniem. W organizmie społecznym

[1]) „Cours de filosophie positive“ Paris 1830—1842 w sześciu tomach, zawiera w czwartym tomie (w części) statykę i dynamikę społeczną, w piątym i szóstym dynamikę społeczną i politykę. Bliżej ob. B. Limanowski „Socyologia Augusta Comte'a“ 1875.

[2]) Por. wyżej. str. 27.

rozróżnia Comte dwie dążności: odśrodkową, którą przedstawia podział pracy. i dośrodkową, która objawia się w rządzie. Podział pracy przedstawia dwie główne korzyści, mianowicie wyrabia w społeczeństwie poczucie łączności i wzajemnej zawisłości członków i ułatwia każdej jednostce wyszukanie odpowiedniej dla niej użytecznej pracy. Wskutek jednakowoż ciągłej specyalizacyi zajęć przynosi podział pracy także niebezpieczeństwa i szkodę, albowiem prowadzi do stępienia umysłowych zdolności wskutek jednostajnego zajęcia, odłącza zanadto interes osobisty od interesu ogólnego i wyrabia ciasne interesy klasowe i zawodowe. Rząd zatem ma do spełnienia ważne zadanie utrzymywania przewagi całości nad częściami, ogólnych interesów materyalnych i moralnych nad interesami indywidualnymi. Comte uznaje potrzebę rządu świeckiego i rządu duchowego na wzór katolickiego kościoła.

W dynamice społecznej umieścił Comte swe poglądy, historyozoficzne, oparte na idei („filozoficznem prawie"), że umysłowość przechodziła w każdej gałęzi ze stanu teologicznego przez stan metafizyczny (krytycyzmu) do pozytywnego i że także rozwój materyalny odbywa pochód analogiczny ze stanu militarnego i feudalnego do pozytywnego. Comte przyznaje nauce katolickiej i organizacyi kościelnej zasługę ugruntowania w społeczeństwie moralności i pobudzenia nowszego ruchu umysłowego. Dziełem filozofii metafizycznej, krytycyzmu, była rewolucya francuska, zadaniem zaś socyologii i metody pozytywnej będzie objąć przodownictwo w dalszym pochodzie umysłowym i za pomocą naukowego przewidywania poprzeć dążenie do reorganizacyi społecznej. Reorganizacya ta nastąpi po przygotowaniu odpowiedniem umysłowości i moralności społeczeństwa. Comte przedstawił już w ostatnim tomie swojej filozofii pozytywnej i później w osobnych rozprawach[1]) zarys przyszłego ustroju społecznego i zyskał dla swoich idei licznych zwolenników t. zw. szkołę pozytywizmu socyalnego. Zaletą tych pomysłów przyszłości jest oparcie całego porządku społecznego na poczuciu moralności i sympatyi, wszczepionem każdemu obywatelowi przez wychowanie. Każdy powinien uznawać obowiązek pracowania dla dobra ogólnego, każdy też, a w szczególności także robotnik, powinien być uważanym za urzędnika publicznego, wypełniającego obowiązki społeczne. W takim nastroju moralnym społeczeństwa można spokojnie powierzyć rządy ludziom bogatym i doświadczonym, jako kierownikom pracy społecznej. Naczelny zarząd spraw państwowych spełniają bezpłatnie bankierowie. Robotnicy nie otrzymują płacy, lecz udział w dochodach społeczeństwa, zastosowany do potrzeb całej ich rodziny. Ustrój pozytywistyczny jest jednak hierarchicznym: na najniższym szczeblu społecznym znajdują się robotnicy,

[1]) „Systeme de politique positive ou traité de sociologie instituant la religion de l'humanité" 1851—4 w czterech tomach.

zszeregowani znowu hierarchicznie wedle swoich zajęć, wyżej idą rolnicy, przemysłowcy, kupcy i bankierowie, a ponad tą klasą czynną jest klasa uczonych „spekulacyjna“.[1])

c) *John Stuart Mill i humaniści angielscy.*

Jan Stuart Mill, filozof i ekonomista angielski, napisał swe „Zasady ekonomii politycznej z niektóremi zastosowaniami do filozofii społecznej“ w r. 1848 pod wpływem z jednej strony nauki Ricarda i jego szkoły, do której należał także jego ojciec James Mill, z drugiej strony humanisty angielskiego Carlyle'a i Augusta Comte'a, z którym był zaprzyjaźniony. Jakoż jego Zasady ekonomii politycznej mają wybitne ślady owego dwoistego wpływu, są połączeniem sprzecznych idei ekonomicznych szkoły liberalnej i szkoły socyalnej, w intencyi pogodzenia ich w jednym systemie ekonomicznym. Cel ten starał się Mill osiągnąć w ten sposób, że oddzielił teoryę produkcyi bogactw od teoryi rozdziału. Wedle niego prawa produkcyi są naturalne i niezmienne, gdy zjawiska i prawa rozdziału są zmienne, różne w rozmaitych epokach i społeczeństwach. W nauce o produkcyi pozostaje Mill na gruncie teoryi Ricarda, przyjmuje zasadę wolnej konkurencyi w stosunkach krajowych i zagranicznych, potępia zarazem system prohibicyjny i ceł ochronnych.[2])

Natomiast innych trzyma się zasad w nauce o własności i o kwestyi robotniczej. Z istoty własności wynika zdaniem Milla tylko konieczność zabezpieczenia jednostce wyłącznego używania tego, co ona nabyła pracą i nagromadziła oszczędnością, zasada ta więc nie może odnosić się do tego, co nie jest produktem pracy, a mianowicie do ziemi i jej pierwiastkowej materyi. Ziemia jest pierwotną dziedziną całego rodzaju ludzkiego, a jej przywłaszczenie i urządzenie praw własności jest kwestyą dobra ogółu, ogólnego pożytku. Odkąd własność ziemi przestawałaby być użyteczną, odtąd stałaby się niesprawiedliwą. Dlatego Mill sądzi, że prawodawstwu przysługuje stanowczy i szeroki wpływ na urządzenie stosunków własności ziemskiej. W razie potrzeby może prawodawca wszystkich właścicieli przemienić na rentierów państwowych, ma także prawo dzierżawców (n. p. irlandzkich) podnieść do stanu właścicieli, a dochód właścicieli zamienić na stałą rentę. Również może prawodawca czuwać nad tem, aby zapewnioną była dobra uprawa ziemi, albowiem całe społeczeństwo ma interes w dobrej uprawie i w odpowiedniem władaniu ziemią. W ogóle bowiem, nie uprawiając ziemi, nie

[1]) O stosunku Comte'a do polit. ekon. ob. Cairnes „Comte and political economy“ London 1870; Ingram str. 268—271; Palgrave I. str. 382—3.

[2]) II. str. 486 (tłumacz. polskie z r. 1860).

mamy słusznych powodów do osobistego jej posiadania, pozwolenie na własność ziemi zawdzięczamy tolerancyi społeczeństwa, okazywanej pod warunkiem, jeżeli to prawo jest dla ogółu korzystnem i nie pozbawia go pożytków istniejących bez własności. Rentę i zyski z gruntu pozostawiamy do rozporządzenia właściciela, ale za wszelkie czynności około gruntu i za zaniedbania jest on moralnie odpowiedzialnym i w razie potrzeby może być prawnie zmuszony do zastosowania swoich interesów i przyjemności do interesów ogólnych.[1])

Właściciela ziemi więc uważa Mill w duchu pozytywizmu socyalnego Augusta Comte'a za rodzaj funkcyonaryusza publicznego, obowiązanego do strzeżenia interesów ogólnych. Tem samem jednak oddala się od nauki liberalnej, iż interes osobisty jest zasadniczo zgodnym z interesem ogólnym i że prawodawstwo nie powinno krępować jednostek w używaniu ich własności, lecz powinno powierzyć swobodny bieg prawom naturalnym. Mill uważa tylko własność ruchomą,[2]) nabytą pracą, za absolutną i wyłączną, ale także dodaje warunek, „jeżeli to nie może być szkodliwem dla ogółu“, mieszczący w sobie uznanie możliwej sprzeczności interesów. Wychodząc ze stanowiska interesów ogólnych domaga się Mill dalszych ograniczeń własności i dopuszcza w miarę potrzeby szeroki wpływ ustawodawstwa i administracyi państwowej na stosunki ekonomiczne.

Przedewszystkiem uważa Mill za potrzebne ograniczenie prawa spadkowego, a to tak z ustawy, jak prawa dowolnego przekazywania majątku w drodze spadku lub zapisu pewnym osobom. Z istoty własności wedle Milla wypływa tylko prawo testowania, nie zaś dziedziczenia. Zasada, że majątek zmarłej osoby przechodzi na dzieci i najbliższych krewnych może być dogodną, lecz nie płynie z natury własności osobistej. Dlatego Mill przychyla się do zdania Benthama, że w razie braku krewnych w linii prostej majątek zmarłego bez testamentu powinien przechodzić na własność państwa, a nadto mniema, że także prawa spadkowe dzieci powinne być w tym wypadku ograniczone pod względem wysokości spadku. Nie mogę pojąć, pisze Mill, dlaczego dzieci bez żadnego z swej strony starania, powinne być koniecznie bogate, dlatego tylko, że ich rodzice otrzymali w spadku lub pracą nabyli znaczny majątek. Uposażenie dzieci majątkiem miernym zgadza się więcej z pożytkiem ogólnym, niż pozostawianie im majątku znacznego i przyzwyczajanie do zbytków. Ojciec obowiązany jest w obec społeczeństwa wykształcić swe dziecko na dobrego i pożytecznego obywatela, a względem dziecka wychować je tak, aby w dalszem swem życiu mogło żyć o własnych siłach, dalszych zaś obowiązków nie ma.[3])

[1]) I. str. 205—11.
[2]) I. str. 210.
[3]) I. str. 200.

Wszelako także co do prawa testowania oświadcza się Mill za ograniczeniami prawnemi, mającemi zapobiedz gromadzeniu niezmiernych majątków, „które właścicielom ich służą nie do szczęścia, lecz tylko do ostentacyi i wywierania szkodliwych wpływów“. Zdaniem Milla należałoby prawnie ograniczyć ilość majątku, jaką może otrzymać jedna osoba w spadku, bądź z ustawy, bądź na mocy testamentu. Każdy mógłby dowolnie rozporządzać całym swoim majątkiem, ale nie mógłby jednej osoby wzbogacić nad miarę, nad granicę prawnego maximum. W ten sposób możnaby ograniczyć możność wzbogacenia się bez pracy, stworzyłoby się więcej fortun umiarkowanych, zapewniających dobry byt i naturalne przyjemności, a znaczna część wielkich majątków wpływałaby do skarbu publicznego lub na cele dobroczynne.[1])

Pod względem stosunku państwa do gospodarstwa społecznego uznaje Mill zasadę laisser faire za prawidło w myśl zasady, że wszelkie czynności wykonują się najlepiej wtedy, gdy osoby bezpośrednio interesowane mogą działać swobodnie bez wtrącania się władzy publicznej. Jednakowoż od tej zasady muszą istnieć liczne wyjątki, w interesie konsumentów, którzy nie znają jakości towarów i z tego powodu nie mogą być dobrymi sędziami swoich interesów, niemniej w interesie moralnego rozwoju całego społeczeństwa.[2]) Do państwa należy przedewszystkiem wychowanie i wykształcenie publiczne, byle rząd nie miał monopolu co do wychowywania w szkołach początkowych lub wyższych i nie wykonywał na młodzież przymusu, ani nie przyznawał młodzieży w szkołach państwowych żadnych prerogatyw.[3]) Do państwa należy dalej opieka nad małoletnimi, ograniczenie zawierania małżeństw nieprzezornych,[4]) kontrola nad zarządem spółek i stowarzyszeń. Szczególną uwagę zwraca Mill na potrzebę prawnego unormowania czasu pracy dla robotników, n. p skrócenia czasu pracy na 10 godzin, które w drodze prywatnej umowy nie może nastąpić w całym kraju, gdyż nie łatwo wszystkim robotnikom porozumieć się i wspólnie zażądać takiego skrócenia.[5]) Również oświadcza się Mill wbrew nauce ekonomistów liberalnych za popieraniem kolonizacyi celem szybkiego zaludnienia i intenzywnego zagospodarowania zajętych obszarów, oraz uwzględnienia interesów publicznych. Sam tylko rząd posiada władzę i powagę, niezbędną do tego, aby kolonie urządzały się nie tylko w widokach korzyści osobistej pierwszych kolonistów, lecz w trwałym interesie bytu i pomyślnego rozwoju kolonizacyi.[6]) Dalej

---

[1]) I. str. 203—4, II. str. 457—8.

[2]) II. 520—1.

[3]) str. 525.

[4]) celem zapobieżenia przeludnieniu w myśl teoryi Malthusa.

[5]) str. 533.

[6]) str. 541 i n.

uważa Mill za potrzebną publiczną organizacyę dobroczynności dla ludzi zdolnych do pracy, a pozostawienia tylko ludzi niezdolnych do pracy dobroczynności prywatnej. Czynność rządowa może się stać konieczną nawet w takich razach, gdy działalność prywatna byłaby bardziej stosowną, jeżeli inicyatywa prywatna nie objawia się. Przy pewnych okolicznościach i pewnym stopniu rozwoju kraju powinny same rządy podejmować wykonywanie i prowadzenie wielu spraw społecznych, skoro osoby prywatne ich nie podejmują, powinny więc zakładać drogi i kanały, szpitale, szkoły, drukarnie, powinny zakładać przedsiębiorstwa, wymagające znacznych nakładów i solidarnej akcyi celem zachęcenia społeczeństwa dobrym przykładem, powinny udzielać zasiłków państwowych, nagród i zachęty, celem obudzenia ducha przedsiębiorczego i nauczenia ludności.[1])

Wskutek dopuszczenia interwencyi państwowej do stosunków ekonomicznych zmieniają się także warunki produkcyi, a tem samem muszą uledz modyfikacyi także „naturalne prawa“ produkcyi, przyjęte przez Milla. Tej konsekwencyi jednak nie wysnuł Mill w swoim systemie ekonomicznym. W teoryi produkcyi przyjął Mill n. p. teoryę funduszu płacy, wedle której przeciętna wysokość płacy w kraju zależy od stosunku ludności robotniczej do sumy kapitałów obrotowych, a raczej do tej części tych kapitałów, która służy do nabycia pracy.[2]) Mill nie uwzględnia jednak, że prawodawstwo państwowe, ograniczające czas pracy robotników, wpłynęłoby na obniżenie płacy (gdyby ta teorya była prawdziwą), albowiem musianoby wówczas zająć więcej robotników pomimo, że kapitał obrotowy nie zwiększyłby się.

W pojmowaniu bogactwa i warunków rozwoju ekonomicznego Mill porzuca stanowisko szkoły klasycznej i przechodzi na stronę ekonomistów socyalnych. Wedle Milla należy mniej cenić prosty wzrost produkcyi, a więcej baczyć na lepszy jej podział, oraz na obfitsze wynagrodzenie pracy, które winno być celem istotnym naszych usiłowań. Prawodawca powinien być prawie obojętnym, czy suma produktów w pewnej mierze będzie mała czy wielka, lecz niezmiernie ważną jest rzeczą, aby suma ta zwiększała się w stosunku do liczby osób mających w niej udział, mianowicie najliczniejszej klasy, żyjącej z pracy rąk.[3]) Mill sprzeciwia się słusznie traktowaniu robotników jak dzieci, potrzebujących ciągłej opieki i protekcyi. Wzrost pomyślności klas pracujących zależy wedle Milla przedewszystkiem od ich oświaty i samodzielności. Z rozwojem oświaty i poczucia godności własnej u robotników będzie praca najemna coraz bar-

---

[1]) str. 549—51.

[2]) str. 321. Por. wyżej, str. 283. Mill odstąpił później od tej teoryi.

[3]) II. str. 335.

dziej ustępywać miejsca pracy niezawisłej w stowarzyszeniach robotników z przedsiębiorcą, a co jeszcze więcej pożądane, w stowarzyszeniach robotników różnych między sobą, posiadających wspólnie kapitał, zapomocą którego działają i pracują pod sterem przełożonych przez nich samych wybranych i odwołalnych.[1])

W zasadach ekonomii politycznej Mill broni zasadniczo wolnej konkurencyi i zwalcza socyalistów, którzy ją uważają za zgubną i antispołeczną. Przyznaje, że konkurencya ma niedogodności, ale natomiast służy do uniknienia szkód innych, daleko większych. Konkurencya może niebyć najszlachetniejszą pobudką, lecz dziś jest pobudką konieczną i nie można przewidzieć epoki, w którejby stała się zbyteczną. Błąd wspólny wszystkim socyalistom polega wedle Milla na tem, że zapominają o wrodzonem człowiekowi lenistwie, o dążności do życia biernego, skłonności do niewolniczego ulegania zwyczajowi i rutynie. Skoro człowiek dojdzie do stanowiska znośnego w życiu, już powstaje obawa, aby nie pozostał w stagnacyi i nie przestał dążyć do postępu.[2])

Później zmienił Mill swoje zapatrywania jeszcze bardziej w kierunku socyalnym, a nawet socyalistycznym, uważa bowiem istniejący ustrój społeczny za przejściowy a zadanie społeczne przyszłości widział w utworzeniu takiego ustroju, w którymby własność surowców była wspólną, wszyscy mieli równy udział w dobrodziejstwach połączonej pracy, ale aby wbrew ideom socyalistów zabezpieczoną była wszystkim jak największa swoboda działania.[3])

Jan St. Mill wywarł doniosły wpływ na rozwój nauki i prawodawstwa, zwłaszcza robotniczego, nie tylko w swej ojczyznie, ale także w innych państwach, mianowicie w Niemczech. W Anglii spopularyzował jego naukę w duchu liberalnym Henryk Fawcett.[4])

Obok ekonomistów, przeciwnych panującej dokrynie liberalnej, zwalczali w Anglii tę doktrynę także niektórzy wybitni historycy i politycy, wywierający niepośledni wpływ na całe życie umysłowe i idee etyczne swego narodu. Do tych mężów należał przed Janem Stuartem Millem w pierwszym rzędzie Thomas Carlyle, historyk i humanista angielski, stanowczy przeciwnik ekonomii liberalnej, a zwłaszcza teoryi o zbawczem działaniu interesu osobistego. Carlyle dowodził, że genialne umysły panujących i reformatorów wywierały zawsze decydujący wpływ na postęp narodów, a w dziele

[1]) str. 339—55.

[2]) str. 355—7. O zapatrywaniach Milla na kwestyę społeczną ob. rozprawę Fr. A. Langego.

[3]) Ob. Autografię I. St. Milla z r. 1873 (wydaną po jego śmierci).

[4]) „Manual of political economy“ 1863 i inne dzieła. Literaturę o I. St. Millu jako ekonomiście zestawił Palgrave II, str. 763; Stammhammer w Handw. der Staatsw. V. str. 779.

o Cromwellu sławił zasługi i działalność tego męża.[1]) Szczególnie gorąco bronił interesów robotniczych i ich dążeń do zdobycia ochronnego ustawodawstwa fabrycznego i praw politycznych. Gdy w r. 1839 stłumiono w Anglii chwilowo niebezpieczny ruch robotniczy zwany chartyzmem,[2] napisał Carlyle rozprawę o chartyzmie, w której wykazał, że chartyzmu dopóty się nie stłumi stanowczo, dopóki nie będą uchylone przyczyny nędzy i niezadowolenia robotników. Carlyle domagał się od państwa opiekowania się sprawami robotniczemi za pomocą osobnych naczelnych kierowników (ministrów) państwowych. W nowszych czasach powstały w tym celu osobne państwowe biura pracy nie tylko w Anglii, ale także w innych państwach europejskich i w stanach amerykańskich.[3]) W podobnym duchu etycznym działał równocześnie w Ameryce przyjaciel Carlyle'a, poeta i myśliciel Emerson, później w Anglii poeta Mateusz Arnold, krytyk artystyczny Jan Ruskin i ich liczni zwolennicy.[4])

Zwolennikiem teoryi ekonomicznej Jana Stuarta Milla był też Arnold Toynbee, przedstawiciel chrześciańsko-socyalnego kierunku w Anglii i niestrudzony czynny pracownik na polu podniesienia oświaty i moralności, tudzież materyalnej doli warstw pracujących. Toynbee dał pobudkę do zakładania uniwersytetów ludowych dla robotników (university extension),[5]) przyczynił się też swoją agitacyą skutecznie do rozszerzenia angielskiego prawodawstwa fabrycznego. Naukę J. St. Milla uzupełnił Toynbee przez zastosowanie metody historycznej i modyfikacyę teoryi ludnościowej Malthusa, którą uważa za słuszną tylko ze stanowiska produkcyi całej ziemi i wyżywienia wszystkich ludów.[6])

d) August Cieszkowski. Henryk Kamieński.

Z pośród ekonomistów polskich pierwszej połowy 19. wieku należących do kierunku socyalnego, wymieniamy Augusta hr. Cieszkowskiego i Henryka Kamieńskiego.

---

[1]) „Letters and speeches of Oliver Cromwell" 1845 w pięciu tomach.

[2]) Nazwa ta pochodziła ztąd, że stronnictwo robotnicze sformułowało w r. 1838 swój program polityczny (powszechne tajne prawo głosowania itd.) w formie projektu do ustawy, ludowej charta, w przeciwstawieniu do magna charta króla Jana.

[3]) Ob. o ekonomicznych poglądach Carlyle'a Palgrave I. str. 227-8

[4]) Por. Robertson „Humaniści nowożytni" (tłumacz. z. r. 1899.)

[5]) Na pamiątkę działalności Toynbee'go wzniesiono w Londynie słynną Toynbee-Hall, będącą dzisiaj środowiskiem życia umysłowego i towarzyskiego londyńskiej ludności robotniczej.

[6]) Pisma Toynbeego wydano w r. 1884 po jego śmierci. Ob. Lippert w Handw- der Staatsw. VII. str. 134—5.

August Cieszkowski, znany krytyk filozofii heglowskiej, autor dzieła „Ojcze nasz", zdobył sobie w literaturze ekonomicznej zasłużone imię najpierw dziełem wydanem w Paryżu r. 1839 „Du crédit et de la circulation", następnie zaś podniesieniem i rozwinięciem myśli, rzuconej już przez Sismondiego, o zapewnieniu robotnikom udziału w zyskach przedsiębiorcy. W dziele o kredycie i obiegu wystąpił Cieszkowski przeciw pojmowaniu kredytu jako antycypacyi przyszłości i określił kredyt jako „przemianę kapitałów stałych i zajętych w kapitały obrotowe i wolne". [1]) Zgodnie z takiem pojęciem kredytu przedstawił projekt nowej organizacyi kredytu, korzystnej zarówno dla ciał publicznych, jak dla rozwoju produkcyi i obiegu. Organizacya ta polega na oswobodzeniu, uruchomieniu wartości ziemi i innych wartości unieruchomionych, za pomocą emisyi oprocentowanych biletów rentowych, zabezpieczonych w całej pełni wartością państwowych dóbr ziemskich z ewentualnem uzupełnieniem tej wartości skapitalizowaną sumą państwowego podatku gruntowego. Bilety roczne mogłyby dawać posiadaczowi skromny, łatwo obliczyć się dający procent, n. p. $^1/_{100}$ proc. dziennie, a 3·65 proc. rocznie, byłyby więc chętnie poszukiwane zamiast gotówki i banknotów, a miałyby zupełne zabezpieczenie w granicach swej hipotecznej podstawy. Ze względu na procent mogłyby owe listy rentowe opiewać tylko na wyższe okrągłe sumy, conajmniej na 100 franków, w obec czego obrót mniejszy byłby załatwiany w gotówce. Za pomocą emisyi takich biletów przez centralny bank państwowy możnaby usunąć niedogodności połączone z prawem emisyi banknotów przez banki prywatne, możnaby zastosować podaż kapitałów do istotnych potrzeb kredytu i ułatwić korzystną konwersyę obligacyj publicznych na renty o niższej stopie procentowej. Cieszkowski sprzeciwia się stosowaniu zasady wolnej konkurencyi na polu bankowem i przyznaje państwu prawo kierowania obiegiem i kredytem w interesie rozwoju sił wytwórczych społeczeństwa.

Pomysł Cieszkowskiego ma zdrową podstawę i różni się zasadniczo od dawnych pomysłów Lawa, gdyż opiera się na systemie pieniądza kruszcowego. W części znalazła podobna idea zastosowanie już dawniej w organizacyi banków ziemskich, opartych na emisyi listów zastawnych; Cieszkowski też poparł we Francyi znany projekt Ludwika Wołowskiego i przyczynił się w ten sposób do założenia tam „Kredytu ziemskiego". Płodny pomysł Cieszkowskiego może znaleść szerokie zastosowanie także w organizacyi kredytowej dzisiejszej, jak świadczy n. p. podniesiony w swoim czasie w Galicyi przez Józefa Supińskiego projekt „narodowego banku oszczędności", jako centralnej organizacyi kas oszczędności w kraju, wydającej oprocentowane przekazy, mające

[1]) str. 5.

obieg w całym kraju, w miejsce książeczek oszczędności.[1]) W r. 1848 zastosował rząd austryacki myśl Cieszkowskiego, wydając przekazy oprocentowane, zabezpieczone hipotecznie na własności salin państwowych (t. zw. kwity salinarne), będące dotychczas w obiegu. Cieszkowski jednak myślał o zastąpieniu wszelkich pieniędzy papierowych i banknotów listami rentowemi, rząd austryacki zaś wydał kwity salinarne obok krążących banknotów i pieniędzy papierowych państwowych.

Kwestyę robotniczą, mianowicie robotników rolnych, poruszył Cieszkowski w odczycie[2]) na kongresie rolniczym w Berlinie w r. 1845. Między środkami, zalecanymi dla poprawy doli ludności wiejskiej, znajdują się ochronki dla dzieci wiejskich,[3]) krzewienie przemysłu domowego dla zajęcia ludności w porze zimowej, premie dla służby domowej, zakładanie wiejskich kas oszczędności, przedewszystkiem jednak reforma systemu płacy, przez zapewnienie robotnikom z góry oprócz płacy zwyczajnej i słusznej oznaczonego udziału w zyskach właściciela na wzór tantyem, przyznawanych rządcom ekonomicznym. System ten nie tylko podniesie dochody robotników, ale nadto wzmocni węzły moralne między nimi a właścicielem, podniesie pracowitość i oszczędność, i może zapobiedz zbytniej parcelacyi ziemi, grożącej w przyszłości. Cieszkowski zastosował w praktyce ten system płacy w swoich dobrach podobno z dobrem powodzeniem, chociaż niestety dotychczas mimo licznych prób i rozpraw nie zdołano go na szerszą skalę w życie wprowadzić.[4]).

Henryk Kamieński, pisarz demokratyczny, wydał w Poznaniu anonimowo w r. 1843 dzieło filozoficzno-ekonomiczne pod napisem: „Filozofia ekonomii materyalnej ludzkiego społeczeństwa“ [5]) W dziele tem pragnął Kamieński zreformować filozofię w duchu praktycznym i w ten sposób uczynić ją odpowiednią dla naszej narodowości, a w tym celu starał się pogodzić kierunek filozoficzny absolutny z pozytywnym kierunkiem społecznym. Ekonomię polityczną nazwał autor ekonomią materyalną, ponieważ nauka ta „jest nauką walki człowieka z materyą, wyrażającej się przez przemysł, rękodzieła, sztuki, jest nauką materyalnego rozwoju społeczeństwa .[6]) Zaraz jednak dodaje, że ekonomia materyalna jest nauką społeczną, więc chcąc ją pojmować, potrzeba badać naturę i konieczność społeczeństwa. Społeczeństwo ludzkie

[1]) Supiński Pisma IV. str. 250 i n.

[2]) Odczyt ten ogłosił po francusku „Journal des économistes“ w r. 1845 nr. 47.

[3]) Poświęcił im Cieszkowski także osobną rozprawkę w r. 1845.

[4]) W r. 1889 odbył się w Paryżu kongres międzynarodowy w sprawie udziału robotników w zyskach.

[5]) druga część dziełka wyszła w r. 1845. O innych pismach autora ob. Limanowski II. str 464.

[6]) Filozofia ek. mat. I. str. 1—2.

jest wynikłością konieczną ludzkiego bytu, czyli w utworze duchowym człowieka leży zaród niepochybny społeczeństwa i ludzkości; a zatem ich pojmowanie zasadzać się musi na poznaniu psychologicznem człowieka. Tą jedynie drogą stanowczo i niezmiennie oznaczyć można prawa niepochybne ludzkiego społeczeństwa. Prawa te leżą w utworze duchowym człowieka i wprost wynikają z pojęcia bytu, a ztąd wszędzie i zawsze sprawdzić się muszą w ludzkości. To stanowi rdzeń naszego wykładu. [1])

Zgodnie z Augustem Comtem uczy Kamieński, że społeczeństwo ulega bezwzględnemu prawu koniecznego postępu a ztąd kształty swoje ciągle zamienia na coraz doskonalsze i foremniejsze. Ogólny zakres nauk społecznych dzieli na ekonomię *moralną*, czyli psychologię ludzkiego społeczeństwa, ekonomię *materyalną*, zawierającą pojmowanie twórczości ludzkiego ducha w walce z materyą i ekonomię *polityczną* o układzie społecznym ludów i stosunkach międzynarodowych. [2]) Pomimo nazwy materyalnej ekonomii zastrzega się autor przeciw czysto materyalnemu zapatrywaniu się na tę naukę, albowiem przewaga człowieka nad otaczającą go przyrodą nie jest przewagą słabej jego siły fizycznej, ale siły duchowej, panowanie człowieka nad ziemią jest panowaniem ducha nad materyą i postępem ludzkiego ducha w walce, wyswobadzającej ducha z pod przemocy materyi. [3]) Kamieński podnosi piękną myśl, iż stanem natury człowieka nie jest stan dzikości i barbarzyństwa, lecz stan postępu i oświaty, który jest przed nami, nie za nami. Rozwój materyalny społeczeństwa ludzkiego oddala je od stanu zwierzęcego, podległości materyi, a zbliża do stanu doskonałej jego natury, panowania ducha ludzkiego.

Ekonomia materyalna powinna się stać wedle Kamieńskiego nauką ogólnego rozwoju materyalnego czyli postępu ludzkiego ducha w walce z materyą, powinna wyjść z ciasnego stanowiska badania tylko pojedynczych symptomatów i oznak, na którem nie umie pogodzić swoich szczegółów z nieodmiennemi bezwzględnemi prawami. [5]) Autor wytknął sobie zadanie badania natury bezwzględnej społeczeństwa, koniecznego postępu ludzkości, wszelkie zaś fakta i rozumowania do danego czasu lub miejsca, nie wchodzą w istotę jego myśli, a mogą mieć tylko podrzędne i epizodowe miejsce. [6])

Wychodząc z takiego założenia określa Kamieński własność czyli bogactwo powszechne całego rodu ludzkiego jako to wszystko, co na otaczającej go materyi zdobędzie

[1]) str. 3.
[2]) str. 35—40.
[3]) str. 53—4.
[5]) str. 59.
[6]) str. 61.

i do swojego użytku obróci, przekształci. Skoro zaś siła i twórczość ludzkiego ducha w walce z materyą powstaje z jedności pomiędzy ludźmi, przeto bogactwo powszechne jest zależne od jedności między ludźmi. Jedność między ludźmi jest siłą spójną, bez której by się społeczeństwa rozprzęgły. Im rozciąglejsza i ściślejsza ta jedność, tem doskonalsze ciało zbiorowe Własność szczególna jest rozdziałem bogactwa powszechnego pomiędzy pojedynczych ludzi, a jako prawo użytkowania jest środkiem wyswobodzenia od materyi i celem dążeń człowieka. Własność jest głównem prawem układu społecznego, a zatem niesprawiedliwości z niej wynikające najmocniej całą społeczność obchodzą. Na urządzeniu własności więc opiera się bezwzględnie sprawiedliwość i słuszność wewnętrznego składu społecznego, czyli wewnętrzna jedność między ludźmi. [1]

Jakim powinien być układ własności, tego autor bliżej nie określa. Wedle niego „bogatość każdego społeczeństwa zależy od urzeczywistnienia prawa do pracy, t. j. dla wszystkich równego do niej przystępu, tak iżby każdy mógł towarzystwu służyć według swoich zdolności i powołania, a w żadnych stosunkach społecznych niedoznawał sztucznej przeszkody. Wszystkie zaś ludzkie czyny i stosunki tamujące człowiekowi możność pracy, są zaprzeczeniem prawa do pracy. Społeczność winna każdemu udzielić możność pracowania, stosunki społeczne zaś, które niespełniają tego zadania, są pogwałceniem prawa do pracy i wywarciem ucisku na wyłączonych, które stać się musi głęboką raną dla społeczeństwa w postaci ubóstwa. [2] Jakiemi powinny być środki do tego celu zmierzające w danym momencie, tego autor nie chce rozwiązywać, bo jest to zadanie, które każdy moment sam tylko dla siebie może rozwiązać. Zadanie to jest dlatego nieustającem, że się z nowymi momentami rozwija i odnawia. Teorya filozoficzna oznacza tylko jego cele, konieczność. [3]

Żądanie zapewnienia każdemu możności pracowania przypomina teoryę fizyokratów, którzy porządek naturalny społeczeństwa oparli na prawie naturalnem człowieka do życia, pracy i własności. W rzeczywistości jednak zachodzi między obiema teoryami istotna różnica, gdy bowiem fizyokraci żądali dla każdego wolności, a w wolności widzieli już prawo pracy, to Kamieński pragnie takiego układu społeczeństwa, w którymby każdy mógł swoje prawo pracy urzeczywistnić, czyli miał rzeczywistą możność pracowania. Wkrótce potem Ludwik Blanc podniósł we Francyi żądanie, aby państwo każdemu zapewniło pracę. Zaletą teoryi Kamieńskiego jest uznanie względności pożądanej reformy społecznej, odpowiednio do stosunków i potrzeb danej chwili dziejowej.

[1] str. 81.
[2] II. 185—190.
[3] str. 190.

e) Szkoła katolicka.

Szkołą katolicką nazywamy odłam szkoły społecznej, dążący do załatwienia kwestyi społecznej w duchu zasad i obowiązków katolickich. Ekonomiści tego kierunku zwalczają szkołę liberalną, jako materyalistyczną i uświęcającą egoizm ludzki, wbrew nauce katolickiej, chrześciańskiemu obowiązkowi miłości bliźniego i przykazaniom Boskim. Głównym środkiem poprawy stosunków społecznych jest wedle tej szkoły odrodzenie uczuć i obowiązków religijnych i moralnych, podniesienie etyczne całego społeczeństwa, wpojenie poczucia obowiązków we wszystkie warstwy społeczne zwłaszcza warstwy wyższe. Do działalności państwa nie przywiązuje ta szkoła tak wielkich nadziei, jak inni ekonomiści socyalni, jednakowoż uznaje potrzebę prawnych ograniczeń wolnej konkurencyi, ustawodawstwa społecznego, korporacyjnej organizacyi produkcyi rękodzielniczej, karania samowoli i wyzysku ekonomicznego. Niektórzy ekonomiści tej szkoły przedstawiają reakcyę ku średniowiecznej doktrynie kanonistów także pod tym względem, że marzą o powrocie do średniowiecznej organizacyi cechowej celem rozwiązania kwestyi socyalnej. Wyrazem postępowych idei i dążeń szkoły katolickiej była słynna encyklika papieża Leona XIII. o kwestyi społecznej „Rerum novarum".

Dopełnieniem szkoły katolickiej są ekonomiści innych wyznań chrześciańskich, zwłaszcza w Anglii i w Niemczech, zajmujący w nauce analogiczne religijne stanowisko. Szkołę katolicką więc możemy uważać za główny odłam szkoły chrześciańskiej.

Do najwybitniejszych ekonomistów tej szkoły należą dwaj historycy ekonomiki społecznej Alban de Villeneuve-Bargemont i Charles Périn. Villeneuve-Bargemont w obszernem dziele „Economie politique chrétienne", wydanem w r. 1834, ostro wystąpił przeciw szkole liberalnej i systemowi wolnej konkurencyi ze stanowiska katolickiej religii i etyki, ubolewa nad upadkiem materyalnym i moralnym warstwy roboczej w miastach w produkcyi maszynowej, żąda podniesienia oświaty i moralności, zakładania kas oszczędności dla robotników, zwrócenia ich do pracy rolnej i przywrócenia cechów.[1] Périn, czynny na polu literackiem od połowy 19. wieku, przemawia gorąco za organizacyą korporacyi, jako najskuteczniejszego środka załatwienia kwestyi socyalnej na zasadach chrześciańskich.[2] Périn zgadza się na interwencyę

[1] Ob. o nim Blanqui „Histoire de l'écon. pol." 4 ed. II. str 220—3; Lippert w Handw. der Staatsw. VII. str. 521—2.

[2] „Les doctrines écon." Chap. 13.

państwa w stosunkach społecznych, ale przestrzega przed zbytnią wszechmocą państwa. [1])

W Belgii znanym pisarzem tego kiernnku jest Wiktor Brants, profesor katolickiego uniwersytetu w Louvain.

W Anglii napisał w r. 1858 William Atkinson „Zasady ekonomii społecznej i politycznej“, [2]) zwalczające doktrynę liberalną ze stanowiska religijnego i etycznego i wykazujące potrzebę stworzenia nowej teoryi ekonomicznej, zgodnej z religią i etyką. W nowszych czasach pojawiło się w Anglii kilka dzieł ekonomicznych Karola Devas, napisanych ze stanowiska katolickiego, między niemi systematycznie opracowane „Zasady nauki gospodarstwa narodowego“. [3])

W Niemczech najwybitniejszym pisarzem tego kierunku był biskup Ketteler, w Austryi znanym pisarzem jest Georg Ratzinger [4]), Karl von Vogelsang i inni. [5])

Od szkoły katolickiej w ekonomice społecznej należy odróżnić polityczne stronnictwa chrześciańsko-społeczne, które w rozmaitych krajach mają rozmaite cechy i dążenia. Stronnictwa te nie zawsze działają w duchu szkoły katolickiej i religii chrześciańskiej w ogólności, i ściągnęły na szkołę katolicką niesłuszną nazwę katolickiego socyalizmu.

f) Szkoła Le Play'a.

Szkoła Le Play'a jest pokrewną szkole katolickiej, odznacza się jednak właściwą sobie metodą obserwacyjną badania i przenosi punkt ciężkości reformy społecznej do reorganizacyi rodziny. Fryderyk Le Play, twórca tej szkoły, rozpoczął swoje studya od bezpośredniej obserwacyi życia robotników w rozmaitych krajach europejskich, [6]) z której następnie wysnuł teoryę społeczną. W licznych swoich rozprawach o reformie społecznej, o organizacyi pracy, organizacyi rodziny i innych, zwalcza naukę o ewolucyi społecznej i postępie „fatalistycznym“ i wykazuje, że te społeczeństwa i warstwy społeczne są najszczęśliwsze, które żyją wedle przykazań Boga, stosują się do zasad moralnych i zachowały

[1]) Innych ekonomistów tej szkoły we Francyi wymienia Gide w Jahrbuch Schmollera 1895 str. 731—2; dawniejszych Kautz str. 605—6.

[2]) „Principles of social an political economy“: ob. Kautz. str. 546—7.

[3]) na język niemiecki przetłumaczył Kämpfe w r. 1896.

[4]) „Die Volkswirtschaft in ihren Grundlagen“ 2. wyd. 1895.

[5]) Ob. Devas tłum. niem. str. 498.

[6]) „Les ouvriers européens“ Paris 1855, drugie wyd. 1877—9 w 6. tomach. Z innych dzieł wymieniam: „Les ouvriers des deux mondes“ 1757—63 w 4. tomach; „La réforme sociale en France“ 1864 w dwóch tomach; „L'organisation du travail“ 1870; „L'organisation de la famille“ 1871.

rodzinę średniowieczną w czystości i poszanowaniu. Wedle niego postęp materyalny społeczeństwa nie powinien naruszać porządku moralnego, gdyż wszyscy myśliciele różnych czasów i ludów, którzy zajmowali się analizą i noty i występku, nie umieli nic dodać do dekalogu Mojżesza i nauki Chrystusa. Le Play wymienia cztery podstawy społeczeństwa: religię, własność, pracę i rodzinę. W organizacyi rodziny rozróżnia trzy rodzaje: rodzinę patryarchalną, w której rozgałęziona rodzina z swemi żonami żyje pod wspólną głową z pasterstwa, rodzinę niestałą, której ognisko i siedziby z każdem pokoleniem się zmieniają i rodzinę rodową,[1]) rozwiniętą wśród ludów rolniczych europejskich, mającą silną i szanowaną władzę ojcowską, wspólne ognisko życia i pracy, wspólne używanie ruchomości i wspólną oszczędność. Utrzymanie i wzmocnienie rodziny, jej powagi i godności, jest najważniejszem zadaniem społecznem. W tym celu musi także ustawodawstwo usunąć wszelkie przepisy, niezgodne z poszanowaniem władzy ojcowskiej i trwałością rodziny, n. p ograniczenia ojca rodziny w rozporządzaniu spadkiem lub jego połową. Le Play jest przeciwnikiem przymusowych działów spadkowych na równe części, jako podkopujących władzę ojcowską, pożycie małżeńskie i siłę społeczną własności włościańskiej.

Rodzina jest wedle Le Play'a najniższą komórką społeczną i wedle jej wzoru powinny się kształtować także inne związki ludzkie, przedsiębiorstwa przemysłowe i rolnicze, niemniej ciała publiczne na zasadzie powagi władzy, obowiązków wzajemnych i trwałości. Związki oparte na innych podstawach, nawet stowarzyszenia, nie mają u niego uznania. Zasady szkoły liberalnej, mianowicie idealizowanie egoizmu, system wolnej konkurencyi, ustanawianie płacy wedle praw podaży i popytu, zwalcza Le Play, przypisując im rozluźnienie społeczeństwa i upadek moralny.

Mimo śmierci Le Play'a utrzymała się jego szkoła we Francyi i grupuje się około założonego przezeń peryodycznego czasopisma „La réforme sociale". Do szkoły[2]) tej należał także znany ekonomista Claudio-Jannet; znakomitym przedstawicielem tej szkoły jest także Cheysson, pracujący szczególnie w zakresie statystyki społecznej, Fournier de Flaix na polu skarbowem, Rostand, rozwijający żywą działalność w praktyce dla złagodzenia kwestyi socyalnej za pomocą banków ludowych, mieszkań robotniczych i kas wsparcia dla robotników.

---

[1]) „famille — souche". Ob. L'organ. de la famille str. 28 i n.

[2]) Zwolenników tej szkoły i jej odłamu pod kierunkiem ucznia Le Play'a Demolins przytacza Gide w Jahrbuch Schmollera str. 725—32. O Le Play'u napisał rozprawkę Krzysztof Mieroszowski „Fryderyk Le Play" Kraków 1900. W języku francuskim napisali o nim i jego szkole monografie: Duparc, Demolins, Jannet, Brants, M. Vignes; w języku niemieckim Wenckstern.

g) Szkoła polityki społecznej.

Szkołą polityki społecznej nazywamy nowszych ekonomistów, zwłaszcza niemieckich, którzy uznają potrzebę reformy społecznej na gruncie panującego dzisiaj ustroju społecznego. Pod wpływem naukowej krytyki zasad szkoły liberalnej oraz smutnych doświadczeń społecznych, uczynionych w systemie wolnej konkurencyi, rozpowszechniło się zarówno w teoryi jak w życiu praktycznem przekonanie, że jest obowiązkiem społeczeństwa i państwa przeciwdziałać czynnie zgubnym materyalnym i moralnym następstwom nieograniczonej wolnej konkurencyi. W Niemczech założyli przejęci tą ideą ekonomiści, zgromadzeni w r. 1872 w Eisenach, stowarzyszenie dla polityki społecznej, którego działalność naukowa rozszerzyła się poza granice Niemiec i znalazła w innych krajach grunt przygotowany przez Sismondiego, Jana Stuarta Milla, Careya, przez szkołę chrześciańską i Le Playa, przez literaturę humanistyczną i socyalistyczną. Kierunek ten spotkał się zrazu z silną opozycyą ze strony ekonomistów liberalnych. Zwolenników tego kierunku w Niemczech, zasiadających w części na katedrach uniwersyteckich nazwano *socyalistami z katedry*,[1]) we Francyi zaś i Anglii *socyalistami państwowymi*. Nazwa ta nie jest uzasadnioną, ponieważ ekonomiści ci uznają potrzebę i korzyści społeczne własności indywidualnej i wolności ekonomicznej, a dążą tylko do ograniczenia szkodliwych następstw podstawowych instytucyj społecznych. Środki zalecane w tym celu przez szkołę polityki społecznej są często odmienne. Jedni pragną wedle możności uniknąć bezpośredniej interwencyi państwowej i kładą nacisk na rozwój asocyacyi wśród warstw robotniczych, zwłaszcza asocyacyi zawodowej, na wzór angielskich unii roboczych; przedstawicielem tego kierunku w Niemczech jest Lujo Brentano, znany badacz roboczych stosunków angielskich, Karol Gide we Francyi, wydawca czasopisma „Revue d'econ. politique", Rabbeno we Włoszech. Drudzy przeciwnie, domagają się w pierwszym rzędzie ustawodawczej i administracyjnej działalności państwa, gdyż państwo stoi ponad jednostkami, warstwami i stronnictwami i ma obowiązek czuwać nad utrzymaniem równowagi społecznej oraz nad trwałością i organicznym rozwojem życia społecznego. Do rzędu tych ekonomistów należy przeważająca większość ekonomistów niemieckich n. p. Adolf Wagner, Gustaw Schmoller, Schönberg, Scheel, Lexis i nas Biliński i inni. Wszelako także ekonomiści pierwszego kierunku, zwanego liberalnym, uznają potrzebę interwencyi państwowej, jeżeli swobodna organizacya je-

[1]) Nazwy tej użył w artykule dziennikarskim w grudniu r. 1871 H. B. Oppenheim i dał hasło do podejrzywania intencyi tej szkoły.

dnostek okaże się niemożliwą, lub bezskuteczną. W ogóle pod względem zakresu interwencyi państwowej panuje w obrębie szkoły polityki społecznej znaczna różnica zapatrywań, uzasadniona tem bardziej, że zakres ten nie może być w sposób abstrakcyjny oznaczony, lecz zależeć musi od danych stosunków i potrzeb społecznych.[1]

5) Szkoła socyalistyczna.

Szkołą *socyalistyczną* nazywamy teoryę ewolucyi społecznej, uważającą dzisiejszy system własności indywidualnej, wolnej konkurencyi i wymiany za ustrój przejściowy do nowego ustroju społecznego, który będzie się opierał na organizacyi społecznej produkcyi i rozdziału jej wyników.

Szkołę socyalistyczną czyli socyalizm naukowy w powyższem znaczeniu należy odróżnić od faktycznych dążeń socyalistów w tym lub owym kraju, a w szczególności także od ich politycznego programu, jako stronnictwa socyalno demokratycznego. Teorya socyalistyczna nie ma bezpośredniego wpływu na polityczną akcyę socyalistów, ponieważ opiera się na idei koniecznej dziejowej ewolucyi społecznej i na przeświadczeniu, że stosunki polityczne muszą się z czasem zastosować do budowy ekonomicznej, jako jej proste następstwo, jako „nadbudowa“ organizacyi ekonomicznej.[2] Także dawne utopie komunistyczne w starożytności i w wiekach średnich, niemniej ruch demokratyczny w 18 wieku, który doprowadził we Francyi z końcem 18 wieku do komunistycznej rewolucyi Babeufa, nie przedstawiają ewolucyjnej teoryi socyalistycznej. Źródło tej teoryi tkwi w historyozofii 18 i 19 wieku, przedewszystkiem zaś w rozwinięciu nauki Saint-Simona przez jego uczniów, zwanych Saint-Simonistami. Teorya socyalistyczna skrystalizowała się w materyalistycznej historyozofii Marksa i Engelsa oraz w dziele Marksa o „Kapitale“, w tej formie też przedstawia się dzisiaj t. zw. naukowy socyalizm

a) Saint Simoniści.

Wykazaliśmy już poprzednio,[3] że Saint-Simon nie był socyalistą, lubo w rozprawach jego znajdują się nasiona przyszłej nauki jego uczniów, między innemi także historyozoficzny pogląd na naturalną ewolucyę dziejową z systemu mi-

[1] Por. wyżej, str. 137.

[2] Por. wyżej, str. 143.

[3] Por wyżej, str. 328.

litarnego i feudalnego do systemu przemysłowego. Historyozofię Saint Simona rozwinął z jednej strony August Comte w swojej dynamice społecznej, z drugiej strony Bazard, którego wykłady ogłoszone drukiem pod tyt. Doctrine Saint-Simonienne uchodziły powszechnie za prawdziwą naukę Saint-Simona

W wykładach tych [1]) uczy Bazard, że ludzkość jest istotą zbiorową i rozwija się i dojrzewa tak samo jak jednostka, przechodząc w swoim rozwoju rozmaite formy. W dziejach ludzkości rozróżnia epoki dwojakiego rodzaju: organiczne, w których nowy porządek rzeczy przybiera ustaloną formę i krytyczne, w których istniejący porządek podlega krytyce i rozpada się. Ostatnią epoką organiczną był okres średniowieczny potęgi katolicyzmu i feudalizmu, po której nastąpiła epoka krytyczna, odznaczająca się indywidualizmem, anarchią, niewiarą i brakiem ideałów W życiu społecznem istnieje ciągła walka między antagonizmem dążącym do ujarzmienia i wyzyskiwania drugich, a asocyacyą, czyli pokojowem stowarzyszeniem. Z ogólnym rozwojem słabnie antagonizm, a zdobywa przewagę powszechna asocyacya, harmonijna praca ludzkości. Ostatnią formą niewolnictwa jest dzisiejszy stosunek najemnika do przedsiębiorcy: robotnik jest wyzyskiwany nie tylko materyalnie, ale także moralnie. Przygnieciony nędzą nie ma czasu do rozwijania swoich zdolności moralnych i umysłowych Główną podstawą tej formy niewolnictwa jest niemoralny przywilej rodziny dziedziczenia majątku. Dlatego prawo spadkowe należy przenieść na państwo, aby tylko praca dawała tytuł do własności. W nowym ustroju przyszłym państwo posiadać będzie wszystkie narzędzia pracy, a rozdawnictwem tych narzędzi będą się zajmować zasłużone osoby, powołane na stanowisko kierowników stowarzyszenia przemysłowego. Wówczas ustaną przesilenia przemysłowe i wolna konkurencya, a każdy otrzyma udział wedle swoich zdolności i zasługi W nowej organizacyi społecznej jeden bank centralny będzie przedstawiał rząd w sferze materyalnej i zajmie się organizacyą produkcyi, aby w żadnej gałęzi nie było braku ani nadmiaru, podzieli narzędzia pracy odpowiednio do potrzeb każdej miejscowości i każdej gałęzi przemysłu oraz odpowiednio do zdolności osobistych każdego z pracujących. Przyszłe państwo będzie podobne do Kościoła, który panuje nie siłą, lecz przekonaniem i miłością. Nowy porządek społeczny usunie istniejącą anarchię, a powstanie nie drogą rewolucyi, lecz przeobrażenia, ewolucyi, która przyniesie światu nowe wychowanie i odrodzenie. Wychowanie musi przygotować ludzkość na przyjęcie nowego porządku; ono powinno być religijnem w pojmowaniu Saint-Simonistów, t. j powinno

---

[1]) Bliżej o tej nauce i o inych socyalistach ob. Limanowski II. str. 57 i n., oraz dzieła wymienione wyżej na str. 167 i liczne monografie poszczególnych socyalistów.

być wyrazem wspólności myśli i przekonań, będącej jedyną stałą podstawą porządku społecznego

Nowej nauce społecznej dał później (w r. 1848) nazwę socyalizmu Enfantin, inny uczeń Saint-Simona i głowa jego szkoły. Poszedł on dalej w krytyce istniejącego porządku społecznego od Bazarda i uważał wszelkie dochody nie płynące z pracy, a mianowicie zyski, czynsze i renty, jako wyzysk robotników.[1])

c) Robert Owen i Karol Fourier.

Odrębne stanowisko w literaturze socyalistycznej i komunistycznej zajmuje nauka Roberta Owena w Anglii, i Karola Fouriera we Francyi, w pierwszej połowie 19 wieku. Robert Owen wychodzi z założenia, że człowiek nie jest odpowiedzialnym za swoje czynności, albowiem jest takim, jakim go zrobi wychowanie i całe społeczeństwo. Rozumne wychowanie człowieka jest najważniejszem zadaniem rządu i rdzeniem reformy społecznej.[2]) Dobre wychowanie powinno przygotować ludzi na przyjęcie w przyszłości nowego systemu społecznego, w którym nie będzie wyzysku klasy pracującej, wytwarzać się będzie jak najwięcej bogactwa jak najmniejszym kapitałem i wysiłkiem ludzkim, własność prywatna stanie się bezużyteczną, a społeczeństwo nie będzie dzieliło się jak dzisiaj na rodziny, ale na osady przemysłowo-handlowe, zorganizowane w stowarzyszenia, niezbyt ludne i nie rozległe, wystarczające swoim głównym potrzebom. W duchu swojej nauki zakładał Owen korporacyjne kolonie rolniczo przemysłowe i zasłużył się bardzo idei asocyacyi przez zakładanie i popieranie stowarzyszeń współdzielczych. Potężny rozwój tych stowarzyszeń w Anglii jest w pierwszym rzędzie dziełem Owena. Owen nie łączył się w Anglii ani z socyalistami, ani z *chartystami*, t. j. stronnictwem robotniczem, które w swoim programie politycznym domagało się wydania ustawy (na wzór magna charta) o powszechnem i tajnem prawie głosowania, równych okręgów wyborczych wedle liczby ludności, ustaw fabrycznych, dziesięciogodzinnego dnia pracy i innych praw, powtarzających się od owego czasu w programach robotniczych z niektóremi zmianami.

Karol Fourier[3]) wychodzi z zasady, że między potrzebami człowieka, a możnością używania istnieje naturalna harmonia, którą mąci błędna organizacya społeczeństwa,

---

[1]) Pomijam tu inne teorye i działalność Saint-Simonistów, jako nie mające związku z naukowym socyalizmem.

[2]) „Outline of the rational system of society"; ob. Limanowski str. 16 i n.

[3]) „Théorie des quatre mouvements" 1808; Traité de l'association domestique agricole" 1822 i inne pisma.

albowiem nie pozwala naturalnym popędom ludzkim swobodnie się rozwijać i znaleść zaspokojenie. Wszystkie indywidualne popędy płyną z natury ludzkiej, danej przez Boga, są więc dobre i powinny być zaspokojone. Wszystkie organizacye dotychczasowe społeczeństw nie czyniły zadość tej naturalnej potrzebie. Szczególnie ostro krytykuje Fourier dzisiejszy ustrój społeczny, uważa ustrój liberalny za sprzeczny z prawdziwą cywilizacyą i przepowiada, że ustrój ten doprowadzi do upadku w walce konkurencyjnej małych wytwórców i przedsiębiorców i koncentracyi kapitałów tak, że ostatecznie niewielka liczba potężnych kapitalistów stanie się panem świata. Handel w dzisiejszym ustroju zajmuje stanowisko zbyt potężne, albowiem zamiast pośredniczyć między produkcyą a konsumcyą, stał się panem produkcyi, zabiera dla siebie zbyt wielkie zyski i zajmuje za wiele sił ludzkich. Produkcya jest mylnie urządzoną, albowiem powinna być przyjemnością, a nie ciężarem dla pracujących. Ideałem organizacyi społecznej byłoby wedle Fouriera urządzenie gmin stowarzyszonych, nazwanych falangami, czyli małych osad rolniczo-przemysłowych, w których produkcya i konsumcya odbywałyby się w sposób stowarzyszony. W takiej osadzie oszczędziłoby się wiele kapitału i pracy, albowiem zamiast wielu domów mieszkalnych i gospodarczych wystarczyłby jeden pałac mieszkalny, falanster, urządzony wspaniale, jeden wielki spichlerz, jedna piwnica i t. d. Fourier równocześnie bronił własności i nierówności majątkowej: do falangi mogą należeć ludzie rozmaitych zawodów, także kapitaliści, byle znaczna część zysków ($^5/_{12}$) była zapewnioną pracującym. Fourier marzył o tem, że sieć falang pokryje cały kraj i kulę ziemską i stworzy raj ziemski przez harmonijne zużytkowanie popędów ludzkich. Fourier był przeciwnikiem rewolucyi gwałtownej i uważał za pierwsze zadanie ekonomii politycznej zamienić wszystkich najemników na stowarzyszonych współwłaścicieli. System jego miał wielu zwolenników [1]) niemal we wszystkich krajach europejskich; najwybitniejszym jego uczniem był Wiktor Considérant.

c) Ludwik Blanc i Ferdynand Lassalle.

Ludwik Blanc i Ferdynand Lassalle są przedstawicielami systemu socyalistycznego opartego na organizacyi zawodowych stowarzyszeń wytwórczych przy pomocy państwa. Obaj odznaczyli się przedewszystkiem silną krytyką systemu wolnej konkurencyi i całego istniejącego ustroju społecznego tudzież czynną propagandą swoich idei, nie wnieśli jednak nowych myśli dla rozwoju teoryi socyalistycznej.

[1]) Jako zwolenników Fouriera wśród emigracyi polskiej wymienia Limanowski Jana Czyńskiego, Stanisława Bratkowskiego i Kaliksta Wolskiego (II. str. 118).

Ludwik Blanc rozwinął swój program socyalistyczny głównie w dziełach o organizacyi pracy i o prawie do pracy. [1]) Wedle niego system wolnej konkurencyi jest zarówno niebezpiecznym dla robotników, jak dla klasy posiadającej (burżoazyi). Dla robotników jest niebezpiecznym, ponieważ prowadzi do systematycznego obniżania się płacy zarobkowej przy równoczesnym wzroście sił wytwórczych. Burżoazya również źle wychodzi na tym systemie, ponieważ system wolnej konkurencyi prowadzi do pochłonięcia małej własności przez wielką, do stosunku zależności burżoazyi od garstki potężnych kapitalistów. Otóż system wolnej konkurencyi może być usunięty za pomocą zawodowych warstatów społecznych, opartych na asocyacyi pracujących w jak najszerszych okręgach. Warstaty te powinne być zorganizowane na zasadach ustawą przepisanych i pozostawać mają zrazu pod kierownictwem, później tylko pod nadzorem państwa. Płaca wszystkich robotników powinna być zrazu równą, chociaż Blanc pragnie osiągnąć ideał komunistyczny, aby każdy otrzymał zapłatę wedle swoich potrzeb. Zyski warstatów społecznych będą się dzielić na trzy części: jedną część otrzymają robotnicy, drugą wyznaczy się dla starców, chorych i niezdolnych do pracy, trzecią dla złagodzenia skutków przesileń ekonomicznych. Kapitaliści mogą brać udział w stowarzyszeniu i otrzymają procent od kapitału, bez udziału w zyskach. Warstaty społeczne powinny się z sobą solidarnie połączyć i zmuszą przedsiębiorców prywatnych swą przewagą konkurencyjną do zaniechania produkcyi. Także w rolnictwie powinny się zorganizować warstaty społeczne i uprawiać będą ziemię na wielką skalę. Kierownictwo warstatów winno czuwać nad tem, aby każdy otrzymał pracę; Blanc przyznaje każdemu obok prawa do pracy i utrzymania także prawo dowolnego rozporządzenia owocem swej pracy.

Ferdynand Lassalle przyczynił się potężnie do rozwoju socyalizmu w Niemczech przez założenie ogólnego związku robotników Przedstawiał on w swoich pismach i w czynnej agitacyi kierunek narodowy, który później został wyparty przez międzynarodowy kierunek Marksa. Lassalle zwalczał energicznie system wolnej konkurencyi, powołując się na naukę ekonomistów liberalnych (Ricarda), którzy sami przyznają, że w dzisiejszym ustroju społecznym przeciętna płaca robotników utrzymuje się na poziomie niezbędnego utrzymania, koniecznego wedle zwyczajów narodu do zachowania życia i rozmnażania się. To prawo płacy nazwał Lassalle „spiżowem“ (das eherne Lohngesetz) i wykazywał, że wskutek panowania tego prawa robotnik jest wykluczony od korzyści cywilizacyi i ciągłego postępu wytwórczości swej

[1]) „Organisation du travail“ 1839; „Le socialisme. Droit au travail“ 1848.

pracy. Z tego stanu mogą robotnicy tylko wówczas wznieść się wyżej, jeżeli sami staną się przedsiębiorcami i uzyskają posiadanie kapitałów. Jako środek do osiągnięcia tego celu uważa Lassalle zakładanie przez robotników stowarzyszeń wytwórczych, wspieranych przez państwo kredytem. Stowarzyszenia kredytowe, surowcowe i konsumcyjne, propagowane równocześnie z pomyślnym skutkiem przez ekonomistę liberalnego Schulzego z Delitsch, uważał Lassalle za środek połowiczny i wystąpił w osobnem pismie w sposób zjadliwy przeciw temu ekonomiście.[1]) Pismo to stanowi główną rozprawę Lassalle'a w zakresie socyalistycznej teoryi.

d. Proudhon.

Proudhon, uważający się za anarchistę, później za federalistę, ma w historyi ekonomiki społecznej i socyalizmu wybitne znaczenie z powodu swej wszechstronnej, często bystrej krytyki zasadniczych podstaw dzisiejszego gospodarstwa społecznego, a zarazem programów socyalistycznych. W tej krytyce, a nie w jego pozytywnym programie, leży główne jego znaczenie naukowe

Pierwszą rozprawą, którą Proudhon zdobył sobie rozgłos, była odpowiedź na pytanie konkursowe akademii jego miasta rodzinnego, czem jest własność? Na pytanie to odpowiedział[2]) Proudhon, że własność jest kradzieżą i starał się wykazać, że wszystkie teorye usprawiedliwiające własność nie są uzasadnione.[3]) W szczególności zwalczał Proudhon także teorye usprawiedliwiające rentę gruntową, czynsz, zyski kapitalisty. Zysk jest wyzyskiem robotnika, albowiem robotnik ma nie tylko prawo do płacy, ale prócz tego naturalne prawo własności wytworzonej przezeń rzeczy, gdyż robotnik musi mieć w tej rzeczy gwarancyę, zastaw, że także w przyszłości będzie miał utrzymanie na wypadek choroby, starości lub braku zajęcia Wskutek oszukańczego wyzysku jest kapitalista sprawcą nędzy robotników. Wedle Proudhona kapitalista przywłaszcza sobie potężną siłę wytwórczą, jaka wynika z połączenia i harmonijnego działania robotników, z równoczesności i jednakowego kierunku ich usiłowań, a siła ta należy do robotników. Zarazem zbija Proudhon zasadę Saint-Simona, iż płaca stosować się winna do zdolności i zasługi każdego, niemniej zasadę Fouriera, iż każdemu należy się dochód w stosunku do jego kapitału, pracy i zdolności. Wedle niego wszystkie płace w społeczeństwie powinny być równe.

[1] „Herr Bastiat-Schulze von Delitzsch, der ökonomische Julian" Berlin 1864.

[2]) „Qu'est ce que la propriété?" Paris 1841.

[3]) Por. wyżej str. 110.

Równocześnie jednak zwrócił się Proudhon przeciw idei wspólności dóbr, jako antytezie własności Komunizm oznacza przymus, żelazne jarzmo i tortury moralne, jest nierównością w odwrotnym kierunku, niż własność. Własność jest pokrzywdzeniem słabych przez silnych; we wspólności dóbr grabi słaby silnego. Wspólność jest uciskiem i niewolą: człowiek chce się poddać ustawom, wypełnić swój obowiązek, służyć ojczyźnie, ale chce pracować, jak, kiedy i ile mu się podoba, chce używać przyjemności nie na rozkaz, lecz wedle swojej woli i rozumu. Wspólność sprzeciwia się wolnemu wykonywaniu naszych zdolności, niemniej naszym najszlachetniejszym skłonnościom i uczuciom.

Proudhon oświadcza się za systemem anarchii, t. j. wolności i równości, wolnej asocyacyi bez pana i ustaw. W systemie tym nie ma własności, ale jest osobiste posiadanie, które musi być podzielone równo wedle usposobienia i zdolności mieszkańców w takim stosunku, aby nigdzie nie było braku lub nadmiaru ludności, produkcyi lub konsumcyi. Określenie bliższych szczegółów tego porządku porucza Proudhon prawnikom i ekonomistom. Każdy ma równe prawo okupacyi, posiadanie więc zmienia się wedle liczby posiadaczy, a własność nie może powstać.[1])

Drugie, najważniejsze dzieło Proudhona, „Systéme des contradictions économiques“.[2]) wykazuje dodatnie i ujemne strony instytucyj społecznych, własności, wolnej konkurencyi, podziału pracy, machin, a te sprzeczności ekonomiczne przypisuje przedewszystkiem sprzeczności w pojęciu wartości. Wartość bowiem użytkowa jest w ciągłej walce i sprzeczności z wartością zamienną; im więcej wytwarza się użyteczności, tem mniejszą jest ich wartość zamienna. W całem tem dziele uderza brak dodatniej myśli przewodniej u autora. Jest ono znakomitą ilustracyą względnej korzyści i niekorzyści wszelkich instytucyj społecznych, cenną ze stanowiska krytyki: wszelako chwiejność i nieporadność samego autora wyzywa także krytykę przeciw niemu, która go spotkała ze strony Marksa w ciętej rozprawie „Nędza filozofii“.

W dwa lata później przedstawił Proudhon swój pozytywny projekt załatwienia kwestyi socyalnej. Polegał on na pomyśle banku zamiennego i ludowego, wydającego bony czyli przekazy na członków banku, uprawnionych do żądania za nie towarów i usług w oznaczonej ilości. Bony te nie miały mieć kursu przymusowego, lecz obieg dobrowolny. Bank ludowy miałby wedle pierwotnego projektu Proudhona udzielać w bonach też pożyczek bezprocentowych, wedle późniejszego zaś projektu na bardzo niski procent. Bank ten miałby być

[1]) Bliżej o tem dziele i krytykę zapatrywań Proudhona ob. Diehl „P. J. Prodhon“ Jena 1888.

[2]) „ou Philosophie de la misère“ 1846 w dwóch tomach.

zamiennym w tem znaczeniu, że przyjmowałby od wytwórców wszelkie towary i wydawałby bon na cenę towaru, za który posiadacz mógłby otrzymać w banku inny przedmiot w tej cenie. Przy oznaczeniu ceny mieliby wytwórcy obliczyć wyłożony czas pracy i koszta produkcyi pod kontrolą taksatorów banku, ale bez doliczenia zysku. Proudhon spodziewał się, że bank stopniowo zgromadzi około siebie wszystkich producentów i konsumentów i uczyni pieniądze zbędnymi. Ten system wymienny, oparty na zasadzie wzajemności, nazwany *mutualizmem*, zjednał sobie wkrótce licznych zwolenników. Za pomocą bezprocentowego kredytu spodziewali się mutualiści usunąć dochód bez pracy, gdyż każdy miałby możność założenia własnego przedsiębiorstwa za otrzymaną bezprocentową pożyczkę. Proudhon mniemał, że bank ludowy utoruje społeczeństwu drogę do systemu anarchii, ponieważ wedle niego cały system rządowy zmierza tylko do utrzymywania przywilejów klas posiadających; z chwilą, w której bank ludowy przez bezprocentowe pożyczki umożliwi każdemu nabycie posiadania, okaże się władza rządowa zbędną, a w miejsce przymusowego ustawodawstwa wejdą wolne umowy, zawierane między członkami rozmaitych grup i korporacyj.

Idea banku zamiennego Proudhona była utopią z dwojakiego powodu: najpierw dlatego, że bony nie miałyby w obiegu wartości i nie mogłyby zastąpić pieniędzy, jeżeliby nie miały same pokrycia w gotówce lub innych wartościach (fundacyi bankowej); powtóre dlatego, że koszta zarządu banku, taksatorów, magazynów towarowych, zniszczenia towarów, ryzyka, ubezpieczenia i inne, musiałyby wynieść wedle doświadczenia dzisiejszych banków zastawniczych conajmniej taką sumę procentową, jaką wynosi stopa procentowa w bankach biletowych, wydających banknoty, a pomimo to kapitał zakładowy banku nie przynosiłby żadnego dochodu.

W dziele „du principe fédératif“ z r. 1863 odstąpił Proudhon od idei anarchistycznej i oświadczył się za federacyjną formą rządów. W rozprawie „O teoryi własności“ z r. 1866 uznał także własność jako usprawiedliwioną instytucyę ze stanowiska politycznego federalizmu.[1]) Był on także autorem rozprawy konkursowej o podatku,[2]) w której zalecał nałożenie wysokich podatków na rentę gruntową i uchylenie w ten sposób podatków spadających na klasę pracującą.

---

[1]) str. 181 Obszerną literaturę o Proudhonie zestawił Diehl w Hdw. der Staatsw. VI. str. 273—4.

[2]) Théorie de l' impôt z r. 1861, nagrodzona przez radę państwową kantonu szwajcarskiego Vaud.

c) *Marlo. Rodbertus.*

Socyalistyczne idee, nagromadzone obficie w literatur francuskiej pierwszej połowy 19. stulecia, ujęli w system s cyaliści niemieccy. W r. 1850 pojawiła się pierwsza czę „systemu ekonomii światowej“ Karola Marlo[1]) (Winke blecha), zawierająca historyczny i krytyczny pogląd na prz wrót przemysłowy, dokonany przez podział pracy, machin na kwestyę społeczną i na rozwój idei prawno-społecznyc mianowicie monopolizmu, liberalizmu, komunizmu i feder lizmu. W drugiej części umieścił Marlo krytyczną histor ekonomiki społecznej i socyalizmu (monopolistów, liberałó protekcyonistów, komunistów, zwolenników assocyacyi), pocze przedstawił zasady ekonomii i formy własności. Marlo uwa się za federalistę, system jego federacyjny zmierza do p dobnych celów, jakie zakreślił Fourier. Wedle niego człowi jest uprawniony uczynić naturę służebną do wszystkich c lów indywidualnych, nie tylko do utrzymania życia. Tyl takie urządzenie społeczne, które pozwala każdemu uż życia jak najwszechstronniej, jest sprawiedliwem. Każ ma prawo do utrzymania i do użycia wyniku swej prac System federacyjny znosi stosunek najemny między prze siębiorcą a robotnikiem, nie znosząc własności indywidualnej zi mi i kapitałów. W systemie tym nabycie własności dóbr nat ralnych, mianowicie ziemi, musi się stosować do siły prac to znaczy tyle tylko wolno jednej rodzinie i asocyacyi zaj ziemi do uprawy, ile może sama uprawić; własność mu mieć formę dla ogółu najużyteczniejszą, mianowicie środ produkcyi, szczególnie wielkiej, powinny być przeważn w rękach asocyacyi, własność środków konsumcyjnyc przeważnie w rękach jednostek; środki produkcyi powinn być używane do celów najużyteczniejszych, a w tym ce wystarczy postanowić, że każdy właściciel kapitałów, nie m gący ich używać do celów ogólnego pożytku powinien odstąpić za pełnem wynagrodzeniem tym, którzy ich potrz bują. Spadkobierca miałby obowiązek przedewszystkiem za patrzyć swoje dzieci i rodziców. Celem zapobieżenia zbytn mu wzrostowi ludności należałoby stworzyć szereg urządze uprzyjemniających życie ludziom nieżonatym, oraz nałoż na żeniących się obowiązek prawnego zabezpieczenia utrz mania dla żony i przyszłej rodziny.

Jan Karol Rodbertus wystąpił już w r. 1839 w obr nie klas pracujących z ostrą krytyką systemu Adama Smit i sformułował swoje prawo zniżania się udziału pła

[1]) „Untersuchungen über die Organisation der Arbeit oder Syst der Weltoekonomie“ Kassel 1850—1857 w dwóch tomach.

w ogólnym dochodzie społecznym. Wedle tego prawa pozostaje płaca robotników pomimo wzrastającej wytwórczości pracy w ilości niemal niezmiennej, równocześnie zaś wzrasta dochód właścicieli ziemi i kapitalistów. Wskutek tego udział stosunkowy robotników w dochodzie społecznym jest coraz niższy, udział zaś właścicieli ziemi i kapitalistów coraz wyższy. W ten sposób tylko klasy posiadające zbierają korzyści z postępu kultury, rozwoju techniki, a tem samem ciągłego wzrostu wytwórczości pracy. Stan taki jest niesprawiedliwym, ponieważ robotnicy są właściwymi twórcami dóbr ekonomicznych, jest zarazem sprzeczny z cywilizacyą. W rozprawach późniejszych [1]) rozwinął Rodbertus swoją teoryę wartości, wychodząc w niej z założenia Adama Smitha, że wszelkie wytwory są produktem pracy, częścią bezpośrednio użytej na ich produkcyę, częścią zaś wyłożonej na sporządzenie narzędzi, potrzebnych do ich wytworzenia. Istnienie renty z gruntów i kapitałów przypisuje Rodbertus dwojakiej przyczynie: ekonomicznej i prawnej. Przyczyną ekonomiczną powstania renty był podział pracy, który uczynił pracę więcej wytwórczą i zapewnił w wynikach pracy nadwyżkę ponad niezbędne koszta utrzymania pracującego. Przyczyną prawną było powstanie własności ziemi i kapitałów, które umożliwiło właścicielom zapewnić sobie ową nadwyżkę, płynącą z większej wytwórczości w systemie podziału pracy. Pobieranie renty gruntowej i zysków od kapitałów polega więc na wyzysku robotników, na przywłaszczeniu sobie obcego wyniku pracy. Początkowo obie renty przypadały właścicielowi ziemi i kapitałów, później powstała osobna klasa kapitalistów; zyski kapitalistów różnią się tem tylko od renty gruntowej, że kapitalista jako przedsiębiorca musi kupić materyały do produkcyi, w przedsiębiorstwie rolnem zaś ziemia sama jest materyałem i przysparza przez to posiadaczowi nadwyżkę ponad normalne koszta produkcyi, którą otrzymuje właściciel gruntu bądź w intracie gruntowej, bądź w czynszu, bądź w cenie sprzedaży ziemi. Tę teoryę renty gruntowej przeciwstawia Rodbertus teoryi Ricarda.

Wskutek spadającego udziału robotników w dochodzie społecznym powstał pauperyzm, a z niedostatecznej siły nabywczej szerokich warstw płyną zgubne przesilenia ekonomiczne. Tym klęskom ekonomicznym zaradzi kiedyś, może po 500 latach, nowa organizacya społeczna, oparta na społecznej własności ziemi i kapitałów. Zanim to jednak nastąpi, należy dążyć do takiej zmiany systemu płacy, któraby dozwoliła klasie pracującej korzystać ze wzrostu wytwórczości pracy. Cel ten może być osiągnięty tylko przy pomocy państwa, przez ustanowienie normalnego dnia pracy. Normalny dzień pracy Rodbertusa składa się z normalnego czasu pracy (Zeitarbeitstag) i z normalnego wyniku

[1]) zwłaszcza w listach społecznych do Kirchmanna od r. 1850.

pracy (Werkarbeitstag). Dla każdego przedsiębiorstwa miałoby państwo ustanowić najpierw odpowiedni normalny czas pracy od 6 do 12 godzin, stosownie do rodzaju pracy; oprócz tego należałoby dla każdego przedsiębiorstwa oznaczyć normalny wynik pracy normalnego czasu pracy, czyli ilość usług i produktów, jakie zwyczajny, przeciętny robotnik w danym zawodzie może przy zwyczajnej pilności w normalnym czasie pracy wykonać Dla takiego normalnego wyniku pracy miałaby być pod nadzorem państwa ustanowioną normalna płaca, a jej wysokość musiałaby za obopólnem porozumieniem się robotników i przedsiębiorców peryodycznie zmieniać się, mianowicie wzrastać wraz ze wzrostem wytwórczości pracy. Rzeczywista płaca robotników musiałaby się wedle rzeczywistych wyników pracy stosować do normalnej stopy płacy, z potrąceniem pewnej kwoty na potrzeby ogólne i państwowe. Dla zabezpieczenia robotników powinnoby państwo wydawać przekazy pieniężne na normalną płacę, udzielać pracodawcom pożyczek w takich przekazach pieniężnych, przyjmować w zamian za nie od przedsiębiorców wartość w wytworach, składać owe wytwory w magazynach państwowych i sprzedawać je robotnikom w ustanowionej wartości za przekazy płacy.

Rodbertus nie miał udziału w czynnej akcyi socyalistycznej i pozostawał w swoich ideach socyalistycznych na gruncie narodowym. W literaturze ekonomicznej jest znanym także z kilku cennych rozpraw ekonomicznych, mianowicie ze studyów na polu gospodarstwa narodowego klasycznej starożytności [1]) i z projektu odmiennej organizacyi kredytu hipotecznego, dla ulżenia zadłużonym właścicielom ziemi.[2]) Wedle Rodbertusa system obdłużania ziemi pożyczkami w kapitale i zmiennym procencie jest sprzecznym z nieruchomym charakterem wartości ziemi. Dlatego w systemie kredytowym należy ziemię traktować nie jako kapitał ruchomy, lecz jako źródło renty, pożyczki hipoteczne więc powinny mieć formę kupna renty wieczystej.

f). Karol Marks.

Karol Marks, główny przedstawiciel socyalizmu naukowego, był początkowo ekonomistą liberalnym i redaktorem liberalnego pisma „Reinische Zeitung“, do socyalizmu zaś przeszedł dopiero we Francyi, zapoznawszy się w Paryżu z literaturą socyalistyczną i komunistyczną. Teoryę socyalistyczną rozwinął Marks głównie w trzech pracach nauko-

[1]) Por. wyżej str. 158.

[2]) „Zur Erklärung und Abhilfe der heutigen Kreditnot des Grundbesitzes“ w dwóch tomach 1868 i 1869.

wych, mianowicie najpierw w rozprawie [1]) krytykującej dzieło Proudhona o sprzecznościach ekonomicznych, zatytułowanej „Nędza filozofii", następnie w „Przyczynkach do krytyki ekonomii politycznej", [2]) nakoniec w obszernem trzytomowem dziele „Kapitał". [3])

Zasadniczą teoryę socyalistyczną o konieczności ewolucyi społecznej na tle antagonizmów klasowych przedstawił Marks już w swej rozprawie „Nędza filozofii" i w artykule z r. 1849 „O pracy najemnej i kapitale". Wedle Marksa ogół stosunków produkcyi stanowi to, co zowiemy stosunkami społecznymi, społeczeństwem, i to społeczeństwem określonej, historycznej formacyi, posiadającem właściwe sobie charakterystyczne cechy. Społeczeństwo starożytne, feudalne, mieszczańskie, oto takie grupy stosunków produkcyi; z nich każda stanowi szczególną fazę rozwojową w dziejach ludzkości. [4]) Społeczne stosunki, wśród których odbywa się produkcya, zmieniają się, przekształcają odpowiednio do zmian i rozwoju materyalnych środków produkcyi, sił wytwórczych. Stosunki prawne i formy państwowe korzenią się w tych materyalnych warunkach zbiorowego życia, nie mogą być zatem zrozumiane ani same przez się, ani też z ogólnego rozwoju ludzkiego ducha. Suma stosunków wytwórczych tworzy ekonomiczną strukturę społeczeństwa, realny fundament, na którym wznosi się prawny i polityczny gmach i której odpowiadają określone społeczne formy świadomości. Sposób odtwarzania materyalnego życia nadaje kierunek całemu społecznemu, politycznemu i duchowemu procesowi życia w ogóle. To nie świadomość ludzi określa formy ich bytu, lecz przeciwnie ich społeczny byt określa formy świadomości. Ze zmianą ekonomicznego gruntu wali się prędzej lub wolniej cały olbrzymi gmach na nim zbudowany. [5])

Przyczyną przewrotów społecznych są sprzeczności, jakie na pewnych szczeblach rozwoju materyalnych sił wytwórczych powstają między niemi, a stosunkami własnościowymi, pośród których siły te działają. Od brzasków cywilizacyi produkcya poczyna się opierać na antagonizmie powołań, klas stanów, korzystających z nagromadzonej pracy (kapitału) do pomnażania jej wartości zapomocą żywej pracy najemników lub niewolników. Antagonizm ten między pracą nagromadzoną, a żywą bezpośrednią był dotychczas podstawą postępu. Podziśdzień wytwórcze siły rozwijały się na tle takiego panowania antagonizmów klasowych. Klasa uciskana jest warun-

[1]) „Misére de la philosophie. Réponse à la philosophie de la misére de M. Proudhon" 1847.

[2]) „Zur Kritik der politischen Oekonomie" 1859.

[3]) „Das Kapital pierwszy tom 1867, drugi tom 1882, trzeci tom 1894 (po śmierci autora).

[4]) „Praca najemna i kapitał" tłum. paryskie z r. 1886 str. 23.

[5]) Przedmowa do krytyki ekon. politycznej. Por. wyżej, str. 31—2.

kiem bytu każdego społeczeństwa, opartego na antagonizmie klasowym. Wyzwolenie uciśnionej klasy pociąga za sobą nowy ustrój społeczny. Aby klasa uciśniona mogła się wyzwolić potrzeba, by zdobyte siły wytwórcze nie mogły nadal istnieć obok danych stosunków społecznych. Ze wszystkich narzędzi produkcyi największą siłą wytwórczą jest sama pracująca klasa Warunkiem wyzwolenia klasy pracującej jest zniesienie wszelkich klas. tak jak warunkiem oswobodzenia stanu trzeciego, burżoazyi, było zniesienie wszystkich stanów. Klasa pracująca stworzy w ciągu swego rozwoju na miejsce dawnego społeczeństwa mieszczańskiego asocyacyę, która zniesie klasy i antagonizmy. i nie będzie więcej władzy politycznej, ponieważ władza polityczna jest właśnie oficyalnym wyrazem antagonizmu w społeczeństwie mieszczańskiem. Tymczasem antagonizm między proletaryatem a burżoazyą jest walką klas, walką, która podniesiona do najwyższego swego wyrazu, stanie się całkowitą rewolucyą. Tylko przy takim stanie rzeczy, gdy nie będzie więcej klas i antagonizmu klasowego, ewolucye społeczne przestaną być rewolucyami politycznemi. [1])

W ten sposób połączył Marks swoją historyozofię materyalistyczną i teoryę ewolucyi społecznej Saint-Simonistów z teoryą walki klas i propagandą rewolucyjną.

W swojej krytyce ekonomii politycznej i produkcyi kapitalistycznej wyszedł Marks, podobnie jak jego poprzednicy, ze znanej teoryi wartości Ricarda i zwalczał za pomocą konsekwencyj tej teoryi panującą doktrynę ekonomiczną i cały ustrój kapitalistyczny. Marks rozróżnia tak samo jak ekonomiści liberalni wartość użytkową, czyli użyteczność towaru dla ludzkich potrzeb i wartość zamienną. Każdy towar ma wartość użytkową, która jest niezależną od społecznej formy bogactwa i dlatego pozostaje poza obrębem rozpatrywania ekonomii politycznej. Do sfery tej należy wartość użytkowa tylko o tyle, o ile sama określa formy społecznego wytwarzania. Bezpośrednio jest ona materyalną podstawą, na której występuje określony stosunek ekonomiczny, wartość zamienna, objawiająca się przedewszystkiem jako stosunek ilościowy, w jakim różnorodne wartości użytkowe zamieniają się jedne na drugie. W zupełnej obojętności na przyrodzoną formę swego istnienia i niezależnie od natury potrzeb, dla których są wartościami użytkowemi, towary pokrywają się wzajemnie przy wymianie, występują jako ekwiwalenty i przedstawiają wspólną jedność dzięki temu, że są wytworem pracy ludzkiej. Wprawdzie rozmaite wartości użytkowe są produktami rozmaitej indywidualnej pracy i rozmaitych stosunków wytwórczych, jednakowoż cała produkcya towarowa w społeczeństwie przedstawia łączność pracy, ma cechę pracy społecznej. Ze stanowiska społecznego każda po-

[1]) Nędza filozofii str. 61 i 129—30.

jedyncza siła robocza ma charakter przeciętnej siły społecznej, używa więc do wytworzenia towaru pracy społecznie w tym celu niezbędnej. Ilość pracy zaskrzepłej w towarze mierzy się czasem. Jako wartości zamienne wszystkie towary są tylko określonemi ilościami skrzepłego czasu roboczego, niezbędnego społecznie do produkcyi towarów, t. j. czasu, jakiego wymaga każda praca, wykonywana z przeciętnym stopniem zręczności, natężenia i w warunkach normalnych dla każdego społeczeństwa. Do produkcyi towarów potrzebne są różne prace pod względem jakościowym, ale te prace sprowadzić można do ilości prostej pracy przeciętnej, albowiem wszystkie prace przedstawiają wydatek energii ludzkiej, różnią się więc między sobą nie jakościowo, tylko ilościowo. Zwykłą pracę przeciętną uważa się jako wydatek zwykłej energii roboczej, właściwej organizmowi przeciętnego człowieka; pracę złożoną należy uważać za pomnożoną pracę prostą, mała ilość pracy złożonej równa się więc pewnej wielokrotnej pracy prostej.

Z takiej teoryi wartości wysnuwa Marks teoryę nadwartości i zysków z kapitału, w części zgodnie z teoryą ekonomiczną liberalną, w części zaś zgodnie z rozwinięciem tej teoryi przez Sismondi'ego, Thompsona i Rodbertusa. Skoro miarą wartości jest tylko ilość społecznie niezbędnej pracy do wytworzenia towaru, przeto dochody kapitalistów, płynące bez pracy, przedstawiają się jako zabór pracy robotników, jako wyzysk siły roboczej. Wyzysk ten stał się możliwym w systemie gospodarstwa pieniężnego przez to, że w systemie tym także siła robocza stała się towarem, jest przedmiotem kupna i sprzedaży. W obiegu towarów za pośrednictwem pieniędzy kapitalista sprzedaje towar nabyty za wyższą cenę, niż zań zapłacił, otrzymuje więc przyrost wartości, który Marks nazywa wartością dodatkową, nadwartością (Mehrwerth). Wartość więc w obiegu pieniężnym staje się kapitałem, czyli jest wartością, rodzącą wartość dodatkową. Kapitalista zakupuje siłę roboczą na rynku i używa jej w ten sposób, że każe robotnikowi pracować na siebie t. j. wytwarzać towary, albowiem w systemie produkcyi towarowej wytwarzanie użyteczności jest środkiem wytworzenia wartości towarowych. W ciągu produkcyi zużywają się także środki produkcyi, mianowicie materyały surowe, materyały pomocnicze i narzędzia pracy, ale te środki produkcyi zdaniem Marksa przenoszą w procesie pracy tylko tyle wartości na wytwór, ile same tracą w tymże czasie. Nie mogą one w żaden sposób dodać mu więcej wartości, niż same posiadają, chociażby miały wielką użyteczność.[1]) Dlatego tę część

[1]) Przeciwnie znowu fizyokraci utrzymywali, że człowiek własną pracą może wypracować tylko własne wyłożone koszta, a dochód czysty może dać tylko przyroda. Dlatego używają fizyokraci pojęcia nadwartości w znaczeniu nowej dodatkowej wartości, stworzonej przez nowe koszta produkcyi i transportu.

kapitału nazywa Marks stałą częścią kapitału, czyli kapitałem stałym.[1]) Natomiast przeciwnie, część kapitału przemieniająca się w siłę roboczą, nie tylko odtwarza swój ekwiwalent, czyli niezbędne koszta utrzymania robotników, ale daje przewyżkę kapitaliście, wartość dodatkową. Przewyżka jest zmienną, dlatego Marks nazywa tę część kapitału kapitałem zmiennym. Przewyżkę tę zawdzięcza kapitalista temu, że robotnik pracuje u niego dłużej, aniżeli to jest koniecznem dla wytworzenia wartości utrzymania jego siły roboczej, daje więc kapitaliście swoją pracę dodatkową, a wraz z nią wytwór dodatkowy. To przywłaszczanie sobie cudzej pracy niezapłaconej jest zasadniczą podstawą produkcyi kapitalistycznej. W systemie tym nadwartość, a dzięki jej kapitały, gromadzą się w coraz szybszem tempie, nie tylko wskutek dłuższego czasu pracy robotników, ale także z powodu większej wytwórczości pracy. Na pogorszenie stosunków roboczych wpływają szczególnie maszyny, ponieważ sprowadzają konkurencyę pracy kobiet i dzieci, niweczą siły moralne i intellektualne robotników i stwarzają rezerwę robotników, zupełnie zawisłych od kapitalisty. Częste przesileniaw systemie tej produkcyi prowadzą do coraz nowszych i gwałtowniejszych przesileń, albowiem chwilowe zażegnanie przesilenia przez zniszczenie sił wytwórczych lub zdobycie nowych targów mieści w sobie zaród przesileń w przyszłości. Wielkie kapitały walczą zwycięsko z małymi kapitałami i degradują małych kapitalistów do rzędu robotników, kapitały więc centralizują się w coraz mniejszej liczbie rąk, równocześnie zaś rozrzerza się przepaść społeczna między kapitalistami a robotnikami. których siła wzrasta przez asocyacyę. Walka klasowa musi się w takich warunkach coraz bardziej zaostrzać i doprowadzić do wywłaszczenia dzisiejszych wywłaszczycieli i do nowego systemu produkcyi społecznej.

Teorya wartości i akumulacyi kapitałów Marksa była opartą na liberalnej teoryi i wskutek tego nie znalazła wśród ekonomistów liberalnych poważnych przeciwników. Teorya ta przyczyniła się niewątpliwie do zachwiania wiary w zasady szkoły liberalnej, skoro zasady te doprowadziły do takich wniosków, jakie z nich Marks wysnuł i poparła pośrednio ruch naukowy, zwalczający teoryę liberalną. Nowe szkoły ekonomiczne podjęły z powodzeniem walkę z teoryą Marksa i obaliły jej zasadnicze podstawy, co dzisiaj przyznają nawet niektórzy jego zwolennicy. Wykazano przedewszystkiem, że materyalistyczna historyozofia Marksa jest jednostronną, niezgodną z faktycznym przebiegiem ewolucyj dziejowych.[2]) Nie-

[1]) W innem znaczeniu rozróżniamy w ekonomice społecznej kapitał stały i obrotowy. Ob. wyżej str. 121.

[2]) Por. wyżej str. 143. Ob. krytyczne dzieła Adlera, Stammlera, Bartha, Simkowicza, Weryhy, Ludwika Steina.

którzy zwolennicy Marksa słusznie uznali teoryę rewolucyi społecznej za niezgodną z teoryą ewolucyjną, gdyż ewolucya społeczna możliwą jest głównie przez stopniowe złagodzenie przeciwieństw.[1]) Nowsi ekonomiści obalili liberalną teoryę wartości, a tem samem usunęli podstawę, na której Marks zbudował swoją teoryę nadwartości i akumulacyi kapitałów.[2]) Także fakta dziejowe wykazały sprzeczność między teoryą Marksa, a rzeczywistością, ponieważ mimo tendencyi wielkiej produkcyi do centralizacyi istnieje na wielu polach, zwłaszcza w podstawowej produkcyi rolniczej raczej tendencya do decentralizacyi, płaca robotników w krajach zamożnych widocznie się polepsza i nie ma w nich owej rosnącej rezerwy robotników, o jakiej mówi Marks, a ustawodawstwo społeczne zajęło się skutecznie poprawą doli robotników pomimo, że władza ustawodawcza jest w ręku klas posiadających. Dzieła Marksa pozostają jednak dotychczas teoretyczną ewangelią socyalizmu, gdyż próby nowych systemów[3]) nie dorównały systemowi Marksa szeroką wiedzą, ścisłością i bystrą krytyką stosunków dzisiejszych.

Marks jest przedstawicielem socyalizmu międzynarodowego, głównie z jego inicyatywy zawiązało się w r 1864. w Londynie międzynarodowe stowarzyszenie robotników, on też był duszą i kierownikiem tego stowarzyszenia.[4])

g) Rewizyoniści.

Rewizyonistami nazwano w najnowszej literaturze socyalistycznej socyalistów, którzy nie uznają w całej pełni teoryi Marksa i zajmują w obec niej krytyczne stanowisko, pomimo, że pozostają na gruncie socyalistycznym. Wspomnieliśmy już wyżej, że n. p. Ed Dawind nie uznaje tendencyi do centralizacyi własności ziemi i przeciwnie stwierdza, że własność włościańska, technicznie wydoskonalona, ma naturalną przewagę nad własnością wielką.[5]) Tak samo P. Struve uważa za niezgodną z pojęciem ewolucyi społecznej ideę rewolucyi w teoryi Marksa. Najwszechstronniej jednak poddał krytyce[6]) teorye Marksa socya-

---

[1]) Por. P. Struve (Rosyanin) w Archiv für soziale Gesetzg. und Statistik 1899. oraz Woltman „Der historische Materialismus“ 1900

[2]) O tem w wykładzie pojęcia wartości. Por. krytyczne rozprawy Grabskiego, Sombarta, Böhm Bawerka, E. Langego, Komorzyńskiego, Diehla, Wolfa

[3]) N. p. Dühringa, Effertza.

[4]) Obszerną literaturę o Marksie zestawił Stammler „Wirtschaft und Recht nach der mater. Geschichtsauffassung“ 1896 i Diehl w Handw. der Staatsw. V. str. 707—10.

[5]) Por. wyżej str. 113.

[6]) Die Voraussetzungen des Sozialismus und die Aufgaben der Sozialdemokratie“ 1899.

lista Ed. Bernstein i wywołał żywy ruch w literaturze socyalistycznej. Bernstein nie wniósł wprawdzie nowych argumentów przeciw teoryi Marksa, stwierdził jednak słuszność krytyki ekonomistów, przyjmowanej do ostatnich czasów z lekceważeniem przez zwolenników Marksa. W szczególności przyznaje Bernstein, że w rozwoju historycznym mają decydujący wpływ nie tylko czynniki ekonomiczne, ale także przyczyny lokalne i narodowe, stosunki polityczne, religijne i obyczajowe. nadto świadoma działalność jednostek i ludów. Z tego powodu zarzuca Bernstein materyalistyczną historyozofię Marksa, która nie uwzględnia czynnego wpływu człowieka i narodu na rozwój ogólny i przedstawia stan dzisiejszy jako konieczne następstwo materyalnych stosunków wytwórczych. Również przyznaje Bernstein, że teorya wartości i nadwartości Marksa jest czysto abstrakcyjną konstrukcyą ze stanowiska społecznej organizacyi produkcyi w rozumieniu Marksa i nie da się zastosować do rzeczywistych stosunków społeczeństwa. W dzisiejszym ustroju społecznym nie może teorya wartości Marksa stanowić o sprawiedliwości lub niesprawiedliwości rozdziału produktów pracy, a sama okoliczność, że robotnik nie otrzymuje pełnej wartości swej pracy, nie może jeszcze tworzyć naukowej podstawy dla socyalizmu i komunizmu. Także teorya skupienia (koncentracyi) kapitałów, niemniej teorya przesileń w nauce Marksa nie znajduje u Bernsteina pełnego uznania. Przyznaje on słusznie, że koncentracya kapitałów odbija się tylko na niektórych gałęziach produkcyi, ale w wielu innych dziedzinach produkcya wielka i mała równoważą się, a nawet produkcya mała ma zapewnioną przewagę. Sama produkcya wielka stwarza możność powstawania nowych gałęzi przedsiębiorstw średnich i małych, w uzupełnieniu swej technicznej organizacyi. W rolnictwie wielkie przedsiębiorstwa cofają się lub pozostają w zastoju Bernstein nie zapoznaje faktu, stwierdzonego statystycznie w wielu krajach, że ilość średnich dochodów i majątków wzrasta i że nie można wykazać ciągłego wzrostu proletaryatu z jednej, a koncentracyi majątków z drugiej strony. Także zbija Bernstein teoryę Marksa, że przesilenia ekonomiczne muszą w systemie produkcyi kapitalistycznej powtarzać się peryodycznie z coraz większą gwałtownością, uznaje bowiem, że rozwój komunikacyi, gospodarstwa światowego, kredytu i karteli, stworzył skuteczne środki dla powstrzymania i złagodzenia skutków przesileń. chociaż w zupełności zapobiedz im nie może

Zdaniem Bernsteina nie sprzyjają uspołecznieniu produkcyi nie tylko dzisiejsze warunki techniczne i ekonomiczne produkcyi kapitalistycznej, ale także stosunki polityczne i społeczne. Proletaryat nie jest jednolitym, ma charakter w znacznej części klasowy i nie jest tak solidarnie przejęty ideą socyalistyczną, jak przyjmuje teorya Marksa. Walki klasowe w wielu krajach nie tylko się nie zaostrzają, ale przeciwnie

w krajach zamożniejszych objawiają się w formach łagodniejszych i nie wykluczają możności zbliżenia się i porozumienia przeciwnych obozów. Przewrót gwałtowny nie doprowadziłby do celu, ponieważ społeczeństwo nie jest przygotowanem dla systemu socyalistycznego, a nawet zdobycie politycznej przewagi przez stronnictwo socyalistyczne za pomocą równego, powszechnego prawa wyborczego, nie zdoła urzeczywistnić ideałów socyalistycznych z tejsamej przyczyny. Bernstein jednak mniema, że rozwój ekonomiczny zmierza do ustroju socyalistycznego, albowiem znaczenie i wpływ warstwy pracującej tudzież asocyacyi nieustannie wzrasta. Socyalistyczna organizacya produkcyi postępuje szybkim krokiem naprzód w naszych oczach społeczeństwo przeobraża się materyalnie i duchowo, socyalistyczna zbiorowa własność nastąpi więc w miejsce własności prywatnej nie w drodze gwałtownego przewrotu, ale w drodze organicznej ewolucyi społecznej. Tak samo, jak własność feudalna została uchyloną dopiero wtedy, gdy kapitalistyczna produkcya była już rozwiniętą, także własność kapitalistyczna zniknie, gdy socyalistyczna własność kollektywna w wysokim stopniu się rozwinie.

Rewizyoniści w literaturze socyalistycznej przywrócili teoryi socyalistycznej naukową cechę teoryi ewolucyjnej, a tem samem zwrócili ją na grunt naukowy, wspólny dzisiejszym szkołom ekonomicznym i politycznym. Na gruncie tym teorya socyalistyczna pozbawiona aureoli niezachwianej prawdy, ewangelii klas pracujących, oddać może znakomite usługi nie tylko ekonomice społecznej, pogłębiając jej zasady społeczne i zbliżając do siebie naukowe przeciwieństwa, ale także idei pokoju społecznego i organicznego rozwoju ludzkości, rozpraszając w umysłach mas pracujących obawy reakcyi społecznej i zamachów na jej zdobyte prawa, tudzież utwierdzając w nich przeświadczenie, że urzeczywistnienie ideałów postępu społecznego nie zależy od gwałtownych przewrotów, ale od ekonomicznej i moralnej dzielności najszerszych warstw społecznych, która musi stanowczo oddziałać na rozwój instytucyi społecznych, prawodawstwa i całej ludzkiej kultury.

b) Demokracya socyalna.

Socyalną demokracyą nazywamy związki i stronnictwa socyalistyczne, dążące do urzeczywistnienia idei socyalistycznych przedewszystkiem przez wpływ na ustawodawstwo państwowe. Teorya socyalistyczna stanowi tło dla programów socyalnej demokracyi; programy jej pouczają, za pomocą jakich środków spodziewają się socyaliści swe cele osiągnąć.

Dopiero w państwie nowożytnem mają związki robotnicze i socyalistyczne szerokie warunki rozwoju, a to z jednej

strony dzięki równouprawnieniu i wolności asocyacyi, z drugiej strony dzięki skupieniu wielkich rzesz robotników w ogniskach przemysłowych Od czasu założenia międzynarodowego stowarzyszenia robotników w r. 1864 zbliżyły się programy stronnictw socyalistycznych rozmaitych krajów i poddały się wpływowi międzynarodowej teoryi ewolucyjnej i rewolucyjnej Karola Marksa. Wprawdzie stowarzyszenie międzynarodowe wskutek nieporozumień i sporów stronnictw w czasie komuny paryskiej rozluźniło się i w r. 1876 formalnie się rozwiązało, jednakowoż związki socyalno-demokratyczne rozmaitych krajów pozostają z sobą w porozumieniu i wysyłają co kilka lat swoich delegatów na kongresy międzynarodowe socyalistów, które czuwają nad utrzymaniem jednolitego ogólnego programu.

Z programów socyalistycznych wynika, że socyalna demokracya w zasadzie pozostaje przy swej idei socyalistycznej uspołecznienia własności i produkcyi, jednakowoż nie ma jasnego obrazu o zarysach przyszłej organizacyi i na razie poprzestaje na żądaniu takich reform politycznych i społecznych, które mogą jej zapewnić silniejszy wpływ na ustawodawstwo państwowe i wzrost siły ekonomicznej i samodzielności warstw pracujących. W ten sposób zbliża się socyalna demokracya w praktycznej działalności do szkoły polityki społecznej i do stronnictw demokratycznych, ma czynny udział w popieraniu i rozszerzaniu pożądanych reform społecznych. popiera rządy mieszczańskie przychylne warstwom roboczym, a nawet pozwala niekiedy swoim przedstawicielom przyjąć naczelne kierownictwo niektórych gałęzi administracyi publicznej, jak się zdarza n. p. we Francyi. Programy socyalistyczne mieszczą w sobie żądania częścią polityczne częścią prawno-społeczne Program polityczny socyalnej demokracyi obejmuje żądanie powszechnego, równego bezpośredniego i tajnego prawa głosowania wszystkich pełnoletnich obywateli bez różnicy płci przy wszelkich wyborach, zniesienia wojsk stałych i wprowadzenia w ich miejsce milicyi obywatelskiej, bezpośredniego ustawodawstwa narodu za pomocą prawa czynienia wniosków i wyrażania veta, załatwiania sporów międzynarodowych przez sądy polubowne, zrównania praw kobiet pod każdym względem z prawami mężczyzn, uznania religii za sprawę prywatną, bezpłatnego wymiaru sprawiedliwości, bezpłatnej nauki i pomocy lekarskiej i inne żądania podobne, zasadniczo zgodne z panującym ustrojem społecznym. Dla ochrony klasy pracującej żąda stronnictwo socyalno-demokratyczne „na razie“: ustawodawstwa ochronnego robotników narodowego i międzynarodowego, przez oznaczenie normalnego dnia roboczego najwyżej ośmiogodzinnego, przez zakaz pracy zarobkowej dzieci niżej lat 14, zakaz pracy nocnej w takich przedsiębiorstwach, które jej nie wymagają z natury, ze względów technicznych lub publicznego dobra, zapewnienie spoczynku raz w tygodniu

co najmniej w ilości 36 godzin bez przerwy, zakaz systemu płacy w środkach żywności i towarach (trucksytem); ubezpieczenia robotników przez państwo i zapewnienia robotnikom udziału w administracyi; prawnego zrównania robotników rolnych i służby domowej z robotnikami przemysłowymi, ścisłej inspekcyi fabrycznej i czuwania nad hygieną przemysłową; zniesienia podatków pośrednich i ceł, a wprowadzenia podatków bezpośrednich i progresywnych od osobistych dochodów, majątków i spadków. Także te żądania zgodne są zasadniczo z dzisiejszym ustrojem społecznym, zostały w części podniesione już dawniej przez społeczną szkołę ekonomiczną i pod wielu względami są w ustawodawstwie społecznem krajów europejskich i amerykańskich urzeczywistnione.

Dokładny pogląd na dzisiejszy program socyalnej demokracyi daje program erfurckiz r. 1891, wyprzedzony teoretycznym wstępem w duchu teoryi ewolucyjnej Marksa. Ostatnie kongresy socyalnej demokracyi, n. p. kongres niemieckiej demokracyi socyalnej zebrany w r. 1903 w Dreźnie i kongres międzynarodowy zebrany w sierpniu r 1904 w Amsterdamie, zajmowały się także ruchem rewizyonistów i oświadczyły się znaczną większością głosów przeciw rewizyonistom i przeciw udziałowi socyalistów w rządach mieszczańskich. Ostatni kongres międzynarodowy w Amsterdamie zajmował się wielu ważnemi kwestyami ekonomicznemi. n. p. sprawą trustów i karteli, polityki kolonialnej, ubezpieczenia robotników. Kongres oświadczył się zgodnie z uchwałami kongresów dawniejszych za ubezpieczeniem robotników przez państwo bez uszczuplenia płacy robotników i bez wkładek przedsiębiorców, które spadają na płacę roboczą. Kongres żąda ubezpieczenia robotników także na wypadek braku pracy. Rzecz uwagi godna, że kongres oświadczył się przeciw generalnemu strejkowi robotników, jako niewykonalnemu i anarchicznemu.

Wpływ zorganizowanej socyalnej demokracyi na masy robocze jest dzisiaj niewątpliwy i potężny, o czem świadczą n. p. wyniki wyborów we Francyi i w Niemczech. [1]) Zbliżenie się programów socyalistycznych do programów szkół ekonomicznych może jednak przyczynić się skutecznie do złagodzenia nienawiści i walki społecznej, pomimo, że socyalna demokracya postanowiła wytrwać przy programie Marksa szerzenia walki klasowej.

[1]) W Niemczech zdobyli socyaliści w r. 1903 przy wyborach do parlamentu 81 mandatów i przeszło 3 miliony głosów; we Francyi uzyskali socyaliści w r. 1898 niespełna 900.000 głosów i 57 mandatów. O ruchu socyalistycznym w ziemiach polskich ob. rozprawy Limanowskiego II. str. 434 i n. i Winiarskiego.

i) Socyalizm agrarny.

Wśród teoryj i programów socyalistycznych zajmuje odrębne stanowisko socyalizm agrarny, żądający upaństwowienia czyli „unarodowienia“ własności ziemi, lub tylko renty gruntowej. Własność ziemi nasuwa już z tego powodu najwięcej wątpliwości ze stanowiska interesów społecznych, że ziemia jako czysty dar natury nie jest produktem pracy ludzkiej, że w łonie swem kryje nieprzebrane skarby i siły przyrody, że dla człowieka jest niezbędną jako miejsce do życia i pracy, tudzież jako źródło środków żywności i innych surowców. Obok tych względów, które już dawniej dawały pochop do pomysłów komunistycznych, dostarczyła ekonomika społeczna nowej broni przeciw własności ziemskiej zarówno w teoryi fizyokratów o jedynym czystym dochodzie płynącym z ziemi, jak w teoryi Ricarda renty gruntowej, rosnącej nieustannie z rozwojem ekonomicznym, kosztem innych warstw społecznych. Jakoż w Anglii już z końcem 18. wieku żądał Thomas Spence oddania ziemi na własność gminom, które miałyby ją wydzierżawiać i z czynszów pokrywać wydatki publiczne; w połowie 19. wieku Jan Colins przypisywał pauperyzm pozbyciu się ziemi przez społeczeństwo na korzyść prywatną i domagał się kolektywnej własności ziemi, [1]) w nowszych czasach zaś wsławił się Henryk George w Ameryce, a Wallace w Anglii teoryą o konieczności upaństwowienia renty gruntowej. W głośnem dziele „Progress and poverty“ (Postęp i ubóstwo), tłumaczonem niemal na wszystkie języki cywilizowane, przypisuje George, podobnie jak dawniej Colins, główną przyczynę ubóstwa zmonopolizowaniu ziemi przez osoby prywatne. Właściciel ziemski krzywdzi pracę i kapitał, zabierając dla siebie lwią część dochodu. Na przyszłość należy temu tamę położyć, przez przyznanie państwu renty gruntowej, rosnącej bez zasługi właściciela, dzięki ogólnemu rozwojowi technicznemu i ekonomicznemu. Zabierając na rzecz skarbu publicznego bez wynagrodzenia właścicieli rentę gruntową, będzie państwo mogło znieść podatki, wykupić z rąk prywatnych koleje żelazne, poczty i telegrafy, założyć wiele szkół, bibliotek i muzeów publicznych, przyczynić się do ubezpieczenia robotników. Cena ziemi spadnie, będzie więc można łatwiej ziemię nabyć i uprawiać, a przemysł zwolniony z ciężarów podatkowych zdobędzie świetne warunki rozwoju. Natomiast nie potępia George dochodów z kapitału,

[1]) Ob. o nim bliżej Limanowski II. str. 219 i n. Stan własności ziemskiej w Anglii, zmonopolizowanej faktycznie przez lordów, tłumaczy nam, dlaczego właśnie w tym kraju najżywszym jest ruch przeciw własności ziemi. Por. wyżej uwagi J. St. Milla str. 332—6.

uważa dochody te jako słuszne. W praktycznem zastosowaniu zbliża się teorya George'a do teoryi fizyokratów, którzy przyznawali państwu rodzaj współwłasności ziemi i z tego tytułu wywodzili prawo państwa opodatkowania czystej intraty z ziemi, jako jedynego podatku sprawiedliwego. George oświadczył się także za wolnym handlem, przeciw protekcyi cłowej.[1]

Również Wallace widzi[2] w rencie gruntowej źródło złego w społeczeństwie. Wedle niego państwo powinno wykupić własność samej ziemi, przez wypłatę właścicielom sumy w kapitale lub renty, pozostawiając jednak posiadaczom własność budynków, dróg urządzeń melioracyjnych i innych wkładów kapitału. W ten sposób państwo zapewni sobie jako właściciel ziemi w formie podatku rentę gruntową, a posiadacze będą mogli bądź sami uprawiać ziemię, bądź sprzedać swoje kapitały w ziemię włożone, ale nie będzie im wolno ziemi wydzierżawiać.

W Niemczech myśl upaństwowienia ziemi ma przedstawicieli w Teodorze Stammie i Michale Flürschheimie. Znakomity nasz pisarz socyalistyczny (w duchu narodowym) Bolesław Limanowski uważa również projekt ukrajowienia ziemi w Galicyi[3] za „pierwszy szczebel do wyższego ustroju produkcyi rolniczej, dający możność rządowi krajowemu ująć gospodarstwo rolne i leśne w całym kraju w pewien ład i system, zgodny z wymaganiami nauki i potrzebami całego narodu“.

Socyaliści agrarni nie liczą się w swoim optymizmie przedewszystkiem z trzema okolicznościami. Najpierw z faktem historycznym, że własność indywidualna ziemi okazała się wszędzie głównym środkiem rozwoju rolnictwa i jego ubocznych gałęzi, przeciwnie zaś własność publiczna, jak dotychczas dowodzą stosunki w ustroju obszczyny rosyjskiej[4] lub stosunki dzierżawionych dóbr państwowych i gminnych w Europie, jest przeszkodą postępowych ulepszeń w produkcyi rolnej; powtóre z okolicznością, że niepodobna w produkcyi rolnej odróżnić i wydzielić czystej renty gruntowej, pochodzącej z niewyczerpanych darmych sił natury, od intraty z pracy i kapitałów włożonych w ziemię; potrzecie z okolicznością, że olbrzymi podatek, nałożony na właścicieli ziemi tytułem państwowej renty gruntowej, musiałby

[1]) „Social problems“ New York 1884; „Protection or free trade“ 1886.

[2]) Alfred Russel Wallace „Land nationalisation its necessity and its aims“ 1882.

[3]) Zgodnie z Iwanem Franko, żądającym „unarodowienia ziemi“ „II. str. 241).

[4]) Ob wyżej str. 105. Także w Galicyi dobra i pastwiska gminne znajdują się powszechnie w opłakanym stanie.

odbić się w wygórowanych cenach środków żywności i innych surowców, doprowadziłby w interesie samegoż skarbu państwowego do wysokich ceł rolniczych i podniósłby koszta produkcyi przemysłowej, nie przynosząc ulgi warstwie pracującej. Optymistyczne nadzieje więc socyalistów agrarnych zawiodłyby, a nadto wystąpiłyby na jaw nowe, przez nich nieprzewidywane trudności [1]) i kolizye. Z wywodów socyalistów agrarnych wynika tylko, że własność ziemska powinna podlegać w ogólnym interesie ograniczeniom prawnym, że zmonopolizowanie ziemi w rękach wielkich posiadaczów w Anglii jest szkodliwem zarówno ze względów społecznych jak ekonomicznych, że również spekulacyom ziemią i innym nadużyciom, jakie są praktykowane w Ameryce i wielu innych krajach, powinno ustawodawstwo i administracya publiczna w odpowiedni sposób zapobiegać. Ze względu na różnorodne stosunki własności ziemskiej w rozmaitych krajach nie podobna dla wszystkich wskazać uniwersalnego środka zaradczego, gdyż reforma agrarna musi się wszędzie zastosować do danych stosunków i potrzeb społecznych. [2])

6). Szkoła historyczna

Szkołą historyczną nazywamy kierunek naukowy, rozgałęziony szczególnie w niemieckiej literaturze ekonomicznej, opierający ekonomikę społeczną na metodzie historycznej jako na jej głównej, organicznej podstawie. Metodę historyczną pojmują ekonomiści tej szkoły szeroko, jako metodę badania nie tylko dziejowych źródeł i rozwoju poszczególnych zjawisk ekonomicznych, ale zarazem jako metodę obserwacyjną w zastosowaniu do zjawisk bieżących, oraz porównawczą w badaniu stosunków społecznych rozmaitych ludów. Szkoła historyczna wychodzi z założenia, że gospodarstwo społeczne jest wynikiem rozwoju historycznego każdego społeczeństwa, że stosunki ekonomiczne ludów muszą być uważane jako integralna część całego organizmu społecznego i dlatego nie mogą być traktowane odrębnie, abstrakcyjnie, niezależnie od ogólnych warunków istnienia i rozwoju ludów. Owe ogólne warunki wywierają stanowczy wpływ także na układ stosunków ekonomicznych narodu i na ich zmiany; należą tu mianowicie właściwości obszaru, położenia geograficznego, klimatu, urodzajności gleby, skarbów

[1]) N. p. Limanowski łudzi się nadzieją, że w Galicyi „oprócz wielkich właścicieli ziemskich jest mała tylko liczba drobnych rolników, zainteresowanych utrzymaniem prawa prywatnej własności ziemi". Tymczasem włościanin galicyjski nie ustąpiłby ani piędzi własnej ziemi, a natomiast nie przywiązuje wagi do własności publicznej.

[2]) Por. Schmoller „Henry George" w „Litteraturgeschichte" str. 258.

kopalnych danego kraju, stan ludności, charakter narodu, stopień wychowania ekonomicznego, wpływ uczuć etycznych, religijnych, patryotycznych w danym narodzie, stan ustawodawstwa i wpływ onegoż na stosunki społeczne, obfitość kapitałów, stosunki polityczne i inne, które razem w całości nadają życiu społecznemu każdego narodu charakter odmienny, jemu właściwy. Z faktów tych wyprowadza szkoła historyczna wniosek, że bez znajomości danych stosunków i historycznego rozwoju nie podobna konstruować abstrakcyjnej teoryi ekonomicznej, a niektórzy ekonomiści tej szkoły nie widzą poza badaniem historycznego rozwoju stosunków ekonomicznych dalszych celów nauki.

Obok tej wspólnej cechy szkoły historycznej panują wśród jej zwolenników znaczne różnice tak pod względem pojmowania istoty i celów samej ekonomiki społecznej, jak pod względem ich stosunku do innych szkół ekonomicznych. Jedni przychylają się bardziej do zasad szkoły narodowej, drudzy do szkoły społecznej, a to bądź katolickiej, bądź polityki społecznej państwa, inni zbliżają się do zasad wolności ekonomicznej. Sam więc fakt, że pewien ekonomista przenosi punkt ciężkości swoich badań do studyów historycznych, nie jest jeszcze dostateczną wskazówką do ocenienia jego stanowiska w rzędzie innych szkół ekonomicznych.

Szkołę historyczną nazywają zazwyczaj także niemiecką, a to z tej przyczyny, że początek tej szkoły odnosimy do trzech ekonomistów niemieckich, Wilhelma Roschera, Brunona Hildebranda i Karola Kniesa, którzy około połowy 19 wieku, prawie równocześnie, oparli swoje studya ekonomiczne i pojęcie samej nauki na metodzie historycznej. Z nazwy tej nie należy atoli wnosić, iżby metoda historyczna nie była dawniej znaną, gdyż znajomość tej metody i uznanie jej doniosłości, wiąże się już z powstaniem pierwszego systemu naukowego. Gdy mianowicie fizyokraci wbrew nauce i polityce merkantylistów i wbrew nauce Montesquieugo o względnem uprawnieniu rozmaitych instytucyj społecznych i politycznych, usiłowali stworzyć abstrakcyjną teoryę ekonomiczną, zarzucili im ich przeciwnicy brak znajomości historyi i potrzeb społecznych, a niektórzy z nich, n. p. Galiani, wykazali historyczne uzasadnienie polityki Colberta i konieczność trzymania się w teoryi ekonomicznej historycznej metody.[1]) Podstawą teoryi ewolucyi społecznej Turgota, Condorcerta i Saint-Simona, rozwiniętej w socyologii Augusta Comte'a, była metoda historyczna, której Comte przyznał naczelne znaczenie w badaniu życia i rozwoju społecznego.[2]) Zwolennik umiarkowanego systemu liberalnego Robert Malthus oparł na metodzie historycznej swoją teoryę ludności, a Fryderyk Skarbek w sposób jasny i bystry zastosował me-

[1]) Ob. wyżej str. 250—1.

[2]) Ob. str. 329.

todę historyczną w nauce gospodarstwa narodowego.[1]) Także szkoła społeczna w ekonomice społecznej, a wśród niej szczególnie szkoła katolicka i Le Play'a, zwróciły badania ekonomiczne na pole historyczne. Byli też tacy politycy i ekonomiści, którzy główną wadę szkoły liberalnej widzieli w jej systemie abstrakcyjnym i system ten zwalczali metodą historyczną, n. p. polityk i historyk angielski i przeciwnik Adama Smitha Richard Jones.[2])

Metoda historyczna w ekonomice społecznej jest zatem dawniejszą niż szkoła historyczna w Niemczech i dostała się do niemieckiej literatury ekonomicznej częścią z literatury ekonomicznej i socyalistycznej francuskiej, częścią zaś z historycznej szkoły prawnej Savigny'ego. Już Adam Müller i Schütz kładli nacisk na konieczność uwzględnienia stosunków historycznych i etycznych w ekonomice społecznej, a Lorenz Stein zastosował metodę historyczną w swoich studyach nad socyalizmem i komunizmem we Francyi[3]) i uznał dziejowe uzasadnienie ruchów społecznych, jako wstępu do nowej, społecznej epoki. Metodę historyczną próbował naśladować także Fryderyk List w swoim systemie narodowym, uzasadniając teoryę wychowania sił wytwórczych znanym szematem ekonomicznego rozwoju ludów, ułożonym jednak zbyt abstrakcyjnie.[4])

Metoda badania zazwyczaj nie tworzy jeszcze osobnej szkoły, osobnego kierunku naukowego, zwłaszcza w naukach społecznych, w których musimy się posługiwać każdą umiejętną metodą, jaką w obserwacyi skomplikowanych zjawisk społecznych można zastosować.[5]) Pomimo to otrzymali owi ekonomiści nazwę szkoły historycznej z tego powodu ponieważ metodę historyczną pojmują szeroko, jako metodę obserwacyjną i porównawczą, w przeciwieństwie do metody abstrakcyjnej, a w metodzie historycznej, tak rozumianej, widzą nie tylko naukowy środek badania, ale zarazem organiczną część, istotę samej nauki. Wedle tej szkoły ekonomika społeczna nie jest nauką o prawach naturalnych w życiu ekonomiczno-społecznem, bo praw takich nie ma w tem życiu tak samo, jak ich nie ma w życiu prawnem i politycznem, lecz jest przedewszystkiem nauką o historycznym rozwoju gospodarstwa społecznego i ogólnych prawach w rozwoju życia ekonomicznego.

Ten kierunek historyczny nadał badaniom ekonomicznym w literaturze niemieckiej najpierw filolog i historyk Wil-

---

[1]) Ob. str. 290—4.

[2]) „Essay on the distribution of wealth and on the sources of taxation" 1831. Ob. Ingram str. 192—6. Por. wyżej, str. 304.

[3]) „Der Socialismus und Kommunismus des heutigen Frankreichs" Leipzig 1842, w wydaniu szerszem r. 1848.

[4]) Ob. wyżej str. 306—7.

[5]) Por wyżej str. 24—32.

helm Roscher[1]) w kilku rozprawach historycznych i w krótkim „zarysie wykładów o gospodarstwie państwowem wedle historycznej metody“, ogłoszonym w r. 1843. W zarysie tym określił Roscher następujące zasady metody historycznej: przedstawienie tego, co narody pod względem ekonomicznym myślały, chciały i odczuwały, do czego dążyły, co osiągnęły i dlaczego osiągnęły; porównywanie stanu ekonomicznego rozmaitych ludów, szczególnie rozwoju ludów starożytnych, których dzieje są już zamknięte; wykazanie stopniowego rozwoju i przeobrażeń ekonomicznych instytucyj tudzież przyczyn, które je spowodowały. Zarazem nie chciał Roscher badania historycznego ograniczyć na stosunki ekonomiczne, lecz uważał za potrzebne uwzględnić także inne objawy społecznego życia mianowicie stosunki polityczne, prawne, religijne, socyalne, które wzajemnie się uzupełniają i razem tworzą organiczną całość. Wedle Roschera nauka gospodarstwa społecznego jest nauką o prawach rozwoju tegoż gospodarstwa czyli ekonomicznego życia narodu. Metodę historyczną nazywa Roscher także fizyologiczną, albowiem zadaniem jej jest „anatomia i fizyologia“ gospodarstwa społecznego. Z doświadczeń czasów i ludów pragnął wydobyć to, co jest ogólnem i typowem w gospodarstwie społecznem, aby w ten sposób ułatwić zrozumienie teraźniejszości i dać jej pewną podstawę. Zasady naukowe przedstawione w „zarysie“ rozwinął Roscher bliżej w systemie nauki, którego pierwszy tom, „Podstawy ekonomiki narodowej“ pojawił się w r. 1854.

Bruno Hildebrand wydał w r. 1848. pierwszy tom swego dzieła „Die Nationaloekonomie der Gegenwart und Zukunft“, w którem przedstawił krytycznie systemy ekonomiczne Adama Smitha i jego szkoły, Adama Müllera i romantyków, system narodowy Lista, teorye społeczne i socyalistyczne, oceniając je ze stanowiska metody historycznej. Hildebrand zgodził się zasadniczo z Proudhonem pod tym względem, że w ekonomicznem życiu ludzkości panują prawa rozwojowe, których poznanie tworzy treść nauki gospodarstwa narodowego i że każda ekonomiczna instytucya, każda forma, w jakiej rozwija się ekonomiczne życie narodów, ma tylko względne uprawnienie i może działać bądź zgubnie, bądź zbawiennie.[2]) Zapowiedzianego drugiego tomu nauki, mającego objąć metodę historyczną, nie wydał Hildebrand, z wywodów jednak krytycznych tomu pierwszego wynika, że w pojęciu nauki naszej i metody historycznej przyjął stanowisko Wilhelma Roschera.

---

[1]) Karol Knies przyznaje rozprawie Roschera „Grundriss zu Vorlesungen über die Staatswirtschaft nach geschichtlicher Methode“ zasługę rozpoczęcia dyskusyi naukowej o historycznym rozwoju gospodarstwa społecznego („Die politische Oekonomie nach geschichtlicher Methode“ 1853 str. 30.)

[2]) str. 324—5.

Karol Knies wydał w r. 1853 „Polityczną ekonomię ze stanowiska historycznej metody“,[1]) w której ujął zapatrywania nowej szkoły w systematyczną całość i zajął stanowisko krytyczne w obec innych szkół ekonomicznych. Mimo pełnego uznania dla Wilhelma Roschera wytknął mu Knies słusznie, że pojęcie metody historycznej rozszerza na cele samej nauki, że zatem w ten sposób ekonomia narodowa zejdzie do stanowiska historyi ekonomicznej i nie sprosta zadaniu wykrywania praw rozwoju ekonomicznego.[2]) Te uwagi krytyczne jednak pozostały zrazu bez echa w szkole historycznej, ponieważ Knies sam poprzestał na przedstawieniu zasad metody historycznej i nie wydał owej „teoryi praw rozwoju ekonomicznego“, której przyznawał samoistne stanowisko obok metody historycznej.

Pierwsi ekonomiści szkoły historycznej tworzą dawniejszą szkołę historyczną, do której z pośród późniejszych ekonomistów niemieckich najbardziej zbliża się Gustaw Schmoller, autor wielu monografii ekonomicznych na tle historycznem i „Zarysu ogólnej nauki gospodarstwa społecznego“, wydawca czasopisma ekonomicznego[3]) wychodzącego od r. 1881, tudzież wielu rozpraw swoich seminarzystów, pracujących pod jego kierunkiem.[4]) Schmoller starał się pogłębić metodę historyczną w kierunku etycznym i społeczno-politycznym i zalicza się sam do szkoły historyczno-etycznej. On był jednym z inicyatorów zgromadzenia w Eisenach w r. 1872, on też reagował na zarzuty czynione „socyalistom z katedry“ pismem otwartem[5]) do prof. Treitschkego, w którem przeciwstawił szkołę etyczną „mechanicznej“ nauce szkoły manchesterskiej.

Inni ekonomiści niemieccy, zaliczani do szkoły historycznej, odbiegli od zasad dawniejszej szkoły przedewszystkiem pod tym względem, że nie poprzestali na historycznych badaniach rozwoju życia ekonomicznego, lecz starają się wpłynąć na załatwienie kwestyi społecznej i wskazują środki i sposoby, jakie uważają za właściwe dla osiągnięcia tego celu. Dwaj ekonomiści, Schäffle i Adolf Wagner, zajęli nadto pod tym względem stanowisko odrębne, że starali się stworzyć nowe podstawy dla teoryi ekonomicznej, rozróżniając trzy

[1]) w drugiem wydaniu r. 1883.

[2]) str. 32—5.

[3]) „Jahrbuch für Gesetzgebung, Verwaltung und Volkswirtschaft im Deutschen Reich“.

[4]) „Die staats — und socialwissenschaftlichen Forschungen“ począwszy od r. 1878.

[5]) „Ueber einige Grundfragen des Rechts und der Volkswirtschaft. Ein offenes Sendschreiben an Prof. Treitschke“ wydane w r. 1875 na pismo Treitschkego „Der Socialismus und seine Gönner“ 1875.

sfery działania[1]) i analogiczne systemy ekonomiczne (prywatny, przymusowy i karytatywny). Szereg ekonomistów należących do tej szkoły[2]) podjął się pod redakcyą Gustawa Schönberga wydawnictwa wspólnego wykładu politycznej ekonomii, który pojawił się w pierwszem wydaniu w r. 1882 w dwóch tomach (Handbuch der politischen Oekonomie). Cenne to wydawnictwo wyjawiło jednak dobitnie słabe strony szkoły historycznej Okazało się mianowicie, że ekonomiści tej szkoły zwrócili całą swą uwagę bądź ku studyom historycznym i statystycznym, bądź ku projektom reformy społecznej, ale zaniedbali opracować samą teoryę ekonomiczną, dla której gromadzili materyał historyczny i statystyczny. W łonie szkoły historycznej objawiła się wielka różnica zapatrywań na istotę i cele nauki, odsłaniająca wady jednostronnej metody historycznej Jakoż już w r. 1883 wystąpił profesor wiedeński Karol Menger z ostrymi w części uzasadnionymi zarzutami przeciw szkole historycznej z powodu zaniedbania teoryi ekonomicznej i zatarcia zasadniczej różnicy między teoryą a historyą ekonomiczną z jednej strony, tudzież teoryą a polityką (praktyką) ekonomiczną z drugiej strony i wywołał swą rozprawą[3]) w literaturze niemieckiej spór o metodę w ekonomice społecznej, dotychczas nie ukończony.

Zasługą jest szkoły historycznej, że jej krytyka abstrakcyjnej teoryi liberalnej, oparta na poważnych studyach historycznych i statystycznych, zadała stanowczy cios teoryi i metodzie abstrakcyjnej w ekonomice społecznej i że studyami swemi stworzyła naukową podstawę dla racyonalnej polityki ekonomicznej i skarbowej. Z tego powodu uchodzi szkoła historyczna w krajach, mających jeszcze wielu zwolenników szkoły klasycznej „prawowiernej“, za szkołę „nową“ krytyczną i zdobywa sobie coraz szerszy grunt zagranicą właśnie w chwili, gdy jej własne niedostatki i wady wykazane zostały w literaturze angielskiej i niemieckiej. W Anglii zajmują stanowisko krytyczne w obec „starej szkoły“ i posługują się metodą historyczną między innymi Clife Leslie[4]), Ingram, Marshall[5]), w Ameryce Edwin Seligman, James, Adams, we Francyi i Belgii Emil de

---

[1]) Por. wyżej. str. 29.

[2]) Mianowicie G. Schönberg, Scheel, Wagner, Brentano, Lexis, Fr. J. Neumann, Nasse, J. Conrad, Helferich i inni.

[3]) „Untersuchungen über die Methode der Socialwissenschaften und der politischen Oekonomie insbesondere“ Leipzig 1883. Menger i cała szkoła t. zw. austryacka pozostaje pod widocznym wpływem ekonomisty angielskiego St. Jevonsa („Theory of political economy“ 1871.) Ob. niżej str. 376 i n.

[4]) „Essays moral and political“ 1879.

[5]) „Economics of industry“. 1881.

Laveleye[1]) który stojąc na gruncie dawnej szkoły historycznej doszedł do wniosku, że w gospodarstwie społecznem nie ma ogólnych praw ekonomicznych, Ludwik Wołowski, który przyjął metodę historyczną, pozostał jednak na gruncie teoryi klasycznej,[2]) Karol Gide, we Włoszech Carlo Ferraris, Ricca — Salerno, Luzzati i inni, w literaturze polskiej przeważna większość ekonomistów dzisiejszych.

7). Reakcya przeciw szkole historycznej.

Szkoła historyczna, a raczej ów odłam tej szkoły, który poza metodą historyczną nie uznaje innych metod badania stosunków społecznych i opartej na nich teoryi ekonomicznej, wywołał przeciwko sobie reakcyę we własnej swej ojczyznie, w literaturze niemieckiej Reakcyę tę przygotowali sami ekonomiści szkoły historycznej, odróżniający teoryę ekonomiczną od metody naukowej, w pierwszym rzędzie zaś Karol Knies, jeden z założycieli tej szkoły. Karol Knies przemawiał za metodą historyczną, gdyż nie uznawał abstrakcyjnych praw naturalnych, płynących z egoizmu ludzkiego. Wszelako przyznawał on wyraźnie, że w ogólności żadna właściwa teorya, zajmująca się życiem narodów przeszłem i przyszłem, nie może się na tem ograniczyć, aby dawać tylko proste odbicie przeszłości i teraźniejszości, lecz musi ująć życie w ruchu, musi uwzględnić naturalną prawidłowość w stosunkach realnych, w których rządzą prawa natury, oraz ścisły związek, w którym pozostaje całe życie ekonomiczne i jego rozwój z całością objawów życia narodów.[3]) W działalności ekonomicznej jednostek działa nie tylko interes osobisty, ale także pobudki etyczne i patryotyczne, a nadto słusznie Knies podnosi, że badanie człowieka w stanie odosobnionym nie wyjaśni nam zjawisk ekonomicznych, ponieważ człowiek w życiu towarzyskiem i państwowem ma swoje właściwości, płynące ze wspólnego źródła życia zbiorowego, a tem samem objawy osobiste nie są prostą sumą objawów osobistego życia indywidualnego. Jeżeli więc chcemy obok sił świata realnego, działających wedle praw przyrody, ująć także zasady działalności człowieka, współdziałającego we wszystkich zjawiskach ekonomicznych, to musimy na równi z wynikami nauk naturalnych uwzględnić wyniki psychologii i ludzkiej historyi.[4])

---

[1]) „De la propriété et de ses formes primitives“ 1874 (tłumacz. na język polski.) „Les lois naturelles et l' objet de l' économie politique“ 1883.

[2]) Por. wyżej str. 296.

[3]) str. 350—5.

[4]) str. 244.

W ten sposób przez kombinacyę metod możemy zbadać przyczynowość w zjawiskach, prawa ekonomiczne, ale prawa te nie mogą być absolutne, ponieważ chodzi tu o zjawiska zależne częścią od jednakowych stosunków realnych, częścią zaś od niejednakowych stosunków osobistych. W takich skombinowanych zjawiskach nie możemy oczekiwać bezwzględnej prawidłowości, lecz możemy uzyskać analogię, prawa analogiczne. W ekonomii narodowej zbadanie analogii pozwala nam nie tylko poznać prawidłowość w zjawiskach, lecz nadto można na tej drodze ulepszyć sformułowanie praw już poznanych i ustalonych. [1])

Już Knies więc i wielu ekonomistów szkoły historycznej jednoczą pojęcie ekonomiki społecznej z metodą historyczną, nie zapoznają potrzeby teoryi ekonomicznej i dochodzenia ogólnych praw ekonomicznych, uznają równouprawnienie także innych metod, przyrodniczej i psychologicznej, obok metody historycznej, zwalczają zaś tylko metodę abstrakcyjną i formułowanie absolutnych, abstrakcyjnych praw ekonomicznych, jako praw koniecznych, naturalnych. Zapatrywania Kniesa poparł Ludwik Wołowski, który mimo swego zapału dla metody historycznej, pozostał na gruncie szkoły liberalnej i w przedmowie do swego tłumaczenia (francuskiego) dzieła W. Roschera wyraźnie stwierdza, że metoda historyczna nie wyklucza teoryi ekonomicznej, lecz przeciwnie teoryi tej służy i ją pogłębia. [2])

W tym samym duchu zwalczają szkołę historyczną ekonomiści liberalni w Anglii, Francyi i Włoszech, zagrożeni zwycięskim pochodem szkoły historycznej. Ekonomiści liberalni zarzucają szkole historycznej, częściowo słusznie, że umiejętność społeczna nie może zrezygnować z badania społeczeństwa jako całości w jego objawach typowych i z dochodzenia ogólnych praw ekonomicznych, w przeciwnym razie bowiem przestaje być samoistną umiejętnością i schodzi do rzędu nauk opisowych.

Ekonomiści liberalni pozyskali w swej walce ze szkołą historyczną sprzymierzeńca w szkole psychologicznej, opartej na metodzie matematycznej Stanleya Jevonsa i Leona Walrasa, tudzież w analogicznej szkole Karola Mengera w Austryi, nazwanej szkołą austryacką.

a) Szkoła psychologiczna, ścisła, austryacka.

Szkoła psychologiczna w ekonomice społecznej uchodzi niesłusznie za szkołę samoistną, za zupełnie odrębny kierunek naukowy. W rzeczywistości jest ona odłamem liberalnej szkoły klasycznej, podziela bowiem zasadniczy pogląd teore-

[1]) str. 344—6.

[2]) Por. wyżej, str. 296.

tyczny tej szkoły, że ekonomika społeczna jest nauką ścisłą o prawach naturalnych rządzących społeczeństwem i wywodzi te prawa zgodnie z teoryą liberalną z natury gospodarzącego człowieka. Wedle szkoły psychologicznej prawa ekonomiczne są prawami psychicznemi, ponieważ celem gospodarstwa społecznego jest osiągnięcie jak największej sumy uczuć szczęścia przez to, że człowiek pragnie sobie zapewnić jak najwięcej przyjemności. kosztem jak najmniejszego cierpienia i trudu. Zdaniem głównego przedstawiciela tego kierunku, Stanleya Jevonsa[1]) i szwajcarskiego ekonomisty Leona Walras,[2]) można ująć teoryę ekonomiczną w ściśle formuły matematyczne, albowiem daty statystyczne o doniosłych zjawiskach ekonomicznych, n. p. o cenach targowych, kursach giełdowych, są wypadkową uczuć bolu i przyjemności działających w człowieku, a tem samem są miarą tych uczuć. Wedle tych ekonomistów nie można wprawdzie mierzyć uczuć ludzkich bezpośrednio, ponieważ nie znamy jednostki pracy, przyjemności i bolu jako wspólnej miary, ale każda lista cen zawiera pośrednio daty o skali owych uczuć, a oscylacye ceny dają nam miarę zmiany uczuć. Wszak także siłę ciężkości mierzymy tylko pośrednio zapomocą skutków, jakie wywołuje. Teorya ekonomiczna więc bada motywa wewnętrzne poszczególnego umysłu zwyczajnego, przeciętnego człowieka i dochodzi do praw ogólnych, ponieważ ogólna forma praw ekonomicznych jest jednakową u ludzi i narodów i ponieważ istnieje prawdopodobieństwo, że przyczyny uboczne i zmienne działają zazwyczaj w obu kierunkach przeciwległych i w przeważnej liczbie wypadków wzajemnie się paralizują i znoszą.

Teoryę psychologiczną i matematyczną zastosowali Jevons i Walras do zasadniczych zjawisk ekonomicznych wartości i ceny. Wartość jest zjawiskiem psychicznem, wyrazem użyteczności, jaką w danej chwili człowiek przywiązuje do rzeczy. Jevons rozwinął naukę o użyteczności krańcowej, najniższej (*final utility*), na której opiera się wartość wytworów. Użyteczność krańcowa zależy od ilości wytworów, ponieważ im więcej jest wytworów, tem liczniejsze potrzeby ludzkie mogą być niemi zaspokojone, począwszy od najważniejszych i najpilniejszych, aż do coraz mniej ważnych i pilnych. Przyrost dóbr zapewnia zaspokojenie potrzeb mniej ważnych i pilnych, obniża więc krańcową użyteczność, zmniejszenie ilości dóbr zaś pozwala zaspokoić tylko ważne i pilne potrzeby, a przez to podnosi krańcową (najniższą) użyteczność dóbr. Stopnie użyteczności dóbr wymiennych są więc w stosunku odwrotnym do ich ilości, a dany stopień krań-

[1]) „The theory of political economy“ London 1871.

[2]) „Eléments d'économie politique pure ou théorie de la richesse sociale“ Lausanne 1874—7; „Théorie mathématique de la richesse sociale“ 1883.

cowej użyteczności znajduje wyraz na targu jako czynnik ceny. Teorya wartości, oparta na użyteczności krańcowej (*Grenzmutzen*), stała się punktem środkowym teoryi psychologicznej austryackiej, o której niżej wspomniemy.

W rozprawie „Przyszłość politycznej ekonomii“, [1]) wydanej w r. 1876 na pamiątkę stulecia dzieła Adama Smitha, starał się Jevons bliżej uzasadnić metodę ścisłą, matematyczną. Nie zgadza się z jednostronną metodą dedukcyjną Ricarda, ponieważ człowiek działa nie tylko pod wpływem egoistycznych pobudek gospodarczych, ale także pod wpływem obyczajów i prawa. Nie zgadza się jednakowoż także z zapatrywaniem współczesnego ekonomisty Clife Leslie, widzącego przyszłość w metodzie historycznej, ponieważ metoda historyczna nie zastąpi teoryi o prawach ekonomicznych. Teorya ta z natury swej jest abstrakcyjną, a metoda historyczna służyła już dawniejszym ekonomistom, jak n.p. Smithowi, Millowi, Tooke'mu, Rogers'owi i innym do wyjaśnienia działalności praw ekonomicznych i powinna nadal pozostać w tej roli pomocniczej. Teorya musi być matematyczną, ponieważ określić ma ilościowe prawa, rządzące między ludzkiemi potrzebami a środkami ich zaspokojenia. W polityce ekonomicznej jest Jevons zasadniczo zwolennikiem wolności handlowej, ale nie bezwzględnej, przemawiał szczególnie za rozszerzeniem ustawodawstwa ochronnego dla robotników. [2]) Teoryą swą stworzył Jevons nową teoretyczną podstawę dla metody matematycznej znanej już dawniej [3]) szczególnie z dzieł Canarda, Cournota i Thünena. Metodę Jevonsa przyjęli Walras, Bodio, Auspitz i Lieben, Launhardt i inni. [4])

W literaturze niemieckiej przedstawia szkołę ścisłą psychologiczną ekonomista austryacki Karol Menger i wielu innych ekonomistów austryackich, przeważnie uczniów Mengera, mianowicie b. minister skarbu Böhm-Bawerk, Wieser, Zuckerkandl, Komorzyński, Sax i inni. Początki metody psychologicznej, zwłaszcza w pojmowaniu dóbr ekonomicznych, wartości i ceny, zawiera już książka Mengera „Grundsätze der Volkswirtschaftslehre“, wydana w r. 1871 równocześnie z teoryą ekonomii politycznej Jevonsa. Pisma Jevonsa dały szkole austryackiej nową pobudkę do rozwinięcia metody psychologicznej i do podjęcia walki z historyczną szkołą. Hasło do tej walki dała wspomniana już poprzednio rozprawa Mengera „Untersuchungen über die Methode der Socialwissenschaften und der politischen Oekono-

[1]) „The future of polit. economy“.

[2]) „The state in relation to labour“ London 1882. Jevons zajmował się głównie sprawami bankowemi i walutowemi, a jego dzieło „Money and the mechanism of exchange“ 1875 przetłumaczono na kilka języków europejskich.

[3]) Por. wyżej str. 26.

[4]) Ob. Böhmert w Jahrbuch Schmollera XV. str. 711 i n.

mie insbesondere“ z r. 1883 i replika tegoż autora pod tytułem „Die Irrtümer des Historismus in der deutschen Nationaloekonomie“, wydana w r. 1884 w odpowiedzi Schmollerowi na krytykę jego poprzedniej rozprawy. Menger zarzucił szkole historycznej jednostronne zajmowanie się studyami historycznemi i statystycznemi, pomieszanie teoryi z praktyką ekonomiczną, lekceważenie innych kierunków badania teoretycznego. Zdaniem Mengera należy odróżnić teoretyczne nauki społeczne od nauk społecznych historycznych. Nauki historyczne przedstawiają fakty konkretne i ich historyczny rozwój, natomiast teorya ekonomiczna ma przedstawić formy zjawisk społecznych, typowe stosunki w zjawiskach ludzkich, czyli prawa ekonomiczne. Teoretyczne badanie ma dwa kierunki: empiryczny, który przedstawia typy realnych zjawisk w pełnej rzeczywistości i prawidłowości, tudzież kierunek ścisły, który stara się sprowadzić zjawiska do prostych, typowych pierwiastków i na podstawie ścisłego odosobnienia zjawisk, oddzielenia ich od wpływów ubocznych, wykazać ścisłe prawa, wedle których rozwijają się z owych pierwiastków skomplikowane zjawiska gospodarstwa społecznego. Menger przyznaje, że badanie takie wyjaśnia tylko ekonomiczną stronę zjawisk społecznych i nie może dać obrazu pełnej rzeczywistości, ale pozwala nam rozpoznać pierwiastki i kierunki zjawisk ekonomicznych w całości życia społecznego.

Metodę psychologiczną badania zastosował Menger i jego szkoła do teoryi wartości i ceny, a Böhm Bawerk rozszerzył ją na teoryę dochodu z kapitału. Teorya wartości jest zgodną z teoryą Jevonsa i opiera się również na pojęciu krańcowej użyteczności. Użyteczność dóbr dla człowieka zmienia się wraz z ilością tych dóbr, ponieważ każda rzecz może być użytą na rozmaite cele i może zaspakajać potrzeby ludzkie w rozmaitym czasie. Im więcej takich rzeczy posiadamy, tem mniej ważne i tem dalsze potrzeby możemy niemi zaspokoić, tem mniejszą krańcową użyteczność mają te rzeczy dla nas. Jeżeli więc zapas rzeczy się zwiększy, wówczas zmniejsza się ich krańcowa użyteczność tak z tej przyczyny, że także inne, mniej ważne cele mogą być tą rzeczą zaspokojone, jak dlatego, że nasze pożądanie, napięcie naszego pragnienia, zmniejsza się w miarę obfitszego używania tych samych przyjemności i dochodzimy do przesytu, który się objawia jako wstręt do dalszego używania.

Wartość przywiązuje człowiek tylko do takich rzeczy, których posiadanie potrzebnem jest do zaspokojenia potrzeb. Rzeczy wolne, lubo użyteczne, nie mają dla nas wartości. Wartość rzeczy, które samą pracą możemy dowolnie pomnożyć, oceniamy wedle naszego interesu oszczędzenia sobie pracy w porównaniu z użytecznością rzeczy.

Szkoła Mengera jest podobnie jak teorya Jevonsa reakcyą w kierunku szkoły klasycznej. Jak szkoła klasyczna,

tak i szkoła psychologiczna popełnia ten błąd, że spodziewa się z psychicznej obserwacyi jednostek i ich działalności ekonomicznej wysnuć typowe zjawiska i prawa ekonomiczne, wskutek zapoznania faktu, że człowiek w całej swej działalności tworzy jednolitą całość, że wszystkie motywa wpływają na każde jego postanowienie i każdą działalność i że nadto wszystkie te motywa pozostają nieustannie pod wpływem społecznego wychowania i stosunków społecznych, nie mogą być więc zupełnie odosobnione Teorya psychologiczna więc nie zmienia teoryi liberalnej, lecz uzupełnia ją i rozwija przez bliższą analizę motywów psychicznych i ich wpływu na zjawiska ekonomiczne. Natomiast synteza naukowa, oparta wyłącznie na pobudkach psychicznych, jest jednostronną i nie może zastąpić ani teoryi klasycznej, ani też metody historycznej. Oceniając n. p. teoryę krańcowej użyteczności i wartości, słusznie zarzucił szkole austryackiej H Dietzel, że teorya ta jest tylko bliższem rozwinięciem teoryi wartości Dawida Ricarda w odniesieniu do wytworów, których z powodu rzadkości dowolnie nie można pomnożyć, a zupełnie nie narusza teoryi tego ekonomisty o wartości rzeczy, które produkcyą dowolnie można pomnożyć.[1] Ricardo ściśle odróżnia w swej teoryi wartości rzeczy, których z powodu rzadkości nie można dowolnie pomnożyć, od rzeczy, które pomnożyć można. Wartość pierwszych rzeczy zależy wedle niego od stopnia pożądania ludzkiego, od upodobań i zamożności ludzi i od rzadkości rzeczy.[2] Takie właśnie rzeczy ma na myśli szkoła austryacka w swojej teoryi krańcowej użyteczności, albowiem przypuszcza, że wytwory mogą być mnożone tylko do pewnej granicy. Pod tym względem więc nie ma istotnej różnicy między teoryą psychologiczną a teoryą Ricarda. Szkoła austryacka jednak zapomina o drugiej kategoryi rzeczy, do których należy olbrzymia większość towarów, które można za pomocą produkcyi nie samej tylko pracy) w nieskończoność pomnożyć Dla tej kategoryi rzeczy nie ma znaczenia teorya krańcowej użyteczności, lecz wartość ich zależy od kosztów reprodukcyi w myśl teoryi Ricarda i Careya.

Nie przesądzając późniejszemu przedstawieniu teoryi wartości musimy już przy tej sposobności zaznaczyć, że wszelkie próby wytłumaczenia wartości zamiennej ze stanowiska gospodarstwa odosobnionego są z góry chybione, ponieważ wartość zamienna jest wartością społeczną, wyrazem potrzeb i stosunków społecznych i tylko ze stanowiska społecznego może być wyjaśnioną

To samo odnosi się do próby wyjaśnienia i uzasadnienia dochodów z kapitału ze stanowiska teoryi o krańcowej

---

[1]) Ob. H. Dietzel „Die klassische Werttheorie und die Theorie vom Grenznutzen“ w Jahrbücher Conrada 1890 str. 561—605.

[2]) Por. wyżej str. 275. Dodać musimy, że podmiotowe pojęcie wartości rozwinął już Turgot i Condillac (ob. wyżej str. 244), znajdujemy je także u Carey'a (wyżej str. 312).

użyteczności. Wedle tej teoryi, rzeczy, które zaspokajają potrzeby pilniejsze, mają większą wartość od rzeczy, które mają zaspokoić potrzeby mniej pilne, n. p. późniejsze pod względem czasu. Ztąd wysnuł Böhm-Bawerk swoją teoryę, uzasadniającą dochody z kapitałów tą okolicznością, że kapitalista oddaje do użytku swoje kapitały na czas dłuższy lub krótszy, powinien więc po pewnym czasie otrzymać zwrot swych kapitałów z odpowiednią zwyżką, wyrównywującą różnicę między teraźniejszą wartością kapitałów a wartością ich w czasie późniejszym. Wedle Böhm-Bawerka [1]) rdzeniem teoryi o dochodzie z kapitału jest zasada, że dzisiejsze dobra są więcej warte, niż dobra przyszłe tego samego rodzaju i tej samej liczby. Przyszłe uczucia możemy sobie dzisiaj przedstawić i zmierzyć je w porównaniu z dzisiejszemi; wartość dóbr przyszłych oceniamy podobnie jak dóbr dzisiejszych wedle najniższej użyteczności, jaką będą mieć dla nas wedle stosunku potrzeby i pokrycia. Skoro zaś wartość przedmiotowa polega na podmiotowej ocenie wartości, przeto dzisiejsze rzeczy mają większą wartość zamienną i cenę, aniżeli rzeczy przyszłe. Dzisiejsze dobra są przez nas wyżej cenione niż przyszłe z rozmaitych przyczyn psychicznych, między innemi także z powodu krótkości i niepewności naszego życia.

Teoryę Böhm-Bawerka przyjął w literaturze polskiej Włodzimierz Czerkawski i zastosował ją w teoryi czystego dochodu z ziemi, [2]) opierając się na zasadzie, że czas jest jedyną i wyłączną przyczyną dochodu czystego.

Pokrewną psychologicznej szkole ekonomicznej jest analogiczna szkoła socyologiczna. Socyolog Tarde, odnoszący wszelkie zjawiska społeczne do dwojakiego źródła, mianowicie do prawa wynalazku i naśladownictwa, [3]) z których płynie obyczaj i moda, zajmuje się także kwestyą wartości ekonomicznej [4]) i widzi jej podstawę nie tylko w pożądaniu, lecz przedewszystkiem we wierze, słusznej czy niesłusznej, że dany przedmiot może nam być użytecznym. Ta podstawa wartości objawia się w pieniądzu, [5]) banknotach, w papierach kredytowych i w innych przedmiotach, które nam własność zabezpieczają. Z rozwojem ludzkości nabiera ta podstawa wartości coraz większego znaczenia. Wartość więc jest faktem psychologicznym, a prawo naśladownictwa wyjaśnia nam proces psychiczny przeobrażania się wartości podmiotowej w wartość przedmiotową i w cenę targową, oraz objawienia się prawa podaży i popytu.

---

[1]) „Kapital und Kapitalzins“ 2 wyd, 1902 II. str. 248 i n.

[2]) „Teorya dochodu czystego z ziemi“ Lwów 1893 str. 210 i n.

[3]) „Les lois de l' imitation“ 1890.

[4]) „La logique social“ 1896 rozdz. 8.

[5]) Por. G. Simmel „Philosophie des Geldes“ 1900.

b). Pogląd ogólny. Szkoła realistyczna.

Jeżeli rzucimy okiem na losy teoryj ekonomicznych, począwszy od systemu fizyokratów i Adama Smitha, aż do nowszej szkoły matematycznej i psychologicznej, zauważymy w nich znamienny bieg kołowy, będący zarazem istotnym rozwojem naszej nauki. W rozwoju tym każda nowa teorya, każda szkoła ekonomiczna, przyczyniła się do wzbogacenia i pogłębienia nauki, każda miała względne uprawnienie, nie mogła jednak zupełnie zastąpić i wyprzeć szkół dawniejszych. W ten sposób wszystkie szkoły ekonomiczne, mimo swej jednostronności, stanowią istotny dorobek naukowy, wszystkie w całości składają się na treść i na postęp naszej nauki, każda w systemie naukowym musi w pewnych granicach znaleś odpowiednie miejsce i uwzględnienie. Szkoły wolnościowe uzasadniły potrzebę uszanowania i popierania samodzielności ekonomicznej jednostek i związków ludzkich, jako żywotnej i najdzielniejszej podstawy siły społecznej. Szkoła narodowa wykazała konieczność ochrony ekonomicznych interesów całości, wychowania sił wytwórczych narodu i ograniczenia w tym celu wolnej konkurencyi. Szkoła społeczna zajęła się kwestyą społeczną, utrzymaniem równowagi i harmonii społecznej i wskazała etyczne drogi ku temu celowi wiodące. Szkoła socyalistyczna uzupełniła wiedzę ekonomiczną swoją, lubo jednostronną, materyalistyczną teoryą ewolucyjną, i dosadną krytyką stosunków, niezgodnych z etyką społeczną. Szkoły historyczna, matematyczna, psychologiczna, rozszerzyły i pogłębiły metodę naukowego badania zjawisk społecznych. Wszystkim szkołom zatem zawdzięczamy rozszerzenie naszego widnokręgu naukowego, wszystkie położyły fundamenty naukowe, zapewniające nauce samodzielny byt i dalszy rozwój.

Jeżeli jednak nauka nasza nie stanęła dotychczas na takiej wyżynie, z której moglibyśmy z całą pewnością formułować ogólne prawa życia społecznego, jeżeli nawet co do istoty tych praw i najlepszej metody badania nie doszliśmy w nauce do zupełnej zgody, to przyczynę tej niedoskonałości naukowej przypisać musimy częścią naturze naszej umiejętności, pragnącej nie tylko zgłębić tajemnice ludzkiego ducha i ludzkiej pracy, ale zarazem ująć je w pewne stałe formy, ustalić ogólne prawa społeczne, częścią zaś niedostatecznemu rozwojowi nauk pomocniczych, które naszej nauce powinny bądź dostarczyć odpowiedniego materyału historycznego, etnologicznego, statystycznego, bądź też powinny równocześnie zgłębić inne objawy życia społecznego, mianowicie prawne i polityczne, etyczne i psychiczne. Brak materyału historycznego i statystycznego zwrócił wielu ekono-

mistów na pole samodzielnych studyów historycznych i statystycznych, odwrócił ich uwagę od samej teoryi ekonomicznej i ściągnął na nich znane zarzuty, czynione jednostronnej metodzie historycznej. Brak ten istnieje dotychczas także na wielu innych polach badań społecznych, których sami ekonomiści na własną rękę nie zdołają w tym stopniu wydoskonalić, aby z całą ufnością swoją teoryę na nich zbudować mogli. Dlatego pracując na niwie ekonomiki społecznej musimy się uzbroić w cierpliwość i nie powinniśmy oddawać się złudzeniu, że przez abstrakcyjne uproszczenie metody naukowej lub przez zastosowanie analogii praw przyrodniczych, przyczynimy się do istotnego postępu nauki. Rzetelną rękojmią rozwoju nauki są tylko realne studya społeczne, oparte na coraz bogatszym i coraz pewniejszym materyale statystycznym, historycznym i etnologicznym, na coraz szerszem doświadczeniu i na wynikach rozległej polityki społecznej w rozmaitych krajach. Przekonanie o tej prawdzie naukowej dotarło stopniowo nawet do tych szkół ekonomicznych, które zrazu całą naukę oprzeć pragnęły na abstrakcyjnych założeniach, mianowicie do szkoły liberalnej z jednej, a szkoły socyalistycznej z drugiej strony. W obu tych przeciwległych sobie szkołach obudził się żywy ruch krytyczny pod wpływem innych szkół ekonomicznych, w obu pojawiły się usiłowania pogłębienia metody i rewizyi zasad naukowych szkół a ten powszechny sceptycyzm, to poszukiwanie realnego gruntu dla każdej ze szkół istniejących, zbliża je do siebie i jest zapowiedzią trwałego postępu naukowego. Ten realny kierunek naukowy, oparty na kombinacyi metod naukowych, zastosowanej do właściwości różnorodnych zjawisk społecznych, możemy słusznie nazwać szkołą r e a l i s t y c z n ą.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

Biblioteka Śląska

SPIS AUTORÓW.

A.

Abeille 238.
Abrahamowicz 225—6.
Adams 373.
Adler 167, 311, 360,
Ambroży św. 174.
Anderson 276.
Argenson 239.
Aristoteles 52, 109, 169, 221.
Arnold 337.
Ashley 158.
Atkinson 343.
Augustyn św. 176.
Auspitz 377.

B.

Babeuf 346.
Bacon 199, 204.
Bagehot 283.
Balzer 106, 128,
Baudini 247.
Barth 360.
Bastiat 56, 283, 300.
Baudeau 238.
Baudrillart 164, 284.
Bazard 347.
Beccaria 247.
Becher 53, 214.
Bellamy 188,
Bentham 271, 273—4.
Bernstein 362—3.
Bianchini 159, 162.
Bielski 218, 224.
Biliński 5, 34, 48, 79, 119, 122, 345.
Blanc 349—50.
Blanqui 119, 162, 295.
Block 164, 284.
Bluntschli 107.
Bobrzyński 106, 127
Bocheński 160.
Bodin 194.
Bodio 377.
Böhm-Bawerk 163, 361, 377—8, 380.
Böhmert 300.
Boeckh 157.
Boisguillebert 232, 235—6.
Botero 53.
Brants 164, 176.
Braun 300.
Brentano 345.
Bright 299.
Brückner 214.
Bucher 140, 146.
Bujak 47.
Bunge 165.
Burke 304.
Bystrzycki 3, 225.

C.

Cairnes 35, 283.
Campanella 188.
Canard 26, 377.
Cantillon 238.
Carey 4. 22, 35, 56, 303, 310—17, 379.
Carli 247.
Carlyle 336.
Cauvès 36.
Cernuschi 296.
Chevalier 283, 296, 322, 329.
Cheysson 344.
Child 205—6.
Chryzostom św. 174.
Cibrario 158.
Cicero 172.
Cieszkowski 322, 337—9.
Cikowski 219, 227.
Cilleuls 159.
Cobden 299.
Cohn 5, 35, 163.

Colbert 53, 202, 203—4, 369.
Colins 366.
Colmeiro 159, 165.
Columella 172.
Comte 14, 26, 27, 32?, 328—32, 369.
Condillac 244.
Condorcet 28, 256, 269.
Conrad 5, 35.
Conring 214.
Considerant 349.
Cooper 285.
Cossa 5, 165.
Courcelle-Seneuil 284.
Cournot 26, 377.
Court 213.
Cromwell 205, 263—4.
Cunningham 158.
Cusumano 158
Cybulski Ludwik 106.
A. Czacki 159.
Czerkawski 89—90, 380.

D.

Daire 209, 239.
Dangel 297.
Dargun 106.
Darwin 55.
Daszyńska 5, 66.
Davanzati 196.
Davenant 53.
D' Avenel 159
David 41, 113, 361.
Dembowski 254.
Denis 164.
Deskur 316.
Devas 5, 343.
Diderot 243.
Diehl 280, 352, 361.
Dietzel 29, 134, 379†
Dilthey 26, 28.
Doubleday 59.
Dühring 56, 163, 316.
Dumesnil-Marigny 157.
Dunajewski 220.
Dunoyer 283.
Du Pont 238.
Dureau de la Malle 158.

E.

Effertz 361.
Eheberg 310.
Eisenhart 163.
Emerson 337.
Endemann 176.
Enfantin 329, 348.
Engels 31, 135, 301.
Espinaz 164.

F.

Faber 168.
Faucher 300.
Fawcett 336.
Ferguson 78. 157, 268.
Ferrara 286.
Ferraris 374.
Filangieri 247.
Florkiewicz 65.
Flürschheim 367.
Forbonnais 49, 53, 238.
Fourier 55, 322, 348—9.
Fournier de Flaix 344.
Foville 284.
Franklin 53
Franko 367.
Funck-Brentano 204.
Fuoco 286.
Fustel de Conlanges 159.

G.

Galiani 250—1, 255, 369.
Ganilh 161.
Gans-Ludassy 4.
Gargas 166.
Garnier 283.
Gąsiorowski 100.
Genovesi 53.
Gentz 304.
George 113, 366—7.
Gibbins 158.
Giddings 31.
Gide 36, 345, 374.
Gierke 159.
Gioja 303.
Gladstone 299
Głąbiński 166, 266.
Gobbi 165.
Godwin 54.
Górnicki 224.
Gostkowski 155, 227—30.
Gostomski 225.
Gournay 238
Goury de Roslan 159.
Grabowski 224.
Grabski 30, 166, 294, 361.
Gracyan 174.
Gresham 193..
Grodwagner 230—1.
Grote 213.
Grotius 108, 213.
Gumplowicz 135, 173.

H.

Hale 53.
Haller 247.
Hamilton 303.
Harrington 188.
Hasbach 163.
Haur 3, 190, 225.
Heeren 157.
Held 158, 163, 316.
Helferich 373.
Helvetius 22.
Herder 157.
Hermann 284.
Hertzka 188.
Heryng 31.
Hildebrand 147, 369, 371.
Hobbes 207.
Holbach 256—7.
Hume 49, 233—4, 261, 268.
Husskisson 298.
Huxley 55.

I.

Inama-Sternegg 158.
Ingram 165, 373.
Iselin 247.
Iwaniuków 5, 106, 165.

J.

Jakob 284.
Jakubowski 297.
James 373.
Jannet 344.
Jekel 160.
Jenks 316.
Jevons 26, 119, 375—7.
Jones 370.
Justi 53, 214.

K.

Kadłubek 180.
Kamieński 339—41.
Kautz 163, 165, 169.
Kautsky 55, 167.
Kempner 5, 166.
Ketteler 343.
Klonowicz 224.
Knies 369, 372—5.
Kochanowski 224.
Kojsiewicz 765.
Kołłątaj 8, 247—8.
Kołaczkowski 160.
Komorzyński 361, 377.
Konic 160.
Kopernik 191—4.
Korzon 166, 248.
Kowalewski 158.
Kraus 289.
Kromer 218, 224.
Krusiński 321,
Krzywicki 113,
Krysiński 288.
Krzyżtopór 159.
Kutrzeba 160.
Kutyłowski 106.

L.

Lamprecht 158.
Lange 4, 256, 316, 361.
Laspeyres 165.
Lassale 349—51.
Lauderdale 292.
Launhardt 377.
Laveley 374.
Lavergne 159.
Lavoisier 255.
Law 209—10.
Le Play 47, 343—4, 370.
Leroy Beaulieu 35, 116, 159, 271, 284.
Leslie 373. 377.
Leszczyński 247.
Le Trosne 238, 243.
Lewandowski 158.
Levasseur 159, 284.
Lexis 24, 345.
Lieben 377.
Lilienfeld 14, 30.
Limanowski 55, 167, 330, 165, 367.
Lippert 159.
List 35, 56, 145, 292, 305—10, 370.
Locke 53, 208—9, 268.
Lubomirski 127, 159.
Lukrecyusz 171.
Luzzati 374.

Ł.

Łabęcki 160.
Łojko 190.
Łoziński 160, 179

M.

Mably 247, 250.
Mac-Culloch 120, 162, 282.
Mackay 167.

Macchiavelli 213.
Macleod 4, 165, 283.
Makowiecki 160.
Malestroit 194.
Malon 167, 238.
Malthus 41, 53—60, 274, 369.
Mangoldt 26, 285.
Marasse 165.
Marchlewski 166, 247.
Marlo 163, 354
Marschall 35, 373.
Marks 31, 131, 135, 301, 356—62, 364—5.
Martin 159.
Mauvillon 247.
Meitzen 106, 158
Menger Karol 27, 29, 33, 49, 377—80, 373, 375, 377.
Menger Antoni 111.
Mercier de la Riviere 238, 243.
Mesnil-Marigny 157.
Meyer 167.
Michaelis 300.
Mieroszewski 166.
Mill James 282.
Mill Stuart 33, 35, 107, 131, 332—36 366, 377.
Mirabeau 236.
Modrzewski 221—3.
Mohl 166.
Moleschot 44.
Monchrétien 204,
Montesquieu 40, 53, 238, 255, 369.
Moraczewski 160.
Morellet 238.
Morgan 107.
Morus 185- 8.
Müller Adam 304—5, 370.
Mulhall 46, 47.
Mun 206.

N.

Nagórny 297.
Nasse 373.
Natanson 31.
Nax 249, 254, 303.
Nazzani 286.
Neri 246, 247.
Neumann 24, 373.
Neumarck 121.
North 233.

O.

Ochenkowski 158, 166, 197.
Oczapowski 254.
Oncken 16', 236, 238.
Oresmius 177.
Ortes 53.
Orzechowski 221, 224.
Ostermann 121.
Ostroróg 198, 217. 221.
Owen 322, 348.

P.

Palgrave 24
Palmieri 303.
Passy 284.
Paulus 173.
Pawiński 159.
Pecchio 165.
Peel 68.
Perez-Pujol 159.
Perin 164, 342
Petricy 3, 225, 227.
Petty 53, 206—7.
Philippovich 6, 35, 120, 146.
Piekosiński 106, 107.
Pilat 166.
Piotrowski 106.
Platon 52, 109, 168.
Pöhlmann 167.
Popławski 247.
Possoschkow 214.
Potocki 31.
Price 165.
Proudhon 351—3,
Pufendorf 214.

Q.

Quesnay 118, 238—43.
Quetelet 27.

R.

Rabbeno 345.
Rae 316—17.
Raleigh 53.
Rambaud 164.
Ratzinger 343.
Rau 284.
Raoul-Rochette 157.
Raymond 303.
Rees 165.
Rembowski 166.
Rey 224
Reybaud 167.
Reynier 157.
Ricardo 274—80, 358, 366, 377, 379
Ricca-Salerno 374.
Ricci 53.

Rodbertus 68, 141, 158, 354—6, 359.
Rodoconachi 158.
Rogers 150, 158, 377.
Roscher 5, 35, 107, 134, 158, 163, 178, 369, 370—1, 375.
Rossi 33, 162, 283.
Rostand 344.
Rousseau 53, 247.
Ruskin 337.

S.

Saint-Simon 321, 327—9, 369.
Savigny 27, 370,
Say J. B. 33, 55, 118, 161, 272, 280—2.
Say H. 280.
Say Leon 280, 284.
Say Ludwik 280, 309.
Sax 29, 377.
Scaruffi 196.
Schäffle 4, 30, 35, 372.
Schanz 158.
Scheel 345.
Schlettwein 247.
Schmoller 35, 146, 159, 163, 345, 372.
Schönberg 35, 158, 345, 373.
Schutz 370.
Schullern 165.
Schulze-Delitsch 300, 351.
Seckendorf 214.
Seklucyan 3, 225.
Seligman 373.
Seneca 172.
Senior 282.
Serra 200.
Simkowicz 106, 360.
Simmel 380.
Sismondi 5, 8, 159, 322—7, 359.
Skarbek 3, 5, 33, 158, 288—94, 303, 310, 369.
Skrzetuski 159.
Smiglecki 177, 225,
Smith Adam 22, 23, 32, 34, 119, 135, 137, 161, 257—70, 355.
Smith P. 300.
Smolka 127.
Sokolnicki 160.
Sokołowski 224.
Sombart 48, 167, 361.
Sonnenfels 53, 214.
Spence 366.
Spencer 14, 30, 56, 286—8.
Stafford 195—6, 199.
Stamm 113, 367.
Stammhammer 167.
Stammler 167, 360.
Stanisław ze Skarbimierza 3.
Starowolski 224, 231.
Staszic 248, 251—4, 303.
Stawiski 159, 166, 219.
Stecki 166.
Stein 4, 35, 120, 167, 370.
Steuart 23, 211—13, 268.
Storch 4, 285.
Stroynowski Hier. 8, 247.
Stroynowski Wal. 248.
Struve Henryk 7, 9.
Struve P. 361.
Studnicki 5.
Supiński 3, 4, 5, 22, 33, 34, 96, 118, 120, 130, 303, 317—21.
Surowiecki 160.
Szczepanowski 47.
Szelągowski 160, 166.

T.

Tarde 4, 28, 380.
Tarnowski 166.
Taylor 158.
Temple 53.
Thompson 326—7, 359.
Thornton 283
Thünen 26, 284, 377.
Tomasz z Aquinu 176—7.
Tooke 377.
Torrens 283.
Toynbec 337.
Treitschke 372.
Tucker 234—5.
Turgot 119, 234—45, 369.
Typaldo-Bessia 158.
Twiss 162.

V.

Varro 144, 172.
Vauban 53.
Verri 247.
Vico 143, 239.
Villeuneuve 162, 342.
Vogelsang 343.
Voltaire 249.
Voit 44.

W.

Wagner 35, 134, 345, 372.
Walcker 163.
Wallace 366—7.
Walras 26, 375—7.
Ward 30.
Weber 157.
Wejchert 316.
Wereszczyński 324.
Weryho 360.

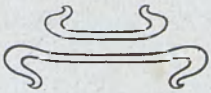
Winiarski 107, 365.
Winkelblech ob. Marlo.
Wirth 300.
Wolan 224.
Wolf 361.
Woltman 361.
Wołowski 166, 294—6, 374—5.
Worms 14, 30.

X.

Xenofont 170.

Z.

Zaborowski 220.
Zaleski 209.
Załęski 5.
Zarański 160.
Zaremba 230—6.
Zencker 167.
Znosko 35.
Zuckerkandl 377.









W KOMISIE KSIĘGARNI

GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA

są do nabycia tegoż autora:

	K.	h.
Austryacki podatek osobisto-dochodowy w praktyce. Odczyt wygłosz. w lwowsk. Towarz. prawniczem. Lwów 1901	—	50
O systemie fizyokratów w ekonomice społecznej. Sambor 1888	1	50
Finanse stoł. miasta Lwowa i projekt Budżetu na rok 1901. Sprawozdanie jener. referenta miejskiej komisyi budżetowej. Lwów 1901	1	—
Kwestya społeczna w świetle dochodu społecznego. Lwów 1900	1	—
O kwestyi socyalnej. Lwów 1894	—	40
Idea samodzielności a finanse Galicyi. Lwów 1902	—	40
Pojęcie nauki skarbowej Sambor 1889	—	80
2. zesz. i ostatni: Teorya a praktyka skarbowa 1890	—	80
Volkswirtschaftliche Rückblicke auf die Lemberger Landesausstellung 1894. Lemberg 1894	—	40
Waluta w Austryi i dążenie do jej reformy. Lwów 1890	1	—
Wykład nauki skarbowej. Wydanie 2-gie. Lwów 1902	12	—
Galicya w budżecie państwa na rok 1904	—	60
Ludność polska. 1904	1	—

Biblioteka Sejmu Śląskiego

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.